MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
W BIAŁEJ PODLASKIEJ

ROCZNIK BIALSKOPODLASKI

Tom XXIII

2015

ROCZNIK BIALSKOPODLASKI

TOM XXIII

Kolegium Redakcyjne „Rocznika Bialskopodlaskiego”
informuje P.T. Autorów, iż pismo:

zostało pozytywnie ocenione przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego
i znalazło się na liście B czasopism punktowanych
z wynikiem 3 pkt.;

przeszło proces ewaluacji ICI Journals Master List 2014,
której wynikiem jest przyznanie wskaźnika ICV (Index Copernicus Value)
w wysokości 33.51 pkt.

ADRES REDAKCJI

Miejska Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej
„Rocznik Bialskopodlaski”
ul. Warszawska 12a, 21-500 Biała Podlaska
tel. 83 341 60 11
e-mail: rocznik@mbp.org.pl

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
W BIAŁEJ PODLASKIEJ

ROCZNIK BIALSKOPODLASKI

TOM XXIII

BIAŁA PODLASKA 2015

KOLEGIUM REDAKCYJNE

P r z e w o d n i c z ą c y
Jerzy Flisiński

W i c e p r z e w o d n i c z ą c y
Teresa Stasiuk-Karaś

C z ł o n k o w i e
Sławomir Bylina, Tomasz Demidowicz, Janusz Gmitruk, Szczepan Kalinowski, Albin Koprukowniak, Dorota Mączka, Krzysztof Piech, Dariusz Sikora, Wiesław Śladkowski, Paweł Tarkowski

S e k r e t a r z
Zofia Jeleń
Iwona Warda

REDAKTOR TOMU
Jerzy Flisiński

RECENZENCI PRAC ZAMIESZCZONYCH W TOMIE
prof. dr hab. Krystyna Chmiel, prof. dr hab. Zofia Chyra-Rolicz, dr. hab. Andrzej Gil, prof. dr hab. Piotr Matusak, prof. dr. hab. Antoni Mironowicz, dr. hab. prof. nadzw. Józef Piłatowicz, dr hab. prof. nadzw. Ryszard Polak, dr hab. Aleksandra Skrzypietz

REDAKTOR JĘZYKOWY
Jerzy Flisiński

TŁUMACZENIA NA JĘZYKI OBCE
Grzegorz Szupiluk (język angielski)
Aleksandra Flisińska (język niemiecki)

SKŁAD
Iwona Warda

Wersją pierwotną czasopisma jest wersja papierowa

© Copyright by Miejska Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej

ISSN 1230-7181

W y d a w c a
Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Warszawska 12a, 21-500 Biała Podlaska

D r u k i o p r a w a
Poligrafia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej

Uwagi i informacje dla autorów znajdują się na stronie internetowej „Rocznika Bialskopodlaskiego”
www.rocznik.mbp.org.pl

Nakład: 250 egz.

Spis treści

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Ks. GRZEGORZ CHRUŚCIEL, Polska i Litwa - dzieje unii lubelskiej 11

PAWEŁ GAD, Mikołaj Krzysztof Radziwiłł - „zapomniany" brat Michała Kazimierza „Rybeńki" i bialskiego „okrutnika" Hieronima Floriana 23

ANITA KLECHA, Przodkowie księżnej Zofii Słuckiej 37

DOROTA MĄCZKA, Zarys dziejów teatru w mieście Biała Podlaska na przestrzeni wieków 77

JANUSZ FRYKOWSKI, Z dziejów dekanatu tomaszowskiego. Parafia unicka pw. św. Tomasza Apostoła w Majdanie Sopockim w XVIII i XIX wieku 91

TOMASZ DEMIDOWICZ, Fabryka Papieru Banku Polskiego w Jeziornej, jej modernizacja i funkcjonowanie w latach 1830-1870 135

STEFAN PASTUSZEWSKI, Staroobrzędowcy na ziemiach białoruskich 159

PAWEŁ BOREK, Stacjonowanie 9 Dywizji Piechoty na Wileńszczyźnie w latach 1920-1922 209

SZCZEPAN KALINOWSKI, Ofiary zbrodni katyńskiej z powiatu bialskiego 227

PAWEŁ TARKOWSKI, Organizacja i działalność opiekuńcza Powiatowego Komitetu Opieki Społecznej w Białej Podlaskiej w latach 1945-1949 273

KRZYSZTOF PIECH, Letnie szkoły w Polsce i na Łotwie jako przykład kultywowania tradycji dawnych zabaw i gier 287

STUDIA I MATERIAŁY

JERZY FLISIŃSKI, W kręgu Radziwiłłów „bialskich". Słownik osób (część II : lit. I-N) 309

PIOTR SĘCZYK, Zaginiona kronika do dziejów Białej Podlaskiej w XVII w. 335

EDWARD KRYŃSKI, Czy Anna Rostkowa to podkomorzanka Anna Ossolińska? Nierozwiązana zagadka sprzed 200 lat 343

Ks. SŁAWOMIR BYLINA, Źródła i materiały do dziejów duszpasterstwa wojskowego na terenie diecezji siedleckiej 359

SPRAWOZDANIA

KRZYSZTOF PIECH, Sprawozdanie z kursu dla nauczycieli wychowania fizycznego w Mals we Włoszech „Sportforum Mals 18.07 – 24.07.2015 r." 381

KAROL KALINOWSKI, „Na stos rzucili życia los". Wystawa ze zbiorów Szczepana Kalinowskiego z okazji 100-lecia pobytu legionów na Podlasiu 385

KAROL KALINOWSKI, Watykan w starej i współczesnej ikonografii 391

SYLWETKI

SŁAWOMIR HORDEJUK, Tomasz Demidowicz - historyk dziejów nowożytnych Polski i sportu, biograf, redaktor, recenzent, badacz i popularyzator historii Południowego Podlasia, pedagog 395

PRO MEMORIA

TOMASZ DEMIDOWICZ, Pro memoria Tadeusz Derlukiewicz (1945-2014) 427

TOMASZ DEMIDOWICZ, Pro memoria Albin Koprukowniak (1929-2015) 431

SZCZEPAN KALINOWSKI, Pro memoria Bogusław Kaczyński (1942-2016) 439

RECENZJE

ADAM BOBRYK, Beata Gałek, *Starobielsk. Obóz jeniecki NKWD wrzesień 1939 - maj 1940*. Oficyna Wydawnicza RYTM. Warszawa 2014, ss. 445, [1] s., tabl., il. (gł. kolor) 447

NOTY O AUTORACH 453

INFORMACJE DLA AUTORÓW 461

Inhaltsverzeichnis

ARTIKEL UND ABHANDLUNGEN

Ks. GRZEGORZ CHRUŚCIEL, Polen und Litauen – die Geschichte der Union von Lublin 11

PAWEŁ GAD, Mikołaj Krzysztof Radziwiłł - der „vergessene" Bruder von Michał Kazimierz „Rybeńko" und von „grausamen Menschen" Hieronim Florian..... 23

ANITA KLECHA, Die Vorfahren der Prinzessin Sophie von Słuck 37

DOROTA MĄCZKA, Überblick über die Geschichte des Theaters in der Stadt Biała Podlaska im Laufe der Jahrhunderte 77

JANUSZ FRYKOWSKI, Aus der Geschichte des Dekanats von Tomaszow. Die unierte Pfarrei der Heilige Thomas der Apostel in Majdan Sopocki im achtzehnten und neunzehnten Jahrhundert 91

TOMASZ DEMIDOWICZ, Papierfabrik Bank Polens in Jeziorno, ihre Modernisierung und Funktionsweise in den Jahren 1830-1870 135

STEFAN PASTUSZEWSKI, Altgläubige in weißrussische Länder 159

PAWEŁ BOREK, Stationierung Neunter Infanteriedivision in der Region Vilniusin den Jahren 1920-1922 209

SZCZEPAN KALINOWSKI, Die Opfer des Massakers von Katyń aus dem Landkreis Biała Podlaska 227

PAWEŁ TARKOWSKI, Die Organisation und die Tätigkeit des Landkreis-komitees für Sozialhilfe in Biała Podlaska in den Jahren 1945-1949 273

KRZYSZTOF PIECH, Sommerschulen in Polen und Lettland als Beispiel der Traditionspflege von früheren Spielen und Spaß 287

STUDIEN UND MATERIALIEN

JERZY FLISIŃSKI, Im Kreis Radziwiłłs von Biała. Personenwörterbuch (Teil II, Buchstaben I-N) 309

PIOTR SĘCZYK, Die verlorene Chronik zur Geschichte von Biała Podlaska im siebzehnten Jahrhundert 335

EDWARD KRYŃSKI, Ist Anna Rostkowa die Kämmerin Anna Ossolińska? Ein ungelöstes Rätsel vor 200 Jahren 343

Ks. SŁAWOMIR BYLINA, Quellen und Ausgangsmaterialien zur Geschichte der Militärseelsorge in der Diözese Siedlce 359

BERICHTE

KRZYSZTOF PIECH, Der Bericht über die Schulung für Sportlehrer in Mals in Italien „Sportforum Mals 18.07. - 24.07.2015" 381

KAROL KALINOWSKI, Auf den Scheiterhaufen haben sie das Schicksal ihres Lebens geworfen. Die Ausstellung aus der Sammlung von Szczepan Kalinowski anlässlich des 100. Jahrestages der Aufenthalt der Legionen in Podlachien 385

KAROL KALINOWSKI, Vatikan in den alten und heutigen Ikonografie 391

PORTRÄTS

SŁAWOMIR HORDEJUK, Tomasz Demidowicz - Historiker der neueren Geschichte Polens und Sports, Biograf, Redakteur, Kritiker, Forscher und Verbreiter der Geschichte des südlichen Podlachien, Lehrer 395

PRO MEMORIA

TOMASZ DEMIDOWICZ, Pro memoria Tadeusz Derlukiewicz (1945-2014) 427

TOMASZ DEMIDOWICZ, Pro memoria Albin Koprukowniak (1929-2015) 431

SZCZEPAN KALINOWSKI, Pro memoria Bogusław Kaczyński (1942-2016) 439

REZENSIONEN

ADAM BOBRYK, Beata Gałek, Starobielsk. Kriegsgefangenenlager des NKWD September 1939 - Mai 1940. RYTM Verlag. Warschau 2014 447

ÜBER DIE AUTOREN 453

HINWEISE FÜR DEN AUTOREN 461

Table of contents

ARTICLES AND TREATISES

Ks. GRZEGORZ CHRUŚCIEL, Poland and Lithuania - the history of the Union of Lublin 11

PAWEŁ GAD, Mikołaj Krzysztof Radziwiłł - the „forgotten" brother of Michał Kazimierz "the sweetheart" and Hieronim Florian " the brute" 23

ANITA KLECHA, Duchess Zofia Słucka's ancestors 37

DOROTA MĄCZKA, An outline of the history of theatre in Biała Podlaska over centuries 77

JANUSZ FRYKOWSKI, The history of the Uniate Parish of ST. Thomas the Apostle in Majdan Sopocki belonging to the Deanery of Tomaszów in the 18th and 19th century 91

TOMASZ DEMIDOWICZ, The Polish Bank Paper Plant in Jeziorna, its modernization and functioning during the years 183-1870 135

STEFAN PASTUSZEWSKI, The Old-Orthodox Believers in the Belarusian territory 159

PAWEŁ BOREK, The stationing of the 9th Infantry Division in the Vilnius region during the years 1920-1922 209

SZCZEPAN KALINOWSKI, Victims of Katyń Crime coming from Biała Podlaska Poviat 227

PAWEŁ TARKOWSKI, The organization and welfare activity of the Poviat Welfare Committee in Biała Podlaska during the years 1945-1949 273

KRZYSZTOF PIECH, Summer schools in Poland and Latvia as an example of cultivating the tradition of old games and fun 287

STUDIES AND MATERIALS

JERZY FLISIŃSKI, In the circle of the Radziwiłł family. A Dictionary of Figures (Part II; I-N) 309

PIOTR SĘCZYK, The lost chronicle of the history of Biała Podlaska in the 17th century 335

EDWARD KRYŃSKI, Is Anna Rostkowa the Chamberlain Anna Ossolińska? An unsolved riddle from 200 years ago 343

Ks. SŁAWOMIR BYLINA, Sources and materials about the history of the military chaplaincy in the Siedlce Diocese 359

REPORTS

KRZYSZTOF PIECH, Summer schools as an example of cultivating the tradition of old games and fun 381

KAROL KALINOWSKI, On the pyre they threw their life. An exhibition of Szczepan Kalinowki's collection on the 100th anniversary of the stay of the Polish Legions on the Podlasie soil 385

KAROL KALINOWSKI Vatican in ancient and modern iconography 391

PROFILES

SŁAWOMIR HORDEJUK, Tomasz Demidowicz - a historian of contemporary Poland and sport, biographer, editor, reviewer, researcher and promoter of the Southern Podlasie region 395

IN REMEMBRANCE OF

TOMASZ DEMIDOWICZ, In remembrance of Tadeusz Derlukiewicz (1945-2014) 427

TOMASZ DEMIDOWICZ, In remembrance of Albin Koprukowniak (1929-2015 431

SZCZEPAN KALINOWSKI, In remembrance of Bogusław Kaczyński (1942-2016) 439

REVIEWS

ADAM BOBRYK, Beata Gałek, *Starobielsk. NKVD POW Camp. September 1939 - May 1940*. RYTM Publishing House. Warsaw 2014 447

NOTES ON THE AUTHORS 453

INFORMATION FOR THE AUTHORS 461

R O C Z N I K B I A L S K O P O D L A S K I
TOM XXIII ROK 2015

KS. GRZEGORZ CHRUŚCIEL
Stężyca

Polska i Litwa - dzieje unii lubelskiej

Unia realna między Koroną Królestwa Polskiego i Wielkim Księstwem Litewskim została zawarta i uroczyście zaprzysiężona 1 lipca 1596 roku. Należała do ważnych i głośnych wydarzeń politycznych szesnastowiecznej Europy. Była to trzecia z kolei unia, która łączyła te dwa państwa. Pierwszą zawarto w Krewie w 1385 roku, drugą – w Horodle nad Bugiem w 1413 roku; obydwie były uniami personalistycznymi (dynastycznymi), tzn. Polskę i Litwę łączyła tylko osoba monarchy. Jednak król Polski i Księstwa Litewskiego, Zygmunt II August, nie miał potomka, a to skazywało dynastę Jagiellonów na wygaśnięcie. Zaistniała więc pilna potrzeba zawarcia ściślejszej unii, trwalszego złączenia obydwu państw. Dokonano tego na sejmie w Lublinie w 1569 roku[1].

Rokowania dotyczące zawarcia ściślejszej unii polsko-litewskiej rozpoczęły się, gdy zdano sobie sprawę z konsekwencji bezpotomności Zygmunta II Augusta. Decyzja o jej zawarciu należała w decydującej mierze do króla, ale było wielu jej zwolenników, jak i przeciwników oraz wiele argumentów „za" i „przeciw" ściślejszego złączenia Polski z Litwą. Na Litwie zdecydowanymi przeciwnikami unii byli wielcy panowie, w większości zasiadający w radzie książęcej. Ich uprzywilejowana pozycja dawała im możliwość sprawowania rządów w kraju pod nieobecność wielkiego księcia. Dlatego obawiając się utraty swoich przywilejów, byli przeciwni zmianom. Natomiast zwolennikami unii była średnia i drobna szlachta litewska, która liczyła na zdobycie w państwie takiej pozycji, jaką miała szlachta w Koronie. Za unią Wiel-

[1] A. Witusik *, Tu biło serce Polski. Wielki Sejm Lubelski 1569 roku*, [w:] *Unia Lubelska 1569 roku w dziejach Polski i Europy*, (red. tenże). Lublin 2004, s. 29-30.

kiego Księstwa Litewskiego z Koroną Polską przemawiały przynajmniej trzy argumenty. Po pierwsze – utrata wielu ziem ruskich na rzecz Moskwy; po drugie – Korona po uzyskaniu Pomorza Gdańskiego przeżywała bujny rozkwit gospodarczy i po trzecie – perspektywa handlu międzynarodowego, zwłaszcza bałtyckiego zapowiadała wiele korzyści[2].

Szczególne znaczenie w dążeniach do zawarcia unii polsko-litewskiej miała sytuacja zagraniczna obydwu krajów. Zakon Krzyżacki, okopujący Pomorze Gdańskie w latach 1309-1466, blokował Polsce dostęp do Bałtyku, a także dążył do zaboru Żmudzi i w dalszej perspektywie Litwy, zatem był wspólnym wrogiem. Jednocześnie związek z Polską miał ułatwić Litwie utrzymanie zagarniętych przez przodków Jagiełły – Mendoga, Giedymina i Olgierda – terenów ruskich. Największe niebezpieczeństwo dla Litwy stanowiła natomiast Moskwa. W 1514 roku książę moskiewski Wasyl III zajął Smoleńsk i tym samym przyczynił się do ożywienia myśli o unii. Gdy w połowie XV wieku Wielkie Księstwo Litewskie liczyło około 863 tys. km², to w połowie XVI wieku, po wojach z Moskwą, już tylko 543 tys. km²[3].

Do unii polsko-litewskiej dążył szczególnie ruch egzekucyjny w Polsce, domagający się wypełnienia obowiązujących, a dotychczas niezrealizowanych postanowień układów polsko-litewskich, z porozumieniem krewskim z 1385 roku na czele, zakładającym wcielenie Litwy do Polski. W tym duchu wypowiadano się na sejmie piotrkowskim 1547/1548 roku i nie było odtąd sejmu, na którym by nie poruszano tej sprawy. Posłom chodziło nie tylko o zrealizowanie postanowień unii krewskiej, ale także o centralizację państwa. Zatem konsekwentnie upominali się oni o odnowienie unii oraz nagłaśniali wśród szlachty polskiej historię wzajemnych dobrych stosunków między Polską i Litwą, istniejących od czasów Jadwigi i Jagiełły. Wydaje się jednak, że najbardziej dla Polaków istotna była perspektywa dziedziczenia dóbr w Wielkim Księstwie Litewskim, co mogło stać się ich udziałem właśnie po zawarciu unii[4].

Ostateczna decyzja o zawarciu unii należała do Króla Zygmunta Augusta. Ten w pierwszym dziesięcioleciu swojego panowania, a więc od roku 1548, był zdecydowanym jej przeciwnikiem. Jednak brak syna, dziedzica tronu oraz zmieniająca się sytuacja międzynarodowa pozwoliła

[2] M. Markiewicz, *Historia Polski 1492-1795*. Kraków 2002, s. 371-372; H. Samsonowicz, *Historia Polski do roku 1975*. Warszawa 1990, s. 151.

[3] A. Witusik, dz. cyt., s. 30.

[4] Tamże, s. 30-31.

mu opowiedzieć się za unią. Wielkie Księstwo Litewskie było zagrożone agresją moskiewską, a na innym froncie Anglia i Szkocja były w stanie wojny z Francją. Istniała też realna groźba wybuchu powstania zwolenników katolickiej linii Stuartów, popieranych przez Ludwika XIV. Stąd też Zygmunt August chciał przeciwdziałać zbliżającym się ewentualnym niebezpieczeństwom zagrażającym jego ziemiom, a także miał zakusy na zdobycie Inflant i dominację nad Bałtykiem. Realizacja tych celów mogła być możliwa dzięki unii polsko-litewskiej. Kraje przystępujące do niej miały już za sobą wiele mniej lub bardziej udanych prób nawiązania ściślejszych stosunków, ponadto przez dłuższy okres łączyła je osoba monarchy. Ostatecznie to jednak determinacja króla była główną przyczyną zawarcia unii polsko-litewskiej[5].

Pierwsze postulaty wcielenia Wielkiego Księstwa Litewskiego do Korony Królestwa Polskiego podnosili przywódcy ruchu egzekucyjnego Mikołaj Sienicki i Rafał Leszczyński na kolejnych sejmach w 1548 i 1550 roku. Takie rozwiązanie zakładała już unia w Krewie z roku 1385. Do Korony miałyby zostać włączone także Prusy Królewskie, Księstwo Oświęcimskie i Księstwo Zatorskie. Na przeszkodzie unifikacji monarchii Jagiellonów stała jednak odrębność ustrojowa i administracyjno-prawna państwa litewskiego. Dlatego już w 1551 roku powołano specjalną komisję, która zajęła się nowelizacją I Statutu Litewskiego z 1529 r. pod kątem reformy ustrojowej, zbliżającej Wielkie Księstwo Litewskie do Królestwa Polskiego[6].

Pierwsze rokowania w sprawie unii odbyły się w 1562 roku, kiedy to szlachta litewska zebrana w obozie pod Witebskiem wystąpiła do Zygmunta Augusta z żądaniem zwołania wspólnego polsko-litewskiego sejmu i zawarcia unii pomiędzy państwami. Następnego roku Połock został zdobyty przez Moskwę, co niewątpliwie przyśpieszyło dalsze rokowania w sprawie unii. W 1564 roku na sejm koronny przybyła delegacja litewska i rozpoczęły się obrady. Na czele tej delegacji stał Mikołaj „Czarny" Radziwiłł, zdecydowany przeciwnik unii. Proponował on sojusz obronny oraz wspólnego władcę, ale był zwolennikiem pełnej suwerenności Litwy. Ze strony zaś polskich polityków pojawiało się skrajne żądanie pełnego wcielenia Litwy do Polski. Niektórzy postulo-

[5] M. Markiewicz, dz. cyt., s. 374; zob. też K. Myśliński, *Losy związku polsko-litewskiego od Unii Krewskiej do Unii Lubelskiej*, [w:] *Unia Lubelska 1569 roku w dziejach Polski i Europy*, dz. cyt., s. 26-28.

[6] P. Janowski, *Lubelska Unia z 1 lipca 1569 roku*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*. Lublin 2006, t. XI, s. 36-37.

wali nawet, aby Litwa stała się, obok Wielkopolski i Małopolski, prowincją Królestwa i przyjęła nazwę Nowa Polska. Jednakże rokowania zostały przerwane, gdyż do Warszawy dotarła wiadomość o zwycięstwie wojsk litewskich pod Ułą. Niewątpliwie to zwycięstwo oraz zbyt wielkie żądania ze strony polskich polityków doprowadziły do zawieszenia dalszych rozmów o unii polsko-litewskiej. Delegacja litewska opuściła Warszawę, natomiast Zygmunt August niejako w odpowiedzi na tę sytuację przelał swoje prawa dziedziczne do Wielkiego Księstwa Litewskiego na Królestwo Polskie. Litwini nie uznali jednak tego tu[7].

Jeszcze tego samego roku rozpoczęły się w Wielkim Księstwie Litewskim reformy ustrojowe. Zygmunt August wymusił na panach litewskich rezygnację z przywileju gwarantującego im sądy przed wielkim księciem litewskim. Zostali więc oni zrównani w sądach z resztą szlachty. Przeprowadzono też reformę sądownictwa dla szlachty, co w konsekwencji równało się z wprowadzeniem systemu sądownictwa obowiązującego w Koronie na tereny Wielkiego Księstwa Litewskiego. W roku 1565 Zygmunt August ustanowił sejmiki powiatowe, a w 1566 zatwierdził II Statut Litewski, według którego procedura obrad sejmu i jego uprawnienia stawały się podobne do obowiązujących w Królestwie. Wprowadzono również urzędy kasztelanów, co także upodabniało senat litewski do polskiego[8].

Chociaż działania podejmowane przez króla prowadziły do upodobnienia struktur Wielkiego Księstwa Litewskiego do Korony Polskiej, to jednak rokowania dotyczące unii były ciągle bezskuteczne. Jednak na korzyść jej zawarcia przyczyniła się śmierć Mikołaja „Czarnego" Radziwiłła w 1565 roku, przywódcy panów litewskich i zagorzałego przeciwnika unii. Również wojna z Moskwą, trwająca od 1558 roku, nie przynosiła oczekiwanych rezultatów. Wielkie Księstwo Litewskie nie było nawet w stanie samodzielnie prowadzić wojny z Rosją cara Iwana IV Groźnego. Z trudem znosiło kolejne potyczki. W ciągu siedmiu lat Polska będąc jego sojusznikiem wystawiła 300 rot do wojny moskiewskiej, co zyskało na Litwie kolejnych zwolenników ścisłego związku obu państw. Jednak ciężar wojny ponosiła głównie szlachta litewska, stanowiąca pospolite ruszenie i domagająca się z tego tytułu większego wpływu na rządy w państwie. W tej sytuacji niepewności co do dal-

[7] R. Markiewicz, dz. cyt., s. 374-375.
[8] Tamże; H. Samsonowicz, dz. cyt., s. 137-138.

szych losów Wielkiego Księstwa Litewskiego w wojnie z Rosją, przeciwni zawarciu nowej unii pozostali już tylko magnaci litewscy, którzy mogli najwięcej stracić na skutek nowego związku.

Pod koniec 1568 roku Zygmunt August zwołał sejm koronny do Lublina, a litewski do Wohynia, skąd posłowie i senatorzy mieli udać się następnie do Lublina. 10 stycznia 1569 roku rozpoczęły się na Zamku Lubelskim rokowania na temat przyszłego kształtu unii pod laską Stanisława Sędziwoja Czarnkowskiego. Oba sejmy obradowały przeważnie oddzielnie, a strony porozumiewały się przez deputacje. Litewskiej przewodził Mikołaj „Rudy" Radziwiłł, a polskiej Filip Padniewski. Podczas rokowań znowu pojawiły się skrajne poglądy o włączeniu Litwy do Królestwa jako dzielnicy, głoszone szczególnie przez posłów, zwłaszcza krakowskich, jednak senatorowie koronni zgodni byli pójść na kompromis. Także Zygmunt August optował za rozwiązaniem kompromisowym, gdyż jego znaniem tylko ono mogło zapewnić trwałość całego przedsięwzięcia. Jednak postawa Litwinów była zasadnicza, nie godzili się oni na likwidację odrębnego sejmu i na zezwolenie Polakom na nabywanie ziem na terenie ich Księstwa. 1 marca większość Litwinów opuściła Lublin, a ci którzy pozostali, prosili króla o odroczenie rokowań. Niejako w odpowiedzi na tę polityczną demonstrację Litwinów, sejm lubelski dokonał inkorporacji poszczególnych ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego. 5 marca dekretem Zygmunta Augusta zostało włączone do Korony Królestwa Polskiego województwo podlaskie. Dokonało się to po głosowaniu uczestników, którzy pozostali na sejmie koronnym, przy aprobacie litewskich posłów z Podlasia. W maju i w czerwcu w drodze kolejnych dekretów włączono do Korony jeszcze województwo wołyńskie, racławskie i kijowskie. Szlachcie ruskiej z tych województw pozwolono zachować swoje prawa i cieszyć się szerokimi wolnościami: językiem urzędowym na tych ziemiach miał być nadal język ruski, a szlachta ruska otrzymywała przywileje identyczne jak szlachta polska. Szlachta oraz urzędnicy wszystkich województw dołączonych do Polski bez oporu przyjęli decyzję władcy, pomimo wezwań panów litewskich do nieskładania przysięgi. W przypadku Podlasia, pozytywny stosunek do zmiany wynikał ze znacznego spolonizowania tej prowincji w wyniku kolonizacji dokonanej przez szlachtę mazowiecką. Natomiast województwa wołyńskie, bracławskie i kijowskie, nazywane „ukrainnymi", były wówczas peryferiami Wielkiego Księstwa Litewskiego i miały wspólne interesy z województwami

koronnymi (Podole, Ruś), polegające na walce z zagrożeniem tatarskim i kolonizowaniu pustek[9].

Dekrety Zygmunta Augusta, włączające poszczególne ziemie litewskie do Korony Polskiej powodowały konsekwencje, z których król chyba nie do końca zdawał sobie sprawę. Królestwo Polskie zaczęło bezpośrednio graniczyć z Moskwą i od tej pory wraz w Wielkim Księstwem Litewskim było związane posiadaniem wspólnego wroga. Panowie litewscy nie byli zadowoleni z tych decyzji króla, gdyż oznaczały one zmniejszenie terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jednak w zaistniałej sytuacji musieli zgodzić się na unię z Koroną, gdyż wojna w obronie własnej suwerenności wydawała się bezsensowna, zwłaszcza w obliczu trwającej wojny z Moskwą[10].

Zastosowana przez króla metoda faktów dokonanych (inkorporacji ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego do Korony) zmusiła przedstawicieli litewskich do przyjęcia warunków unii. Rokowania wznowiono 7 czerwca, a już 28 czerwca uchwalono zawarcie nowej unii polsko-litewskiej. 1 lipca nastąpiła wymiana dokumentów i zaprzysiężenie podpisanego aktu. Jako pierwszy złożył przysięgę arcybiskup gnieźnieński Jakub Uchański, a następnie senatorowie koronni, panowie rada litewska, posłowie koronni i litewscy. Zatwierdzenie królewskie dokumentu unii polsko litewskiej nosiło datę 4 lipca 1569 roku[11].

Akt unii[12] stwierdzał, że powstaje jedna Rzeczpospolita składająca się z dwóch państw i z dwóch narodów. W rzeczywistości istniały jednak nadal dwa państwa, które także zachowały swoje nazwy. Nie zdecydowano się na takie rozwiązanie, jak na Wyspach Brytyjskich, gdzie zlikwidowano Królestwo Anglii i Królestwo Szkocji, a utworzono Królestwo Wielkiej Brytanii[13]. Samo słowo „Rzeczpospolita" niewiele wtedy mówiło, gdyż określano nim po prostu państwo. Wspólny dla obu państw miał być monarcha i sejm. Utrzymano w mocy decyzje Zygmunta Augusta o przelaniu na Królestwo Polskie jego dziedzicz-

[9] M. Markiewicz, dz. cyt., s. 375-376; *Historia Polski od połowy XV wieku do roku 1975 r*. Red. S. Arnold, J. Michalski, K. Piwarski. Warszawa1962, s. 82-83.

[10] M. Markiewicz, dz. cyt., s. 375-376.

[11] A. Witusik, dz. cyt., s. 32.

[12] *Unia lubelska. Akt stanów polskich*, [w:] *Unia Litwy z Polską. Dokumenty i wspomnienia*. Red. H. Mościcki. Warszawa 1946. s. 19-32.

[13] B. Krysztopa-Czupryńska, E. Mierzwa, *Związek Polski i Litwy wzorcem dla Unii angielsko-szkockich z lat 1603-1707*, [w:] *Unia Lubelska 1569 roku w dziejach Polski i Europy*, dz. cyt., s. 75-85.

nych praw do Litwy. Zgodnie z postanowieniami unii, władca miał być wybierany na drodze wspólnej elekcji i koronowany tylko na króla Polski, tym samym zlikwidowano analogiczną uroczystość, która odbywała się w Wielkim Księstwie Litewskim, tzw. Podniesienie władcy na stolec wielkoksiążęcy. Zachowano jednak w tytulaturze monarchy godność wielkiego księcia litewskiego[14].

Utworzenie wspólnego sejmu, składającego się z posłów i senatorów zarówno koronnych jak i litewskich oraz istnienie jednego władcy, automatycznie warunkowało prowadzenie wspólnej polityki zagranicznej. Postanowiono także wprowadzić jedną monetę oraz wolność handlu, dzięki czemu szlachta litewska uzyskała wolność celną, którą miała szlachta polska. Ustalono także, ze Inflanty miały stać się wspólnym lennem Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego, a szlachta obu narodów od tej pory będzie mogła nabywać majątki na terenie całej Rzeczpospolitej, chociaż to ostatnie postanowienie długo pozostało jedynie martwą literą.

Pomimo wspólnego monarchy, sejmu, polityki zagranicznej, handlu, monety i lenna, odrębne pozostały urzędy centralne, kancelarie, skarby, wojsko, języki urzędowe (na Litwie ruski) oraz procesy cywilne i karne[15].

W wyniku unii lubelskiej powstał stosunkowo jednolity organizm państwowy, wielkością swoją w Europie ustępujący jedynie Rosji. Polska i Litwa, wliczając sporne terytoria Inflant, które zostały zdobyte w 1561 roku, obejmowały razem ponad 800 tys. km². Zamieszkiwała je pokaźna, jak na XVI w., liczba mieszkańców, wynosząca, jak szacuje się, powyżej 8 mln. Polacy stanowili jedynie 40% całej ludności zamieszkującej wówczas tereny Rzeczypospolitej. Drugie miejsce zajmowała ludność ruska (Białorusini, Ukraińcy i Rosjanie), której było aż 20%. Kilkanaście procent było Litwinów, powyżej 10% Niemców (w tym 6% z lenna pruskiego i Inflant) i około 5% Żydów. Resztę stanowili Ormianie, Szkoci, Łotysze, Tatarzy i inne drobniejsze grupy etniczne. W skład państwa wchodziły lenna: Prusy Książęce, Kurlandia, Lębork i Bytów. Poza granicami Rzeczypospolitej znajdował się Śląsk, na którym mieszkało około milion ludności polskiej oraz Pomorze Zachodnie[16].

[14] M. Markiewicz, dz. cyt., s. 377.

[15] H. Samsonowicz, dz. cyt., s. 151-158.

[16] A. Witusik, dz. cyt., s. 33-34; *Historia Polski od połowy XV wieku do roku 1975 r.*, dz. cyt., s. 83-84; H. Samsonowicz, dz. cyt., s. 152.

Unia lubelska wieńczyła blisko dwuwiekowy etap stosunków między Polską i Litwą, a jednocześnie stanowiła początek trwającego ponad 200 lat dalszego ich wspólnego rozwoju. Opierała się na zasadach kompromisu oraz partnerstwa i okazała się być tworem wyjątkowo stabilnym. Powstało w wyniku unii państwo było wiodącym krajem w Europie Środkowo-Wschodniej przez blisko 100 lat. Jednak oprócz wzmocnienia gospodarczo-militarnego i znaczeniowego, Polska doświadczyła wielu zagrożeń. Włączenie ziem ruskich do Korony pociągnęło za sobą konieczność ich obrony przed najazdami tureckotatarskimi, a także wciągnęło Polskę w wojnę z Moskwą. Powstania kozackie także osłabiły Rzeczpospolitą i wywołały wojny z innymi państwami[17].

W czasie trwania unii Litwini prowadzili własną bierną politykę, tym samym nie przysparzając problemów Koronie. Wyjątek jednak stanowi podpisanie przez Radziwiłłów w 1655 roku z Karolem Gustawem XII układu w Kiejdanach, w wyniku którego podporządkowali Litwę Szwecji na czas ich najazdu na Polskę.

Kolejnymi konsekwencjami unii z Litwą były skutki gospodarczo-społeczne. Trwający ponad czterysta lat związek przyniósł Polsce wzmocnienie potencjału militarnego, ekonomicznego i demograficznego. Rzeczypospolita Obojga Narodów stała się najbardziej zróżnicowanym pod względem religijnym, społecznym, językowym i kulturowym państwem w Europie Środkowo-Wschodniej, co stało się także powodem przeciwieństw narodowościowych i społecznych, które go osłabiły. Wcielenie do Korony Wołynia, Podola i Ukrainy spowodowało ekspansję gospodarczą szlachty polskiej na nowe ziemie. Natomiast wzrost potęgi możnowładców koronnych na ziemiach litewskich stał się przyczyną powstania wielkich latyfundiów magnackich na ziemiach ukraińskich.

Mając na uwadze, iż na Litwie dopiero na początku XVI wieku doszło do wyodrębnienia się stanów społecznych, unia lubelska okazała się dobrym posunięciem dla magnatów litewskich, wprowadziła bowiem unifikację przywilejów i doprowadziła do wzmocnienia pozycji średniej szlachty na Litwie. Miało to jednak niewielkie znaczenie dla szlachty polskiej, która i tak utrzymywała znikomy kontakt ze wschodnimi dzielnicami[18].

Innym skutkiem unii Polski z Litwą dla narodu polskiego jest pierwiastek kultury, jaką Litwini zaszczepili w sercach Polaków. Kultura

[17] A. Witusik, dz. cyt., s. 35-36.
[18] Tamże, s. 37-38.

polska nie była co prawda na niskim poziomie, ale dzięki unii wymieszały się elementy wielu kultur: polskiej, litewskiej, żydowskiej, ruskiej i ukraińskiej, a nawet tatarskiej i tureckiej. Tereny Polski stały się swoistym krzyżowaniem się kultur Wschodu i Zachodu, a wielcy poeci i pisarze, jak na przykład Mickiewicz czy Słowacki zapisali się w historii obu państw jako narodowi wieszcze[19].

Stosunki Polski z Litwą były niewątpliwie jedną z najistotniejszych treści dziejów polityki okresu jagiellońskiego. Jakkolwiek w ciągu wieków zmieniały się formy więzi łączących oba kraje. Związek utrzymywał się jedynie na zasadzie bądź unii personalnej, kiedy to Kazimierz Jagiellończyk, Aleksander, Zygmunt Stary i Zygmunt August byli jednocześnie królami i wielkimi książętami litewskimi, bądź na zasadzie luźnych umów międzypaństwowych. Były też okresy silnej współzależności, jak chociażby po unii lubelskiej. Śledząc losy obu krajów i ówczesnej Europy możemy stwierdzić jak istotne były stosunki polsko-litewskie, nie tylko w polityce wewnętrznej, ale przede wszystkim na arenie międzynarodowej.

Ustrój Rzeczypospolitej można scharakteryzować jako elekcyjną monarchię o porządku mieszanym lub parlamentarnym. W 1618 roku osiągnęła ona maksymalny zasięg terytorialny wynoszący do 990 000 km². Liczba ludności wzrastała w latach 1569-1650 od ok. 7,5-8 mln do 11 mln, potem lata wojen i klęsk naturalnych spowodowały znaczny spadek ludności, jednak do 1771 roku zaludnienie wzrosło do 12-14 mln. Charakterystyczne dla Rzeczypospolitej było wysokie uprzywilejowanie stanu szlacheckiego i jego bardzo duża liczebność, stanowiąca blisko 10% ogółu ludności[20].

Wojny z sąsiadami, powstania i rebelie kozackie, załamanie się popytu na eksportowane w dużej ilości zboże, doprowadziły do kryzysu gospodarczego państwa. Po nim nastąpił także kryzys polityczny, prowadzący w efekcie do anarchii i rozkładu instytucji władzy. W XVIII wieku Rzeczpospolita wpadła w orbitę wpływów rosyjskich, a następnie została wymazana z mapy Europy na skutek trzech rozbiorów w 1772, 1793 i 1795 roku.

W ponad pięćsetletnich dziejach polskiego parlamentaryzmu tylko dwa sejmy przeszły do narodowej historii jako znakomite i wielkie: lubelski z 1569 roku, który doprowadził do zawarcia unii realnej mię-

[19] S. Kot, *Świadomość narodowa w Polsce wieku XV-XVII*. Lwów 1938, s. 17.
[20] U. Augustyniak, *Historia Polski 1572-1795*. Warszawa 2008, s. 252-253.

dzy Polską i Litwą, oraz warszawski z lat 1788-1792, który ustanowił Konstytucję 3 maja 1791 roku. Zostały one zgodnie uznane za największe akty polityczne dawnej Rzeczypospolitej[21].

W ocenie historyków polskich, jak i litewskich, białoruskich oraz ukraińskich istnieje wiele opinii na temat negatywnych i pozytywnych skutków unii, która aż do końca XVIII wieku połączyła Polskę i Litwę w jedno państwo – Rzeczypospolitą Obojgu Narodów. Większość jest jednak zdania, że ten związek dał Polakom mocarstwową potęgę na przeszło 100 lat, ale jednocześnie wyczerpał ich siły żywotne. Litwinów, Białorusinów i Ukraińców unia ratowała przed niebezpieczeństwem moskiewskim, ale także groziła polonizacją[22]. Wydaje się, że nie ma jednoznacznej oceny unii, która niosła ze sobą wiele korzyści, jak i zagrożeń, tak dla Korony Polskiej, jak i Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz narodów, które wchodziły w jej skład. Nad jej oceną będzie zapewne pracowało jeszcze niejedno pokolenie historyków.

Polska i Litwa - dzieje unii lubelskiej

STRESZCZENIE

Unia Lubelska została zawarta między Koroną Królestwa Polskiego i Wielkim Księstwem Litewskim w 1596 roku. Królem Polski i Litwy był wówczas Zygmunt II August. Środowiska litewskie i polskie były zróżnicowane w swojej opinii co do ewentualnego zawiązywania takiej unii. Ostateczna decyzja jednak należała do króla, który w początkowych latach swego panowania był przeciwny zawiązywaniu realnej unii polsko-litewskiej, ale gdy zdał sobie sprawę ze swojej bezpotomności, to wówczas stał się jej zwolennikiem. Po wielu rokowaniach zawarto w końcu unię, w wyniku której powstała Rzeczpospolita Obojga Narodów. Polska i Litwa złączyły się ze sobą na ponad 200 lat stając się znaczącym państwem w Europie, swoją potęgą ustępującym jedynie Rosji.

[21] A. Witusik, dz. cyt., s. 37-38.
[22] Por. Tamże.

Polen und Litauen – die Geschichte der Union von Lublin

ZUSAMMENFASSUNG

Die Union von Lublin wurde im Jahr 1596 zwischen der Krone des Königreichs Polen und des Großfürstentums Litauen geschlossen. Der König von Polen und Litauen war damals Zygmunt II August. Die litauischen und polnischen Milieus waren in ihren Meinungen über mögliche Auflösung derartiger Union geteilt. Die endgültige Entscheidung gehörte jedoch dem König, der in den ersten Jahren seiner Herrschaft gegen die Schließung einer realen polnisch-litauischen Union war, als ihm aber bewusst wurde, dass er ohne Nachkommen bliebe, wurde er Unionsanhänger. Nach vielen Verhandlungen wurde schließlich eine Union gegründet, infolgedessen Republik Polen-Litauen entstanden ist. Polen und Litauen vereinten sich miteinander für über 200 Jahre und wurden zu einem bedeutenden Land in Europa, das in seiner Macht nur Russland unterlag.

Poland and Lithuania – the history of the Union of Lublin

SUMMARY

The Union of Lublin was signed in 1596 by the Crown of the Polish Kingdom and the Great Duchy of Lithuania. Back then the king of Poland and Lithuania was Zygmunt II August. The Lithuanian and Polish environments were at odds about signing such a union. However, the final decision belonged to the king, who in the first years of his reign was against signing such a Polish-Lithuanian union, yet when he realized he would have no descendant, he became an advocate of the idea. After many negotiations the union was concluded, the result of which was the Commonwealth of Two Nations. Poland and Lithuania were united for over 200 years, becoming an important European state, in terms of power it was second only to Russia.

R O C Z N I K B I A L S K O P O D L A S K I
TOM XXIII ROK 2015

PAWEŁ GAD
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Mikołaj Krzysztof Radziwiłł - „zapomniany" brat Michała Kazimierza „Rybeńki" i bialskiego „okrutnika" Hieronima Floriana

Mikołaj Krzysztof Radziwiłł nie jest postacią szczególnie rozpoznawaną w historiografii i nawet nie doczekał się osobnego hasła w Polskim Słowniku Biograficznym, poświęcono mu zaledwie kilkuwersową wzmiankę na końcu obszernej biografii jego ojca[1]. Również w publikacjach poświęconych familii Radziwiłłowskiej trudno znaleźć informacje dotyczące księcia, a jeżeli takowa już się pojawia, to przeważnie jego 20-letnie życie podsumowywane jest jednym zdaniem. Na taki stan rzeczy złożyło się kilka czynników. Za jeden z nich zapewne odpowiada przedwczesna śmierć księcia. Spowodowała ona niezachowanie się odpowiedniej ilości źródeł poświęconych temu magnatowi. W Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie przechowywany jest jeden niewielki plik, w którym znajduje się zaledwie kilka zachowanych listów autorstwa Radziwiłła. W związku z powyższym należy posiłkować się informacjami rozproszonymi w korespondencji politycznej i prywatnej najbliższych członków rodziny, która – mimo swych pokaźnych rozmiarów – samemu Mikołajowi Krzysztofowi poświęcała mało miejsca. Brak zainteresowania historiografii osobą księcia można również wytłumaczyć faktem, że badacze „zapomnieli" o nim i skupili się na innych, bardziej nietuzinkowych postaciach jakie wywodziły się z nieświeskiej linii Radziwiłłów. Mowa tu przede wszystkim o matce magnata Annie Katarzynie z Sanguszków Radzi-

[1] A. Rachuba, *Karol Stanisław Radziwiłł,* [w:] *Polski Słownik Biograficzny* [dalej: *PSB*], tom 30, Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk - Łódź, 1987, s. 247.

wiłłowej, która „rządziła żelazną ręką”[2] oraz jego braciach, wojewodzie wileńskim i hetmanie wielkim litewskim Michale Kazimierzu „Rybeńce” oraz cieszącym się złą sławą, podczaszym i chorążym wielkim litewskim Hieronimie Florianie[3].

Kiedy w 1693 roku przyszło na świat pierwsze dziecko Karola Stanisława i Anny Katarzyny radości nie było końca, tym dzieckiem była Katarzyna Barbara Radziwiłłówna. Fakt ten jednoznacznie podsumował kilkadziesiąt lat później Hieronim Florian w liście do brata Michała Kazimierza z okazji narodzin jego córki następującymi słowami: „Gdy teraz łaskawe niebiosa vota nasze wypełniły, z niezmierną serca radością jako in gratulationem tej pociechy [...] tak na przywitanie i obłapienie pożądanego domowi naszemu gościa [...] aby ta perła domu naszego Rodzicielskie oczy długimi laty i czerstwym zdrowie cieszyła, a dom nasz w dalszym wieku cnot przyszłych [...] zdobiła. Osobliwie serdecznym affektem życzę i usilnie Boga najwyższego proszę, aby do tej pociechy na was WXMści successus oddał ojcowskie desideria [pragnienia - P.G.] w przyszły czas pożądanym synem (który bywa *Corona Patris*)”[4]. Książęca para musiała czekać ponad dwa lata na narodziny upragnionego dziedzica.

14 sierpnia 1695 roku o godzinie „ósmej na półzegarzu” w bialskim zamku przyszedł na świat Mikołaj Krzysztof Antoni Bazyli Radziwiłł pierworodny syn kanclerza wielkiego litewskiego Karola Stanisława Radziwiłła i Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej[5]. Dzieciństwo magnata przypadło na burzliwy okres w dziejach kraju, jakim był wybuch wielkiej wojny północnej oraz walki o koronę polską pomiędzy Augustem II Wettinem a Stanisławem Leszczyńskim. Jak podaje Edward Kotłubaj w *Galerii nieświeskiej portretów Radziwiłłowskich* magnat wraz z rodzicami „odbywał ciągłe podróże [...], którzy chroniąc

[2] A. Panusiak, *Rządziła żelazną ręką*, ”Słowo Podlasia”, 2-8 stycznia 2007, nr 1 (1396), s. 16;

[3] P. Gad, *Legenda o okrutniku Hieronimie Florianie Radziwille*, „Rocznik Bialskopodlaski”, tom 22, 2014, s. 9-28.

[4] Hieronim Florian Radziwiłł do Michała Kazimierza Radziwiłła, Biała, 8 II 1732, Archiwum Główne Akt Dawnych [dalej: AGAD], Archiwum Radziwiłłów [dalej: AR] IV, sygn. 116, s. 16.

[5] K.S. Radziwiłł, *Diariusz peregrynacji europejskiej (1684-1687).* Oprac. i wstęp A. Kucharski. Toruń 2011; Т.У. Бялова, У.І. Абамушка, А.А. Каваленя, *Радзівілы Альбомпартрэтаў XVIII- XIX ст ICONES FAMILIAE DUCALIS RADIVILIANAE*, Выдавецтва Беларуская энцыклапедыяімя п. Броўкі, Мінск 2010, s. 154; W. Karkucińska, *Anna z Sanguszków Radziwiłłowa*. Warszawa 2000, s. 13.

się przed nieprzyjacielem, szukali w różnych miejscach bezpiecznego przytułku"[6]. Pewne wskazówki jak mogło wyglądać wczesne dzieciństwo Mikołaja Krzysztofa można zaczerpnąć z diariusza autorstwa jego młodszego brata, Michała Kazimierza. W związku z faktem, że informacje zawarte na samym jego początku, z racji młodego wieku księcia, nie są wspomnieniami samego „Rybeńki" a osób trzecich można domniemywać, że są one wiarygodne. Jak podaje magnat, „rodzice niedługo po urodzeniu moim uchodzić i ze skarbami musieli [...] udali się byli ku węgierskiej [brak części strony - P.G.], a z tamtąd [pisownia oryginalna – P.G.] do Pruskiej Pomorelii [brak część strony - P.G.] W Sztetynku [obecnie Szczecinek – P.G.] cały rok mieszkali, [potem w Stargardzie - P.G.] na końcu Człuchów"[7]. Jak wynika z powyższego opisu brata Mikołaja Krzysztofa, późniejszego hetmana wielkiego litewskiego, tułaczka i niepewny los dotknęły całą rodzinę.

Zachowane źródła, odwrotnie niż w przypadku młodszych braci księcia, milczą na temat edukacji jaką odebrał Mikołaj Krzysztof[8]. Jedynie Edward Kotłubaj w przywołanej powyżej pracy napisał, że: „wychowanie pobierał przy domowych nauczycielach pod okiem matki"[9]. Założenie takie jest wielce prawdopodobne, zwłaszcza, że Karol Stanisław w okresie dzieciństwa pierworodnego syna był zaangażowany, z uwagi na piastowane stanowisko, w burzliwe sprawy państwowe[10]. Należy pamiętać, że na okres, o którym mowa przypada również punkt kulminacyjny sporu z Sapiehami o pieczę nad dobrami neuburskimi. 18 listopada 1700 roku miała „miejsce bitwa pod Olkienikami, toczona o koekwację praw, która położyła kres potęgi Sapiehów na Litwie[11].

---

[6] E. Kotłubaj, *Galerja Nieświezska Portretów Radziwiłłowskic*h, Wyd. A. Marcinowski. Wilno 1857, s. 421-422, W. Karkucińska, *Anna Katarzyna z Sanguszków Radziwiłłowa,* [w:] *PSB*, tom 30, Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk - Łódź, 1987, s. 385; S. Górzyński, J. Grala, W. Piwkowski, V. Urbaniak, T. Zielińska, *Radziwiłłowie Herbu Trąby*. Warszawa 1996, Genealogia książąt Radziwiłłów herbu Trąby tablica nr II.

[7] Kopia diariusza Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńko" z lat 1702-1762, AGAD, AR IV, rkps II-80a, s. 2.

[8] Tamże, s. 2-3.

[9] E. Kotłubaj, dz. cyt., s. 421-422.

[10] *Pamiętnik Filipa, Michała i Teodora Obuchowiczów*. Red. A. Rachuba. Oprac. H. Lulewicz i A. Rachuba. Warszawa 2003, s. 177-179.

[11] J. Lesiński, *Spory o dobra neuburskie*, „Miscellanea Historico-Archivistica", tom 6, Warszawa 1996, s. 125-126; S. Cat-Mackiewicz, *Dom Radziwiłłów*. Kraków 2012, s. 198.

Nie wydaje się prawdopodobne, aby Radziwiłłowie pominęli tak ważny aspekt, jakim była edukacja ich pierworodnego syna. W Archiwum Głównym Akt Dawnych przechowywany jest list autorstwa księcia, adresowany do ojca, w którym najstarszy syn chwali się postępami w kaligrafii. Pomimo faktu, że w liście brak określenia daty i miejsca jego sporządzenia, najprawdopodobniej pochodzi on z okresu wczesnego dzieciństwa magnata. Świadczy o tym zarówno dziecięcy charakter pisma, jak i wspomagająca pisanie liniatura. Ponadto poniżej książęcego podpisu znajduje się dopisek autorstwa nauczyciela bądź sekretarza młodego Radziwiłła potwierdzający, że list został napisany przez księcia „ręką swoją własną”[12]. Z powodu braku dalszej korespondencji treść zawarta w liście jest dla nas niejasna: „oziębłe prawie w nadziejach swoich z niebytności ojcowskiej serce, zagrzewasz łaską ojcowską WXMD w prezencie na wiązanie mnie ofiarowanym za który pokornie do stóp upadłszy rodzicielskich dziękuję, WXM Ojcuy D. (sic!) życzliwy syn i sługa Mikołaj książę Radziwiłł”[13].W jednym z listów słanych do ojca Radziwiłł napisał: „podczas wakacji nic od zabaw szkolnych będąc wolniejszy”[14]. Powyższy list stanowi potwierdzenie, że rodzice nie zaniedbali edukacji najstarszego syna i, jak utrzymywał sam Mikołaj Krzysztof, w „wakacje” również spędzał czas na nauce.

W przypadku podstolego Wielkiego Księstwa Litewskiego zagadką pozostaje dlaczego książę nie udał się w peregrynację po Europie, która zwieńczyć powinna jego edukację. Tradycją domu Radziwiłłowskiego była podróż edukacyjna młodzieńców, która zwykle trwała kilka lat i była symbolem ich wejścia w dorosłość. Młodzieńcy w linii nieświeskiej wyruszając w podróż byli nastolatkami, przeważnie nie mieli ukończonych dwudziestu lat. Ojciec podstolego, Karol Stanisław, w chwili wyjazdu z domu liczył niespełna piętnaście lat[15]. Należy jednakże podkreślić, że podróżował on ze starszym o rok bratem Jerzym Józefem. Być może dlatego właśnie rodzice obu Radziwiłłów zdecydowali się wysłać ich w tak młodym wieku. Kolejnym przykładem jest

[12] Mikołaj Krzysztof Radziwiłł do Karola Stanisława Radziwiłła, list bez miejsca i daty, AGAD, AR IV, sygn. 538, s. 9.

[13] Tamże.

[14] Mikołaj Krzysztof Radziwiłł do Karola Stanisława Radziwiłła, list bez miejsca i daty, AGAD, AR IV, sygn. 538, s. 10.

[15] K.S. Radziwiłł, dz. cyt., s. 12.

Michał Kazimierz, który wyjeżdżając, na prawie trzyletnią peregrynację, liczył lat dziewiętnaście[16]. Podobnie było z najmłodszym synem kanclerza wielkiego litewskiego, Hieronimem Florianem, który wyjechał z Białej na zachód Europy w wieku osiemnastu lat. Zachowane źródła milczą na temat planów peregrynacji dwudziestoletniego Mikołaja Krzysztofa. Nie wiadomo z jakiego powodu pierworodny syn Karola Stanisława i Anny Katarzyny w podróż edukacyjną po Europie nie wyjechał, zwłaszcza, że w omawianym czasie żyli jeszcze obydwoje rodzice magnata, co teoretycznie pozwalało na swobodny wyjazd. Należy zaznaczyć, że w przypadku Michała Kazimierza, śmierć ojca nie wpłynęła negatywnie na decyzję o wyjeździe, pomimo faktu, że w tym czasie książę był już głową całej familii[17].

Jak podaje autor *Galerii nieświeskiej portretów Radziwiłłowskich* młody książę nie cieszył się zbyt długo beztroskim dzieciństwem, bowiem „zaledwie wyszedł z lat dziecinnych, ojciec wprowadził go do życia publicznego"[18].Takie praktyki nie były niczym nadzwyczajnym. Synowie zazwyczaj szli w ślady ojców, zwłaszcza, że ci dokładali wszelkich starań, aby to właśnie ich potomkowie obejmowali możliwie najwyższe urzędy, a Karol Stanisław nie stanowi tu żadnego wyjątku. Jednakże należy zaznaczyć, że w przypadku Mikołaja Krzysztofa dziecinne lata skończyły się nad wyraz szybko. Na podstawie zachowanych źródeł można ustalić, że w okresie elekcji roku 1697 różne stronnictwa starały się pozyskać Karola Stanisława Radziwiłła, sprawującego ówcześnie urząd podkanclerzego wielkiego litewskiego, dla poparcia swoich kandydatów na tron. O poparcie Franciszka Ludwika Burbon-Conti zabiegał przedstawiciel francuski. Wszakże w swoich pamiętnikach Filip de Courcillon, markiz de Dangeau, relacjonował, że Karol Stanisław jako jedyny z Polaków nie oczekiwał gratyfikacji finansowej, lecz poprzestał na żądaniu, by po wygranej elekcji to on mógł stanąć na czele poselstwa, które sprowadzi Franciszka Ludwika do Polski[19]. Ponieważ kandydaturę księcia Burbon-Conti poprali Sapiehowie, z któ-

[16] P. Gad, *Zagraniczna podróż młodego magnata w świetle diariusza Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńki",* [w:] *Codzienność i niecodzienność oświeconych. W rezydencji, w podróży i na scenie publicznej*. Red. B. Mazurkowa, M. Marcinkowska, Sz. Dąbrowski, tom 2. Katowice 2013, s. 77-87.

[17] Kopia diariusza..., s. 9.

[18] E. Kotłubaj, dz. cyt., s. 421-422.

[19] Dangeau, *Abrégé des mémoires ou journal du marquis de...* Ed. S. de Genlis, tom 2, Paris 1817, s. 76-77.

rymi Radziwiłł rywalizował, wobec tego podkanclerzy nie opowiedział się za kandydaturą francuską. Natomiast skłonny był podjąć współpracę z przeciwnikami stronnictwa francuskiego i ostatecznie przystał do stronnictwa saskiego. W chwili obecnej trudno powiedzieć dlaczego potencjalne żądania Radziwiłła przedstawiały się tak mizernie, zwłaszcza, że w stosunku do konkurencji Francuza książę się nie krygował. Ówczesnego podkanclerzego do poparcia Augusta II Wettina próbował pozyskać koniuszy wielki litewski Jakub Henryk Flemming. Dokument spisany po negocjacjach pomiędzy Karolem Stanisławem a przedstawicielem stronnictwa saskiego zawierał trzy punkty. Radziwiłł miał otrzymać od zwycięskiego kandydata 30.000 imperiałów, postąpić na urząd kanclerza wielkiego litewskiego, a dla swojego najstarszego syna Mikołaja Krzysztofa otrzymać stolnikostwo wielkie litewskie[20]. Przynajmniej cześć warunków postawionych przez Radziwiłła musiała zostać spełniona, ponieważ w następnym roku magnat pełnił już urząd kanclerza. Jednakże z powodu braku źródeł nie jest wiadome czy najstarszy syn Karola Stanisława otrzymał obiecane stolnikostwo. W swojej korespondencji młody magnat podpisywał się jedynie imieniem, nie podając jednocześnie nazwy ewentualnie piastowanego urzędu. Jednym wyjątkiem jest list datowany na 31 sierpnia 1714 roku z Białej, gdzie pod podpisem Mikołaja Krzysztofa widnieje dopisek „pod WXL"[21]. Domyślać się można, że jest to skrót od urzędu podstolego wielkiego litewskiego, który piastował Radziwiłł. Dodatkowo *Diariusz walnej rady warszawskiej z roku 1710* wymienia liczne grono delegatów z województwa brzeskiego. Wszyscy deputaci zostali wymienieni wraz z podaniem urzędów, które piastowali, byli to m.in.: „podstoli orszański Stanisław Chrzanowskim, podsędek brzeski Mikołaj Machowicz, miecznik brzeski Franciszek Michał kniaź Szujski, kuchmistrz litewski Jan z Kozielska Ogiński, miecznik brzeski Piotr Piekarski, cześnik nowogródzki Dominik Ostrowski oraz podstoli brzeski Jan Nestorowicz"[22]. Księcia Radziwiłła określono jedynie jako „ordynata nieświe-

[20] Jakub Henryk Flemming do Karola Stanisława Radziwiłła, AGAD, AR X, sygn. 332, s. 1-2.

[21] Mikołaj Krzysztof Radziwiłł do Karola Stanisława Radziwiłła, Biała, 31 sierpnia 1714 roku, AGAD, AR IV, sygn. 538, s. 8.

[22] R. Mienicki, *Diariusz walnej rady warszawskiej z roku 1710*. Źródła i materiały historyczne wydawnictwa wydziału III Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, tom 1. Nakładem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie z zasiłku wydziału Nauki Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Skład Główny w Księgarni Św. Wojciecha 1928, s. 290.

skiego, starostę człuchowskiego"[23]. Z odpowiedzią na pytanie czy stronnictwo saskie wywiązało się ze wszystkich swoich obietnic względem Karola Stanisława i jego bliskich przychodzi diariusz Michała Kazimierza Rybeńki, w którym autor nazywa brata „podstolim wielkiego księstwa litewskiego"[24]. Informacje zawarte w diariuszu Rybeńki są prawdziwe, jednakże autor nie podał konkretnej daty otrzymania przez brata urzędu. Edward Kotłubaj w swojej pracy utrzymuje, że nastąpiło to do dopiero w „następnym roku 8 czerwca, podczas gdy bawił z ojcem w Jarosławiu w czasie zjazdu Piotra Wielkiego z Augustem II, został mianowany przez tegoż Podstolim Wielkiego Księstwa Litewskiego"[25]. Andrzej Rachuba w biografii Karola Stanisława zamieszczonej w Polskim Słowniku Biograficznym potwierdza tę informację, jednakże wskazuje, że miało ono miejsce 4, a nie 8 czerwca 1711 roku[26]. Również autorzy publikacji pt.: *Urzędnicy centralni i dygnitarze Wielkiego Księstwa Litewskiego* podają datę 4 czerwca 1711 roku[27]. Niezależnie od daty dziennej, powyższa informacja oznaczała, że Radziwiłłowie musieli czekać kilkanaście lat na wywiązanie się króla ze złożonej obietnicy.

Kolejnym etapem kariery politycznej młodego podstolego był udział w przywołanej już walnej radzie warszawskiej, która odbyła się w 1710 roku. Pierworodny syn Karola Stanisława w wieku 15 lat został wybrany posłem, jako reprezentant województwa brzeskiego. W diariuszu walnej rady pod datą 26 marca w następujący sposób scharakteryzowano wystąpienie delegatów z województwa brzeskiego jak i samego Mikołaja Krzysztofa „poseł pierwszy - książę Radziwiłł, syn księcia kanclerza Wielkiego Księstwa Litewskiego, młody i pierwszy raz in functione [pełniący funkcję - P.G.], jednak indolis bonae et expectationis magnae [nieskazitelnego charakteru i wielkiej nadziei - P.G.], do króla

[23] Tamże. Należy zaznaczyć, że Mikołaj Krzysztof pełnił funkcję starosty człuchowskiego przez kilka lat. Teresa Zielińska w książce pt.: *Magnateria polska epoki saskiej* wymienia, że to starostwo „drugie z najbogatszych" należało, w następującej kolejności do: Karola Stanisława, a po jego śmierci do Anny Katarzyny, następnie do Michała Kazimierza. Najstarszy syn pary książęcej został pominięty. T. Zielińska, *Magnateria polska epoki saskiej*. Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk 1977, s. 115.

[24] Kopia diariusza..., s. 4.

[25] E. Kotłubaj, dz. cyt., s. 421-422.

[26] A. Rachuba, dz. cyt., s. 247.

[27] H. Lulewicz, A. Rachuba, *Urzędnicy centralni i dygnitarze Wielkiego Księstwa Litewskiego XVI-XVIII wieku*. Kórnik 1994, s. 168.

Jmci komplement uczyniwszy ad statum nic nie powiedział, ale weteranom zostawił”[28]. Przytoczony fragment diariusza potwierdza, że Karol Stanisław wprowadzał najstarszego syna w arkana krajowej polityki. Oczywistym również jest, że pierwsze doświadczenia sejmowe Mikołaja Krzysztofa nie niosły ze sobą charyzmatycznych mów, w pierwszej kolejności zapewne była to nauka przez obserwację działań i zachowań bardziej doświadczonych delegatów. Magnat, pełniąc swoje obowiązki w Warszawie, podpisał również potwierdzenie konfederacji sandomierskiej[29].

Lektura korespondencji Mikołaja Krzysztofa z rodzicami pozwala zagłębić się w relacje, jakie panowały wewnątrz nieświeskiej linii Radziwiłłów. Warto zaznaczyć, że wszystkie listy księcia, jakie przechowywane są w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, adresowane są do Karola Stanisława. Pełno jest w nich zwrotów grzecznościowych takich jak: „Jaśnie oświecony Mci Księże serdecznie ukochany Ojcze i Dobrodzieju” oraz „Serdecznie kochanego Ojca i Dobrodzieja kochającym synem i najniższym sługą”[30]. Zdarza się również użycie przez księcia, tak często spotykanego u najmłodszego brata podstolego, zwrotu „najniższy podnóżek”[31]. Być może Hieronim Florian, który w listach do matki bardzo często określał siebie mianem „najniższego podnóżka”, zapożyczył ten zwrot od brata[32]. Należy zwrócić uwagę na fakt, że osoba matki - Anny Katarzyny – w korespondencji jej najstarszego syna jest wręcz marginalna. Być może spowodowane jest to ograniczoną liczbą zachowanych listów, jednakże mało prawdopodobnym jest, aby nawet przy tak skąpych archiwaliach, nie zachowały się akurat egzemplarze, których adresatką była księżna. Radziwiłł wzmianki o matce sprowadza jedynie do zwrotu: „Księżnej Mości Do-

[28] R. Mienicki, dz. cyt., s. 136.

[29] E. Kotłubaj, dz. cyt., s. 421-422; A. Rachuba, dz. cyt., s. 247.

[30] Mikołaj Krzysztof Radziwiłł do Karola Stanisława Radziwiłła, Tczew, 8 października 1707 roku, AGAD, AR IV, sygn. 538, s. 1; Mikołaj Krzysztof Radziwiłł do Karola Stanisława Radziwiłła, Tczew, 22 października 1707 roku, AGAD, AR IV, syng. 538, s. 2, Mikołaj Krzysztof Radziwiłł do Karola Stanisława Radziwiłła, Człuchów, 14 czerwca 1708 roku, AGAD, AR IV, sygn. 538, s. 3; Mikołaj Krzysztof Radziwiłł do Karola Stanisława Radziwiłła, Tczew, 26 czerwca 1708 roku, AGAD, AR IV, syng. 538, s. 4.

[31] Mikołaj Krzysztof Radziwiłł do Karola Stanisława Radziwiłła, Biała, 31 sierpnia 1714 roku, AGAD, AR IV, syng. 538, s. 7-8.

[32] Hieronim Florian Radziwiłł do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, Lipiczna, 4 grudnia 1739, AGAD, AR IV, sygn. 122, k. 3-4 i dalsze.

brodziejce do nóg upadam"[33]. Porównując daty poszczególnych listów, widać, że powyższa tendencja nie jest uzależniona od wieku Mikołaja Krzysztofa. Taki stan rzeczy jest dość zaskakujący zwłaszcza, jeżeli przyjrzeć się listom słanym przez resztę dzieci w ich dorosłym życiu. Bezdyskusyjnym jest, że w okresie o, którym mowa powyżej, Karol Stanisław już nie żył i siłą rzeczy korespondencja utrzymywana jest jedynie z matką. Anna Katarzyna potrafiła wymusić na swoim już dorosłym potomstwie regularny kontakt, który w skrajnych przypadkach liczył nawet kilka listów dziennie. Ponadto w korespondencji podstolego, kierowanej do ojca, bardzo często, oprócz ukłonów kierowanych do matki, pojawiają się również wzmianki o młodszym rodzeństwie. W dopiskach, sporządzonych ręką Mikołaja Krzysztofa, znajdują się takie informacje, jak: „siostry i brat" bądź „brat i siostry upadają do nóg WXM Kochanego ojca i Dobrodzieja"[34].

Karol Stanisław zadbał nie tylko o odpowiednią ogładę syna w sprawach politycznych, angażując go w sprawy publiczne, ale przygotowywał również pierworodnego do roli głowy familii po jego śmierci. Podczas nieobecności rodziców w domu, Mikołaj Krzysztof szczegółowo „wszystko oznajmia" ojcu[35]. W korespondencji można znaleźć informacje, że pod nieobecność pary książęcej lub samego tylko Karola Stanisława na bialski zamek zjeżdżało sporo gości[36]. W Białej gościli m.in.: „ksiądz biskup [...] mości generał [fragment nieczytelny – P.G.] i JW pan kawaler maltański z Jaśnie Oświeconą Panią podkomorzynową"[37]. Z powodu uszkodzenia części przytoczonego listu nie

[33] Mikołaj Krzysztof Radziwiłł do Karola Stanisława Radziwiłła, Człuchów, 14 czerwca 1708 roku, AGAD, AR IV, sygn. 538, s. 3; Mikołaj Krzysztof Radziwiłł do Karola Stanisława Radziwiłła, Człuchów, 26 czerwca 1707 roku, AGAD, AR IV, syng. 538, s. 4; Mikołaj Krzysztof Radziwiłł do Karola Stanisława Radziwiłła, Biała, 29 sierpnia 1714 roku, AGAD, AR IV, sygn. 538, s. 5-6; Mikołaj Krzysztof Radziwiłł do Karola Stanisława Radziwiłła, Biała 31 sierpnia 1714 roku, AGAD, AR IV, syng. 538, s. 7-8.

[34] Mikołaj Krzysztof Radziwiłł do Karola Stanisława Radziwiłła, Tczew, 8 października 1707 roku, AGAD, AR IV, sygn. 538, s. 1; Mikołaj Krzysztof Radziwiłł do Karola Stanisława Radziwiłła, Tczew, 22 października 1707 roku, AGAD, AR IV, syng. 538, s. 2; Mikołaj Krzysztof Radziwiłł do Karola Stanisława Radziwiłła, list bez daty i miejsca, AGAD, AR IV, sygn. 538, s. 9.

[35] Mikołaj Krzysztof Radziwiłł do Karola Stanisława Radziwiłła, Biała, 29 sierpnia 1714 roku, AGAD, AR IV, sygn. 538, s. 5-6.

[36] Mikołaj Krzysztof Radziwiłł do Karola Stanisława Radziwiłła, Biała, 31 sierpnia 1714 roku, AGAD, AR IV, sygn. 538, s. 7-8.

[37] Mikołaj Krzysztof Radziwiłł do Karola Stanisława Radziwiłła, Biała, 29 sierpnia 1714 roku, AGAD, AR IV, sygn. 538, s. 5-6.

jest możliwe ustalenie imion i nazwisk osób goszczących na zamku. Podstoli zaznaczył, że mimo iż goście przyjechali już w porze poobiedniej, to jednak, że nic „nie jadłszy [w drodze – P.G.], byli jedli tu”[38]. Ze szczegółowej relacji można dowiedzieć się, że ksiądz biskup bawił do godziny piątej, natomiast pozostali goście wyjechali dopiero dnia następnego. Z powyższego fragmentu widać, że Radziwiłł pod nieobecność rodziców przyjmował gości jako pan domu oraz, jak przystało na dom Radziwiłłowski, w odpowiedni sposób ich ugościł. Wśród tematów towarzyskich znajdowała się również wzmianka, że wesele starosty brzeskiego „odłożone jest tygodniem przed św. Michałem w Warszawie”[39]. Mikołaj Krzysztof zdał również relację o stanie zdrowia osób przebywających na bialskim zamku. Najwidoczniej w Białej panowała niemal epidemia, gdyż chorych było kilka osób. Nie wiadomo co doskwierało panu Złotkowskiemu, jednakże był on po chorobie już w na tyle w dobrym stanie, że „już dwa razy siedział u stołu z nami”[40]. Najwidoczniej nie odnotowano następnych zarażeń, ponieważ podstoli donosi, że „inszych chorych tu nie mamy oprócz panien które także lepi się mają”[41]. Z kolejnego listu widać, że pan Złotkowski wracał do zdrowia, ponieważ – jak określił to sam Mikołaj Krzysztof – „in dies augestur” [z dnia na dzień wzmacnia się – P.G.][42]. Ponadto po informacji o stanie zdrowia niejakiego Grzybowskigo, który „na ryże położony”, znajduje się dopisek, że „tych ludzi nie śmiałem ich wypraszać”[43]. Jest to być może nieśmiała próba wytłumaczenia przez księcia rodzicom powodów swojego postępowania, jednakże powyższe zdanie ukazuje podstolego jako osobę żywo przejętą losem chorych.

Plany rodziców względem Mikołaja Krzysztofa przerwała jego nagła śmierć, która miała miejsce 2 czerwca 1715 roku. Jak podał Michał Kazimierz w swoim diariuszu, najstarszy brat księcia zmarł na udar, który spowodowany był faktem, że: „ojciec mój wziął brata mego starszego księcia Mikołaja podstolego W.X.Lit i mnie do Warszawy i tam cały maj bawiliśmy się. Król August wtóry popisywał regimentami, my

[38] Tamże.
[39] Tamże.
[40] Tamże.
[41] Tamże.
[42] Mikołaj Krzysztof Radziwiłł do Karola Stanisława Radziwiłła, Biała, 31 sierpnia 1714 roku, AGAD, AR IV, sygn. 538, s. 7-8.
[43] Mikołaj Krzysztof Radziwiłł do Karola Stanisława Radziwiłła, Biała, 29 sierpnia 1714 roku, AGAD, AR IV, sygn. 538, s. 5-6.

obadwa bracia staliśmy bez nakrycia głów, mnie nic nie szkodziło, a książę podstoli przepalił głowę i nim do Białej zajechaliśmy w malignę wpadł, który tygodniu leżąc Panu Bogu z wielką rozpaczą całej familii ducha oddał, we dwudziestym roku wieku swego"[44]. Przedwczesny zgon podczaszego był zaskoczeniem nie tylko dla jego najbliższych. O śmierci podczaszego pisała Jadwiga Rafałowiczówna w liście do Elżbiety Sieniawskiej, nazywając całe zdarzenie „strasznym żalem i frasunkiem domu księstwa Ichmość Radziwiłłów, stracić syna najstarszego, kawalera bardzo grzecznego. Jam nie miała honoru znać go, alem słyszała i ja, srodze żal, że śmierć nie uważała na młodość, ani na czerstwość zdrowia"[45]. Odejście Mikołaja Krzysztofa odbiło się również na relacjach wewnątrz rodziny, głównie w odniesieniu do Michała Kazimierza. Pierwsze miejsce, tuż za ojcem, zajął teraz „Rybeńko" i to właśnie na jego barkach spoczęło już wkrótce ambitne zadanie kierowania familią. W swoim diariuszu, po śmierci Karola Stanisława, która nastąpiła w 1719 roku, wyraźnie określił swoje nowe obowiązki. Przejął funkcję „opiekuna całej familii i musiałem za młodu myśleć o interesach całego domu"[46].

W związku z niewielką ilością zachowanych źródeł, nie jest możliwe przygotowanie wyczerpującej biografii księcia. Brakuje materiałów poświęconych edukacji podstolego jak i planów matrymonialnych rodziców księcia względem jego osoby. Nie jest wiadome, o którą z przedstawicielek znaczących familii bądź panującej dynastii, jak miało to miejsce w przypadku Hieronima Floriana, Karol Stanisław i Anna Katarzyna prowadzili pertraktacje. Jest to tym bardziej ciekawe, że magnat miał już w chwili śmierci dwadzieścia lat. O zamysłach ożenienia Mikołaja Krzysztofa z Zofią z Sieniawskich pisał Alojzy Sajkowski w książce pt.: *Staropolska miłość. Z dawnych listów i pamiętników*[47]. Jednakże w przywołanym już diariuszu autorstwa Michała Kazimierza sprawa nie jest już tak oczywista „Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska kasztelanowa krakowska z jedynaczką córką do Międzyrzecza dóbr

[44] Kopia diariusza... s. 4; W. Karkucińska, dz. cyt., s. 13.

[45] J. Rafałowiczówna, *A z Warszawy nowiny te. Listy do Elżbiety Sieniawskiej z lat 1710-1720.* Oprac. B. Popiołek. Kraków 2000, s. 95-96.

[46] Tamże, k. 9; T. Zielińska, *Więź rodowa domu Radziwiłłowskiego w świetle diariusza Michała Kazimierza Radziwiłła Rybeńki, „*Miscellanea Historico-Archivistica" : *Radziwiłłowie XVI-XVIII wieku: w kręgu polityki i kultury*, tom 3, 1989, s. 177.

[47] A. Sajkowski, *Staropolska miłość. Z dawnych listów i pamiętników.* Poznań 1981, s. 205.

swoich przyjechała [...] że z tą Panną niebozczyk brat mój starszy Mikołaj mało niebył zaręczony”[48]. Reasumując sprawa potencjalnego małżeństwa pierworodnego syna Karola Stanisława w dalszym ciągu pozostaje niewyjaśniona. Również zastanawiające jest dlaczego w przypadku Mikołaj Krzysztofa, zerwano z Radziwiłłowską tradycją podróży edukacyjnych. Być może plany jego wyjazdu przekreśliła niespodziewana śmierć, a materiały dotyczące interesującej nas tematyki czekają w dalszym ciągu na odkrycie. Należy zwrócić uwagę, że ze względu na brak wystarczającej ilości źródeł nie jest możliwa szczegółowa analiza relacji rodzinnych księcia z rodzicami, ale również z rodzeństwem. Najprawdopodobniej powyższe czynniki powodują, że do chwili obecnej podstoli wielki litewski nie doczekał się żadnej obszerniejszej publikacji.

Mikołaj Krzysztof Radziwiłł - „zapomniany” brat Michała Kazimierza „Rybeńki” i bialskiego „okrutnika” Hieronima Floriana

STRESZCZENIE

Mikołaj Krzysztof Radziwiłł nie jest postacią szczególnie rozpoznawaną w historiografii. Książę nie doczekał się osobnego hasła w *Polskim Słowniku Biograficznym*, poświęcono mu zaledwie kilku wersową wzmiankę na końcu obszernej biografii jego ojca. Książę podstoli urodził się 14 sierpnia 1695 roku i był pierworodnym synem kanclerza wielkiego litewskiego Karola Stanisława Radziwiłła i Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej. Jako pierwszy męski potomek książęcej pary był przygotowywany przez rodziców do pełnienia roli głowy nieświeckiej linii familii. Dzięki wpływowemu ojcu, w bardzo młodym wieku rozpoczął karierę polityczną oraz wspinaczkę po szczeblach urzędniczej kariery. Jednakże przedwczesna śmierć podstolego pokrzyżowała plany i ambicje Karola Stanisława i Anny Katarzyny względem najstarszego syna.

[48] Kopia diariusza... s. 7.

Mikołaj Krzysztof Radziwiłł - der „vergessene" Bruder von Michał Kazimierz „Rybeńko" und von „grausamen Menschen" Hieronim Florian

ZUSAMMENFASSUNG

Mikołaj Krzysztof Radziwiłł ist keine besonders anerkannte Figur in der Geschichtsschreibung. Der Prinz erlebte kein eigenes Stichwort in „Polnischem Biografischem Wörterbuch", man hat ihn nur kurz am Ende der umfassenden Biografie seines Vaters erwähnt. Der Prinz Truchsess wurde am 14. August 1695 geboren und war der erstgeborene Sohn des litauischen Großkanzlers Karol Stanisław Radziwiłł uns Anna Katarzyna aus Sanguszków Radziwiłł. Als das erste männliche Nachkommen des Königspaars war er von Eltern zur Rolle des Oberhauptes der Nieswież-Linie der Familie vorbereitet. Dank des einflussreichen Vaters begann er in einem sehr jungen Alter die politische Laufbahn und kletterte die Beamtenkarriereleiter hinauf. Der frühzeitige Tod des Truchsess behinderte jedoch die Pläne und Ambitionen von Karol Stanisław und Anna Katarzyna gegenüber dem ältesten Sohn.

Mikołaj Krzysztof Radziwiłł – the „forgotten" brother of Michał Kazimierz "the sweetheart" and Hieronim Florian " the brute"

SUMMARY

Mikołaj Krzysztof Radziwiłł is not a particularly recognizable figure in historiography. The duke did not manage to receive a separate entry in *Polish Biographic Dictionary*, only a short note was devoted to him at the end of a thorough biography of his father. The Duke Lord High Steward was born on 14th August 1695, and was the first-born son of Great Lithuanian Chancellor Karol Stanisław Radziwiłł and Anna Katarzyna nee Sanguszkowa. As the first male descendant of the duke couple he was prepared by his parents to fulfill the role of the head of the non-secular line of the family. Thanks to his influential father, at a very young age he began his political career and worked his way up the ladder. However, the premature death of the Lord High Steward foiled the plans and ambitions of Karol Stanisław and Anna Katarzyna regarding their oldest son.

R O C Z N I K B I A L S K O P O D L A S K I
TOM XXIII ROK 2015

ANITA KLECHA
Białystok

Przodkowie księżnej Zofii Słuckiej

Analizując dwa stulecia dziejów rodu książąt Olelkowiczów Słuckich, począwszy od protoplasty familii – Włodzimierza Olgierdowicza (zm. 1398) aż do ostatniej potomkini księżniczki Zofii Olelkowiczówny (1586-1612) – nasuwa się spostrzeżenie, że obfitowały one we wzloty i upadki. Jak każdy zamożny ruski ród książęcy wczesnonowożytnych czasów na obszarze ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego, także i książęta słuccy żyli w określonych warunkach społecznych, politycznych i kulturowych. Przeanalizowanie i zagłębienie się w życiorysy poszczególnych członków rodu w tak rozległym okresie czasowym pozwoli na spojrzenie z szerokiej perspektywy na jeden z niewielu domów książęcych, który zbudował i utrzymał w swoim władaniu do początku wieku XVII największe prywatne księstwo w Rzeczypospolitej.

Początki rodu Olelkowiczów Słuckich były przedmiotem analiz Józefa Wolffa[1] i Kazimierza Stadnickiego[2]. Obaj badacze udowodnili, że

[1] J. Wolff, historyk, heraldyk i genealog poświęcił obszerny fragment w swej monumentalnej pracy *Kniaziowie litewsko-ruscy od końca czternastego wieku* (Warszawa 1895, s. 327-336) kniaziom słuckim. Podobnież uczynił w dziele *Ród Giedymina. Dodatki i poprawki do dzieł hr. K. Stadnickiego: Synowie Gedymina, Olgierd i Kiejstut oraz Bracia Władysława Jagiełły*, Kraków 1886, s. 101, 102, 107-115.

[2] K. Stadnicki w monografii *Bracia Władysława Jagiełły* porównuje informacje przekazane m.in. przez M. Kojałowicza, A. Narbutta, J. Długosza, M. Karamzina, N. Daniłowicza, K. Starowolskiego, M. Stryjkowskiego, S. Okolskiego. Historyk skorzystał z kronik: gostyńskiej, pskowskiej, Bychowca, sofijskiej, nowogrodzkiej i Marcina Bielskiego. Pracę K. Stadnickiego i J. Wolffa wykorzystałam jako „bazę wyjściową" do dalszych badań. Stadnicki, z zawodu prawnik, był wysoko ceniony jako historyk i genealog. Wartość jego prac dostrzegał m.in. Joachim Lelewel. Monografie Stadnickiego do dziś nie straciły na swej wartości naukowej. „Podkreśla się, że był on pierwszym badaczem, który od chwili zamknięcia Uniwersytetu Wileńskiego podjął profe-

książęta Olelkowicze wywodzą się od znamienitego rodu księcia litewskiego Olgierda (1344-1377). Inwentarz Józefa Smolińskiego[3] odnaleziony i opracowany przez Marię Kałamajską-Saeed wzbogacił i uzupełnił wiadomości dotyczące poszczególnych członków familii Olelkowiczów Słuckich. Również praca *Pierwsze pokolenie Giedyminowiczów* Jana Tęgowskiego[4] znacznie wzbogaciła ustalenia J. Wolffa.

---

sjonalne studia nad historią Wielkiego Księstwa Litewskiego". Stadnicki zajął się badaniami w dziedzinie jeszcze całkiem nieopracowanej i niezwykle trudnej. Rozszyfrowywanie tożsamości książąt i dopasowywanie ich do poszczególnych rodów było nie lada wyzwaniem. Efektem tej pracy była jedna z jego monografii wydana w 1867 roku – *Bracia Władysława Jagiełły;* A. Toczek, *Zainteresowania twórcze lwowskiego środowiska historycznego okresu autonomii galicyjskiej w zakresie nauk pomocniczych historii,* [w:] „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia", 2011, t. IX, s. 147, 148; podaję: za A. Toczek: K. Błachowska, *Kazimierza Stadnickiego badania nad dziejami dynastii Giedyminowiczów,* [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.,* t. V. Rzeszów 2007. Red. J. Maternicki, L. Zaszkilniak, s. 132, 136; K. Błachowska, *Wiele historii jednego państwa. Obraz dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego do 1596 roku w ujęciu historyków polskich, rosyjskich, ukraińskich, litewskich i białoruskich w XIX wieku.* Warszawa 2010, s. 50.

[3] Józef Smoliński (1865-1927), absolwent „warszawskiej szkoły" Wojciecha Gersona, z wykształcenia malarz, zajmował się m.in. konserwacją zabytków. Podjął się inwentaryzacji cerkwi monasteru troickiego św. Trójcy w Słucku, położonego na przedmieściu Troiczany, które wzięło swą nazwę od tego monasteru. Monaster został zniszczony na początku XIX w. Opis klasztoru sporządzony przez Smolińskiego jest szczególnie cenny z uwagi na znajdujące się w nim niegdyś pamiątki związane z książętami słuckimi. W monasterze tym umieszczony był cynowy sarkofag wraz z zabalsamowanym ciałem księżnej Słuckiej (1586-1612), który to sarkofag, jak i szczątki księżnej Zofii, ostatniej Olelkowiczówny, opisał Smoliński. Dużo uwagi inwentaryzator poświęcił także szczegółowej analizie portretów książąt Olelkowiczów, znajdujących się w zakrystii zimowej klasztoru słuckiego. Smoliński, jak zaznacza Kałamajska-Saeed, zamieścił nie tylko ich fotografie, ale i odrysy nieczytelnych na zdjęciu szczegółów, takich jak inskrypcje i wielopolowe herby, dlatego „jest to materiał o znakomitej wartości historycznej i kapitalnych walorach dokumentalnych". Są to cztery owalne portrety kniaziów, między którymi umieszczono tarczę herbową. Portrety przedstawiają: protoplastę książąt słuckich Aleksandra (Olelkę) Włodymirowicza i trzech jego prawnuków, ostatnich książąt Olelkowiczów – Jerzego III (1559-1586), Iwana Symeona (zm. 1592) i Aleksandra (zm. 1591). Na uwagę zasługuje fakt zamieszczenia przez Smolińskiego w rękopisie szczegółowych informacji dotyczących życia i działalności poszczególnych kniaziów Słuckich; dane przez niego zanotowane, opatrzone licznymi komentarzami są niezwykle pomocne w pracy badawczej historyka zajmującego się dziejami rodu Słuckich. M. Kałamajska-Saeed, *Portrety książąt Olelkowiczów w Słucku. Inwentaryzacja Józefa Smolińskiego z 1904 r.* Warszawa 1996, s. 4, 5, 7.

[4] J. Tęgowski zamieścił w swojej publikacji niezwykle cenną biografię Olgierda (ok. 1304-1377), jego syna Włodzimierza Olgierdowicza (zm. 1398 lub później) i wnuka Aleksandra Włodzimierzowicza (Olelkę) - (1395-1454). J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenie Giedyminowiczów.* Poznań - Wrocław 1999, s. 47-57, 81-90.

Do poznania rodowodu kniaziów Słuckich służy też publikacja Tamary Lewiszko, która oparta jest o szeroką bazę źródłową[5], oraz praca Anastazji Skiepjan. Badania przeprowadzone przez A. Skiepjan nad życiem ostatnich braci Słuckich: Jerzego III (1559-1586), Jana (Iwana) Symeona (1560-1592) i Aleksandra (1562-1591) Olelkowiczów oraz jedynej córki najstarszego z braci Jerzego III, księżnej Zofii Słuckiej Radziwiłłowej (1586-1612), dostarczyła wiele nowych informacji; opublikowane dane zweryfikowały istniejące w literaturze przedmiotu opinie i poglądy[6].

Kniaziowie Słuccy byli rodem ruskim. Wielokrotnie podkreślali bliski związek swej familii z wielkim księciem litewskim Olgierdem, uznając to powiązanie za zaszczyt. Podobnie jak i inne rody książęce ówczesnej doby mieli oni swój herb rodowy. Większość przedstawicieli rodu Słuckich była wyznania prawosławnego, choć w ich familii zdarzały się jednostkowe konwersje z prawosławia na katolicyzm[7]. Pomimo że wśród Olelkowiczów Słuckich zawierano małżeństwa mieszane, to ród ten pozostawał wierny Cerkwi prawosławnej. Większość przedstawicieli z książąt Olelkowiczów wybierała na miejsce swego spoczynku Ławrę Kijowsko-Pieczerską, najważniejsze centrum duchowe i monastyczne prawosławia[8] w Wielkim Księstwie Litewskim i na ziemiach ruskich Korony.

Zawieranie małżeństw, wyłącznie w obrębie familii książęcych, sprzyjało zachowaniu i powiększeniu majątku rodowego. Z tego powodu ma-

[5] T. Lewiszko, *Swiataja Prawiednaja Sofija, Kniahinia Sluckaja. Żiznieopisanije.* Red. A Mironowicz, L. Lewszun. Mińsk 2012. Publikacja zawiera wartościowe materiały źródłowe, m.in. z Narodowego Muzeum Historii i Kultury Białorusi w Mińsku, Narodowego Historycznego Archiwum Białorusi w Mińsku.

[6] A. Skiepjan, *Kniazi Słuckija.* Mińsk 2013.

[7] Szerzej zob. M. Liedke, *Od prawosławia do katolicyzmu: Ruscy możni i szlachta Wielkiego Księstwa Litewskiego wobec wyznań reformacyjnych.* Białystok 2004.

[8] Na dzień dzisiejszy wiadomo, że członków rodu słuckich chowano w Kijowie za wyjątkiem Jana (Iwana) Symeona (zm. 1593), który spoczął w Lublinie w kościele jezuickim. Aleksandra (zm. 1591 w Krakowie) pochowano najprawdopodobniej w Kraśniku, zaś Zofia Słucka Radziwiłłowa (zm. 1612) spoczęła w monasterze św. Trójcy w Słucku. Według Antoniego Mironowicza, w XVI-wiecznej Rzeczypospolitej głównym ośrodkiem zakonnym pozostawała Ławra Kijowsko-Pieczerska. Klasztor ten był uznawany za najstarszy wśród wszystkich klasztorów na ziemiach ruskich, a jego przełożeni zajmowali pierwsze miejsce wśród ihumenów (*ihumen* w klasztorze wschodnim pełni funkcję przełożonego). Klasztor ten założył około roku 1051 św. Antoni, zaś życie monastyczne rozwinął Teodozy Pieczerski, który został przełożonym klasztoru po 1073 r. Nie dziwi zatem fakt, że najznamienitsi z rodów ruskich chcieli spocząć w grobowcach tej świątyni; A. Mironowicz, *Kościół prawosławny w państwie Piastów i Jagiellonów,* Białystok 2003, s. 227.

riaże były dobrze przemyślane. Rodzina książąt Słuckich wchodziła w związki małżeńskie z następującymi rodami: Gasztołdami, Jarosławowiczami, Ostrogskimi, Twerskimi, Mścisławskimi, Chodkiewiczami, Radziwiłłami, Kiszkami. Poznanie koligacji rodowych kniaziów Olelkowiczów na przestrzeni dwustu stuleci ma istotne znaczenie w zrozumienia pozycji Zofii Słuckiej w hierarchii społecznej Wielkiego Księstwa Litewskiego. Często podkreślane przez samych Olelkowiczów to, że są powiązani z księciem Olgierdem, nakazuje szukania rodowodu tej familii w jego czasach: księcia litewskiego Olgierda, syna wielkiego księcia litewskiego Giedymina (1316-1341).

Koligacje rodzinne **Olgierda** (1344-1377)[9] są dość dobrze opracowane przez mediewistów[10]. Z pierwszą małżonką Marią, księżniczką witebską, wielki książę litewski Olgierd miał pięciu synów: Fiodora, Andrzeja, Dymitra, *Włodzimierza Olgierdowicza* oraz piątego nieznanego z imienia potomka, który w czasie najazdu na Zakon Krzyżacki w 1353 r. utonął[11]. Z zestawienia tego wynika, że linia rodowa Olelkowiczów biegnie od czwartego syna, **Włodzimierza Olgierdowicza** (zm. 1398).

Kniaź Włodzimierz Olgierdowicz po raz pierwszy pojawił się w źródle w 1367 r. w traktacie pokojowym z Inflantami[12]. Jako książę kijowski, z ramienia Litwy odnotowany jest pod 1384 r.[13] Został jednak usunięty ze swojej dzielnicy przez książąt litewskich Witolda i Skirgiełłę wiosną 1395 r. W zamian za utracony Kijów Włodzimierz otrzymał prowincjonalny Kopyl wraz z przyległościami[14]. Włodzimierz Olgierdowicz był starszym, przyrodnim bratem Władysława Jagiełły. Księstwa litewskie nie miały charakteru dziedzicznego i hospodarowie przenosili kniaziów z jednego udziału do drugiego. Wyjątek stanowił

[9] Na arenie politycznej ks. Olgierd pojawił się 1 listopada 1338 r.

[10] J. Tęgowski, *dz. cyt.,* s. 47-57; T. Wasilewski, *Trzy małżeństwa wielkiego księcia Litwy Olgierda. Przyczynek do genealogii Giedyminowiczów,* [w:] *Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi w 50-lecie pracy naukowej.* Warszawa 1991, s. 673-682.

[11] J. Tęgowski, dz. cyt., s. 52.

[12] *Liv-, Est- und Kurländisches Urkundenbuch.* Wyd. Georg Bunge. Riga 1873, t. 2, nr 1041.

[13] Panowanie Włodzimierza jako pierwsze odnotowują latopisy: I sofijski i ikonowski. Zob. *Sofijskaja pervaja letopis',* [w:] *Polnoje sobranie russkich letopisej,* Sankt-Peterburg 1851, t. I, s. 239; *Patriaršaja ili nikonovskaja letopis',* [w:] *Polnoje sobranie russkich letopisej,* Sankt Peterburg 1897, t. XI, s. 81, 85.

[14] A. Mironowicz, *Prawosławne żony i matki królów oraz książąt polskich.* „Latopisy Akademii Supraskiej", vol. I. Red. U. Pawluczuk. Białystok 2010, s. 11-26.

Kijów, który jako stolica księstwa odgrywał na tyle znaczącą rolę, że dał Włodzimierzowi podstawy do starań o usamodzielnienie się i przekształcenie udziału w wielkie dziedziczne księstwo. O dużym usamodzielnieniu się kniazia świadczy fakt, że wybijał on w swoim księstwie własną monetę. Poświadczają to znaleziska monet, m.in. w Kaniowie w obwodzie czerkaskim oraz w Kozielcu w obwodzie skim[15]. Początkowo kniaź współpracował lojalnie z hospodarami z Wilna, ale z czasem, jak odnotowano w *Kronice Bychowca*: „kniaź Wołodymir biehał na Moskwu i tym probiehał otczynu swoju Kijew"[16], skąd został usunięty przez Jagiełłę i Witolda jesienią 1394 roku.

Kniaź Włodzimierz miał trzech synów: Aleksandra (Olelkę), Iwana i Andrzeja. Miał on też córkę Anastazję, która wyszła za mąż za Wasyla Michajłowicza, księcia na Kaszynie (z rodu książąt twerskich) w końcu 1385 r. Księżna Anastazja zmarła w 1396 r. i pochowana została w Twerze[17]. J. Tęgowski dodaje jeszcze córkę o niewiadomym imieniu, którą poślubił książę Jan (Janusz) II Raciborski około 1394 r.[18]

Linia rodowa książąt Olelkowiczów prowadzi do kniazia **Aleksandra Włodzimierzowicza (Olelki)**, najstarszego syna Włodzimierza Olgierdowicza. Poślubił on 22 sierpnia 1417 r. Anastazję, córkę Wasyla Dymitrowicza, wielkiego księcia Moskwy i Zofii Witoldowny. Ich ślub i tygodniowe wesele odbyło się na Litwie. Małżonkowie byli ze sobą bardzo blisko spokrewnieni, gdyż w stopniu czwartym, dotykającym trzeciego. Pomimo tego pokrewieństwa, po śmierci ks. Witolda, planowano powołać Olelkę na tron Wielkiego Księstwa Litewskiego. Fakt ten świadczy o popularności Aleksandra Włodzimierzowicza wśród ówczesnych elit litewskich.

Kniaź Olelko występował jako świadek na dokumencie księcia Świdrygiełły z 1431 r. Od momentu wstąpienia na tron wielkoksiążęcy na Litwie Zygmunta Kiejstutowicza, Olelko stanął po jego stronie. Potem

---

[15] M. Kotljar, *Znaleziska monet z XIV-XVII w. na obszarze Ukraińskiej SRR.* Wrocław 1975, s. 25-26.

[16] M.K. Lubawskij, *Oblastnoje dielienie i miestnoje uprawlienie Litowsko-Russkoho gosudarstwa ko wremieni izdanija Pierwoho Litowskoho Statuta.* Moskwa 1892, t. I, s. 37.

[17] J. Wolff, *Ród i synowie Gedimina*. Kraków 1886, s. 102, 102, tenże, *Kniaziowie litewsko-ruscy*, s. 337.

[18] Córka Włodzimierza Olgierdowicza zmarła najpóźniej w roku 1406. Zob. Rozstrzygające wyjaśnienie co do kwestii małżeństwa Janusza Raciborskiego z Heleną Korybutówną, a następnie z nieznaną z imienia córką Włodzimierza: J. Tęgowski, dz. cyt., s. 85-86.

znów przeszedł na stronę Świdrygiełły. Przez swoje niezdecydowanie, jak podaje *Kronika Bychowca,* został pojmany wraz z rodziną przez księcia Zygmunta Kiejstutowicza i uzyskał wolność dopiero po zamachu na życie wielkiego księcia, dokonanym przez książąt Czartoryskich. Od momentu objęcia rządów przez Kazimierza Jagiellończyka na Litwie, Olelko pozostawał u jego boku. Za zasługi oddane ojczyźnie książę Kazimierz Jagiellończyk przywrócił mu Kopyl, a następnie Kijów. Pobyt Olelki w Kijowie został poświadczony 5 lutego 1441 r.

Kniaź Olelko miał pięcioro dzieci; J. Tęgowski uzupełnił liczbę znanych dzieci kniazia o dwie córki: Barbarę i Aleksandrę. Nic natomiast nie wiadomo o drugiej córce, Aleksandrze. Najmłodszym dzieckiem Olelki była Eudoksja, którą wydano za mąż za hospodara mołdawskiego Stefana (1429-1504) dnia 5 czerwca 1464 r.[19]

Jego dzieckiem był też prawdopodobnie „Alexander Alexandri ex ducibus Russie", zapisany w metryce Akademii Krakowskiej w semestrze letnim pod rokiem 1455. Według J. Tęgowskiego, Aleksander był katolikiem, gdyż został duchownym, a następnie kustoszem kapituły płockiej; przebywał na Mazowszu już w 1445 r.[20] Kniaź Olelko zmarł w 1454 r. i pochowano go w Ławrze Kijowsko-Pieczerskiej, a informacja ta znalazła się w *Kronice Bychowca*[21]. Małżonka kniazia zmarła w 1470 r.[22]

[19] J. Tęgowski, dz. cyt., s. 90; J. Wolff, *Kniaziowie…*, s. 328.

[20] J. Tęgowski, dz. cyt., s. 88.

[21] *Chronika Bychowca.* Wyd. N.N. Ulaszczik. Moskwa 1966, s. 103. Z kolei M. Stryjkowski przesunął śmierć Olelki na rok 1455: „*O rozterkach na Litwie przez Gastołta i o śmierci Olełka Włodimirowica Xiążęcia Kijowskiego. książąt Słuckich przodka*. Tegoż roku 1455, od narodzenia Christusa Pana, a według rachunku ruskiego od stworzenia świata 6964, Alexander albo Olelko Włodimirowic książę Kijowskie, wnuk Olgierda Wielkiego Księdza Litewskiego, Ruskiego i Żmodzkiego, mądry, dzielny i na wszystkim sprawny pan, dług z ciała śmierci zapłacił, zostawił po sobie dwu synów, kniazia Michajła i kniazia Siemiona. A ci gdy się chcieli po ojcu dzielić księstwem Kijowskim i Kijowem miastem, nie dozwolił im tego król Cazimirz, przed którym mieli o ten dział sprawę w Wilnie, ale Kijów dał od siebie dzierżeć kniaziowi Siemionowi (którego po tym panowie Litewscy chcieli wziąć na Wielkie Księstwo Litewskie, jako o tym będzie wnętrze niżej), a kniaź Michajło na Kopylu i jego przygródkach wziął swój udział. A od tego Alexandra albo Olelka Włodimirowica Olgerdowica książęcia Kijowskiego Słuckie książęta piszą się Olelkowicy, który Pogonią i kolumny herby z czapką słusznie noszą, gdyż są od Olgierda Gedyminowica Wielkiego Księstwa Litewskiego potomkami"; *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszystkiej Rusi Kijowskiej, Moskiewskiej, Siewierskiej, Wołyńskiej, Podolskiej*. Warszawa 1980, t. II, s. 248-249. M. Stryjkowki wiele miejsca poświęcił w *Kronice* Włodzimierzowi Olelce, zob. A. Mironowicz, *Latopisy supraskie jako jedno ze źródeł „Kroniki*

Dwaj synowie kniazia Aleksandra Włodzimierzowicza – Semen i Michał – zapisali się na kartach historii następująco: od młodszego syna Michała Olelkowicza, kniazia słuckiego i kopylskiego, namiestnika Nowogrodu Wielkiego i jego następców, linia rodowa zmierza do księżnej Zofii Słuckiej. Natomiast potomkowie najstarszego syna Olelki, Semena, byli kontynuatorami linii książąt pińskich.

Semen Olelkowicz[23] (1420-1470), od 1454 r. kniaź kijowski, poślubił Marię Gasztołd[24], księżną pińską. Małżeństwo to przyczyniło się do wzmocnienia pozycji Semena i jego brata przy Kazimierzu Jagiellończyku, który oddał Olelce księstwo kijowskie i Słuck (odjęty mu przez Zygmunta Kiejstutowicza). W 1451 r. kniaź Semen przebywał w Moskwie w okresie, gdy Kazimierz Jagiellończyk pozostawał w konflikcie z księciem Michałem Zygmuntowiczem. Od tego też roku kniaź Semen wraz z bratem Michałem manifestował swoje więzy religijne i pokrewieństwo z dworem moskiewskim. Kniaź Michał stawał w jawnej opozycji do króla Kazimierza Jagiellończyka, co uwidaczniało się w działaniach politycznych. Kniaź był przeciwny polityce centralizacyjnej króla (m.in. przeciwstawiał się likwidowaniu księstw dziedzicznych) oraz patronował Cerkwi prawosławnej. Pod koniec życia Olelki król Kazimierz narzucił swe zwierzchnictwo nad Kijowszczyzną i nawet „mieszał się do jej stosunków wewnętrznych”[25]. Opozycja antykrólewska chciała wynieść kniazia Semena na osobnego wielkiego księcia Litwy[26]. Olelko-

polskiej...” Macieja Stryjkowskiego, [w:] *Studia polsko-litewsko-białoruskie.* Red. J. Tomaszewski, E. Smułkowa i H. Majecki. Warszawa 1988, s. 22-32.

[22] W. Dworzaczek, *Genealogia: Tablice.* Warszawa 1959, tabl. nr 161.

[23] Kniaź Semen Aleksandrowicz został ochrzczony przez metropolitę kijowskiego Focjusza w 1420 r. W *Latopiścu Litwy i kronice ruskie,* wydanej przez Ignacego Daniłowicza, Wilno 1827, s. 244, czytamy: „Tohoż lieta [6928 czyli roku 1420)] pojde mitropolit [Focjusz] ko Kijewu, i w Słucku krestił kniazia Semen Aleksandrowicz, [...]”.

[24] Maria Gasztołd była córką Jana Gasztołda (Iwaszko), syna Andrzeja Gasztołda. Ojciec Marii reprezentował swój ród w unii horodelskiej 1413 r. i został przyjęty do herbu Awdańców przez Jakuba z Rogoźna i Piotra z Widawy, ziemian sieradzkich. Matka Jana Gasztołda była prawdopodobnie z domu Buczacka, córka Michała Awdańca; okoliczność ta utorowała być może drogę Gasztołdom do tego stanowiska i świetnego polskiego rodu, w szczególności zaś do jego rusko-podolskiej gałęzi. W. Semkowicz, *Gasztołd Jan (Iwaszko). PSB,* t. VII. Kraków 1948, s. 297-298.

[25] Pismo Kazimierza do Olelki z 19 maja 1453 r., wyd. przez M. Hruszewskiego w „Zapysky Naukowoho Towarystwa im. T. Szewczenka”, t. XI, nr 2, (Do pytanja pro prawnoderżawne stanowyszcze kyiwskych knjaziw XV w., s. 4); O. Halecki, *Dzieje Unii Jagiellońskiej.* Kraków 1919, t. I, p. 1, s. 390.

[26] Sprawa wyniesienia kniazia Semena na tron wielkoksiążęcy pojawia się

wicz zwracał się nawet przeciwko związkowi Litwy z Koroną oraz przeciw królowi Kazimierzowi, z którym poróżniła go kwestia tycząca się praw dziedzicznych do Kijowa. Opozycja kniazia Semena względem króla i Korony była więc całkiem zrozumiała. Król stwierdził, że księstwo kijowskie nie jest ojcowizną potomków Włodzimierza Olgierdowicza, lecz nadaniem „co do woli hospodarskiej". Z tego względu nie zezwolił na podział księstwa między synów Olelki, lecz dał je „dzierżyć" Semenowi[27]. Jeżeli się weźmie również pod uwagę, że Se-

w piśmiennictwie historycznym wielokrotnie. Naniepewność *tradycji* jego kontr kandydatury względem księcia Aleksandra rodzonego brata Olbrachta, a syna króla Kazimierza Jagiellończyka, wskazał O. Halecki, dz. cyt. Kraków 1919, s. 437, przypis 4. Halecki powołuje się w przypisie m.in. na M. Hruszewskiego, *Historia Ukrainy-Rusi.* Kijów - Lwów 1907, t. IV, s. 254, przyp. 1. Za zdecydowanym niekandydowaniem kniazia Semena na tron wielkoksiążęcy jest również L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego za Jagiellonów,* (Warszawa 1930, t. I, s. 400, przyp. 6). Natomiast Maciej Stryjkowski zanotował: „O osadzeniu zamkow podolskich przeciw Litwie. I ich surowym poselstwie do króla a jako chcieli imo króla Kazimirza podnieść sobie na Wielkie Xięstwo Litewskie Siemiona Olelkowica, xiążę Kijowskie, Słuckich xiążąt przodka. A potym tegoż roku [1481] większa część xiążąt, panów i slachty Litewskiej, obruszeni niebytnością króla Cazimirza i zapaleni chęcią ku odjęciu Podola Polakom, gdy inaczej tego otrzymać na kilku sejmach niemogli, uradzili wziąć i podnieść na Wielkie Xięstwo Litewskie, Żmodzkie i Ruskie Siemiona Olelkowica, xiążę Kijowskie, przeciw Cazimirzowi królowi Polskiemu, gdy na ten czas inszego po Cazimirzu bliższego nie było do Wielkiego Xięstwa Litewskiego" (M. Stryjkowski, *Kronika polska, litewska, żmudzka…,* Warszawa 1980, t. II, s. 250). Czytając doniesienia z *Kroniki* M. Stryjkowskiego odnośnie kniaziów Olelkowiczów Słuckich należy mieć na uwadze to, iż autor przebywał przez pewien czas w Słucku na dworze Jerzego II Olelkowicza (1531-1578), wielkiego mecenasa kultury prawosławnej. Dedykując dzieło potomkom Olgierda – rodzinie Olelkowiczów Słuckich, wydarzenia z życia jej poszczególnych członków przedstawiał Stryjkowski w swej *Kronice* w pozytywnym świetle. Stryjkowski przejął od swego mecenasa Jerzego II Olelkowicza gorycz, że to nie jego familia, tj. familia Słuckich, wysunęła się na pierwszy plan w Wielkim Księstwie Litewskim. Ciemne dzieje rodu (m.in. *udział kniazia Michała w spisku na życie króla Kazimierza*) starano się zatem zatuszować, stąd Stryjkowski pomija owo niechlubne zdarzenie w swojej kronice. Zob. A. Mironowicz, *Latopisy supraskie jako jedno ze źródeł „Kroniki polskiej..." Macieja Stryjkowskiego,* [w:] *Studia polsko-litewsko-białoruskie.* Red. J. Tomaszewski, E. Smułkowa i H. Majecki, Warszawa 1988, s. 22-32; J. Radziszewska, *Maciej Stryjkowski: historyk – poeta z epoki Odrodzenia,* Katowice, 1987, s. 32-34.

[27] „Tegoż roku 1455, od narodzenia Christusa Pana, a według rachunku ruskiego od stworzenia świata 6964, Alexander albo Olelko Włodimirowic, książę kijowskie i kopylskie, wnuk Olgierda, wielkiego księdza litewskiego, ruskiego i żmodzkiego, mądry, dzielny i na wszystkim sprawny pan, dług z ciała śmierci zapłacił. Zostawił po sobie dwu synów: kniazia Michajła i kniazia Siemiona. A ci gdy się chcieli po ojcu dzielić księstwem kijowskim i Kijowem miastem, nie dozwolił im tego król Cazimirz, przed którym mieli o ten dział sprawę w Wilnie, ale Kijów dał od siebie dzierżeć

men był zięciem Jana Gasztołda, to zaprzeczenie Olelkowiczom praw dziedzicznych do Kijowszczyzny musiało ich bardzo oburzyć[28].

Później król podarował wdowie kniazia Semena i jego potomstwu księstwo pińskie z grodem Pińsk[29]. Kniaź Semen Olelkowicz zmarł w 1470 r.[30], a jego dziedzice, jak już zaznaczono, utworzyli linię książąt pińskich.

Księstwo pińskie zostało reaktywowane w 1471 roku. Po likwidacji księstwa kijowskiego król Kazimierz Jagiellończyk pozostawił byłemu księciu kijowskiemu Aleksandrowi Włodzimierzowiczowi (Olelce) Kopyl, Słuck i Kleck, a jego najstarszemu synowi – Semenowi Olelkowiczowi – księstwo pińskie. Następnie monarcha, po śmierci Semena Olelkowicza (1470 r.), przywilejem z 27 kwietnia 1471 r. przekazał Pińsk księżnej Marii Gasztołd, wdowie po księciu kijowskim Semenie Olelkowiczu[31]. Król nadał księżnej Marii ziemie pińskie „ze wszystkimi przynależnościami kniahini Siemienowej Aleksandrowiczowej, kniahini Marii i jej potomkom dał i darował" z wyjątkiem tych, które

---

kniaziu Siemionowi (którego po tym panowie Litewscy chcieli wziąć na Wielkie Księstwo Litewskie, jako o tym będzie wnętrze niżej), a kniaź Michajło na Kopylu i jego przygródkach wziął swój udział [...]. A od tego Alexandra albo Olelka Włodimirowica Olgerdowica, książęcia kijowskiego, słuckie książęta piszą się Olelkowicy, który Pogonią i kolumny herby z czapką słusznie noszą, gdyż są od Olgierda Gedyminowica, wielkiego księdza litewskiego potomkami". M. Stryjkowski, *Kronika polska, ruska litewska, żmudzka…* Warszawa 1980, t. II, s. 248-249.

[28] O. Halecki, dz. cyt., s. 394, 395.

[29] J. Wolff, *Senatorowie i dygnitarze Wielkiego Księstwa Litewskiego.* Kraków 1885, s. 19.

[30] „Rok Pański 1471. Symeon książę Kijowski przy śmierci poruczа opiekę nad żoną swoją i dziećmi Kazimierzowi Polskiemu, który rządy Kijowa, mimo sprzeciwiania się obywateli Kijowskich, powierza Gastołdowi. [...] Kiedy zaś jechał do Litwy, wtenczas właśnie zszedł ze świata Siemion Olelkowicz, książę Kijowski; który gdy się czuł bliskim śmierci, wyprawił posłów do króla, polecając mu w opiekę swoje księstwo, żonę i dwoje dzieci z niej zrodzonych, syna i córkę, a w podarku posyłając królowi konia i łuk, z któremi szczęśliwie wojował przeciw Tatarom. Litwini dopraszali się usilnie, aby księstwo Kijowskie z resztą Rusi zamienione było w prowincyą Litewską, i wymogli na królu, że nad Kijowiany Marcina Gastołda wielkorządcą przełożył: co tak dalece oburzyło Kijowian, z przyczyny, iż Gastołd równy im a odmiennego był wyznania [oni zaś bardziej życzyli sobie Michała, brata Siemiona, który ów czas z ramienia królewskiego władał w Nowogrodzie], [...]. J. Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*. Kraków 1870, t. V, ks. XII, s. 514-515.

[31] J. Wolff, *Kniaziowie litewsko-ruscy…*, s. 329-330; K. Pietkiewicz, *Wielkie Księstwo litewskie pod rządami Aleksandra Jagiellończyka.* Poznań 1995, s. 103; A. Mironowicz, *Biskupstwo turowsko-pińskie.* Białystok 2011, s. 145.

należały do miejscowych bojarów i szlachty. Monarcha zastrzegł sobie prawo odebrania księstwa, oddając w zamian inne posiadłości[32]. Przywilej Kazimierza Jagiellończyka został potwierdzony księżnej Marii i jej córce Helenie (Olenie) przez wielkiego księcia Aleksandra 16 stycznia 1499 r.[33]

Kniaź Semen miał syna Wasyla i dwie córki: Zofię i Aleksandrę. Księżna Zofia Semenowna (zm. 1483 r.) wyszła za mąż za księcia twerskiego Michała Borysowicza. Księżna Aleksandra (Helena, Olena) poślubiła w roku 1498 ks. Fiodora Iwanowicza Jarosławowicza, księcia horodeckiego (1470-1521)[34].

Ród Olelkowiczów zasłużył się dla Cerkwi prawosławnej. Między innymi dzięki jego postawie został wygnany w 1441 r. z ziem litewskich zwolennik unii kościelnej metropolita Izydor, a Ławra Kijowsko-Pieczerska uzyskała immunitet majątkowy. Przedstawiciele tego rodu ufundowali cerkiew w Stawku, a w Pińsku cerkiew św. Dymitra[35]. Pierwszych wielkich nadań na rzecz biskupstwa turowsko-pińskiego, w tym placów w Pińsku, dokonał książę Semen Olelkowicz i jego syn Wasyl Semenowicz. Na ich przywileje, nadane biskupom turowskim, powoływali się nawet władycy uniccy. 26 marca 1636 r. przed sądem ziemskim w Pińsku, ówczesny biskup unicki Rafał Korsak, przedłożył przywileje Olelkowiczów na cerkiewne place pińskie[36].

---

[32] *Lietuvos Metrika,* kn. 1 (1380-1584). Vilnus 1998, nr 543, s. 112; *Pinskije akty XV-XVI ww.* Wyd. A.S. Hruszewskij, Kijew 1901, s. 3.

[33] Akty Otnosjaszcziesja k istorii Zapadnoj Rossii, sobrannyje i izdannyje Archeograficzeskoju Kommissieju. Tom pierwyj (1340-1506). Sanktpeterburg 1846, nr 163; *Pinskije akty XV-XVI ww.,* s. 5-6; A.S. Hruszewskij, *Oczerk istorii Turowsko-Pińskogo kniażestwa w sostawie Litowsko-Russkago gosudarstwa XIV-XVI w.,* s. 13.

[34] Fiodor Iwanowicz Jarosławicz był synem Iwana Wasylewicza Horodeckiego i Eudoksji, córki Fiodora Lwowicza Worotyńskiego. Według A. Mironowicza, za rządów kniazia Fiodora Iwanowicza Jarosławowicza nastąpił największy rozwój struktury cerkiewnej na terenie diecezji turowsko-pińskiej. Jednym z powodów owego rozwoju były częste nadania czynione przez kniazia na rzecz cerkwi i duchowieństwa. A. Mironowicz, *Biskupstwo turowsko-pińskie w XI-XVI wieku,* Białystok 2011, s. 146. Kniaź zmarł w 1521 r., a pochowano go w Ławrze Kijowsko-Pieczerskiej. Wolff, *Kniaziowie litewsko-ruscy...,* s. 157.

[35] *Rewizja Puszcz i pieriechodow zwierinnych w Wielkimi Kniażstwie Litowskom s prisowokuplenijem gramot i priwilegii na wchody w puszczy i na ziemli sostawlennaja starostoju mścibogowskim Grigoriem Bogdanowiczem Wołowiczem w 1559 godzie, s pribawlenijem drugoj aktowoj knigi, sodzierżaszczej w siebie priwilegii dannija dworianam i swiaszczennikam pińskogo powieta sostawlennoj w 1554 godu.* Wilno 1867, s. 221, 321 (dalej: *Rewizja Puszcz…*). A. Mironowicz, *Biskupstwo turowsko-pińskie…*, s. 145.

[36] Lietuvos Valstybinis Istorijos Archivas (LVIA), Wileńska Biblioteka Publiczna

Syn kniazia Semena Olelkowicza, kniaź **Wasyl Semenowicz,** dzierżył władzę w Pińsku wraz z matką Marią Gasztołd, na co wskazują liczne dokumenty wystawiane przez „kniahinię Semenowę Aleksandrowicza kniahinię Maryę z synem swym kniaziem Wasylem Semenowiczem”[37]. Zmarł on bezpotomnie 4 czerwca 1495 r. lub w drugiej połowie 1496 r. Pochowano go w Ławrze Kijowsko-Pieczerskiej. Natomiast siostra kniazia Wasyla Semenowicza, **księżna Aleksandra Helena (Olena) Semenowna,** władała wraz z matką księstwem pińskim od 1501 do 1518 r. O zarządzaniu księżny Heleny księstwem pińskim poświadczają zachowane dokumenty[38]. Matka księżnej, ks. Maria zmarła po 24 marca 1501 r., następnie księstwo pińskie przeszło w ręce jej zięcia ks. Fiodora Jarosławowicza, księcia horodeckiego[39].

Faktem godnym uwagi jest to, że księżna Helena wraz z małżonkiem znaleźli się pod specjalną protekcją monarchy, który obiecał obronić ich od wszelkich roszczeń sąsiadów. W zamian, po ich bezpotomnej śmierci, dobra kniazia Fiodora miały przejść na własność króla i jego następców. Ugoda z królem zawarta w 1508 r. została potwierdzona 30 maja 1518 r. przez Zygmunta Starego. Na mocy porozumienia z królem kniaź Fiodor zapisał swoje dobra (Horodno, Kleck, Kobryń, Rohaczów, Pińsk wraz z okolicznymi dworami) Zygmuntowi Staremu, a ten 29 stycznia 1509 r. specjalnym przywilejem wziął pod opiekę kniazia Fiodora i jego małżonkę Helenę[40]. Księżna Helena zmarła bezpotomnie 25 marca 1518 r.

Według Antoniego Mironowicza, okres sprawowania władzy przez Olelkowiczów i Jarosławowiczów w Pińsku nazywany był „złotym okresem rozwoju prawosławia na terenie eparchii turowsko-pińskiej[41].

(WBP), F. 597, op. 2, nr 84, k. 3-6 v.; A. Mironowicz, *Biskupstwo turowsko-pińskie*, s. 146.

[37] *Rewizja Puszcz...* 1488 (s. 216, 282); 1492 (s. 218, 302); 1494 (s. 285); 1495 (s. 63, 76, 79, 104, 111, 114, 121, 218, 246, 251, 262); 1503 (s. 96); J. Wolff: *Ród i synowie Gedimina*, s. 109; przyp. 1, A. Mironowicz, *Biskupstwo turowsko-pińskie*, dz. cyt., s. 146.

[38] *Rewizja Puszcz...* 1496 (s. 95, 128, 217, 290); 1497 (s. 84); 1498 (s. 113); J. Wollf, *Ród i synowie Gedimina*, dz. cyt., s. 109, przyp. 3.

[39] A.S. Hruszewskij, *Oczerk istorii Turowsko-Pinskogo kniażestwa w sostawie Litowsko-Russkago gosudarstwa XIV-XVI w.*, s. 16-17; A. Mironowicz, *Biskupstwo turowsko-pińskie…,* przyp. 153, s. 146.

[40] A. Mironowicz, *Biskupstwo turowsko-pińskie...*, s. 147-148.

[41] Ks. Helena wraz z mężem również przez pewien okres sprawowała opiekę nad monasterem leszczyńskim pw. Zaśnięcia NMP w Pińsku. A. Mironowicz, *Biskupstwo turowsko-pińskie…*,s. 229-236, s. 150.

J.I. Kraszewski określił nawet Pińsk za panowania tychże kniaziów „Litewskim Liverpoolem”[42].

W tym momencie zakończymy rozpatrywanie losów książąt pińskich; przyjrzymy się natomiast, jak potoczyły się dzieje młodszego z synów kniazia Aleksandra Włodzimierzowicza (Olelki), kniazia Michała, a także osób, które po nim dzierżyły władzę w księstwie słucko-kopylskim.

Michał (Aleksandrowicz) Olelkowicz, kniaź słucki i kopylski, namiestnik Nowogrodu Wielkiego ożenił się z księżną Anną Mścisławską[43]. Po śmierci swego ojca Olelki kniaź Michał wraz ze starszym bratem Semenem dążył do władania nad księstwem kijowskim. Zatarg o księstwo z królem Kazimierzem Jagiellończykiem zaostrzył się zwłaszcza w momencie, gdy w lecie 1480 r. namiestnikiem kijowskim po śmierci Gasztołda został Iwan Chodkiewicz. W przeddzień świąt Wielkanocnych spiskowcy planowali (przed 22 IV 1480 r.) zgładzić Kazimierza Jagiellończyka i jego synów. Na czele spisku już w 1479 r. stanęli: książę Fiodor Bielski, Michał Olelkowicz i Iwan Jurjewicz Holszański. Spiskowców wykryto: Olelkowicza i Holszańskiego ścięto 30 sierpnia 1481 r., a Fiodor Bielski, jeden z książąt Glińskich i kilku przedstawicieli mniej znacznych rodów uciekli do księstwa moskiewskiego[44]. Król Kazimierz Jagiellończyk po ścięciu kniazia Michała po-

[42] A.I. Miłowidow, *Cerkowno-istoriczeskije pamiatniki goroda Pinska,* [w:] „Minskije Jeparchialnyje Wiedomosti”. Minsk 1898, s. 484.

[43] S. Bratkowski, *Pan Nowogród Wielki.* Warszawa 1999, s. 28-29.

[44] J. Tyszkiewicz, *Tatarzy na Litwie i w Polsce. Studia z dziejów XIII-XVIII w.,* Warszawa 1989, s. 138. O. Halecki, *Dzieje Unii Jagiellońskiej,* podaje informację odnośnie powodu pozbawienia życia Michała Olelkowicza: „W dwóch «silvis rerum» z XVII w. (Ms. Czartor. 1662 s. 310/1; Ms. Biblioteki publ. w Wilnie II/27, fol. 161/2 spotkaliśmy ciekawe «Fragmentum de supplicio ducum Slucensium Vilnae sumpto», które potwierdza ostatecznie (por. Papée, I 79/80), że ścięcie Olelkowicza i Holszańskiego (30/8 1481) nastąpiło w Wilnie «ante portam ad pontem Viliae», a jako główną winę Olelkowicza podaje opuszczenie Nowogrodu wbrew woli króla” (t. I, s. 427). U I. Daniłowicza pod rokiem 1481 czytamy: „W ljeto 6989 (1481) indikt 14, miesiąca Auhusta 30. Korol polskij i litowskij Kazimir powelie stjati kniazia Michaiła Olelkowicza a kniazja Iwana Jurjewicza, winja ich Bohu jedinomu swieduszczu, pri wojewodie Wilenskom panu Olechnu Sudimontowiczu a trockom panu Martinu Khastołtowiczu”. Pod tymże tekstem znajduje się wyjaśnienie: „Książęta litewscy, Olszańscy, Michał Olelkowicz i Teodor Bełzki, Olgerda prawnukowie jako greckiego obrządku, bardziej Rusi jak Kazimierzowi sprzyjający, zapragnęli poddać W. księciu moskiewskiemu Iwanowi własne dzielnice w Siewiersku posiadane. Król o tem przestrzeżony odjął życie Olszańskiemu i Olelkowiczowi [...]. I. Daniłowicz, *Skarbiec dyplomatów papiezkich, cesarskich, krolewskich, książęcych, uchwał narodowych,*

zostawił w rękach wdowy Anny i ich syna **Semena Michajłowicza Olelkowicza** księstwo słuckie (1460-1505).

W 1499 r. kniaź Semen Michajłowicz był zmuszony bronić Słucka i Kopyla przeciwko pretensjom wdowy po swym stryju, księżnej pińskiej Marii. Ożenił się on z Anastazją Mścisławską, córką kniazia Jurja Lingwenowicza (1422-1447) i Zofii[45]. Księżna Anastazja w 1507 r. (prawdopodobnie po śmierci swej siostry Julianny) występowała przeciwko kniaziowi Mścisławskiemu z pretensjami o Mścisław. Sprawa księżny Anastazji o Mścisław z kniaziem Michałem Mścisławskim była wznawiana i rozpatrywana w 1519 i 1522 r. Syn ks. Marii kniaź Jerzy (Jurij) I Olelkowicz, wielokrotnie dopominał się o dobra macierzyste, jakim był Mścisław.

Córka kniazia Semena Michajłowicza i księżny Anastazji Mścisławskiej, księżna **Aleksandra Semenowna,** poślubiła w 1523 r. kniazia Konstantego Iwanowicza Ostrogskiego (1460-1530)[46], hetmana wielkiego litewskiego, kasztelana wileńskiego, wojewodę trockiego[47]. Księżna Aleksandra miała z kniaziem Konstantym syna Konstantego Wasyla i córkę Zofię, która zmarła w wieku dziecięcym.

Wychowaniem **kniazia Konstantego Wasyla Ostrogskiego** (około 1524/1525-1608)[48], późniejszego marszałka ziemi wołyńskiej, wojewody kijowskiego zajęła się jego matka Aleksandra Semenówna Ostrogska (księżna zmarła po 1556 r.)[49]. Kniaź początkowo używał

---

postanowień różnych władz i urzędów posługujących do krytycznego wyjaśnienia dziejów Litwy, Rusi Litewskiej i ościennych im krajów. Wilno 1860, t. I, s. 219, 220.

[45] Księżna Anastazja miała młodszą siostrę Juliannę i brata Iwana Jurjewicz Lingweniewicza; J. Wolff, *Kniaziowie litewsko-ruscy…*, s. 263-265.

[46] Aleksandra Słucka to druga żona kniazia, pierwszą natomiast była (ok. r. 1509) Tatiana, córka księcia Semena Juriewicza Holszańskiego. Z pierwszego małżeństwa kniaź pozostawił syna Eliasza; kniaź posiadał olbrzymie majętności, jakie uzyskał głównie z nadań hospodarskich udzielanych mu tytułem nagrody za sukcesy wojenne i wynagrodzenia za ponoszone w wojnie nakłady. Z. Wojtkowiak, *Ostrogski Konstanty Iwanowicz, książę*. *PSB.* Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk 1979, t. XXIV, s. 488-489.

[47] *List między księciem Konstantym Ostrogskim, a księżną Anastazją Słucką i synem jej Jerzym ks. Słuckim, o pojęcie w stan małżeński księżniczki Aleksandry Słuckiej*, Intercyza ślubna między Konstantym Ostrogskim a jego drugą żoną Alexandrą, księżniczką słucką z roku 1520, którą kniaź Ostrogski wziął za żonę według obrządku greckiego. Księżniczka otrzymała w posagu tysiąc złotych czerwonych węgierskich i wyprawę o wartości 3000 kop groszy litewskich. T. Malinowski, A. Przezdziecki, *Źródła do dziejów Polskich.* Wilno 1844, t. II, s. 425-428, s. 271-272.

[48] T. Kempa, *Konstanty Wasyl Ostrogski (ok. 1524/1525-1608), wojewoda kijowski i marszałek ziemi wołyńskiej.* Toruń 1997.

[49] J. Wolff, *Kniaziowie litewsko-ruscy…*, s. 331.

tylko imienia Wasyl[50]. Wychowywał się pod opieką matki w Turowie, a jego majątkiem zarządzał starszy brat Ilia (Eliasz). Wkrótce po jego śmierci w 1540 r., Wasyl, mimo że nie ukończył jeszcze lat szesnastu, czyli wieku, w którym według rozporządzenia ojca miał uzyskać samodzielność[51], wystąpił wsparty przez matkę, z żądaniem oddania mu całego majątku ojcowskiego i opieki nad córką brata, Halszką Górkową. Sprawa toczyła się przez cały rok 1541 i zakończyła się polubownym wyrokiem 20 grudnia. W jej wyniku kniaź Wasyl dokonał pierwszego działu z wdową po bracie, Beatą Łaską, działającą także w imieniu Halszki. Ostateczny podział dóbr nastąpił w 1546 r. Ponadto zajęty procesami z bratową Beatą kniaź raczej zaniedbał swą edukację. W tym czasie kształcenie na zagranicznych uniwersytetach nie było jeszcze popularne wśród magnatów ruskiego pochodzenia ze względu na przywiązanie do prawosławia i słabo rozpowszechnione na Rusi prądy odrodzeniowe. Konstanty Wasyl uczył się więc w domu. Słynna Akademia Ostrogska, która wydała pierwszą edycję Biblii w języku cerkiewnosłowiańskim, przyniosła Konstantemu Wasylowi sławę i szacunek jako mecenasowi kultury i sztuki[52]. Kniaź znany był w Rzeczypospolitej jako ktitor prawosławia.

Kniaź poślubił Zofię z Tarnowskich (zmarła 1 lipca 1570 r. w Wiewiórce koło Tarnowa). Poprzez to małżeństwo wszedł w posiadanie prawie całego dziedzictwa hetmana Jana Tarnowskiego. Małżeństwo z Zofią Tarnowską umożliwiło mu wejście w koligacje z możnymi rodami polskimi. Ze związku tego Konstanty Wasyl miał trzech synów: Janusza, Konstantego i Aleksandra oraz dwie córki: Elżbietę (zm. 1599), najpierw żonę wojewody brzeskiego Jana Kiszki (1552-1592), a następnie swojego byłego szwagra Krzysztofa Mikołaja Radziwiłła, wojewody wileńskiego. Konstanty Wasyl miał córkę Katarzynę, którą wydał za mąż w 1578 r. za Krzysztofa Mikołaja Radziwiłła „Pioruna" (1547-1603), wówczas hetmana polnego litewskiego. Katarzyna Ostrogska zmarła 3 sierpnia 1579 r.

[50] T. Chynczewska-Hennel, *Ostrogski, Książę Konstanty Wasyl, PSB.* Wrocław 1968-1969, t. XIV, s. 489-495.

[51] Według I Statutu Litewskiego mężczyzna stawał się pełnoletni w wieku 18 lat mogąc przejąć swój majątek. Jednak do 24 roku życia nie wolno mu było jeszcze nim swobodnie dysponować. T. Kempa, *Konstanty Wasyl Ostrogski...*, przyp. 2, s. 22.

[52] A. Mironowicz, *Wykładowcy Akademii Ostrogskiej na tle dziejów szkolnictwa prawosławnego w XVI-wiecznej Rzeczypospolitej*, [w:] *Akademia Zamojska i Akademia Ostrogska w perspektywie historyczno-kulturalnej*e. Red. H. Chałupczak, J. Misiągiewicz i E. Balashov. Zamość 2010, s. 205-223; T. Kempa, *Akademia i drukarnia Ostrogska*. Ostróg 2006.

*

Panowanie Aleksandra Jagiellończyka (1492-1506) to okres regularnych najazdów tatarskich, wojen z Moskwą i konfliktów z Mołdawią. Zatargi z Mengli Girejem, carem Iwanem III Srogim oraz hospodarem mołdawskim Stefanem III Wielkim (1457-1504) przyniosły ziemiom Wielkiego Księstwa Litewskiego straty w postaci śmierci ludzi, podpaleń i spustoszeń setek domostw, dobytków i inwentarzy. Początek rządów Zygmunta I Starego to dalsze najazdy Tatarów krymskich na część południowo-wschodnich ziem Rzeczypospolitej.

Anastazji Słuckiej (zm. 1524 r.), córki ks. mścisławskiego Iwana Jurjewicza Lingwenowicza, małżonce wspomnianego już kniazia Siemiona Michałowicza Olelkowicza (1460-1505) przyszło żyć w czasach tych konfliktów zbrojnych. Również jej syn **Jerzy (Jurij) I Semenowicz Olelkowicz** (ok. 1492-1542)[53] swoją młodość spędził uczestni-

[53] Obrona zamku słuckiego na czele z księżną Anastazją Słucką podczas najazdu tatarskiego w roku 1506 zapisała się w pamięci potomnych jako czyn nadzwyczajnej dzielności. Zaowocowało to pojawieniem się utworów natury panegirycznej. Jednym z takich utworów jest powieść historyczna pisana wierszem, *Księżna Słucka* autorstwa Karola Chrzczonowicza (zm. 1850), starszego nauczyciela białostockiego gimnazjum, następnie inspektora gimnazjum gubernialnego w Wilnie, potem dozorcy szkoły powiatowej dworzańskiej w Świecianach. Tekst zamieszczono w „Radegaście", piśmie zbiorowym redagowanym przez Adama Honorego Kirkora, a wydawanym w Wilnie (*Encyklopedia Powszechna, Orgelbrand.* Warszawa 1861, t. V, s. 550); oto jej fragment: „Po Księciu Słuckim, po Siemionie wdową. Ta licem Anioł, sercem amazonka. Nad przyrodzone wyższa niedołęstwa. Przez rozum, siłę, przez czujność i męstwo. Dościgła sławy wielkiego małżonka. *Księżna Słucka. Powieść,* [w:] „Radegast. Pismo zbiorowe"A. Kirkor, Wilno 1843, t. I, s. 50. Również Władysław Syrokomla z zamiłowania badacz historii Księstwa Litewskiego, nie omieszkał nie przypisać księżnej Anastazji Słuckiej takich cech jak dzielność, odwaga, waleczność ducha: „Na zamku Słuckim dzielna niewiasta, [...] Stała w obronie swojego miasta. Jako orlica w piskląt obronie. Tam głowa rodu, mały Kniaź Jerzy, Pod okiem matki dziarsko się chowa" (W. Syrokomla, *Marcin Studzieński: kartka z kroniki Wilna.* Wilno 1859, cz. III - *Tatarowie pod Kleckiem*, s. 67). Również J.I. Kraszewski nie omieszkał pominąć faktu opisania najazdu Tatarów na zamek słucki: „[...] Zaleli okrutnie Tatarowie Litwę. Było ich tam kilka Carzyków, wszystko Mendli Gerejowi powinowaci, z jego ręki wysłani. Ci w dzień Wniebowzięcia przyszli pod Słuck, kędy się była zamknęła księżna Anastazja z synkiem Jurgim Siemionowiczem. Dwór jej był całe pański a liczny, a zamek mocny dosyć, przetoż próżno Tatarowie ogień podkładali i szturmowali zajadle, gdzie ich wiele poległo bardzo. Jako tylko sroższe było niebezpieczeństwo, to księżna wychodziła do Szlachty a bajarów swych z dziecięciem na ręku we wdowich szatach i czepku, a stając w podwórcu, zaklinała ich, aby nie jej biało-głowy, ale dziedzica jedynego wielkiego rodu, bronili jako mogli. A tem dodawała

cząc w walkach z Tatarami[54] i Michałem Glińskim. Będąc jeszcze dzieckiem, w 1508 r. bronił on Słucka wraz z matką Anastazją; w literaturze historycznej księżna Anastazja zapisała się jako osoba dzielna odważna, biegła w piśmiennictwie. Michał Gliński bezskutecznie starał się o rękę księżnej Anastazji. Mszcząc się za odmowę przyjęcia propozycji małżeńskiej, książę Gliński zniszczył w odwecie Słuck[55]. Glińskiemu zależało na małżeństwie z młodą wdową ze względów finansowych, prestiżowych – dzięki zdobyciu jej ręki, mógłby starać się o władzę wielkoksiążęcą w Kijowie przez wzgląd na nieżyjącego już ojca małoletniego kniazia Jerzego I, kniazia Siemiona Michajłowicza, potomka Olelki, kniazia kijowskiego.

Księżna Anastazja otrzymała od króla Zygmunta I Starego (1506-1548) szereg majątków za udział w walce z Glińskim, m.in. Liszkowo (Liszków) nad Niemnem z folwarkami, siołami i bojarami, które to dobra wcześniej należały do owego kniazia[56], czy też Wiejsieje koło

serca, że się mężnie obraniali, gromiąc Tatar przeważnie"; J.I. Kraszewski, *Stańczykowa kronika od roku 1503 do 1508*, Wilno 1841, s. 64.

[54] „Nasamprzód w Sierpniu syn Mengli-Gereja Byty-Gerej Sułtan wpadł niespodziewanie do prowincji Litewskiej mając z sobą sześć tysięcy ludu, zbliżył się pod Słuck. Książę tameczny Symon Juriewicz, znajdował się w tej porze na zamku Słuckim, nie spodziewając się żadnego niebezpieczeństwa, aż gdy jednego ranka obaczył z okna pokojów swoich, za rzeką ku stronie cerkwi S. Jerzego [św. Jerzego] kurzawę i Tatarów, pędzących na koniach, a innych lud pobrany prowadzących, lub mordujących i kazał zamknąć bramy i uzbrajać się ludziom, jakich miał przy sobie. Dziwną się rzeczą zdawało, że ci barbarzyńcy, w dniu jednym, dwadzieścia pięć mil ubiegli przeprawiwszy się przez Prypeć i przyszli pod Słuck, a drudzy, minąwszy to miejsce, poszli pod Kopyl, pięć mil jeszcze dalej. [...] Nie dość mając na tem, pod sam koniec roku 1503 i na początku 1504, trzytysięczna banda Tatarów przebrała się znowu pod Słuck, zapędziła się aż w okolice Nowogródka i narobiwszy szkód mnóstwo, poszła inną drogą, przez błota Hrycyńskie ku Horodkowi". T. Narbutt, *Dzieje starożytnego narodu litewskiego: Panowania Kazimierza i Alexandra*. Wilno 1840, t. VIII, s. 433-435.

[55] „Sam zaś kniaź Michał Gliński Słucki zamek obległ, spodziewając się za poradą swojej strony, iż xiężna Anastasia, jako wdowa na ten czas po książęciu Siemionie będąca (tylko z jednym synem książęciem Jerzym, dzisiejszych książąt Słuckich dziadem), albo z strachu albo z namowy łagodnej jemu w małżeństwo przyzwoli, którą pojąwszy (bo żony nie miał) tak rozumiał, iż mu mocy nie mniejszej, tudzież skarbów za przybycim księstwa Słuckiego i Kopylskiego przybyć miało i już sprawiedliwie Kijowskiej stolice, jako udzielnego księstwa przedtym Włodzimirzowi Olgierdowicu książąt Słuckich przodkowi po żenie lub prawem lub wojną dochodzić mógł". M. Stryjkowski, *Kronika polska, litewska…*, t. II, s. 346, 347.

[56] AGAD, dz. II, sygn. 3284; A. Skiejpan, *Kniazi Sluckija*. Mińsk 2013, s. 31; K. Pietkiewicz, dz. cyt., przyp. 157, s. 99.

Sejn. Zarówno Liszkowo i Wiejsieje księżna w 1516 r. dostała na „wieczność" i w 1546 r. król Zygmunt I potwierdził ich nadanie synowi księżny Anastazji, Jerzemu I, również na „wieczność"[57].

Maciej Stryjkowski przypisał odniesienie zwycięstwa nad Tatarami w bitwie na uroczysku Rutka 20 mil od Kijowa, do której doszło w 1511 r., Jerzemu I Olelkowiczowi. Młody Olelkowicz walczył tam pod dowództwem Andrzeja Niemirowicza[58].

Syn księżny Anastazji poślubił Helenę Radziwiłł[59], katoliczkę, córkę Mikołaja II Radziwiłła, wojewody wileńskiego, kanclerza litewskiego (1515-1521). Przed zawarciem ślubu Jerzy I zwrócił się 15 stycznia 1529 r. z prośbą do papieża Klemensa VII (1523-1534), aby ten zezwolił pojąć za żonę osobę odmiennej konfesji[60]. Zgodnie z ówczesnym prawem synowie mieli być wychowywani w wierze ojca, a córki w wierze matki. Kniaź był człowiekiem tolerancyjnym; choć gorąco przywiązany do prawosławia, nie żywił uprzedzeń do katolicyzmu (ufundował w 1526 r. kościół katolicki w swych dobrach Wieszczycach)[61]. Piotr Skarga chciał, w myśl polecenia nuncjusza Antoniego Possesiva, aby książęta Słuccy skłonili się ku wierze rzymskiej i całkowicie przyjęli obrządek łaciński. O ustępstwach na rzecz zwyczajów i wierzeń Kościoła greckiego nie było nawet mowy.

Uroczysty akt wyniesienia Zygmunta Augusta (naówczas dziewięcioletniego) na tron wielkoksiążęcy odbył się w dniu św. Łukasza, tj. 18 października 1529 r. w wielkiej sali zamku dolnego w Wilnie. W uroczystości tej brał udział m.in. kniaź Jerzy I Olelkowicz, Olbracht

[57] H. Kowalska, J. Wiśniewski, *Olelkowicz Jerzy (Jurij Semenowicz), PSB*. Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk 1978, t. XXIII, s. 742.

[58] Maciej Stryjkowski tak relacjonuje starcie z Tatarami: „Tegoż roku 1511, Jurgi xiążę Słuckie Siemionowic, acz młodego wieku ale serca prawie męskiego będąc, Tatarów, którzy około Kijowa wiele włości byli zwojowali, poraził na głowę i rozgromił, tak iż ich na placu ośm tysięcy poległo, na Rutku urociscu za Kijowem mil 20, których fortelem nocnym pożył, z Andrzejem Niemirowicem, wojewodą kijowskim [...]"; M. Stryjkowski, *Kronika polska, litewska...*, t. II, s. 362.

[59] Helena (Olena) Radziwiłł, córka Mikołaja II Radziwiłła herbu Trąby (ok. 1470-1521); matką Heleny Radziwiłł była Elżbieta z Sakowiczów (zm. po 1542 r.), córka Bogdana, wojewody trockiego i jego jedyna spadkobierczyni; G. Błaszczyk, *Radziwiłł Mikołaj H Trąby*. *PSB*. Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk - Łódź 1987, t. XXX, s. 319.

[60] Podaję za K. Chodynicki, Theiner, *Monumenta*, t. II, nr 504, s. 463; tenże, *Kościół prawosławny a Rzeczpospolita Polska: zarys historyczny 1370-1632*. Warszawa 1934, s. 227.

[61] A. Jabłonowski, *Źródła dziejowe. Polska XVI wieku.* Warszawa 1908, t. I., cz. 1, s. 503.

Gasztołd wojewoda wileński i kanclerz (1522-1539), Aleksander Chodkiewicz (1457-1549), starosta brzeski[62]. Jerzy I zajął w trakcie koronacji należne mu w Radzie miejsce z prawej strony króla, jako drugi po biskupie wileńskim. Samo wzięcie udziału w owym akcie koronacyjnym wiązało się z ogromnym uprzywilejowaniem.

W roku następnym Jerzy I otrzymał wraz z Aleksandrem Chodkiewiczem starostą brzeskim i Iwanem Hornostajem podskarbim ziemskim litewskim, prawo opieki nad metropolią kijowską podczas wakansu na stolicy metropolitalnej. Dnia 8 lutego 1535 r. nadał mu król Zygmunt I przywilej na jednorazowe podawanie (zatwierdzenie) archimandryty Ławry Pieczerskiej w Kijowie. Jerzy I Olelkowicz zmarł 17 kwietnia 1542[63]. Był on od 13 marca 1525 r. namiestnikiem (ciwunem, dzierżawcą) wysokodworskim, po wykupieniu tego urzędu J. Święcickiego[64].

Za rządów Jerzego I księstwo słuckie powiększało się w błyskawiczny sposób. Kniaź poszerzał swe posiadłości poprzez zakup licznych dóbr w obrębie własnego księstwa i poza nim. Był też niezwykle hojnym patronem cerkwi w Słucku. Monastyr św. Trójcy stanowił jedno z miejscowych centrów religijnych, w których znajdowała się bogato zaopatrzona biblioteka. Kniaź nie stronił również od kontaktów z innymi krajami[65].

Ze związku małżeńskiego z księżną Heleną Radziwiłł kniaź Jerzy I miał córkę Zofię i dwóch synów: Semena i Jerzego. Córka kniazia Jerzego I, księżniczka słucka **Zofia** (zm. 1571), poślubiła Jerzego (Jurija) Chodkiewicz kasztelana trockiego (1566-1569), najmłodszego syna wojewody nowogrodzkiego Aleksandra[66]. Kniaź Chodkiewicz zmarł

[62] W. Pociecha, *Królowa Bona (1494-1557). Czasy i ludzie Odrodzenia*. Poznań 1958, t. III, s. 84, 85.

[63] H. Kowalska, J. Wiśniewski, *Olelkowicz Jerzy (Jurij Semenowicz). PSB*, t. XXIII, s. 743.

[64] Metryka Litewska 12, k. 316-v; Boniecki, *Poczet rodów*, s. XLII; *Urzędnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy.* Warszawa 2009, t. II - woj. trockie XIV-XVIII wiek. Red. A. Rachuba, nr 275, s. 94-95.

[65] Olelkowicze zajmowali się pośrednictwem w handlu między krajami zachodnioeuropejskimi a Wschodem (Turcja i uzależnione od niej Wołoszczyzna i Mołdawia). Zwłaszcza hodowla koni cieszyła się szczególnym zainteresowaniem kniaziów Słuckich. Albrecht Hohenzollern nieraz w ciągu prawie 30 lat zwracał się do Jerzego I i jego syna Jerzego II Juriewicza z prośbą o nabycie czy znalezienie koni pewnych ras. A. Skiepjan, *Olelkowicze w XVI wieku w życiu społeczno-kulturalnym Wielkiego Księstwa Litewskiego*, [w:] *Władza i prestiż. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI-XVIII wieku*. Red. J. Urwanowicz, E. Dubas-Urwanowicz. Białystok 2003, s. 553.

[66] Zofia Słucka była drugą żoną Jerzego Chodkiewicza; pierwsza małżonka to Eu-

nagle na apopleksję 6 czerwca 1569 r. (przybył do Lublina 3 czerwca 1569 w celu obrony litewskiej koncepcji unii, ale nie doczekał się już wznowienia obrad). Ze związku z Chodkiewiczem księżna wydała na świat córkę Halszkę (ur. 19 czerwca 1539 r. w Ostrogu, zm. 1582 r.). Halszka natomiast wyszła za mąż za Wacława Szemeta starostę rosieńskiego (1575-1581), starostę smoleńskiego (1597-1600).

Zofia Słucka urodziła Jerzemu Chodkiewiczowi również dwóch synów: Jerzego (zm. 1595 r.) i Hieronima (1560-1617). Bracia Chodkiewiczowie przez długi czas po śmierci ostatnich książąt Słuckich: Jana (Iwana) Symeona, Aleksandra i Jerzego III sprawowali prawną opiekę nad małoletnią księżniczką Zofią Olelkowiczówną (1586-1612) i jej ogromnym majątkiem.

Historia życia **Semena Juriewicza**, syna kniazia Jerzego I i księżnej Heleny Radziwiłł, obfituje w zawiłe wątki natury osobistej. Otóż kniaź Semen Juriewicz ożenił się z Halszką Ostrogską[67], wojewodziną poznańską, córką Eliasza, kniazia Ostrogskiego, starosty bracławskiego i winnickiego, oraz Beaty Kościeleckiej podskarbianki wielkiej koronnej. Słynna Halszka to Elżbieta Górkowa (1539-1582), znana powszechnie pod zdrobniałym imieniem Halszki. Została ona dziedziczką wielkiej fortuny na Wołyniu i Ukrainie, co czyniło ją dobrą kandydatką do zamążpójścia. Semen Olelkowicz, aby zostać mężem Halszki, udawał żebraka. Co więcej, musiał też, w pewnym sensie, przyzwolić na bigamię. Dnia 11 marca 1559 r. książę Olelkowicz znalazł się w klasztorze dominikanów, gdzie w owym czasie znajdowała się księżniczka i tam też doszło do zawarcia małżeństwa. W istocie jednak nie dane

genia Hornostajówna, z którą Chodkiewicz miał syna Konstantego i córkę Zofię. J. Jasnowski, *Chodkiewicz Jerzy (Jurij). PSB.* Kraków 1937, t. III, s. 369.

[67] Więcej o zawiłych i dramatycznych losach Halszki z Ostroga (Elżbiety Górkowej) zob. S. Zagórska, *Halszka z Ostroga. Między faktami a mitami.* Warszawa 2006. Dramaty o Halszce J.I. Kraszewski, A. Przezdziecki, K. Szujski i T. Wojciechowski; R. Żelewski, *Górkowa Elżbieta*. *PSB.* Wrocław - Kraków - Warszawa 1959-1960, t. VIII, s. 424-426; O kniaziu Siemionie Słuckim i Halszce z Ostroga napisał też M. Stryjkowski: „Roku zaś 1559, Siemion Olelkowic książę Słuckie przyjechawszy nieznacznie do Lwowa, wziął ślub z księżną Halską Iljanką Ostrogską, poślubioną przed tym Lukaszowi panu z Górki, o co wielkie burdy między nimi z obudwu stron były urosły, aż to król w Krakowie ledwo utamował i to na czas" (M. Stryjkowski, *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszystkiej Rusi Kijowskiej, Moskiewskiej, Siewierskiej, Wołyńskiej, Podolskiej.* Warszawa 1980, t. II, s. 411) oraz W. Kojałowicz: „Siemion roku 1559 wziął był w małżeństwo Elżbietą x. Ostrogską, zaręczoną p. Gorce, stąd wiele kłopotów miał" (W. Kojałowicz, *Herbarz rycerstwa W. X. Litewskiego tak zwany compendium czyli o klejnotach albo herbach.* Kraków 1897, s. 14).

było księciu Semenowi Juriewiczowi spędzić z księżniczką długich szczęśliwych lat; książę zmarł w 1560 roku.

Księżniczka Halszka, mimo że formalnie pozostawała w związku małżeńskim z Łukaszem Górką, zdecydowała się poślubić księcia Semena i odtąd miała dwóch mężów. Znamienne, że Beata Ostrogska, matka Halszki, uważała małżeństwo córki z Łukaszem Górką za nieważne, gdyż zawarto je bez jej zgody. Potajemnie rozpoczęła układy z dwoma nowymi konkurentami do ręki Halszki - księciem Janem na Ziębicy i Oleśnicy, owdowiałym po Krystynie Szydłowieckiej i księciem Semenem Słuckim. Jednak książę Jan na Ziębicy i Oleśnicy nie był kandydatem, na którego patrzyłby przychylnym okiem Radziwiłł Czarny jak i inni wtajemniczeni w sprawę magnaci, zaś Semen Olelkowicz zyskał przychylność Beaty Ostrogskiej. Radziwiłł Czarny obiecał matce Halszki, że poprze księcia Olelkowicza jako kandydata na męża jej córki (Olelkowicz był synem jego stryjecznej siostry - Elżbiety Radziwiłłówny).

Jednak to nie od Semena Juriewicza prowadzi linia rodowa do księżnej Zofii Słuckiej (z krótkiego związku z Halszką kniaź Semen nie miał potomstwa), a od **Jerzego II Semenowicza Olelkowicza** (około 1530-1578). Wszedł on w związek małżeński z Katarzyną z Tęczyna (1558-1592), córką Stanisława hrabiego Tęczyńskiego wojewody krakowskiego (1581-1588). Podobnie jak jego ojciec Jerzy I stale zasiadał w Radzie panów litewskich jako książę słucki. Nie brał udziału w sejmie lubelskim w 1569 r. prawdopodobnie z powodu choroby i fakt ten spowodował, że odsunięto go od życia politycznego na Litwie. Jako jedyny spośród wielu wielmożów litewskich rzeczywiście stracił na skutek reform, wprowadzonych wraz z unią lubelską[68].

Życie Jerzego II Słuckiego przypadło na okres burzliwy w dziejach Kościoła Katolickiego i Prawosławnego. Otóż według Kazimierza Chodynickiego, Katarzyna Tęczyńska była katoliczką, jednak pochodziła w linii żeńskiej rodu prawosławnego. Wyznanie prawosławne babki i matki wywarło duży wpływ na postawę wyznaniową księżnej. Przyjęła ona wszystkie ruskie zwyczaje kulturowe i „religię grecką". Pomimo tego nuncjusz Antonio Possesivo nawiązał z kniaziem słuckim bliskie relacje spodziewając się, że wraz z synami zmieni on wyznanie na łacińskie[69]. Za pontyfikatu papieża Grzegorza XIII (1572-1585)

[68] H. Lulewicz, *Gniewów o unię ciąg dalszy, stosunki polsko-litewskie w latach 1569-1588.* Warszawa 2002 r., s. 57.

[69] Jednym z powodów zabiegania o pozyskanie dla katolicyzmu kniazia słuckiego,

wzrosło dążenie do rozpowszechnienia katolicyzmu wśród prawosławnych. Po zakończeniu soboru trydenckiego (1545-1563) podporządkowanie Rzymowi wyznawców Kościoła wschodniego stało się jednym z głównych działań polityki Stolicy Apostolskiej. Misja legata papieskiego o. Antonio Possesivo na terenie Rzeczypospolitej nie była zatem przypadkowa – nie odniósł on sukcesu u cara Iwana IV Groźnego, u którego miał pozyskać Moskwę do unii kościelnej. Zatem Stolica Apostolska skoncentrowała się na Kościele prawosławnym w Rzeczypospolitej.

Papież Grzegorz XIII w swym breve do kniazia Jerzego II Olelkowicza pisał o odrzuceniu wszelkiej różnicy obrządków[70]. Papież napisał do kniazia także inne listy, ale Jerzy II nie zapoznał się z ich treścią, ponieważ zmarł 16 listopada 1578 r.

Nuncjusz Possesivo do akcji unijnej skierował jezuitów, którzy wzięli na siebie główny ciężar przygotowywania synodu i pozyskania do jedności kościelnej możnowładców prawosławnych. Jednym z elementów przygotowawczych do synodu brzeskiego 1596 r. było wydanie rozprawy rektora seminarium jezuickiego w Wilnie – Piotra Skargi – *O rządzie i jedności Kościoła Bożego pod jednym pasterzem i o greckim od tej jedności odstąpieniu.* Gorliwością w propagowaniu unii i „nawracaniu prawosławnych" dorównywał Skardze Benedykt Herbst, nazywany jeszcze za życia „apostołem Rusi"[71].

---

a także Ostrogskiego (który w odróżnieniu od Olelkowicza miał do obrządku łacińskiego wrogie nastawienie), było wpływowe stanowisko obu książąt oraz to, że posiadali w swych dobrach drukarnie, w których drukowano pisma wrogie Kościołowi katolickiemu. Possesivo przypisywał niezmiernie ważne znaczenie do propagandy za pomocą książek, m.in. z tego właśnie powodu zwrócił uwagę na tych magnatów. Co do istnienia drukarni w Ostrogu nie ma wątpliwości; co zaś do drukarni w Słucku, pewności nie ma; jak pisze jednak Chodynicki, „[...] nawet, gdyby drukarnia ks. Słuckich nie istniała, nie zmienia to faktu, iż mniemanie o jej istnieniu było j e d n ą (obok wielu innych) z przyczyn dążenia do pozyskania dla katolicyzmu tych książąt przez Possesiva". K. Chodynicki, *Kościół prawosławny a Rzeczpospolita Polska...,* przyp. 5, s. 227. „Przy klasztorze słuckim istniała również pracownia pisarska zaopatrująca w księgi liturgiczne pobliskie cerkwie i klasztory". Por. A. Mironowicz, *Rękopisy supraskie w zbiorach krajowych i obcych.* Białystok 2014; tenże, *O początkach monasteru supraskiego i jego fundatorach.* Supraśl 2013.

[70] Grzegorz XIII do ks. Jerzego Słuckiego 1 listopada 1578 r., „[...] optamus et precari non desistimus, ut o m n i r i t u u m d i v e r s i t a t e r e m o t a non solum splendeas ea laude, qua semper maiores tui Poloniae Reges in catholica Ecclesia claruerunt, sed referas etiam a Deo praemia omni existimatione maiora et sempiterna". I.A. Caligarii, *Monumenta Poloniae Vaticana. Epistolas et Acta 1578-1581.* Kraków 1915, t. IV, nr 46, s. 65.

[71] A. Mironowicz, *Kościół prawosławny w dziejach dawnej Rzeczypospolitej.* Bia-

Piotr Skarga polecał księżnie Tęczyńskiej Słuckiej swoją książkę *O jedności Kościoła Bożego*... Wskazywał jednak nie na te ustępy, w których pisał, że w Kościele katolickim Rusini mogą zachować wszystkie swoje zwyczaje i ceremonie, ale kładł nacisk na niebezpieczeństwo, jakie zagraża zbawieniu dusz tych, którzy nie chcą przystąpić do Kościoła katolickiego. Skarga nie zgadzał się na żaden kompromis w zakresie zwyczajów kościelnych. Księżna Tęczyńska miała zwyczaj przystępowania do komunii pod dwiema postaciami. Natomiast duchowny bezwzględnie występował przeciwko takiej praktyce i ostatecznie księżna Katarzyna uległa jego wpływom. Udało się również Skardze nakłonić jej syna, Jana Symeona, do przyjmowania komunii według obrządku Kościoła łacińskiego[72].

Sam ożenek z Katarzyną z Tęczyńskich był dla kniazia Jerzego II bardzo korzystny; małżonka wniosła w posagu Kraśnik obok Lublina[73]. Jerzy II doczekał się ze swą małżonką Katarzyną Tęczyńską trzech synów: Jana (Iwana) Symeona, Aleksandra i Jerzego III.

W XV i na początku XVI wieku młodzież raczej nie oddalała się poza granice Wielkiego Księstwa Litewskiego, ale w latach 30-tych XVI stulecia sytuacja zaczęła ulegać zmianie. Okres renesansu i reformacji to czas wyjazdów do uniwersyteckich ośrodków światowej klasy, oddalonych od domów rodzinnych o setki, jeśli nie tysiące kilometrów.

W drugiej połowie XVI wieku magnateria litewska, jak i książęta ruscy, idąc w ślad za Radziwiłłami, zaczęli traktować kształcenie zagraniczne jako element obowiązkowy w szkoleniu własnych synów. Edukacja zagraniczna stała się jednym z czynników umożliwiających przyszłą karierę na arenie politycznej, społecznej[74]. Wykształcenie takie okazywało się wręcz niezbędne, a obycie w świecie kultury i sztuki pożądane.

Jerzy II dostrzegał korzyści płynące z edukacji synów poza domem. Uważał, że prócz umiejętności pisania i czytania, młodzieńcy mogli uczyć się o rzemiośle rycerskim i obyczajach poprzez obserwację, zwłaszcza zaś powinni „zażywać" tego synowie z zacnych rodów[75].

łystok 2001, s. 55, 56.

[72] K. Chodynicki, *Kościół prawosławny a Rzeczpospolita Polska...,* s. 228-229.

[73] *Słownik Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich.* Warszawa 1883, t. IV, s. 631.

[74] M. Chachaj, *Zagraniczna peregrynacja Radziwiłłów.* Lublin 1995, s. 101.

[75] W. Zielecka-Mikołajczyk, *Prawosławni i unici w Rzeczypospolitej XVI-XVIII wieku wobec życia i śmierci w świetle testamentów.* Warszawa 2012, s. 215.

Dlatego też nakazał swej małżonce wysłać każdego z trzech synów na okres od dwóch do trzech lat na dwór wybranego przez nią władcy lub magnata. Istotne, że Jerzy II pod groźbą przekleństwa zakazywał synom porzucić „ruską wiarę". Książę zdawał sobie z pewnością sprawę, że za granicą synowie zetkną się z naukami reformatorów, a owo zerknięcie wywoływało w nim niemałe obawy. Dbałość ze strony ojca o stan intelektualny synów była także wynikiem nienajlepszego poziomu edukacji w Wielkim Księstwie Litewskim. Jerzy II nie doczekał się jednak osobiście wyjazdu synów poza granice Wielkiego Księstwa Litewskiego, ponieważ zmarł.

W spadku przekazał swój ojczysty zamek słucki wraz z przyległościami „jako starszemu" synowi Jerzemu III. Zapis ów był raczej symboliczny, gdyż resztę majątku książę podzielił równo między wszystkich synów. Relacje o równym podziale majątku księcia Jurija (jak często był nazywany w swoim otoczeniu) między synów nierzadko zamieszczano w literaturze historycznej[76].

Książę Jerzy II za życia przekształcił Słuck we wspaniałe centrum kultury prawosławnej. W latach 60-tych w Słucku znalazł schronienie zbiegły z Moskwy ihumen Artemiusz – teolog, przeciwnik reformacji, do którego ludzie z całego Wielkiego Księstwa Litewskiego przyjeżdżali z pytaniami natury religijnej i moralnej.

Warto wiedzieć, że Słuck utrzymywał kontakty z innym ośrodkiem kulturalno-religijnym, jakim był Supraśl. Centrum to darzył uznaniem też Maciej Stryjkowski. Ów ceniony kronikarz, urzędujący na dworze księcia Jerzego II Słuckiego w latach 1575-1579, był blisko przywiązany do ktitorów supraskich, tj. przełożonych monasteru w Supraślu. A. Mironowicz podkreśla, że Supraśl i Słuck były ze sobą blisko po-

[76] Warto przyjrzeć się choćby jednej takiej wzmiance zamieszczonej w *Starożytnej Polsce pod względem historycznym…*: „Po zgonie Jerzego II Olelkowicza w r. 1578, który miał za sobą Katarzynę Tenczyńską, trzej jego synowie tak się równo podzielili bogatą dziedziną ojca swego, że nawet miasto Słuck na trzy części rozebrali między siebie. Jerzy dostał stare miasto z zamkiem dolnym niższym, Jan Symon nowe miasto, to jest Trojczany z dworem zowiącym się nowy dwór, Aleksander zaś część miasta zowiącą się Ostrów. W ważnym akcie tego działu, książęta podług woli ojca, zachowali sobie wspólną kollacyą monasteru św. Trójcy przy starem mieście, monasteru ś. Eliasza, i jeszcze jednej cerkwi w starem mieście, zależącej od cerkwi sobornej na zamku znajdującej się, oraz kościoła rzymsko-katol. przy zamku położonego". M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym opisana przez M. Balińskiego,* Warszawa 1846, t. III, s. 670-671; testament Jerzego II Olelkowicza w AGAD, dz. XXIII, t. 116, pl. 1., s. 53-65; A. Skiepjan, *Kniazi Sluckija...*, s. 212-218.

wiązane jako dwa istotne prawosławne ośrodki w tym czasie. Otóż monaster prawosławny znajdujący się w Słucku „przy gwarnym i światowym dworze ks. Słuckich", utrzymywał bliskie kontakty z różnymi placówkami prawosławia, a związki między Słuckiem a Supraślem polegały głównie na wymianie intelektualnej. Jak w podobnych tego typu ośrodkach, również i przy monastyrze słuckim istniała pracownia pisarska, zaopatrująca w księgi liturgiczne pobliskie cerkwie i klasztory[77].

Miejsce pochówku kniazia nie jest dokładnie znane[78]. Jego śmierć nastąpiła 16 października 1578 r. w miejscowości Nowy Dwór[79]. Dwór ten jak i przyległy do niego folwark wraz z włościami były rodową własnością książąt Olelkowiczów.

Po śmierci męża Katarzyna wyszła w 1581 r. ponownie za mąż za Krzysztofa Radziwiłła zwanego „Piorunem" (1547-1603), kasztelana trockiego, wojewodę wileńskiego. Księżna zmarła 19 marca 1592 r. w wieku 48 lat.

[77] Więcej o Supraślu i jego powiązaniach ze Słuckiem w XVI w. zob. A. Mironowicz, *Supraśl jako ośrodek kulturalno-religijny w XVI wieku.* Leimen 1984.

[78] Wiele przemawia jednak za tym, że Jerzego II pochowano w kaplicy lubelskiej. Można spotkać się z następującymi wyjaśnieniami: E. Kotłubaj wskazuje na kościół o.o. Jezuitów w Lublinie w kaplicy Świętego Stanisława Kostki (*Galeria Nieświeżska portretów Radziwiłłowskich opisana historycznie przez Edwarda Kotłubaja; z drzeworytami Michała Starkmana.* Wilno 1857, s. 91). U K. Niesieckiego w *Herbarzu Polskim* także widnieje wzmianka, iż Katarzyna Tęczyńska „naprzód żyła z książęciem Słuckim, potem z Radziwiłem Krzysztofem wojewodą Wileńskim, i hetmanem, ta w Lublinie, przy kościele naszym kaplicę bogatą wystawiła, w której pierwszego męża swego pogrzebła" (Lipsk 1842, t. IX, s. 68). Podobnie czyni „[...] w podziemiach kościelnych, prócz Jana Siemiona Olelkowicza, księcia Słuckiego, ostatniego z rodu, zmarłego w Kraśniku roku 1593-go, spoczywają tam także brat jego rodzony, Aleksander Olelkowicz, książę Słucki, zmarły w Lublinie 1592 i ojciec ich, Jerzy Olelkowicz, książę słucki, ożeniony z Katarzyną Tenczyńską, za którą wziął dobra Kraśnik w Lubelskiem, zmarły w Kraśniku 1578. Ci trzej książęta słuccy spoczywają w dosyć dobrze jeszcze zachowanych trumnach (r. 1877) w podziemiach pod presbiteryum lubelskiego katedralnego kościoła. Dostęp do tych grobów, jako też i do będących pod obu bocznemi kaplicami, pod nawą główną i dwoma bocznemi dziś już nie istnieje, w czasie bowiem ostatniej restauracyi kościoła r. 1877 na usilne żądanie ówczesnego gubernialnego budowniczego, Szamoty, szczelnie został zamurowany [...].",W.K. Zieliński, *O grobach Olelkowiczów, książąt Słuckich,* [w:] „Biblioteka Warszawska". Warszawa 1890, t. 2, s. 307-308. J. Wolff *Kniaziowie litewsko-ruskich...* podaje, że kniazia pochowano w Kijowo-Pieczerskiej Ławrze. Z kolei M. Stryjkowski w *Kronice* pisze, że Jerzy II pochowany został w Słucku. O śmierci kniazia napisał w swoim pamiętniku Teodor Jewłaszewski: „Tegoż roku 1578, dnia 9 listopada w niedzielę, umarł książę Jerzy Słucki, pan sławny z wielu bogactw i zebranych skarbów". *Pamiętnik Teodora Jewłaszewskiego nowogrodzkiego podsędka: 1546-1604.* Warszawa 1860, s. 35.

[79] W. Zielecka-Mikołajczyk, dz. cyt., s. 297.

Książę **Jan (Iwan) Symeon Olelkowicz** przyszedł na świat w końcu 1560 lub na początku 1561 roku[80]. Zgodnie z wolą ojca został ochrzczony w religii greckiej. W 1586 r. ożenił się z Zofią Mielecką (1567-1619)[81], córką Mikołaja Mieleckiego, hetmana wielkiego koronnego i wojewody ziem podolskich (1569-1585) oraz księżnej Elżbiety Radziwiłłówny, córki ks. Mikołaja Radziwiłła Czarnego (1515-1565), kanclerza wielkiego litewskiego. Miał z nią córkę, która zmarła w 1591 r. jako roczne dziecko. Księżna Zofia zaś po śmierci Jana Symeona wyszła powtórnie za mąż za Jana Karola Chodkiewicza, hetmana litewskiego (1605-1616).

W 1580 r. trzej bracia Słuccy wyruszyli w zagraniczną podróż po Europie. Rozpoczęła się ona w rok po śmierci ich ojca, Jerzego II. Niedługo szlaki podróżnicze książąt zaczęły się rozchodzić. Jan Symeon z Aleksandrem za ostateczny cel podróży obrali Rzym i katolicki uniwersytet w Ingolstadt. Zostali wysłani do Włoch przez matkę, Katarzynę z Tęczyńskich, za namową jezuitów. Skutkiem wyprawy miało być nawrócenie braci na katolicyzm, co wkrótce nastąpiło.

Być może, jak wskazuje Marzena Liedke, książę Jan Symeon skłaniał się epizodycznie ku ideom reformacyjnym wraz z bratem Aleksandrem[82]. Zainteresowanie reformacją (zwłaszcza ks. Aleksandra) mogło nastąpić w okresie, kiedy w kraju większość magnatów odstępowała od niej, więc zapewne nie trwało zbyt długo. Książę Jan Symeon miał kontakt z jezuitami już w Lublinie, w szczególności z księdzem Wysockim (wygłosił on później mowę na pogrzebie księcia), podobnie zresztą jak jego najmłodszy brat Aleksander (w Krakowie, o czym będzie mowa dalej). Podstawowe wykładnie wiary katolickiej były przekazywane Janowi Symeonowi przez jezuitów podczas ich wypraw misyjnych; działali oni gorliwie w obrębie posiadłości matki księcia, Katarzyny Tęczyńskiej[83].

Jan Symeon zmarł 9 marca 1592 r. w Lublinie jako socjusz jezuitów, pochowany w kościele lubelskim[84], ufundowanym przez jego matkę,

---

[80] A. Skiepjan, *Kniazi Sluckija...*, s. 120-135.

[81] W. Dobrowolska, *Chodkiewiczowa Zofia z Mieleckich (z Mielca)*. *PSB*. Kraków 1937, t. III, s. 371-372.

[82] M. Liedke, *Od prawosławia do katolicyzmu*, s. 97.

[83] Podaję za J. Krajcar, S. Rostowski, *Lituanicarum Societatis Jesu Historiarum libri decem*. Parisiis - Bruxellis 1877, s.113; J. Krajcar, *The last princes of Słuck and the West*, [in:] "The Journal of Byelorussian Studies". London 1975, przyp. 51, s. 277.

[84] W *Kronice mieszczanina krakowskiego* z lat 1575-1595 (H. Barycz, Kraków

Katarzynę Tęczyńską[85]. Zmarł bezpotomnie tak samo, jak i jego brat rodzony Aleksander[86].

Istotną sprawą było podejmowanie przez Jana Symeona decyzji majątkowych[87], wskazujących na kłopoty finansowe księcia Słuckiego.

1930, s. 101-102) napisano, że książę Słucki zmarł z nocy z niedzieli na poniedziałek 9 marca 1592 r. u doktora w Lublinie. Na jego pogrzebie kazanie wygłosił ks. Szymon Wysocki, Societatis Jesu kapłan: *Kazanie na pogrzebie Jaśnie Oswieconego Książęcia* [...] *Jana Symeona Olelkowicza* [...] *książęca słuckiego y kopylskiego* [...] *ostatecznego męskiey płci tey zacney y starodawney familiey potomka/ miane przez x. Symona Wysockiego* [...] *w Lvblinie 29. Aprilis 1593"*. Kazanie to ks. S. Wysockiego zadedykował wdowie po kniaziu, Zofii z Mielca. Kazanie ukazało się nakładem drukarni Akademii Societatis Jesu w Wilnie 29 kwietnia 1593 r. Na stronie 42 kazania ks. Wysocki zamieszczona została charakterystyka kniazia słuckiego: „A na ostatek, abym wżdy kiedy rzeczy koniec uczynił, ponieważ wszyscy wiedzą, że ta zacna familia w ruskiej zawsze religii była, to najszlachetniejsze książę, od tego czasu, jako został *katolikiem*, tak był gorącym, a uprzejmym wyznawcem religii naszej powszechnej, iż go żaden nie widział, aby się o jakąkolwiek inszą rzecz bardziej obruszyć miał, jako kiedy słyszał kogo, wiarę powszechną bluźniącego"; J. Łukaszewicz, *Dzieje kościołów wyznania helweckiego w Litwie.* Poznań 1842, t. I, przyp. 3, s. 159-160.

[85] M. Kałamajska-Saeed*, Portrety książąt Olelkowiczów…*, s. 30.

[86] We fragmencie tekstu pod tytułem *Lubelska kaplica księcia Olelkowicza Słuckiego* znajduje się opis kaplicy grobowej ks. Olelkowicza, która – niesłusznie dotąd zapomniana przez badaczy architektury – stylowo i warsztatowo bliska jest krakowskim kaplicom dominikańskim. Kaplicę wzniesiono przy prezbiterium lubelskiego kościoła jezuitów (obecnie katedra) na zakończeniu północnego ciągu kaplic bocznych. Kaplica nazywana jest marmurową. Jej funkcja w następnych stuleciach zmieniła się na czysto kultową, otrzymując najpierw wezwanie św. Stanisława Kostki, później Najświętszego Sakramentu (względnie Krzyża Trybunalskiego). Po śmierci w 1592 r. Iwana Symeona Olelkowicza Słuckiego, wdowa po nim, Zofia z Mieleckich, ofiarowała sumę 10 000 złp. na budowę kaplicy dla małżonka. Projekt kaplicy księcia musiał już być gotowy w 1593 r. W roku następnym generał zakonu, Klaudiusz Aquaviva, zalecił nakłonić księżnę, by ograniczyła się do położenia płyty z herbami zmarłego i napisem. Prace nad wewnętrzną dekoracją kaplicy Olelkowiczów podjęto w 1609 r., na co Zofia Mielecka, wówczas już Chodkiewiczowa, wyasygnowała 6 000 złp. Całą tę sumę wydano do końca 1614 r., a w roku następnym umieszczono w ozdobionej kaplicy relikwie kilku świętych. W latach 1630-1631 ustawiono we wnętrzu ołtarz św. Stanisława Kostki, któremu wówczas kaplicę dedykowano. Zapewne w latach trzydziestych XVII w. powstała także stiukowa dekoracja kopuły, przypisywana nie bez racji warsztatowi Falconiego. Fundacja księżny jest najwcześniejszym na terenie historycznej Małopolski przykładem kaplicy o ośmiobocznym wnętrzu. J.Z. Łoziński, *Grobowe kaplice kopułowe w Polsce 1520-1620.* Warszawa 1973, s. 172-177, por. Z. Wojtasik, *Sztukaterie kaplicy Olelkowiczów-Słuckich w katedrze lubelskiej,* [w:] *Studia nad sztuką renesansu i baroku.* Red. A. Maślański. Lublin 1989, t. I., s. 197-221.

[87] Zob. A. Skiepjan, *Kniazi Słuckija...*, s. 132-135.

Między innymi książę powziął znaczące posunięcia odnośnie majętności Sawicze, które oddał w zastaw Walentemu Telszewskiemu[88]. Sawicze leżące w powiecie nowogródzkim do XVI w. wraz z Puzowem należały do Olelkowiczów. Obejmowały one z folwarkami i okolicznymi wioskami około 5 000 dziesięcin. Inwentarz majętności Sawicze z 1587 r.[89] napisany został z powodu oddania w zastaw tych dóbr Walentemu Telszewskiemu przez Jana Symeona Olelkowicza. Zawierał on własnoręczny podpis i pieczęć kniazia. Ponadto dokument ten mieścił w sobie pełną imienną listę poddanych z kilku siół należących do włości Sawicze. W 1600 r. Sawicze i włości do nich należące, nie były już własnością książąt Słuckich.

Najmłodszy z książąt Słuckich, **Aleksander Olelkowicz**, jak podaje B. Paprocki, wraz z bratem Jerzym i Janem Symeonem we trzech „włoskie kraje objeżdżali[90]. Książę kształcił się w słynnym w tamtym czasie ośrodku w Ingolsztadt, w którym przyjął katolicyzm 28 maja 1580 r.[91]. W akademii tej wykładali jezuici. „Im większy pan, tem okazalszy bywał jego orszak", dlatego też z księciem Aleksandrem do metryki akademii zapisało się 15 dworzan i służby[92]. Dla porównania, hrabiowie Kostkowie mieli ich ośmiu, baronowie po 3-5, możniejsi ze szlachty po 1-4. Wszyscy oni uczęszczali na wykłady uniwersyteckie, jeśli tylko obowiązki względem panicza zezwalały na udział w „lekcjach". Poza tym zobligowani byli do wpisania się do metryki, ponieważ ustawa uniwersytetu wszechnicy w Ingolsztadt z 1556 r. wymagała od studentów nawet przysięgi, że nie będą oni trzymali służby, która nie była immatrykulowana[93].

Pisząc o peregrynacji młodych książąt Słuckich, należy uwzględnić fakt, iż każdy z nich posiadał własnego mentora-opiekuna, który od

[88] R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 2 : *Województwo brzesko-litewskie, nowogródzkie*. Wrocław 1992, s. 346.

[89] Pełny tytuł inwentarza brzmi: *Inwentarz maiętności Sawicz starodawny roku tysiąc pięćset osmdziesiat siódmego m[iesią]ca octobra piętnastego dnia przy prawie zastawnym od Jana Symeona Juryewicza Olelkowicza X[ię]cia Słuckiego w summie 2000 kop groszy litt[ewsk]ich Walentemu Telszewskiemu wydanym*, [w:] M. Kałamajska-Saaed, *Portrety i zabytki książąt Olelkowiczów w Słucku. Inwentaryzacja Józefa Smolińskiego z 1904 r*. Warszawa 1996, aneks nr 2, s. 73-95.

[90] B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*. Kraków 1858, s. 828.

[91] H. Kowalska, J. Wiśniewski *Olelkowicz Jerzy (Jurij Juriewicz)*. *PSB*, t. XXIII, Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk 1978, s. 744-745. Por. zapis w metryce Akademii. P. Czaplewski, *Polacy na studyach w Ingolsztacie*. Poznań 1914, s. 25.

[92] Czaplewski, *Polacy na studiach…*, s. 10.

[93] Tamże, s. 10-11.

najmłodszych lat aż do dorosłości sprawował nad nim pieczę. Osoba taka, mająca gruntowne wykształcenie, świetne maniery (jak przekonamy się później – zdarzały się wyjątki), obycie w świecie, była zobligowana do udzielana porad, nadzoru nad sprawami finansowymi młodego księcia, opieki w trakcie podróży za granicą, podczas nauki oraz na całym etapie kształcenia. Każdy młody panicz udający się za granicę miał takiego opiekuna; uwagę tychże opiekunów również absorbowała nauka. Niemal każdy z nich pragnął wykorzystać okazję przebywania na koszt rodziny swego wychowanka i wspólnie z nim podejmował studia. To właśnie mentorzy i towarzysze podróży młodych paniczów przywozili do kraju stopnie akademickie, gdyż synom magnackim nie były one potrzebne w przyszłej karierze wojskowej i politycznej. Dlatego z rodziną Słuckich zżył się m.in. Jan Bojanowski[94], który służył też bratu Aleksandra, Jerzemu III.

Zatem kiedy w 1580 r. na czele licznego orszaku wyruszył w peregrynację zagraniczną książę Aleksander Słucki wraz ze swoim opiekunem, było to wielki wydarzenie. Na trasie podróży naukowej księcia leżał najpierw Wrocław, a następnie Praga, do których zawitał w styczniu 1581 roku[95]. Z Pragi udał się do wspomnianego już Ingolsztadt. W Ingolsztadt student Christoph Sella z Norymbergi dedykował księciu dysputację antyluterańską[96]. Po blisko rocznym pobycie w Ingolsztadt Aleksander Słucki przyjechał do Strasburga. W Strasburgu przebywali z księciem Słuckim m.in. Jan Dzierżek, spełniający funkcję preceptora, oraz Stanisław Kochanowski, bratanek poety Jana Kochanowskiego.

W Strasburgu studentami z Rzeczypospolitej zaopiekował się Johann Lobart. Książę Aleksander wyraził przez J. Lobarta chęć odwiedzenia w Northeim sędziwego mistrza, niemieckiego humanistę, peda-

[94] Jan Bojanowski kierował później wyprawą Janusza Radziwiłła – małżonka ks. Zofii Słuckiej, kiedy książę jechał w roku 1598 na Węgry, do obozu arcyksięcia Macieja (AGAD, AR, dz. IV, t. 14, nr 170. Janusz Radziwiłł do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki, 1598 Wilno); H. Wisner, *Stań się! Z dziejów tworzenia się Litwy,* „Lithuania, Ogólnopolski Klub Miłośników Litwy". Warszawa 1994, nr 4(13), s. 41.

[95] T. Wotschke, *Polnische Studenten in Altdorf.* Breslau 1928, s. 217.

[96] Autorem tekstu był również Gregorio de Valencia, a publikacja jest pt. *Disputatio theologica de vera et falsa differentia veteris et nouae legis: contra fundamentum Lutheranae doctrinae à Calvino etiam receptum, et à Melanchthone, Kemnicio, Heerbrando, et aliis passim sectariis repetitum, quo vanissimè ponitur, promissiones euangelicas, non sicut promissiones* [...], dedykacja zaś księciu Aleksandrowi Słuckiemu brzmi: *Illustrissimo Principi, domino domino Alexandro, Duci Slucensi, et Copeliensi* (tekst opublikowano w 1580 r. na Uniwersytecie Ingolsztadt).

goga Johana Sturma, który w 1581 r. rzadko bywał w Strasburgu częściej w swoim domu w Northeim. Do spotkania Aleksandra z Johanem Sturmem nie doszło, ponieważ książę musiał nagle wyjechać. Johann Sturm jako wyraz wdzięczności za zainteresowanie jego osobą przedstawiciela książęcej rodziny dedykował mu dzieło *De educatione principium*, dotyczące stałego problemu pedagogów, tj. wychowania monarchy. Do utworu tego Johann Sturm załączył list dedykacyjny, datowany na 27 maja 1581 r. w Northeim. Dziękował w nim księciu za chęć osobistego poznania go. Pisał w nim m.in. to, że książęta i arystokraci są ozdobą każdego społeczeństwa, tak jak familia Słuckich.

Po opuszczeniu Strasburga Aleksander wraz z orszakiem udał się do Stuttgartu, w odwiedziny do księcia wirtemberskiego Fryderyka. Na pamiątkę tej wizyty książę Aleksander wraz z całym orszakiem wpisali się w dniach 2 i 3 września 1581 r. do sztambucha księcia Fryderyka[97]. W tymże roku orszak księcia Aleksandra Słuckiego przeniósł się do Bazylei[98].

Profesor uniwersytetu, Theodor Zwinger dedykował księciu *Etykę* Arystotelesa przez siebie przygotowaną do druku. W liście dedykacyjnym podkreślił jagiellońskie pochodzenie rodziny księcia Słuckiego[99]. Jesienią 1582 r. książę Aleksander wyruszył w dalszą podróż do Włoch. Prawdopodobnie z Italii wrócił on drogą morską do Gdańska. Do takiego wniosku można dojść z powodu wpisu księcia Aleksandra Słuckiego do sztambucha H Schröttera. Wpisał się on do tego sztambucha w Gdańsku, pozostawiając H. Schrötterowi w jego imionniku pięknie wymalowany herb. Wpis do sztambucha nie jest datowanym, ale na podstawie większości wpisów polskich do tego imionnika można przyjąć, że został on dokonany w czasie podróży księcia do Polski[100]. Strasburg był jednym z najpopularniejszych miejsc studiów młodzieży z Rzeczypospolitej.

O związkach księcia Aleksandra z Krakowem i okolicach możemy dowiedzieć się z kilku listów umieszczonych m.in. w publikacji opra-

[97] H. Barycz, *Z zaścianka na Parnas. Drogi kulturalnego rozwoju Jana Kochanowskiego i jego rodu.* Kraków 1981, s. 53.

[98] Książę Aleksander figuruje wraz z Janem Karolem Chodkiewiczem w metryce ingolsztackiego uniwersytetu jezuickiego pod dniem 26 Julii 1586 r. *Polacy na studyach w Ingolsztacie.* Poznań 1914, s. 29.

[99] Aristoteles, *Ethicorum Nicomachiorum libri decem ex Dion. Lambini interpretatione Graeco-Latini*, ed. Theodor Zwingeri, Bazylea 1582.

[100] Z. Pietrzyk, *W kręgu Strasburga. Z peregrynacji młodzieży z Rzeczypospolitej polsko-litewskiej w latach 1538-1621.* Kraków 1997, s. 135-136.

cowanej przez Antoniego Prochaskę, który skompletował listy domu Sapiehów z lat 1575-1606[101].

Zatem z Końskiej Woli (miasteczka pod Lublinem) w marcu 1588 r. Andrzej hrabia na Tęczynie, wojewoda krakowski (1581-1588), a dziadek księcia Aleksandra, napisał do wnuka list z informacją: „Mościwy książę! Zalecam służby me w łaskę W. ks. Mci m. m. pana i wnuka. dobrego zdrowia z fortunnem powodzeniem od p. Boga W. ks. Mci winszując na czasy długie, jako uprzejmy przyjaciel i krewny W. ks. Mci etc. Z posłańca który mi list od W. ks. Mci m. m. pana oddał o zdrowiu lepszem W. ks. Mci wziąłem sprawę jako życzliwy krewny W. ks. Mci, wiernie życząc, aby p. Bóg w niem W. ks. Mć pomnażać raczył"[102]. Najmłodszy z książąt Słuckich cierpiał na różne choroby, a w tym okresie mogły to być suchoty. Z krótkiej wzmianki w powyższym liście widać, że samopoczucie księcia Słuckiego uległo chwilowej poprawie, choć po wzmiankowanym liście książę żył zaledwie trzy lata.

Książę Aleksander nie odegrał znaczącej roli na arenie politycznej. Zachowana korespondencja świadczy jednak, iż na bieżąco informowano go o sprawach związanych z polityką prowadzoną przez króla Zygmunta III Wazę. Z racji bliskich powiązań z Chodkiewiczami orientował się on w zagranicznych działaniach wojennych Jana Karola Chodkiewicza[103]. Słabe zdrowie nie pozwalało mu wszak na aktywny udział w życiu państwowym, bardziej skupiał się na jego obserwacji.

Jan Bojanowski przekazywał w liście z dnia 7 kwietnia 1588 r., że on sam księciu Aleksandrowi oraz Pan Skarga „nieodmiennie służby swe W. ks. Mci zaleca"[104]; działalność jezuitów w otoczeniu matki Katarzyny Tęczyńskiej wywierała wpływ nie tylko na Jana Symeona, ale
i na samego Aleksandra.

Z kolei Jan Tęczyński, wuj księcia Aleksandra, a brat rodzony matki księcia, wystosował 28 VIII 1590 r. list z Jakubowic do siostrzeńca z prośbą o wstawiennictwo za księdzem Pawleyczkiem, który według

[101] A. Prochaska, *Archiwum domu Sapiehów. 1575-1606.* Lwów 1892, t. I, s. 24, 29, 31-32, 62-63.

[102] Tamże, *W Końskiej woli w marcu 1588. Andrzej Tęczyński woj. Krak. do ks. Aleksandra Słuckiego,* nr 40, s. 29.

[103] Tamże, *W Warszawie w październiku 1590. Jarosz Wołłowicz do ks. Aleksandra Słuckiego*, nr 80, s. 62-63.

[104] Tamże, *W Krakowie 7. Kwietnia 1588. J. Bojanowski do ks. Aleksandra Słuckiego*; nr 43, s. 31-32.

relacji hrabiego Tęczyńskiego, sprawował swój kościelny urząd od dwudziestu lat z pobożnością, godnością, poświęceniem. Prośba o pomoc ks. Słuckiego była spowodowana złym stanem posług kościelnych świadczonych przez ówczesnego proboszcza kraśnickiego. Hrabia Tęczyński napisał zatem: „[...] proszę, aby W. ks. Mć. [Aleksander Słucki] tego [ks. Pawleyczkę] na ten urząd [proboszcza] do JMci księdza biskupa Krakowskiego tudzież do księdza proboszcza Bożocielskiego, jako tego tam konwentu Kraśnickiego prowizora podać raczył. Gdyż on zakonnikiem dawno będąc i zakonnie żyjąc może tego konwentu już snać w religiją zakonną upadłego i w służbę bożą kościelną zaniedbanego poratować, w coby kapłan inny świecki potrafić inny nie mógł, za którym pilnie prosząc, zalecam się miłościwej łasce waszej książęcej mości m. m. panu i siostrzeńcowi”[105]. Z owego krótkiego listu wynika, jak znaczący musiał być wpływ młodego księcia Słuckiego w krakowskich kręgach kościelnych oraz na ile ingerencja u władz zakonnych ks. Aleksandra mogła spowodować istotne zmiany w hierarchii klasztoru Bożego Ciała na Kazimierzu Krakowskim.

Książę Aleksander Słucki zmarł 26 czerwca 1591 r. w Krakowie nie dożywszy sędziwego wieku[106].

Najstarszy z książąt Słuckich, **Jurij III Olelkowicz**, urodził się 17 września 1559 r. Nuncjusz apostolski Alberto Bolognetti (1576-1585)[107] wraz z jezuitą Stanisławem Herbestem byli zwolennikami przeważającego wówczas w sferach katolickich poglądu, iż wśród prawosławnych najlepiej rozpowszechniać katolicyzm w formie łacińskiej. Jednakże te zapatrywania musiały ulec zmianie przy pozyskiwaniu dla Kościoła katolickiego wpływowych wielmożów ruskich, którzy byli

[105] Tamże, *W Jakubowicach 28. sierpnia 1590. Jan Tenczyński do Aleksandra księcia Słuckiego;* nr 79, s. 62.

[106] W *Kronice mieszczanina krakowskiego z lat 1575-1595* (H. Barycz, Kraków 1930, s. 96) podano, iż śmierć księcia Aleksandra nastąpiła 25 czerwca. Napisano tam, że zmarł on w kamienicy wojewodziny Myszkowskiej, ciotki Katarzyny Tęczyńskiej (kamienica znajdowała się na rogu ulicy Siennej). Ciało księcia Aleksandra przez długi czas nie było pochowane (od czerwca do kwietnia) – zgodnie ze swą wolą, chciał on spocząć w Kraśniku wraz ze swym dziadkiem Andrzejem Tęczyńskim. W kościele w Kraśniku zaczęto szykować kryptę i po dniu św. Franciszka (4 kwietnia) trumnę z ciałem księcia spuszczono Wisłą z Krakowa do Kraśnika, gdzie w niedzielę doszło do pochówku. Zob. A. Skiepjan, *Kniazi Słuckija...,* s. 147.

[107] Alberto Bolognetti, nuncjusz apostolski w Rzeczypospolitej w latach 1581-1585. L. Boratyński, *Studya nad nuncjaturą polską Bolognettiego (1581-1585).* Kraków 1906.

bardzo gorąco przywiązani do obrządku wschodniego. Ta modyfikacja przejawia się przy zabiegach Bolognettiego o zjednanie dla Kościoła ks. Jerzego Słuckiego i książąt Ostrogskich, mecenasów prawosławia. Zabiegi te rozpoczęli ci dwaj gorący zwolennicy obrządku łacińskiego po powrocie młodego księcia Słuckiego z wojaży po Europie w 1583 r. W odróżnieniu od młodszych braci, Jerzy III pozostał przy wierze przodków i był gorliwym wyznawcą wiary greckiej. Dawał on hojne ofiary na rzecz cerkwi i monastyrów prawosławnych[108]. Katarzyna Tęczyńska, wychowywana w Krakowie w ówczesnym ognisku wiedzy i postępu, jakim był dwór królewski, miała na wszystkich swych synów dodatni wpływ, a jej zamiłowania do kultury i sztuki odziedziczył szczególnie najstarszy z synów, Jerzy III[109].

Przyjrzyjmy się jednak bliżej zabiegom Bolognettiego. Nuncjusz w swych zamiarach natrafił na znaczne trudności z powodu przywiązania ks. Słuckiego do obrządku wschodniego. Wówczas próbował skłonić księcia Słuckiego do przyjęcia przynajmniej katolicyzmu według obrządku wschodniego[110]. Nuncjusz nie widząc innego sposobu pozyskania Olelkowicza dla katolicyzmu, zdecydował się na pewne ustępstwo. Po omówieniu spraw dogmatycznych, Jerzy III zgodził się na przyjęcie katolicyzmu, z zachowaniem jednak rytuału greckiego. Pod wpływem nuncjusza, książę 6 lipca 1583 r. napisał do papieża list, w którym wyrażał swą chęć do pracy nad zjednoczeniem Kościołów i prosił o przysłanie do swych dóbr kapłanów greckich z Rzymu[111], którzy mogliby w jego posiadłościach szerzyć „prawdziwą religię grecką według czystej i katolickiej nauki starożytnych ojców”[112]. Pa-

[108] W 1585 r. książę podarował monasterowi św. Trójcy w Słucku ewangeliarz prawosławny, własnoręcznie przepisany i zilustrowany. M. Kałamajska-Saeed, *Portrety książąt Olelkowiczów w Słucku. Inwentaryzacja Józefa Smolińskiego z 1904 r.* Warszawa 1996, s. 11-18.

[109] Tamże, s. 62.

[110] List Bolognetiego do kardynała di Comé, d. 8 sierpnia 1583. „Signor Castellano (di Podlachia) d’andar un giorno a rendere la visita la Duca, et tentar con questa occasione quello che si potea fare rimoverlo almeno dallo Scisma, et farlo Greco Cattolico, se non si volea riddure al rito Romano come gl’altri duoi fratelli. Quanto al passare al rito Romano assai chiaramente si puote vedere, che questo era un trattare dell’impossibile”. A. Theiner, *Annales*, t. III, s. 733-734.

[111] A. Theiner, *Annales*, t. III, s. 431.

[112] List Bolognettiego do swego brata, d. 8 lipca 1583 r. „Nel che il S-r Dio m’ha favorito di maniera che il S-r duca Giorgio s’é ridotto a ferma risolutione di lasciar lo scisma et con una lettera credentiale, riferendosi ad un’altra mia, n’ha fatto fede a N. S-re domando a S. S-tá sacerdoti buoni per ridurre i suoi popoli dallo scisma al

pież w liście z dnia 3 września tego roku obiecał spełnić jego życzeniu i zachęcał go do pracy nad zjednoczeniem Kościołów[113].

Pozyskanie dla katolicyzmu Olelkowicza było sprawą niezwykłej wagi; z nadzieją tą nuncjusz Bolognetti snuł rozległe plany. Dyplomata papieski spodziewał się, że zostanie w Słucku założone biskupstwo grecko-katolickie, skąd można będzie propagować na całą Ruś katolicyzm[114]. Jednakże te projekty nie zrealizowały się. Książę nie przyjął katolicyzmu i nie rozwinął szerszej działalności misyjnej. Do śmierci zachował przywiązanie do obrządku wschodniego; przed zgonem książę życzył sobie być pochowanym w monasterze Kijowsko-Peczerskim, tam gdzie znajdowały się szczątki jego przodków[115]. Właściciel księstwa słuckiego przeżył zaledwie 26 lat 8 miesięcy i 19 dni[116].

Słusznie napisał Alojzy Sajkowski, że niewiele mamy listów pisanych z Włoch do rodziców w XVI w., zwłaszcza zaś tworzonych po polsku[117]. Ważność treści listu uzasadnia jego obszerne przytoczenie: „Żadnej rzeczy swej własnej tak sobie nie ważę, abym WKM. dla niej miał o frasunek przywodzić, i przeto list napisałem o moim zadłużeniu oznajmując, tego nie oznajmując, co mnie więcej dolega, postępek mego pana Strzeszkowskiego przeciw mnie. I chciałem ja był już cale zaniechać, a powoli potem bez frasunku WKsM. jego sprawy ukazać, ale iż on czując się winnym chce pisaniem swym wynieść ze

---

vero culto greco, secondo la pura et cattolica dottrina de i Padri antichi". Arch. Vat., Nunz. Pol. vol. 15 B. fol. 260. Odpis Kom. Hist. Polsk. Ak. Um. Streszczenie obszerne po rosyjsku, Szmurło, t. II, s. 339.

[113] A. Theiner, *Annales*, t. III, s. 433.

[114] Nuncjusz Bolognetti do kardynała di Comé, 20 lipca 1583 r. A. Theiner, *Annales*, t. III, s. 735.

[115] A. Mironowicz, *Rękopisy supraskie w zbiorach krajowych i obcych.* Białystok 2014, s. 67.

[116] J. Wolf, *Kniaziowie litewsko-ruscy…*, s. 335.

[117] A. Sajkowski poświęcił ks. Jerzemu III Słuckiemu podrozdział w swojej książce, tytułując go *Listem do matki*. Profesor przytacza list księcia słuckiego z niewielkimi opuszczeniami. List ten znajduje się w AGAD, Archiwum Radziwiłłowskie, dz. V, teka 363, nr 14632. Ponadto w AGAD, dz. V, teka 363, nr 14633 znajdują się listy księcia Jana Symeona Olelkowicza (A. Sajkowski, *Włoskie przygody Polaków : wiek XVI-XVIII*. Warszawa 1973, s. 31-37). List ten świadczy o dużej zażyłości księcia Jerzego III z matką Katarzyną z Tęczyńskich. Posiada on niezwykłą wartość poznawczą ze względu na treść, z której wyłania się obraz młodego księcia słuckiego, wynurzającego przed matką swoje żale, bolączki, przemyślenia. Książę traktuje matkę Katarzynę jakoby swoją spowiedniczkę i orędowniczkę. Jerzy III uskarża się w liście na swego sługę Strzeczkowskiego, wymieniając jego przywary i przytaczając niepochlebne, wręcz haniebne czyny pseudopomocnika - opiekuna i zuchwalca uzurpującego sobie wręcz prawo do godności książęcej.

wszystkiego, na mnie obaliwszy przyczynę zadłużenia i złego rządu, musze i ja dać o sobie sprawę i okazać niewinność moje, ale i w tym, jako we wszystkim ze mną się obłudnie obchodzi, bo onegdaj powiadał, iż pisać do WKsM. nie miał co, a napisawszy zataić chciał listku i którego, by prawdziwie był napisany, i miał by jej mnie samemu dał czytać, jako ja jemu moje listy do przeczytania posyłałem. We Wrocławiu jeszcze przez jego leniwą wyprawę i nikczemne rzeczy kupowanie na mnij półtora tysiąca złotych ja szkoduję. Począł się takim mieć, że nie za starszego sługę, ale za ojczyma albo opiekuna WM. raczyłaś mi go dać. Nigdy inakszy jeno gniewliwą twarz i słowa z furią na mnie, a niejedna, aby na mnie jako na pana od sługi wzgląd i uczciwość w opowiadaniu, ale ani jako równy równemu zwykł na pytanie albo na ukazanie zwykł odpowiedź dawać. W ten czas ja winien, że WKsM. o tym nie oznajmił, czując się, żem już w tych leniach, w których nie trzeba mi nóg stawiać, a iż Pan Bóg wziąwszy tego, który miał prawo ze mną surowie się obchodzić i na mnie fukać, nie zostawił mnie pod inną zwierzchnością, jeno pod posłuszeństwem WKsM. samej, która z baczenia swego nigdy dziesiątej części po mnie tego posłuszeństwa nie żądasz, jako mój pan starszy, bo jej potrawki jednej przyczynić i jednej osoby wezwać zgoła bez pozwolenia jego nie trzeba. Ten ciężar dźwigałem przez wszytką niemiecką ziemię, aż do przyjechania do mnie książęca Siemiona, który, zastawszy mnie w takiej szkole, a połowice jeno wiedząc, co się ze mną działo, sam mnie z miłości braterskiej żałował. Uprzągł sobie w głowie swojej, że ja i mówić słowa, i ustąpić kroku, i pojrzeć nie miał, jeno aż z jego dozwoleniem, i co dzień prawie mi to otworzycie mawiał, że dla tego ze mną wyjechał, aby uczciwość ze mnie u ludzi mu rosła; o czym ja rozumiałem opak, że on dla mojej uczciwości od WKsM. ze mną był posłany. Zastał mnie ks. Siemiona, a ja kilkanaście próśb do niego uczynionych wymodlić nie mogłem, aby mi był kilku skór za kilka koron na miesiąc obicia do jadalny sali dostał, a jako tego nie chciał, tak ani najmniejszej rzeczy, gdym ja choć najsłuszniej kazał dać. Z fukiem wszystko odparowując, aż nawet przy ks. Siemionie, gdy zapalony przyszedłszy przy wszystkich dwiema diabłom mnie oddawał, ledwie mu się wstrzymał człowiekiem będąc, żem mu takich słów zapłacił. Zezna przed WKM. ks. Siemion, jako przed nim samym nie mógł się wstrzymać, aby mi sromotnych słów, których nie cierpiał był, nikomu nie miał zadawać, miedzy którymi najuczciwsze to było, żem ja błazen. Nawet zezna pan brat, że mnie groził zabić, gdybym mu co

przykrego mówić, albo do broni się nań porwać miał. A iż był sobie co lepsze mieszkanie wziął, mnie w ciasne i w podłe wprawiwszy, posłałem do niego, aby mi to mieszkanie puścił, tak się rozjadał, że powiadając, że zawdy sławie i uczciwości przywykł, że po sławę przyjechał, że po poczciwości chodzi – zawdy obecnie o tej uczciwości i zacności swej woła.

W ten czas, kiedym brata wyprowadzał kilka mil, przeniósł sie z domu mego i na mój koszt sługami, szkapami, na wielką zelżywość do najświętszego domu gościnnego najmniej trawiąc dwie niedzieli, tam będąc choć dosyć zelżywości starszego mego, gdy ludzie wszyscy widzieli w karczmie mieszkając ku większemu oblężeniu, to z Hiszpany, to z Włochy o mnie obecne rozmowy.

W niebytności mojej dobrowolnie sie ode mnie przeniósłszy, żałując zaś, w głupstwie swym zaś obaczywszy sie, chciał iść do urzędu, do senatu tutecznego i cyrografem WKsM. abo plenipotencją dochodzić, aby mie senat pod posłuszeństwo i władzę jako szkapę albo towar jaki przesądził, co u ludzi mądrych śmiech z onego, ale mnie zelżywość wielką by było uczyniło. Tak mi zadziaławszy, gdy pan starosta namówił, że sie do mnie wprowadził z oną dumą i mniemaniu o wielkim rozumie swym, nie dosyć ma na tym, że równo ze mną siedzi, równo jeździ, do czapki mnie nie uprzedzi, ale chce po staremu po mnie, sam nie wiem, czego. Każda rzeczy by najlepsza, by najprzystojniejsza – u niego zła, przeto że nie z jego głowy, o której głowie nie przestawać o ni powiadać co dzień, że mądra, że ludzie wielcy sprawy przezeń odprawowali, stąd że cokolwiek chto inny do mnie rzeczy, głupie każdy mówi, co jedno nie on. Jako się na tym myli, jak sie, choć młody, nie jedno przypatrzył, ale prawie domacał, że wiadomość postronnych obyczajów najmniej nie masz i częstokroć z moim wstydem. Tak w Niemczech, tak tu we Włoszech w... postępkach około mnie ani wiedział, gdzie obrócić, i tak jest sposobny do ochmistrzostwa, jako mój karosz do hetmaństwa (iż gdym był bardzo zachorzał i za pilnością jednego doktora, który jest z domu jednego szlacheckiego zacnego, w kilka dni ozdrowiałem, prosiłem go i upomniałem kilkanaście kroć, aby temu doktorowi pracą nagrodził, gdyż ten co zacniejszych chodząc mógł mnie osławić, nic na prośbę i upomnienia moje nie uczynił. Trafiałem sie z doktorem po ulicach ze wstydem patrząc nań, a pan Strzeszkowski w tem ode mnie sie wyniósł i przy sobie moich pieniędzy zostawiwszy blisko trzech set koron, dziesiąci doktorowi żałował i w tym WKsM. poznać jego

szafunek i życzliwość, przeniósł się ode mnie pieniądze moje własne wziąwszy, a ja zostawszy z kilkadziesiąt osób i bez pieniążka złamanego musiałem łańcuch, którym chował dla przygody w chalifie wielki zastawić i potem sprzedać, przy czym był brat, ks. Siemion. Jeszcze mało na tym, że pieniądze wziął sobie, ale upominał mi się dwustu czerwonych złotych, które powiada, że wydał w drodze, o czym nigdy nie wspominał jadąc i owszem stało nam pieniędzy aż do Mediolanu i dwiema sty czerwonych brata Aleksandra ratował we Wrocławiu). Proszę uniżenie WKsM., racz mnie z długu co rychlej wyswobodzić, a potem od tego człowieka wyzwolić, który napijając się a śpiąc, a o rozumie swym wielkie rzeczy powiadając, chce wszystek rząd odprawować, który za niego ani był, ani być może. Ja jednak, póki albo się sam nie namyśli dla swej wiary, albo od WKsM., który uniżenie służy moje łaski WKsM. mej M. pani i matki pilnie zalecam, daj Panie Boże, abych WKsM. w dobrym zdrowiu oglądał. Datum z Mediolanu 14 Octobris RP 1580."

List, którego autorem był Jerzy III, napisano po polsku i książę skierował go do matki. List ten ma nieocenioną wartość poznawczą, ponieważ daje wgląd w miejsca, jakie odwiedzili młodzi Olelkowicze. List Jerzy III napisał w Mediolanie dnia 14 października 1580 r. Przyjrzyjmy się zatem wymowie tego pisma: książę Jerzy III uskarża się przed matką na swego protektora-guwernera Strzeczkowskiego, który wykonując pracę wymagającą rozwagi w podejmowaniu wszelkich decyzji, okazał się człowiekiem pozbawionym morale.

Wspomniano wyżej o znamiennej roli preceptora przy okazji peregrynacji księcia Aleksandra. Warto przypomnieć raz jeszcze, że owa głowa „dworu", całego orszaku książęcego, zwana też ochmistrzem, mentorem, inspektorem, gubernatorem, dyrektorem, eforusem była odpowiedzialna za bezpieczny przebieg całej wyprawy oraz zapewnienie wszystkim pozostałym uczestnikom podróży godziwych warunków życia w trakcie podróży i nauki[118]. Co więcej, preceptor gospodarował powierzoną mu przez rodziców młodego pana gotówką. Funkcja ta była zatem niezwykle odpowiedzialna. Jak można wyczytać z listu księcia Jerzego III, Strzeszkowski nie wywiązał się ze swego obowiązku guwernera, wręcz haniebnie sprawował powierzone mu zadania, wydając na swe zachcianki nie swoje pieniądze, i przynosząc tym samym wstyd całemu gronu ochmistrzostwa. Choć obowiązki kierownika

[118] B. Obtułowicz, *Guwernerzy XVI-XVII wieku w praktyce wychowawczej, literaturze pedagogicznej i obyczajowej*, [w:] *Wokół Wacława Potockiego: studia i szkice staropolskie w 300. rocznicę śmierci poety.* Katowice 1997, s. 22-33.

zagranicznych podróży młodzieży polskiej, litewskiej, ruskiej nie należały do łatwych, to mogli je wypełniać jedynie ludzie ze stosownym do tej funkcji przygotowaniem, predyspozycjami oraz cieszący się ogromnym zaufaniem rodziców. Taki guwerner (będący niekiedy przyjacielem, powiernikiem młodego księcia, magnata) wręcz musiał stanowić wzór do naśladowania z uwagi na wkraczanie przyszłego studenta w dorosłe życie. Nie wiemy, gdzie Strzeszkowski kształcił się, za to posiadamy informacje, iż dobrze władał językiem włoskim i hiszpańskim.

Choć mentor winien był charakteryzować się mądrością, pilnością, sumiennością, posiadać rozległą wiedzę, a pobożność i łagodność były cechami pożądanymi, to w przypadku „mentora" ks. Jerzego III stało się zupełnie inaczej – Strzeczkowski sporadycznie chodził ze swym podopiecznym do kościoła, nie obchodziło go, co jadł, gdzie sypiał i gdzie się uczył[119].

Następne listy księcia słuckiego pisane były już z kraju (najwcześniejszy datowany w Bobrujsku w marcu 1582 r.); prawdopodobnie w drugiej połowie 1581 r., kiedy Jerzy III powrócił do Polski. Szlaki podróżnicze Jerzego III i Jana Symeona nie przebiegały jednakowo – Jana Symeona spotykamy w kwietniu 1581 r. w Lukce, natomiast najstarszego z braci w Rzymie. Rzym zaś, *wieczne miasto*, przyciągał wspaniałymi antycznymi zabytkami oraz hucznymi zabawami w trakcie karnawału. A. Sajkowski sądzi, że Olelkowicze w drodze powrotnej z Mediolanu nie pominęli Padwy, choć raczej nie przebywali tam długo. Najdłużej za granicą bawił najmłodszy brat Aleksander, który w chwili powrotu Jerzego III mieszkał w Strasburgu, a dopiero w 1582 r. pojawił się we Włoszech.

W życiu Jerzego III znaczącą rolę odegrał Jan Bojanowski, znany już nam z listów do młodszego brata Aleksandra. Był on również sługą księcia Jerzego III, ale też pośrednikiem w jego sprawach finansowych, politycznych oraz osobistych. To właśnie Bojanowskiemu powierzono pełnomocnictwo, m.in. w sprawie regulacji problemów z utrzymaniem starostwa mohylewskiego (wcześniej książę Jerzy III otrzymał to starostwo, co później zostało rozciągnięte na jego młodszych braci).

Książę Słucki na niecały rok przed śmiercią (w 1585 r.) ożenił się z Barbarą Kiszczanką, wojewodzianką podlaską[120]. Młody książę nie

[119] B. Obtułowicz, *Guwernerzy XVI-XVII wieku w praktyce wychowawczej…*, s. 28; A. Sajkowski, *Włoskie przygody Polaków: wiek XVI-XVIII*. Warszawa 1973, s. 32-34.

[120] Po śmierci Jerzego III matka Zofii wyszła powtórnie za mąż za Andrzeja Sa-

potrafił w sposób rozsądny gospodarować pieniędzmi, czego efektem było częste zapożyczanie się. Pomimo spadku po ojcu i pokaźnego majątku matki, jego zależność finansowa od osób trzecich wciąż rosła. Książę będąc w trudnej sytuacji pieniężnej, zmuszony był do ożenku; wyłącznie niezadowalający stan materialny przymusił naówczas dwudziestotrzyletniego człowieka do szukania odpowiedniej, tj. majętnej kandydatki za żonę. W 1585 r. doszło do nawiązania stosunków z rodziną Kiszków podlaskich; wówczas to Barbara Kiszczanka, córka Mikołaja Kiszki, wojewody podlaskiego[121] została małżonką młodego księcia Słuckiego. Swaty, jak i zaślubiny, zostały zaaranżowane za sprawą Jana Kiszki oraz za zgodą Katarzyny Tęczyńskiej, matki Jerzego III i jej drugiego małżonka, Krzysztofa „Pioruna"[122].

Córka Zofia przyszła na świat w czwartek 1 maja 1586 r. zaledwie kilka dni przed śmiercią swego ojca. O tym wydarzeniu w liście napisanym w nocy powiadomił Katarzynę z Tęczyńskich Radziwiłłową jej stary sługa, były słucki namiestnik, Józef Bychowiec[123].

O życiu Barbary Kiszczanki, wdowy po Jerzym III Olelkowiczu, wiadomo jak dotąd niewiele. Zgodnie z ustaleniami A. Skiepjan, po śmierci małżonka od razu pojawiły się problemy z jego długami i ewentualnymi opiekunami pozostawionego majątku, tj. braćmi zmarłego – Aleksandrem i Janem Symeonem[124]. Na początku lutego 1592 r. Barbara wyszła ponownie za mąż za Andrzeja Sapiehę, starostę homelskiego. Długi męża oraz obowiązek ich spłacania przeszedł na prawnych opiekunów jedynej córki księcia Olelkowicza, Zofii Słuckiej (1586-1612), a później na nią samą.

---

piehę starostę homelskiego; spoczęła w kościele w Boćkach w woj. podlaskim. Testament Barbary Kiszczanki z 12 IV 1596 r., Nacjonalny Istoriczeski Archiv Bielarusi, fond. 1741, op. 1, d. 63, s. 342-345; (fragmenty testamentu w książce T. Lewiszko, *Swiataja prawiednaja Sofija, kniahinia Sluckaja. Żiznieopisanije.* Minsk 2012, s. 7-9); o Barbarze Chodkiewiczowej-matce Barbary i jej samej zob. J. Zawadzki, *Siedziby Kiszków i Radziwiłłów na Białorusi w XVI-XVIII wieku.* Warszawa 2002, s. 16-17.

[121] Mikołaj Kiszka herbu Dąbrowa (zm. 1587), wojewoda podlaski. Najmłodszy syn Piotra, starosty żmudzkiego i kasztelana trockiego, oraz Heleny Iliniczówny. Pochodził z Ciechanowca. W 1555 r. ożenił się z wdową po Jerzym Ościku, kniaziówną Maryną Mścisławską, a po jej śmierci w 1563 r. z Barbarą Chodkiewiczówną (zm. po 1595), córką starosty żmudzkiego i kasztelana wileńskiego Hieronima.

[122] A. Skiepjan, *Kniazi Sluckija*. Mińsk 2013, s. 111-112.

[123] List J. Bychowca do K. Radziwiłła 1.05.1586 r. pisany w Słucku. AGAD, dz. V, sygn. 1759, s. 17; A. Skiepjan, *Kniazi Sluckija...*, s. 154.

[124] Tamże, s. 118-120.

Z owej analizy dziejów potomków księżnej Zofii Słuckiej wynika, jak skomplikowane losy były poszczególnych jej członków. Wielopokoleniowa spuścizna po przodkach w postaci księstwa słuckiego (wraz z kopylskim), ogromny majątek (wiążący się również ze spłatą zadłużeń), prestiż, ale także depozytorium bogatej kultury – to wszystko Zofia Słucka „odziedziczyła" po swoich praojcach. Jak pokazało, życie samej księżnej, ostatniej z Olelkowiczów, dźwiganie spuścizny po przodkach, nie okazało się dla niej łatwe.

Przodkowie księżnej Zofii Słuckiej

STRESZCZENIE

Artykuł przedstawia genealogię księżnej Zofii Słuckiej (1586-1612), wywodzącej się z rodu ruskich książąt Olelkowiczów Słuckich. To jeden z niewielu rodów, który zbudował i utrzymał w swoim władaniu do początku wieku XVII największe prywatne księstwo w granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego. Dzięki zawieraniu małżeństw wyłącznie w obrębie rodów książęcych Olelkowicze zachowali i sukcesywnie powiększali swój majątek rodowy. Ukazanie koligacji rodowych ruskich książąt ruskich Olelkowiczów na przestrzeni dwóch stuleci, uwypukla znaczenia pozycji Zofii Słuckiej w hierarchii społecznej Wielkiego Księstwa Litewskiego. Przyjrzenie się skomplikowanym relacjom rodzinnym, zmianom na arenie społecznej i religijnej, kulturowemu dziedzictwu gromadzonemu przez dwa wieki, pomaga dostrzec, jak wielkie dziedzictwo przypadło w udziale jedynej córce Jerzego III Słuckiego (1559-1586), księżnej Zofii Słuckiej. Wielopokoleniowa spuścizna po przodkach w postaci księstwa słuckiego (wraz z kopylskim) nie ograniczyła się wyłącznie do majątku, długów, lecz także do jego bogatej kultury.

Die Vorfahren der Prinzessin Sophie von Sluck.

ZUSAMMENFASSUNG

Der Artikel stellt die Genealogie von Fürstin Zofia Słucka (1586-1612), die von dem ruthenischen Fürstengeschlecht Olelkowicz Słucki abstammte. Das Geschlecht gehörte zu einem der wenigen, das bis zum Beginn des siebzehnten Jahrhunderts das größte private Herzogtum in den Grenzen des Großfürstentums Litauen gebaut und in seinem Besitz erhalten hat. Dank der Eheschließungen nur innerhalb des Fürstengeschlechtes haben die Olelkowicz den Familienvermögen erhalten und allmählich erhöht. Das Präsentieren von Familienbeziehungen des ruthenischen Fürstengeschlechts Olelkowicz in dem Zeitraum von mehr als zwei Jahrhunderten betont die Bedeutung der Position von Zofia Słucka in der Sozialhierarchie des Großfürstentums Litauen. Ein Blick auf die komplizierten Familienverhältnisse, Änderungen an der Sozial- und Religionsszene, auf das durch zwei Jahrhunderte angesammelte Kulturerbe, hilft es zu bemerken, was für ein großer Nachlass der einzigen Tochter von Jerzy III Słucki

(1559-1586) – die Herzogin Zofia Słucka zuteilwurde. Die durch mehrere Generationen gesammelte Erbschaft in der Form des Fürstentums Słucki (zusammen mit Fürstentum Kopylski) ist nicht nur auf das Vermögen, Schulden, sondern auch auf seine reiche Kultur beschränkt.

Duchess Zofia Słucka's ancestors

SUMMARY

The article presents the genealogy of the Duchess Zofia Słucka (1586-1612), coming from the Russian aristocratic family of Dukes Olelkowicz Sluckis. It was one of the few families that built and maintained in its possession, in 17th c., the largest private duchy within the borders of the Great Duchy of Lithuania. Thanks to contracting marriages exclusively within duke families the Olelkowiczs preserved and successively enlarged their family wealth. The presentation of the family colligations of the Russian Dukes Olelkowiczs over two centuries, enhances the position of Zofia Słucka in the social hierarchy of the Grand Duchy of Lithuania. If you look at the complicated family relations, changes in the social and religious arena, the cultural legacy accumulated over two centuries, you will see how great was the legacy inherited by the only daughter of Jerzy III Słucki (1559-1586), Duchess Zofia Słucka. The multigenerational legacy after the ancestors in the form of the Słucki Duchy (together with the Kopyl Duchy) did not limit to the estate, debts, but also to its rich culture.

R O C Z N I K B I A L S K O P O D L A S K I
TOM XXIII ROK 2015

DOROTA MĄCZKA
PSW im. Papieża Jana Pawła II
w Białej Podlaskiej

Zarys dziejów teatru w mieście Biała Podlaska na przestrzeni wieków

O istnieniu teatru można mówić już w starożytności. W starożytnej Grecji znane były obrzędy ku czci Dionizosa. Pierwszą tragedię wystawiono w 534 r. p.n.e. Ponadto w tym okresie wystawiano także komedie. Ten rodzaj sztuki występował również w starożytnym Rzymie. Wraz z upadkiem Cesarstwa Rzymskiego teatralne przedstawienia zanikły, a jeśli występowały, to miały charakter religijny, jak np. moralitety, misteria czy pasje[1]. Widowiska religijne inscenizowano w kościołach, potem na placach publicznych, były odgrywane przez diakonów i kleryków, z czasem przez pobożnych mieszczan i żaków. Od XIV wieku pojawiały się występy wędrownych igrców, którzy odgrywali scenki komiczne. Rozwój teatru nastąpił w XVI wieku, w dobie rozkwitu odrodzenia i reformacji.

W XVII wieku niemal każde kolegium jezuickie miało własny teatr, w którym prezentowano sztuki okolicznościowe, karnawałowe lub szkolne. Królowie tego okresu i wieków późniejszych sprowadzali na swój dwór zespoły aktorskie i śpiewacze z Włoch i Francji. Wzorem królów, magnateria starała się dorównać monarchom w dziedzinie teatrów[2].

W 1748 r. August III zbudował teatr, zwany „Operalnią", dostępny niekiedy dla szerszej publiczności. Pierwszy stały teatr na ziemiach polskich nosił nazwę „Komedialnia" i został utworzony w Białymstoku. W XVIII w. Braniccy, Radziwiłłowie, Czartoryscy urządzali teatry w swoich pałacach lub na wolnym powietrzu[3]. Teatr Narodowy powstały w XVIII w. zakończył swoją działalność w Warszawie już w 1833 r., jednak dalej istniał na prowincji. Z racji położenia, w jakim znajdowała się Polska w okresie rozbiorów, w teatrach

[1] Z. Grębecka, I. Kurz, M. Litwinowicz-Droździel, P. Rodak, *Człowiek w kulturze. Podręcznik do wiedzy o kulturze.* Warszawa 2006, s. 141-143.

[2] J. Knaflewska, W. Kot, *Księga kultury polskiej. Ilustrowana encyklopedia tematyczna. Kultura i nauka, literatura.* Poznań 2004, s. 43.

[3] T. Kudliński, *Vademecum teatromana.* Warszawa 1985, s 372.

wystawiano głównie dramaty. Natomiast odzyskanie niepodległości i okres międzywojenny wpłynął na rozwój różnych innych form teatralnych[4].

Teatr radziwiłłowski

Bialskie tradycje teatralne sięgają swym początkiem połowy osiemnastego stulecia. Istniał wtedy amatorski teatrzyk w szkole bialskiej. W 1700 r. uczniowie bialskiej kolonii akademickiej odegrali sztukę historyczno-moralizatorską pt. *Popiel wtóry*, dedykowaną Mikołajowi Radziwiłłowi. Szczególnie zainteresowany teatrem był ówczesny właściciel miasta, Hieronim Radziwiłł, który w 1752 r. wybudował w swoim ogrodzie przypałacowym teatr, gdzie wystawiano sztuki obcych autorów, głównie niemieckich i włoskich. Obok sztuk klasycznych był także teatr marionetek, cieni i pantomima[5]. Scena w Białej miała charakter prawie profesjonalny - obok biorących udział w przedstawieniach kadetów i będących na wychowaniu księcia dwóch szlachciców, sprowadzano za duże pieniądze muzyków zagranicznych (poczynając od 1748 r.), głównie Austriaków i Włochów.

W repertuarze dominowały trzy gatunki: komedia w stylu dell'arte, głównie w języku niemieckim i rzadziej włoskim, dramma per musica i jednoaktowe przedstawienie baletowe. Sporadycznie natomiast prezentowano opery buffa (księciu szczególnie odpowiadały dzieła Baldassare'a Galuppiego), przedstawienia w teatrze kukiełkowym i w teatrze cieni.

W latach 1752-1760 w Białej zaprezentowano około dwudziestu dwu sztuk teatralno-operowych w ciągu co najmniej siedemdziesięciu wieczorów teatralnych. Przedstawienia operowe, występy baletu, fajerwerki odbywały się w dniu św. Floriana (4 V), tj. dniu urodzin i imienin księcia, poza tym dość nieregularnie – niekiedy w dniu św. Hieronima (30 IX) oraz z okazji przyjazdu gości i w karnawale. W ciągu omawianych ośmiu lat działalności sceny słucko-bialskiej, od 1752 r. do śmierci księcia w 1760 r., można zauważyć pewne prawidłowości w prezentowanym repertuarze teatralno-operowym. Otóż bardzo początkowo popularne komedie w stylu dell'arte (wystawiane głównie po niemiecku) powoli ustępowały miejsca operom, a od 1756 r. coraz więcej w repertuarze pojawiało się przedstawień baletowych.

Obecny w większości sztuk był także ulubiony element księcia - fechtunek, prezentowany na scenie najczęściej przez kadetów. Na dworze Hieronima Floriana Radziwiłła był odpowiedni aparat wykonawczy, by opery Hassego mogły odpowiednio zabrzmieć. Otóż obok śpiewaczek, o sprowadzenie których

[4] J. Knaflewska, dz. cyt. s. 84, 94.

[5] H. Mierzwiński, *Dzieje Białej Podlaskiej*, t. III, cz. I: *Biała Podlaska w latach 1918-1939*. Biała Podlaska 2010, s. 583-584.

zabiegał książę już w 1750 r., miał Radziwiłł kastratów[6]. Niejednokrotnie „komedye na teatrum" wystawiane były w dość niesamowitej scenerii. Urządzano bowiem widowiska, w których partie narracyjne aktorów były bardzo ubogie, krótkie. Przeważały natomiast takie efekty sceniczne, jak musztry wojskowe, zdobywanie fortec lub obrona własna fortecy.

Autorem tych „sztuk teatralnych", w których dochodziły do głosu okrutne realia radziwiłłowskiego państwa, był niejaki Meier. W jednej z napisanych przez niego „sztuk", a raczej scenariuszu widowiskowym, znalazła się scena wieszania dwóch skazanych radziwiłłowskich oficerów[7].

Kolejni Radziwiłłowie (następcy Hieronima Floriana) już tak nie dbali o teatr, skupiając swoje zainteresowania na muzyce, m.in. organizując i finansując kapelę pałacową. Od 1813 r., tj. od śmierci ostatniego właściciela Białej Podlaskiej (książę Dominik Hieronim) zabrakło mecenasów kultury miejskiej. Były to ciężkie czasy zaboru rosyjskiego i kultura polska miała utrudnione możliwości rozwoju. Działania narodowowyzwoleńcze nie sprzyjały kultywowaniu tradycji teatralnych w mieście.

Teatry bialskie w okresie do 1945 r.

Życie teatralno-muzyczne w mieście odrodziło się dopiero w pocz. XX w. Interesującym przejawem życia społeczno-kulturalnego mieszkańców Białej Podlaskiej w okresie dwudziestolecia międzywojennego była działalność różnych amatorskich zespołów teatralnych, organizowanych i prowadzonych przez Teodora Kisielewskiego, Zygmunta Kozakiewicza, Wiktora Walewskiego, miejscowych działaczy społecznych i miłośników teatru. W 1913 r. w Sali Domu Spółdzielczego i Macierzy Szkolnej rozpoczął działanie bialski teatr amatorski. Mimo cenzury rosyjskiej udawało się do repertuaru przemycać pieśni ludowe i narodowe. Deklamowano też wiersze lub wystawiano scenki z historii Polski. W latach 1913-1915 bialscy aktorzy wystawili sztukę Kazimierza Brodzińskiego *Wiesław*[8].

Początki tej działalności sięgają ostatnich lat zaborów i pierwszej wojny światowej, kiedy to członkowie zespołu teatralnego oraz chóru kościelnego, zorganizowanych przez miejscowego organistę, Wiktora Walewskiego, utworzyli ambitne środowisko ofiarnych działaczy politycznych i kulturalnych.

W kilka lat po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i zakończeniu działań wojennych lat 1919-1920, bialscy aktorzy - amatorzy wznowili przedstawienia, których premiery odbywały się w latach 1913-1915. Zespół pod kie-

[6] I. Bieńkowska, *Przedstawienia teatralno-muzyczne na dworach magnaterii litewskiej w połowie XVIII w*. [w:] „Barok. Historia-Literatura-Sztuka", XVI / 2 (32) Warszawa 2009, s. 143-156.

[7] J. Sroka, *Teatr Ziemi Podlaskiej*. Biała Podlaska 1976, s. 6.

[8] H. Mierzwiński, dz. cyt., s. 584-585.

rownictwem Wiktora Walewskiego zaprezentował bialskiej publiczności m.in. sztukę Kazimierza Brodzińskiego pt. *Wiesław* oraz innych autorów, jak np. *W Sobkowej Zagrodzie*, *Łobzowianie*[9].

Ożywienie teatralne nastąpiło w Białej Podlaskiej po odzyskaniu niepodległości. Po zakończeniu działań wojennych 1919-1920 aktorzy wznowili swoje działania. Bialskie Koło Miłośników Sceny wystawiło 19 marca 1922 r. przedstawienie *Z miłości*, a we wrześniu 1926 r. przedstawienie *Czartowska ławra*, z którego dochód przeznaczono na Towarzystwo Dobroczynności w Białej Podlaskiej. Amatorski zespół teatralny posiadała też Komenda Obwodu Biała Podlaska Związku Strzeleckiego, który wystawił w 1928 r. sztukę *Chrześniak wojenny*[10]. Wśród amatorskich zespołów teatralnych, występujących na bialskiej scenie w ramach działalności kulturalnej „Domu Żołnierza" 34 Pułku Piechoty, Ochotniczej Straży Pożarnej, kółka Rolniczego, świeckich organizacji kościelnych lub innych organizacji społecznych, wyróżniał się swą aktywnością zespół pod nazwą „Ci Sami". Zespół ten działał pod kierownictwem Zygmunta Kozakiewicza przy bialskim oddziale Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. Dysponował niewielką sceną i dość obszerną widownią w budynku PKP przy ulicy Stacyjnej. Tam też najczęściej występował, odwiedzając również „Dom Żołnierza" przy ulicy Warszawskiej.

Członkowie zespołu „Ci Sami" po kilku mniej lub bardziej udanych premierach swych przedstawień, zyskując uznanie bialskiej publiczności, stali się wkrótce popularni wśród mieszkańców miasta. Aktorzy pochodzili z różnych środowisk społecznych i zawodowych. Byli wśród nich m.in. rolnicy, rzemieślnicy, kolejarze, urzędnicy.

Wyróżniającymi się aktorami - amatorami zespołu „Ci Sami" byli: Helena Tokarska, Maria Laskowska, Wanda Flisowska, Wanda Rondo, Zygmunt Kozakiewicz, Antoni Stankiewicz, Henryk Dawidowicz, Romuald Szydłowski, Bronisław Zakrzewski, Jan Brauuer i Tadeusz Rzewuski[11].

Teatr Ziemi Podlaskiej

„Teatr Ziemi Podlaskiej" powstał 6 listopada 1945 roku w wyniku połączenia dwóch amatorskich zespołów teatralnych istniejących i działających od jesieni 1944 roku. Przedstawienia amatorskich zespołów teatralnych w latach 1944 i 1945r. odbywały się w Domu Strażaka przy ulicy Artyleryjskiej, a następnie przy ulicy Narutowicza. Wystawiano komedie oraz rewie i wodewile, które cieszyły się wśród bialskiej publiczności ogromnym powodzeniem. Działalność „Teatru Ziemi Podlaskiej" już w pierwszym okresie jego istnienia za-

[9] J. Sroka, *Amatorski teatr szkolny*. „Podlaski Kwartalnik Kulturalny", 1991, nr 1, s. 22-23.
[10] H. Mierzwiński, dz. cyt., s. 586.
[11] J. Sroka, *Na amatorskiej scenie Białej Podlaskiej (1919*-1939). „Podlaski Kwartalnik Kulturalny", 1991, nr 4, s. 18-19.

pewniała mieszkańcom Białej Podlaskiej i południowej części regionu Podlasia obejrzenie wielu interesujących i stojących na dobrym poziomie artystycznym sztuk teatralnych autorów polskich i obcych.

„Teatr Ziemi Podlaskiej" zainaugurował swą działalność wznowieniem wodewilu T. Czaporowskiego pt. *Na wesoło*, wystawiając następnie dwie zabawne komediofarsy: *Ciotka Karola* i *Hiszpańska mucha*. Powtórzono również wodewil o tematyce ludowej pt. „Swaty". Do najwybitniejszych osiągnięć tego teatru zalicza się: *Chatę za wsią* I.J. Kraszewskiego, *Zemstę* i *Pana Jowialskiego* A. Fredry, *Mazepę* J. Słowackiego, *Skąpca* i *Świętoszka* Moliera oraz *Ożenek* M. Gogola.

Kierownikiem teatru od początku był Tadeusz Kwaśniewski, a wieloletnim reżyserem Zygmunt Goździcki, a także T. Cybulski. W Teatrze Ziemi Podlaskiej występowali m.in.: Stefania Dryżałowska, Janina Gabor, Maria Wyględowska, Tadeusz Zubelewicz, Tadeusz Cybulski, Maria Światłowska, Irena Kużmiczow, Henryk Ławrynowicz, Piotr Duchnowski, Jan Kochański, Walentyna Stawecka, Euzebiusz Dołęga[12].

Początek lat 50-tych był trudny dla Teatru, wielu aktorów odeszło. Mimo to dwaj czołowi aktorzy zespołu: Tadeusz Cybulski i Stefan Grodzicki, nie mogąc pogodzić się z myślą, że po tak wspaniałych latach pracy i działalności zespołu, nie będzie w Białej Podlaskiej przedstawień teatralnych, postanowili zorganizować nowy zespół teatralny. Zebrali więc chętnych do pracy w zespole pozostałych w Białej Podlaskiej aktorów, wciągnęli do pracy i gry w teatrze nowe osoby, nowych adeptów sztuki scenicznej.

Trud i praca T. Cybulskiego, S. Grodzickiego i innych „weteranów" zespołu, zmierzające do reaktywowania Teatru Ziemi Podlaskiej, nie poszły na marne. Wkrótce bowiem bialska publiczność oglądała kolejną premierę doskonałej komedii Aleksandra Fredry pt. *Dożywocie* (1grudnia 1951 roku). W rolach głównych, obok T. Cybulskiego i S. Grodzickiego, wystąpili starzy aktorzy: Henryk Dewidowicz, Czesław Dryżałowski, Henryk Gregorczyk oraz nowi członkowie zespołu: Jerzy Sroka i Henryk Ławrynowicz.

Sukces *Dożywocia* był znaczny. Zespół dał ponad 30 przedstawień tej komedii w samym tylko sezonie teatralnym 1951/1952. Przedstawienie obejrzało ponad 12 000 widzów, co świadczyło wymownie o dużym powodzeniu komedii A. Fredry.

Ostatnią premierą Teatru Ziemi Podlaskiej przed dość długą, bo trwającą ponad 10 lat, przerwą w działalności zespołu, była komediofarsa Juliana Tuwima *Porwanie Sabinek*. Premiera odbyła się 17 grudnia 1963 r. Po kilku przedstawieniach w grudniu 1963 roku zeszła z afisza, a zespół TZP przestał formalnie istnieć.

Jesienią 1973 roku, jak przed laty, w sali radziwiłłowskiej zabytkowej wieży wartowniczej spotkali się dawni członkowie zespołu Teatru Ziemi Pod-

[12] Teatr Ziemi Podlaskiej. Program. Sezon 1957/1958. Biała Podlaska 1958, s 2.

laskiej. Na zebranie organizacyjne zwołane z inicjatywy dyrektorki Aliny Szałkowskiej oraz Tadeusza Cybulskiego, Jana Kochańskiego i Jerzego Sroki w celu reaktywowania działalności Teatru Ziemi Podlaskiej, przybyło kilkanaście osób, a w śród nich: Stefan Łada Grodzicki, Maria Wyględowska, Stefania i Czesław Dryżałowscy, Henryk Ławrynowicz, Henryk Dawidowicz, Janina Gabor, Tadeusz Zubilewicz. Wkrótce rozpoczęły się pierwsze próby nad przygotowaniem przedstawienia *Zemsty* A. Fredry oraz *Panny mężatki* J. Korzeniowskiego[13].

W trakcie istnienia Teatru Ziemi Podlaskiej od 1945 r. do 1975 r. wystawiono wiele sztuk, a m.in.:

1. *Na wesoło* - T. Czaporowski - wodewil o tematyce żołnierskiej 26.11.1945 r.
2. *Swaty* - wodewil o tematyce ludowej, 8.01.1946 r.
3. *Chata za wsią* - dramat ludowy w 5 aktach, wg powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego w adaptacji scenicznej Galasiewicza z muzyką Z. Noskowskiego, 11.04.1946 r.
4. *Zemsta* - Aleksandra Fredro - komedia w 4 aktach wierszem, 14.09.1946 r.
5. *Skąpiec* - J.P. Moliere - komedia w 5 aktach, przekład T. Boy-Żeleński, 7.12.1946 r.
6. *Śluby panieńskie* - Aleksander Fredro - komedia w 4 aktach, 10.05.1947 r.
7. *Świętoszek* - J. P Moliere - komedia w 5 aktach, 10.10.1947 r.
8. *Szczęście Frania* - Włodzimierz Perzyński, 18.01.1948 r.
9. *Szkoła żon* - J.P. Moliere - komedia w 5 aktach, 8.01.1949 r.
10. *Pan Jowialski* - Aleksander Fredro - komedia w trzech aktach, 19.04.1949 r.[14]

Teatr „Spółdzielca" – „Kolejarz"

Zespół ten istniał przy bialskich spółdzielniach pracy. Kierownikiem zespołu był Czesław Dryżałowski, reżyserem Tadeusz Zubelewicz – obaj aktorzy Teatru Ziemi Podlaskiej. W zespole teatru „Spółdzielca" występowali znani i świetni aktorzy, weterani TZP, a mianowicie: Stefania Dryżałowska, Czesław Dryżałowski, Janina Gabor, Henryki Dawidowicz, Jan Kochański, Stefania Kochańska, Józef Antonowicz, Stanisława Antonowicz, Euzebiusz Dołęga. Aktorzy ci swą działalnością i pracą kulturalną w okresie do 1966 roku, jako zespół „Spółdzielca", a następnie „Kolejarz", kontynuowali tradycje i społeczną działalność Teatru Ziemi Podlaskiej.

Zespól teatralny „Spółdzielca" w okresie od 1956 roku do 1966 roku, a więc w ciągu 10 lat, przygotował i wystawił kilka interesujących premier teatralnych, między innymi:

[13] J. Sroka, *Teatr Ziemi Podlaskiej...*, s. 12-14.
[14] S. Grodzicki, *Moje Podlasie.* Biała Podlaska 2004, s. 240.

1. *Moralność pani Dulskiej* - Gabrieli Zapolskiej (1956 r.).
2. *Damy i huzary* - Aleksandra Fredry (1957 r.).
3. *Radcy pana Radcy* - Michała Bałuckiego (1958 r.).
4. *Gdzie diabeł nie może* - Romana Niewiarowicza (1960 r.).
5. *Panna mężatka* - J. Korzeniowskiego (1961 r.).
6. *Majster* - J .Korzeniowskiego (1962 r.).
7. *Czeladnik* - J .Korzeniowskiego (1962 r.).
8. *Sprawa* - P. Kiedronia (1963 r.).
9. *Ich czworo* - G. Zapolskiej (1964 r.).

Zespół teatru „Spółdzielca" docierał ze swymi przedstawieniami do wielu miasteczek i wsi Podlasia, w których teatr amatorski pojawił się po raz pierwszy. Przedstawienia odbywały się w bardzo ciężkich i trudnych warunkach lokalowych, kilka razy zespół występował na wolnym powietrzu. Po premierze w Białej Podlaskiej, zespól dawał ponad 40 przedstawień w różnych miejscowościach Podlasia.

Miał też w swoim repertuarze tzw. program składany: skecze, monologi, recytacje, piosenki. Często występował jako zespół estradowy w zakładach pracy w Siedlcach, Kraśniku Fabrycznym, Lublinie i Białej Podlaskiej.

W okresie lat 1966-1971 Czesław Dryżałowski prowadził zespół amatorski pn. „Kolejarz" , natomiast kontynuatorem działalności teatru „Spółdzielca" był nowy zespół amatorski, zorganizowany w klubie spółdzielczości pracy przy Spółdzielni „Podlasie" w Białej Podlaskiej. Zespół prowadziła Wanda Przyłucka, występująca również jako aktorka. Reżyserem zespołu był Tadeusz Cybulski, jeden z czołowych aktorów TZP.

Zespół ten przygotował i wystawił m.in.:

1. *Śluby panieńskie* - Aleksandra Fredry (4.06.1966 r.).
2. *Grzech* - Stefana Żeromskiego (12.04.1969 r.).
3. *Szczęście Frania* - W. Perzyńskiego (20.06.1972 r.).
4. *Moralność pani Dulskiej* - G. Zapolskiej (7.06.1975 r.)[15].

Teatr szkolny „Żak"

Szkolny Zespół Teatralny „Żak" założony został w 1960 r. przez małżeństwo nauczycieli Technikum Ekonomicznego Eugenię i Jana Gałeckich. Celem tego Teatru było rozwijanie wśród młodzieży zamiłowania do sztuk teatralnych, do żywego słowa oraz bliższe poznanie literatury polskiej i obcej. Do przedstawień wybierano dzieła o wartościach humanistycznych, poruszających zagadnienia moralne, społeczne, a także bawiące, radosne i pożyteczne.

[15] J. Sroka, *Na rogatkach kultury" wcale nie jest tak źle...*, „Kurier Lubelski" z 13.12.1959 r.

Wystawiono m.in. sztuki: *Niezwyciężony Herkules* Jerzego Zawiejskiego, *Intryga i miłość* Fryderyka Schillera, *Karczma pod czarnym wąsem* Jerzego Broszkiewicza, *Niecodzienne zdarzenia* i *Most* Jerzego Szaniawskiego, *Dzikie łabędzie* Christiana Andersena, *Ballada o tamtych dniach* Stefanii Grodzieńskiej. Jedną z ostatnich sztuk była *Stara baśń* wg J.I. Kraszewskiego. Zespół teatralny „Żak" zajął I miejsce w kraju w konkursie zespołów szkolnych w 1964 r. Na scenach teatru szkolnego stawiali swe pierwsze kroki i debiutowali znani dziś zawodowi aktorzy, m.in. Lidia Próchnicka - aktorka teatru im. J. Słowackiego w Krakowie, Roman Kłosowski i Wacław Kowalski[16].

Teatr „Jesienny liść"

Teatr seniora powstał w 2000 r., reżyserem spektakli jest Jan Gałecki, który również jest aktorem. Teatr działa przy Osiedlowym Domu Kultury przy ulicy Zygmunta Augusta i w głównej mierze skupia osoby na emeryturze. Teatr odwołuje się w swej działalności głównie do klasyki literatury. Obsadę aktorską tworzyli: Zofia Buczyło, Anna Pietruk, Grażyna Poniatowska, Tadeusz Humin, Halina Tarasiuk, Jan Remesz.

Podczas IX Jesiennego Przeglądu Twórczości Artystycznej Seniorów w Dęblinie 22 listopada 2008 r. teatr prezentował sztukę wg Jerzego Zawieyskiego *Rozdroże miłości* w reżyserii Jana Gałeckiego i zdobył nagrodę w kategorii „teatr". Natomiast Halina Tarasiuk w konkursie „recytatorów" otrzymała wyróżnienie oraz nagrodę publiczności.

Spektakle – przygotowane i grane w Osiedlowym Domu Kultury przy ul Zygmunta Augusta 6 w Białej Podlaskiej przez seniorów w latach 2000 r.– 2010 to m.in.:

1. Antoni Czechow - *Niedźwiedź* (jednoaktowa komedia) - 2000 r.
2. Roman Brandstaetter - *Odys płaczący* (reżyseria Jan Gałecki) - 2005 r.
3. Anton Czechow - *Maski* (reżyseria Jan Gałecki) - 2006 r.
4. Sobótki – Widowisko słowno-muzyczne, poezja staropolska z elementami tanecznymi (reżyseria Jan Gałecki, współpraca muzyczna Andrzej Stępka, współpraca taneczna Elżbieta Juszczyk) – 2006 r.
5. *Stara baśń* – Józef Ignacy Kraszewski. Inscenizacja fragmentów powieści (wybór tekstów i reżyseria Jan Gałecki, muzyka A. Stępki) – 2007 r.
6. Anegdoty podlaskie – Spacerkiem po Białej Podlaskiej (wybór tekstów, reżyseria Jan Gałecki) – 2007 r.
7. Ogród fraszek – Polacy w krzywym zwierciadle od renesansu po czasy współczesne (wybór tekstów, reżyseria Jan Gałecki) – 2008 r.

[16] J. Sroka, *Amatorski teatr szkolny*, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny", 1991, nr 1, s. 30

Teatr „Elipsa”

Teatr „Elipsa” narodził się w 2002 roku. Jego założycielką była reżyser Anna Stanek. Jest to teatr ambitny. Pierwsze przedstawienie „Elipsy” przygotowano z młodzieżą gimnazjalną. Był to spektakl plenerowy *Ptaki, drzewa, wiatr* z Latającym Holendrem, latającym słoniem, diabełkowatym aniołkiem i przedziwną muzyką. Później zrobiono dwa spektakle *Co, gdzie* oraz *Przychodzić i odchodzić* na podstawie twórczości Samuela Becketta. Teatr beckettowski jest specyficzny. Trzeba ściśle trzymać się tekstu sztuki i didaskaliów. Poza tym było trochę trudności technicznych: postacie znikały ze sceny i ponownie się pojawiały. Rekwizyty też. Dużą rolę odgrywały stroje i światło. Młodzież pracuje często z trudnym tekstem. Aktorzy, żeby grać, muszą go rozumieć, muszą wyciągać wnioski, czytać między wierszami. Ważna jest też dykcja, a nawet intonacja. Do tego dochodzą działania na scenie, ruch, interakcje między aktorami. Dopiero to wszystko połączone składa się na dobry spektakl. To wymaga dużo pracy. Ci, co go robią, muszą być pasjonatami.

Każdy spektakl powinien mieć jakieś przesłanie. Mocną rzeczą były *Imaginacje*. W sztuce jest mowa o wielkiej samotności, odrzuceniu, tęsknocie za czymś lepszym. Inspiracją do tworzenia przedstawień była pisarka z Toskanii Mariella Mehr, poezja Szymborskiej, Beckett, ale również muzyka współczesna (m.in. John Cage) i balet (choreograf Jiří Kylián). W każdym teatrze ważna jest scenografia, kostiumy przygotowywane we własnym zakresie. Aktorzy sami wymyślają dla siebie stroje. Czasem kostiumy są oszczędne, co rozwija kreatywność. Oprócz pracy z tekstem uprawiany jest też teatr ruchu, np. inspirowany twórczością Chaplina, Felliniego i muzyką Nino Roty. Inspiracją są formy już nie występujące, np. teatr kuglarzy, objazdowych trup teatralnych, ale też komedia slapstickowa. W teatrze nie może być nudno. Jeśli jedna sztuka opiera się na słowie, kolejne muszą być inne. Na scenie aktorzy kreują rzeczywistość.

Młodzieżowa Grupa Teatralna „Elipsa” wystawiła dotychczas spektakle: plenerowy *Ptaki, drzewa, wiatr,* dwie sztuki Samuela Becketta – *Przychodzić i odchodzić* oraz *Co gdzie*, Mirona Białoszewskiego – *Trzy po trzy, Szłość samojedną* i *Szury*, trzy spektakle autorskie, *Ciach i błysk,* inspirowany m.in. twórczością Chaplina i Felliniego, *Imaginacje* - na motywach twórczości Marielli Mehr i Samuela Becketta oraz *Źródło*.

Grupa była wielokrotnie nagradzana na Bialskich Spotkaniach Teatralnych, otrzymała również laury na innych festiwalach: Festiwalu Teatrów Młodzieżowych „Inny” w Krośnie, na Lubelskiej Scenie Młodych oraz na Zamkowych Spotkaniach Teatralnych „O Laur Złotego Gargulca” w Szydłowcu. Członkowie „Elipsy” z powodzeniem występują również jako recyta-

torzy, śpiewają poezję, przygotowują monodramy. Scenariusze, które proponuje młodzieży Anna Stanek, są prawdziwym wyzwaniem[17].

Teatr „Antidotum"

Grupa teatralna „Antidotum" istnieje od 2005 r., działa w Osiedlowym Domu Kultury, prowadzona przez instruktora teatralnego, a zarazem pedagoga, Sylwię Zdunkiewicz, która w czasie studiów była aktorem Teatru Plastycznego Makata, uczestniczyła w wielu festiwalach teatralnych najważniejszych w Polsce, m.in. w Tczewie, Poznaniu, Warszawie, Rybniku, Gdańsku, jak również za granicą w polskiej misji humanitarnej w Kosowie, na Ukrainie, czy Słowacji. „Nasza grupa teatralna istnieje już 4 lata - mówi reżyser teatru, Sylwia Zdunkiewicz - w skład teatru wchodzą osoby w różnym wieku, od gimnazjalistów po studentów. Specjalizujemy się w chodzeniu na szczudłach, część grupy zajmuje się tańcem z ogniem, tu wykorzystujemy poi, kije, wachlarze, pazury. Reżyser i aktorzy poprzez czynny udział w działaniach teatralnych poszukują innych form wyrażania się i komunikowania z widzami. Nie operują powszechnie w teatrze używanym słowem mówionym, unikają jednoznaczności, a w tworzeniu spektakli posługują się małą ilością scenografii. W komunikowaniu posługują się za to dość zgrabnie plastyką własnego ciała, elementami tańca, pantomimy, gestu i ruchu. Ich przedstawienia ozdobione są ciekawą muzyką różnego rodzaju".

Zespół Teatru „Antidotum" doskonali swoje umiejętności panowania nad własnym ciałem, techniką fireshow oraz zdolności a twórczego myślenia. Poprzez pracę w teatrze młodzi ludzie mają możliwość poznania plusów i minusów pracy w grupie, dostosowania się do wymagań i potrzeb chwili, podejmowania decyzji i właściwego działania jak i improwizacji[18].

Podlaska Jesień Teatralna

Podlaska Jesień Teatralna powstała w 1992 roku jako impreza cykliczna przy współpracy z ówczesnymi władzami miasta, dyrektora Wydziału Spraw Społecznych Urzędu Wojewódzkiego Adama Wilczewskiego i ówczesnego prezydenta miasta Biała Podlaska Mirosława Radeckiego. Podczas Podlaskiej Jesieni Teatralnej miejscem działań scenicznych był Osiedlowy Dom Kultury przy ulicy Zygmunta Augusta 6, Zespół Szkół Zawodowych nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej przy ulicy Piłsudskiego 36, Zespół Szkól Zawodowych nr 2 im. Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury przy ulicy Brzeskiej 71 oraz w centrum miasta - plac Wolności.

[17] A. Lubaszewska, *Teatr to życie*, „Tygodnik Podlaski", nr 4, 23-29 stycznia 2015, s. 6.
[18] https://www.facebook.com/Teatr-Uliczny-Antidotum-233188096739600/ info/tab=page_info

W ramach tej imprezy kulturalnej przygotowywane są różne przedstawienia teatralne, m.in. występuje Klub Kultury „Scena" Bialskiego Centrum Kultury skupiający zgodnie ze swą nazwą kilka grup teatralnych: Sylabę, Elipsę, Antidotum, Teatrzyk Dziecięcy – Fiu, Fiu oraz wielopokoleniowy Teatr Słowa. Wystawiono m.in. spektakl *Nadszedł już czas*, przygotowany przez grupy teatralne Elipsa i Sylaba. Tłumy widzów przybyły również na sztukę *Damy i huzary*" Aleksandra Fredry. Tę komedię zaprezentował Teatr Słowa w reżyserii Jana Gałeckiego. Ponadto gośćmi tego festiwalu bywają aktorzy warszawscy, m.in. Marek Kondrat, Wiktor Zborowski, Marian Opania, Roman Kłosowski (do 17 roku życia mieszkający w Białej Podlaskiej), Jerzy Domaradzki czy Ludwig Maciąg[19].

Teatr lalkowy „Pod psem"

W początku lat 80-tych w Zespole Szkół Zawodowych nr 2 o profilu mechanicznym w Białej Podlaskiej rozpoczął działalność teatr lalkowy „Pod psem", zorganizowany przez Zofię Burzec, nauczycielkę języka rosyjskiego. Przez lata funkcjonowania, młodzież szkolna przygotowała 23 premiery, niektóre pracochłonne ze skomplikowaną scenografią. W 1986 r. przygotowano przedstawienie *O dwóch takich co ukradli księżyc* Kornela Makuszyńskiego, do którego wykorzystano 35 lalek. Na wojewódzkim Przeglądzie Teatrów Lalkowych został on wysoko nagrodzony. Nagrodę otrzymał także na Puławskich Spotkaniach Lalkarzy.

W 1988 r. wystawiono m.in.: *Miała babuleńka kozła rogatego*, *Jak wół do karety* M. Kownackiej, *Świnopas* J.Ch. Andersena, *Nagi król* E. Szwarca. W 1989 r. zespól młodzieży ponownie odniósł sukces w Puławach i jako jedyny z Polski wytypowany został na warsztaty lalkarzy do Neobranderburga w Niemczech. Początkowo zespół lalkarzy prezentowali chłopcy z ZSZ, ale w 1989 r. został wzbogacony o dziewczęta z LO im. J.I. Kraszewskiego. Kolejne przedstawienie – *Przygody ogrodowych strachów* – zaprezentowano na Rejonowym Forum Teatrów Dzieci i Młodzieży w Białymstoku, a następnie w 1990 r. prezentowano tę sztukę w Poznaniu na Ogólnopolskim Forum Teatrów Dzieci i Młodzieży. W okresie tym powstały nowe sztuki: *Bałwan ze śniegu*, *Pamiętnik Adama i Ewy*, *Kopciuszek*, *Księżniczka na ziarnku grochu*[20].

[19] *Życie i teatr czyli bialska „Jesień teatralna"*, „Tygodnik Podlaski", nr 48, 27 XI-3 XII 2015, s. 6.

[20] S. Szymani, *Teatr lalkowy „Pod psem". To już 20 lat*, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny", 1995, nr 1, s. 55-57.

Podsumowanie

Teatr jest niezwykłą działalnością twórczą. O jego istocie stanowi słowo, muzyka, plastyka i ruch sceniczny. Spektakl przenosi widza w inny wymiar, aby mógł on na rzeczywistość spojrzeć z innej perspektywy. Teatr, jak żadna inna dziedzina, sugestywnie wpływa na ludzkie emocje i przeżycia. Widz przez uczestnictwo w spektaklu rewiduje własną osobowość: swoje przeżycia, marzenia, zalety i wady.

Na przestrzeni wieków zmieniała się tematyka sztuk teatralnych i formy przekazu. W czasach Radziwiłłów przedstawienia teatralne prezentowały potęgę magnatów, ich zainteresowania oraz miały nadążać za obowiązującą modą europejską w tej dziedzinie sztuk. W okresach późniejszych sztuki teatralne pokazywały problemy i tematykę obowiązującą w społeczności konkretnego okresu; zaborów, okresu międzywojennego, czy powojennego. Teatr współczesny jest wyzwolony od politycznych uwarunkowań, jest wolny i twórczy w formach przekazu.

Biała Podlaska jest miastem prowincjonalnym, lecz i tu dotarł teatr, który poprzez dzieci, młodzież, emerytów ukazuje najważniejsze sprawy życia społecznego i wartości z tym związane. Za pośrednictwem aktorów teatr próbuje bawić i uczyć, wychowywać i budzić refleksje.

Zarys dziejów teatru w mieście Biała Podlaska na przestrzeni wieków

Streszczenie

Teatr jest widowiskiem o bogatej historii, sięgającej starożytności. Rozwijał się dość prężnie w różnych etapach dziejowych, głównie w dużych miastach, ale także w rezydencjach bogatej magnaterii. Biała Podlaska miała także swój teatr za przyczyną rodu Radziwiłłów. Kontynuacje teatralne w mieście rozwinęły się w okresie międzywojennymi, a szczególnie po 1945 r . Było to przejawem aktywnego życia społeczno-kulturalnego mieszkańców miasta. Prężnie w tym okresie działał Teatr Ziemi Podlaskiej. W działalność teatralną angażowały się też grupy zawodowe, szkolne i różne stowarzyszenia. Teatr jest niezwykłą działalnością twórczą. O jego istocie stanowi słowo, muzyka, plastyka i ruch sceniczny. Spektakl przenosi widza w inny wymiar, aby mógł on na rzeczywistość spojrzeć z innej perspektywy. Teatr, jak żadna inna dziedzina, sugestywnie wpływa na ludzkie emocje i przeżycia.

Überblick über die Geschichte des Theaters in der Stadt Biała Podlaska im Laufe der Jahrhunderte

ZUSAMMENFASSUNG

Das Theater ist ein Schauspiel mit vielfältiger an die Antike berührender Geschichte. In den verschiedenen Geschichteabschnitten entwickelte es sich recht schnell, besonders in den großen Städten, aber ebenso in den Residenzen der reichen Magnaten. Biała Podlaska, Dank der Familie Radziwiłł, hatte auch ihr eigenes Theater. Die Fortsetzungen des Theaters in der Stadt entwickelten sich in der Zwischenkriegszeit, insbesondere nach dem Jahr 1945. Das brach das aktive sozial-kulturelle Leben der Stadteinwohner zur Ausdruck. Während dieser Zeit arbeitete sehr dynamisch das Theater des Landes Podlachien. An der Theateraktivität waren Berufs-, Schulgruppen und verschiedene Vereine beteiligt. Das Theater ist eine außergewöhnliche kreative Aktivität. Sein Wesen ist das Wort, Musik, Plastizität und Bewegung. Das Theaterstück versetzt den Zuschauer in eine andere Dimension, sodass er die Wirklichkeit aus einer anderen Perspektive betrachten kann. Wie kein anderer Bereich beeinflusst das Theater suggestiv die menschlichen Emotionen und Erlebnisse.

An outline of the history of theatre in Biała Podlaska over centuries

SUMMARY

Theatre is a spectacle of rich history, dating back to antiquity. It developed fairly dynamically in different periods of history, mainly in big cities, as well as rich magnates' residences. Biała Podlaska had its own theatre thanks to the Radziwiłł family. The theatrical continuation in the town developed in the interwar period, and particularly after 1945. It was an expression of active social and cultural life of the residents of Biała Podlaska. In that period very active was the Podlasian Land Theatre. In the theatrical activity representatives of various professions, schools and other associations were involved. Theatre is a unique creative activity. It consists of word, music, vividness and stage movement. A spectacle take the spectator to another dimension so they could look at the reality form a different perspective. Theatre, like no other field, suggestively affects human emotions and experiences

R O C Z N I K B I A L S K O P O D L A S K I
TOM XXIII ROK 2015

JANUSZ FRYKOWSKI
Tomaszowskie Towarzystwo Regionalne
im. dr. Janusza Petera w Tomaszowie Lubelskim

Z dziejów dekanatu tomaszowskiego. Parafia unicka pw. św. Tomasza Apostoła w Majdanie Sopockim w XVIII i XIX wieku

Wprowadzenie

Majdan Sopocki, pierwotnie znany Sopotem, to wieś położona nad rzeką o tej samej nazwie, na północnym skraju gminy Susiec, w powiecie tomaszowskim i w województwie lubelskim. Chociaż został założony dopiero w XVII wieku, być może nawet w drugiej jego połowie, to jednak dokładna data powstania nie jest znana. Pierwsza odnaleziona wzmianka o tej wsi pochodzi z 1664 roku. Znajduje się ona w zapiskach Bazylego Rudomicza, profesora i rektora Akademii Zamojskiej, który podczas podróży w tymże roku zatrzymał się w Sopocie, który należał wówczas do Jagiełowicza (zapewne jako dzierżawcy ordynacji)[1]. Natomiast Janusz Peter w *Szkicach z przeszłości miasta kresowego* napisał, że wieś tę w 1674 roku założył, a następnie dzierżawił Wilhelm Jan Braun, mieszczanin i kupiec gdański[2].

W okresie staropolskim Majdan Sopocki leżał w województwie bełskim, które do 1462 roku tworzyło oddzielne księstwo podległe książętom mazowieckim. Po śmierci ostatniego Piasta mazowieckiego, Władysława II,

* Autor w trakcie przygotowania niniejszego tomu „Rocznika Bialskopodlaskiego" zmarł. Opracowanie uzyskało pozytywną recenzję, co zdecydowało o podjęciu decyzji o jego druku pośmiertnie.

[1] B. Rudomicz, *Efemeros czyli Diariusz prywatny pisany w Zamościu w latach 1656-1672*, cz. 2. Lublin 2002, s. 340.

[2] J. Peter, *Z przeszłości miasta kresowego.* Zamość 1947, s. 17.

ziemia bełska, jako odrębne województwo, weszła w skład Korony. Pierwotnie województwo to dzieliło się na 5 powiatów: bełski, buski, grabowiecki, horodelski i lubaczowski. Ostatni z nich przetrwał do 1531 roku, kiedy to został przyłączony do powiatu bełskiego[3]. W rezultacie I rozbioru Polski wieś dostała się pod panowanie austriackie, zaś w 1809 roku w wyniku powiększenia Księstwa Warszawskiego znalazła się w jego granicach i należała doń do końca wojen napoleońskich. Dalsza zmiana przynależności Majdanu Sopockiego nastąpiła w 1815 roku. Miejscowość znalazła się wówczas w granicach utworzonego na kongresie wiedeńskim Królestwa Polskiego, zależnego od Cesarstwa Rosyjskiego[4].

Ze względu na to, że Majdan Sopocki leżał w województwie i powiecie bełskim, jego ludność poddana była oddziaływaniu dwóch funkcjonujących obok siebie diecezji, mających siedziby w Chełmie: unickiej oraz katolickiej obrządku łacińskiego. Granice administracyjne obu diecezji niemal się pokrywały, więc zamieszkiwała ją na pewno ludność obydwu obrządków[5].

Po unii brzeskiej Cerkiew unicka stała się jedynym legalnym Kościołem ruskim w granicach Rzeczypospolitej. Prawa Cerkwi prawosławnej zostały uznane dopiero przez sejmy w latach 1607 i 1609. Stosunki między obydwoma Kościołami nie układały się jednak najlepiej, zaś apogeum wrogości miało miejsce w 1623 roku, kiedy to został zamordowany Józef Kuncewicz, unicki arcybiskup połocki, późniejszy święty i patron unii[6]. Sytuacja nie uległa zmianie nawet po śmierci Zygmunta III, głównego rzecznika polityki popierania unii i ogranicza-

[3] Z. Gloger, *Geografia historyczna ziem dawnej Polski.* Kraków 1903, s. 226; *Źródła dziejowe,* tom XVIII, część I: *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym,* tom VII, część I: *Ziemie Ruskie. Ruś Czerwona.* Oprac. A. Jabłonowski. Warszawa 1902, s. 20.

[4] Więcej na temat historii tej wsi zob. J. Niedźwiedź, *Leksykon historyczny miejscowości dawnego województwa zamojskiego.* Zamość 2004, s. 114-115.

[5] A. Gil, *Prawosławna eparchia chełmska do 1596 r.* Lublin - Chełm, 1999, s. 167; A. Mironowicz, *Struktura organizacyjna Kościoła prawosławnego w Polsce w X-XVIII wieku*,[w:] *Kościół prawosławny w Polsce dawniej i dziś.* Red. L. Adamczuk, A. Mironowicz. Warszawa 1993, s. 48-58; L. Bieńkowski, *Diecezja prawosławna,* [w:] *Encyklopedia katolicka.* Red. R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz. Lublin 1988, t. III, kol. 132. Zob. też: A. Gil, I. Skoczylas, *Kościoły wschodnie w państwie polsko-litewskim w procesie przemian i adaptacji: Metropolia kijowska w latach 1458-1795*. Lublin - Lwów 2014.

[6] A.P. Dydycz, *Opisanie odnalezienia relikwii św. Jozafata Kuncewicza na tle jego życia oraz dziejów doczesnych szczątków,* „Rocznik Bialskopodlaski", t. XII, 2004, s. 159-176.

nia praw prawosławia. Dopiero wybór na króla Władysława IV w 1632 roku doprowadził do uspokojenia stosunków między ludnością prawosławną a unitami. Nowy król w *pactach conventach* zobowiązał się wznowić działalność metropolii kijowskiej oraz nadał jej przywilej królewski, na mocy którego zgodził się na wybór metropolity przez patriarchę konstantynopolitańskiego według dawnych praw i wyświęceń. Postanowienia te zostały zatwierdzone przez sejm w 1635 roku. W tym samym roku unici wystarali się także o przywilej, który zagwarantował im dotychczasowy stan posiadania. W królewszczyznach nastąpił wówczas podział cerkwi oraz monastyrów pomiędzy unitów i wyznawców prawosławia a tym samym dokonał się i utrwalił formalny podział Kościoła wschodniego w Rzeczypospolitej. Względny spokój między obu wyznaniami zakończył się wraz z wybuchem wojny z Kozakami w 1648 i z Rosją w 1654 roku. Klęski poniesione przez wojska polskie doprowadziły do wzrostu znaczenia prawosławia i widma całkowitej likwidacji unii. Kościół unicki, choć osłabiony, przetrwał ten burzliwy okres. Kończący wojny rozejm w Andruszowie w 1667 roku pozbawił go wprawdzie na stałe diecezji smoleńskiej, ale też umożliwił powrót do połockiej. Natomiast utrata lewobrzeżnej Ukrainy wraz z Kijowem na rzecz Rosji, osłabiła prawosławie. Nie bez znaczenia dla dalszego funkcjonowania unii była przychylna dlań polityka szlachty, a także osłabienie kozactwa, które dawało dotychczas oparcie polityczne i militarne Kościołowi prawosławnemu[7].

Niestety, w wyniku zawartego w 1686 roku pokoju wieczystego między Polska a Rosją, metropolicie kijowskiemu zostało przyznane zwierzchnictwo nad Kościołem prawosławnym w Polsce, a ludności prawosławnej wolność wyznania i prawo swobodnego kontaktowania się z metropolią w sprawach cerkiewnych. Konsekwencją tych postanowień były częste interwencje rządu rosyjskiego w sprawach o naruszenie postanowień pokoju, bardzo często bezzasadnych. W wyniku rozbiorów unici znaleźli się w granicach zaboru rosyjskiego i austriackiego. W zaborze austriackim nazywani grekokatolikami, traktowani byli na równi z katolikami rzymskimi. Oba obrządki objęte były systemem rządów józefińskich, polegających na bardzo silnym podporządkowaniem Kościoła państwu. Zdecydowanie gorzej przedstawiała się sytuacja w zaborze rosyjskim. Zaborca uważał, że unię zawarto nieprawnie i traktował unitów jako przemocą odłączonych od Kościoła

[7] L. Bieńkowski, dz. cyt., s. 852-853.

prawosławnego. Planowa akcja ich nawracania rozpoczęła się już po II rozbiorze, zaś jej efektem było przyłączenie Kościoła unickiego w Cesarstwie Rosyjskim do Cerkwi prawosławnej w 1839 roku. Ostateczne działalność Kościoła unickiego w zaborze rosyjskim została przerwana w 1875 roku, kiedy to cesarz Aleksander II, włączył go do Kościoła prawosławnego.

Chełmska diecezja unicka obejmowała pierwotnie obszar ziemi chełmskiej, województwa bełskiego (bez okolic Lubaczowa), a także licznych enklaw-parafii[8]. Organizacyjnie dzieliła się na dwa oficjalaty – chełmski i bełski, te z kolei odpowiednio na trzynaście oraz dwadzieścia dwa dekanaty). W granicach dekanatów funkcjonowały parafie, których liczba, zależnie od okresu, była różna, np. w 1772 roku było ich 542[9]. Po pierwszym rozbiorze południowe tereny diecezji, stanowiące około ⅔ jej dotychczasowej powierzchni, zostały zajęte przez Austrię. W ramach dostosowywania organizacji kościelnej do nowego podziału administracyjnego monarchii habsburskiej w 1784 roku tereny te włączono do eparchii lwowskiej i przemyskiej. Dalsze zmiany granic chełmskiej diecezji unickiej nastąpiły na skutek trzeciego rozbioru, w efekcie którego eparchia utraciła tereny położone na prawym brzegu Bugu. Kolejne zmiany terytorialne diecezji przeprowadzono podczas wojen napoleońskich, a ostatecznie jej granice ukształtowały się po kongresie wiedeńskim. Podlegały jej wówczas wszystkie parafie unickie w Królestwie Polskim oraz parafia w Wolnym Mieście Krakowie[10].

Jednostką ułatwiającą zarząd eparchiami Kościołów wschodnich była protopopia (protoprezbiteria), odpowiednik dekanatu w Kościele łacińskim. Na jej czele stał protopop, który początkowo sprawował również władzę sądowniczą, ale utracił ją w XVIII wieku. Dokładna data utworzenia protopopii tomaszowskiej nie jest znana. Pewne jest natomiast, że miało to miejsce pod koniec XVII wieku. Świadczą o tym wykazy parafii diecezji chełmskiej z lat 1619-1620 i dekanatów z lat 1683-1685. We wszystkich tych źródłach tomaszowskie parafie unickie zostały przyporządkowane do dekanatu tyszowieckiego[11]. Po raz pierw-

[8] L. Bieńkowski, *Organizacja Kościoła wschodniego w Polsce,* [w:] *Kościół w Polsce*. Red. J. Kłoczowski, t. II. Kraków 1970, s. 863.

[9] W. Kołbuk, *Kościoły wschodnie w Rzeczypospolitej około 1772 roku.* Lublin 1998, s. 45; tenże, *Kościoły wschodnie na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej 1772-1914.* Lublin 1992, s. 117-125.

[10] H. Dylągowa, *Dzieje unii brzeskiej (1596-1918).* Warszawa 1996, s. 94.

[11] A. Gil, *Chełmska Diecezja Unicka w okresie rządów biskupa Jakuba Suszy*

szy protoprezbiteria tomaszowska odnotowana została w rejestrze cerkwi diecezji chełmskiej i bełskiej z 1696 roku. Dekanat tomaszowski, podobnie jak dwa inne dekanaty – horodelski i zamojski, utworzony został poprzez podział większej jednostki, którą była protoprezbiteria tyszowiecka. Nowo utworzona jednostka w początkowym okresie istnienia obejmowała swoim zasięgiem obszar 23 parafii[12]. Powiększenie dekanatu o kolejne trzy parafie nastąpiło między 1696 rokiem a pierwszym rozbiorem Polski. Jak wyliczył Witold Kołbuk, około roku 1772 protopopia ta liczyła 26 parafii i powiększyła się o kolejne: Ciotuszę, Wieprzowe Jezioro, Bełżec, Gródek, Krupiec, Lipsko i Podhorce[13]. Dość znaczne zmiany w sieci parafialnej protopopii tomaszowskiej nastąpiły zapewne pod koniec XVIII i na początku XIX wieku. Wówczas to niektóre parafie skasowano, a kilka innych zmieniło przynależność[14]. Z *Konsygnacji duchowieństwa dekanatu tomaszowskiego do konsystorza na dzień 31 stycznia 1811 podanej* wynika, że w tymże roku dekanat liczył tylko 7 parafii (Tomaszów, Sopot (Majdan Sopocki), Łosiniec, Przeorsk, Chodywańce, Szlatyn i Typin)[15]. Taka organizacja dekanatu przetrwała do około 1850 roku. Jak wynika z wykazu ludności w parafiach na dzień 31 grudnia 1851 roku, do dekanatu tomaszowskiego została wówczas dołączona pobliska parafia w Tarnawatce[16]. Ostatnia zmiana organizacyjna proto-

(1649-1687), [w:] *Sztuka sakralna i duchowość pogranicza polsko-ukraińskiego na Lubelszczyźnie (Materiały z Międzynarodowej Konferencji „Sztuka Sakralna Pogranicza", Lublin 13-15.10.2005 r.).* Red. S. Batruch, R. Zilionko. Lublin 2005, s. 305-307; tenże, *Chełmskie diecezje obrządku wschodniego. Zagadnienia organizacji terytorialnej w XVII i XVIII wieku,* [w:] *Polska-Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa,* t. 5. Red. S. Stępień. Przemyśl 2000, s. 43-44.

[12] Jak informuje *Regestr Cerkwiow w Diocezji Chełmskiey Bełzskiey bendących w jedności Świętejz Kosciołem Rzymskim zostaiących y iak wiele do Ktorey Protoprezbiterji Kapłanów należeć ma, Roku 1696 Juni 3 dnia iest spisany* w skład dekanatu tomaszowskiego wchodziły 3 parafie z Tomaszowa i po jednej z Rogóźna, Szarowoli, Łosińca, Maził, Łaszczówki, Rudy, Przeorska, Korhyń, Jarczowa, Jurowa, Wierszczycy, Szlatyna, Hubinka, Rzeczycy, Ulhówka, Żernik, Ratyczowa, Posadowa, Steniatyna i Nedeżowa, za A. Gil, *Chełmskie diecezje obrządku wschodniego. Zagadnienia organizacji terytorialnej w XVII i XVIII wieku...,* s. 52.

[13] W. Kołbuk, *Kościoły wschodnie w Rzeczypospolitej...,* s. 309-310.

[14] Parafie takie zwano też „skasowanymi" lub „przyłączonymi". Zob. J. Lewandowski, *Greckokatolicka diecezja chełmska w realiach polityczno-ustrojowych Księstwa Warszawskiego. „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska", Sectio F, Historia, vol. LXII, Lublin 2007, s. 79.

[15] Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Chełmski Konsystorz Greckokatolicki (dalej: ChKGK), sygnatura (dalej: sygn.) 146, s. 151.

[16] Tamże, sygn. 147, s. 50, 152, 245; sygn. 148, s. 27, 103; sygn. 149, s. 85-86,

popii tomaszowskiej miała miejsce w latach 60. XIX wieku. W związku z przygotowaniami do kasacji unii w diecezji chełmskiej dokonano wówczas ponownego podziału dekanalnego, dostosowując go do podziału administracyjnego. Oznaczało to, że z parafii leżących na terenie danego powiatu tworzono dekanaty, przyjmujące nazwę miasta powiatowego. W ten sposób powstało 12 dekanatów, a wśród nich tomaszowski liczący 30 parafii[17]. W takiej organizacji protopopia tomaszowska przetrwała do 1875 roku, czyli do kasacji unii.

Podstawowymi źródłami dla XVIII wieku do przedmiotowego artykułu są protokoły wizytacji parafii. Omówienie akt wizytacji, jako źródeł historycznych, oraz literatury do tego zagadnienia można znaleźć u Stanisława Litaka, Hieronima Edwarda Wyczawskiego i Stanisława Librowskiego[18]. Istotne znaczenie protokołów wizytacji dla niniejszego zagadnienia wynika z faktu, że przedstawiają one stan i potrzeby kościoła parafialnego, opisują beneficjum plebana, budynki gospodarcze, cmentarz, zawierają też spisy inwentarza kościoła. Dla przedstawienia XIX-wiecznych dziejów tej parafii posłużono się głównie różnorodnymi spisami statystycznymi, raportami peridodycznymi i tabelami znajdującymi się w Chełmskim Konsystorzu Greckokatolickim.

Artykuł niniejszy przedstawia dzieje parafii unickiej p.w. św. Tomasza Apostoła w Majdanie Sopockim od lat 20. XVIII do 60. XIX wieku. Nie można wykluczyć, że parafia unicka w Majdanie Sopockim funkcjonowała już pod koniec XVII wieku. Niestety, ze względu na to, że rzadziej sporządzano wówczas protokoły z wizytacji, albo też do naszych czasów takowe się nie zachowały, nie dysponujemy źródłami dla tego okresu. Na ubóstwo źródeł miało wpływ wiele czynników. Można do nich zaliczyć straty i zniszczenia spowodowane działaniami wojennymi oraz klęskami żywiołowymi[19]. Nie bez znaczenia był także brak

261; sygn. 150, s. 23, 322; sygn. 151, s. 56, 137, 417, 510; sygn. 154, s. 89-90, 478; sygn. 228, k. 8.

[17] W. Kołbuk, Kościoły *wschodnie na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej...*, s. 102.

[18] P. Sygowski, *Wizytacja cerkwi unickiej diecezji chełmskiej przeprowadzona w latach 1720-1725 przez biskupa chełmskiego i bełskiego Józefa Lewickiego*, *Studia archiwalne*, II. Lublin 2007, s. 199-232; S. Litak, *Akta wizytacyjne parafii z XVI-XVIII wieku jako źródło historyczne.* „Zeszyty Naukowe KUL", V (1962), nr 3, s. 43; H.E. Wyczawski, *Wprowadzenie do studiów w archiwach kościelnych.* Warszawa 1956; S. Librowski, *Wizytacje diecezji wrocławskiej,* cz. 1, *Wizytacje diecezji kujawsko-pomorskiej,* t. 1, *Opracowanie archiwalno-źródłoznawcze,* z. 1*, Wstęp ogólny.* „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne", 8 (1964), s. 5-186.

[19] Na temat zniszczeń w diecezji chełmskiej w wyniku wojen z połowy XVII w. zob.:

skłonności księży Kościoła wschodniego do stałego dokumentowania jego organizacji i swojej działalności, gdyż dominowała wśród nich ustna kultura prawna.

Powstanie parafii

Parafia jest najmniejszą terytorialnie jednostką organizacyjną Kościoła. Obejmuje obszar zamieszkały przez określoną grupę ludzi, dla której kapłan, wyposażony w specjalne uprawnienia, wypełnia posługi duszpasterskie[20]. Parafia jest podstawową jednostką w strukturze organizacyjnej Kościoła i jednocześnie najbardziej trwałym elementem krajobrazu kulturowego. Życie lokalnej społeczności było w całym omawianym okresie nierozerwalnie związane z parafią, która pełniła w jej obrębie o wiele więcej funkcji niż współcześnie. Obok ściśle religijnych, spełniała także zadania w dziedzinie oświaty i opieki społecznej oraz stanowiła ważne ogniwo w systemie administracji państwowej. Kontakt wiernych z Kościołem był jednym z zasadniczych czynników integrującym lokalną społeczność. Przymus parafialny, legitymizujący minimalny zakres obowiązujących w tych kontaktach norm, podkreślał i utrwalał naturalne więzi tworzące się poprzez związek z Kościołem, pogłębiając tym samym proces konsolidacji zbiorowości zamieszkującej parafię[21].

Utworzenie każdej parafii było wynikiem dwóch zasadniczych czynności. Pierwszą z nich była fundacja, która obejmowała budowę świątyni oraz zapewnienie nowej parafii podstaw materialnych. Drugi etap stanowiła erekcja, czyli prawno-kanoniczne usankcjonowanie procesu zapoczątkowanego przez inicjatywę fundatora[22]. Zdarzało się także, że za pozwoleniem właściciela wsi gromada wiejska lub miejska budowała cerkiew własnym kosztem, opodatkowywała się na rzecz

---

A. Gil, *Chełmska Diecezja Unicka w okresie rządów biskupa Jakuba Suszy ...*, s. 61-66.

[20] M. Nowodworski, *Parafia,* [w:] *Encyklopedia kościelna*. Red. M. Nowodworski. Warszawa 1892, s. 200; J. Koziej, *Parafia*, w: *Encyklopedia katolicka*. Red. E. Gigilewicz. Lublin 2010, kol. 1324-1326.

[21] E. Wiśniowski, *Rozwój sieci parafialnej w prepozyturze wiślickiej w średniowieczu. Studium geograficzno-historyczne*. Warszawa 1965, s. 9; tenże, *Rozwój organizacji parafialnej w Polsce do czasów reformacji,* [w:] *Kościół w Polsce.* Red. J. Kłoczowski, t. I. Kraków 1966, s. 237-238; tenże, *Kościół parafialny i jego funkcje społeczne w średniowiecznej Polsce.* „Studia Theologica Varsaviensia", 7(1969), s. 207.

[22] E. Wiśniowski, *Rozwój sieci parafialnej w prepozyturze wiślickiej w średniowieczu....*, s. 11, 14.

duchownego i prosiła tylko o grunty dla wyposażenie proboszcza albo nadawała mu swoje, co następnie właściciel potwierdzał[23].

Dla określenia czasu powstania kościołów parafialnych najbardziej wiarygodne są dokumenty fundacyjne i erekcyjne. Dokument fundacyjny zapowiadał jedynie zaistnienie stanu prawnego, jakim było utworzenie parafii, dokument erekcyjny zaś stan ten tworzył[24].

Trudno jest ustalić czas powstania parafii unickiej w pw. św. Tomasza Apostoła w Majdanie Sopockim. Należy sądzić, że została utworzona po założeniu wsi, czyli pod koniec XVII wieku. Natomiast pierwsza źródłowa informacja, potwierdzająca funkcjonowanie wspólnoty unickiej w tej wsi pochodzi z 1720 roku i znajduje się w protokole wizytacji kościelnej[25].

Tab. 1. Struktura parafii w Majdanie Sopockim w XVIII-XIX wieku

Nazwa miejscowości	**Liczba wsi parafialnych w latach:**							
	1720	**1743**	**1761**	**1816**	**1819**	**1856**	**1857**	**1858**
Sopot	x	x	x	x	x	x	x	x
Nowiny	x	x	x	-	x	x	x	x
Ruda	x	-	x	-	-	-	-	-
Hamernia	-	x	x	-	x	x	x	x
Grabowica	-	-	x	-	x	x	x	x
Ciotusza	-	-	-	x	x	x	x	x
Neprysz	-	-	-	x	-	x	x	x
Józefów	-	-	-	-	x	x	x	x
Górecko	-	-	-	-	x	x	x	x
Długi Kąt	-	-	-	-	x	x	x	x
Podrusów	-	-	-	-	-	x	x	x
Łuszczacz	-	-	-	-	-	x	x	x
Susiec	-	-	-	-	-	x	x	-

[23] L. Bieńkowski, *Kościół w Polsce...*, s. 821.

[24] Zasadniczą funkcją dokumentu fundacyjnego było określenie materialnych podstaw funkcjonowania świątyni, bez których nie mogłaby ona spełniać swoich zadań. Zob.: W. Wójcik, *Fundacja,* [w:] *Encyklopedia katolicka.* Red. L. Bieńkowski, t. V. Lublin 1989, kol. 760-761.

[25] APL, ChKGK, sygn. 101, k. 21v.

Lipowiec Łukowski	-	-	-	-	-	x	-	-
Oseredek	-	-	-	-	-	x	x	x
Pardysówka	-	-	-	-	-	x	x	x
Stanisławów	-	-	-	-	-	x	x	x
Brzeziny	-	-	-	-	-	x	x	x
Aleksandrów	-	-	-	-	-	x	x	x
Margole	-	-	-	-	-	x	x	x
Przecinka	-	-	-	-	-	-	x	x
Tarnowola	-	-	-	-	-	-	x	x
Razem	3	3	5	3	8	18	19	19

Źródło: APL, ChKGK, sygn. 101, k. 22; sygn. 107, k. 271v; sygn. 110, s. 486; sygn. 156, k. 330v, 367; sygn. 158, k. 15; sygn. 228, k. 10-10v; sygn. 604, s. 70-71.

Jak pokazuje powyższa tabela, w zależności od okresu parafia obejmowała swoim zasięgiem wiernych zamieszkujących od trzech do dziewiętnastu wsi. Źródła nie podają czym były podyktowane zmiany organizacyjne, można się jedynie domyślać, że wpływało na to wiele czynników. Na pewno wpływała na to akcja osadnicza na terenie oddziaływania parafii; wystarczy tu wspomnieć, że w latach 1759-1817 w pobliżu założono pięć nowych wsi[26]. W końcu XVIII wieku na to zjawisko wpłynęła również akcja władz austriackich, w wyniku której zlikwidowano część parafii, degradując je do roli cerkwi filialnych przy innych parafiach. Do parafii Majdan Sopocki zostały wówczas włączone cerkwie filialne w Ciotuszy, Józefowie i Nepryszu[27]. Do innych czynników można zaliczyć osadnictwo ludności unickiej we wsiach, w których jej wcześniej nie było i włączanie tych miejscowości do parafii w Majdanie Sopockim. W początkowym okresie funkcjonowania parafia unicka w Majdanie Sopockim pod względem organizacyjnym należała do dekanatu tomaszowskiego. W latach 60. XIX wieku, w związku z nowym podziałem dekanalnym, znalazła się w protopopii biłgorajskiej, w której strukturach funkcjonowała do likwidacji unii.

[26] Lipowiec (1759 r.), Stanisławów (1791 r.), Aleksandrów (1791 r.), Margle (1811 r.) Oseredek (1817 r.). Zob. J. Niedźwiedź, dz. cyt., s. 349, 362, 370, 468, 526.

[27] В. Слободян, *Церкви Холмскоі епархіі.* Львів 2005, s. 306, 447, 465.

Cerkiew parafialna

Nieodzownym miejscem sprawowania obrzędów religijnych jest świątynia. Budowla o takim charakterze bardzo często jest wyposażona w liczne przedmioty służące wyłącznie kultowi religijnemu, takie jak ołtarze, obrazy, relikwie, kadzielnice i inne. Ich obecność wyraża sakralny charakter miejsca, są też niezbędne przy wielu obrzędach. Wiara w obecność Boga w świątyni zobowiązuje człowieka, który w niej przebywa, do ściśle określonego zachowania.

Pierwsza informacja o istnieniu cerkwi parafialnej w Majdanie Sopockim pochodzi z protokołu wizytacji z 1720 roku[28]. Niestety, przekaz ogranicza się jedynie do stwierdzenia, że „cerkiew leży na jednej ćwierci". W protokole wymieniona została również dzwonnica z jednym dzwonem i jedno klepadło. Kolejnych danych dotyczących cerkwi w tej wsi dostarcza protokół wizytacji z 1743 roku[29]. On także nie wnosi wielu nowych informacji dotyczących wyglądu świątyni, a skupia się jedynie na określeniu jej stanu technicznego, który został przez wizytatorów określony jednym zdaniem: „Cerkiew w ścianach i dachach dobra". W stosunku do poprzedniej wizytacji na dzwonnicy przybył jeszcze jeden dzwon i w sumie było ich dwa. Ostatni XVIII-wieczny opis cerkwi pochodzi z 1761 roku[30]. Wizytujący wówczas parafię ks. Maksymilian Ryłło, biskup chełmski, musiał być zadowolony ze stanu świątyni, skoro zapisał: „Cerkiew w ścianach i dachach dobra". O samej budowli protokół powizytacyjny informuje, że miała okna oprawione w drewno (niestety, nie podano ich ilości) oraz jedne drzwi osadzone na żelaznych zawiasach i zamykane nieokreślonym zamkiem. Mimo, że w źródle nie podano, z jakiego materiału zbudowana była cerkiew, jest jednak niemal pewne, że była budowlą drewnianą, pokrytą gontem lub słomą, gdyż z takich materiałów najczęściej stawiano zarówno wiejskie, jak i miejskie budynki sakralne[31]. Hierarcha wymienił również wcześniej wspomnianą dzwonnicę oraz po raz pierwszy cmentarz, z zaznaczeniem, że był ogrodzony. Wprawdzie źródło nie zawiera in-

[28] APL, ChKGK, sygn. 101, k. 22.
[29] Tamże, sygn. 107, k. 271v.
[30] Tamże, sygn. 110, s. 486.
[31] J. Górak, *Kościoły drewniane Zamojszczyzny.* Zamość 1986; tenże, *Dawne cerkwie drewniane w dawnym województwie zamojskim.* Zamość 1984.

formacji o lokalizacji nekropolii, ale można przyjąć, że był to cmentarz przycerkiewny, podobnie jak i w wielu innych pobliskich parafiach[32].

Kolejne dane o wyglądzie cerkwi w Majdanie Sopockim pochodzą z protokołu wizytacji z sierpnia 1811 roku – z czasu, kiedy do parafii majdańskiej dołączono już filialne cerkwie w Józefowie i Ciotuszy[33]. O świątyni parafialnej dziekan Jan Panasiński napisał wówczas: „W ścianach zgniła, w dachu potrzebuje reperacji, w sobie ciasna". W złym stanie było również ogrodzenie, zaś dzwonnica wymagała wymiany dachu. Bardzo źle przedstawiał się także stan cerkwi filialnej w Józefowie. Dziekan napisał o niej: „Dąży do upadku, węgły przeżarte, dach opadł, szczupła", i dalej: „W środku nędzna ozdoba w trzech ołtarzykach, sprzęty ubogie według inwentarza". Także dzwonnica wymagała remontu dachu, a jedynie parkan „dokoła niej był nowy". Zdecydowanie lepiej prezentował się stan cerkwi w Ciotuszy. Wizytator napisał o niej: „We wszystkim wspaniała, o dwóch wieżach i kopule, zdrowa w ścianach i dachach". Także parkan był tam w dobrym stanie, natomiast o dzwonnicy jest tylko krótki zapis: „Dzwony na wieży są umieszczone". Na podstawie wykazu cerkwi, które wymagały naprawy, sporządzonego w 1821 roku, można być pewnym, że w świątyni w Majdanie Sopockim w ciągu jedenastu lat nie zostały przeprowadzone żadne większe remonty[34]. Jej stan techniczny musiał być na tyle zły, że w powyższym wykazie zalecana była budowa nowej świątyni, której koszt wyceniono na 6 000 zł. Mimo takiej sytuacji przez kolejnych kilkanaście lat niewiele w tym zakresie zrobiono, o czym świadczą zalecenia w różnego rodzaju wykazach, typu: „Potrzebuje nowego dachu", „Potrzebuje całkowitej restauracji", „Potrzebuje podwalin i dachu"[35]. Sytuacja uległa zmianie w 1832 roku, ponieważ w wykazie o cerkwiach, w których remont przedsięwzięto, sporządzonym 31 grudnia tegoż roku jest zapis, że w Majdanie Sopockim rozpoczęto „reperację" kosztem kolatora i parafian[36]. Remont musiał przebiegać bardzo powoli, ponieważ dziekan, ks. Michał Bratkiewicz, po odbyciu wizytacji parafii napisał w protokole, że cerkiew jest „w lichym stanie, spróchniała, do reperacji niezbędna". Dziekan zaznaczył także, że ze względu na stan świątyni,

[32] Cmentarz przy cerkwi był między innymi w Grodysławicach, Podlodowie, Nabrożu, Maziłach, Siemnicach. APL, ChKGK, sygn. 110, s. 397, 408; sygn. 245, k. 22v.
[33] Tamże, sygn. 139, k. 115-116.
[34] Tamże, sygn. 147, s. 199.
[35] Tamże, sygn. 147, s. 326; sygn. 148, s. 43, 79; sygn. 149, s. 44, 110, 225.
[36] Tamże, sygn. 149, s. 300.

który zagrażał bezpieczeństwu wiernych, złożył powiadomienie do komisarza obwodu zamojskiego. Niewiele lepiej przedstawiała się sytuacja w cerkwiach filialnych, zarówno w Ciotuszy, jak i w Józefowie. Ich stan został określony przez ks. Bratkiewicza jako „mierny", a o świątyni ciotuskiej duchowny dodał także, że wymagała budowy nowego dachu. O trwających pracach przy świątyni w Majdanie Sopockim jest także mowa w źródłach z 1835 i 1836 roku[37]. Ostatecznie budowa została ukończona w 1837 roku, a jej efektem była nowa, murowana cerkiew[38]. Natomiast w przypadku cerkwi filialnych w kolejnych latach jest tylko mowa o świątyni w Ciotuszy. W wykazie z 1840 roku i następnych jest ona przedstawiona, jako wymagająca remontu dachu, oszalowania i podbicia[39]. Remont został wykonany przed 30 grudnia 1849 roku, ponieważ w wykazie o stanie cerkwi dekanatu tomaszowskiego za ten rok zapisano informację, że świątynia w Ciotuszy była budowlą drewnianą, „w dobrym stanie, nie wiadomo, kiedy wystawioną". Taki sam stan został potwierdzony także w 1852 roku[40]. Ponadto w przypadku cerkwi parafialnej jest informacja, że posiadała ikonostas z carskimi wrotami[41]. We wspomnianych wyżej wykazach nie ma wzmianek o cerkwi filialnej w Józefowie, mimo że miasteczko to należało do parafii w Majdanie Sopockim. Może to jedynie świadczyć o tym, że świątynia poszła w ruinę, a niewielka liczba unitów nie miała środków na jej odbudowę[42]. Kolejnych danych o stanie świątyń w Majdanie So-

[37] Tamże, sygn. 140, s. 140, 244.

[38] Tamże, sygn. 151, s. 89; sygn. 154, s. 667. O 2 lata wcześniejszy czas powstania tej cerkwi (1835) podany jest w *Katalogu zabytków sztuki w Polsce*, t. VII, *Dawne województwo lubelskie*, z. 17, *Tomaszów Lubelski i okolice*. Red. R. Brykowski, E. Smulikowska. Warszawa 1982, s. 35. Wydaje się jednak, że należy tę datę przesunąć o 2 lata do przodu, tak jak to podają wykazy z 1840 r. i późniejsze.

[39] APL, ChKGK, sygn. 151, s. 287, 458.

[40] Tamże, sygn. 154, s. 36, 667.

[41] Ikonostas – przegroda podtrzymująca zespół ikon, oddzielająca ołtarz od przestrzeni przeznaczonej dla wiernych, na której w Kościele wschodnim znajdują się carskie wrota. Ikony są umieszczone zawsze w określonym porządku: na tzw. carskich wrotach bywa wizerunek Zwiastowania i czterech ewangelistów, ponad wrotami – Ostatnia Wieczerza, na prawo – obraz Zbawiciela, a następnie obraz patrona danej cerkwi, na lewo – obraz MB i ikona szczególnie czczonego świętego. Na samej górze ikonostasu znajduje się ukrzyżowany Chrystus, a z prawej i lewej strony drzwi „diakońskie". Nad rzędem pierwszych mogą się znajdować jeszcze nawet cztery rzędy ikon. Zob.: A. Markunas, T. Uczitiel, dz. cyt., s. 41.

[42] W 1856 r. w Józefowie odnotowana była tylko jedna osoba obrządku unickiego. Zob. APL, ChKGK, sygn. 158, k. 15.

pockim i Ciotuszy dostarczają wykazy dotyczące stanu cerkwi w diecezji chełmskiej. Według wykazów z 1852 i 1855 roku wiadomo, że zarówno cerkiew parafialna, jak i filialna, były w dobrym stanie technicznym. Ponadto podano informację, że w świątyni w Majdanie Sopockim zostały już tylko carskie wrota[43]. Zgoła inaczej sytuacja przedstawiała się trzy lata później, w 1858 roku. Cerkiew w Majdanie Sopockim wymagała wówczas remontu podłogi oraz nowego otynkowania, natomiast stan świątyni w Ciotuszy został określony, jako ny[44]. Jak pokazują wykazy z 1859 i 1862 roku, w świątyniach tych nie przeprowadzono remontów, a ich stan techniczny uległ dalszemu pogorszeniu[45]. W cerkwi parafialnej, oprócz remontu wcześniej wspomnianej podłogi i otynkowania, doszła jeszcze potrzeba wymiany gontów na dachu, „umocowania kamieni nad drzwiami" (wzmocnienie sklepienia), postawienia nowego parkanu i wstawienia nowych carskich wrót. Cerkiew filialna wymagała natomiast „oszalowania, pobicia gontami i oparkanienia". Dzięki informacji o cmentarzach w dekanacie tomaszowskim w 1853 roku, przekazanej przez dziekana tomaszowskiego, ks. Mikołaja Nazarewicza, do biskupa chełmskiego wiadomo, że parafia ta posiadała cmentarz grzebalny leżący poza wsią[46].

Wyznacznikiem kondycji i zamożności domu Bożego, oprócz okazałości bryły świątyni i jej uposażenia, jest także zasobność w sprzęty. Ogólnie rzecz biorąc, wśród sprzętu kościelnego możemy wyróżnić naczynia liturgiczne – argentaria (kielich, patena, ampułki, puszki na komunikanty), wyposażenie ołtarza (krzyż, świeczniki, obrusy) oraz szaty liturgiczne, czyli oficjalny strój dla celebransów i ich pomocników (alba z paskiem, ornat, komża, sutanna, stuła, kapa, itp.)[47]. Z danych przedstawionych

[43] Tamże, sygn. 154, s. 667.
[44] Tamże, sygn. 156, k. 645v.
[45] Tamże, sygn. 160, k. 181; sygn. 171, k. 73.
[46] Tamże, sygn. 245, k. 17.
[47] W tradycji bizantyjskiej wyróżnia się pięć kolorów szat liturgicznych: biały (srebrny) – symbolizujący światłość Bożej Chwały i oświecenie umysłu, używany podczas największych świąt, np. Paschy – Zmartwychwstania Pańskiego; żółty (złoty) – symbolizujący aniołów, używany najczęściej w ciągu roku liturgicznego; czerwony – symbolizujący szatę, w którą był ubrany Chrystus przed Piłatem, a także krew męczenników; czarny – używany szczególnie w Wielkim Poście oraz na pogrzebach; niebieski – używany podczas świąt maryjnych; zielony – używany raz w roku na Zesłanie Ducha Świętego. Zob. B. Snela, *Kolory liturgiczne,* [w:] *Encyklopedia katolicka.* Red. B. Migut, A. Szostek, R. Sawa, K. Gwóźdź, J. Herbut, S. Olczak, R. Popowski. Lublin 2002, t. 9, kol. 385-386.

w protokole wizytacji parafii z 1720 roku wynika, że zarówno ilość, jak i jakość naczyń liturgicznych będących na wyposażeniu cerkwi przedstawiała się dość skromnie[48]. W wykazie wymieniona jest wykonana z drewna puszka *pro conservando venerabili* oraz kielich, patena, gwiazda i łyżeczka, wszystkie wykonane z cyny[49]. Z szat kielicha wymienione zostały dwa korporały[50]. Kolejnych danych dotyczących utensyliów w tej cerkwi dostarcza protokół wizytacji z 1743 roku[51]. Z cytowanego źródło wynika, że w zakresie naczyń nastąpiła znaczna poprawa, zarówno ilościowa, jak i ilościowa. Drewniana puszka zastała zastąpiona cynową, a oprócz wcześniej wymienionych sprzętów cynowych pojawił się kielich wraz z pateną. Oba nowe naczynia były wykonane ze srebra i „suto" pozłacane. Ponadto przybył także jeszcze jeden korporał. Kolejne zmiany, jakie zaszły wśród naczyń liturgicznych, przedstawia protokół wizytacji z 1761 roku[52]. Z nowych rzeczy pojawiły się cynowe miernice, a cynowa puszka została zastąpiona srebrną, wewnątrz pozłacaną[53]. W protokole wymieniono srebrny, we-

[48] APL, ChKGK, sygn. 101, k. 21v.

[49] Puszka – naczynie w kształcie kielicha, służące do przechowywania chleba eucharystycznego. Gwiazda (asteriskos, zwiezdica) – wykonana z dwu metalowych łuków, które po połączeniu tworzą formę krzyża greckiego. Symbolizuje gwiazdę betlejemską, która doprowadziła do Chrystusa trzech mędrców ze Wschodu. Jest stawiana na dyskosie (symbolu żłóbka). Drugą funkcją gwiazdy jest oddzielnie leżącego na dyskosie chleba eucharystycznego od pokrowców, którymi nakrywa się dyskos. Patena (dyskos) – to złoty, pozłacany lub wykonany z innego drogocennego metalu mały talerzyk, na którym kapłan kładzie chleb eucharystyczny (prosforę). Dyskos powinien mieć nóżkę, która pomaga przenosić chleb eucharystyczny ze stołu ofiarnego (proskomydyinyka) na Święty Ołtarz. Podczas obrzędu przygotowania darów ofiarnych symbolizuje żłobek betlejemski, jak również pojednanie i zjednoczenie wszystkich ludzi wierzących w Jezusa. Łyżeczka – zwana w księgach liturgicznych lawyną, służy do udzielania wiernym komunii świętej. Powinna być wykonana z tego samego materiału, co kielich i dyskos. Symbolizuje kleszcze, którymi Serafin wziął żarzący się węgiel z ołtarza Bożego i oczyścił nim usta proroka Izajasza. Podobnie kapłan przy pomocy łyżeczki udziela wiernym komunii świętej i oczyszcza ich grzechy. „Przenajświętsze Ciało i Krew Pańska, niejako żarzący się węgiel, oczyszczają ciało i duszę tych, którzy wierzą w naukę Chrystusa" – są to słowa z modlitwy na poświęcenie łyżeczki liturgicznej. Zob. A. Markunas, T. Uczitiel, dz. cyt., s. 15, 59, 79, 92.

[50] Korporał – lniane płótno, na którym stoi kielich i patena z hostią w czasie mszy świętej. Zob. A. Markunas, T. Uczitiel, dz. cyt. s. 53.

[51] APL, ChKGK, sygn. 107, k. 271v.

[52] Tamże, sygn. 110, s. 486.

[53] Miernica – pojemnik na specjalny wonny olej – mirrę, sporządzany z wielu

wnątrz pozłacany kielich i taka samą patenę, nie wspomniano natomiast o cynowym kielichu, gwieździe, patenie i łyżeczce. Oczywiście brak tych przedmiotów w protokole niekoniecznie musi oznaczać ich braku, a nieumieszczenie w wykazie może świadczyć o ich zużyciu i złej jakości, a tym samym i niewielkiej wartości. Hipotezę tę może potwierdzać nieumieszczenie w wykazie łyżeczki do udzielania komunii świętej, bez której kapłan nie mógłby jej udzielać. Wobec powyższego w wyposażeniu ołtarza łyżeczka musiała być, nawet w najgorszym stanie, nienadająca się do umieszczenia w protokole.

Trudno sobie wyobrazić nabożeństwo bez odpowiedniej oprawy w różnorodne przedmioty, dopełniające i uświetniające jego przebieg. Jak pokazuje protokół wizytacji z 1720 roku wyposażenie ołtarza w cerkwi w Majdanie Sopockim przedstawiało się bardzo skromnie[54]. W źródle nie wspomniano o ołtarzach tej świątyni, jest jednak pośrednia wskazówka – wymieniony został jeden antymins, można więc sądzić, że był także i jeden stół ofiarny[55]. Wśród przedmiotów stanowiących wyposażenie ołtarza zdecydowanie najwięcej było wykonanych z różnorodnych tkanin. Wśród nich było dwadzieścia „obrusów i różnych białych chust", para zielonych zasłonek w paski, uszytych z kałamajki, jedna czerwona z sai i jedna zielona z harusu[56]. Z innych utensyliów był jeszcze mosiężny trybularz i dzwonek do „elewacji" (mszalny)[57]. Z protokołu wizytacji z 1743 roku wyłania się obraz świątyni znacznie zasob-

aromatycznych składników, stosowany przy bierzmowaniu. Zob. A. Markunas, T. Uczitiel, dz. cyt., s. 62.

[54] APL, ChKGK, sygn. 101, k. 22.

[55] Antymins (gr.-łac. zamiast ołtarza – mensy) – w Kościołach wschodnich prostokątny płat z lnianego płótna, z zaszytymi w narożnikach lub pośrodku cząstkami relikwii. Na tkaninie była haftowana lub tłoczona scena Złożenia do Grobu, nazwa miejscowości, w której znajduje się cerkiew, data erekcji cerkwi oraz nazwisko biskupa przekazującego antymins nowo erygowanej świątyni. Zob. B.M. Seniuk, dz. cyt., s. 336.

[56] Arus (harus) – tkanina wełniana lub półwełniana, różnej szerokości, używana w Polsce XVII-XVIII w. Kałamajka – wzorzysta tkanina z najgorszej wełny czesankowej, tkana w pasy lub drukowana w kwiatowe wzory. Saja – początkowo wełniana, później półbawełniana tkanina z gorszej przędzy, w apreturze poddawana gotowaniu i naprężeniu, farbowana i kalandrowana dla połysku. Wyrabiana od XIV w. w Europie Zach. i importowana do Polski. Od XVI w. produkowana w Gdańsku i na Śląsku z gorszych gatunków wełny i jako tańsza wyparła import. Zob. I. Turnau, *Słownik ubiorów. Tkaniny, wyroby pozatkackie, skóry, broń i klejnoty oraz barwy znane w Polsce od średniowiecza do początku XIX w*. Warszawa 1999, s. 16, 78, 160.

[57] Trybularz – kadzielnica. Zob. A. Markunas, T. Uczitiel, dz. cyt., s. 113.

niejszej w utensylia w porównaniu z 1720 rokiem[58]. Być może powodem takiego stanu była przebudowa starego budynku świątyni lub postawienie nowego, dzięki czemu paroch i parafianie mogli się zająć doposażeniem budynku. Z powyższego protokołu wynika, że w cerkwi było „pięć ołtarzy, na których msza święta może się odprawiać. Na nich [było] pięć obrusów i różnych białych chust". Z nowych utensyliów wymienione zostały trzy chorągwie, para cynowych lichtarzy, nieokreślona ilość drewnianych lichtarzy (w protokole zaznaczone zostały, jako reszta), cynowy krzyż na sedesie (postumencie) i drewniany krzyż do procesji. Protokół wizytacji z 1761 roku wykazał kolejne zmiany, jakie zaszły w wyposażeniu ołtarza między wizytacjami[59]. Do piętnastu zwiększyła się ilość obrusów, przybył także jeszcze jeden antymins, i nowa para lichtarzy, dla których nie podano, z jakiego materiału były wykonane. Podczas tej wizytacji nie stwierdzono chorągwi, krzyża do procesji i drewnianych lichtarzy. Wizytator nakazał parochowi wykonać szafkę na święte oleje i „zrobić dołek do odkładania poświęconych rzeczy". W cerkwi zostały także zainstalowane organy, o czym informuje wykaz z 1864 roku. Należy zaznaczyć, że taki instrument był tylko w dziewięciu cerkwiach dekanatu tyszowieckiego i tomaszowskiego (na 61 cerkwi)[60].

Szaty liturgiczne, zwane także aparatami, to rodzaj odzieży stosowanej w czasie liturgii, mającej na celu określenie funkcji osoby ją noszącej. Pierwszych danych o szatach liturgicznych w cerkwi w Majdanie Sopockim dostarcza protokół wizytacji z 1720 roku[61]. Jak pokazuje wspomniane źródło, liczba argentariów, jakie paroch miał do swojej dyspozycji, prezentowała się nader skromnie. Ograniczały się one do kompletnego aparatu w kolorze wiśniowym z tabiny i dwóch alb[62]. Zdecydowania lepiej w tym zakresie przedstawiała się sytuacja podczas wizytacji w 1743 roku[63]. W protokole wymieniono wówczas trzy aparaty i cztery alby z cienkiego płótna. Wśród aparatów był tabinowy „ciemny bez

[58] APL, ChKGK, sygn. 107, k. 271.
[59] Tamże, sygn. 110, s. 486.
[60] Tamże, sygn. 163, k. 410v-415v.
[61] Tamże, sygn. 101, k. 22.
[62] Tabin – tkanina z grubej, wysokogatunkowej przędzy jedwabnej, tkana splotem płóciennym i kalandrowana, czego efektem były faliste smugi, inaczej odbijające światło niż tło, barwiona, niekiedy wzorzyście broszowana, zwykle metalowym wątkiem. Zob. I. Turnau, dz. cyt., s. 184.
[63] APL, ChKGK, sygn. 107, k. 271v.

niczego", grodeturowy niebieski z szychowym galonem, przy którym była tylko stuła, oraz żałobny z „grubej materii"[64]. Nie lepiej przedstawiała się sytuacja w 1761 roku[65]. Z protokołu powizytacyjnego wynika, że paroch miał do swojej dyspozycji tylko dwa aparaty (niebieski z grodeturu i żałobny z harusu), trzy alby i komżę.

Niezbędnym elementem wyposażenia każdej świątyni, oprócz argentariów i szat liturgicznych, były także księgi liturgiczne, według których w kościele odprawia się nabożeństwa oraz sprawuje sakramenty. Dzięki księgom sprawowana liturgia jest jednolita i zgodna z wyznawaną wiarą. Obok ksiąg liturgicznych występują tzw. książki pobożne, które zawierają modlitwy i nabożeństwa prywatne.

Tab. 2. Księgozbiór cerkwi w Majdanie Sopockim w XVIII wieku

Nazwa księgi	Daty występowania w źródłach		
	1720	1743	1761
Ewangelia	x	x	x
Minieja[66]	x	x	x
Służebnik[67]	x	x	-
Trebnik[68]		x	x
Triod cwitnaja[69]		x	x

[64] Galon – wyrób pasamoniczy w formie gładko lub wzorzyście tkanej z nitek jedwabnych, bawełnianych i metalowych, rzadziej płóciennej taśmy. Grodetur – gęsta tkanina jedwabna średniej grubości, barwna, czasem wzorzysta. Szych – tkanina jedwabna lub półjedwabna, przerabiana. Zob. I. Turnau, dz. cyt., s. 60, 65, 182.

[65] APL, ChKGK, sygn. 110, s. 486.

[66] Minieja – księga liturgiczna, zawierająca porządek Służby Bożej, jako liturgii godzin lub liturgii mszalnej w odniesieniu do tekstów zmiennych dla świąt nieruchomych cyklu rocznego. Zob. O. Narbutt, *Historia i typologia ksiąg liturgicznych bizantyńsko-słowiańskich. Zagadnienie identyfikacji według kryterium treściowego.* Warszawa 1979, s. 59.

[67] Służebnik – księga przeznaczona dla diakonów i prezbiterów Kościoła wschodniego, zawiera porządek nabożeństw i krótkie uwagi dla chóru lub psalmisty. Zob. A. Markunas, T. Uczitiel, dz. cyt., s. 100.

[68] Trebnik – zbiór modlitw okazjonalnych i rytuałów towarzyszących posługom religijnym w Kościele wschodnim. Zawiera porządek udzielania sakramentów, sakramentaliów, błogosławieństw. Zob. A. Markunas, T. Uczitiel, dz. cyt., s. 112.

[69] Triod postnaja i cwietnaja – ogólna nazwa księgi liturgicznej w Kościele wschodnim, zawierającej porządek nabożeństw świat ruchomych. Postnaja zawiera części zmienne liturgii godzin okresu przedpościa i Wielkiego Postu do Wielkiej Soboty. Cwietnaja zawiera zmienne części liturgii godzin okresu paschalnego do Nie-

Triod postnaja			x
Mszał[70]			x
Apostoł[71]			x
Szestodniewiec[72]			x

Źródło: APL, ChKGK, sygn. 101, k. 22; sygn. 107, k. 271v; sygn. 110, s. 486.

Jak pokazuje powyższa tabela, pierwszy, bardzo skromny wykaz ksiąg pochodzi z 1720 roku. Na księgozbiór składały się rękopisy (ewangelia) i księgi drukowane (pozostałe). Wiadomo także, że służebnik wydany był w Wilnie. Z nowych ksiąg, które zostały wykazane w 1743 roku, obydwie były drukowane, a triod był określony, jako „wielki". Protokół wizytacji z 1761 roku wykazuje dalsze powiększanie się księgozbioru cerkiewnego. Niestety, poza wymienieniem nazw poszczególnych woluminów, nie podaje on żadnych innych danych.

Uposażenie duchowieństwa

Duchowni sprawujący posługę duszpasterską w parafiach byli uprawnieni do posiadania kościelnego beneficjum, które przynosiło im określone dochody. Beneficjum plebańskie składało się z nieruchomości, takich jak: ziemia uprawna, łąki, ogrody, budynki oraz z różnego rodzaju praw majątkowych, do których należały czynsze, najem domów, propinacja, meszne, stołowe i dziesięciny (iskop)[73]. Uzupełnienie

dzieli Wszystkich Świętych. Zob. B. Pańczuk, *Księgi liturgiczne*, [w:] *Encyklopedia katolicka*. Red. A. Szostek, E. Ziemann, R. Sawa, K. Góźdź, J. Herbut, S. Olczak, R. Popowski. Lublin 2004, t. X, kol. 110.

[70] Mszał – księga liturgiczna zawierająca stałe i zmienne modlitwy celebransa w czasie mszy św. Zob. A. Markunas, T. Uczitiel, dz. cyt., s. 65.

[71] Apostoł – księga zawierająca dzieje i listy apostołów. Zob. tamże, dz. cyt. s. 13.

[72] Szestodniewiec – zwany oktoichem. Zob. Z. Jaroszewicz, *Księgi staroobrzędowców w klasztorze w Wojnowie w zbiorach Muzeum Warmii i Mazur*. „Rocznik Olsztyński", t. XVI, 1989, s. 239. Oktoich – księga zawierająca materiał liturgiczny przeznaczony dla chóru i psalmisty podczas nabożeństw w cerkwi w ciągu tygodnia oraz w ciągu roku według ośmiu tonacji śpiewu liturgicznego w cyklu ośmiotygodniowym. Zob. A. Markunas, T. Uczitiel, dz. cyt., s. 73-74.

[73] Meszne – rodzaj daniny rocznej, składanej proboszczowi przez parafian w formie czynszu pieniężnego lub w naturze (zapewne zobowiązującej go do odprawiania mszy). Stołowe – rodzaj czynszu płaconego proboszczowi od domów. Zob. A. Zajda, *Nazwy staropolskich powinności feudalnych, danin i opłat (do 1600 roku).* Warszawa - Kraków 1979, s. 126, 186. Iskop – danina oddawana w zbożu. Zob. J. Kość, *Słownictwo regionalne w XVII-XVIII-wiecznych księgach miejskich wschodniej Lubelszczyzny*, „Studia Językoznawcze", t. 13. Wrocław 1988, s. 73. Zob. także J. Półćwiartek, *Z badań nad rolą gospodarczo-społeczną plebanii na wsi pańszczyź-*

dochodów parocha stanowiły serwituty: wolny wyrąb drewna w lasach na opał i budowę, połów ryb oraz korzystanie z pastwisk. Ważnym źródłem dochodów duchowieństwa były także opłaty *iura stolae*[74]. Ten ostatni rodzaj świadczeń powodował jednak pewne nadużycia, które polegały na naliczaniu przez kapłanów wygórowanych należności. Aby uniknąć takiej sytuacji w Kościele były powszechnie stosowane taksy opłat *iura stolae*[75].

Ze względu na to, że duchowieństwo posiadało różnorodne źródła dochodów, jego opodatkowanie także było różnorodne. Wśród podatków najczęściej praktykowanych były takie, które obciążały kilka źródeł dochodów, jak np. ofiara wieczysta, *subsidium charitatiwym*, podymne, podatek osobisty. Podatki od konkretnych źródeł były bardzo rzadkie. Można do nich zaliczyć czopowe, czy też podatek od rzezi, płacony przez ludność z włości kościelnych. Występowały także podatki płacone w naturze z przeznaczeniem na utrzymanie wojska i podatki na rzecz samorządów[76].

Pierwsza odnotowana informacja o uposażeniu parocha w Majdanie Sopockim pochodzi z 1720 roku[77]. Z zapisu w źródle wynika, że przedstawiało się ono nader ubogo. Składały się na nie dwie ćwierci pola. Na pierwszej usytuowana była cerkiew i plebania, natomiast druga położona była między polami gromadzkimi. Zaczynała się od miedzy Michała Bieli w Majdanie Sopockim, a kończyła przy lesie parocha podrusowskiego (ciotuskiego). Druga informacja o uposażeniu tej parafii pochodzi z protokołu wizytacji z 1743 roku[78]. Potwierdza ona wcześniejsze dane i dodaje informację o położeniu i wielkości gruntów cerkiewnych.

---

nianej ziemi przemyskiej i sanockiej w XVI-XIX wieku. Rzeszów 1974, s. 93.

[74] Prawo do pobierania opłat *iura stolae* wynikało ze spełniania przez duchownych określonych posług religijnych, jak: chrzest, zapowiedzi, ślub, pogrzeb i błogosławieństwa kobiety po ślubie i chrzcie dziecka, tzw. wywody. Zob. M. Karbownik, *Ofiary iura stolae na ziemiach polskich w latach 1285-1918.* Lublin 1995; tenże, *Opodatkowanie duchowieństwa i dóbr kościelnych na ziemiach polskich w okresie zaborów 1772-1918.* Lublin 1998, s. 49-52.

[75] W 1818 r. Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydała taksy wysokości opłat *iura stolae*. Ich wysokość była zależna od jednej z trzech klas, na jakie zostali podzieleni parafianie. Przynależność do klas zależała od majętności wiernego. APL, ChKGK, sygn. 604, s. 438-439.

[76] Szerzej na temat podatków nakładanych na duchowieństwo zob. M. Karbownik, *Ciężary stanu duchownego na rzecz państwa od roku 1381 do połowy XVII wieku.* Lublin 1980; tenże, *Opodatkowanie duchowieństwa i dóbr kościelnych...*, s. 211-245.

[77] APL, ChKGK, sygn. 101, k. 22.

[78] Tamże, sygn. 107, k. 271v.

W przypadku ćwierci, na której stała świątynia i plebania, wiadomo jest, że zaczynała się od rzeki (zapewne chodzi o rzekę Sopot), a kończyła przy nieokreślonym lesie i, jak zaznaczył wizytujący, można na niej było wysiać półtora korca zboża miary tomaszowskiej. Niestety, pojemność korca tomaszowskiego nie została określona, ale można domniemywać, że niewiele różniła się od korca polskiego[79]. W przypadku drugiej ćwierci podano nową informację, że także zaczynała się od rzeki, zaś odnośnie jej wielkości określono, że można na niej wysiać jeden korzec zboża miary tomaszowskiej. W źródle zaznaczono, że przy cerkwi nie było łąki, co było sytuacją nietypową. Nienaturalną praktyką było także niepobieranie dziesięcin przez parocha, co odnotowano w protokole: „Z parafii dziesięcin nie masz".

Ostatnia odnaleziona XVIII-wieczna informacja dotycząca uposażenia parafii sopockiej wnosi niewiele, ponieważ biskup M. Ryłło, dokonując wizytacji w 1761 roku, ograniczył się do stwierdzenia: „Grunty według dawnych wizytacji". Natomiast wyjaśnienie sprawy niepłacenia przez parafian dziesięciny znajduje się w dekrecie powizytacyjnym. Hierarcha napisał w nim: „Zapobiegać [należy] nieporządkowi, który został niedawno wprowadzony do tutejszej parafii, że przeciwko dekretom Świętej Stolicy Apostolskiej Rzymskiej przed dwoma lub trzema laty [zostali] pociągnięci parafianie ruskiego obrządku do dawania dziesięciny snopkowej księdzu plebanowi łacińskiego obrządku, przez co ciężka krzywda dzieje się i dekretom Świętej Stolicy Apostolskiej i ludziom z własnej pracy rąk swoich żyjącym. Przez to pobożni parafianie, ażeby dwa razy dziesięciny nie płacili, to jest do Cerkwi i do Kościoła, dekretom rzymskim lubo sobie czyniąc, ruskiego obrządku parafian uwalniamy od płacenia dziesięciny plebanowi łacińskiemu, tudzież niniejszym dekretem odnajmujemy, że gdy pobożni parafianie przed dwoma laty wprowadzony zwyczaj brania dziesięciny od ludzi ruskiego obrządku starać się będą wykorzenić, żadnym przez to karom kanonicznym nie będą podlegać, z dawna zaś nienaruszenie meszne oddawać powinni ciż pobożni parafianie ruskiego obrządku do Cerkwi, atoli jednak ksiądz paroch sopotowski w odbieraniu mesznego wszelką modestię i umiarkowaną *sacramense* powinien zachować, chroniąc się od najmniejszej *suspicji* (podejrzenia) łakomstwa, aby w tutejszej parafii była dobrowolnie i świątobliwie

[79] Korzec – polska przedrozbiorowa jednostka miar pojemności ciał sypkich. 1 korzec = 32 garncy, 1 korzec = 120,605 litra, 1 garniec = 3,7689 litra. Zob. I. Ihnatowicz, *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku,* cz. I. Warszawa 1967, s. 42.

zachowana danina od prawowiernych do cerkwi”[80]. Kolejnych, bardzo ogólnych danych, dotyczących uposażenia parafii w Majdanie Sopockim dostarcza protokół wizytacji z 1811 roku, sporządzony już po dołączeniu cerkwi filialnych w Ciotuszy i Józefowie[81]. Dokonujący wówczas kontroli dziekan Jan Panasiński zapisał: „Fundusz tej cerkwi [w Majdanie Sopockim] w polach mierny, ale dla pożytku bardzo szczupły, bo zbytecznie piaszczysty, łąki żadnej nie ma”, i dalej: „Fundusz cerkwi [w Józefowie] [jest] bardzo skromny i piaszczysty”, natomiast o uposażeniu w Ciotuszy: „Fundusz piaszczysty i tak nędzny, że tylko 40 zł czynszu rocznego przynosi”[82].

Kolejna, pochodząca z XIX wieku, informacja dotycząca funduszu cerkiewnego znajduje się w wykazie rocznych dochodów duchowieństwa unickiego z 1815 roku[83]. W wykazie tym przedstawiono dochód parafii z podziałem na zyski osiągnięte z gruntów, wynajmu domów, dziesięcin oraz sum umieszczonych na funduszu. Proboszcz w Majdanie Sopockim uzyskał dochody z gruntów w wysokości 201 zł, zaś z dziesięcin 21 zł, co w sumie dało 222 zł. Należy zaznaczyć, że była to jedna z najwyższych kwot w całym dekanacie tomaszowskim. Większy dochód osiągano tylko w parafii Łosiniec (254 zł), Tarnawatka (275 zł 13 gr) i Tomaszów (ponad 256 zł). Dzięki zachowanemu *Wykazowi duchowieństwa świeckiego i zakonnego tudzież posiadanych przez nich funduszów i dochodów diecezji chełmskiej obrządku grecko-katolickiego z dnia 2 czerwca 1816 roku* znane jest uposażenie i dochód parocha z tej parafii w rozbiciu na jej części składowe[84]. Wykaz zawiera informację, że proboszcz w Majdanie Sopockim korzystał z 30 mórg, z których dochód wyniósł 60 zł, a ponadto pobierał dziesięcinę snopową, która w przeliczeniu na pieniądze przyniosła dochód w wysokości 21 zł. W Ciotuszy było 19 mórg, a zyski z nich wyniosły 38 zł, zaś w Nepryszu 18 mórg dało 36 zł dochodu. Należy zaznaczyć, że w obydwu filialnych cerkwiach dziesięcina nie była pobierana. Z 1816 roku zachowała się także informacja o stołowym na rzecz parocha, które wyniosło 1 garniec pszenicy, 12 garncy żyta i 1 korzec owsa[85]. Zdecy-

[80] APL, ChKGK, sygn. 110, s. 486-487.
[81] Tamże, sygn. 139, k. 115-116.
[82] 1 złoty = 30 groszy, 1 grosz = 18 denarów. Zob. J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*. Warszawa 2005, s. 580-583.
[83] APL, ChKGK, sygn. 147, k. 27v.
[84] Tamże, sygn. 604, k. 70-71.
[85] Tamże, sygn. 228, k. 8.

dowanie mniej korzystnie przedstawiała się sytuacja finansowa parafii już 3 lata później. W wykazie z 1818 roku „ilość rzeczywistego przychodu" wyniosła 5/10/$^{13}/_{18}$ zł, przy wydatkach kościelnych na poziomie 45 zł[86]. Jak widać, kwota dochodu jest decydowanie mniejsza niż wykazana w 1815 roku i trudno ustalić, jakie były tego przyczyny. Być może w dochodzie z 1818 roku nie uwzględniono dziesięciny, bo brakuje takiego zapisu, lub też wystąpiły inne czynniki, których nie odnotowano w wykazie. Zupełnie inne informacje o dochodach parafii w Majdanie Sopockim przedstawia zestawienie sporządzone przez dziekana tomaszowskiego w grudniu 1819 roku[87]. Zgodnie z nim stały dochód z dziesięcin i gruntów w tymże roku wyniósł zdecydowanie więcej niż rok wcześniej, bo aż 106 zł. Dziekan informował także, że paroch miał „niezaprzeczone [prawo] używania pola na wszelkie potrzeby od ordynata", a mimo to wydatki duchownego były większe od dochodów o 149/19/10 zł. Zastanawiające jest zatem, co spowodowało, że w ciągu czterech lat dochód tak drastycznie się zmniejszył. Być może odpowiedzi należy szukać w informacji zamieszczonej w wykazie z 1828 roku o stanie plebanii[88]. Scharakteryzowano tam uposażenie proboszcza następująco: „Jak cała parafia, tak i grunta plebańskie znajdują się w samym piasku i w górach i na lata suche wszystko przepada. Jednym zdaniem, położenie plebana jest w nędznym stanie i grozi rzeczywistym opuszczeniem tejże parafii, ponieważ przytomnością i stosownie do swego powołania nie może się utrzymać. Nareszcie grunty jedne od drugich przeszło o milę są oddalone i obsiewać ich również nie można z powodu piaszczystej drogi".

W źródle z 1834 roku został przedstawiony projekt regulacja gruntów cerkiewnych położonych w Ordynacji Zamojskiej, ułożony w porozumieniu z dziekanem tomaszowskim, proboszczem i parafianami[89]. Michał Panasiński, dziekan tomaszowski przedstawił to tak: „Co się tyczy zamiany gruntów cerkiewnych w Sopocie i cerkwi filialnej w Nepryszu koło Józefowa, od 1829 roku pozostającej w dobrach Ordynacji, warunki w projekcie opisuje się: Grunta orne cerkiewne w dwóch miejscach w Sopocie będące [jako] funduszowe, zaś w Nepryszu w dwóch także miejscach znajdujące się, ze względu na ubogi fundusz beneficjenta, jako

[86] Tamże, sygn. 147, s. 134.
[87] Tamże, sygn. 228, k. 10-10v.
[88] Tamże, sygn. 228, k. 17.
[89] Tamże, sygn. 228, k. 38v-39v.

w glebie ziemi piaszczystej, w pierwszym miejscu w Sopocie wprost od zabudowań plebańskich do drogi zwanej plebańską, przecinającej grunta leśne, w ilości i dobroci odpowiadające morgom pola ornego cerkiewnego, były od Administracji Ordynacji wymierzone i nadane obok funduszowego pola cerkiewnego, które jako pole orne, ćwiercią zwane, ma wielkość około dziewięciu lub więcej morgów. Ponieważ przez *antecessora* (poprzednika) plebana sopockiego włościaninowi Pawłowi Czarnemu, na teraz żyjącemu gruntu ornego więcej jak 1 morgę nieprawnie wydzielone zostało przy mającej nastąpić zamianie cerkiewnego funduszu, pole orne posiadane przez włościanina w Sopocie ma być zwrócone cerkwi. Gdy w Sopocie i Nepryszu pola orne cerkiewne w niektórych miejscach na ok. 4 morgi są zarośnięte lasem, wynagrodzenie przy zamianie gruntów w Sopocie powinno być sprawiedliwe udzielone. Na teraz wszystkie pola orne o glebie czarniawej przy cerkwi w Nepryszu (o powierzchni) 28 mórg i 266 sążni Ordynacja zechce sprawiedliwe (dodać jako) bonifikaty w zamianie gruntów w piaszczystym położeniu w Sopocie. W Sopocie i Nepryszu beneficjent teraźniejszy żadnej łąki nie posiada, lecz zmuszony jest każdego roku kupować siano na swoja potrzebę i opłacać za czynszowe łąki Ordynacji, życzeniem jest, żeby Ordynacja przy zamianie gruntów teraźniejszych za zarosłe lasem pola cerkiewne lub za pola orne przeznaczyła na fundusz kilka morgów łąki na tzw. Grzaski, między miastem Józefowem, a wsią Aleksandrowem. Przy ogrodzie plebańskim w Sopocie ma być dodany cerkiewny ogród funduszowy znajdujący się w Nepryszu, zawierający w sobie jedną morgę, [który] na przyszłość ma pozostać zupełnie nietykalną [własnością] parafii. Na przyszłość beneficjent Sopotu powinien przy zmianie gruntów przy dawnych sprawach, wolnościach i użytkach pozostać, [takich] jakie funduszowi cerkiewnemu od niepamiętnych czasów służyły".

Ze sporządzonego w 1841 roku wykazu funduszów na utrzymanie kościoła wynika, że grunty parafialne znajdowały się tylko w Majdanie Sopockim i w Ciotuszy[90]. W siedzibie parafii proboszcz miał do dyspozycji 65 mórg[91] 132 prętów gruntu, a przy cerkwi filialnej „ćwierć pola i łąki na trzech kosiarzy". Wielkość na trzech kosiarzy oznaczała, że kosiarz, kosząc od wschodu do zachodu słońca, potrzebował na sko-

[90] Tamże, sygn. 151, s. 373.

[91] W tym okresie w Królestwie Polskim obowiązywał system miar zwany nowopolskim, mórg liczył 0,56 ha, pręt 0,19 m2. Zob. J. Szymański, dz. cyt., s. 173-174.

szenie łąki trzy dni, natomiast trzech kosiarzy już tylko jeden dzień[92]. W dokumencie jest też mowa, że dziesięcina nie była w parafii pobierana. Według wykazu statystycznego sporządzonego w 1846 roku dochód z gruntów za 1844 i 1845 rok utrzymał się na tym samym poziomie i wyniósł 0,80 srebrnego rubla (dalej sr. rb.)[93]. Jest także dopisek, że paroch „procesuje się o dziesięcinę od parafian". Podobne źródła z lat 1854-1860 ujawniają, że dochód w tych latach wzrósł do 3/85 sr. rb.[94] oraz, że sprawa o dziesięcinę nie została zakończona, o czym świadczy zapis: „Procesują się o dziesięcinę od parafian ruskich".

Nie bez znaczenia dla utrzymania duchownych była także pobierana przez nich opłata *iura stolae*. O wysokości tej opłaty, pobieranej przez proboszcza w Majdanie Sopockim, informują źródła z lat 1817, 1818 i 1819, kiedy to wyniosła ona kolejno 50, 45 i 35 zł[95]. Dla porównania w pobliskim Łosińcu były to kwoty wyższe – 86, 90 i 60 zł rocznie[96], w Pienianach – 74, 56 i 47 zł[97], w Grodysławicach – 90, 81 i 50 zł[98], zaś w Żernikach – 90, 80 i 40 zł[99]. Jak pokazują powyższe dane, dochody parochów z tego tytułu znacząco się nie różniły.

Pierwsze dane o opodatkowaniu duchownego z Majdanu Sopockiego pochodzą z 1815 roku[100]. Urzędujący wówczas w parafii ks. Stefan Chotyniecki zapłacił 7/15 zł podymnego[101] i 14 zł *subsidium charitativum*[102]. W roku następnym podymne zostało zapłacone w wysokości 15/08 zł, a ponadto składka wojskowa w wysokości 4 zł i opłata na konie i bryki

[92] Podobnie była określana powierzchnia pola ornego na ilość dni orki, co oznaczało, przez ile dni oracz mógł je w całości zaorać, orząc od wschodu do zachodu słońca. Szerzej zob. J. Szymański, dz. cyt., s. 182-183.

[93] APL, ChKGK, sygn. 152, s. 38-39.

[94] Tamże, sygn. 155, k. 294, 296; sygn. 156, k. 543, 545; sygn. 160, k. 33-33v.

[95] Tamże, sygn. 228, k. 10-10v.

[96] Tamże, sygn. 228, k. 11v-12.

[97] Tamże, sygn. 230, k. 27v-28.

[98] Tamże, sygn. 230, k. 23v-24.

[99] Tamże, sygn. 230, k. 23v-24.

[100] Tamże, sygn. 147, k. 7v-8.

[101] Podymne – stały podatek od domu mieszkalnego, wprowadzony konstytucją z 1629 r., płacony przez mieszczan, chłopów i szlachtę zagrodową. Zob. S. Russocki, *Podymne*, [w:] *Encyklopedia historii gospodarczej* Polski do 1945 r. Red. A. Mączak, t. II. Warszawa 1981, s. 94.

[102] *Subsidum charitativum* (miłosierne wsparcie) – podatek przeznaczony na nadzwyczajne potrzeby. Zob. S. Dubiel, *Subsidum charitativum*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. XVIII. Red. E. Gigilewicz. Lublin 2013, kol. 1143.

7/18 zł[103]. Dwa lata później, w 1818 roku, paroch zapłacił 17 zł od 2 dymów i 32 zł[104] liwerunku[105]. Za 1827 rok podane zostały jedynie dane ogólne o podatku rocznym w wysokości 45/04 zł, natomiast opodatkowanie za 1828 wymieniono z podziałem na podymne w kwocie 17 zł i liwerunek w wysokości 21/19 zł[106].

Plebania i zabudowania gospodarcze

Dom, w którym mieszka paroch, nazywa się plebanią lub proboszczówką. Był to zwykle obiekt znajdujący się w pobliżu świątyni, który zmieniał swoich mieszkańców czy posesorów zgodnie z tym, jak zmieniali się kolejni rządcy parafii. Plebanie często ulegały zniszczeniu z powodu starości, pożarów i innych zdarzeń losowych. Duży wpływ na taki stan rzeczy miał także nietrwały materiał – drewno, z jakiego były wybudowane.

Nie wiadomo kiedy powstała pierwsza plebania i budynki „plebanalne" w Majdanie Sopockim; można się jedynie domyślać, że miało to miejsce wówczas, kiedy powstała pierwsza cerkiew lub niewiele później, bowiem praktyką było, że mieszkanie dla proboszcza było stawiane razem z cerkwią albo zaraz po jej wybudowaniu. Wobec powyższego można być pewnym, że pierwsza wzmianka o plebanii z 1720 roku jest zdecydowanie późniejsza od jej powstania[107]. Niestety, sam zapis nie wnosi żadnych informacji dotyczących wyglądu proboszczówki, ograniczając się jedynie do stwierdzenia, że położona była przy cerkwi. Natomiast brakuje jakiejkolwiek informacji o zabudowaniach gospodarczych, chociaż pewne jest, że takowe pleban w swoim gospodarstwie posiadał. Dopiero protokół wizytacji z 1743 roku zawiera dane opisujące zarówno plebanię, jak i zabudowania gospodarskie[108]. Mieszkanie parocha zostało tam określone, jako „porządne", ze „słusz-

[103] APL, ChKGK, sygn. 228, k. 8.

[104] APL, ChKGK, sygn. 228, k. 7.

[105] Liwerunek – podatek polegający na obowiązkowym dostarczaniu zboża w oznaczonej ilości do magazynów wojskowych. Od 1816 r. egzekwowano to świadczenie w formie pieniężnej, przeliczając zboże według cen targowych obowiązujących w danej okolicy. Zob. H. Karbownik, *Opodatkowanie duchowieństwa i dóbr kościelnych na ziemiach polskich...*, s. 225.

[106] Tamże, sygn. 228, k. 17; sygn. 148, s. 187.

[107] APL, ChKGK, sygn. 101, k. 22.

[108] Tamże, sygn. 107, k. 271v.

ną" białą izbą, z przybokami i sieniami[109]. Trzeba nadmienić, że wizytator nie określił, czym były owe przyboki, jednak można przyjąć, że, zgodnie ze słownikiem Samuela Lindego, zwano je także przybocznicami i były to mniejsze pomieszczenia leżące po bokach większego[110]. Ponadto w skład plebanii wchodziła drewniana piekarnia i drewniana komora. Całość, jak zaznaczono w protokole, była „wybudowana kosztem i staraniem teraźniejszego parocha". Natomiast w przypadku zabudowań gospodarczych w źródle wymienione jest gumno, składające się z „dwóch stodół, obory i inszych drewnianych chlewów"[111]. Niestety, są to ostatnie XVIII-wieczne informacje na ten temat. Kolejne dane pochodzą z początku XIX wieku i znajdują się w protokole wizytacji z 1811 r.[112] Według tego źródła paroch w Majdanie Sopockim miał do swojej dyspozycji „porządną" plebanię pokrytą gontami i z murowanym kominem, wystawioną przez właściciela Ordynacji, i „dobre" budynki gospodarcze wystawione własnym kosztem. Także przy cerkwi ciotuskiej znajdowała się zarówno plebania, jak i zabudowania gospodarcze, jednak wizytator zaznaczył, że były „w miernym stanie". Przy cerkwi w Józefowie nie było żadnych budynków. Następne informacje o mieszkaniu proboszcza i budynkach gospodarczych w tej parafii znajdują się w *Tabeli odbytej wizyty dziekańskiej w cerkwiach dekanatu tomaszowskiego w 1834 roku*[113]. Niestety, informacje są bardzo ogólnikowe. W przypadku Majdanu Sopockiego ograniczają się do zapisu, że plebania była w dobrym stanie, a budynki gospodarcze „szczupłe, lecz ulepszone przez teraźniejszego parocha". Natomiast o plebanii w Ciotuszy zapisano, że była

[109] Biała izba – było to pomieszczenie reprezentacyjne, wykorzystywane przy okazji wesel, chrzcin, pogrzebów. W izbie nie było pieca. Przechowywano w niej odświętne ubrania i cenne przedmioty. Zob. *Wielka encyklopedia Polski*, t. 4. Red. M. Karolczuk-Kędzierska. Kraków 2004, s. 86. Zob. także: A. Brückner, *Encyklopedia staropolska*, t. 1. Warszawa 1990, s. 466-467; Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. II. Warszawa 1985, s. 277.

[110] *Słownik Języka Polskiego przez M. Bogumiła Samuela Linde* (1811), t. II, cz. II. Warszawa 1811, s. 1787.

[111] Gumno – w dawnych gospodarstwach rolnych przestrzeń między zabudowaniami gospodarskimi; podwórze gospodarskie otoczone spichrzami, stodołami i brogami. Służyło do składowania zwiezionego zboża i jego omłotu. Określano tak również budynek, w którym przechowywano snopy przed wymłóceniem oraz plac w stodole, o twardej, ubitej ziemi, na którym młócono zboże cepami. Zob. *Wielka encyklopedia Polski*, t. 3, s. 224.

[112] APL, ChKGK, sygn. 139, k. 115-116.

[113] Tamże, sygn. 228, k. 48v-49.

„zupełnie zdezelowana za poprzedników", zaś budynków gospodarczych w ogóle nie było. Kolejne dane w tym zakresie są o 7 lat późniejsze i znajdują się w wykazie z 1841 roku[114]. O plebanii w siedzibie parafii napisano, że była „dość wygodna, w dobrym stanie". Z zabudowań gospodarskich odnotowano jedynie stodołę i oborę, które jednak były „szczupłe i w tym stanie potrzebowały nowego odbudowania". Przy cerkwi filialnej w Ciotuszy znajdowała się plebania „zdezelowana, bez dachu, komina i okien". Z budynków gospodarczych była tam tylko stajenka, znajdująca się w dobrym stanie. Natomiast w Nepryszu nie było żadnych zabudowań. Zdecydowanie zasobniejsze w informacje o budynkach są wykazy z 1850 i 1855 roku[115]. Dzięki nim wiadomo, że plebania w Majdanie Sopockim była budynkiem drewnianym, miała trzy pokoje, kuchnię i spiżarnię. Po raz pierwszy jest także informacja, że przy parafii był niewielki dom dla diaka. Wymagał on jednak rozbudowy, ponieważ przy jego opisie zostało użyte określenie „szczupły". Spośród budynków gospodarskich dobudowano nowe pomieszczenia gospodarcze, tj. stajnię i spichlerz, o których wcześniej nie było mowy. W Ciotuszy była także drewniana proboszczówka z dwoma pokojami oraz stajnia. Obydwa obiekty wymagały jednak remontu. Źródło informuje także, że budynki parafialne w obydwu wsiach były ubezpieczone. Jak pokazuje o rok późniejsze podobnego typu źródło, w ciągu roku w Majdanie Sopockim przybyła jeszcze jedna stodoła, a w Ciotuszy zarówno plebania, jak i wcześniej wspomniana stajnia zawaliły się[116].

Znacznie więcej informacji zawierają wykazy o stanie zabudowań plebańskich i ekonomicznych w Majdanie Sopockim z 1859 i 1965 roku[117]. Obydwa źródła potwierdzają wcześniejsze informacje o wyglądzie plebanii, domu diaka i budynków gospodarczych, natomiast zawierają zdecydowanie więcej wiadomości o ich stanie technicznym. Pierwsze z tych źródeł informuje, że proboszczówka wymagała remontu, zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz. W środku należało wymienić część podłóg, kilka progów i postawić trzy nowe piece. Na zewnątrz natomiast wymiany wymagały okna, zaś dach należało pokryć nowym gontem. Remontu wymagały także zabudowania gospodarcze, w szczególności pokrycia ich dachów. Oprócz tego w gospodarstwie probosz-

[114] Tamże, sygn. 151, s. 418.
[115] Tamże, sygn. 154, s. 207; sygn. 155, k. 69v.
[116] Tamże, sygn. 156, k. 209.
[117] Tamże, sygn. 160, k. 346, sygn. 161, k. 446.

cza należało postawić nowy parkan. Wspomniany wcześniej dom diaka był w dobrym stanie, a przy nim znajdowała niewielka stodoła i obora (stodółka i obórka), które wybudował wcześniejszy diak. Źródło z 1865 roku nie zawiera szczegółów, a ogranicza się jedynie do stwierdzenia, że wszystkie budynki, poza nowym domem diaka, wymagały naprawy.

Duszpasterstwo

Naczelną pozycję wśród duchowieństwa parafialnego zajmował pleban-proboszcz, któremu podlegali pozostali duchowni działający przy kościele parafialnym. Plebanem nazywano duchownego stojącego na czele kościoła parafialnego, który był zarządcą parafii. Decydujący wpływ na wybór plebana mieli w kolatorzy[118] kościołów parafialnych, którzy przedstawiali kandydata biskupowi. Biskup kandydata instytuował, a odpowiedni dziekan wprowadzał na urząd. Proboszcz był więc prawnie zatwierdzonym, stałym, w zasadzie nieusuwalnym duszpasterzem w określonej parafii. Także majątek parafialny znajdował się pod jego zarządem. Podobną grupę duchownych stanowili administratorzy, którzy byli tymczasowymi zarządcami majątku parafialnego i opiekunami duchowymi powierzonych im parafian. To właśnie „tymczasowość" odróżniała administratorów od parochów[119].

[118] Kolator, collator – patron sprawujący aktualnie opiekę materialną nad cerkwią, posiadający prawo opiniowania kandydatów na proboszczów. Zob.: B.M. Seniuk, *Osiemnastowieczna terminologia z zakresu architektury i sztuki cerkiewnej oraz organizacji Kościoła wschodniego. Materiały do słownika na podstawie protokołów wizytacyjnych Eparchii Włodzimierskiej,* w: *Polska-Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa.* Red. S. Stępień, t. 5. Przemyśl 2000, s. 337.

[119] Starania o objęcie beneficjum parafialnego w charakterze proboszcza wymagały sporych zabiegów. Najpierw należało zdać egzamin konkursowy, następnie zgłosić się do władz kościelnych ze stosownymi dokumentami, takimi jak: metryka urodzenia, życiorys, opinia dziekana i prezenta od kolatora parafii. Wszystkie te dokumenty, po rozpatrzeniu przez władze diecezjalne w Chełmie, były przesyłane do władz wojewódzkich administracji państwowej, które, jeśli nie znalazły przeszkody, przesyłały je do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych w Warszawie. Tam była podejmowana ostateczna decyzja, po której, jeżeli była pozytywna, kandydat składał stosowną przysięgę i dopiero wówczas był „instalowany" na proboszcza przez odpowiedniego dziekana. Wszystkie te zabiegi wymagały kosztów, czasu i nieko-

Część duchownych po otrzymaniu święceń kapłańskich swoją pierwszą pracę podejmowało w charakterze pomocników rządców parafii. Tę grupę duchowieństwa parafialnego stanowili wikariusze[120] i koadiutorzy[121]. W XIX wieku w stosunku do koadiutora i wikariusza używano również określenia „кооператор" (kooperator)[122]. Był on najbliższym współpracownikiem proboszcza, który ze względu na podeszły wiek lub stan zdrowia, nie mogąc podołać swym duszpasterskim obowiązkom często angażował pomocnika. Wikariusze utrzymywani byli wyłącznie z prowizji plebanów, którzy określali ich należną pensję. Ze względu na stałe zmniejszanie się liczby duchowieństwa unickiego liczba takich pomocników była niewielka, a okres ich pracy był zazwyczaj krótki. Najczęściej wynosił on od kilku miesięcy do jednego, dwu, rzadko kilku lat.

W przypadku parafii w Majdanie Sopockim dla omawianego okresu odtworzono złożoną z 14 osób grupę duchownych, którzy byli związani funkcją z kościołem parafialnym. Niestety, sporządzenie pełnej listy duchowieństwa miejscowej parafii nie jest możliwe z powodu niekompletności źródeł.

Tab. 3. Duchowni cerkwi w Majdanie Sopockim

Lp.	Imię i nazwisko	Funkcja	Data wystąpienia w źródłach
1.	Jan Ratkiewicz	proboszcz	1720
2.	Aleksy Wańczasowicz	proboszcz	5.12.1743
3.	Stefan Ciepielewski	proboszcz	6.06.1761
4.	Jan Lebiedyński	paroch	31.01.1811
5.	Stefan Chotyniecki	administrator	1816
		proboszcz	od 22.08.1816, † 22.04.1827

niecznie kończyły się powodzeniem. Szerzej na temat parafialnego duchowieństwa unickiego zob. W. Kołbuk, *Duchowieństwo unickie w Królestwie Polskim 1835-1875.* Lublin 1992, s. 65-77.

[120] Wikariusz, łaciński *vicarius* – zastępca działający w czyimś imieniu. Zob. J. Sondel, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków.* Kraków 1997, s. 989. W języku słowiańskim: vikar, pomožni duhovnik (ksiądz pomocniczy. Zob. F. Vodnik, *Słownik polsko-słoweński.* Lublana 1977, s. 1030.

[121] W języku łacińskim *coadiutor* (koadiutor) to współpracownik, pomocnik. Zob. A. Jougan, *Słownik kościelny łacińsko-polski.* Poznań-Warszawa-Lublin 1958, s. 116. „W szczególności Koadjutor, którego osoba duchowna dla podeszłości wieku, lub dla starości przybiera, wyznaczając po śmierci swojej następcą na urzędzie". Zob. S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 6. Lwów 1860, s. 390.

[122] *Słownik polsko-cerkiewnosłowiańsko-ukraiński Teodora Witwickiego z połowy XIX wieku*. Oprac. J. Dzendzeliwski. Warszawa 1997, s. 107, 326.

6.	Antoni Teodorowicz	administrator	31.12.1827
7.	Józef Winnicki	administrator	31.12.1828, do 5.04.1829
8.	Demytry Zański	administrator	po 12.01.1829
		proboszcz	od 19.06.1830
9.	Paweł Hryniowiecki	proboszcz	1832
10.	Demytry Zański	administrator	do 5.07.1840
		proboszcz	zrezygnował 1.12.1848
11.	Andrzej Bojarski	wikary	do 14.12.1848
		administrator	do 19.07.1852
		proboszcz	od 19.07.1852, †23.04.1858
12.	Atanazy Zański	administrator	od 23.04.1858, † po 1863
13.	Ryszard Szulakiewicz	administrator	przed 23.08.1865
14.	Konstanty Szulakiewicz	administrator	od 23.08.1865
15.	Piotr Liszkiewicz	administrator	do 1875

Źródła: APL, ChKGK, sygn. 41, k. 90, 120; sygn. 44, s. 27, 47; sygn. 101, k. 22; sygn. 107, k. 271v; sygn. 110, s. 486; sygn. 146, s. 151; sygn. 147, s. 15, 245, 324; sygn. 148, s. 68, 161; sygn. 149, s. 135; sygn. 151, s. 357; sygn. 154, s. 63, 705; sygn. 156, k. 276; sygn. 160, k. 98; sygn. 163, k. 84; sygn. 642, s. 3; sygn. 643, s. 139; sygn. 645, s. 4, 16; sygn. 646, s. 7, 226, 336; sygn. 651, s. 28; sygn. 898, s. 5; sygn. 980, k. 184v-185; sygn. 992, k. 80v-81.

Podstawowym obowiązkiem duszpasterskim było odprawianie nabożeństw cerkiewnych i udzielanie posług religijnych (chrzty, śluby, grzebanie zmarłych, spowiedź). Ważnym elementem w pracy księdza było także nauczanie wiary Cerkwi greckokatolickiej. Sprowadzało się to do niedzielno-świątecznego odmawiania pacierza i katechizacji ludu. Plebani byli również zarządcami majątku parafialnego. Ponadto do ich obowiązków należało prowadzenie akt stanu cywilnego, wykonywanie rozporządzeń władz zwierzchnich, a także dawanie wiernym swoją osobą przykładu moralnego prowadzenia się i wzorców chrześcijańskiego życia. Z reguły duchowni wypełniali te powinności w sposób prawidłowy, zgodnie z zasadami Cerkwi, chociaż zdarzały się i odstępstwa w tym zakresie. Niestety, nie dysponujemy zbyt bogatym materiałem źródłowym, mówiącym o pracy duszpasterskiej księży w parafii w Majdanie Sopockim. Z protokołu wizytacji z 1761 r. wiadomo tylko, że pleban Stefan Ciepielewski studiował z wiernymi „naukę duchową co święta i niedziele po mszy, a katechizm po obiedzie". Jak pokazało źródło nie wszyscy z tych nauk korzystali, skoro wizytujący parafię biskup Maksymilian Ryłło pod karą kanoniczną zabronił plebanowi dawać ślub osobom „nieumiejącym przedniejszych artykułów wiary świętej [i]

katechizmu”[123]. Ponadto hierarcha nakazał mu w „poście św. Piotra rekolekcje ośmiodniowe odprawić w tomaszowskim klasztorze trynitarzy”.

Niestety, niewiele jest informacji źródłowych dotyczących osobowości i moralności duszpasterzy omawianej parafii. Pierwszy, bardzo lakoniczny przekaz pochodzi z 1811 roku. Wizytujący wówczas parafię dziekan tomaszowski J. Panasiński o parochu Janie Lebiedyńskim napisał tak: „Nauki miernej, *ex antiqua linea cleri* (ze starej rodziny kapłańskiej), dobrej moralności”[124]. Drugi przypadek dotyczył ks. Andrzeja Bojarskiego, który udzielił dwóch ślubów małżeńskich nieletnim nowożeńcom bez pozwolenia „rady familijnej”. Za ten czyn decyzją biskupa z 24 lipca 1843 roku został ukarany 16-dniowymi rekolekcjami w klasztorze zamojskim, z zaznaczeniem, że miał je odbyć na własny koszt. Ten sam duchowny za nieokreślone w źródle nieposłuszeństwo wobec władzy diecezjalnej został upomniany zagrożeniem suspensy[125] do 21 marca 1848 roku[126]. Trzeci, a zarazem ostatni wzmiankowany w źródłach przypadek niezbyt moralnego postępowania dotyczył ks. Atanazego Zańskiego. W wykazie duchowieństwa z 1866 roku jest adnotacja, że duchowny ten 3 listopada 1858 roku „otrzymał upomnienie za niestosowne postępowanie z parafianami, tudzież za niestosowne ubliżanie administratorowi dekanatu”[127].

Po likwidacji unii pierwszym duchownym prawosławnym w Majdanie Sopockim został dotychczasowy proboszcz, ks. Piotr Liszkiewicz, który przeszedł na prawosławie.

Wierni

Istotnym czynnikiem mającym wpływ na jakość funkcjonowania parafii jest liczba wiernych, którzy ją tworzą. Niestety, dane dotyczące unitów w omawianej parafii są bardzo ubogie. Pierwsze, bardzo ogólnikowe, znajdują się w protokole wizytacji z 1720 roku, gdzie zaznaczo-

[123] APL, ChKGK, sygn. 110, s. 486.
[124] Tamże, sygn. 139, k. 115-116.
[125] Suspensa – kościelna kara poprawcza stosowana tylko wobec duchownych. Jej istotą jest zakaz wykonywania władzy święceń, jurysdykcji lub uprawnień i zadań związanych z urzędem, nie wyklucza ze wspólnoty kościelnej, nie zabrania przyjmowania sakramentów. Zob. A.G. Miziński, *Suspensa,* [w:] *Encyklopedia katolicka.* Red. E. Gigilewicz, t. 18. Lublin 2013, kol. 1229-1231.
[126] Tamże, sygn. 154, s. 508.
[127] Tamże, sygn. 163, k. 197.

no, że parafia obejmowała swoim zasięgiem unitów zamieszkujących wsie Majdan Sopocki, Nowiny i Rudę[128]. Protokół rewizji cerkwi parafialnej przeprowadzonej w 1743 roku wymienia zarówno wsie wchodzące w skład tej wspólnoty, jak i ogólną liczbę parafian[129]. W stosunku do poprzedniej informacji liczba wsi nie uległa zmianie, zmieniła się natomiast jedna z nich, tj. zamiast Rudy pojawiła się „Amernia" (Hamernia). Jak pokazuje źródło była to parafia bardzo mała, ponieważ zamieszkiwało ją zaledwie 40 wiernych. Konkretnych informacji dostarcza protokół wizytacji cerkwi z 1761 roku, którą przeprowadził biskup Maksymilian Ryłło[130]. Hierarcha zanotował, że w parafii pw. św. Tomasza mieszkało 136 osób „zdolnych do spowiedzi". W skład parafii wchodziły wówczas cztery wsie: Majdan Sopocki, Nowiny, Hamernia i Grabowica. Jak widać, nastąpiła kolejna zmiana w organizacji tej parafii, bowiem doszła kolejna wieś – Grabowica. Analizując ilość wiernych w 1743
i 1761 roku daje się zauważyć, że w ciągu 15 lat nastąpił bardzo wyraźny, ponad trzykrotny wzrost, i być może było to spowodowane przyłączeniem kolejnej, tym razem ludnej wsi. Co prawda dane dotyczące ilości wiernych przystępujących do poszczególnych sakramentów nie pozwalają na określenie liczby parafian, ale mogą dostarczyć podstawowych informacji o stanie i dynamice zaludnienia parafii, a także pozwalają nieco bliżej opisać jej strukturę demograficzną. Jednakże wyciąganie na tej podstawie wniosków na temat liczby wiernych w parafii nie jest do końca słuszne i może prowadzić do dużych nieścisłości. Mając tego typu dane i chcąc oszacować ogólną liczbę wiernych należy, za Cezarym Kuklo, do przyjmujących komunię doliczyć co najmniej 25%, gdyż średnio taką ilość stanowiły dzieci młodsze[131]. Wobec powyższego można oszacować, że w 1761 roku parafia liczyła około 169 wiernych. Dane dotyczące liczby parafian w XIX wieku pochodzą ze spisów statystycznych i raportów periodycznych sporządzanych przez dziekanów. Informacje tam zawarte występują w dwóch formach. Pierwszy typ danych zawiera tylko ogólną liczbę wiernych, natomiast drugi określa także liczbę „sposobnych do spowiedzi". Niestety, tak dokładne dane występują tylko w siedmiu przypadkach. Na ich pod-

[128] APL, ChKGK, sygn. 101, k. 22.
[129] Tamże, sygn. 107, k. 271v.
[130] Tamże, sygn. 110, s. 486.
[131] C. Kuklo, *Demografia Rzeczypospolitej Przedrozbiorowej.* Warszawa 2009, s. 74.

stawie obliczono, że osoby mogące przystępować do sakramentów stanowiły od 66,63 do 82,3% ogółu wiernych, a średnia dla tych jedenastu lat kształtowała się na poziomie 77,2%[132]. Właśnie taki współczynnik posłużył do oszacowania liczby ludności mogącej przyjmować sakramenty w okresach, dla których brakowało danych. Należy zaznaczyć, że dla 1858 roku stosunek liczby przyjmujących komunię do ogółu wiernych był najniższy w stosunku do pozostałych lat i wynosił 66,63%. Natomiast najwyższy wskaźnik komunikowanych odnotowano dla 1856 roku i wynosił on 82,3% ogółu wiernych. Dla pozostałych badanych lat oscylował on w granicach ok. 78%. Dane źródłowe i szacunkowe posłużyły do określenia liczby ludności parafii unickiej w badanej parafii w latach 1743-1864, co przedstawia poniższa tabela. Wartości wyliczone na podstawie przeliczników zapisano kursywą.

Tab. 4. Liczba wiernych parafii unickiej w Majdanie Sopockim w latach 1743-1864

Liczba wiernych	**Lata**	**1743**	**1761**	**1811**	**1816**	**1818**	**1819**	**1822**	**1829**	**1832**	**1836**	**1837**	**1838**	**1839**	**1840**	**1841**
	Ogółem	40	*169*	528	897	918	912	928	765	740	994	1000	1000	1007	1003	1000
	Sposobnych do spowiedzi	*31*	136	428	*692*	*709*	*704*	*716*	*591*	*571*	*767*	*772*	*772*	*777*	*774*	*772*
	Lata	**1846**	**1849**	**1850**	**1851**	**1852**	**1853**	**1854**	**1856**	**1857**	**1858**	**1859**	**1860**	**1862**	**1863**	**1864**
	Ogółem	1004	1034	1040	1285	1295	1306	1256	1197	1002	1036	1000	1000	1034	1047	1047
	Sposobnych do spowiedzi	*775*	*798*	*803*	*992*	*1000*	*1008*	*970*	985	796	800	770	770	795	*821*	*821*

Źródło: APL, ChKGK, sygn. 101, k. 22; sygn. 107, k. 271v; sygn. 146, s. 199; sygn. 147, s. 50, 95, 134, 211; sygn. 148, s. 187; sygn. 149, s. 236; sygn. 150, s. 193, 354; sygn. 151, s. 84, 167, 342, 543; sygn. 152, s. 61-62; sygn. 154, s. 118, 261, 477, 754; sygn. 155, k. 124, 291, 351; sygn. 156, k. 585, 698; sygn. 157, k. 183; sygn. 158, k. 355; sygn. 159, k. 131; sygn. 160, k. 46, 246; sygn. 163, k. 97, 344; sygn. 171, k. 81; sygn. 228, k. 10-10v.

Zamiany w zaludnieniu oraz dynamika liczby ludności są efektem podstawowych tendencji i procesów demograficznych, takimi jak rozrodczość, umieralność, małżeńskość oraz zewnętrzne migracje ludności. Podstawowym regulatorem rozrodczości pozostawała w dużym stopniu przyroda. W związku z tym ruch naturalny zależał m.in. od sytuacji życiowej, klęsk elementarnych, epidemii chorób zakaźnych i zjawisk przyrodniczych. W latach klęsk wyraźnie malała liczba zawieranych małżeństw, a rosła liczba zgonów. W zależności od skali

[132] Należy zaznaczyć, że podobny współczynnik dla parafii Pieniany wyniósł 63,55%, dla parafii Łaszczów 62%, dla parafii Grodysławice 65,35%, dla parafii Łosiniec 72,6%, dla parafii w Tomaszowie 72,4%, zaś dla parafii Żerniki 74,4%.

nieurodzajów, głodu albo epidemii, liczba zgonów mogła znacznie przewyższać liczbę urodzeń. Z kolei w latach po klęskowych następowały wyraźne okresy wyrównawcze.

Tab. 5. Przyrost naturalny unitów w parafii w Majdanie Sopockim w latach 1837-1864

	1837	**1838**	**1839**	**1840**	**1841**	**1849**	**1850**	**1851**	**1852**	**1853**	**1854**	**1855**	**1856**	**1857**	**1858**	**1859**	**1860**	**1862**	**1863**	**1864**
Urodzenia	44	51	43	56	47	53	60	63	51	45	41	21	27	43	41	40	44	43	33	24
Zgony	51	18	35	38	32	35	51	47	49	35	50	80	63	26	36	30	30	18	30	24
Różnica	**-7**	**33**	**8**	**18**	**15**	**8**	**9**	**16**	**2**	**10**	**-9**	**-59**	**-36**	**17**	**5**	**10**	**14**	**25**	**3**	**-**
Zawarte małżeństwa	15	7	20	10	16	15	13	14	7	13	3	10	14	17	20	10	10	12	18	17

Źródło: APL, ChKGK, sygn. 150, s. 354; sygn. 151, s. 84, 167, 342, 543; sygn. 154, s. 118, 261, 477, 754; sygn. 155, k. 124, 351; sygn. 156, k. 140, 291, 585, 698; sygn. 160, k. 46; sygn. 161, k. 146; sygn. 163, k. 97, 344, 436.

Jak pokazuje powyższa tabela, dla omawianej parafii możemy prześledzić trzy elementy procesu demograficznego, tj. rozrodczość, umieralność i małżeńskość. Analizując przyrost naturalny (różnica pomiędzy liczbą urodzeń a liczbą zgonów) widoczne jest, że w przeciągu dwudziestu badanych okresów, cztery razy był ujemny, a raz zerowy. Pierwszy raz taka sytuacja miała miejsce w 1837 roku, kiedy to o 7 osób więcej zmarło, niż się urodziło. Niestety, zarówno w tym przypadku, jak i w trzech pozostałych, nie są znane przyczyny ujemnego przyrostu unitów w tej wspólnocie. Można się jedynie domyślać, że główną przyczyna były różnego rodzaju choroby, nawiedzające te tereny[133]. Pierwsze odnotowane w źródłach dane o przyczynach zgonów unitów parafii Majdan Sopocki pochodzą z 1849 roku. Na 35 zmarłych, 8 odeszło na gorączkę, 6 na szkarlatynę, a 2 zmarło w połogu. Warto zauważyć, że w tym samym roku podobna sytuacja wystąpiła także w pobliskich parafiach dekanatu tomaszowskiego i tyszowieckiego[134]. W 1850 roku, na 51 zanotowanych zgonów w tej parafii, 15 było wynikiem gorączki, 5 su-

[133] W 1831 r. na terenie województwa lubelskiego odnotowana została epidemia cholery. Zob. P. Rachwał, *Epidemia cholery w województwie lubelskim w 1831 roku,* [w:] *Powstanie listopadowe na Lubelszczyźnie. Wydarzenia. Ludzie. Źródła.* Red. A. Barańska, J. Skarbek. Lublin-Oświęcim 2013, s. 153-175.

[134] W Łosińcu na szkarlatynę zmarło 8 osób, w Grodysławicach 10, w Pienianach 20, w Przeorsku 3, a w Szlatynie 6. Natomiast z wyżej wymienionych miejscowości cholera zebrała swoje żniwo w Pienianach – 26 zgonów i w Grodysławicach – 20. Zob. APL, ChKGK, sygn. 154, s. 111, 114, 117, 119.

chot (gruźlicy), 5 szkarlatyny, 2 dyzenterii, a 1 kobieta zmarła w połogu. Natomiast w 1854 roku, kiedy to odnotowano ujemny przyrost naturalny, 15 osób zmarło na „daryję" (darje), 5 na suchoty, 4 w połogu, zaś w przypadku pozostałych przyczyna zgonu nie została określona[135]. Rok później zmarło 80 osób, z czego 11 na darje, 11 na suchoty, 10 na gorączkę, w przypadku pozostałych brak jest danych. W 1856 na 63 zmarłych podano, że 6 osób pochłonęły suchoty, zaś o pozostałych przypadkach nie ma wzmianki. Z innych chorób występujących w badanych okresach odnotowano szkorbut, koklusz, ospę i odrę. Jak pokazuje powyższa tabela, w ciągu badanych 20 lat najwięcej małżeństw, bo aż 20, zawarto w 1839 i 1858 roku, natomiast najmniej w 1854 roku – 3. Analizując liczbę zawartych małżeństw trudno jest doszukać się jakiejś prawidłowości co do ich ilości w poszczególnych okresach.

Tab. 6. Liczba unitów w poszczególnych miejscowościach parafii w latach 1720-1858

Nazwa miejscowości	**Liczba wiernych w latach:**							
	1720	**1743**	**1761**	**1816**	**1819**	**1856**	**1857**	**1858**
Sopot	x	x	x	411	270	x	x	241
Nowiny	x	x	x	-	106	x	x	39
Ruda	x	-	x	-	-	-	-	-
Hamernia	-	x	x	-	112	x	x	95
Grabowica	-	-	x	-	14	x	x	7
Ciotusza	-	-	-	296	240	x	x	125
Neprysz	-	-	-	187	-	x	x	35
Józefów	-	-	-	-	41	x	x	1
Górecko	-	-	-	-	50	x	x	49
Długi Kąt	-	-	-	-	85	x	x	54
Podrusów	-	-	-	-	-	x	x	64
Łuszczacz	-	-	-	-	-	x	x	10

[135] Darje (дарьѐ) – dziedziczna choroba skóry, charakteryzująca się naruszeniem procesu zrogowacenia i przejawiająca się wysypywaniem się pęcherzykowatych grudek. Wysypka najczęściej lokalizuje się na twarzy, szyi, klatce piersiowej i między łopatkami. Może wywoływać zmiany hormonalne, jak dysfunkcja gruczołów płciowych, tarczycy. Zob.: *Дарье болезнь*, [w:] *Краткая медицинская энциклопедя. Советская Енциклопедя*, т. 1. Москва 1989, с. 357.

Susiec	-	-	-	-	-	x	x	-
Lipowiec Łukowski	-	-	-	-	-	x	-	-
Oseredek	-	-	-	-	-	x	x	32
Pardysówka	-	-	-	-	-	x	x	14
Stanisławów	-	-	-	-	-	x	x	33
Brzeziny	-	-	-	-	-	x	x	2
Aleksandrów	-	-	-	-	-	x	x	195
Margole	-	-	-	-	-	x	x	18
Przecinka	-	-	-	-	-	-	x	18
Tarnowola	-	-	-	-	-	-	x	4
Razem	**-**	**40**	**169**	**897**	**912**	**1197**	**1002**	**1036**

Źródło: APL, ChKGK, sygn. 101, k. 22; sygn. 107, k. 271v; sygn. 110, s. 486; sygn. 604, s. 70-71; sygn. 228, k. 10-10v; sygn. 156, k. 330v, 367; sygn. 158, k. 15.

Na podstawie danych z powyższej tabeli należy stwierdzić, że zdecydowanie najwięcej unitów mieszkało w miejscowości będącej siedzibą parafii, zaś na kolejnych miejscach w Aleksandrowie i Ciotuszy. Należy zaznaczyć, że liczba parafian w Majdanie Sopockim zawsze była wyższa, niż liczba wiernych w innych wsiach tej parafii. O ile stosunkowo duża liczba wiernych w Ciotuszy nie może dziwić ze względu na to, że prawie do końca XVIII w. była ona samodzielną parafią, o tyle liczebność unitów w Tarnowoli jest zastanawiająca. Brak parafii w tej wsi w okresie staropolskim może świadczyć o tym, że napływ ludności ruskiej do tej miejscowości miał miejsce dopiero pod koniec XVIII lub na początku XIX wieku[136]. Akcja osadnicza trwała zapewne dłużej, co może potwierdzić pojawienie się grekokatolików w innych miejscowościach położonych w pobliżu Majdanu Sopockiego.

Jednym z najistotniejszych aspektów charakterystyki społeczności parafialnej pozostaje zagadnienie kształtowania się wierzeń i poziomu religijnego uświadomienia. Niestety, w przypadku parafii Majdan Sopocki występuje niedostatek źródeł, które pozwoliłyby na określenie poglądów religijnych tamtejszej wspólnoty, zaś źródła dostępne nie pozwalają na zbyt daleko idące wnioski i uogólnienia**.** Pierwsza infor-

[136] J. Niedźwiedź, dz. cyt., s. 28, 262, 284, 295, 304, 349, 362, 370, 468, 526.

macja o zaangażowaniu religijnym parafian pochodzi z 1761 roku i pozwala wnioskować, że niektórzy wierni nie znali podstaw wiary, ponieważ wizytator, biskup M. Ryłło, pozostawił parochowi wskazówkę, że „nie powinien dawać ślubu osobom nieumiejącym przedniejszych artykułów wiary i [nieznającym] katechizmu”[137]. Dane charakteryzujące moralności wiernych tej parafii można znaleźć w *Wykazie obejmującym wiadomości, co do wykonywania obowiązków religijnych i w ogóle stanu moralności parafian dekanatu tomaszowskiego w 1857 roku*, w którym wyjaśniono, że „parafianie obowiązki religijne wypełniają należycie”[138]. Podobnie stosunek parafian do obowiązków religijnych za lata 1859 i 1860 określił dziekan tomaszowski, Mikołaj Nazarewicz[139].

Zakończenie

Artykuł przedstawia ponad 150-letnie dzieje parafii unickiej pw. św. Tomasza Apostoła w Majdanie Sopockim, należącej do dekanatu tomaszowskiego. Wspólnota ta, podobnie jak i inne, w ciągu pierwszych lat istnienia otrzymała niezbędne podstawy ekonomiczne i wyposażenie do obrzędowości unickiej. Paramenty liturgiczne zmieniały się i były uzupełniane przez cały okres jej funkcjonowania. Mimo to ich ilość i jakość były często przyczyną trosk wizytujących parafię duchownych.

Niewiele wiadomo na temat warunków mieszkaniowych parocha, zwłaszcza w XVIII wieku. Dane XIX-wieczne są bardziej szczegółowe, ale ograniczają się jedynie do opisu mieszkania i określenia jego stanu. Podobnie przedstawia się sytuacja w przypadku budynków ekonomicznych. Zdecydowanie więcej źródeł dotyczy warunków materialnych kolejnych parochów, co pozwoliło na dokładniejsze przedstawienie kwestii uposażenia tej parafii.

Określenie liczby wiernych jest szczególnie trudne dla XVIII stulecia, kiedy to wizytatorzy nie badali szczegółowo tego zjawiska, kontentując się jedynie pobieżnymi wyliczeniami. Sytuacja uległa zmianie w następnym stuleciu, w którym władze zaborcze nakazywały prze-

[137] APL, ChKGK, sygn. 110, s. 486.
[138] Tamże, sygn. 158, k. 355.
[139] Tamże, sygn. 160, k. 246; sygn. 161, k. 104.

prowadzania spisów ludności. Temu rygorowi byli także podporządkowani zarządcy parafii unickich.

W przypadku duchowieństwa zarządzającego parafią zidentyfikowano 14 księży. Niestety, ze względu na niekompletność źródeł nie odtworzono pełnej obsady parafii, nie ustalono także wszystkich dat krańcowych sprawowanych przez kapłanów funkcji.

Kończąc należy zaznaczyć, że artykuł nie zamyka tematu, a być może odkrycie innych źródeł pozwoli na poszerzenie wiadomości o funkcjonowaniu tej parafii.

Aneks nr1

Ogłoszenia ogólne dla całego dekanatu, dotyczące pobierania opłat za światło

Ponieważ pomiędzy prowizorami a parafianami w pobieraniu pieniędzy za światło, przy pogrzebach i ślubach zawsze były spory i kłótnie, więc w czasie wizyty omówiwszy się zgodnie z prowizorami i bractwem, tak dla zgody, jako i zapasu nadal światła (gdyż po niektórych cerkwiach już go nie stawano i funduszu na przyszłe światło nie było) ustanowiłem i nakazałem napisanie przy każdej cerkwi parafialnej z podpisem moim i prowizorów, ażeby pobierali:

1) przy pogrzebie wielkim ze sprowadzeniem od pary świec zł 1,
2) przy pogrzebie wielkim bez sprowadzenia od pary świec gr. 20,
3) mały pogrzeb ze sprowadzeniem para świec zł. 1,
4) mały pogrzeb bez sprowadzenia para świec gr. 15,
5) przy ślubie para świec, tyle, że zawsze dla asystencji biorą gr. 15,

tudzież, aby prowizorowie kwestowali w cerkwi w niedziele i święta podczas nabożeństwa, na prażniki po wsi i kolędę bracką Bożego Narodzenia, aby na światło obracali.

O pozwonne między parochami a diakami i dającymi była wszędzie po parafiach kłótnia, więc podobnie umówiwszy się z prowizorami i bractwami ustanowiłem i opisanie podałem:

1) za każde pozwonne przy pogrzebie wielkim po gr. 10,
2) za każde pozwonne przy pogrzebie małym po gr. 6.

Z którego pozwonnego połowę pobierać będzie paroch, a drugą diak, którego obowiązkiem jest zawsze dzwonić, które ustanowienie zgodnie parochowie, diacy i parafie przyjęły, przyrzekając odtąd nie czynić sporów.

W Grodysławicach 17 lutego 1812 roku spisał Jan Panasiński, paroch grodysławicki, dziekan tomaszowski.

Aneks nr 2

Taksa opłata *iura stolae* dla plebanów obrządku Rzymsko-Katolickiego wydana 30 grudnia 1818 r.

Taxa opłat *iura stolae* dla Plebanów obrządku Rzymsko-Katolickiego	Klasa I	Klasa II	Klasa III
	opłata w zł/gr		
Chrzest bezpłatnie	-	-	-
Od zapisania metryki urodzenia	3	1/15	0/20
Od ślubu i zapisania metryki kościelnej	18	8	2
Od zapowiedzi każdej	2	1/10	0/20
Od wywodów	1	0/20	0/10
Chowanie ciche bezpłatnie	-	-	-
Zapisanie kościelnej metryki śmierci	2	1	0/15
Za pochowanie ze śpiewaniem i zapisem metryki kościelnej			
• od osób nad lat 15	12	6	3
• od osoby niższego wieku	8	4	2

(kościelnym za posługę czwarta część powyższej taxy)			
Od wystawienia katafalku mniejszego ditto mniejszego	6 3	3 2	2 1
Za exportację	4	2	1
Od wigilii śpiewanych (kościelnym trzecią część tax wyżej wyrażonych)	3	3	3
Za mszę czytaną	3	2	2
Za mowę pogrzebową podług umowy stron	-	-	-
Za każdą świecę przy pochowaniu	0/20	0/20	0/15
Za każdą lampę	0/10	0/10	0/10
Za dzwonnego jeden raz, gdy więcej jak dwa dzwony	2	1/10	0/10
Gdy dwa tylko lub jeden dzwon	1	0/20	0/10
Od wydania extraktu każdej metryki	3	1/15	0/20
Pokładanie do skrzynki na fundusz cmentarza opłacać się mające: • od osób wieku nad lat 15 • od osób młodszych nad lat 15	 4 2	 2 1	 1 0/15

Aneks nr 3

Podstawowe dane biograficzne duchownych parafii w Majdanie Sopockim

Zamieszczony poniżej aneks zawiera podstawowe, skrócone dane biograficzne księży unickich dekanatu tomaszowskiego. Zamieszczone są w nim najistotniejsze informacje dotyczące kariery duchownej, wykształcenia świeckiego, czasu wyświęcenia, daty i miejsca urodzenia oraz pochodzenia. Dane zostały ułożone według poniższego schematu:

1. Data urodzenia.
2. Miejsce urodzenia.
3. Pochodzenie społeczne.
4. Wykształcenie świeckie, z uwzględnieniem liczby ukończonych klas, miejsca pobierania nauki i dat krańcowych pobierania nauki.
5. Wykształcenie duchowne z podaniem dat krańcowych i siedziby seminarium.
6. Datę uzyskania święceń kapłańskich.
7. Przebieg kariery duchowej.
8. Data śmierci.

ŹRÓDŁA

I. **Bojarski Andrzej**; 1. 7 VIII 1808 r.; 2. Biszcza; 3. kapłańskie; 4. ukończył 4 klasy w Szczebrzeszynie; 5. Chełm; 6. 1835 r.; 7. administrator (dalej: adm.) w Biłgoraju do 21 X 1837 r., adm. w Wieprzu do 29 III 1843 r., adm. w Złojcu do 7 IV 1846 r., od 1846 r. adm. w Biszczy, wikary (dalej: wik.) w Biszczy do 30 XII 1847 r., wik. w Sopocie do 24 XII 1848 r., adm. w Sopocie do 7 VII 1852 r., od 19 VII 1852 r. proboszcz (dalej: prob.) w Sopocie; 8. 23 IV 1858 r.
Źródła: APL, ChKGK, sygn. 44, s. 47; sygn. 154, s. 509, 705; sygn. 156, k. 276.

II. **Chotyniecki Stefan**; 1.; 2.; 3. kapłańskie; 4.; 5.; 6.; 7. 1816 r. adm. w Majdanie Sopockim, 22.08.1816-22.04.1827 r. prob. w Majdanie Sopockim; 8. 22.04.1827 r.
Źródło: APL, ChKGK, sygn. sygn. 41, s. 90; sygn. 147, s. 16, 81, 325; sygn. 148, s. 79, 298; sygn. 642, s. 3; sygn. 645, s. 4; sygn. 646, s. 7.

III. **Ciepielewski Stefan**; 1.; 2.; 3.; 4.; 5.; 6.; 7. 1761 r. prob. w Majdanie Sopockim; 8.
Źródło: APL, ChKGK, sygn.110, s. 486.

IV. **Hryniowiecki Paweł**; 1.; 2.; 3. kapłańskie; 4.; 5.; 6.; 7. 1832 r. prob. w Majdanie Sopockim; 8.
Źródło: APL, ChKGK, sygn. 149, s. 134.

V. **Lebedyński Jan;** 1. 1785 r.; 2.-; 3. kapłańskie; 4. Zamość; 5. Paczajów; 6. 1813 r.; 7. adm. w Łosińcu; 8.-.
Źródła: APL, ChKGK, sygn. 139, k. 115-116; sygn. 147, s. 82.

VI. **Liszkiewicz Piotr**; 1. 1 I 1833 r.; 2. Czartowiec; 3. kapłańskie; 4. ukończył 4 klasy w Szczebrzeszynie; 5. od 1853 r. Chełm; 6. 1859 r.; 7. od 1859 r. adm. w Wojsławicach i Sopocie, prob. w Sopocie; 8. po 1899 r.
Źródła: APL, ChKGK, sygn. 156, k. 115; sygn. 898, s. 5.

VII. **Ratkiewicz Jan**; 1.; 2.; 3.; 4.; 5.; 6.; 7. 1720 r. prob. w Majdanie Sopockim; 8.
Źródło: APL, ChKGK, sygn. 101, k. 21v.

VIII. **Szulakiewicz Konstanty**; 1. 8 V 1840 r.; 2. Sopot; 3. kapłańskie; 4. ukończył 6 klas w Lublinie; 5. Chełm; 6. 1865 r.; 7. od 23 VIII 1865 r. adm. w Sopocie; 8. po 1885 r.
Źródła: APL, ChKGK, sygn. 163, k. 84, k. 185; sygn. 980, k. 184v-185; sygn. 992, k. 80v-81.

IX. **Szulakiewicz Ryszard**; 1.-; 2.-; 3.-; 4.-; 5.-; 6.-; 7. w 1865 r. adm. w Sopocie; 8. -.
Źródła: APL, ChKGK, sygn. 651, s. 28.

X. **Teodorowicz Antoni**; 1.-; 2.-; 3. ; 4.-; 5.-; 6.-; 7. od 29 I 1818 r. prob. w Łosińcu; 8. 2 VI 1829 r.
Źródła: APL, ChKGK, sygn. 41, s. 135; sygn. 147, s. 324; sygn. 148, s. 299; sygn. 642, s. 5.

XI. **Wańczasowicz Aleksy**; 1.; 2.; 3.; 4.; 5.; 6.; 7. 5 XII 1743 r. prob. w Majdanie Sopockim; 8.
Źródło: APL, ChKGK, sygn. 107, k. 271v.

XII. **Winnicki Józef**; 1. 7 I 1802 r.; 2. Leszczany; 3. świeckie; 4. ukończył 5 klas w Szczebrzeszynie; 5. Chełm; 6. 21 I 1827 r.; 7. adm. w Sopocie do 5 IV 1829 r., adm. w Siedliskach do 1833 r., prob. w Siedliskach, od 1839 do 1843 r. i od 1846 r. adm. w Złojczu; 8. 1870 r.
Źródła: APL, ChKGK, sygn. 45, s. 139-140; sygn. 154, s. 594.

XIII. **Zański Atanazy**; 1. 13 V 1835 r.; 2. Sopot; 3. kapłańskie; 4. ukończył 5 klas w Szczebrzeszynie; 5. Chełm; 6. 16 II 1858 r.; 7. po 23 IV 1858 r. adm. w Sopocie; 8. po 1863 r.
Źródła: APL, ChKGK, sygn. 155, k. 104; sygn. 156, k. 276, 409, 726; sygn. 980, k. 196v-197.

XIV. **Zański Demytry**; 1. 1 II 1795 r.; 2. Bukowiec; 3. mieszczańskie; 4. ukończył 6 klas w Szczebrzeszynie; 5. od 1824 r. Chełm; 6. 12. XI 1828 r.; 7. od I 1829 r. do 5 VII 1840 r. adm. w Sopocie, od 17 VII 1840 r. prob. w Sopocie, 13 XII 1848 r. zrezygnował z probostwa w Łosińcu, od 18 I 1849 r. wicedziekan i instruktor w dekanacie tarnogrodzkim, od 12 VI 1850 r. pełnił obowiązki dziekana w Tarnogrodzie, od 1 X 1852 r. adm. dekanatu w Tarnogrodzie, od 11 X 1855 r. dziekan dekanatu w Tarnogrodzie, od1855 do 1867 r. prob. w Biszczy; 8. 1867.
Źródła: APL, ChKGK, sygn. 45, s. 143-145; sygn. 47, s. 18; sygn. 148, s. 161; sygn. 149, s. 137; sygn. 150, s.71; sygn. 154, s. 247; sygn. 163, k. 198.

Z dziejów dekanatu tomaszowskiego.
Parafia unicka pw. św. Tomasza Apostoła w Majdanie Sopockim
w XVIII i XIX wieku

STRESZCZENIE

Majdan Sopocki, wcześniej Sopot, to wieś położona w północnej części gminy Susiec, w powiecie tomaszowskim, w województwie lubelskim. Miejscowość ta została założona w II połowie XVII wieku, stad też i parafia unicka zaczęła funkcjonować tam pod koniec XVII lub na początku XVIII stulecia. Od początku istnienia wspólnota ta związana była administracyjnie z dekanatami w diecezji chełmskiej, najpierw – do lat 60-tych XIX wieku – z tomaszowskim, a następnie – do likwidacji unii – z biłgorajskim.

Poprzez analizę protokołów powizytacyjnych sporządzonych przez biskupów chełmskich oraz wykazów statystycznych przedstawiono wygląd świątyni parafialnej i kościołów filialnych oraz ich wyposażenie. W miarę możliwości, na ile pozwoliły na to źródła, ukazano także wygląd plebanii i budynków ekonomicznych. Następnie opisano beneficjum cerkiewne z uwzględnieniem zmian, jakie zachodziły w jego wielkości i jakości. W kolejnej części odtworzono listę 14 duchownych związanych z parafią, wzbogacając ją o podstawowe dane biograficzne poszczególnych kapłanów. W końcowej części obliczono ilość wiernych, przedstawiono liczbę parafian przystępujących do sakramentów oraz, w miarę możliwości, zaprezentowano poziom religijnego uświadomienia wiernych w tej parafii.

Aus der Geschichte des Dekanats von Tomaszow.
Die unierte Pfarrei der Heilige Thomas der Apostel in Majdan Sopocki
im achtzehnten und neunzehnten Jahrhundert

ZUSAMMENFASSUNG

Majdan Sopocki, früher Sopot, ist ein im nördlichen Teil der Gemeine Susiec, im Landkreis Tomaszów, in Woiwodschaft Lublin gelegtes Dorf. Die Ortschaft wurde in der zweiten Hälfte des siebzehnten Jahrhunderts gegründet, aus diesem Grund auch die unierte Pfarrei wurde da in dem späten siebzehnten oder frühen achtzehnten Jahrhundert tätig. Verwaltungsmäßig war die Gemeinschaft seit ihrer Gründung mit Dekanaten in der Diözese Chełm verbunden, zuerst – bis zu den frühen 60er Jahren des neunzehnten Jahrhunderts – mit dem Dekanat Tomaszów, und dann – bis zur Unionsauflösung – mit dem Dekanat Biłgoraj.

Durch die Analyse den von Bischöfen von Chełm ausgearbeiteten Visitationsberichten, sowie aufgrund den statistischen Verzeichnissen, wurde das Bild von der Pfarrtempel und Filialkirchen sowie ihre Einrichtung zur Erscheinung gebracht. Soweit den Quellen nach es möglich war, wurde auch das Aussehen des Pfarrhauses und den wirtschaftlichen Gebäuden abgebildet. Anschließend, unter der Berücksichtigung der Änderungen in der Größe und Beschaffenheit, wurde das orthodoxe Benefizium beschrieben. Im nächsten Teil wurde eine Liste von den 14 mit der Pfarrei verbundenen Geistlichen erstellt und gleichzeitig um biografische Grunddaten von einzelnen Priestern ergänzt. Im letzten Teil wurde die Zahl den Gläubigen ermittelt, die Anzahl der

Gemeindemitglieder, die den Sakramenten beitreten, vorgelegt und soweit möglich, das Niveau des religiösen Bewusstseins den Gläubigen in dieser Pfarrei vorgestellt

The history of the Uniate Parish of ST. Thomas the Apostle in Majdan Sopocki belonging to the Deanery of Tomaszów in the 18th and 19th century

SUMMARY

Majdan Sopocki, whose original name was Sopot, is a village located in the northern part of Susiec Gmina (Commune) administratively belonging to Tomaszów Poviat (District) in Lublin Voivodeship (Province). The first settlement was established in the second part of the 17th century, consequently, the Uniate parish was founded either at the end of the 17th century or at the beginning of the18th century. From the beginning the community belonged to the Deaneries and the Diocese of Chelm, first it was the Deanery of Tomaszów until the 1860s and then the Deanery of Biłgoraj until the liquidation of the parish.

Having analyzed post-visitation protocols left by the Bishops of Chełm as well as statistical reports, the look of both the parish church and branch churches and their furnishings is described. As far as the available primary sources have made it possible not only is the appearance of the presbytery and ancillary buildings presented but also the parish ecclesiastical benefice and its changes in size and quality throughout the history is determined. In the next part, the total number of 14 priests administering this particular parish has been redefined and enriched with some biographical data on each of them. In the final part the number of worshipers as well as the number of Holy Communion recipients is counted, furthermore, as far as possible, the level of religious awareness of its parishioners is presented.

R O C Z N I K B I A L S K O P O D L A S K I
TOM XXIII ROK 2015

TOMASZ DEMIDOWICZ
Biała Podlaska

Fabryka Papieru Banku Polskiego w Jeziornej, jej modernizacja i funkcjonowanie w latach 1830-1870

Rozwój gospodarczo-społeczny, ale też oświatowo-kulturalny Królestwa Polskiego w latach 20. XIX w., będący efektem przemyślanej aktywnej polityki protekcjonistycznej, inwestycyjnej, „osadzania" kolonistów z Europy Zachodniej ówczesnych władz autonomicznych, stawał się widoczny na każdym kroku. Przynosił powstanie nowych osad przemysłowych, nowych przemysłów i branż. Wymuszał konieczność istotnych zmian planów przestrzennych istniejących już miast, miasteczek, budowę sieci dróg bitych, docenienie roli rzek. Zaczął przynosić pewne zmiany w rolnictwie i hodowli. Szybko spowodował zwiększony obieg korespondencji urzędowej i prywatnej, konieczność sporządzania szeregu dokumentacji, wydawania zgód, zezwoleń, instrukcji, koncesji, a w konsekwencji – nagły zwiększony wzrost zapotrzebowania na papier urzędowy, listowy, reklamowy i gazetowy.

Powołanie Towarzystwa Kredytowego-Ziemskiego (TKZ) w 1825 r., a następnie w 1828 r. Banku Polskiego, wyzwoliło zwiększony obieg pieniądza i spowodowało zdecydowanie większe zapotrzebowanie na papier wartościowy, na druk obligacji, listów zastawnych, biletów pieniężnych, wartościowych biletów bankowych, nie mówiąc o zwiększonym zapotrzebowaniu na druki urzędowe i papier stemplowy. Wszystko to zmuszało władze Królestwa Polskiego różnych szczebli do składania coraz to większych zamówień na produkcję papieru różnego rodzaju, ale coraz lepszej jakości w wówczas istniejących papierniach

prywatnych. Coraz większe było ryzyko niedotrzymywania terminów dostaw papieru odpowiedniej jakości i ilości za kontraktowaną cenę. Dostawy papieru sprowadzane zza granicy także nie były terminowe i oferowane były za coraz to większą cenę.

Zakup Papierni w Jeziornej przez Bank Polski i jej modernizacja 1830-1838

W końcu lat 20. XIX w. w dyrekcji nowo powołanego do życia Banku Polskiego rozpoczęła się dyskusja nad zmianą nie tylko dotychczasowego systemu współpracy z papierniami funkcjonującymi na obszarze Królestwa Polskiego na dostawę tak papieru stemplowego, jak i papieru specjalnego. Zaczęła coraz szybciej dojrzewać koncepcja przejęcia drogą zakupu jednej z papierni prywatnych na potrzeby rządu Królestwa Polskiego, coraz to bardziej wymagającego rynku papierów wartościowych i szybko wzrastającego zapotrzebowania na papier różnych gatunków. Gorącym zwolennikiem przejęcia jednej z papierni na potrzeby rządu był ówczesny dyrektor handlowy Banku Polskiego i kierownik Wydziału Handlowego tej instytucji, rzecznik aktywnej i inicjującej roli państwa w rozwoju przemysłu i handlu, Henryk Łubieński (1793-1883)[1].

Za takim rozwiązaniem przemawiała dotychczasowa praktyka współpracy rządu Królestwa Polskiego z papierniami, jaka wytworzyła się po 1815 r. Rząd Królestwa Polskiego, by zapewnić sobie realizację zamówień na dostawę papieru na potrzeby administracji, stosował politykę dotacji prywatnych papierni dużymi kwotami na ich funkcjonowanie, na poczet przyszłych dostaw określonych rodzajów papieru. Stosowana praktyka nie zawsze zdawała egzamin, ponieważ mechanizm wzajemnego zaufania czasami był mało skuteczny. Zdarzały się też przerwy w produkcji, niewywiązywanie się z zamówień na czas z różnych przyczyn, zamierzonych i niezamierzonych, m.in. dotykających papiernie pożarów, czy braku wody. Źródła potwierdzają, że władze rządowe Królestwa Polskiego dotowały m.in. kwotą 100 tys. złp. papiernię Safianów oraz co najmniej dwukrotnie papiernię w Jeziornie kwotami powyżej 30 tys. złp.

[1] Zob. R. Kołodziejczyk, *Łubieński Henryk (1793-1883),* [w]: *Polski Słownik Biograficzny* (dalej cyt.: *PSB*) t. XVIII, Wrocław - Warszawa - Kraków 1973, s. 481-483.

Portret Piotra Łubieńskiego autorstwa Józefa Simmlera.
https://pl.wikipedia.org/wiki/Piotr_Łubieński
(dostęp 01.03.2016 r.)

Portret Henryka Łubieńskiego.
https://pl.wikipedia.org/wiki/Henryk_Łubieński
(dostęp 01.03.2016 r.)

Wybór padł na papiernię w Jeziornej, której dzieje sięgały 1760 r. i wiązały się z nazwiskiem aktora komicznego i przedsiębiorcy teatralnego Jana Józefa Feliksa Kurtza. Nabył on młyn, by w latach 1774-1776 doprowadzić, z pomocą króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, do uruchomienia produkcji papieru. Dzięki temu uzyskał dla tej papierni tytuł papierni królewskiej[2]. Nie tylko renoma „królewskiej" i pewien okres sprawdzonej współpracy optowały za wyborem tej papierni do nabycia przez Bank Polski. Papiernia w Jeziornej leżała blisko Warszawy, gdyż usytuowana była w m. Jeziorne nad rzeczką Jeziorną w pow. warszawskim, okręgu czerskim, gminie Bielawa, parafii słomczyńskiej, w odległości zaledwie 2½ mili od granic ówczesnego miasta stołecznego. Ten zakład specjalistyczny wyróżniał się wśród innych tego typu nowoczesnością i wypracowanym przez lata dobrym

[2] Szerzej na ten temat W. Budka, *Kto i kiedy założył Papiernię w Jeziornie.* „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki". R. XXV, z. 3, 1980, s. 537-543; J. Siniarska-Czaplicka *Historia papierni w Jeziornie do r. 1939.* „Przegląd Papierniczy", t. 14, 1958, nr 6, s. 187-188; *Kronika papierni w Jeziornie 1760-1960.* Łódź 1961, s. 5, patrz też M. Szymczyk *Polski przemysł papierniczy 1945-1989.* Duszniki Zdrój 2007, s. 47-50.

systemem odbioru surowca, jakim były szmaty. Zakład, stanowiący własność Jana Fryderyka Thiessa, a od 1778 r. Jana Thiessa, zaś od 1812 r. Samuela i Joanny Bruschków, a po 1817 r. Józefa Krzyczewskiego, byłego kapitana Wojska Polskiego, ciągle poddawany był modernizacji. Od 1818 r., ponownie posiadając tytuł „królewskiej" papierni, wytwórnia w Jeziornej po pożarze w 1819 r. została nie tylko odbudowana, ale rozbudowana[3]. Kolejny etap modernizacji przeszła w 1828 r. po następnym pożarze, jak stwierdzono „na nowo, podług wzorowanych tego rodzaju zakładów zagranicznych [...] była odbudowana oraz udoskonalona"[4].

Na przełomie 1829/1830 r. Papiernia w Jeziornej dzięki rozbudowie i modernizacji była dość dużym, nowoczesnym zakładem specjalistycznym, produkującym papier ze szmat. Składała się z kompleksu dwóch zakładów produkcyjnych. Pierwszy zakład, tzw. stary, przejęty przez F. Thiessa w 1778 r. od Hieronima hr. Wielopolskiego, ówczesnego właściciela dóbr ziemskich Obory, nazywany był zwyczajowo „papiernią dolną". Drugą część kompleksu stanowił zakład papierniczy, założony w 1812 r. przez wspomnianego S. Bruschka, zwany „papiernią górną". Usytuowany był na gruntach dawnej królewszczyzny. W kompleksie papierni górował nowy budynek piętrowy murowany wzniesiony w latach 1828-1829 z „szwelkami dubeltowymi" [...], „z cegły musiff nad wodą". Nad wielkim oknem głównym na piętrze umieszczony został napis dużymi literami z litego żelaza: „Wystawiona w roku MD CCC XXIX"[5]. Na wyposażeniu papierni były 4 młyny holenderskie do mielenia masy papierowej, o pojemności od 4 do 6 kadzi papierniczych oraz czerpalnia papieru. Pracowało w tym zakładzie specjalistycznym ok. 150 pracowników, w tym od 3 do 6 majstrów mechaników i technologów, 15-20 czeladników, 7-20 uczniów i ok. 80 pomocników. Papiernią kierował główny kierownik, mający do pomocy kilkuosobowe biuro z kasjerem, rachmistrzem, sortownikiem. Na rzecz papierni pracowało od 120-140 szmaciarzy spoza Warszawy i 100 kolejnych z samej Warszawy. Wśród zbieraczy szmat niemal połowę sta-

[3] Raport Rady Stanu Królestwa Polskiego z działalności rządu i stanu kraju w latach 1818-1819, przedstawiony na posiedzeniu Sejmu dnia 14 IX 1820 r. [w:] *Obraz Królestwa Polskiego w okresie konstytucyjnym*, t. 1 : *Raporty Rady Stanu Królestwa Polskiego z działalności rządu w latach 1816-1828*. Do druku przygotowały i wstępem opatrzyły J. Leskiewiczowa i F. Ramotowska. Warszawa 1989, s. 131-132, 235-236.

[4] Za J. Siniarską-Czaplicką, *Historia papierni w Jeziornie* ... s. 208.

[5] Tamże, s. 208.

nowiły kobiety. Szmaciarze dysponowali dwustoma furmankami lub innymi wozami konnymi i około sześcioma składami szmat. Każdego dnia grupa ponad dwustu szmaciarzy – zbieraczy szmat rozjeżdżała się po Warszawie i mniejszych miastach i miasteczkach Mazowsza, by dostarczyć rocznie ok. 320 ton szmat.

Papiernia w Jeziornej miała więc dopracowany system dostaw surowca, magazyny, sortownię. Prezentowała wysoki poziom technologiczny na tyle, że do wybielania masy papierniczej używano chlorku wapiennego, produkowanego pod kierunkiem prof. Mikołaja Kitajewskiego w pracowni chemicznej ówczesnego Uniwersytetu Warszawskiego. Atutem wreszcie papierni było to, że zajmowała obszar dość rozległy, co umożliwiało w przyszłości dalsze inwestowanie w infrastrukturę. Niedogodnością było to, że grunty, które zajmowała papiernia, jak też obszar leżący obok, miał dość skomplikowaną własność.

Wspomniany H. Łubieński, po uzyskaniu zgody dyrekcji Banku Polskiego na zakup Papierni w Jeziornej, powierzył misję załatwienia tej sprawy swojemu bratu rodzonemu, Piotrowi Łubieńskiemu (1786-1867)[6]. Ten znany polityk Królestwa Polskiego, były senator, kasztelan, radca Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowo-Ziemskiego, prezes Dyrekcji Szczegółowej Województwa Mazowieckiego, po trzykrotnej wizytacji obiektów papierni, w towarzystwie m.in. inż. Stanisława Wysockiego, przedłożył stosowną informację. Sprzedaż Papierni w Jeziornej odbyła się po negocjacjach pełnomocnika Banku Polskiego, wspomnianego hr. P. Łubieńskiego, z ówczesnym właścicielem papierni, wymienionym już J. Krzyczewskim, po konsultacjach z hr. H. Łubieńskim. Aktem sprzedaży z 23 VIII 1830 r. ten specjalistyczny zakład został nabyty przez Bank Polski za kwotę 301 tys. złp. „z gruntami czynszowymi, budowlanymi i maszynami oraz nieruchomościami”[7].

W praktyce sprzedaż papierni w Jeziornej i pełne przejęcie w ręce rządowe, przeciągnęła się na okres kilku lat. Zadecydowała o tym w pierwszym rzędzie sytuacja polityczno-społeczna, w tym wybuch powstania listopadowego 1830/1831 r. Dyrekcja Banku Polskiego regulowała należną kwotę w następujących ratach: pierwszą 04 XI 1831 r., drugą 04 IV 1832 r. i trzecią 09 XI 1832 r. Pod tą ostatnią datą spłacona została J. Krzyczewskiemu kwota 18 tys. złp. Zgodnie z sugestią hr. P. Łubieńskiego, przy poparciu hr. H. Łubieńskiego, dyrekcja Banku Pol-

[6] M. Manteufflowa, *Łubieński Piotr (1796-1867),*[w] *PSB,* t. XVIII. Wrocław - Warszawa - Kraków 1973, s. 496-497.

[7] Za J. Siniarską-Czaplicką, dz. cyt., s. 208.

skiego podjęła decyzję zakupu dóbr ziemskich Jeziorna, które należały do właściciela papierni J. Krzyczewskiego i dóbr Obory, które były własnością Kacpra i Teresy hrabiów Mielżyńskich-Potulickich. Pierwsze dobra Jeziorna, w imieniu kierownictwa Banku Polskiego, aktem z 04 XI 1831 r. nabyli bracia P. i H. Łubieńscy oraz Cyprian Zaborowski za szacunkową kwotę 296 tys. złp. Trybunał Cywilny I Instancji Województwa Mazowieckiego Wydział Hipoteczny zaakceptował 21 I 1832 r. wspomniany akt sprzedaży. Sprzedawca dóbr Jeziorna, sumę 296 tys. otrzymał w ratach. Początkowo Bank Polski wypłacił kwotę 131 tys. złp, a ostatnie dwie raty, w wysokości 147 tys. złp. i 18 tys. złp., „jako pozostałości wraz z przypadającymi procentami."[8]

Drugie dobra ziemskie - Obory, w imieniu kierownictwa Banku Polskiego aktem z 04 VI 1833 r. nabył hr. H. Łubieński od wspomnianych właścicieli K. i T. hr. Mielżyńskich-Potulickich, z zastrzeżeniem jedynie, „by we wsi Jeziorna, obok młyna zajezdnego - oberży nie stawiać." Byli właściciele dóbr Obory, hr. Mielżyńscy-Potuliccy, zachowali prawo do propinacji na okres 6 lat, prawo „przystępu" do rzeki Wisły oraz prawo składu drzewa we wsi Gapy także na okres 6 lat, zaś drewno mogli przewozić drogą publiczną. Małżeństwo Mielżyńscy-Potuliccy wydzierżawili ponadto Bankowi Polskiemu należącą do nich cegielnię. Dyrekcja Banku Polskiego, w imieniu nowego właściciela, dodatkowo zobowiązała się do wybudowania jam, mających ochronić stawy rybne w m. Obory. Dobra Obory hr. Mielżyńscy-Potuliccy odsprzedali Bankowi Polskiemu, w imieniu którego występował hr. P. Łubieński, w obecności rejenta Józefa Woskowskiego za kwotę 57 tys. złp. Konsekwencje sprzedaży dóbr Obory były wykreślone z kanonu sumy 2 427 złp., która była płacona tytułem dzierżawy. W Księdze Wieczystej dóbr Obory zarzucono, „że dobra nie na gruncie emfiteutycznym, ale określonym są położone". W celu całkowitego uporządkowania prawa własności Papierni Jeziorna, dyrekcja Banku Polskiego musiała spowodować wykreślenie klauzuli wniesionej do hipoteki przez Komisję Rządową Przychodu i Skarbu, dotyczącą kontraktu na stempel z okresu współpracy z J. Krzyczewskim. Załatwiono tę formalność 30 VIII 1834 r., zamieszczając wpis, że wykreślono wskutek wniosku złożonego przez obrońcę Prokuratorii Generalnej Królestwa Polskiego do tego upoważnionego[9].

[8] Tamże, s. 190.
[9] Tamże, s. 208.

Bank Polski za kwotę 654 tys. złp. stał się pełnoprawnym właścicielem kompleksu papierni „Jeziorna" w Jeziornej wraz z przynależnymi dobrami ziemskimi po niemal czteroletnim okresie zabiegów. Nabycie przez Bank Polski tego specjalistycznego tak bardzo potrzebnego zakładu, usprawniło i poprawiło funkcjonowanie szeregu innych instytucji i zakładów, w tym Mennicy Warszawskiej, Biura Generalnego Stempla czy Drukarni Bankowej. Warto przypomnieć, że Biuro Generalne Stempla, usytuowane w Pałacu Rządowym przy ul. Rymarskiej w Warszawie, funkcjonowało pod kierunkiem regenta Xawerego Zdanowicza, w którego składzie znaleźli się także: Aleksander Gliński - referent kontroler, Jan Produkiewicz - rendant materiałów stempla, Jan Romanowski - rendant materiałów surowych, Henryk Petwold - kontroler przy Fabryce Papieru w Jeziornej, Filip Rakowski - kontroler przy Fabryce Papieru w Soczewce, Łukasz Borchanowski - rachmistrz, Tomasz Ładowski - archiwista[10]. Potencjalnie nabycie Papierni Jeziornej przez Bank Polski w przyszłości pozytywnie miało wpłynąć na takie instytucje, jak Giełda Kupiecka, Komora Konsumowa Składowa, Administrację Rządową Dochodów Tabacznych, Administrację Rządową Dochodów Konsumpcyjnych m. Warszawy i Pragi, czy Skład Wełny. Dzięki tej transakcji uległa poprawie sytuacja zaopatrzenia w potrzebny papier, bowiem jego dostawy były odtąd systematyczne.

Wraz z rozpoczęciem procesu nabycia Papierni w Jeziornej przez Bank Polski, kontynuowany był proces dalszej jej modernizacji. Wybuch powstania listopadowego 1830/1831 r. jedynie na moment zahamował ten proces. Mimo poniesionych strat przez papiernię w czasie powstania, szacowanych na ok. 60 tys. złp, nowy właściciel, rozumiejąc potrzeby rynku, nie szczędził środków finansowych, by ten zakład specjalistyczny mógł sprostać wzrastającemu zapotrzebowaniu. Mianowany dyrektorem Papierni z akceptacją zarządu Banku Polskiego, hr. P. Łubieński, za wynagrodzeniem 6 tys. złp. rocznie i dodatku wynoszącego 5% od czystego zysku, bardzo energicznie przystąpił do rozbudowy papierni. Poddana została modernizacji i rozbudowie czerpalnia. Liczba kadź została zwiększona z 6 do 9, przy czym wszystkie poddane zostały remontowi generalnemu. W latach 1832-1834 wzniesiony został nowy budynek za kwotę 50 tys. złp., w którym na zainstalowano maszyny papiernicze konstrukcji Roberta Donkina do „wyrobu

[10] *Nowy Kalendarzyk Polityczny na rok zwyczajny 1829.* Nakładem J. Netto. Warszawa 1828, s. 406.

papieru bez końca". Sprowadzona do Jeziornej wspomniana maszyna jednak nie została początkowo uruchomiona z powodu - jak stwierdzono - „dla niedostatecznego wydoskonalenia z korzyścią być nie mogła". Wybrukowane zostały drogi dojazdowe do papierni. Przekopany został kanał do zasilania projektowanego zbiornika, celem zabezpieczenia potrzebnej wody do procesów produkcyjnych, czerpanej z rzeki Jeziorny. Rozbudowie uległa część magazynowa z sortownią szmat i innych materiałów koniecznych do wyprodukowania papieru. Podjęte zostały niezbędne rozwiązania do zapewnienia systematycznych dostaw surowców poprzez rozbudowę składów, powiększenie do 260 liczby dostawców szmat i innych surowców z terenu m. st. Warszawy i z innych miejscowości Mazowsza i nie tylko, dla zwiększenia produkcji ilości papieru. Personel Bankowej Fabryki Papieru w Jeziornej wzrósł do ok 190 osób, w tym szczególnie wzrosła liczba majstrów mechaników i technologów z 6 do 18 osób. Szacuje się, że tylko w latach 1831-1834 wydatkowano na rozbudowę i modernizację tego zakładu od 700 do 780 tys. złp.

Zmiany w funkcjonowaniu Fabryki Papieru Banku Polskiego w Jeziornej uległy przyspieszeniu po 1836 r., tj. po objęciu funkcji dyrektora technicznego przez francuskiego specjalistę, Gabriela Planche'a. Dzięki jego wiedzy i doświadczeniu, udało się uruchomić po dwóch latach prób maszynę do wytwarzania „papieru bez końca", tj. papiernicę z produkcją papieru rolowego. Na przełomie 1838/1839 Fabryka Papieru w Jeziornej zwiększyła produkcję z 8 tys. do ok. 20 tys. ryz. Produkowała papier kancelaryjny, ordynaryjny, drukowy, tabularyczny, pocztowy, nutowy, specjalny, tj. czerpany, na druk obligacji i kwitów zastawnych TKZ, banknotów papierowych Banku Polskiego. Wytwarzała też pewne ilości papieru kolorowego i tekturę. Dyrekcja Banku Polskiego informowała o działaniu tego zakładu specjalistycznego, obok drukarni „do niego należących", w specjalnym Katalogu na Wystawie Przemysłu w 1838 r. w Ratuszu Warszawskim[11].Produkcję opierała w większości na krajowych surowcach, tj. szmatach lnianych, słomie, łyku lipowym. Utrwaliła pozycję głównego dostawcy papieru dla coraz to szybciej rozwijającego się rynku papierów wartościowych. Stała się też głównym dostawcą papieru drukarskiego dla prasy codziennej, periodyków, magazynów ilustrowanych, w tym tak znanych

[11] A.M. Drexlerowa, *Wystawy wytwórczości Królestwa Polskiego*. Warszawa 1999, s. 66.

tytułów prasowych w Królestwie Polskim, jak „Kurier Warszawski", „Gazeta Rządowa Królestwa Polskiego", „Gazeta Codzienna". Fabryka Papieru Banku Polskiego, z chwilą nabycia przez nowego właściciela, w pełni została włączona w realizację emisji papierów i kwitów bankowych, w tym emisji pieniędzy papierowych. Na mocy wykonania ukazu carskiego z 21 I / 02 II 1830 r., w rzeczywistości zobowiązana została do dostarczenia papieru na druk biletów bankowych o wartościach nominalnych 5, 50, 100 złp. Minister prezydujący w Komisji Rządowej Przychodu i Skarbu (KRPS), Ksawery ks. Drucki-Lubecki, w oparciu o wspomniany ukaz carski, zezwolił 24 XI 1830 r. na przygotowanie papieru, druk i emisję nowych biletów na ogólną sumę 14 mln. złp. Banknot o nominale 50 złp. wydrukowany został z dniem 01 V 1830 r., a jego oficjalne obwieszczenie nastąpiło przez Zarząd Banku Polskiego 26 XI 1830 r. Do obiegu trafił na trzy dni przed wybuchem powstania listopadowego 1830/1831 r. Druk biletów papierowych pięciozłotowych wprowadzono do obiegu na obszarze Królestwa Polskiego z dniem 31 XII 1831 r. na ogólną sumę 17 370 220 złp.[12]

W okresie powstania listopadowego 1830/1831 r. Fabryka Papieru w Jeziornej dostarczyła papier na druk jedno- i dwuzłotowych biletów bankowych na sumę 10 mln. złp., zgodnie z upoważnieniem ministra prezydującego w KRPS. pismem z 01 VII 1831 r. W obieg wszedł papierowy bilet jednozłotowy na ogólną sumę 735 tys. złp.[13]

W 1832 r. na zlecenie dyrekcji Banku Polskiego kierownictwo papierni zobowiązane było do dostarczania papieru białego na druk biletu bankowego o nominale 100 złp. serii 2- i 3-cyfrowej numeracji pięcio-, sześcio- i siedmiocyfrowej, wykonanego według projektu Jana Minheymera, na ogólną sumę 12 mln. złp. Dostarczała też na bieżąco papier do drukarni bankowej w celu systematycznego wprowadzenia biletów nowych w miejsce zniszczonych. W 1833 r. ogólna suma biletów bankowych papierowych opiewała na sumę 29 434 450 złp. W 1836 r. dostarczyła biały papier na emisję biletu bankowego 5 złp. na mocy upoważnienia z 03/15 XII 1835 r. Banknot ten projektu J. Minheymera w serii jedno-, dwu- i trzycyfrowej oraz numeracji sześcio- i siedmiocyfrowej był ostatnim z serii biletów bankowych Banku Polskiego z tzw. pierwszej serii zapowiedzianych biletów 01 V 1830 r.[14]

[12] M. Kowalski, *Polski pieniądz papierowy 1794-1994*. Warszawa 1994, s. 49-51.
[13] Tamże, s. 55-56.
[14] Tamże, s. 61-62

Fabryka Papieru w Jeziornej, jako papiernia rządowa, kontynuowała stosowanie ciekawych znaków wodnych na swoich wyrobach. Od 01 I 1833 r. obowiązywał trochę odmiennie opracowany filigran papieru pod stempel. Wykonany na sicie welinowym wytłaczanym, dawał znak cieniowany, gdzie skrzydła orła rosyjskiego były ciemne. Na drugim półarkuszu widniał napis: „Z Fabryki Banku Polskiego w Jeziornie." Inny z filigranów, z dwugłowym orłem rosyjskim, miał napis: „Bank Polski w Warszawie"[15].

Dla odbiorców prywatnych stosowano filigrany z motywem rogu, ryby, sosenki, Matki Boskiej. Występowały one jednak sporadycznie, w odróżnieniu od okresu, kiedy papiernia w Jeziornej była w rękach prywatnych[16].

Warto wspomnieć o jeszcze jednej ciekawej zmianie w funkcjonowaniu tego zakładu specjalistycznego w Królestwie Polskim. W 1838 r. dyrekcja Fabryki Papieru w Jeziornej, w porozumieniu i za zgodą dyrekcji Banku Polskiego, powołała przy tym zakładzie produkcyjnym biuro komisanta do poprawy obrotu swoimi produktami, w tym sprzedaży pewnej ilości papieru za granicę. Komisantem został właściciel domu bankowego, finansista, późniejszy organizator i właściciel nowoczesnej papierni „Soczewka" w Moździerzu w pow. gostyńskim, Jan Epstein[17].

Okres 1830-1838 przyniósł więc w dziejach papierni w Jeziornej zasadniczy skok organizacyjny, inwestycyjny i technologiczny. Zmodernizowania i rozbudowana Fabryka Papieru Banku Polskiego pod dyrekcją główną hr. P. Łubieńskiego, z dyrektorem technologicznym od 1836 r. G. Planche stała się największym zakładem tego typu na obszarze Królestwa Polskiego i głównym zakładem produkującym różne gatunki papieru dla rządu Królestwa Polskiego, osób prywatnych, a nawet na eksport. Poniesione znaczne nakłady na ten zakład specjalistyczny nie tylko się zwracały, ale – co najważniejsze – gwarantowały systematyczne i terminowe dostawy papieru różnym instytucjom rządowym, redakcjom prasowym i podmiotom gospodarczym.

[15] J. Siniarska-Czaplicka, *Znaki wodne papierni Mazowsza 1750-1850*. Łódź 1960, s. 50-51.

[16] Tamże, s. 51-52.

[17] E. Trenklerówna, *Epstein Jan (1805-1885)*, [w] *PSB*, t. VI. Kraków 1948, s. 284.

Cesarsko-Królewska Papiernia w Jeziornej i jej funkcjonowanie w latach 1839-1870

Wysoka renoma, jaką zdobyła Fabryka Papieru Banku Polskiego w latach 30. XIX w., zadecydowała o znamiennej decyzji ówczesnego cara Mikołaja I Pawłowicza Romanowa. Decyzją tego władcy z maja 1839 r. ten specjalistyczny zakład rządowy Królestwa Polskiego wyróżniony został tytułem „Fabryki Cesarsko-Królewskiej" z prawem używania stempla ze znakiem „JCK Mości" na swoich produktach. Wszystkie władze cywilne Królestwa Polskiego, ale co było novum, także wszystkie kancelarie zarządów wojskowych, stacjonujących na obszarze Królestwa Polskiego rosyjskiej I Armii Czynnej, zobowiązane zostały wspomnianą decyzją carską do wyłącznego używania papieru z fabryki w Jeziornej. Kancelarie zarządów rosyjskiej armii miały odtąd używać papieru wyprodukowanego w Fabryce Papieru Banku Polskiego w Jeziornej, w miejsce „otrzymywanego dotąd z fabryki cesarsko-petersburskiej papierni"[18].

Decyzja carska nie była tylko rodzajem kurtuazji, efektem skutecznych zabiegów władz Królestwa Polskiego u ówczesnego Namiestnika Królestwa Polskiego, feldmarszałka Iwana Fiodorowicza Paskiewicza, czy tylko formalnym potwierdzeniem prestiżu fabryki papieru w Jeziornej. Otwierała nowy okres w funkcjonowaniu tego specjalistycznego zakładu, stwarzając dalszą szansę rozbudowy, poszerzenie produkcji od strony ilościowej i jakościowej w związku z obsługą wszystkich struktur organizacyjnych I Armii Czynnej i aparatu wojskowo-policyjnego z nią związanych. Przyjęcie nazwy Papierni Jego Cesarsko-Królewskiej Mości nie tylko nobilitowało ten zakład wobec innych zakładów tego typu działających na obszarze Królestwa Polskiego i Cesarstwa Rosyjskiego. W sposób jednoznaczny potwierdziło monopol tej papierni w dostarczaniu różnego rodzaju papieru na potrzeby wielu instytucji cywilnych, policyjnych i wojskowych, istniejących w tym czasie na obszarze Królestwa Polskiego. Potwierdzeniem bardzo wysokiej oceny funkcjonowania Fabryki Papieru Banku Polskiego w Jeziornej, było zamieszczenie stosownej informacji przez władze Królestwa Polskiego w sprawozdaniu okresowym do cara o tym zakładzie. Przedkładając raport za lata 1835-1839, władze uznały za stosowne pochwalić się

[18] Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD) Rada Administracyjna, t. II (dalej: R. Adm. II), Prot. 36 z 23 V / 04 VI 1839 r., s. 528-530.

osiągnięciami, stwierdzając, że „fabryka w Jeziornej pod względem cienkości i piękna papieru ze wszystkich zagranicznych zakładów o pierwsze ubiegać się może”[19].

Widok Papierni bankowej w Jeziornej – J.F. Piwiarski 1843 r.
Ź r ó d ł o : archiwum własne autora

Kierowana przez hr. P. Łubieńskiego i G. Planche przez lata 40. XIX w. Fabryka Papieru Banku Polskiego sukcesywnie podlegała rozbudowie i modernizacji. W latach 1839-1843 wzniesiony został w Jeziornej nowy budynek za kwotę 80 tys. złp., według projektu i pod kierunkiem Jana Gaya (1801-1849), w którym zainstalowano maszynę parową i wielką papiernicę przeniesioną z poprzedniego miejsca, za kolejne 80 tys. złp. Nowy budynek zbudowany był na planie litery „L”. Przeprowadzono pod nim i dalej, wzdłuż dłuższego skrzydła, kanał roboczy umożliwiający pobór wody i zapewniający siłę napędową maszyn. Przebieg kanału do stawu, pod drogą i pod budynkiem przesklepiono, umieszczając zastawę regulującą przepływ wody, kierowanej na koło wodne, zastąpione później dwoma turbinami wodnymi typu Francisa. Kanał przebiegał aż do tzw. zakładu dolnego fabryki papieru, gdzie powtórne spiętrzenie na stawie dolnym pozwalało również napędzać

[19] Krótki Wyciąg ze Sprawozdania z działalności administracji Królestwa Polskiego lat pięciu od r. 1835 do 1839 włącznie. „Gazeta Rządowa Królestwa Polskiego” (dalej: „GRKP”) Nr 64 z 10/22 III 1842 r., s. 412.

siłą wody urządzenia produkcyjne. Rozwiązania zastosowane w I połowie lat 40. XIX w., w tym szczególnie uruchomienie maszyny parowej w latach 1842-1843, w sposób zasadniczy zwielokrotniło docelowo moc produkcyjną tego zakładu. Rewolucjonizowało proces produkcji w papiernictwie Królestwa Polskiego. Dalsza modernizacja i rozbudowa papierni w Jeziornej, kontynuowana przez Bank Polski w I połowie lat 40. XIX w., odpowiadała potrzebie chwili, w coraz większym zapotrzebowaniu na lepszy i w większej ilości papier.

Nowym wyzwaniem Fabryki Papieru Banku Polskiego w Jeziornej stała się realizacja ukazu carskiego z 03/15 IX 1841 r., który nakazywał, by „bilety Banku Polskiego przeistoczone zostały na bilety w rublach srebrnych". Wykonując postanowienie art. 5 tego ukazu, Fabryka Jeziornej dostarczyła papier koloru perłowego na druk odcinków 1, 3, 10, 25 oraz papieru koloru jasnoróżowego na druk odcinków 50 i 100 rs. z odpowiednimi znakami wodnymi, z oznaczeniem nominału w cyfrach i słowami w dwóch językach: rosyjskim i polskim oraz o stosownych wymiarach. Były one następujące: dla 1 rs - 5 x 3¾ cala, dla 3 rs - 5½ x 3¾ cala, 10 rs - 4½ x 6⅛ cala, 25 rs - 4½ x 6⅛ cala, 50 rs - 4¾ x 6⅜ cala i 100 rs - 5 x 6⅝ cala. Znaki ozdobne były wykonane w różnych kolorach, z numeracją, rokiem emisji oraz podpisem odręcznym prezesa lub jednego z dyrektorów Banku Polskiego, zgodnie z postanowieniem z 23 IX 1841 r. Rady Administracyjnej, ówczesnego „głównego zarządu" Królestwa Polskiego. Na odwrotnej stronie każdego z nowych biletów bankowych miał znajdować się odręczny podpis naczelnika wydziału, względnie kontrolera Banku Polskiego[20].

Drukarnia Bankowa w oparciu o papier z Jeziornej wydrukowała w pierwszej kolejności bilety o nominale 3 rs na papierze koloru perłowego o wymiarze 5½ wysokości i szerokości 3¾ cala, zaopatrzone w znaki wodne i z oznaczeniem wartości w języku rosyjskim i polskim. W myśl decyzji z 23 XII / 06 I 1841/1842 r. na odwrotnej stronie w środku owalnej tarczy w kolorze różowym umieszczona była cyfra „3" na białym tle. Obok tego były dwie małe i okrągłe tarcze z cyfrą rzymską „III", zwaną wówczas kościelną. Tarczę owalną okalał otok w kolorze ciemnoróżowym i napisem w trzech językach oznaczających o następującej treści „Banknote three roubles silver Kingdom of Poland..., Bank Billet Dre Rubel Silber Koenigre ich Polen..., Billet de Banque Trois roubles agent Royaume de Pologne...". Poszczególne napisy rozdzielała

[20] Zbiór Urządzeń i Przepisów Banku Polskiego, t. II, s. 514-516, 517-521.

cyfra wartości biletu „3", poniżej zaś tarczy znajdował się odręczny podpis atramentowy Naczelnika Wydziału lub Kontrolera Banku Polskiego. Charakterystyczne było to, że na biletach bankowych o wartości 3 rs. w miejsce dotychczasowego herbu Królestwa Polskiego, używanego do oznakowania papieru stemplowego i biletów bankowych Banku Polskiego, wprowadzono nowy.

Fabryka Papieru Banku Polskiego decyzją władz z 07/19 I 1844 r. włączona została do realizacji wprowadzenia do obiegu biletu bankowego o nominale 10 rs., równego wartości 66 złp. 20 gr. Zobowiązana została do dostarczenia papieru perłowego na druk banknotów papierowych o wymiarach 4½ x 6⅛ cala. Banknoty zostały zaopatrzone w znak wodny w postaci „dużego prostokąta z uciętymi rogami, w miejsce którego umieszczono litery gotyckie „BP", oznaczające Bank Polski, a nad nimi korony, a w dolnych rogach arabskie cyfry. W środku danego owalu na tym banknocie był herb Królestwa Polskiego, a w otoku napis na górze w języku rosyjskim w dole po polsku: „Dziesięć Rub. Sre." Fabryka Papieru Banku Polskiego produkowała więc papier gatunkowy w różnych kolorach na potrzeby druku banknotów papierowych Banku Polskiego. Mogła pochwalić się produkcją papieru różnego gatunku, o różnym przeznaczeniu, w tym papieru welinowego, listowego w różnych kolorach. Reklamowała się na wystawach krajowych w tym na Wystawie Krajowej w 1845 r. także jako zakład, który opanował produkcję papieru kalkowego i rysunkowego[21].

W II połowie lat 40. XIX w. Fabryka Papieru w Jeziornej doskonaliła i powiększała asortyment swoich wyrobów. Nadal realizowała dostawy papieru związanego z wprowadzeniem rosyjskiego systemu pieniężnego w Królestwie Polskim. W wykonaniu decyzji Zarządu Banku Polskiego z 17 II / 01 III 1847 r. zobowiązana została do dostarczania papieru koloru perłowego na druk biletów bankowych jedno rublowych o wymiarach 5 x 3¼ cala. Znaki na tym banknocie jedne były ciemne, a drugie jasne, wyobrażające tarczę owalną, ząbkowaną, na której znajdowały się poprzeczne ciemne litery gotyckie „BP" - Bank Polski, nad tymi literami umieszczona była korona ciemna. U góry i u dołu tarczy zamieszczone były arabskie cyfry jasne z odcieniami czarnymi. Po prawej stronie zaś były białe i znajdowały się napisy w języku rosyjskim oraz litery egipskie ciemne treści: „Odin rubel cep. polen". Zamieszczone tak litery czyniły napis w języku polskim: „Jeden Rubel Sre".

[21] A.M. Drexlerowa, dz. cyt., s. 77-78, s. 365.

Prawa strona biletu jednorublowego powleczona była siatką koloru jasno-ciemnego, w środku którego znajdowała się tarcza owalna[22].

Etat tego specjalistycznego zakładu, zatwierdzony na rok 1849 r., potwierdzał jego dobrą kondycję finansową. Po stronie dochodu wynosił 132 647 rs. i 43½ kop., a po stronie wydatków 116 370 rs. 08 kop. Saldo dodatnie wynosiło 16 270 rs. 62½ kop.[23] Był to efekt bardzo dobrego zarządzania tym zakładem przez hr. P. Łubieńskiego i G. Planche, którego od połowy 1849 r. zastąpił Henryk Segno, inżynier, specjalista papiernik, który będzie dbał o wysoki poziom technologiczny przez następne 30 lat.

Dalszą poprawę w funkcjonowaniu Fabryki Papieru Banku Polskiego przyniosły lata 50. XIX w. Dzięki staraniom dyrekcji zakładu, przeprowadzono w połowie tych lat zasadniczą modernizację wszystkich obiektów i unowocześniono sam proces technologiczny. Pod kierunkiem i nadzorem ówczesnego budowniczego Banku Polskiego, wyróżniającego się specjalisty, projektanta i kierownika szeregu inwestycji, w tym młyna i piekarni na Solcu, Piotra Leona Karasińskiego (1821-1876)[24].

W tym czasie dzięki staraniom P. Łubieńskiego dokonano reorganizacji systemu dostaw niezbędnych surowców, m. in. przez reorganizację składu głównego w Warszawie, składów komisowych w Siedlcach, Kielcach, Kaliszu. Podjęto udaną próbę instalacji składów komisowych tej fabryki na obszarze Królestwa Polskiego, by stały się także miejscami rozprowadzania i magazynowania większych partii papieru. Kierowano się przesłanką główną, by organizowane placówki komisowe papierni jeziorańskiej znalazły się w większych miastach, czyli tam, gdzie miały siedzibę sądy wyższe[25].

Fabryka realizowała nadal postawione przez dyrekcję Banku Polskiego i władze Królestwa Polskiego zadania w zakresie zwiększania zaopatrzenia w różnego rodzaju papier o coraz lepszej jakości. Zakład został zobligowany do wykonania decyzji dyrekcji Banku Polskiego z 01/13 III 1850 r., dotyczącej do dostarczenia papieru perłowego na kolejną, trzecią już emisję banknotu „3 rs." Odbiorcą była drukarnia bankowa. Wspomniany banknot był o wymiarach 5½ x 3¾ cala ze znakiem wodnym „jedno ciemne, drugie jasne z dwiema literami „BP" z koroną królew-

[22] M. Kowalski, dz. cyt., s. 67-69, 73-75.

[23] AGAD, R. Adm. III - 94, Prot. 59 R. Adm. Król. Pol. z 01/13 IX 1849 r., s. 647-648.

[24] J. Matejko, *Karasiński Piotr Leon (1821-1876),* [w] *PSB*, t. XII, Wrocław - Warszawa - Kraków 1966-1967, s. 17-18.

[25] AGAD, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych (dalej: KRSW), sygn. 6919, k. 313 korespondencje.

ską. Kondycja ekonomiczna Fabryki Papieru Banku Polskiego w Jeziornej w końcu I połowy lat 50. XIX w. była dobra. W 1854 r. dochód jej na wysokości 130 635 rs. i 82 kop., wydatki zaś na poziomie 111 250 rs. i 25 kop. Dochód wynosił więc 16 888 rs. i 52²/₄ kop. Rok później budżet tego zakładu wynosił po stronie dochodów 124 553 rs. i 43 kop., wydatki zaś kształtowały się na poziomie 107 664 rs. i 90¾ kop. Budżet w tej postaci Rada Administracji Królestwa Polskiego zatwierdziła[26].

W wyniku ożywienia kulturalno-oświatowego, gospodarczego i społecznego, jakie nastąpiło w II połowie lat 50. XIX w. w Królestwie Polskim, przed wszystkimi 38. papierniami wówczas funkcjonującymi, stanęły nowe wyzwania. Fabryka Papieru Banku Polskiego w Jeziornej, korzystając z prestiżu cesarsko-królewskiej papierni, a także i z chłonności rynku wydawniczego, stanęła do realizacji zwiększonych zadań. W 1856 r. osiągnęła czysty dochód w wysokości 33 589 rs. i 37 kop. Natomiast jej budżet na 1858 r. projektowany był po stronie dochodów w wysokości 158 143 rs., a po stronie wydatków w kwocie 145 610 rs. i 62½ kop. Przewyżka tzw. miała wynosić kwotę 12 533 rs. i 12½ kop[27].

Obok zaspokajania potrzeb na papier ze strony administracji i sądownictwa Królestwa Polskiego oraz Kancelarii Zarządów rosyjskiej Armii Czynnej, Fabryka realizowała zwiększone zapotrzebowanie na papier drukarski, w szczególności dużych drukarni warszawskich Strąbskiego i Orgelbranda. Na podstawie decyzji dyrekcji Banku Polskiego z 21 X / 02 XI 1857 r. zobowiązana była do dostarczania papieru perłowego na druk banknotów papierowych o nominale 25 rs. Miały one znak wodny ciemno opasany, wyobrażający orła dwugłowego jako herbu Królestwa Polskiego, z cyfrą „25", po obu stronach o wymiarach 6½ x 4¼ cala. Ponadto papiernia bankowa zobowiązana została na mocy decyzji dyrekcji Banku Polskiego z 01 IX / 13 IX 1859 r. do dostawy papieru perłowego do drukarni bankowej na banknoty jednorublowe. Papier na te banknoty był mocno klejony, miał znak wodny, ozdobny druk z tarczą zawieszoną na Lasce Merkurego z boków, z której wychodziły po 3 kłosy zboża. W środku tarczy znajdowała się na białym polu liczba „1", a na niej drobnym pismem od góry ku dołowi napis: „jeden rubels". W rogach zaś drobne litery H.M., tj. Henryk Meyer, rytownik Banku Polskiego[28].

[26] AGAD, R. Adm. II - 117, Prot. 31 R. Adm. Król. Pol. z 13/25 V 1855 r., s. 346-348.

[27] AGAD, R. Adm. III - 130, Prot. 54, R. Adm. Król. Pol. z 21 VII / 10 VIII 1858 r., s. 229-233.

[28] M. Kowalski, dz. cyt., s. 84-85.

W latach 50. i 60. XIX w. Fabryka Papieru Banku Polskiego ukrywała na papierze przez siebie wyrabianym takie znaki wodne: „róg, drzewo - sosenka, figura głowy" Jako filigrany występowały szkice portretów carów: Aleksandra I i Mikołaja I. W znakach wodnych, jako pomocnicze znaki spotykamy początkowe cyfry danego roku, jednogłowego orła z godła Polski. Zamieszczane były nadal filigrany z rybą i ulem oraz ale gwiazdy mogące mieć swe źródło w symbolice masońskiej. Nadal pojawiały się filigrany oparte na tradycji rodzimej polskiej religijnej, w tym filigrany z motywem Matki Boskiej[29]. Na przełomie lat 50. i 60. XIX w. Fabryka Papieru Banku Polskiego przeżywała najlepszy czas w swoim rozwoju w omawianym okresie. Była dość dużym, nowoczesnym, rządowym zakładem przemysłowym w Królestwie Polskim. Składała się z dwóch części: papierni górnej i dolnej, odległych od siebie o wiorstę. Dwa kompleksy budynków, z dwoma zapasowymi stawami, zasilanymi wodą z rzek Jeziorki i Wierzbnej, połączone były kanałem o długości ponad jednej wiorsty. Fabryka zasilana była mocą turbin wodnych i maszyną parową o mocy 16 KM. Do mielenia szmat służył specjalny młyn „stosownie urządzony" i osiem tzw.

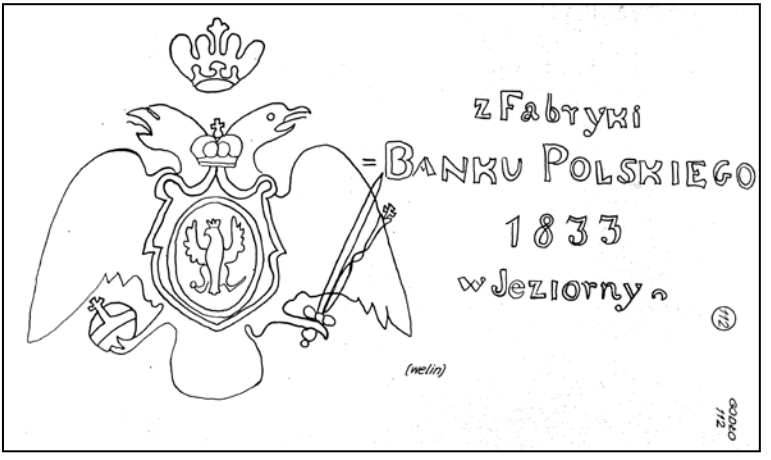

Znak wodny Papierni w Jeziornej 1830 r.
Ź r ó d ł o : J. Siniarska-Czaplicka, *Znaki wodne papierni.*

„holendrów" do przygotowania masy papierniczej z użyciem chloru i zespół od 8 do 10 kadzi do ostatecznego przygotowania masy papier-

[29] J. Siniarska-Czaplicka, *Znaki wodne papierni...*, s. 26-28, 73-74, 75-76, 80-82. Zob. też K. Maleczyńska, *Dzieje starego papieru.* [Wrocław] 1974, s. 119-120, 121-124, 126-127, 128-129.

niczej i podania na wielką papiernicę, tj. maszynę do wyrobu papieru w rolach. Fabryka Papieru Banku Polskiego posiadała dużą czerpalnię w osobnym budynku do „czerpania papieru ręcznie". Przygotowywany papier czerpany przeznaczony był do wyrobu papieru specjalnego „pod stempel", papiery na bilety bankowe, obligacje i bilety kredytowe Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Znajdowały się w tym zakładzie takie oddziały, jak: sortownia, suszarnia, glansownia, przeciniarnia, wytwórnia kopert. W kompleksie budynków papierni jeziorańskiej były magazyny, składy materiałów, cztery domy mieszkalne z zabudowaniami gospodarskimi. We wspomnianych domach zamieszkiwali urzędnicy, oficjaliści i grupa majstrów. Pewna grupa robotników mieszkała w kilku domach we wsi Jeziorna, będących własnością niejakiego Rosmana. Przy fabryce funkcjonował niewielki szpital przyfabryczny o 12 łóżkach, pracowało w nim dwu lekarzy. Była też przyfabryczna szkoła elementarna o jednym stałym nauczycielu i z biblioteką. Fabryka Papieru Banku Polskiego w Jeziornej była więc dość dobrze zorganizowanym rządowym zakładem produkcyjnym w Królestwie Polskim od strony socjalnej. Stała się wzorem pod tym względem dla wspomnianego wcześniej organizatora papierni „Soczewka" - Jana Epsteina. Na przełomie lat 50. i 60. XIX w. fabryka w Jeziornej zatrudniała od 190 do 220 robotników stałych i ok. 70 najemnych robotników sezonowych. Wolumen produkcji wahał się między 50 a 60 tys. ryz papieru rolowego i czerpalnego. Nie tylko zaspokajała potrzeby rynku Królestwa Polskiego, ale pewna partia papieru o wartości od 120 do 130 tys. zł. rocznie była eksportowana. Fabryka Papieru Banku Polskiego była jednym z dwóch najnowocześniejszych zakładów papierniczych (obok papierni „Soczewka") i jednym z dwóch największych pod względem produkcji (obok papierni w Pilicy) funkcjonujących na obszarze Królestwa Polskiego. Razem z innymi 37. zakładami papierniczymi istniejącymi wówczas dawała zatrudnienie 1 068 stałym robotnikom i ponad 600 robotnikom sezonowym. Dostarczała 788 976 ryz papieru o szacowanej wartości w wysokości 358 563 rs.[30]

Produkcja roczna samej Fabryki Papieru Banku Polskiego w Jeziornej w 1859 r. wynosiła 148 598 rs. i 65¾ kop. Kapitał zakładowy i obrotowy wynosił ogółem 417 679 rs. i 09 kop. Czysty zaś zysk tego zakładu, po odliczeniu różnych kosztów, osiągnął kwotę 14 199 rs. i ²/₄ kop.

[30] „Gazeta Codzienna" nr 33 z 21 I / 05 II 1861 r. W. Budka, *Papiernie w Królestwie Polskim w 1858 r.*, „Przegląd Papierniczy" nr 5, 1948, s. 97-98.

Rok później, w 1860 r., wartość produkcji fabryki osiągnęła kwotę 151 923 rs. Kapitał zakładowy wynosił 235 355 rs. 92 kop., a kapitał obrotowy, tj. zapas materiałów, wyrobów i wierzytelności szacowano na kwotę 148 884 rs. i 36 kop. Przychód brutto był wielkości 40 098 rs. Kwotę 18 639 rs. i 34 kop. odliczono tytułem procentów należnych Bankowi Polskiemu oraz kwotą 3 700 rs. i 85 kop. tytułem tantiem na cele administracji fabryki. Czysty zysk wynosił 17 758 rs. i 79 kop.[31]

Według oceny dyrekcji KRPiS, przedłożonej na posiedzeniu Głównego Zarządu Królestwa Polskiego, dochód Fabryki Papieru Banku Polskiego w Jeziornej za rok 1860 wynosił 157 277 rs. i 72 kop. Wydatki zaś opiewały na sumę 136 540 rs. i 63²/₄ kop. Zysk wynosił 20 739 rs. i 8½ kop.[32]

Według projektu dochodów i wydatków papierni, przedstawionego przez Bank Polski na rok 1861, po stronie dochodu budżet wynosił 156 602 rs i 72 kop., a po stronie wydatków 137 706 rs. i 26 kop. Szacowana tzw. „przewyżka" wynosić miała 18 896 rs i 46 kop. Realnie w ciągu 1861 r. w Jeziornej wyprodukowano papier o łącznej wartości 134 116 rs. i 31¼ kop. Sprzedano zaś gotowy produkt na kwotę 125 180 rs. i 44½ kop. Zaliczka Banku Polskiego na działalność tego specjalistycznego zakładu z końcem 1861 r. wynosiła 364 194 rs.i 53¼ kop.[33] Rozbieżności między projektowanymi wielkościami a realnie osiągniętymi w 1861 r. wynikał z faktu z jednej strony wydatków nieprzewidzianych, z drugiej - był efektem kosztów poniesionych na „wprowadzenie ulepszeń" w tym zakładzie produkcyjnym.

Apogeum swoich możliwości Fabryka Papieru Banku Polskiego w Jeziornej omawianym okresie osiągnęła 1862 r. Wartość produkcji osiągnęła wówczas wielkość 165 196 rs. i 59²/₄ kop., wobec planowanej wielkości na poziomie 164 129 rs. i 99 kop. Przewyżka dochodów nad wydatkami wyniosła w kwocie 21 020 rs. i 67¼ kop.[34]

Efekty produkcyjne papierni jeziorańskiej byłyby jeszcze lepsze w ocenie dyrekcji, gdyby nie panująca wówczas susza, która ograniczy-

[31] AGAD, III Rada Stanu (dalej: III RS), sygn. 15 E. k. 128-129 Akta Rady Stanu Królestwa Polskiego tyczące sprawozdań komisji skarbu za r. 1860. Zob. A. Wiślicki, *Jeziorna,* [w:] *Encyklopedia Powszechna*, t. XIII. Warszawa 1863, s. 308-310.

[32] AGAD, R. Adm. III - 192, Prot. 56 R. Adm. Król. Pol. z 4/16 VIII 1861 r. s. 96-97.

[33] AGAD, III RS, sygn. E II. k. 123-126, Akta III RS Królestwa Polskiego, Sprawozdanie Wydziału Skarbowego za rok 1861.

[34] AGAD, III RS Królestwa Polskiego, sygn. 15 F, cz III, k. 116-117. Akta Rady Stanu tyczące sprawozdań Sprawozdanie Wydziału Skarbu za 1862.

ła dostawy wody niezbędnej do utrzymania pożądanej produkcji. Czysty zysk fabryki wyniósł jedyne 3 481 rs. i 32¼ kop., gdyż poważne sumy pochłonęła modernizacja procesów produkcji i częściowy remont budynków.

Charakterystyczne było, że w okresie kiedy Fabryka Papieru w Jeziornej osiągała rekordową produkcję, władze Królestwa Polskiego podjęły decyzję o pomocy prywatnej papierni. Na wniosek dyrektora głównego KRPiS z kwietnia 1862 r. Rada Administracyjna Królestwa Polskiego udzieliła pożyczki w wysokości 100 tys. rs., tj. 700 tys. złp. J. Epsteinowi właścicielowi prywatnej papierni „Soczewka" na okres 12 lat. Udzieliła tej pożyczki „na dalsze rozszerzenie papierni i zaprowadzenie" dwóch maszyn parowych[35].

Powyższa decyzja być może wychodziła z przesłanki, że dalsza rozbudowa rządowej papierni w Jeziornej jest niemożliwa, a może była to decyzja, która zwiastowała już nową politykę władz Królestwa Polskiego, podjętą pod naciskiem władz centralnych Cesarstwa. Lata 1863-1864 przynoszą diametralne pogorszenie funkcjonowania Fabryki Papieru Banku Polskiego. Wybuch powstania styczniowego 1863/1864 r., pomoc pracowników papierni udzielana uciekającym z Warszawy młodym ludziom, zagrożonym branką ,odbiły się negatywnie na funkcjonowaniu Fabryki w trudnym okresie powstańczego zrywu. W 1863 r. Fabryka Papieru w Jeziornej osiągnęła produkcję o wartości 99 864 rs. i 72½ kop., czyli o 60 751 rs. 27¼ kop. mniej niż planowano[36].

Spadek produkcji o ponad 40% stał się bezpośrednim pretekstem dla władz zaborczych do wyzbycia się tej rządowej papierni. W bardzo trudnej sytuacji społeczno-politycznej w okresie represji i obowiązującym stanie wojennym dyrekcja, Banku Polskiego nie zdobyła się na próbę obrony rządowej papierni. Wobec nacisku Komitetu do Spraw Królestwa Polskiego, a następnie antypolskiego stanowiska nowego namiestnika hr. Fiodora Berga, próby obrony nie podjęła też Rada Stanu Królestwa Polskiego. Oficjalnie Wydział Skarbowo-Administracyjny Rady Stanu Królestwa Polskiego i Komisja Umorzenia Długu Krajowego opowiedziały się za prywatyzacją tej fabryki. Stanowisko to tłumaczyły tym, że „gdyż jedynie tylko przemysł prywatny zdoła zakład pomocniczy odpowiednio rozwinąć"[37].

[35] AGAD, R. Adm. I - 145, Prot. 27 R. Adm. Król. Pol. z 04/10 IV 1862 r., s. 90-91.

[36] AGAD, III RS Król. Pol., sygn. 19 d., k. 397-398. Akta Rady Stanu tyczące się sprawozdań.

[37] Tamże, k. 401-402.

Oczywiście, mijało się to z prawdą, jak też z ówczesną kondycją finansową papierni jeziorańskiej. Cesarsko-Królewska Fabryka Papieru Banku Polskiego w latach 1865-1866 ustabilizowała poziom produkcji na poziomie 110-120 tys. rs. Zarządzana przez P. Łubieńskiego i H. Segno, utrzymywała nadal wysoki poziom produkcji. Równolegle trwały prace projektowo-koncepcyjne nad jak najszybszym sprzedaniem rządowej papierni jeziorańskiej oraz innych zakładów rządowych, w tym Fabryki Machin na Solcu k. Warszawy. W latach 1864-1865 kilkakrotnie obradował nad sprawą sprzedaży rządowych zakładów przemysłowych w Królestwie Polskim rosyjski Komitet do Spraw Królestwa Polskiego. Z depeszy Ministra Sekretarza Stanu Królestwa Polskiego, rezydującego w Petersburgu, z 26 IX / 08 X 1865 r. do władz Królestwa Polskiego dowiadujemy się, że wspomniany Komitet do Spraw Królestwa Polskiego rozpoznawał stosowny projekt warunków sprzedaży papierni w Jeziornej, wzorując się na projekcie wcześniej przyjętym (po 07/19 II 1865 r.) w odniesieniu do Fabryki Machin na Solcu.

Komitet uznał, iż projekt sprzedaży „w ogólności odpowiada celowi". Zastrzegł jednocześnie wyłączne prawo sprzedaży przez władze Królestwa Polskiego, wraz jej z rządowym tytułem „Fabryki Jego Cesarsko-Królewskiej Mości", na czas nieograniczony. Zalecił stosowne poprawienie projektu sprzedaży papierni i przekazania go do akceptacji carskiej. Rada Administracyjna Królestwa Polskiego jako „zarząd główny" po zapoznaniu się z powyższą informacją w październiku 1865 r. w celu wykonania polecenia carskiego poleciła departamentowi głównemu KRPiS opracowanie stosownego projektu[38].

Nacisk władz Cesarstwa Rosyjskiego na sprzedaż wręcz natychmiastową zakładów rządowych Królestwa Polskiego miał charakter ciągły. W oparciu o decyzję carską z 10 IX / 01 X 1865 r. rosyjskie władze, w tym Komitet Urządzający, w sposób wręcz nachalny zmuszały „zarząd główny" Królestwa Polskiego do sprzedaży rządowych zakładów przemysłowych, będących pod zarządem Banku Polskiego lub innych władz centralnych. Rada Administracyjna Królestwa Polskiego w lutym 1866 r. upoważniona została decyzją carską do „przedsięwzięcia środków znoszących jak najrychlej [...] sprzedaży w ręce prywatne Papierni w Jeziornej[39]. Sprawa sprzedaży w prywatne ręce Fabryki Papie-

[38] AGAD, R. Adm. III - 159, Prot. 69 R. Adm. Król. Pol. z 05 / 17 X 1865 r., s. 205-208.

[39] AGAD, R. Adm. I - 160, Prot. 11 R. Adm. Król. Pol. z 11/23 II 1866 r., s. 510-515, 951-952.

ru Banku Polskiego, mimo usilnych starań władz Królestwa Polskiego, przeciągnęła się do końca lat 60. XIX w. Okazało się, że nie jest łatwo znaleźć ewentualnych nabywców na dość duży specjalistyczny zakład przemysłowy.

Zakład nowoczesny z rozbudowaną infrastrukturą socjalną, działający dotychczas w ostrej konkurencji tak na rynku wewnętrznym jak i zagranicznym, nie gwarantował potencjalnemu nabywcy pewnych zysków, mimo posiadanych gwarancji rządowych. Pod presją szybkiego wykonania decyzji carskiej, nakazującej jak najszybciej pozbyć się tego rządowego zakładu w drodze sprzedaży w prywatne ręce, administracja czynna Królestwa Polskiego drastycznie zaniżyła cenę wywoławczą nabycia papierni rządowej w Jeziornej. W drodze licytacji publicznej, odbytej 04 VII 1869 r. Fabryka Papieru Banku Polskiego została sprzedana za wielokrotnie niższą cenę w stosunku do rzeczywistej wartości, bo zaledwie za 65 tys. rs. Nabywcą był przemysłowiec warszawski, Karol Edward Roeslerowi i jego żona Joanna z d. Liedtke. Nabywcy nie mieli żadnego doświadczenia w funkcjonowaniu tego typu specjalistycznego zakładu, co fabryce nie wróżyło dobrze na przyszłość. Roeslerowie zapłacili kolejne 100 tys. rs. za surowce i zapasy gotowego papieru, będące na składzie tej papierni. Aktem sprzedaży z 12 IX 1870 r. nowoczesny zakład rządowy Królestwa Polskiego nabyty i rozwijany przez Bank Polski przez 40 lat znalazł się oficjalnie w rękach prywatnych. Zakupiona w 1830 r. przez Bank Polski Papiernia w Jeziornej, a następnie rozwijana przez następne niemal 40 lat, osiągnęła jako rządowy zakład specjalistyczny bardzo wysoki poziom techniczny, technologiczny i organizacyjny. Dzięki staraniom takich osób, jak hr. P. Łubieński, G. Planche i H. Segno, Fabryka nie tylko zaspokajała potrzeby na zaspokojenie potrzeb wzrastającego rynku wewnętrznego Królestwa Polskiego, ale niemałą część swoich produktów potrafiła wyeksportować . Zdobyła markę bardzo dobrej wytwórni papieru rolowego i czerpanego, dzięki ciągłej modernizacji i zmianom organizacyjnym. Stała się wizytówką nowoczesności przemysłu papierniczego w Królestwie Polskim, przykładem, że rządowy zakład przemysłowy jeśli jest dobrze zarządzany, może być wzorcowy dla przedsiębiorców prywatnych i to nie tylko od strony samej produkcji, ale rozwoju oświatowo-kulturalnego.

Sprzedana za znacznie zaniżoną cenę, podobnie jak inne zakłady rządowe Królestwa Polskiego, była „ofiarą" nie tyle liberalnej polityki

gospodarczej władz zaborczych, co swoistym ale rodzajem zemsty za wywołane powstanie styczniowe 1863/1864 r.

**Fabryka Papieru Banku Polskiego w Jeziornej
jej modernizacja i funkcjonowanie
w latach 1830-1870**

STRESZCZENIE

Fabryka Papieru Banku Polskiego w Jeziornej stała się narodowym zakładem specjalistycznym w 1830 r. Nastąpiło to w wyniku starań hr. Henryka Łubieńskiego, znanego wówczas rzecznika rozwoju Królestwa Polskiego, i wykupienia przez Bank Polski z rąk prywatnych za kwotę 654 tys. złp. Przez cały okres 1830 - 1870 modernizowana i rozbudowana, stała się najnowocześniejszym wówczas zakładem w branży papierniczej. Dobre zarządzanie przez dyrektorów hr. Piotra Łubieńskiego, następnie Gabriela Planche'a, a później Henryka Segno nie tylko pozwoliło na zaspokojenie potrzeb wzrastającego rynku wewnętrznego Królestwa Polskiego, na eksport pewnego wolumenu w produkcji. Sprzedaż za wielokrotnie zaniżoną cenę, była „ofiarą" liberalnej polityki gospodarczej caratu, rodzajem szczególnej „zemsty" za wywołane powstanie styczniowe 1863/1864 r.

**Papierfabrik Bank Polens in Jeziorno,
ihre Modernisierung und Funktionsweise
in den Jahren 1830-1870**

ZUSAMMENFASSUNG

Papierfabrik Bank Polens in Jeziorno wurde in 1830 Jahr zu einer spezialistischen nationalen Einrichtung. Es ist gefolgt Dank den Bemühungen des bekannten damals als Entwicklungssprecher des Königreichs Polen Grafs Henryk Lubieński und Dank dem Kauf der Fabrik aus privaten Händen durch Bank Polens für die Quote von 654 Tausend Polnischen Zlotys. Während des gesamten Zeitraums 1830-1870, ständig modernisiert und erweitert, wurde sie die damals modernste Anlage in der Papierindustrie. Die gute Verwaltung von Direktoren: Graf Piotr Lubieński, dann Gabriel Planche und später Henryk Segno, entsprach nicht nur die wachsende Bedürfnisse des Binnenmarkts des Königreichs Polen, sondern erlaubte auch ein gewisses Produktionsvolumen, zu exportieren. Der Verkauf für zu mehrfach heruntergedrückten Preis, war ein gewisses „Opfer" der liberalen Wirtschaftspolitik des zaristischen Regimes, eine besondere Art vor „Rache" für den 1863/1864 ausgelösten Januaraufstand.

**The Polish Bank Paper Plant in Jeziorno,
its modernization and functioning during the years 1830-1870**

SUMMARY

The Polish Bank Paper Plant in Jeziorno became a national specialist works in 1830. It occurred thanks to the endeavour made by Count Henryk Łubieński, a well-known advocate of the economic growth of the Kingdom of Poland and buying back by the Polish Bank the factory from private hands for 654 thousand zlotys. During the years 1830-1870 the plant was modernized and extended, and it became the most modern paper industry establishment back then. Proper management by Count Piotr Łubieński, next by Gabriel Planche and finally by Henryk Segno not only allowed the plant to satisfy the needs of the internal market of the Kingdom of Poland but also to export some of the production volume. The underpriced sale of the plant was a "victim" of the liberal policy of the czarism, a kind of special "vengeance" for the January Uprising of 1863-1864.

R O C Z N I K B I A L S K O P O D L A S K I
TOM XXIII ROK 2015

STEFAN PASTUSZEWSKI
Towarzystwo Inicjatyw Kulturalnych
w Bydgoszczy

Staroobrzędowcy na ziemiach białoruskich

Współczesna historiografia białoruska, przedstawiając dzieje do lutego 1917 roku (rewolucja lutowa), a niekiedy do 1 stycznia 1919 roku (powstanie radzieckiej republiki białoruskiej), bardzo ostrożnie i zgodnie z prawdą pisze o ziemiach białoruskich. Ta geograficzno-etniczna, a nie polityczno-historyczna kategoria, pokrywa się w zasadzie z południowo-wschodnią częścią Wielkiego Księstwa Litewskiego, którego wschodnie i północno-wschodnie rubieże zostały przekroczone przez Rosję dopiero w 1772 roku w ramach I rozbioru Rzeczypospolitej. Rubieże te z grubsza pokrywają się z dzisiejszymi granicami Republiki Białoruś na północy i wschodzie, jeśli nie brać pod uwagę ziemi siebieżsko-newelskiej, części Smoleńszczyzny i części ziemi mścisławskiej, należących obecnie do Rosji. Podobnie jest na granicy południowej, choć tam można mówić o pewnej „wymianie" ziem z Ukrainą, a historycznie z Królestwem Polskim; południowo-zachodnie Polesie zostało „oddane" Ukrainie (Królestwu Polskiemu), a południowo-wschodnie „zabrane". Granica zachodnia dzisiejszej Republiki Białoruś to już kwestia bardziej współczesna, efekt II wojny światowej. Wytyczona ona została w oparciu o kryterium etniczne, łatwe do zastosowania w sąsiedztwie Polaków i Litwinów.

Polski historyk, szukając ciągłości dziejów tego regionu z Rzeczypospolitą Obojga Narodów, ma więc moralne prawo również pisać o ziemiach białoruskich, chociaż z innego punktu widzenia, gdyż ziemie te były integralną częścią Rzeczypospolitej, stopniowo tracone, najpierw w latach 1772-1795, a następnie w 1939 roku.

Kategoria nazwy *Białoruś* jest natomiast w tej perspektywie zupełnie ahistoryczna. Dotyczy ona w zasadzie „małego" protopaństwa w postaci repu-

bliki radzieckiej od 1 stycznia 1919 roku, „dużego" protopaństwa od 17 września 1939 roku i samodzielnej Republiki Białoruś od 19 września 1991 roku.

Z grubsza owe ziemie białoruskie nakładają się, choć w pewnym okrojeniu, na terytorium obecnej Republiki. Nic też dziwnego, że nie mający sobie równych, jeśli idzie o skrupulatność i metodyczność ujęcia dziejów, *Wialiki Gistaryczny Atłas Biełarusi* (t. I-2008, t. II-2013), na większości map podaje w tle współczesny przebieg granic. Dowodzi to z jednej strony tezy o trwałości historycznych podziałów, z drugiej o sile kultury Rzeczypospolitej, która potrafiła na trwałe odcisnąć tu swoje piętno, oddzielić to, co środkowoeuropejskie, od tego, co wschodnioeuropejskie.

Dzieje staroprawosławia na ziemiach białoruskich nie są dostatecznie zbadane. Różne są tego przyczyny, między innymi z powodu wielkiej zmienności i meandrów dziejów tych ziem, a także licznych sprzeczności, politycznych i wyznaniowych często sobie wrogich, oraz ścierania się dwóch kultur: polskiej i rosyjskiej. W efekcie w latach 1918-1939 nastąpił rozdział ziem białoruskich między dwa państwa: Rzeczypospolitą i Rosję.

Do tej drugiej cezury czasowej badacze ujmowali dzieje staroprawosławia odrębnie, w zależności od przynależności politycznej poszczególnej terenów. Po 1991 roku historiografia białoruska, datująca się jako swoista szkoła od drugiej dekady XIX wieku, nastawiona głównie na zdefiniowanie i ekspozycję białoruskości, w zasadzie nie interesowała się tym, rosyjskim przecież fenomenem etnokonfesyjnym. Dopiero w ostatnich latach znalazł on stałe miejsce nie tylko w historii kultury i duchowości mieszkańców ziem białoruskich, ale i w państwotwórczej propagandzie.

Wydany z inicjatywy Ministerstwa Spraw Zagranicznych zbiór „Białaruś. Fakty" (2000), w odróżnieniu od podobnych wydań w państwach o równie wyraźnej liczbie staroprawosławnych, jak Litwa, Łotwa i Estonia, zawiera nawet podrozdział poświęcony temu wyznaniu. Informuje on nie tylko o wzroście wspólnot z 23 w 1991 roku do 36 w 1998, ale o pojawieniu się w nich „świeckiego nurtu życia i światopoglądu oraz o stępieniu kulturowo-bytowej izolacji, religijnego fanatyzmu i nietolerancji"[1]. W informacji tej kryje się i stereotyp postrzegania starowierów przez innowiercze, a szczególnie ateistyczne otoczenie i wynikająca z kompleksów chęć pokazania dynamicznego rozwoju Białorusi w każdej dziedzinie życia, także w mało cenionej do niedawna religii. Bardzo to „grube" sformułowanie, ale dobrze, że w ogóle jest, bowiem propa-

[1] *Biełaruś – fakty.* Red. S.P. Samuel. Mińsk 2010, s. 415-416.

ganda w, na siłę okcydentalizujących się państwach inflanckich, stara się to hiperrosyjskie wyznanie pominąć milczeniem.

W przywołanym „Wielkim Historycznym Atlasie Białorusi" na str. 60 tomu drugiego zamieszczona jest mapa zatytułowana „Starowierstwo" („Starawierstwa"). Przedstawia ona główne regiony osadnictwa biegłopopowskiego z końca XVII wieku (Wietka, Czeryków, Mohylew) oraz po „wygonkach" w 1735 roku i 1764 roku (Bobrujsk, Witebsk, Lepel, Połock). Zarysowane jest też osadnictwo bezpopowskie (Brasław, Połock, Lepel, Wieliż, Witebsk, Sienno, Kopyl). Atlasy historyczne Litwy, Łotwy i Estonii nie zdobyły się na tego typu mapy, choć osadnictwo staroprawosławne w tych państwach, z wyjątkiem oczywiście Estonii, było bardziej intensywne niż na ziemiach białoruskich.

W niniejszym opracowaniu autor starał się ująć w całość rozproszone wiadomości o staroprawosławiu i ukazać wiarygodne, nieznane nawet białoruskim historykom, fakty. W końcu dzieje ziem białoruskich ściśle splatają się z dziejami Polski.

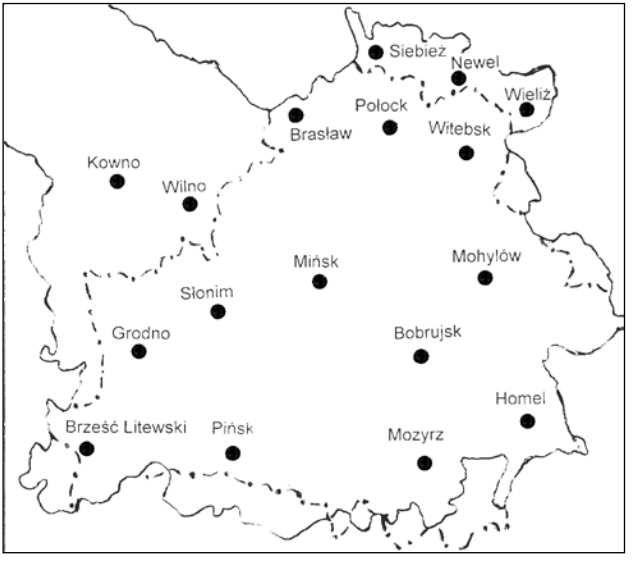

Mapa 1. Porównanie granic Wielkiego Księstwa Litewskiego z granicami Republiki Białoruś.

Legenda

granice WKL w XVII wieku

granice Republiki Białoruś w XXI wieku

Trzy kierunki starowierskiej migracji

Migracja rosyjskich starowierców na należące do Rzeczypospolitej ziemie białoruskie miała dwie główne, splatające się ze sobą przyczyny. Pierwszą były prześladowania po reformie nikono-aleksijewskiej, choć ich nasilenie w różnych okresach i różnych regionach zmieniało się. W Rzeczypospolitej w zasadzie dopuszczano innowierców do pełni życia społecznego i gospodarczego. Zarówno władze państwowe, jak i właściciele ziemscy, nie wkraczali w sprawy wyznaniowe swoich poddanych. Wyniszczające wojny i zarazy spowodowały, że w majątkach ziemskich potrzebowano wielu rąk do pracy. Upadały miasta. Najwięcej spustoszeń spowodowały następujące wojny: kozacko-chłopska w latach 1648-1654, polsko-rosyjska w latach 1654-1657, polsko-szwedzka w latach 1655-1660 i północna w latach 1700-1721. „Jeśli w 1650 roku na ziemiach białoruskich mieszkało 2,9 mln ludzi, to w latach 1667-1673 nie więcej niż 1,4 mln. Do 1700 roku zaludnienie wzrosło do 2,2 mln, lecz po wojnie północnej znów zmniejszyło się do 1,5 mln. Straty w ludności były tak wielkie, że trzeba było 125 lat, aby zaludnienie osiągnęło poziom połowy XVII wieku[2].

Drugą istotną przyczyną emigracji z Rosji był wzrost ciężarów feudalnych nakładanych na chłopów. Za cara Piotra I (1672-1725) obciążenia podatkowe starowierców były większe niż innych poddanych.

W 1732 roku od starowierców rosyjskich zebrano 80 506 rubli i 373/8 kopiejek. Od 1724 do 1731 roku zebrano, w tym w ramach podwójnego podatku „od brody" [ukaz z 1722 roku – przyp. S.P.], 100 924 rubli"[3].

Osadnictwo staroprawosławne na ziemiach białoruskich odbywało się z trzech kierunków. Pierwszy wiódł z ziemi nowogrodzkiej i pskowskiej, a pośrednio z Pomorza (Pomorie), zaś migrację zintensyfikowały prześladowania prowadzone przez kolejnych metropolitów nowogrodzkich: Pitrima i Kornilija. Terenem tego osadnictwa była – obok Inflant i Północnej Auksztoty – Brasławszczyzna.

Drugi kierunek wiódł z Moskwy przez Smoleńsk na Witebszczyznę i Mohylewszczyznę. Przyczyny osadnictwa – obok prześladowań religijnych – miały charakter ekonomiczny (wysokie podatki i wyzysk

[2] *Ekanamicznaja gistorja Białarusi.* Red. W. I. Gołubowicz. Mińsk 1993, s. 66.

[3] Rossijskij Gosudarstwiennyj Archiw Driewnich Aktow (RGADAF), F. 248, kn. 778, d. 18, k. 164-165; 185.

rosyjskich chłopów oraz klęski głodu). Trzeci kierunek, mający swoje źródło w Moskwie, wiódł pośrednio poprzez ukraińską Hetmańszczyznę, a konkretnie Strodubie. Związany był przede wszystkim ze świadomym budowaniem ośrodka biegłopopowskiego na wschodnim Polesiu. Efektem jego było powstanie transgranicznego ośrodka starodubsko-wietkowskiego, który stał się zaczynem hierarchicznej popowszczyzny.

Ta trójdzielność białoruskiego staroprawosławia widoczna jest po dziś dzień w odrębnych tradycjach, ściśle związanych z regionami tradycyjnego przebywania.

Ziemia Siebieżsko-Newelska

Starowierzy z ziemi nowogrodzkiej i twerskiej, uciekający przed prześladowaniami z tych bardziej państwowo i cerkiewnie zagospodarowanych regionów, ale też szukający lepszych warunków życia, pojawili się pod koniec XVII wieku na północnym pograniczu rosyjsko-polskim, a konkretnie na ziemi siebieżsko-newelskiej, zaliczonej do ziem białoruskich.

W 1699 roku diakon Fiedosij Wasiljew Urusow (1660-1711) z Nowogródczyzny, któremu groziły surowe konsekwencje za praktyki staroprawosławne założył, w bliskim Brasławszczyźnie, też należącym do Rzeczypospolitej, powiecie newelskim, województwa witebskiego, w gminie kropiwińskiej, *Rusanowską Obitiel*, dając tym samym początek *sogłasiju fiedosiejewskiemu*. W dobrach panów Kunickich powstały dwa klasztory: męski (600 osób) i żeński (700 osób). Ośrodki te przyciągały liczne rzesze wiernych, z których znaczna część osiadła tu na stałe.

Wspólnota ta była „pierwszym liczącym się duchowo-religijnym centrum bezpopowstwa i rosyjskiego starowierstwa za granicą [...] Rozdzieleni granicami i dużymi odległościami starowiercy w WKL i Rosji nie stracili więzi między sobą”[4].

Skład społeczny *Rusanowskiej Obitieli* był zróżnicowany. Choć dominowali chłopi, to byli też kupcy, mieszczanie oraz szlachta, w tym wykształcony Zacharij Biedrinskij. Wspólnota przyciągała też przedstawicieli najwyższych władz Imperium, szukających za wzorem cara Piotra I różnych oryginalności. W dysputach uczestniczyli m.in. Borys Pietrowicz Szeremietiew, Aleksandr Daniłowicz Mienszykow, Siemion Grigorjewicz Naryszkin. Prawdopodobnie to oni moderowali politykę cara

[4] G.W. Potaszenko, dz. cyt., s. 373.

wobec raskolników. Nie miała ona charakteru prześladowania religijnego, tylko ekonomicznego wyzysku dla... dobra modernizującego się państwa.

Życie dwóch obitieli – męskiej i żeńskiej – miało charakter monastyczny. Wspólnota wielokrotnie była rozgrabiana przez wojska polskie, a także rosyjskie, które w czasie wojny siedmioletniej wkraczały na teren Rzeczypospolitej, co czyniło pobyt w niej coraz mniej bezpiecznym.

Tak więc, gdy w Rosji zaczęto za sprawą cara Piotra I bardziej tolerancyjnie odnosić do raskolników, to wiosną 1708 roku - za pośrednictwem komendanta wojskowego z Toropeca i Wielkich Łuk, Antonija Aleksiejewa, F. Wasiljew uzyskał pozwolenie gubernatora świeżo zdobytej na Szwedach guberni ingermanlandzkiej, a później także generał-gubernatora Estonii i Karelii, księcia Aleksandra Daniłowicza Mienszykowa (1673-1729), na osiedlenie się w jego majątku w gminie wiazowskiej w powiecie Wielkie Łuki. „Z pomocą możnego protektora przybysze uzyskali możliwość nie tylko swobodnego wyznawania staroprawosławia, ale też obronę przed władzami świeckimi i duchownymi. W ciągu kilku lat w nowo zorganizowanej wspólnocie tak wzrosła liczba wiernych, że zaczęło brakować chleba i odzieży”[5]. W 1711 roku klęska nieurodzaju i zarazy spowodowały jednak, że F. Wasiljew wraz ze zwolennikami – też dzięki pomocy księcia A.D. Mienszykowa – przeniósł się do Estonii, będącej już od roku w faktycznym władaniu Rosji.

Na przełomie XVII i XVIII wieku na ziemi siebieżsko-newelskiej funkcjonowało siedem grup starowierskich: dwie w powiecie siebieżskim oraz pięć w powiecie newelskim. Najważniejszym ośrodkiem był obitiel założony w latach dwudziestych XVIII wieku przez Ewstrata Fiedosiejewicza Wasiljewa, syna inicjatora fiedosieizmu, Fiedosija Wasiljewa. Z czasem ośrodek przejął nazwę własną „Obitiel”. Tam w 1739 roku miał miejsce sobór, który w zasadzie potwierdził i wyostrzył ustalenia soboru nowogrodzkiego z 1694 roku, skupiając się głównie na relacjach małżeńskich i jako szczyt doskonałości chrześcijańskiej uznał anielskie życie (bezżenne).

W Obitieli najprawdopodobniej odbył się 1 października 1752 roku sobór, który ostatecznie ustalił surowe reguły fiedosienizmu i wszedł do historiografii pod nazwą Polskiego Soboru. Reguły te, prawdopodobnie w ramach ustaleń przedsoborowych, zostały napisane w Gu-

[5] Tamże, s. 377.

diszkach, skąd często tę wspólnotę uznaje się za miejsce jego odbycia[6]. Obitiel została założona na ziemiach należących do Petrykowskich (Pietrikowskije).

W powiecie siebieżskim była jeszcze wspólnota Jakowlewo w posiadłości Ogińskich. Cmentarz starowierski urządzono w Żałobnej na ziemiach należących do Mollów.

Brasławszczyzna

Pierwsze staroprawosławne osady na centralnych ziemiach białoruskich wchodzących w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego powstały na granicy z Inflantami, a konkretnie na Brasławszczyźnie. Migracja na ten teren z Pskowszczyzny i Nowogrodczyzny rozpoczęła się z końcem XVII wieku. W znacznym stopniu związana była z kaźnią założyciela fiedosieizmu, Fiedosija Wasiljewa Urusowa (1600-1711) oraz likwidacją wspólnoty w Riapinie na Nadczudziu. Wówczas to fiedosiejewcy powrócili w granice polskie (*polskije priedieły*), które nieopatrznie opuścili przenosząc się w 1710 roku z Newelszczyzny – polskiej wówczas – do Estonii, zdobytej już przez Rosjan. Intensywna migracja na Brasławszczyznę związana była z faktem, że region ten w wyniku wojen był prawie całkowicie wyludniony. Nic też dziwnego, że daleko idące przywileje podatkowe oraz możliwość zakupu ziemi sprawiały, że przybysze szybko bogacili się. Od Białorusinów odróżniały ich pracowitość, trzeźwość, i umiłowanie porządku[7].

W 1693 roku powstał zbór w Druji, w 1706 roku w Kirylinie, a w 1745 roku w Kubliszczynie. „Statystyki mówią o 4 408 fiedosiejewców w powiecie dziśnieńskim w połowie XIX wieku, co dawało 3,3 procent całej, liczącej 133 498 osób, populacji powiatu (odsetek staroprawosławnych Rosjan na ziemiach historycznych byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego wynosił wówczas 4 procent)”[8].

Starowierzy Brasławszczyzny zajmowali się przede wszystkim rolnictwem, uprawiając żyto, jęczmień, owies i len. Wyrabiali płótno i szyli z niego odzież. Zajmowali się też hodowlą zwierząt, ogrodnictwem, rybołówstwem oraz gospodarką leśną. Lokalnym rynkiem zbytu był Bra-

[6] K.J. Kożurin, *Starowiery Siebieżskogo ujezda:* „Kalendar Driewleprawosławnoj Pomorskoj Cerkwi” 2015, s. 60-61.

[7] P.P. Siemienow, *Żiwopisnaja Rossija. Litowskoje i biełorusskoje polesje.* Petersburg 1882, s. 284.

[8] S. Pastuszewski, *Starowierie nad Dźwiną,* „Świat Inflant”, nr 4, 2010, s. 8.

sław, ale też produkty sprzedawano w Dyneburgu, Wilnie a nawet w Warszawie. Starowierska Brasławszczyzna wiązała się gospodarczo i społecznie, ale też w kwestiach wyznaniowych, ze starowierskimi enklawami w pobliskich Inflantach i na Litwie. Przez pewien czas tworzyła z nimi jedność społeczno-etniczną.

Mohylewszczyzna i Witebszczyzna

Starowierzy zaczęli intensywnie zasiedlać północno-wschodnie ziemie białoruskie już w latach siedemdziesiątych XVII wieku. Były to głównie województwa mohylewskie, witebskie, mińskie. Najwięcej było przybyszów ze Smoleńszczyzny, szczególnie po wielkim nieurodzaju 1732 roku i lat następnych. Zakładali oni osady zarówno na ziemiach królewskich, jak i magnackich oraz szlacheckich. R.I. Pieriekriestow wymienia 38 właścicieli ziemskich goszczących tych przybyszów, a są to między innymi: Sapiehowie, Jaźwiccy, Krasińscy, Żdanowscy, Kuncewicze, Lezwienowicze, Stankiewicze, Pacowie, Cichonowscy, Czartoryscy, Paleje, Klasztorscy, Ogińscy, Dąbrowscy, Wiśniowieccy, Kalińscy, Szyszkowie, Święcicy, Żabowie, Lubeccy[9].

W powiecie Sienno (Sianno) w województwie witebskim (później gubernia mohylewska) starowiercy osiedli wśród nieprzebytych lasów i błot, nazywając zazwyczaj swoje osady od imienia założyciela. Najwięcej ich było w gminie ostrowienskiej (Ostrowo), moszkańskiej (Moszkany), łukomlskiej (Łukoml), łatygalickiej (Łotygolicze), lisyczyńskiej (Lisiczino) i bobrskiej (Bobr). We wsi Plisy (Plisa) gminy ostrowienskiej mieszkało ich na początku XX wieku ponad 200. Nie wiązali się z Białorusinami, Żydów ignorowali. Byli bardzo gospodarni, zajmując się rolnictwem, ogrodnictwem, pszczelarstwem, a przede wszystkim uprawą lnu, który dostarczali do Witebska[10].

Szczególną grupą osiadłą na Witebszczyźnie byli, przybyli z Nowogródczyzny, filippowcy, którzy uciekali przed odpowiedzialnością sądową. W 1765 roku zawładnęli oni Zielenieckim Monastyrem, ograbili go i podpalili[11]. Cześć z nich spłonęła razem z klasztornymi zabudowania-

[9] R.I. Pieriekriestow, *Gieografija rassielenija russkich staroobriadciew w Rieczi Pospolitoj na rubieżie XVII-XVIII wiekow*, [w:] *Słowiańskie wyspy językowe i kulturowe.* Red. Michał Głuszkowski i Ewa Nowicka. Toruń 2013, s. 234-237.

[10] T.K. Anikiewicz, *Sienienskij ujezd Mogilewskoj gubiernii*. Mohylew 1907, s. 104-105.

[11] W.I. Wołkow, *Swidienija o naczale, raspostriawini i razdieleni raskoła w Witiebskoj gubierni*. Witebsk 1866, s. 36, 42, 50.

mi, bowiem w ich doktrynie była ucieczka od złego świata poprzez samospalenie. Nazywani więc byli *sżigatielami* i morielszczikami.

W latach 1735 i 1764 popowcy uciekający z Wietki przed *wygonkami* osiedlili się w Witebsku i okolicach oraz w Połocku i okolicznych terenach, w tym w okolicach Lepla[12]. Zamieszkali w tamtejszych osadach bezpopowskich lub w ich pobliżu. Na Mińszczyźnie po wygonkach z Wietki zamieszkiwali w lasach powiatów bobrujskiego, borysowskiego i berezyńskiego, głównie w bagnistych widłach rzek Dniepra i Berezyny.

Z czasem przyłączyli się do nich, szukający odosobnienia przed antychrystowym światem, fiedosiejewscy i filipowcy, zakładając na Bobrujszczyźnie słobodę Kapuścino (Kapustino) oraz wsie Turki i Sałotino (Sałtoin). W tej drugiej wsi osiedlili filipowcy. Tradycje starowierskie są obecnie też żywe we wsiach Ugły, Baranowiczi, Boguszewka. Na Borysowszczyźnie fiedosiejewscy osiedlili się we wsiach Budica i Babaryki.

Starowierzy początkowo dzierżawili ziemię, lecz stopniowo wykupywali ją na własność. Budowali molenny. Nie założyli jednak w tym regionie centrum konfesyjnego, pozostając z jednej strony pod wpływem centrum inflancko-litewskiego (bezpopowcy), a z drugiej starodubsko-wietkowskiego (popowcy). Od połowy XIX wieku ośrodkiem, ku któremu ciążyli stała się Moskwa. Po dziś dzień potomkowie tych osadników zamieszkują te regiony, niektórzy unikając nadal bliższych kontaktów z władzą świecką oraz w znacznym stopniu kultywując endogamię.

Na Witebszczyźnie starowierzy zajmowali się przede wszystkim rolnictwem, stosując trójpolówkę, choć bogatsi stosowali już wielopolówkę. Siłą pociągową były konie i woły. Glebę wzbogacano nawozem, torfem i popiołem. Uprawiano głównie żyto i ziemniaki, które były podstawowymi produktami żywnościowymi. Siano też jęczmień i owies, którego metody uprawy pozyskano z pobliskiej Smoleńszczyzny. W połowie XIX wieku rozwinęła się uprawa lnu, na co pozwalały warunki klimatyczno-glebowe. Cześć starowierów zajmowała się ogrodnictwem.

Białoruscy staroobrzędowcy z racji bliskości ziem rosyjskich, głównie Smoleńszczyzny, poddawani byli płynącym z imperium wezwaniom do powrotu. Miały one miejsce szczególnie po manifestach carycy Anny Iwanowny w latach 1732-1734 i Jelizawiety Pietrowny w 1755 roku. Przybywali do nich zarówno pisarze kolportujący te manifesty, jak i specjalnie przeszkoleni werbownicy (*wierbowszczyki*). W 1756 roku starowier Gawrił Iwanow z Witebska, powołując się na innych uchodźców z Rosji,

[12] A.A. Gorbackij, *Staroobriadczestwo na biełaruskich ziemlach*. Brześć 2004.

korzystając z powiernictwa Michajła Michajłowa ze Starodubia, wyraził chęć powrotu pod warunkiem grupowego osiedlenia się, swobody wyznawania religii oraz zapisania do kategorii chłopów państwowych przy opłacie podwójnego pogłównego[13]. Oczekiwania te nie zostały spełnione i reemigracja z Białorusi do Rosji rozpoczęła się dopiero po ukazie tolerancyjnym Katarzyny II z 1762 roku. Objęła ona głównie popowców, bardziej skłonnych do kontaktów z władzą świecką.

Ostatecznie po rozbiorach Rzeczypospolitej ukształtowały się stałe regiony zasiedlenia popowców i bezpopowców na Białorusi. Popowcy żyli w powiatach homelskim, rzeczyckim, czerykowskim i orszańskim, a bezpopowcy w rohaczewskim, mohylewskim, bobrujskim, lepelskim, sienienskim, połockim, newelskim oraz oczywiście na Brasławszczyźnie.

Pierwszy powszechny spis ludności Rosji w 1897 roku wykazał 83 022 starowierów w guberni witebskiej, co stanowiło 9,1 procent ludności prawosławnej, 15 860 w guberni mińskiej (1 procent), 23 349 w guberni mohylewskiej (1,6 procent), 504 w guberni grodzieńskiej (0,05 procent)[14].

Mapa 2. Wspólnoty staroprawosławne na północnowschodnich ziemiach białoruskich na początku XXI wieku (na tle wspólnot z XVII-XVIII wieku). Podkreślono istniejące zbory.

[13] J.W. Akieljew, dz. cyt., s. 189-191.

[14] S.W. Taraniec, *Staroobriadczestwo w Rossijskoj impierii (Koniec XVII – naczało XX wieka)*, t. 1. Kijów 2012, s. 171.

Starodubsko-wietkowski ośrodek staroprawosławny

W Rzeczypospolitej były dwa centra staroprawosławia: bezpopowskie-fiedosiejewskie na Inflantach i w północno-zachodniej Litwie oraz popowskie-wietkowskie na wschodnim Polesiu, ściśle złączone z ukraińskim Starodubiem. Relacje liczbowe między nimi miały się jak dwie trzeciej do jednej trzeciej, choć niektórzy badacze mówią o 60 procentach do 40.

Znaczenie wietkowsko-starodubskiego ośrodka staroprawosławnego wynikało z jego bliskiego sąsiedztwa ziem rosyjskich oraz z faktu intensywnego życia religijnego, z zaakceptowaną przez większość chrześcijańskiego świata, kapłańską liturgią staroobrzędową w pełnym kręgu całodobowym, sprawowanym na doikonowskich antimisach i przy pełni życia sakramentalnego. Znaczną rolę odgrywało intensywne życie klasztorne, głęboko zakorzenione w staroruskim monastycyzmie. Działały pracownie przepisywania ksiąg, drukarnie, pracownie ikonopisania. Istniały bogate zasoby starych ksiąg (*knigochraniliszcza*), w oparciu o które działały szkoły.

Z jednej strony do wietkowsko-starodubskiego ośrodka garnęli się emigranci i pielgrzymi, a z drugiej wysłannicy tego ośrodka, zaś jego wytwory rozprzestrzeniały się po całym świecie ruskiego prawosławia. To w oparciu o Wietkę powstał guślicki ośrodek przepisywania ksiąg. Można też mówić o wpływie wietkowskiej szkoły ikonopisania na staro- i nowoprawosławnych izografów XVII-XX wieku na terytoriach dzisiejszej Białorusi, Litwy, Łotwy, Estonii, Rosji.

Ośrodek ten miał ścisłe kontakty z Rosją, Ukrainą, Bukowiną, Mołdawią, Besarabią, Dobrudżą, gdzie też powstała sieć starowierskich osad popowskich. Szczególną rolę w powstaniu tej sieci odegrali Kozacy, głównie dońscy, miedwiedzidzcy, kubańscy, terekscy, a po powstaniu Buławina – niekrasowscy, którzy poprzez Kubań i Krym zawędrowali aż do tureckiej Anatolii, najliczniej jednak zasiedlając Dobrudżę. To z Wietki i Starodubia wyrósł Cmentarz Rogożski w Moskwie wraz z późniejszą hierarchią białokrynicką.

Kwitnący w XVII-XIX wieku ośrodek starodubsko-wietkowski zaczęli później zasilać, surowiej prześladowani z racji ich fanatyzmu, bezpopowcy. Toczyli oni z bezpopowcami spory dogmatyczne, lecz nigdy ich nie zdominowali.

Kompleksowe badania ośrodka wietkowsko-starodubskiego rozpoczęły się w 1971 roku w ZSRR na styku obwodów homelskiego, briań-

skiego i czernichowskiego, obejmując także dalsze kręgi oddziaływania, czyli terytoria nad Donem, Małorosję, Powołoże, Ural wraz z Permem, Podmoskowie i Mołdawię. Badania przeprowadzone na terenie Białorusi w 1976 roku pozwoliły zgromadzić w Oddziale Rzadkich Ksiąg i Rękopisów Biblioteki Naukowej Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego (ORKP NB MGU) 349 rękopisów i 313 starodruków oraz ksiąg konfesyjnych, zestawionych w zbiór wietkowsko-starodubski. Jest to najbardziej reprezentatywne i pełne źródło wiedzy o tym segmencie staroprawosławia. Zbiór mołdawsko-ukraiński liczy z kolei 24 pozycji, a moskiewski - 159. W całości składa się to na wietkowsko-starodubską tradycję starowierską, od końca XVII wieku do dnia dzisiejszego. Bierze ona początek z okresu staropopowskiego, czyli tej części dziejów staroprawosłwia, kiedy działali kapłani wyświęceni przed 1654 rokiem, traktowanym jako początek raskołu. Okres ten zakończył się na przełomie XVII i XVIII wieku

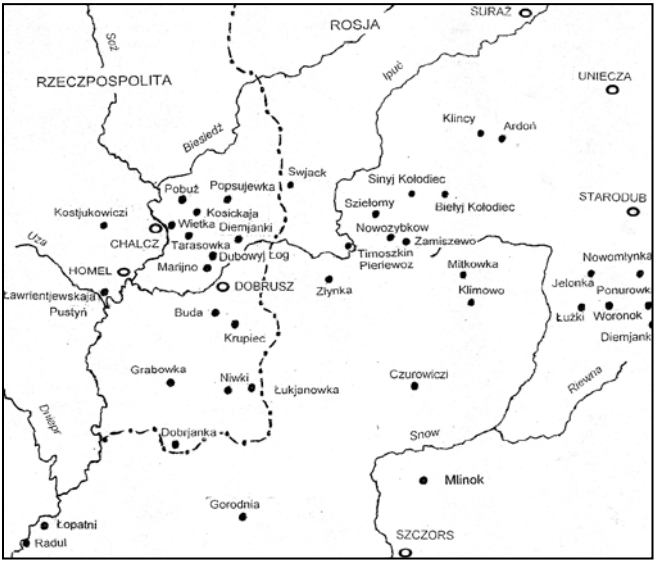

Mapa 3. Starodubsko-wietkowski ośrodek staroobrzędowców na przełomie XVI1-XVIII wieku.

I okres starodubski

Głównym ośrodkiem osadnictwa staropopowskiego po Wielkim Soborze Moskiewskim w 1667 roku było Starodubie (nazwa od miasta Starodub) na ziemi Nowogrodu Siewierskiego, czyli późniejsze powiaty

starodubski, nowozybkowski i surażski późniejszej guberni czernihowskiej, zaliczanej wówczas do Małorosji (organizacja terytorialna: starodubskij połk w ramach Hetmańszczyzny ukształtował się w czasie powstania w latach 1648-1654). Dziś znajduje się w obwodzie briańskim Federacji Rosyjskiej. Ten graniczący wówczas z Polską i Litwą region charakteryzował się mnogością rzek, błot oraz gęstych lasów, a więc dawał dobre schronienie wszelkiej maści uciekinierom. Jego polityczne dzieje są bardzo migotliwe, zmienne, łącznie z okresową przynależnością do Rzeczypospolitej, konkretnie do Wielkiego Księstwa Litewskiego (ziemie czernihowsko-siewierskie w ramach województwa smoleńskiego). Na mocy pokoju andruszowskiego w 1667 roku Starodubie wcielono do państwa moskiewskiego jako swoistą autonomię kozacką, zorganizowaną na wzór terytorialnego obozu wojskowego

Księstwo Siewiersko-Czernichowskie wcielono do Wielkiego Księstwa Litewskiego w 1362 roku po licznych wojnach z Tatarami. Później był to teren sporny między Rzeczypospolitą a Rosją, o który toczono walki, tak więc w latach 1482-1503 utracono go na rzecz Księstwa Moskiewskiego, aby częściowo, w zasadzie tylko Homelszczyznę, odzyskać w 1534 roku. W części tego regionu w 1554 roku powstało udzielne Księstwo Starodubskie, zwane potocznie Starodubiem jako dziedzictwo księcia Iwana Możajskiego, uchodźcy z Księstwa Moskiewskiego. Król Aleksander Jagiellończyk w 1491 roku przyznał bowiem temu rodowi dobra wokół grodów Starodub, Homel, Czernichów, Briańsk, Karaczów. Niemniej moskwianie systematycznie co rusz odrywali fragmenty tych ziem. Po walkach w latach 1609-1611 zdobyto na Moskwie całą Czernichowszczyznę i utrzymano w granicach Rzeczypospolitej w efekcie rozejmu w Dywilinie w 1618 roku, z mocą obowiązującą od 3 stycznia 1619 roku. Rozejm został zerwany przez Rosję w 1632 roku, ale po krótkiej wojnie, owocnej dla Rzeczypospolitej, potwierdzono go w 1634 r. pokojem w Polanowie. W 1635 roku utworzono województwo czernichowskie, które na mocy rozejmu andruszowskiego w 1667 roku wróciło jednak do Moskwy. Niemniej bardzo długo był to teren buforowy między obydwoma państwami, stąd gromadził on wszelkiej maści uciekinierów, w tym religijnych. Linia graniczna była tam oczywiście umowna i funkcjonowała tylko wtedy, kiedy pilnowały jej oddziały wojskowe.

Do 1709 roku pułki starodubski i czernihowski w stosunku do władz moskiewskich zachowały znaczną autonomię, ukształtowaną jeszcze w Rzeczypospolitej na mocy układu w Zborowie w 1649 roku. Z tegoż też względu miejscowi właściciele ziemscy chętnie osiedlali na swych

gruntach raskolników i innych zbiegów, nie patrząc na stosunek do nich władz moskiewskich. Do początku XVIII wieku wszystkie ziemie ukraińskie (Małorosja), które weszły w drodze podbojów bądź aneksji w skład Rosji różniły się od reszty państwa, zachowując tolerancję religijną oraz powszechny typ osadnictwa w formie wolnizn (słobody). Sprzyjało to kontynuacji migracji starowierów na te tereny, czyli z północy na południe, głównie z Wielkiej Rosji, a konkretnie z Moskwy i okolic. Magnesem przyciągającym była też bliskość Rzeczypospolitej, znanej już wówczas z tolerancji. W przypadku niebezpieczeństwa można było łatwo przekroczyć słabo strzeżoną granicę.

Choć w historiografii przyjęto jako początek starowierskiego osadnictwa na Starodubiu rok 1669 lub 1676-1677[15], to jednak N.M. Nikolskij stawia tezę, że kupcy staroobrzędowi z Moskwy, Kołomny i drugich miast znacznie wcześniej, jeszcze w czasach polskich, założyli tam szereg słobod, a przynajmniej faktorii[16]. Porównując datę pierwszych migracji starowierów na Inflanty (1659 rok), można przyjąć, że jest to możliwe. Starowierskie migracje w obydwu kierunkach: północno-zachodnim i południowo-zachodnim rozpoczęły się bowiem prawie równocześnie. Pobliska Rzeczypospolita, zarówno północna jak i południowa, przyciągała. Była *dobra, mirna i wolna.*

Ośrodek popowski w Starodubiu na Czernihowszczyźnie zawiązał się na początku lat siedemdziesiątych XVII wieku. Początkowo miał tylko charakter azylu w leśnych ostępach, lecz z czasem zaczął pulsować intensywnym, zorganizowanym życiem religijnym, szczególnie w końcowym okresie czterdziestu ośmiu lat oficjalnej przynależności do Rzeczypospolitej (1619-1667). Zwiększył swoją liczebność po powstaniach strzelców moskiewskich i wstrząsach spowodowanych reformami cara Piotra I. Znaczna część uchodźców przybyła tu właśnie z Moskwy i jej okolic. Początkowo osiedlanie się starowierców w lasach starodubskich odbywało się na zasadach swobodnego zajmowania niezamieszkałych terenów, po uprzednim uzyskaniu zgody sąsiadów. Z czasem jednak staroobrzędowcy popadli w zależność od dominującej starszyzny kozackiej, stając się ich dzierżawcami.

Kapłan Koźma, posługujący dotychczas w cerkwi pw. Wszystkich Świętych w dzielnicy Kuliszki w Moskwie, nie uznając ustaleń soboru

[15] J.W. Wołoszyn, *Otnoszenija mieżdu russkimi staroobriadcami i ukrainskim nasielenijem Starodubskogo i Czernigowskogo Polkow Gietmanszczyny w konce XVII-XVIII ww,* „Staroobriadczestwo" nr 10, 2004, s. 18.

[16] N.M. Nikolskij, *Istorija Russkoj cerkwi.* Moskwa 1983, s. 156.

1667 roku, które poddawały staroobrzędowców pod *Ułożenije* z 1649 roku, skazujące na śmierć osoby, występujące przeciwko wierze i Cerkwi, pojawił się na Starodubiu wraz z dwudziestoma swoimi zwolennikami. Zarządzający starodubskim pułkiem pułkownik Gawrił Iwanow polecił atamanowi Łomakie osiedlić ich w miasteczku Ponurowka. Już w 1669 roku zaczęto nad rzeką Riewną budować skity, a na północ od niej słobody: Sinij Kołodiec, Biełyj Kołodiec, Zamiszewo i Sziełoma. Wieść o starowierskim *pribieżyszczu* rozchodziła się szybko. Wkrótce przybył tam z podmoskiewskiego Bielewa kapłan Stiefan ze swoim synem Dmitrijem. Założył słobodę Mitkowkę. Obydwaj kapłani odprawiali wszystkie nabożeństwa, oprócz Liturgii, gdyż nie było tam świątyń z ołtarzem. Do 1714 roku na terenie obydwu pułków starowiercy założyli 17 słobód[17].

Intensyfikacja *gonienii* datuje się od 1682 roku, po śmierci cara (1661-1682) Fiodora Aleksiejewicza Romanowa (1676-1682) i objęciu władzy przez regentkę (1682-1689) Sofię Aleksiejewną Romanową (1657-1704). Regentka poleciła biskupowi czernihowskiemu i pułkownikowi Siemionowi Samojłowiewowi deportację starowierów do miejsc poprzedniego zamieszkania i przywrócenie ich prawosławiu[18]. Wówczas ten spektakularnie wysiedlił „wiery prokljatoj kapitonowskaj moskalej" z Ponurowki, a równocześnie wydał listy osadcze na założenie słobód: Diemijanki, Jelonki i Sziełomy[19]. Te dwie pierwsze znajdowały się w pobliżu wysiedlanej Ponurowki. W zasadzie regentka jako pierwsza zaczęła *zbierać raskolników*, traktując ich jednak bardzo surowo (S*ofijskie Statija*). Proceder ten kontynuował Piotr I, a potem Katarzyna II. Piotr I, w celu wzbogacenia kasy państwowej, polecił dokonanie spisu starodubskich i czernihowskich raskolników. Spis przeprowadzono w latach 1715-1718, spisując także ich mienie. Wówczas to starodubscy i czernihowscy staroprawosławni zdecydowali się na intensywną emigrację na teren Rzeczypospolitej.

„Historia osadnictwa Starodubia w okresie XVII-XVIII wieków składa się wielu zmiennych sytuacji wynikłych m.in. z prawodawstwa Imperium Rosyjskiego, co w efekcie rzutowało na relacje starowierów z miejscowymi właścicielami ziemskimi i ludnością. Relacje te to komplikowały się, to polepszały; naciski na starowierów, to zwiększały się, to osłabiały. Okresowo wybuchały spory o ziemię między przesiedleńcami

[17] J.W. Wołoszyn, dz. cyt., s. 19.
[18] A.A. Gorbackij, dz. cyt., s. 35.
[19] J.W. Wołoszyn, dz. cyt., s. 19.

a ludnością miejscową. Pojawiły się problemy wewnętrzne: relacje miedzy sogłasijami, spory dogmatyczne, stosunek do Cerkwi oficjalnej itd.

Zasiedlanie starobrzędowych słobód Starodubia następowało w oparciu o dwa potoki migracyjne. Pierwszy potok, to wychodźcy bezpośrednio z Wielkiej Rosji (*Wielikorossija*). Drugi potok, to tranzyt przez Rzeczypospolitą, który nastąpił po 1715 roku [ukaz Piotra I o rejestracji raskolników w 1714 roku – przyp. SP] i był bardzo bezpieczny, gdyż staroobrzędowcy przesiedlając się z terytorium ościennego państwa otrzymywali status obywateli zarejestrowanych w słobodzie (opisnych słobod obywatielej) w odróżnieniu od statusu zbiegłych raskolników (biegłych raskolnikow)"[20]. „Uzyskać ten status mogli tylko wychodźcy zza polskiej granicy, którzy zdecydowali się osiedlić w słobodach"[21]. Otrzymywali oni ulgi podatkowe oraz prawo swobodnego handlu poza granicami Małorosji. Nie nakładano na nich od 1718 roku podwójnego podatku i nie kazano im nosić specjalnej – jak w Rosji centralnej – odzieży.

W kolejnym etapie, począwszy od 1699 roku, rozpoczęła się – wywołana przez w miarę korzystne ukazy cara Piotra I – emigracja zwrotna starowierów z Rzeczypospolitej z województw mohylewskiego (40 rodzin), witebskiego (27), mińskiego (5), grodzieńskiego (4), warszawskiego (1), także z innych miejsc (12 rodzin). Wystąpiły trzy fale tej emigracji na Starodubie: 22 rodziny w latach 1707-1710, 11 rodzin w latach 1713-1715, 26 rodzin w latach 1719-1722. Kierowały się one głównie do, powołanej specjalnie do tych celów, Gosudariewoj Wołosti, w której po roku 1715 założono 16 słobód. Spis raskolników osiadłych w tej gminie wykazał 830 rodzin, z tego 214 rodzin przybyłych z Rzeczypospolitej[22]. Mieszkali oni dotąd w Rzeczypospolitej w dobrach 38 wielkich właścicieli ziemskich oraz w dobrach królewskich. Wypracowano nawet swoistą *strategię marszu z centralnej Rosji przez Polskę do Małorosji*, do której zaliczano wówczas Starodubie, definitywnie przyłączone do Państwa Moskiewskiego na mocy pokoju andruszowskiego z 1667 roku. Stosowano ją do końca XVIII wieku. W jednym z doku-

[20] L.N. Swincowa, *Potiencjał kulturnoj adaptacii staroobriadcew, riealizowowszijsia w prociessie ich rassielenija po tieritorii Ukrainy*; „Lipowanie: istorija i kultura russkich-staroobriadcew", [Odessa] 2011, t. VIII, s. 147.

[21] R.I. Pieriekriestow, *Struktura pieriesielenczeskich potokow iz Rossii i Polszy w staroobriadczeskije słobody Małorossii w konce XVII-nazcale XVIII wiekow po matieriałam pieriepisi obywatielej Gosudariewych opisnych raskolnicznych słobod 1729 goda*, [w:] *Klincowskij Letopisiec*, t. 1. Klincy 2004, s. 135.

[22] R.I. Pieriekriestow, dz. cyt., s. 232.

mentów kijowskiej kancelarii gubernialnej znajduje się następujący zapis z 1765 roku, który unaocznia mechanizm owej strategii: „Paszporty biorą tylko dlatego, aby pokazać, że nie są zbiegami. [...] Przeszedłszy granicę w jednym miejscu, przechodzą ją na powrót w drugim, biorą paszporty i zamieszkują w tym lub innym miejscu, gdzie zachcą”[23]. Podobnie było na granicy z Turcją: tam również przekraczając granicę, zmieniano nazwisko.

Podczas śledztwa i sądu nad Jemielijanem Iwanowiczem Pugaczowem (1742-1775), przywódcą powstania kozaków dońskich w 1773 roku, odnotowano następującą radę, którą buntownikowi udzielili starowierzy: „Lepiej być nie może, jak udać się do Polski, a stamtąd na posterunek graniczny, gdzie przedstawić się jako wychodźca, wziąć skierowanie na dowolne miejsce osiedlenia się i tam pojechać, swoją żonę, choćby nielegalnie do siebie ściągnąć, a potem już cały wiek żyć spokojnie”[24].

Jak widać, starowierzy bardzo umiejętnie wykorzystywali ówczesne mechanizmy polityczno-prawne w celu przeżycia, opracowując w ten sposób różne formy adaptacji do zmiennych, zazwyczaj niekorzystnych dla siebie sytuacji. W pierwszym etapie na Starodubiu zaistniało ponad trzydzieści starowierskich osiedli wychodźców z centralnych guberni rosyjskich[25]. Początkowo osiedlanie się starowierców w lasach starodubskich odbywało się na zasadach swobodnego zajmowania niezamieszkałych terenów, po uprzednim uzyskaniu zgody sąsiadów. Mający bowiem znaczną autonomię polityczno-administracyjną, starodubski i czernihowski pułk stosowały swoisty typ demokracji. Właścicielom ziemskim zależało na nowych osadnikach. „W celu zwiększenia osadnictwa zwalniano przybyszy od płacenia podatków i wypełnienia innych powinności na 1-5 lat. Staroobrzędowcy byli idealnymi kolonistami - trzeźwymi, pracowitymi, spokojnymi”[26].

Nową słobodę zakładali zasadźcy (*osadczyje*), sprawując nad innymi osadnikami nie tylko władzę administracyjną, ale i sądowniczą. Oprócz osadników, w słobodach mieszkali też zwolnieni z tych powinności

[23] J.W. Wołoszyn, *Gosudariewy opisnyje małorossijskije raskolniczesskije słobody* (*XVIII w.*). Moskwa 2005, s. 92.

[24] *Dokumienty o sledstwii nad J.I. Pugaczewom,* „Woprosy Istorii”, nr 3, 1966, s. 134.

[25] S.W. Taraniec, *Staroobriadczestwo Ukrainy: woprosy istorii i jego sowriemiennogo sostojanija,* [w:] *Staroobriadczestwo: Istorija i kultura.* Red. L.S. Diemientiewa i W.J. Ingowatow. Barnauł 2002, s. 59.

[26] J.W. Wołoszyn, *Otnoszenija…*, dz. cyt., s. 18-19.

komornicy (*podsiedki*). Z czasem jednak staroobrzędowcy popadli w zależność od starszyzny kozackiej, stając się jej dzierżawcami.

W latach 1720-1722 rozpoczęła się kolejna migracja ze Starodubia na Wietkę, także tych, którzy przybyli tu niedawno z Rzeczypospolitej. Spowodowane to było działalnością nowoprawosławnego misjonarza, ijeromonacha Iosifa Riesziłowa, który przybył na Starodubie *iskorieniat' raskoł,* a którego wspierały władze świeckie. Wyemigrowało wówczas 584 osób, które na Wietce zlały się z potokiem diakonowców znad Kierżeńca, gdzie z kolei *iskoriewał raskoł* arcybiskup niżegorodzki i ałtyrski, Pitirim (1655-1738).

Popowcom na Starodubiu towarzyszyli bezpopowcy, tak jak zresztą wszędzie bywało w skupiskach raskolniczych. Między tymi gałęziami staroprawosławia toczyły się ustawiczne spory, ale miały też one miejsce w łonie popowców. To tu, w Złynce, za sprawą Fieodora Susłowa, wydzieliło się z diakonowszczyzny *susłowoje soglasije*. Przyjmowało ono tylko tych zbiegłych popów, którzy zostali wyświęceni przez biskupów wielkoruskich, a nie małoruskich (ukraińskich), jako że tam po raz pierwszy wprowadzono chrzest przez polewanie, który w Cerkwi synodalnej został zatwierdzony w 1724 roku. Susłowcy szczycili się, że ich kapłani mają sukcesję apostolską od przednikoniańskich patriarchów - Filareta i Józefa, nie mówiąc już o obowiązującej w całym starowieriu sukcesji chrztu.

Po 1755 roku w pobliże Złynki przybyła silna grupa fiedosiejewska z Gudiszek na Litwie, które to *obszczeżytielstwo* dokonało samorozwiązania się. Główną przyczyną tego aktu było wyczerpanie się miejscowych możliwości gospodarczych. Zasadźcą na terenie osady Złynki był Fieduł Dmitrijewicz. Wybudowano tam molennę pw. Opieki Bogarodzicy[27].

Wschodnie Polesie (Wietka)

Wietka, choć przejściowo, odegrała fundamentalną rolę w popowszczyźnie staroobrzędowej. Blisko sto lat była centralnym ośrodkiem formującym popowskie zasady kultu, ale też zwyczajów okołoreligijnych oraz organizacji kościelnej. W tym zdecentralizowanym Kościele siła jej polegała na autorytecie, i kapłanów, i laików (mirian), mocno zaangażowanych w życie religijne. Wietka, najpierw jako osada, a po-

[27] W.I. Zołotow, *Dieguckij Letopisiec.* Red. W.P. Budaragin, Leningrad 1990, s. 244-247.

tem jako subregion, wyrosła z sąsiedniego Starodubia. Pierwsza wzmianka o przybyciu starowierców do Wietki zawarta jest w dokumencie z 2 września 1684 roku[28]. Migracja ta wynikła z niekorzystnych warunków panujących w Starodubiu. Powszechnie mówiono: „Za granicą stary kult ma swobodniej" (*Za rubieżom driewlieje błagoczestije wo osłabie"*).

30 kwietnia 1685 roku właściciel Chalcza, starosta mozyrski, hrabia Karol Kazimierz Chalecki (zm. 1696 roku), unita, udostępnił raskolnikom wyspę na rzece Soż (z czasem połączono ją z lądem w formie półwyspu) w stosunkowo bliskim sąsiedztwie swego dworu. Chalcz wchodził w skład powiatu rzeczyckiego województwa mińskiego.
Opuszczanie przez starowierów Starodubia nie leżało w tym czasie w interesie starszyzny kozackiej, która w imieniu cara zarządzała tymi terenami i potrzebowała rzetelnych rąk do pracy. Aby temu zapobiec, pułkownik starodubski Siemion Samojłowicz w połowie 1684 roku zarządził blokadę granicy z Polską, surowo karząc pojmanych przy jej przekraczaniu. Wywołało to protest ze strony hrabiego Karola Kazimierza Chaleckiego, który w specjalnym liście zwracał pułkownikowi uwagę, że monarchowie obu sąsiadujących ze sobą krajów nie zabraniali dotąd ludziom swobodnie przekraczać granicy i osiedlać się tam, gdzie było im wygodniej. Prosił go również o zachowanie dobrosąsiedzkich stosunków i obiecywał pułkownikowi wynagrodzenie rasowymi szczeniętami za umożliwienie staroobrzędowcom swobodnego przekraczania granicy. List ten nie wpłynął jednak w żaden sposób na zmianę stanowiska S. Samojłowicza, lecz nawet stosowane przez niego represje wobec tych, którzy ułatwiali staroobrzędowcom przedostanie się za granicę, jeszcze bardziej wzmogły ruch przesiedleńczy *na Wietkę.*
W tym właśnie okresie przenieśli się do Wietki ze Starodubia Paszka Fiodorow z Koźmą oraz Mikitką Szełkownikowymi i jako zasadźcy odegrali niepoślednią rolę przy zagospodarowaniu Wietki. Za datę powstania osady uznaje się rok 1685. Najwięcej staroobrzędowców przybyło tu jednak dopiero wtedy, gdy w Rosji zaczęto stosować ukaz represyjny regentki (1683-1689) Zofii Aleksiejewny (1657-1704), znany jako *Sofijskie Statija*. Wtedy to w szybkim tempie w promieniu 20-30 kilometrów od Wietki założyli oni 14 następujących osiedli: Kosickaja, Dubowyj Łog, Popsujewka, Marijno, Milicz, Krasnaja, Kostjukowiczi, Buda, Krupiec, Gorodnia, Niwki, Grabowka, Tarasowka i Spasowka.

[28] M.I. Liljew, *Iz istorii raskoła na Wietkie i Starodubje XVII - XVIII w.w.* Kijów 1895, s. 142-149.

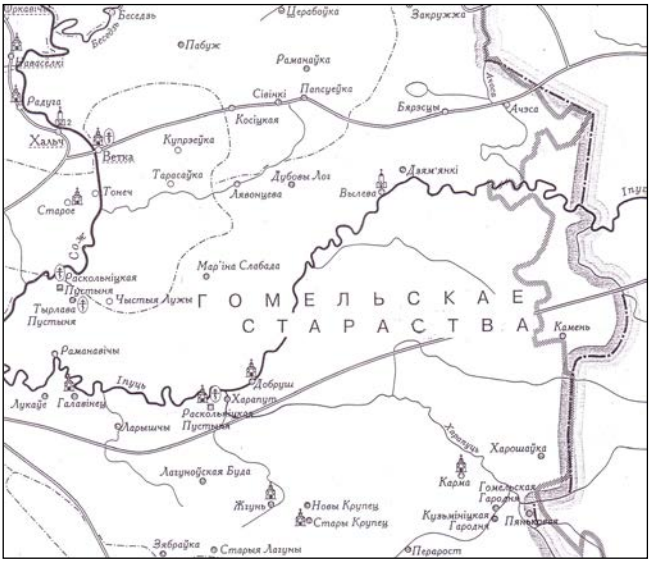

Mapa 4. Wietkowskie zagłębie staroprawosławne na początku XVIII wieku. Według: *Wieliki Gistaryczny Atłas Biełarusi*, t. II. Mińsk 2013.

Wszystkie te osiedla, będące *słobodami* lub *posadami*, przybrały z czasem wspólną nazwę regionu Wietki, liczącej w sumie ponad 30 tysięcy staroobrzędowców. Potem powstały cztery dalsze wsie: Wylewskaja, Diemijanki, Pobuż, Krupiejewka, Koprianka, Jeriemiewa, Łukjanowa, Nowyje Czurowiczi, Leontijewo, Borba oraz osady noszące nazwy od pochodzenia wychodźców: Moskowskich żytielej, Nowogrodzkich żytielej, Niżniegorodzkich żytielej, Donskaja i Nowowyjezżych raznych czynow. Większość bowiem imigrantów przybyłych do regionu wietkowskiego pochodziła z miast centralnej i północnej Rosji. Badania lingwistyczne i etnograficzne wykazały, że większość przybyszów wywodziła się z ziemi kurskiej, która była miejscem mieszania się kultury wielko- i białoruskiej. W języku wietkowców doszło do interferencji, nie wystąpiła dwujęzyczność, bowiem przedstawiciele tych obydwu kultur rozumieli się[29].

Jako pierwsi duchowni przybyli tu Koźma i Stiefan. Nie prowadzili oni jednak działań organizacyjnych, tym bardziej, że dość szybko skłó-

[29] A.F. Mażenkowa, *Etnografieskaja i lingwisticzeskaja charaktieristika russkich staroobriadcew Wietki*, [w:] *Skupiska staroobrzędowców w Europie, Azji i Ameryce. Ich miejsce i tradycja we współczesnym świecie.* Red. I. Grek Pabisowa, I. Maryniakowa i Richard A. Morris. Warszawa 1999, s. 261-272.

cili się i kapłan Stiefan przeniósł się do słobody Karpowoj koło Łojewa. Dopiero ich następca – Ioasaf – zapoczątkował proces umacniania Wietki jako centrum popowszczyzny. Mieszkał on początkowo w słobodzie Wylewskaja (Wylewa), 21 kilometrów od Wietki. Po śmierci kapłana Stefana przeniósł się na wyspę wietkowską, gdzie przystąpił do budowy świątyni i zdołał ją ukończyć, lecz jej nie poświęcił, gdyż w 1695 roku zmarł. Był on także założycielem klasztoru.

Poświęcenia pierwszej cerkwi staroobrzędowej dokonał dopiero kapłan starego święcenia, Fieodosij (Teodozjusz) Wyrpin, jesienią 1695 roku. Sprowadził on stary antimins, a konkretnie przenośny ołtarz zaopatrzony w relikwie i obrus liturgiczny (antimins), konsekrowany swego czasu przez biskupa, a dostarczony przez staricę Melanię, wywodzącą się z grona współpracownic bojaryni Fieodosii Prokopiewny Morozowej (1632-1675). Zakupiono w Kałudze ikonostas z XVI wieku. Świątynia otrzymała wezwanie Opieki Najświętszej Bogarodzicy Dziewicy Maryi (Pokrowskaja). Obrzędu poświęcenia dokonali kapłani: Fiedosij (Teodozjusz) Wyrpin, Aleksandr i Grigorij. Mogli to uczynić zamiast biskupa, gdyż chram posiadał antimins, który w liturgii jest najważniejszy.

Ten pierwszy był bratem Fieodosija, nowego święcenia *(nowogo rukpołożenija)*, ściągniętym z Rylska. W celu włączenia w sferę staroprawosławnego monastycyzmu został on *postrzyżony w mnichy (postrieżenije w monaszestwo)*. Drugi, przywołany z Moskwy, też był święcony po raskole i również na podobnych zasadach został przyjęty do społeczności wietkowskiej. Była to pierwsza praktyka biegłopopowska, budująca podwaliny pod sogłasije, zwane przez jego udziałowców, jako „uciekająca, z kapłańską posługą Cerkiew" *(biegstwujuszczaja, okormlajemaja swiaszczenstwom cerkow')*[30].

Poprzedniego wietkowskiego kapłana Ioasafa ogłoszono świętym, a jego relikwie złożono w chramie. Ijerej Fieodosij Wyrpin odprawił pierwszą na Wietce starobrzędową liturgię w jedynym jak dotąd na świecie chramie biegłopopowskim.

Rozgłosu Wietce dodawały jeszcze, założone także przez kapłana Ioasafa, klasztory: męski i żeński pw. Opieki Bogurodzicy oraz, jakże ważne w życiu sakramentalnym, Święte Krzyżmo (myro) sporządzone przez kapłana Fieodosija, choć część starowierców kwestionowała jego sakramentalną moc, gdyż święcenie Krzyżma przypisane jest tylko biskupowi.

[30] J. Grigorjew, dz. cyt., s. 4-5.

Sogłasije wietkowskie

Wtedy to wykształciło się *wietkowskie sogłasije*, jedno z dwóch głównych w obrębie popowszczyzny, obok nieco późniejszego, *diakonowskiego sogłasija* znad Kierżeńca. To pierwsze było w niektórych sprawach bardziej rygorystyczne niż drugie, traktując nowoprawosławie jako herezję pierwszego stopnia i w związku z tym przy konwersji obowiązywało przechrzczenie. Z czasem jednak uznano nikonian za heretyków drugiego stopnia, przyjmowanych przez powtórne bierzmowanie *(pieriemazanije)*. Niemniej wietkowcy szanowali ikony nowoprawosławne oraz dopuszczali wspólnotę stołu i łaźni z innowiercami. Duchowni wyznaczali spośród świeckich (*mirian, prostiecow*) swoich zastępców, upoważnionych do przyjmowania zgłaszających się do wspólnoty wyznawców i dokonywania ich przechrzczenia oraz spowiadania umierających, których grzechy, spisane na papierze, posyłano potem kapłanowi, jako jedynemu mającemu władzę ich odpuszczania. Zaopatrywali też wybranych starców i staruszki w *zapasnyje dary*, aby ci mogli nie tylko sami sobie udzielać komunii, lecz także innym wyznawcom. Ślubów udzielano nie tylko w chramie, ale i w zwykłych izbach lub nawet spichlerzach.

Doktryna wietkowskiego sogłasija hartowała się w polemikach z innymi sogłasijami, szczególnie z diakonowskim z centrum na Powołżu, nad rzekami Kirżeniec i Użała w pobliżu Niżnego Nowogrodu.

Na Soborze Kierżenieckim w 1708 roku diakonowiec Timofiej Matwiejewicz Łysienin, biorąc udział we wspólnej debacie popowskiej o dopuszczalnej formie krzyża, uznał za *prawdziwy i życiodajny* także łaciński i nikoniański krzyż czterokończasty oraz dwukrotne kadzenie *na krzyż*. Sprzeciwili się temu uczestniczący w tym soborze wietkowcy ze starcem Fiedosijem na czele. Polemikę tę kontynuowano w 1709 roku na Soborze Wietkowskim z przedstawicielami diakonowców: kapłanem Dmitrijem i diakonem Aleksandrem. Po śmierci starca Fiedosija w 1711 roku, dysputę prowadził nowy ihumen klasztoru pw. Opieki Bogurodzicy – Iow. Spór zaognił się, gdy po kaźni z rozkazu Piotra I w 1720 roku założyciela sogłasija diakonowskiego, diakona Aleksandra (1674-1720), wyznawcy tego sogłasija z Łysieninym na czele schronili się przed prześladowaniami nie gdzie indziej tylko na Wietce.

Najzagorzalszym przeciwnikiem wietkowców okazał się wówczas diakonowski kapłan Patrikij, który w 1724 roku osiedlił się w słobodzie Wylewskiej (Wylewa). W 1727 r. w obecności panów Chaleckiego

i Krasińskiego odbył on dysputę teologiczną z wietkowcami przed ich soborem. Była ona jakby kontynuacją dysputy z soborów w 1709 i 1710 roku.

Wietkowcy podczas wspomnianego soboru, ale też w później napisanych księgach, po raz kolejny dowodzili *prawdziwości i życiodajności* krzyża ośmiokończastego, a nie – traktowanego przez diakonowców jako równoprawny, choć przez nich raczej nieużywany – *krzyż lacki*, czyli czterokończasty. Przywoływali fakt niewpuszczenia swego czasu do Moskwy legata papieskiego Antoniego, który niósł przed sobą krzyż dwuzestawny.

Kolejną herezją diakonowców miało być dwukrotne kadzenie *na krzyż,* zamiast trzykrotnego. Dopatrywano się w tym herezji ariańskiej, czyli zaprzeczenia Trójcy Świętej. Z tego też powodu diakonowców zaczęto nazywać *nowokadielnikami*. Oni również zastąpili trzykrotną procesję *ze słońcem* (*posłoń*) w święto Zmartwychwstania Pańskiego krótką procesją *przeciw słońcu* (*protiw sołoń*). Było to według wietkowców złamanie dogmatu o Kościele, *zaraza nikonianizmu.*

W rezultacie Sobór Wietkowski z 1727 roku zakazał diakonowcom głoszenia swoich nauk oraz osiedlania się w Wietce. Zakazu tego w praktyce nie przestrzegano, bowiem o osiedlaniu decydowali właściciele dóbr, a im było wszystko jedno w co wierzą raskolnicy, byleby tylko dobrze pracowali i byli uczciwi. Panowie nawet bawili się toczonymi sporami dogmatycznymi, w istocie ich nie rozumiejąc. Traktowanie religii przez polską i litewską szlachtę było bowiem bardzo powierzchowne.

Głównymi protektorami starowierców byli Chaleccy: Michał Kazimierz – starosta mozyrski od 1709 roku, Kazimierz – marszałek rzeczycki od 1765 roku, Jan – łowczy rzeczycki od 1770 roku.

W latach dwudziestych i na początku trzydziestych XVIII wieku Wietka przestała jednak być jedynym skupiskiem popowców na terenach Rzeczypospolitej. Niedaleko bowiem, w dobrach księcia Michała Fryderyka Czartoryskiego (1696-1775), właściciela Homla, też powstało wiele staroobrzędowych słobód. W tej samej okolicy kolonie starowierskie zaistniały w dobrach Krasińskich. Pojawiły się na ziemiach należących do Ogińskich oraz Swietłowskich w powiecie rzeczyckim. Przewyższały one nawet w pewnym okresie Wietkę liczebnością i bogactwem. Również w dobrach Lubomirskich, w odległości 50-100 km od Homla, powstało 15 staroobrzędowych wsi i 2 klasztory, a w latach trzydziestych XVIII wieku założono kolejny Monastyr Gorodnickij.

Wietka stanowiła w pierwszej połowie XVIII wieku jakby duchową stolicę wszystkich rosyjskich biegłopopowców. Tylko tu znajdował się bowiem starożytny antimins (antymis) i dlatego tylko tu można było odprawić jedyną w kręgach staroobrzędowców pełną liturgię cerkiewną. Swoim zasięgiem oddziaływania religijnego, zbiorami starych ksiąg i ikon, a także pracowniami przepisywania ksiąg i malowania obrazów, mogła wówczas Wietka równać się z wygowsko-leksińską wspólnotą bezpopowców (1694-1857). Swoistym zapleczem Wietki było Starodubie, tak że w tym okresie możne mówić o ośrodku wietkowsko-starodubskim. Znaczenie tego ośrodka wyznaczał całodobowy krąg liturgiczny według starego obrzędu, ale przy udziale kapłanów, podczas gdy w ośrodku wygoreckim trzeba było kreować odrębny typ organizacji wyznaniowej bez kapłanów.

Główną troską wietkowców było uzyskanie własnej trójstopniowej hierarchii duchownej, jako że w wyniku działalności państwa oraz Cerkwi państwowej coraz trudniej było o zbiegłych kapłanów, a poza tym byli oni coraz drożsi. Wietkowcy czynili w tym kierunku starania w Mołdawii i Grecji, lecz bezskutecznie. Porozumieli się w tej sprawie za pośrednictwem Leontija Fiedosijewicza Popowa-Paramonowa z bezpopowcami, coraz liczniej osiadającymi w Starodubiu, ale przede wszystkim z przywódcami pomorców, działającymi w ich autorytatywnym ośrodku, czyli w pustelni wygowsko-leksinskiej. Zgodzili się na wydelegowanie na Bliski Wschód przez wygoreckiego kinowiarcha Andrieja Dienisowicza Wtoruszyna-Myszeckiego (1674-1730), naczetnika Michała Iwanowicza Wyszatina. Misja ta zakończyła się niepowodzeniem, bo naczetnik zmarł w Palestynie w 1732 roku.

Wietkowcy w 1731 roku, za wiedzą i przy czynnym poparciu Chaleckich, zdecydowali się skierować do metropolity jasskiego Antonija prośbę o wyświęcenie biskupa. Bez rezultatu. Wówczas to skierowali do patriarchy konstantynopolitańskiego Pasija II, przebywającego akurat w Jassach, specjalne *proszenije* (suplikę), w którym zwracali się o wyświęcenie dla nich biskupa. Swoją prośbę motywowali tym, że *w Rosji odstąpiono od prawdziwej wiary*. Mocno przy tym akcentowali sprawę wprowadzenia za sprawą Piotra I (1672-1725) w Cerkwi panującej synodu (w 1721 r.) w miejsce patriarchatu. Patriarcha wyraził zgodę. Na kandydata wybrano wietkowskiego mnicha Pawła, który „przed cheirotonią na pytanie prowadzącego: „Jak wierzysz?" *(Kako wierujesz?)* miał przeczytać przesłane przez patriarchę 12 punktów, które – według oceny staroobrzędowców – zawierały nowo wprowadzone

dogmaty. Staroobrzędowy kandydat uznał za niemożliwe przeczytanie takiego wyznania wiary i cała sprawa zakończyła się niczym”[31].

W tym czasie moskiewscy starowiercy, ściśle współpracujący z Wietką, spotkali w urzędzie synodalnym *(sinodalnaja kantora)*, zakutego w kajdany biskupa Jepifanija (Riewickiego), wyświeconego przez metropolitę jasskiego. Był to były mnich kijowski, a wcześniej ihumen klasztoru kozielskiego, który zagarnął 240 rubli i musiał się ukrywać. Niemniej arcybiskup kijowski Warłaam (Wanatowicz) wziął go pod swoją opiekę i dał mu paszport wraz z zadaniem lustracji zagranicznych parafii pozostających pod jurysdykcją kijowską. Mnich postanowił zostać wędrownym biskupem (*episkopus vagans*), jakich wielu zaczęło pojawić się w Galicji i Europie Zachodniej. Spreparował więc pismo do metropolity jasskiego, w którym arcybiskup Warłaam, rzekomo skarżąc się na niemożność dokonania cheirotonii z uwagi na działanie Świątobliwego Synodu Rządzącego, prosił władykę z Jass o sakrę dla Jepifanija. Jasski metropolita został oszukany i 22 czerwca 1724 roku cheirotonizował Jepifanija. Niedługo przyszło Jepifanijowi być biskupem przebywającym na wolności, gdyż został wkrótce aresztowany. Synod nie uznał jego, uzyskanego poprzez oszustwo biskupstwa, a Senat skazał go na zesłanie do klasztoru sołowieckiego. Po dwóch latach Jepifanijowi udało się zbiec. Chciał przedostać się za granicę, ale został pojmany i przewieziony do Moskwy, gdzie miały zadecydować się jego dalsze losy. Wtedy to zapoznał się ze staroobrzędowcami, którzy zaproponowali mu konwersję oraz zamieszkanie w klasztorze w Wietce.

Uzyskawszy zgodę Jepifanija, staroobrzędowcy zaczęli okazywać mu cześć należną biskupowi i zwracali się do niego po błogosławieństwo. Władza jednak zadecydowała, aby łże-episkopa znów wywieść na Sołowki i, kiedy Jepifanija konwojowano w kierunku Jarosławia i Wołogdy, to w Lesie Komelskim moskiewscy staroobrzędowcy, według wcześniej opracowanego planu, odbili go i zawieźli do Wietki. Tam został przyjęty z zadowoleniem, lecz przed włączeniem go do staroprawosławia postanowiono zbadać, czy rzeczywiście jest biskupem i czy przypadkiem nie jest *oblewańcem*. Stwierdzono, że został chierotonizowany przez metropolitę jasskiego, natomiast kwestię chrztu rozstrzygnięto w oparciu o wyjaśnienia zainteresowanego.

[31] J. Grigorjew, dz. cyt., s. 8.

Nie zwracając uwagi na niejasność w tej sprawie, 6 sierpnia 1734 roku przyjęto go do wspólnoty staroprawosławnej jako biskupa. Fakt ten nie tylko nie zjednoczył staroobrzędowców, lecz spowodował jeszcze większy podział. Nie wszyscy zgadzali się bowiem uznać Jepifanija za biskupa, gdyż mógł on być *oblewańcem*. Jepifanij był biskupem w Wietce około 8. miesięcy. Podczas pierwszej wygonki, 1 kwietnia 1735 roku został zawieziony do Kijowa, gdzie wkrótce zmarł. Staroobrzędowcy odprawili za niego panichidy oraz rozpuścili wieści, że zaznał on śmierci męczeńskiej, twardo trzymając się starej wiary. Ogłosili go świętym i jeździli do Kijowa, aby czcić jego mogiłę”[32].

W *proszenii* wietkowców do patriarchy konstantynopolitańskiego z 1731 roku znalazło też wyraz zagadnienie dotyczące podstaw prawnych ich osadnictwa na terenach Rzeczypospolitej. Informowali bowiem patriarchę, że kiedy pojawili się na terytorium polskim, to przybył do nich najpierw poseł Połtiew, a potem biskup rzymskokatolicki Ancuta, którzy – w relacji staroobrzędowców – nie stwierdzili u nich żadnej herezji. Wietkowcy dowodzili więc, że *ot Korola polskogo list nam dan*, który gwarantuje im swobodne wyznanie wiary oraz ochronę przed atakami jezuitów i innych misjonarzy katolickich. Zdaniem wietkowców, dzięki temu *wielikorossiskich ludiej po wssiej Polszi nasieliszasia priemnogoje czysło*.

Piotr Michał Połtiew, działając w 1690 roku na zlecenie króla i sejmu w kwestii sporu granicznego między Chaleckimi i Krasińskimi, był sekretarzem i inkwizytorem królewskim, a zarazem pisarzem i sędzią Stolicy Apostolskiej. Jego drugim zleceniem było zbadanie pod kątem zgodności z kanonami chrześcijańskimi wiary przybyłych Moskali.

Owym Ancutą mógł być jeden z ówczesnych biskupów wileńskich, Maciej Józef Ancuta (ok. 1650-1723) sufragan od 1710, a koadiutor od 1717 roku lub jego brat, Jerzy Kazimierz Ancuta (1650-1737) sufragan od 1723 roku.

Wspomniane osobistości po przyjrzeniu się staroobrzędowcom stwierdziły, że przybysze z Rosji nie stanowią niebezpieczeństwa dla Kościoła rzymskokatolickiego i Rzeczypospolitej. Rozpatrzono dogmatyczne podstawy ich wyznania, a przede wszystkim kwestię osiedlania się raskolników, głównie od strony politycznej i ekonomicznej.

Król polski Jan III Sobieski na skutek licznych interwencji cara brał pod opiekę prawosławnych, zwłaszcza jedyne wówczas na terenach

[32] Tamże, s. 9-10.

Rzeczypospolitej prawosławne biskupstwo w Mohylowie. Przy okazji osłaniał starowierców, mających przecież dobre testimonium. Tym samym król znacznie ograniczał możliwości nawracania przemocą przez jezuitów i duchowieństwo unickie ludzi *grieczeskogo driewniago zakona,* za jakich przede wszystkim staroobrzędowcy byli uważani.

Lepsze warunki życia, w tym religijnego, oferowane staroobrzędowcom przez właścicieli dóbr polskich, wobec stale rosnącego ucisku pańszczyźnianego w Rosji, a także w wyniku różnych represji religijnych (z polecenia cara Piotra I pobierano od raskolników podwójne pogłówne, prowadzono ich rejestry, sekując przy okazji *ukrytych*, zmuszano strowierów do golenia bród, nakazywano im noszenie specjalnej odzieży, zabraniano wolnej sprzedaży wina, stosowano częsty pobór rekruta i palono lub konfiskowano przedmioty kultu religijnego), skłoniły ich do dalszej emigracji na tereny Rzeczypospolitej. Wiele ciężarów nakładanych na raskolników było pomysłem arcybiskupa nieżegorodzkiego i ałtyrskiego Pitirima (1665-1738), którego car Piotr I mianował głównym misjonarzem wśród raskolników z racji faktu, iż był on w młodości starowierem.

Emigracja na tereny polskie, głównie do Wietki, zintensyfikowała się po 1721 roku, kiedy władze carskie wraz z synodem RPC wzmogły represje przeciwko starowierom. Raskolnicy uciekali też na teren południowo-zachodniej Ukrainy (Podole), na Bukowinę oraz do Besarabii, wchodzącej w skład Mołdawii, zależnej wówczas od Turcji. Część przeniknęła nawet do tureckiej Dobrudży. Utrzymywali jednak ścisłą łączność z Wietką, tworząc coraz większe grono popowszczyzny. Nie było to na rękę władzom carskim, bowiem uchodźcy często kontaktowali się ze współwyznawcami pozostałymi w Rosji, umacniając ich w oporze wobec Cerkwi synodalnej. Byli też wykorzystywani przez obce państwa do różnych intryg politycznych (grę taką prowadziła nie tylko Turcja, ale i polska emigracja polityczna).

Rejestr z 1764 roku wylicza z imienia 32 osoby konsekrowane (kapłani i mnisi), mieszkające w rejonie Wietki. Pochodziły one głównie z Moskwy, Muroma, Borowska, Bielewa, Klimowa[33].

W późniejszym okresie właścicielami wschodnio-poleskich ziem, na których osiedli starowierzy, był książę Albrecht Radziwiłł, który otrzymał te ziemie po małżeństwie z Anną Chalecką (słobody Kosickaja i Tara-

[33] Swjatłana Iwanawna Lianowcewa, *Starawierskije cerkwy Wietkauwszczyny*, [w:] *Pamiat'. Wietkauskij Rajon,* t. 2. Mińsk 1998, s. 383.

sowka), a od 1775 roku rosyjski graf Pietr Aleksandrowicz Rumiancew-Zadunajski (słobody Wylewa, Nowyj Krupiec, wsie Stiepanowka albo Dubowyj Łog, Marijno, Gorodnia, Niwki). siedem kilometrów od Wietki, na ziemiach księcia Czartoryskiego urządzono Borowickij monastyr. W ostatnim dwudziestoleciu XVIII wieku w powiecie homelskim mieszkało 12 457 staroprawosławnych[34].

Dwie wygonki z Wietki

Do Polski uciekali nie tylko staroobrzędowcy. Przybywało – z różnych powodów – także wielu nowoprawosławnych, którzy znalazłszy się w środowisku staroprawosławnych często dokonywali konwersji z racji braku duchownych Cerkwi synodalnej. Do procesu tego przyczyniali się również unici, którzy, zwalczając prawosławie, tolerowali staroobrzędowców, a nawet im sprzyjali. Ci chcąc zachować *prawdziwą wiarę,* nie należeli do „heretyckiej" unii. Warto im było nawrócić się na stary obrzęd, mniej lub bardziej oficjalnie popierany przez władze Rzeczypospolitej i ściśle z nią związanych możnowładców.

Masowe ucieczki chłopów z Rosji doprowadziły do tego, że zaczęły tam pustoszeć majątki, w których nie miał kto pracować. Rząd rosyjski, zaniepokojony ekonomicznymi skutkami emigracji, zaczął więc zaostrzać represje w stosunku do chłopów, lecz dawało to wręcz odwrotny skutek. Caryca Anna Iwanowna (1693-1740) na początku swego panowania w latach 1732 i 1734 wydała cztery manifesty, w których nawoływała emigrantów do powrotu z Rzeczypospolitej i Turcji, obiecując im amnestię. Gdy manifesty te nie przyniosły pożądanego rezultatu (do 1 lipca 1734 roku wróciło tylko 656 rodzin), to postanowiono przy użyciu siły zlikwidować główne zło - Wietkę, gdzie działał już, pozyskany przez staroobrzędowców, biskup Epifaniusz. Do likwidacji Wietki namawiał Piotra I jeszcze w 1715 roku znany prześladowca staroobrzędowców, arcybiskup niżegorodzki i ałtyrski Pitirim (1665-1738), jednak car, pozostający pod wpływem swego głównego doradcy, postrzeganego jako przyjaciela staroobrzędowców, księcia Aleksandra Danielewicza Mienszykowa (1673-1729), nie chciał wyrazić na to zgody. 31 lipca 1734 roku caryca zatwierdziła decyzję gabinetu ministrów o przymusowej deportacji uciekinierów z Rosji. W kwietniu

[34] T.P. Korotkaja, Jekatierina Sergiejewna Prokoszina, Anna Aleksandrowna Czudnikowa, *Staroobriadczestwo w Biełarusi.* Mińsk 1992, s. 32.

1735 roku rząd carski za pośrednictwem generał-gubernatora Weisbacha, korzystając z chaosu jaki panował w Rzeczypospolitej po śmierci króla (1697-1706 i 1709-1733) Augusta II (1670-1733), oraz wykorzystując swe wojska stacjonujące wówczas na terytorium polskim, polecił pułkownikowi starodubskiemu Jakowowi P. Sytinowi „oczyścić Wietkę" przy pomocy pięciu pułków. Moskiewscy staroobrzędowcy uprzedzili wietkowców o zamiarach rządu, tak więc wielu z nich zawczasu przeniosło się na Wołyń, Podole, do Mołdawii, na Wołoszczyznę i Dobrudżę. Większość jednak nie wierzyła w możliwość tak ostrych represji nawet wtedy, gdy żołnierze rosyjscy przekroczyli już granicę. Wietkowcy dali bowiem wiarę fałszywym pogłoskom, że udają się oni w kierunku Białej Cerkwi na Ukrainie.

Wietkę i inne osiedla staroobrzędowców położone w pobliżu Homla znienacka otoczono 1 kwietnia 1735 roku, a następnie wraz z cerkwią i klasztorem zrównano z ziemią. Deportowano wtedy 13 942 osoby, głównie na Zabajkale, do Buriacji (Buriatria), osadzając ich przede wszystkim w powiecie wierchundinskim. Zyskali tam przydomek *siemiejskje* z racji tego, że prowadzili intensywne życie rodzinne, w kontraście ze swobodnymi w tym zakresie miejscowymi plemionami. Część wietkowców, głównie mnichów, osadzono w miejscach ich poprzedniego pobytu. Kapłanów natomiast zamykano w różnych klasztorach prawosławnych. Była to pierwsza *wietkowska wygonka*.

Nie wszystkich jednak zdołano uprowadzić, wielu staroobrzędowcom udało się zbiec. Z tych właśnie niedobitków zorganizował się 12 km od Homla wśród dziewiczego dębowego lasu, między trzęsawiskami i błotami, otoczony rzekami Sożą i Ipuć, klasztor, nazywany od imienia założyciela Ławrientjewym *(Ławrienitjewskaja pustyń)*. Inni staroobrzędowcy po wyjściu z lasów skierowali się bardziej na północ i osiedlili się w powiatach: witebskim, suraższkim, newelskim i lepelskim.

Pierwsza wygonka z Wietki przyczyniła się do tego, że diakonowcy zaczęli odgrywać poważniejszą rolę wśród popowców zamieszkałych w Rzeczypospolitej i w pobliżu jej granicy, w Starodubiu. Szczególnym autorytetem cieszył się od 1739 r. duchowny diakonowski Patrycjusz, zamieszkały w słobodzie Zybkaja w Starodubiu.

Wietkowcy, inspirowani przez carskich wysłanników i mając w pamięci grozę pierwszej wygonki, wzięli udział w publicznej dyspucie o warunkach powrotu do Rosji. We wrześniu 1754 roku ihumen klasztoru pw. Opieki Bogarodzicy, Nikołaj, z bractwem oraz wójt *wietkowskich obywatielej*, Gierasim, z towarzyszami napisali czełobitnię, która

za pośrednictwem kijowskiej kancelarii została dostarczona do rządzącego senatu (Prawietielstwujszczyj Sienat) 18 listopada 1754 roku[35]. Autorzy supliki twierdzili, że *wezwanie powrotu do rosyjskiego imperium przyjęli ciepłym sercem, jednak obawiają się ucisku ze strony Świątobliwego Synodu Rządzącego*. Prosili, aby po powrocie do ojczyzny mogli posiadać mnichów, kapłanów, pustelników, którzy by posługiwali według starych obrzędów. Suplika ta wywołała w kręgach władzy dyskusję o swobodzie wyznania *raskolniczoj wiery*. Wicegubernator kijowski I.I. Kotjurin, opiniując kierowany do Petersburga dokument, wyraził przekonanie, czy nie warto jednak przystać na starowierskich księży. Dodał, że wietkowcy chcieliby w Rosji zbudować dwa klasztory, jeden męski i jeden żeński i choćby kaplicę, jeśli już nie można cerkwi. Stwierdził, że wtedy tysiące wietkowców wróci do Rosji[36]. Podobny pogląd wyraziło Kolegium Spraw Zagranicznych – w podpisanym 18 stycznia 1755 roku przez kanclerza Aleksieja Pietrowicza Biestużewa-Rjumina (1693-1766) i wicekanclerza Michaiła Iłłarionowicza Woroncowa (1782-1856), stanowisku, skierowanym do rządzącego senatu: „Znacznie lepiej będzie jeśli uchodźcy raskolnicy do naszego imperium powrócą i pieniądze z pogłównego będą płacić, niżeli zostaną w obcym państwie i dochody z nich będą przepadać [...] A może im, osiadłym w Rosji, pozwolić odprawiać cerkiewne obrzędy w oparciu o stare księgi [...], kiedy się im z góry zabroni i będzie się to kontrolować, żeby oni innych ludzi do swego zabobonu nie nakłaniali”[37].

Rozpatrujący problem radca kolegialny (ros. *kolleżskij sowietnik*). A.A. Jakowlew, przewodniczący komisji ds. nowej polityki wobec raskolników, nie zaakceptował jednak tych sugestii i w orzeczeniu z lutego 1755 roku stwierdził, że posiadanie przez raskolników swoich kapłanów jeszcze większe zło przyniesie, bo *raskoł* się rozmnoży, jako że owi niby-kapłani i mnisi nakłaniać będą do swego „błądzenia” nie tylko tajnie, ale i jawnie[38]. W rezultacie, wynikający z tego dyskursu manifest z 4 września 1755 roku carycy Jelizawiety Pietrowny Romanowej o powrocie rosyjskich poddanych, znajdujących się w Polsce i Litwie, w odróżnieniu od manifestu carycy Anny Iwanownej, nie traktował już o obowiązku rekonwersji do Cerkwi rządzącej, ale też iście wschodnim sposobem pomijał kwestie religijne. Wietkowcy, dla któ-

[35] RGADA, fond 342. op. 1.d.69, l.72-75.
[36] RGADA, fond 342. op.1.d.79.l.95.
[37] RGADA, fond 342. op.1.d.69. l. 91-95.
[38] RGADA, fond 248, op. 113.d.1491.l. 83-85.

rych kwestie te wciąż były najważniejsze, nie zdecydowali się więc na powrót do ojczyzny.

Nie minęły dwa lata, gdy w regionie Wietki znów zaczęli pojawiać się staroobrzędowcy, a po pięciu latach stała się ona prawie tak liczna, jak przed pierwszą wygonką. W 1759 roku Kolegium Spraw Zagranicznych skonstatowało, że deportowani do miejsc poprzedniego pobytu „nie tylko z powrotem do Polski uszli, ale zabrali ze sobą innych uchodźców”[39].

Nie osłabła też opieka, jaką roztaczali nad staroobrzędowcami właściciele Wietki, którym swoją pracowitością w pracy na roli, jak i aktywnością kupiecką staroobrzędowcy przysparzali znacznych dochodów. Służyli im też zbrojnie. Kiedy książę Radziwiłł nasłał na przygraniczne ziemie Chaleckich uzbrojonych chłopów białoruskich, staroobrzędowcy stanęli w obronie interesów swego pana i po zaciętej potyczce przepędzili napastników, odnosząc nad nimi zwycięstwo.

W 1758 roku wietkowcy wznieśli i poświęcili nową świątynię pw. Opieki Bogurodzicy, obok której odnowiono dwa klasztory: męski i żeński, liczące razem około 1 200 osób. Wzrosła również liczba diakonowców, którzy w odległości 6 mil od Wietki otrzymali od księcia Czartoryskiego uroczysko Borowice, gdzie powstało kilka ich klasztorów. Najbardziej znany był klasztor pachomjewski. Wokół tych klasztorów zaczęły wyrastać ludne słobody, w których także coraz liczniej zaczęli osiedlać się fiedosijewcy. Stary obrzęd łączył różne sekowane sogłasija.

Coraz bardziej ludne słodoby regionu wietkowskiego przeżywały jednak problemy związane z wyżywieniem, tym bardziej, że ziemie wschodniego Polesia nie były zbyt żyzne, a archaiczne metody uprawy jeszcze bardziej je wyjaławiały. Kusiła sąsiedzka, posiadająca lepsze ziemie, Małorosja. W lipcu 1760 roku do hetmana Kiriłła Grigorjewicza Razumowskiego przybył wysłannik wietkowców Iwan Jakowlew Alenkow z informacją, że ci chcieliby się osiedlić w Małorosji, byleby otrzymali ziemię. Hetman poprosił o wiarygodne świadectwo. W odpowiedzi na jego prośbę 14 sierpnia 1762 roku zjawili się u niego dwaj mnisi z pismem od ihumena ławrientijewskoj pustyni Dosifieja z bractwem, mnicha tejże pustelni Fiłareta, a także mnicha z klasztoru wietkowskiego Fiedosija. Pismo podpisali mieszkańcy słobód: Jeriemiewoj, Grabowki, Łukjanowoj, Niwok, Nowych Czurowicz. Wnio-

[39] J.W. Alkjelew, dz. cyt., s. 184.

skujący prosili o zapewnienie im takich warunków wyznawania wiary, jakie mieli ich przodkowie. Hetman, odprawiając wniosek do rządzącego senatu, sugerował spełnienie tych oczekiwań, „bo chociaż wybudowanie dla nich cerkwi będzie zgorszeniem, to jednak dla przyciągnięcia ich do osiedlania się (w Małorosji) byłoby to korzystne”[40]. Prawdopodobnie wniosek ten nie został przyjęty, jednak być może przyczynił się do tego, że 29 stycznia 1762 roku car Piotr III wydał ukaz tolerancyjny, który gwarantował starowierom swobodę wyznania. Jego następczyni kontynuowała tę politykę.

Wydanie przez carycę Katarzynę II (1729-1796) w 1762 roku ukazu tolerancyjnego spowodowało z początku powrót pewnej liczby wietkowskich popowców do Rosji. Osiedlono ich na dolnym Powołżu nad rzeką Irgiz w guberni saratowskiej, gdzie w rezultacie tej migracji powstał kolejny ważny ośrodek popowski. Na miejsca osiedlania starowierców wyznaczono też gubernie: syberyjską (w okolicach Tobolska), astrachańską, orenburską, biełogorodzką. Jednak wobec znikomych rezultatów repatriacyjnych, caryca wydała w sierpniu 1763 roku senatowi polecenie, na mocy którego wojska rosyjskie znów miały przekroczyć polską granicę, *o ile można po cichu,* i ponownie zlikwidować Wietkę. W 1764 r. generał-major J. Masłow z dwoma pułkami wojska dokonał drugiej wietkowskiej wygonki, deportując około 20 000 staroobrzędowców. Ich droga wiodła przez Kalugę na Zabajkale i Ałtaj. Tam zyskali przydomek *poliaki*. Deportowanym przyznano prawa chłopów państwowych. Wielu staroobrzędowcom udało się jednak zbiec przed deportacją do sąsiedniego powiatu rohaczewskiego, skąd niektórzy powędrowali dalej, także do Moskwy, tworząc podwaliny późniejszego centrum popowskiego na Cmentarzu Rogożskim. Około 1 200 wietkowców emigrowało do Łatgalii, gdzie po pewnym czasie z braku kapłanów przeszli na pozycje bezpopowskie. Miała też miejsce migracja na Podole, Bukowinę, Besarabię oraz na Dolne Powołże. Druga wygonka była częścią wielkiej, trwającej od 1764 do 1768 roku, deportacji staroobrzędowców z prawobrzeżnej Ukrainy.

Wietka, chociaż po jakimś czasie znów zaludniła się staroobrzędowcami, przestała być ważnym religijnym centrum i funkcjonowała tylko jako bogate handlowe miasteczko, tym bardziej, że państwo zaakceptowało raskolników jako kupców. Jej rolę przejął definitywnie ośrodek staroobrzędowców starodubskich, dokąd z inicjatywy burmistrza staro-

[40] RGDA, fond 248. op. 113. d. 1491. l. 52.

obrzędowca Aleksieja Wasiljewicza Chruszczewa z Klimowa, przewieziono w 1735 roku do Świacka wietkowską cerkiew pw. Opieki Bogurodzicy. Stało się tak za zgodą władz. Po drodze tratwa z cerkwią zatonęła w Soży i trzeba ją było z niemałym trudem wydobywać. Zginęło wiele ikon, ksiąg i paramentów liturgicznych.

To starodubscy diakonowcy zwołali wraz ze staropomorcami Sobór Moskiewski w 1765 roku, który znów zajął się sprawą odrodzenia hierarchii duchownej. Niestety, ojcowie soborowi nie doszli do wspólnych ustaleń. Od tego momentu datuje się trwałe rozejście się popowców i bezpopowców oraz definitywna rezygnacja tych ostatnich z posiadania biskupa. Obok Starodubia, rolę wiodącą w popowszczyznie zaczęły wówczas odgrywać klasztory nad Irgizem w guberni saratowskiej, których trzon stanowili przesiedleni wietkowcy.

W 1772 roku, Wietka przez 15 tygodni udzielała schronienia swemu współwyznawcy Jemieljanowi Iwanowiczowi Pugaczowowi (1772-1755), przyszłemu przywódcy powstania chłopskiego w latach 1773-1775.

Emigranci z regionu Wietki, korzystając z tolerancji, zaprowadzonej przez carycę Katarzynę II, w tym zezwolenia z 1762 roku na zapisywanie się do stanu kupieckiego, ustanowili w 1771 roku nowe centrum religijne na Cmentarzu Rogożskim w Moskwie, zwane potocznie Rogożą. Bardzo szybko zdominowało ono ośrodek starodubski, kierżeniecki i irgiski, a po uznaniu hierarchii białokrynickiej - całą popowszczyznę. W ten sposób Wietka jako ośrodek starowieria, duchowo i ideowo poczęta z Moskwy, oddała Moskwie prym w obrębie starej wiary. Od 1772 roku Wietka po I rozbiorze Rzeczypospolitej należała do Imperium Rosyjskiego.

W 1880 roku na 5 982 mieszkańców Wietki było 2 548 Żydów, 2 111 starobrzędowców, 1 310 nowoprawosławnych, 12 katolików i jeden jednowierca. W okresie tym istniała cerkiew nowoprawosławna i molenna starobrzędowa (rok budowy 1883) oraz aż 6 bożnic. Miasto było siedzibą gminy, miało szkołę ludową, urząd pocztowy, ambulatorium. Co tydzień odbywały się w nim targi, a dwa razy w roku jarmark. Wietka jako ośrodek handlowy podupadła, gdy przez pobliski (22 kilometry) Homel przeprowadzono linię kolejową Mińsk-Kijów. Po manifeście tolerancyjnym 1905 roku wybudowano w Wietce dwie drewniane cerkwie: biegłopopowską pw. Opieki Bogarodzicy i białokrynicką pw. św. Trójcy, które jednak zostały zniszczone w okresie radzieckim.

Wietka w 1919 roku weszła w skład Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. W 1925 roku nadano Wietce prawa

miejskie. W 1926 roku miasto zostało przyłączone do Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Od 18 sierpnia 1941 do 28 września 1943 roku Wietka okupowana była przez Niemców, którzy rozstrzelali 656 mieszkańców.

II okres starodubski

Starobubski ośrodek staroobrzędowy, choć okresowo osłabł na rzecz sąsiedniej, polskiej Wietki (1685-1764), to jednak po 1764 roku dzięki przemyślności i determinacji jego starowierskich osiedleńców znów rozkwitł, pozyskując wiele aktywów ze zlikwidowanej Wietki. Pod koniec XVIII wieku znajdowały się na Starodubiu trzy klasztory męskie, wśród których prym wiódł monastyr pw. Opieki Bogarodzicy, którego ihumenem był Michaił Kałmyk. Działał też klasztor żeński pw. Kazańskiej Ikony Bogarodzicy, 17 cerkwi, 16 ogólnodostępnych kaplic i mnóstwo prywatnych molenn oraz pustelniczych kielij[41].

Starodubie bardzo długo odgrywało ważną rolę w popowszczyźnie. Jej największym problemem było pozyskanie biskupa. Po pierwszym zniszczeniu Wietki w 1735 roku, ośrodkowi temu przewodził kapłan Praktikij. Mimo jego niewątpliwych zasług w rozwoju tego ośrodka, zapisał się on w historii jako ten, który dał wiarę oszustowi Afinogienowi. Pojawił się on w 1749 roku, jako pochodzący ze szlachty, dobrze wykształcony kapłan, który „poznał prawdę starej wiary i poszedł dla Boga pielgrzymować." Praktikij przyjął go z otwartymi rękoma i skierował na placówkę nad Południowym Bugiem. Tam, niby przez pomyłkę, błogosławił wiernych niczym biskup obydwoma rękoma, modlił się w biskupim omoforze, a przygodnemu księdzu w spowiedzi wyznał „pod wielkim sekretem", że jest biskupem, o imieniu Łuka (Łukasz), wyświęconym przez metropolitę Antonija. Wiadomość tę przesłał do Praktikija. Ten sprawdził, że Afinogien nie jest ani biskupem, ani kapłanem. Staroobrzędowcy dowiedziawszy się o tym, chcieli go utopić w Prucie, lecz ten uciekł do pozostającej w rękach polskich twierdzy Kamieniec Podolski, gdzie zaciągnął się do służby wojskowej.

Kolejnym fałszywym kandydatem na biskupa był kapłan Anfim, który porzucił Cerkiew synodalną, za co został skazany na zsyłkę na Syberię. Wyrwał się oprawcom, ale pochwycono go i osadzono w moskiewskim więzieniu. Tam za pośrednictwem osadzonych popowców poznał

[41] F.J. Mielnikow, *Kratkaja istorija driewleprawosławnoj (staroobriadczeskoj) cerkwi*. Barnauł 1999, s. 134.

starą, bogatą wdowę. Dzięki jej pieniądzom przekupił strażników i uciekł do Wietki, gdzie za pieniądze wdowy wybudował dwa klasztory i cerkiew. Zwrócił się w 1752 roku do łże-episkopa Łuki, aby ten udzielił mu sakry. Łuka vel Afinogien nie dokonał cheirotonii, ale nadał proszącemu rangę archimandryty. Ten, korzystając z niej, zaczął udzielać święceń kapłańskich. Oburzyło to środowisko starowierskie, choć niektóre zbory długo jeszcze korzystały z posług tych fałszywych kapłanów.

Anfim zwrócił się wówczas do przebywającego już na terenie Rzeczypospolitej łże-episkopa Łuki, aby ten udzielił mu zaocznie sakry biskupiej. W liście do niego napisał: „Łaska Ducha Świętego nie jest ograniczona żadnymi ziemskimi granicami i działa wszędzie. Sprawuj Liturgię Bożą w najbliższy Wielki Czwartek w swojej cerkwi i w określonym czasie czytaj modlitwy świętej cheirotonii, a ja, pokorny, w tym samym czasie wdziewać będę na siebie szaty biskupie".

Z racji tego, że pismo to podparto obfitym datkiem, samozwańczy biskup zgodził się na ten pomysł i powiadomił Anfima, aby w owym dniu przygotował się do przyjęcia sakry. 11 kwietnia 1753 roku w Wielki Czwartek Anfim przewodził Liturgii i w określonym przez regułę czasie (po „małym wejściu") przy śpiewie chóru „aksios", będąc pewnym, że Łuka także o tej porze sprawuje liturgię i czyta modlitwy cheirotonii, wdział biskupie szaty. Wkrótce rozeszła się wieść, że w momencie, kiedy wkładał biskupie szaty, łże-biskup Łuka nie tylko nie sprawował Liturgii, ale porzucił także „stan biskupi" i w wojskowym mundurze paradował w polskim garnizonie"[42]. Rozeźleni staroobrzędowcy, także tym, że Anfim odprawiał nabożeństwa według nowo obrzędowych ksiąg, związali mu ręce i nogi, wsadzili do worka i zrzucili z mostu w nurty Dniestru.

Gdy Starodubie po drugim zniszczeniu Wietki w 1764 roku jeszcze raz zaczęło odgrywać pierwsze skrzypce w popowszczyźnie, to starodubski mnich Nikodim doprowadził do zwołania w Moskwie w 1765 roku pan-staroprawosławnego Soboru poświęconego kwestii odrodzenia trójstopniowej hierarchii duchownej. Uczestniczył w nim kinowiarch Andrzej Borisow z Wygu, przewodniczący moskiewskiej wspólnoty pomorskiej Wasilij Jemielianow, a także fiedosiejewcy. Bardzo poważnie rozważano pomysł wyświęcenia biskupa własnym sposobem. „W historii znaleziono przykład, że kijowski metropolita Kliment został wyniesiony na tron metropolitarny obrzędem, w którym

[42] J. Grigorjew, dz. cyt., s. 12.

główną rolę odegrały relikwie głowy papieża św. Klemensa, znajdujące się w Ławrze Kijowsko-Pieczerskiej. Obrzędu tego dokonali jednak biskupi, a nie świeccy. Padały projekty wyświęcenia za pośrednictwem głowy św. Jana Złotoustego, znajdującej się w soborze pw. Opieki Bogarodzicy na moskiewskim Kremlu lub, także tam znajdującą się, rękę św. Iony, metropolity moskiewskiego. Pojawiły się ostre spory miedzy popowcami, a bezpopowcami"[43]. Ci ostatni podjęli decyzję o zaprzestaniu poszukiwania „prawdziwego kapłaństwa", twierdząc że jest to już niemożliwe. Decyzja ta obowiązuje po dziś dzień. Popowcy nie mogli się z tym pogodzić i nie ustawali w swoich wysiłkach w tej materii.

W 1781 roku młody starodubski mnich Nikodim, autor apologetycznego zbioru *Statji inoka Nikodima,* omawiał tę kwestię z namiestnikiem Ukrainy, hrabią Piotrem Aleksandrowiczem Rumiancewem-Zadunajskim (1725-1796), w którego majątkach znajdowały się skity: Asafiewa, Ławrientiewa i Ignatiewa. Ten podsunął mu myśl zwrócenia się do carycy Katarzyny II z prośbą o wyznaczenie starowiercom „prawowitych kapłanów". Obiecał w tym zakresie współpracę i poparcie na dworze. Nikodim szukał też poparcia u księcia Potiomkina. „Mnich zaczął rozpowszechniać tę koncepcję wśród staroobrzędowców. Na Starodubiu powstały dwie partie: jedni brali stronę Nikodema, inni byli tak wzburzeni, że chcieli go zabić"[44]. Ci pierwsi zyskali miano *sosgłasników,* czyli *pragnących zgody* z Cerkwią synodalną.

W 1782 roku energiczny mnich udał się do Petersburga, gdzie życzliwie przyjęła go zarówno Katarzyna II, jak i metropolita Gawriłł. Nikodim, powróciwszy na Starodubie, aktywnie działał na rzecz realizacji tej idei. „W 1873 roku napisano petycję, złożoną z 12 punktów. Istota jej zawierała się w trzech głównych warunkach: 1) zdjęcie nagan i klątw; 2) zgoda na liturgię według starych ksiąg z uszanowaniem starych obrzędów; 3) ustanowienie przez synod samodzielnego biskupa, który kierowałby w całej Rosji staroobrzędostwem. 2 kwietnia 1783 roku Nikodim przybył z tą petycją do Petersburga. Choć przedstawiciele władzy duchownej przyjęli go łaskawie, to jednak nie mogli zadość uczynić wszystkim postulatom. Wyświecenie osobnego biskupa dla staroobrzędowców przeciwne było prawu kanonicznemu, według którego w jednej diecezji nie może być dwóch samodzielnych *(samostojatielnych)* biskupów, a przy tym pełna staroobrzędowa hierarchia z bi-

[43] Tamże, s. 13.
[44] Tamże, s. 22.

skupem na czele nadawałaby staroobrzędowej społeczności charakter odrębnej Cerkwi, zaś biskup staroobrzędowy byłby równy patriarsze. Niemniej w 1784 roku do metropolity Gawriłła przyszła carska i synodalna zgoda na to, aby arcybiskup mohylewski mógł na życzenie starodubskich staroobrzędowców wyznaczać im kapłanów. Choć w dokumencie tym nie było mowy o samodzielnym biskupie, to jednak idee Nikodima o „zgodzie" *(sogłasije)* znalazły oddźwięk nie tylko na Starodubiu. „Sogłasije" zaczęło funkcjonować zarówno w ośrodku irgiżskim, jak i w guberniach niżegorodzkiej, kazańskiej i petersburskiej"[45]. Stało się ono podwaliną działań moskiewskich popowców, którzy w 16. punktach sprecyzowali swoje warunki „zgody". W oparciu o nie metropolita moskiewski Płaton opracował „Zasady jednowierstwa" (*Prawiła jedinowierija*), które 1 października 1800 roku ukazem wprowadził w życie car Paweł I (1754-1801). Mnich Nikodim (zm. 1784) zyskał dwuznaczne miano *ojca jednowierstwa*.

W 1822 roku car Aleksander I (1775-1825) wydał ukaz znany jako „tajne zasady" *(sekretnyje prawiła)* pod nazwą „Prawiła o popach i molitwiennych domach", dopuszczających tolerancję wobec duchownych Cerkwi synodalnej, którzy przeszli do staroprawosławia, a nie popełnili przestępstw kryminalnych. Ukaz ten zobowiązywał tych kapłanów do prowadzenia ksiąg metrykalnych. Dla radykalnych starowierów, którzy wzdragali się przed jakimikolwiek zapisami państwowymi, był to szok. Poza tym przywykli oni do tajnego kapłaństwa. W rezultacie popowcy z osady Łużki na Starodubiu założyli sogłasije, zwane później *łużkowskim*, które traktowało popowców, przyjmujących kapłanów jawnie i prowadzących księgi metrykalne, jako heretyków. Przy konwersji przyjmowali ich według trzeciego stopnia nawrócenia *(trietij czin isprawy)*. Sogłasije łużkowskie rozpowszechniło się także nad Donem. Stopniowo wygasło, gdy ukazem z 8 listopada 1827 roku cara Mikołaja I (1796-1855) zakazano przechodzenia duchownych z Cerkwi synodalnej w obręb staroprawosławia[46] i znów *biegstwa* kapłanów stały się tajne.

W 1860 roku w Czernihowszczyźnie żyło 46 000 starowierców, 69 jednowierców i 846 starowierskich konwertytów na oficjalne prawosławie[47]. W.G. Karcow (1904-1977) ustalił, że w 1861 roku 12 procent

[45] Tamże, s. 23.
[46] J. Grigorjew, *Staroobriadcy w poiskach swiaszczenstw.* Ryga 2006, s. 7-8.
[47] *Istoriczeskije swiedienija o raskolnikach Czernihowskoj jeparchii*, [w:] *Trudy Kijewskoj duchownoj akadiemii*, t. 3. Kijów 1860, s. 235.

ludności guberni czernihowskiej[48] wyznawało staroprawosławie, co stawiało tę gubernię w rzędzie najliczniej zasiedlonych pod tym względem guberni.

W 1899 roku przeprowadzono dokładny spis starowierców w obejmującej Starodubie, guberni czernihowskiej. W trzech starodubskich powiatach zantowano: Starodub - 93 wiernych, Łużki – 5 731, Jelonka – 1 832, Woronok – 3 226, Nowomłynka - 818; powiat surażski: Klincy – 5 893, Ardoń - 700, Swjack – 3 585; powiat nowozybkowski: Nowozybkow – 7 609, Klimowo – 5 715, Mitkowka – 3 790, Złynka – 6 290, Szielomy – 2 859, Czurowiczi – 3 255, Timoszkin Pieriewoz – 1 215[49].

Spadkobiercą Starodubia jest dziś „zagłębie staroprawosławne" w południowo-zachodniej części obwodu briańskiego Federacji Rosyjskiej, związane z takimi miejscowościamu jak Nowozybkow, Klincy, Złynka, Klimowo, Mitkowka, Woronok, Łużki. Egzystują tam – w konkurencyjnym zwarciu – Rosyjska Prawosławna Staroobrzędowa Cerkiew oraz – dominująca – Staroprawosławna Rosyjska Cerkiew, a także drobne wspólnoty bezpopowskie, między innymi spadkobiercy łużkowców.

W II Rzeczypospolitej Polskiej

W 1918 roku na terytorium II Rzeczypospolitej mieszkało około 50 000 starowierów skupionych w 48 zborach. Nowe granice w tej części Europy, a szczególnie izolacjonizm radziecki, rozbiły tradycyjne układy terytorialne, głównie między Brasławszczyzną a Newelszczyzną.

W pierwszych latach II Rzeczypospolitej na jej terenie mieszkało ponad 50 000 pomorców. Szacunek z 1926 roku Komitetu Wykonawczego I Wszechpolskiego Zjazdu Staroobrzędowców wskazywał jednak na 70 000 osób[50]. W 1939 roku – według szacunków prasy konfesyjnej – wiernych było od 75 000 do 80 000. Liczba wspólnot (zborów) wzrosła z 48 do 53[51].

Powszechny spis ludności w 1931 roku wykazał około 35 000 Rosjan, którzy zadeklarowali wyznanie odmienne niż prawosławne[52], co

[48] W.G. Karcow, *Religioznyj raskoł kak forma antifieodalnogo protiesta w istorii Rossii,* t. 2. Twer 1971, s. 123

[49] S.W. Taraniec, dz. cyt., s. 205.

[50] Archiwum Akt Nowych MWRiOP, poszyt 1271, Materiały Komitetu Wykonawczego I Wszechpolskiego Zjazdu Staroobrzędowców, s. 1.

[51] G. W. Potaszenko, *Starowierije w Polsze*, dz. cyt., s. 383.

[52] J. Tomaszewski, dz. cyt., s. 243

wcale nie znaczy, że byli to tylko starowierzy, którzy też mienili się prawosławnymi, tylko „prawdziwymi". Można przypuszczać, że byli to również katolicy, protestanci różnych denominacji, a także wyznawcy mozaizmu.

Najwięcej starowierców (30 000) mieszkało w województwie wileńskim (40 zborów), potem w białostockim, nowogródzkim i poleskim. Największym był zbór w Wilnie (4 600 wiernych), a potem w Widzach (2 600 wiernych). W Warszawie mieszkało 500 starowierców, w tym popowców, lecz nie tworzyli oni uznanej przez państwo gminy wyznaniowej[53].

Należąca do ziem białoruskich Brasławszczyzna była oazą starowierskich tradycji. Z wyjątkiem, na poły miejskiego zboru w Widzach, pozostałe zbory miały charakter wiejski i niewiele się zmieniały mimo silnego oddziaływania wileńskiej centrali. Jedyną nowością była akcja oświatowa. W szkołach, w których było więcej niż 12 starowierskich dzieci nauczanie religii odbywało się w wymiarze 2-4 godzin w tygodniu, łącznie z nauką śpiewu. Podczas świąt starowierskie dzieci były zwalniane z lekcji.

Kwitło życie religijne. Staroobrzędowcy z Mikołajunc na Brasławszczyźnie w 1921 roku zakończyli, rozpoczętą jeszcze przed wojną budowę molenny pw. św. Mikołaja. Zarówno budowa, jak i poświęcenie świątyni odbyły się bez zgody władz Rzeczypospolitej. Sprawę jednak załatwiono pomyślnie, a w 1930 roku rząd udzielił nawet subsydium w wysokości 300 zł na budowę dzwonnicy. W 1924 roku do wybudowanej w 1910 roku molenny pw. Opieki Bogarodzicy w Minkowicach dostawiono dzwonnicę.

Większość starowierców Brasławszczyzny zajmowała się rolnictwem. Rodzina Maksimowa Wasilija Michajłowicza ze wsi Rymuci posiada 25 ha ziemi, na której uprawiała żyto, owies i len. Len włóknisty sprzedawano w Brasławiu, otrzymując za jeden kilogram 10 zł. Za ziarna lnu oleistego otrzymywali 15 złotych za pud (za tę kwotę można było kupić min. buty robocze). Dość popularnym zajęciem było murarstwo, które miało wzięcie przede wszystkim w Postawach, Brasławiu i Widzach. W Postawach starowierscy murarze wybudowali koszary dla wojska polskiego. Przeciętny murarz otrzymywał 7-8 złotych na dzień, a ten, który wypracowywał węgły - aż 15-20 złotych. Zimą staroobrzę-

[53] W. Piotrowicz, *Wyznanie staroobrzędowe,* [w:] tenże, *Wyznania religijne w województwie wileńskim*. Wilno 1930, s. 30.

dowcy z Brasławszczyzny zajmowali się wyrąbywaniem i obróbką drzewa, które załadowywano na stacji kolejowej w Opsie. Dniówka rębacza wynosiła 10 złotych, a cieśli 20 złotych. W kręgach starowierskich byli też stolarze i zduni, którzy, organizując się w artele, pracowali za granicą, głównie na Łotwie[54].

Mimo pewnych spięć z władzami administracyjnymi, warunki rozwoju staroprawosławia na Brasławszczyźnie były bardzo dobre, o czym po dziś dzień wspominają ludzie pamiętający tamte czasy, a także ich potomkowie. Nazywają II Rzeczypospolitą, „sprawiedliwą",. w porównaniu z warunkami, w jakich żyli ich współwyznawcy w radzieckiej części ziem białoruskich, gdzie w latach trzydziestych XX wieku rozpoczęła się brutalna akcja likwidacji religii.

Dobre wspomnienia mają starowierzy z Białorusi także o niższych szczeblach administracji w okresie okupacji niemieckiej w 1941 roku, bowiem przez pewien czas stanowiska te hitlerowcy obsadzali Polakami, gdyż nie mieli własnych urzędników. Polacy kontynuowali przedwojenną politykę życzliwego wsparcia.

Czasy radzieckie

Widoczny kryzys starowierstwa na zjednoczonej już Białorusi rozpoczął się od II wojny światowej. Zmienność okupantów i granic, przy uzasadnionej religijnie daleko idącej lojalności wobec władzy świeckiej, a była to władza zła, totalitarna i bezbożna, rozstroiła światopogląd i mentalność starowierów. Popsuły także ich opinię u innych nacji, przede wszystkim u większości narodowych (Litwy, Łotwy, Estonii), które 45 lat później zaczęły odtwarzać swoje państwa.

Industrializacja, urbanizacja i kolektywizacja wyprowadziły znaczną część starowierów z tradycyjnego dla nich środowiska wiejskiego. „W czasach radzieckich zaszła silna asymilacja starowierów, przestał obowiązywać tradycyjny układ życia, wielu odeszło od Cerkwi i wiary, zaczęły zawiązywać się rożnowyznaniowe i różnonarodowościowe rodziny. I tylko po nazwiskach i innych zewnętrznych oznakach można stwierdzić, ze korzenie tych ludzi są staroprawosławie"[55].

Czasy radzieckie nie były dla białoruskich starowierców łatwe z uwagi na fakt, że Białoruś potraktowano jako poligon ateizacji. Ośmie-

[54] A.A. Garbackij, dz. cyt., s. 170-171.

[55] P. Griaznow, *Ja wyros na litowskoj ziemlie*, [w:] A. Stonkus, *Szaleczininksij kraj i jego ljudi*. Wilno 2014, s. 82.

szano wierzących, blokowano religijne kształcenie dzieci i młodzieży, niszczono chramy. Ci, którzy chcieli być wierni wyznaniu ojców przenosili się na Litwę lub Łotwę, gdzie tolerancja była większa. Tak na przykład postąpił Timofiej Fiedorowicz Grigorjew (1921-2013), który będąc nauczycielem zawodu w Szarkowszczyźnie, przeprowadził się do Dyneburga. Został nastawnikiem w dzielnicy Maljutino-Judowka. Po uzyskaniu przez Łotwę niepodległości, wybuchła fala łotewskiego nacjonalizmu, podczas której doszło do ataków na Rosjan, szczególnie tych, którzy w czasach ZSRR kolonizowali Łotwę. T.F. Grigorjew powrócił więc w 1992 roku na Białoruś, gdzie w 1998 roku został wybrany nastawnikiem w Germanowicach[56].

Współczesność

Stan i obecny zakres terytorialny na Białorusi tego fenomenu etnoreligijnego są efektem rozpadu ZSRR, po którym w tej części europejskiego regionu nastąpił, nieco jednak później niż w innych rejonach ZSRR, proces globalizacji wraz z niekorzystnymi dla życia religijnego zjawiskami sekularyzacji i indyferentyzmu konsumerycznego. Desowietyzacja, w tym uwalnianie religii z więzów etatystycznego państwa, nie przebiegała płynnie i nie miała wcale charakteru wyraźnego odrodzenia duchowego, bowiem na procesy te nałożyły się, płynące z Zachodu, całkiem inne, bardzo silne, destrukcyjne wobec religii prądy.

W rezultacie przymusowa politycznie, propagandowo i administracyjnie prowadzona ateizacja, została zastąpiona przez równie niekorzystną erozję konsumeryczną i indywidualistyczną, której źródła wytrysły już na początku XX wieku, a teraz rozlały się szeroką, bo na osnowie masowej demokratyzacji, bardzo rwącą rzeką. Równocześnie przez cały miniony wiek miało miejsce ewolucyjne przekształcanie się religijnej mentalności w świecką, przy modernizacji życia społecznego, związanej między innymi z wykorzenieniem tradycji.

Wprawdzie wspólnoty staroprawosławne na Białorusi są zjawiskami „długiego trwania", to jednak trwanie to nie zawsze dotyczy konkretnych miejsc, tylko subregionów. Procesy urbanizacyjno-industrializacyjne wyprowadziły bowiem starowierów z typowych dla nich ostępów do miast, zazwyczaj – oprócz Mińska – najbliższych. Tak zaczęły powsta-

[56] *Grigorjew Timofiej Fiedorowicz:* „Kalendar' Driewleprawosławnoj Pomorskoj Cerkwi", 2015, s. 121.

wać od połowy XX wieku, a po 1991 roku proces ten się wzmógł, wspólnoty w takich miastach, jak Brasław, Głębokie, Połock, Witebsk, Borysów, Bobrujsk, Homel, Mińsk. Umocnił się, powstały w 1937 roku, zbór w Postawach. Prawie każda z tych wspólnot miejskich ma jednak swoje zaplecze terenowe, hamujące póki co, nieuchronne w środowiskach miejskich procesy laicyzacyjne, choć do stopniowej utraty odrębności kulturowej jednak dochodzi.

Mapa 5. Wspólnoty starprawosławne na północno wschodnich ziemiach białoruskich na początku XXI wieku (na tle wspólnot z XVII-XVIII wieku). Nazwy miejscowości, w których istnieją zbory podkreślono. Strzałkami oznaczono kierunki przemieszczania się staroprawosławnej ludności z tradycyjnego terenu zasiedlenia do miast.

Najwięcej wiejskich zborów pozostało na Brasławszczyźnie, choć nie wszystkie funkcjonują aktywnie. Obecnie (2016 rok) na Białorusi działają następujące zbory pomorskie:

Powiat Brasław: Brasław, Bułowiszki, Druja, Kirilino, Minkowicze, (Minkowiczi), Mikołajuńce (Mikołajuncy), Widze.

Powiat Miory: Dzisna, Kubliszczyna (Kubliszczina), Niwiniki.

Powiat Szarkowszczyzna: Hermanowicze (Giermanowiczi), Szarkowszczyzna (Szarakowszczina - Rakowce), Woronka.

Powiat Głębokie: Głębokie, Łastowicze (Łastowiczi).

Powiat Postawy: Apidomy, Postawy.

Powiat Miadzioł: Swir.
Powiat Bobrujsk: Bobrujsk – I (centralna), Bobrujsk – II (forsztacka), Bobrujsk – III (nazarowska), Turkowskaja Słoboda.
Powiat Kirowsk: Kapuścino (Kapustino), Skriplica.
Powiat Żłobin: Sałotino. **Homel. Połock. Witebsk. Borysów. Mińsk.** Dziesięć zborów nie posiada nastawnika.
Rosyjska Prawosławna Staroobrzędowa Cerkiew (białokryniczanie) posiada dużą parafię w Homlu, zaś Rosyjska Staroprawosławna Cerkiew (nowozybkowcy) parafie w Homlu i Witebsku. Są one jednak mało liczne.

Trwałe osadnictwo staroprawosławne w dzisiejszej Republice Białoruś znajduje się głównie na Brasławszczyźnie. Jednak i w tym tradycyjnym regionie staroprawosławia proces urbanizacji powodował już od połowy XX wieku przemieszczanie się ludności wiejskiej do miast. W rezultacie procesu migracji powstały parafie w szybko rozwijającym się Brasławiu i Głębokiem. Molennę w Kubliszczynie odwiedzają wierni z miasta Miory, odległego o 10 kilometrów. Podobna sytuacja jest w Polsce, między Augustowem a Gabowymi Grądami, gdzie mieszkańcy miasta jadą modlić się na wieś.

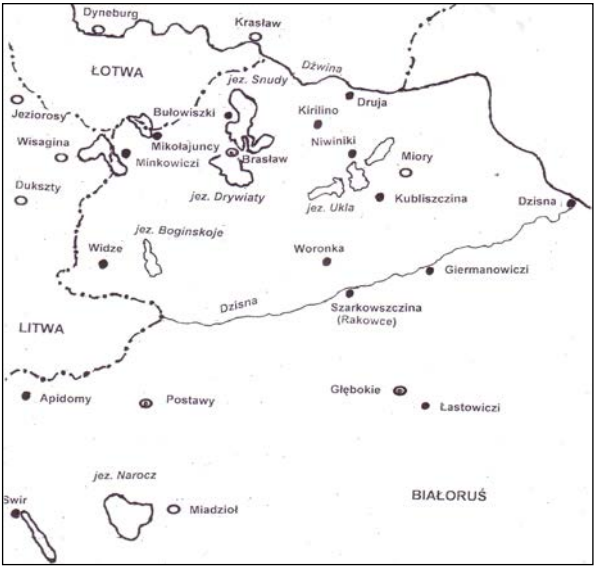

Mapa 6. Parafie pomorskie na Brasławszczyźnie na początku XXI wieku.

W pozostałych regionach Białorusi można wyodrębnić starowierskie gniazda w pobliżu Witebska, Borysowa, Bobrujska i Homla. Tam już bardzo wyraźnie wystąpił proces urbanizacji; wierni ze wsi udają się na nabożeństwa do miasta. Znamienne, że tam, gdzie ośrodek miejski jest stosunkowo blisko swego terenowego zaplecza, tam na tym zapleczu pozostały jednak mniej lub bardziej samodzielne wspólnoty wiejskie. Opierają się one jednak, szczególnie jeśli idzie o posługę nastawnika, o silniejsze wspólnoty miejskie. Tak na przykład jest w Turkach i Sałotinie, które korzystają z opieki pobliskiego (nie dalej niż 20 kilometrów) Bobrujska, gdzie są aż 3 molenny. Obsługują one też wiernych z miejscowości Ugły, Baranowiczi, Boguszewka. Podobną rolę dla swego zaplecza odgrywają Brasław i Połock. Zbór w Głębokiem opiekuje się zborem w Łastowiczach, a tradycyjnie silny zbór w Widzach zborami w Apidomach, Postawach i Świrze. Niezbyt odległy od starowierskich gniazd Borysów „wyssał" z wiernych tradycyjne starowierskie zagłębie: Budica, Łotygolice, Łukoml, Lisiczyno, Ostrowo, Bóbr. Witebsk *zabrał* wiernych z Plisy i Moszkan.

W Homlu istnieją dwie parafie popowskie: Rosyjskiej Prawosławnej Staroobrzędowej Cerkwi i Rosyjskiej Staroprawosławnej Cerkwi. One też „wyssały" wiernych z tradycyjnego wietkowskiego zagłębia staroprawosławnego.

Są to dwie konkurujące ze sobą Cerkwie, do niedawna zdecydowanie negujące wartość kanoniczną swoich hierarchii podczas polemik, mających charakter ciągłego dookreślania swoich tożsamości. Krytycznie odnosząc się jedna do drugiej, obie wyrosły na tym terenie z wietkowskiego korzenia, choć kiedy doszło w popowszczyźnie do rozłamu, a było to w roku 1846 i latach następnych, to Wietka nie miała już większego znaczenia, a o rozłamie decydowały wówczas ośrodki w Moskwie, Tule, Niżnym Nowogrodzie, Kierżeńcu, Irgizie.

Nowozybkowcy, zwnani też biegłopopowcami, zawiadują parafią w Witebsku oraz usytuowanym na przedmieściu Homla chramem pw. Przemienienia Pańskiego (Prieobrażenskij). Od 2010 roku był on katedrą biskupa białoruskiego i ukraińskiego, Iosifa (Zołtuchin, ur. 1920). Diecezja ukraińsko-białoruska Rosyjskiej Prawosławnej Cerkwi miała charakter kadłubowy, gdyż liczba wiernych w tych państwach znikoma. Ustanowienie samodzielnej eparchii służyło przede wszystkim propagandzie wielkości i zasięgu RSC. Błagoczynnym, czyli dziekanem, a w zasadzie pełniącym obowiązki za sędziwego ordynariusza, był protorirej Nikoła Prosin. To on w ramach kontynuowania propagandowej

akcji poszerzenia zasięgu Cerkwi został na soborze 23-25 grudnia 2010 roku wybrany biskupem ukraińskim. Sakrę przyjął 25 grudnia. Ten sam sobór rozwiązał diecezję białorusko-ukraińską, ustanawiając dwie oddzielne. Biskupem białoruskim został Iosif.

Wietkowscy starowiercy, w tym także homelscy, albo stanęli po tej albo tamtej stronie. Parafia pw. św. Eliasza (Ilja) jest większa i ma do dyspozycji zabytkową drewnianą cerkiew, usytuowaną w starej części miasta na wzgórzu nad rzeką Soż. Potocznie określa się ją jako białokrynicką lub austriacką.

Współczesna bezpopowszczyzna białoruska łączy w sobie dwie tradycje: inflancko-litewską, z wyraźnym międzywojennym akcentem polskim (Brasławszczyzna), oraz moskiewsko-smoleńską o wciąż jeszcze wyraźnych elementach radykalnej filipowszczyzny i fiedosiejewszczyny mimo oficjalnie przyjętych pozycji pomorskich.

Inicjatorzy odrodzenia białoruskiego staroprawosławia po 1991 roku wielką wagę przywiązywali do integracji tych dwóch skrzydeł. Była ona utrudniona, gdyż – powstały w 1989 roku – białoruski egzarchat Rosyjskiej Prawosławnej Cerkwi Patriarchatu Moskiewskiego bardzo szybko podjął, zorganizowaną przez Moskwę, akcję wprowadzania jednowierstwa na tym terenie. Namawiano białoruskich pomorców do przyłączenia się do Cerkwi patriarchalnej z zachowaniem starych obrzędów[57].

Odrodzenie religijne jako odnowienie czegoś, co istniało, powrót do dawnej formy i nawiązanie do sytuacji z przeszłości[58], w przypadku białoruskich staroobrzędowców nie jest możliwe w czystej postaci, choć na pewno z racji tego, że staroprawosławie skierowane jest na przeszłość adaptując ją do teraźniejszości, stanowi pewien postulat, który „sam staje się częścią odradzających się praktyk i często stanowi czynnik wzmacniający identyfikację z własnym wyznaniem”[59]. Brak „czystego odrodzenia” wynika na tym terenie z faktu, „dezintegracji życia społecznego i długotrwałych skutków polityki ateizacji oraz gwałtownej popularności nowych ruchów religijnych i parareligijnych”[60]. Można więc w zasadzie mówić o ożywieniu duchowym.

[57] A.A. Biezgodow, *Sied'moj Wsiebiełarusskij Sobor Driewleprawosławnoj Pomorskoj Cerkwi*. „Kalendar” Driewleprawosławnoj Pomorskoj Cerkwi”, 2009, s. 85.

[58] I. Baraniak, *Odbudowywanie pamięci. Przemiany religijne w środkowowschodniej Europie po upadku komunizmu*. Kraków 2000, s. 180.

[59] A.K. Maksimowska, *Narracja o historii chrześcijaństwa, a odrodzenie praktyk religijnych wśród staroobrzędowców-popowców z Homla na Białorusi*, [w:] *Staroobrzędowcy za granicą.* Red. M. Głuszkowski i S. Grzybowski. Toruń 2010, s. 297.

[60] I. Baraniak, dz. cyt., s. 180-181.

„Odrodzenie" staroprawosławia na Białorusi nastąpiło z pewnym opóźnieniem w stosunku do państw inflanckich, czy samej Rosji. Wynikało to głównie z bardzo zaawansowanych procesów ateizacyjnych w BSRR.

Odrodzenie staroprawosławia na Białorusi odbywało się w oparciu o silniejsze i bardziej odważne w zrzucaniu ateistycznych więzów ośrodki. Na przykład zbór w Borysowie w 1993 roku odwiedził nastawnik z Moskwy, Sawielij Korsakow. W 2004 roku poświęcił on odbudowaną, także przy pomocy moskiewskich środków, dzwonnicę molenny pw. Opieki Bogarodzicy. Dzięki takiej pomocy, wspólnota borysowska stała się jedyną z najaktywniejszych na Białorusi, a jej nastawnikiem został Iwan Iwanowicz Rybakow, który stanowi w Cerkwi jedną z bardziej autorytatywnych postaci.

Procesy odradzania wspólnot to wypadkowa aktywności wiernych, ale też stosunku do religii lokalnych władz. W otwartym na zmiany Połocku, bardzo aktywny nastawnik Pietr Aleksandrowicz Orłow nie tylko w 1998 roku wybudował nową molennę pw. Zaśnięcia Bogarodzicy, ale i spowodował, że ulica na której znajduje się świątynia zmieniła nazwę z Karola Marksa na Uspieńską. W uroczystości zmiany nazwy wzięły udział władze miejskie.

Obecnie tak ważna dla staroprawosławia Wietka liczy 8 100 mieszkańców i jest stolicą powiatu (19,9 tys. mieszkańców) w Republice Białoruś. Przy placu Czerwonym znajduje się była rezydencja popieczytiela cerkwi bialokrynickiej pw. św. Trójcy, kupca C.P. Groszykowa z drugiej połowy XIX wieku. W niej 1 listopada 1987 roku, staraniem folklorysty Fiodora Szklarowa, urządzono Wietkowskie Muzeum Twórczości Ludowej. Zgromadzono w nim 8 500 eksponatów. W foyer znajdują się kopuły starobrzędowej cerkwi pw. św. Eliasza z Homla, które niedawno wymieniono na nowe. Najcenniejsza jest kolekcja staroprawosławnych ikon, ksiąg rękopiśmiennych, starodruków, rzeźb w drewnie, tkactwa, samowarów, miedzianych naczyń i nieglubskich ręczników (wieś Nieglubka, w której po dziś dzień kultywowane jest tkactwo znajduje się po drugiej stronie rzeki Soży obok Chalcza). Do najcenniejszych ksiąg z wietkowskich zbiorów należy „Ewangelia" wydrukowana przez Piotra Mścisławca oraz inne wydawnictwa staroprawosławne.

Po starowiercach pozostało w Wietce kilka bogato zdobionych drewnianymi ornamentami domów. Tradycje XVIII-wiecznej szkoły ikonopisania i artystycznego przepisywania ksiąg, tudzież rzeźby w drewnie,

na zasadzie zainteresowań hobbystycznych, kontynuuje pracownia przy muzeum.

Wietkowska cerkiew nowoprawosławna pw. Przemienienia Pańskiego (Prieobrażenskaja) pochodzi z lat dziewięćdziesiątych XX wieku i jest jakby swoistym odwetem dziejowym nikonian wobec starowierców, którzy obecnie w samej Wietce nie tworzą odrębnej wspólnoty, lecz korzystają z posług religijnych w pobliskim Homlu (22 kilometry).

Staroprawosławna Pomorska Cerkiew w Republice Białoruś *(Driewleprawosławnaja Pomorskaja Cerkow' w Riespublice Biełaruś)* jest zarejestrowanym w 1998 roku związkiem wyznaniowym. Najwyższą jej władzą są, odbywające się co dwa lata sobory, zazwyczaj w różnych miejscach, w celu zdynamizowania życia religijno-organizacyjnego poszczególnych wspólnot. Zdaje to egzamin, bowiem nie wszystkie zbory faktycznie uczestniczą w życiu ogólnocerkiewnym. W 6. soborze w Borysowie w 2006 roku brali udział delegaci 28 zborów, w 7. soborze w Kubliszczynie w 2008 roku 19 zborów, w 8. soborze w 2010 roku w Witebsku delegaci 20 zborów, w 8. soborze w 2010 roku w Witebsku delegaci 16 zborów, a w 9. soborze w 2012 roku w Bobrujsku delegaci 20 zborów.

Sobór wybiera jedenastoosobową Centralną Radę SPC w RB (wybór przewodniczącego jest oddzielny), komisję duchowną i komisję rewizyjną. W celu umocnienia więzi cerkiewnych, oddział redakcyjny komisji duchownej wydaje od 2007 roku „Wiestnik CS DPC w RB", kalendarze oraz broszury duchowno-kononiczne i edukacyjne. Przewodniczącym Centralnej Rady od 1999 roku do 2010 roku był nastawnik zboru w Połocku, Pietr Aleksandrowicz Orłow. Po nim funkcję tę przejął (w drodze soborowego wyboru) Aleksandr Nikołajewicz Biełow, przewodniczący zboru w Mińsku. Połocki nastawnik został przewodniczącym Komisji Duchownej, zajmującej się sprawami teologiczno-moralnymi.

Centralne władze wspomagają poszczególne zbory oraz organizują przedsięwzięcia, mające na celu umocnienie staroprawosławia na Białorusi. W 2010 roku wystawiono krzyż pamięci w miejscu zburzonej molenny we wsi Martianowka rejon Bieriezino. Centralna Rada współpracuje z pomorskimi ośrodkami na Litwie, Łotwie, Estonii i w Polsce. Struktury duchowne Cerkwi wspiera Staroobrzędowe Kulturalno-Oświatowe Stowarzyszenie „Pomoriec".

W przeciętnym białoruskim zborze pomorskim, oprócz nabożeństw, organizuje się spotkania duchowe, wyjazdy do innych zborów, szkoły

niedzielne dla młodych i tych, którzy chcą pogłębić wiedzę religijną, a także obozy letnie dla dzieci i młodzieży. Pierwszy taki obóz z intensywnym programem edukacji religijnej zorganizowano w 2012 roku w Bobrujsku. W 2014 roku białoruska młodzież wyjechała na obóz w miejscowości Podmołdoje w Rosji. W Borysowie troska o młodzież objawiła się dobudową piętra w domu parafialnym w celu umiejscowienia tam salek dla szkoły niedzielnej oraz koła plastycznego. Przy okazji ulokowano tam muzeum, jako że starowierzy, korzystając z zainteresowania ich kulturą, w ten sposób propagują swoje wyznanie.

Poważnym problemem we współczesnym świecie – oprócz laicyzacji – jest wzajemna relacja z innymi związkami wyznaniowymi. Zgodnie z negacją ekumenizmu 8. sobór orzekł o niedopuszczalności wspólnych modlitw z innowiercami oraz o konieczności ograniczania z nimi kontaktów[61].

Niemniej życie biegnie swoim torem, globalizacja likwiduje tradycyjne bariery, a tendencje izolacjonistyczne wykazują jedynie zagubione wśród lasów i trzęsawisk osady na Bobrujszczyźnie.

Staroobrządowcy na ziemiach białoruskich

STRESZCZENIE

Migracja rosyjskich starowierców na należące do Rzeczypospolitej ziemie białoruskie miała dwie główne, splatające się ze sobą przyczyny. Pierwszą były prześladowania po reformie nikono-aleksijewewskiej, choć ich nasilenie w różnych okresach i różnych regionach zmieniało się. Polska tolerancja dopuszczała innowierców w zasadzie do pełni życia społecznego i gospodarczego. Zarówno władze państwowe, jak i właściciele ziem nie wkraczali w sprawy wyznaniowe swoich poddanych. Wyniszczające wojny i zarazy spowodowały, że w majątkach ziemskich potrzebowano wielu rąk do pracy. Upadały miasta. Najwięcej spustoszeń spowodowały następujące wojny: kozacko-chłopska w latach 1648-1654, polsko-rosyjska w latach 1654-1657, polsko-szwedzka w latach 1655-1660 i północna w latach 1700-1721. Obecnie na Białorusi mieszka około 20 000 staroobrzędowców.

[61] *Wośmoj Sobor Driewleprawosławnoj Pomorskoj Cerkwi w Riespublikie Biełaruś*; „Kalendar' Driewleprawosławnoj Pomorskoj Cerkwi" 2012, s. 76.

Altgläubige in weißrussische Länder

ZUSAMMENFASSUNG

Die Migration den russischen Altgläubigen ins, zur Republik Polens zugehörte, weißrussische Länder, hatte zwei miteinander verbundene Ursachen. Die Ersten waren die Verfolgungen nach der Reform von Patriarch Nikon, obwohl ihre Steigerungen in den verschiedenen Zeiträumen und Regionen variierten. Das polnische Tolerantsein erlaubte grundsätzlich die volle Teilnahme den Andersgläubigen an Sozial- und Wirtschaftsleben. Sowohl die Staatsbehörden als auch die Grundbesitzer griffen nicht in die Religionsangeleigenheiten ihren Untergebenen ein. Zerstörende Kriege und Seuchen haben verursacht, dass in den Landgütern viele Hände zur Arbeit gebraucht wurden. Die Städte brachen zusammen. Die meisten Verwüstungen haben folgende kriege verursacht: der Kosakenbauern Krieg in den Jahren 1648-1654, polnisch-russischer in den Jahren 1654-1657, polnisch-schwedischer in den Jahren 1655-1660 und der Große Nordische Krieg in den Jahren 1700-1721. Derzeit leben in Weißrussland etwa 20 000 Altgläubigen.

The Old Believers in the Belarusian territory

SUMMARY

The migration of the Russian Old Believers to the Belarusian territory belonging to the Commonwealth, has two interweaving reasons. The first one was the persecution after the Nikon-Alexeev reform, although its intensification inn different periods and regions varied. Polish tolerance admitted infidels actually to the fullness of social and economic life. Neither the state authorities nor the land owners interfered in the religion matters of the subjects. The wars and plagues caused that in landed estates workforce was needed. Towns collapsed. The most of the devastation was caused by the following wars: the Cossack-Peasant War (1648-1654), the Polish-Russian War (1654-1657), the Polish-Swedish War (1655-1660) and the Northern War (1700-1721). Currently circa 20,000 Old Believers live in Belarus.

R O C Z N I K B I A L S K O P O D L A S K I
TOM XXIII ROK 2015

PAWEŁ BOREK
Państwowa Szkoła Wyższa
im. Papieża Jana Pawła II
w Białej Podlaskiej

Stacjonowanie 9 Dywizji Piechoty na Wileńszczyźnie w latach 1920-1922

9 Dywizję Piechoty (DP) utworzono 12 czerwca 1919 roku na bazie Dywizji Podlaskiej, powstałej 3 lutego1919 r.[1] Była ona główną siłą uderzeniową Grupy Poleskiej gen. Antoniego Listowskiego[2], a następnie płk. Władysława Sikorskiego, tworzącej Front Poleski. Pułki wchodzące w skład 9 DP organizowały się pod koniec 1918 r. i na początku 1919 r. na Południowym Podlasiu oraz Chełmszczyźnie. Po potyczce z Niemcami pod wsią Kobylany 6 lutego oraz zajęciu Brześcia 9 lutego 1919 r.[3], Grupa Poleska posuwała się dalej na wschód w kierunku Pińska[4]. Od tego mo-

[1] Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Akta Grupy Poleskiej, sygn. I.312.30.1, *Rozkaz gen. Listowskiego n° 21/W z 3.II.1919 r.*

[2] Powołano ją 4 I 1919 r. *Rozkazem nr 107/I op. Sztabu Generalnego Wojska Polskiego*. Jej głównym zadaniem było opanowanie Brześcia nad Bugiem, Prużan, i Kobrynia, a następnie zabezpieczenie węzłów drogowych oraz hamowanie marszu oddziałów Armii Czerwonej, realizującej plan „Wisła", poprzez niszczenie węzłów kolejowych. Zob. szerzej: J. Grobicki, *Zajęcie Brześcia Litewskiego w lutym 1919 r. i poprzedzające je wypadki na Podlasiu.* „Bellona", t. XXXIX, 1932, t. XXXIX, s. 395-427; L. Wyszczelski, *Niewypowiedziana wojna. Polsko-rosyjskie działania militarne w 1919 roku.* Toruń 2005, s. 25-40; J. Izdebski, *Dzieje 9 Dywizji Piechoty*. Warszawa 2000, s. 17-19.

[3] Zob. szerzej: P. Borek, *Zajęcie Brześcia w lutym 1919 r. przez Dywizję Podlaską.* „Podlaski Kwartalnik Kulturalny", nr 2, 2007, s. 7-23; J. Izdebski, *Z walk Dywizji Podlaskiej w lutym 1919 r. Kobylany.* „Szkice Podlaskie", z. 5, 1996, s. 77-78.

[4] M.in. 12 II 1919 r. Polacy zajęli Prużanę i Kobryń, a 18 II Antopol. CAW, Akta Grupy Poleskiej, sygn. I.312.30.4, *Meldunek sytuacyjny mjr. Łuczyńskiego L. 16/op. z 20 II 1919 r. do dowództwa Dywizji Podlaskiej*; tamże, *Meldunek sytuacyjny mjr. Łuczyńskiego L. 19/op. z 21 II 1919 r. do dowództwa Dywizji Podlaskiej*; J. Wroczyński, *Zarys*

mentu jej oddziały przez półtora roku walczyły na specyficznych, bagiennych i trudno dostępnych obszarach Polesia[5].

W sierpniu 1920 r. 9 DP wchodziła w skład 5 Armii gen. Władysława Sikorskiego i walczyła nad Wkrą. Następnie, w związku z rozpoczynającą się bitwą nad Niemnem, transportem kolejowym przez Brześć - Czeremchę jednostka została skierowana do Andrzejewicz koło Wołkowyska. Przez węzeł kolejowy w Czeremsze transporty z pułkami 9 DP przejechały pomiędzy 27 września a 1 października 1920 r. Po przybyciu do Andrzejewicz dywizję podporządkowano dowództwu 4 Armii, która prowadziła wówczas pościg za Armią Czerwoną i w dniach 27-28 września 1920 r. osiągnęła linię Szczary. 9 DP skierowano na styk frontu polskich 2 i 4 Armii, aby wzmocnić ich skrzydła[6]. Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego domagało się od dowództw obu działających tam armii, aby prowadząc energiczny pościg otoczyły i zniszczyły jednostki bolszewickie znajdujące się w rejonie Nowojelnia - Nowogródek - Baranowicze. Z tego względu 2 Armia dowodzona przez gen. Edwarda Śmigłego-Rydza otrzymała rozkaz uderzenia na Nowogródek, a 4 Armia gen. Leona Skierskiego na Baranowicze. 2 Armię miała wzmocnić 4 DP, którą Naczelne Dowództwo skierowało do Grodna. 9 DP została natomiast przydzielona do 4 Armii. Jej zadania regulował rozkaz operacyjny Kwatery Głównej Naczelnego Wodza wydany w nocy z 28 na 29 września 1920 r.[7]: [...] *II. Przybywającą do rejonu Andrzejewicz 9-tą Dywizję Piechoty oddaję do dyspozycji 4-tej Armii. Skierować ją brygadami w miarę przybywania przez Zelwa - Derczyn - Wielka Wola na Nowojelnię. Obszar leśny w widłach Niemna i Szczary przy przesuwaniu się naprzód oczyścić z rozbitków nieprzyjaciela*[8].

historii wojennej 34-go pułku piechoty. Warszawa 1929, s. 8.

[5] Zob. szerzej: J. Izdebski, dz. cyt., s. 19-91; L. Wyszczelski, *Wojna o Kresy Wschodnie 1918-1921*. Warszawa 2011, passim.

[6] T. Kutrzeba, *Bitwa nad Niemnem (wrzesień-październik 1920)*, Warszawa 1926, s. 114. W chwili, gdy 9 DP dotarła pod Wołkowysk, wielka bitwa nad Niemnem była już rozstrzygnięta na korzyść Polaków, a Sowieci szybko cofali się na Baranowicze, Mołodeczno i Mińsk. Biorąca udział w pościgu za Rosjanami 9 DP wykonała wielki forsowny marsz z Wołkowyska na Zelwę i Słonim, przeszła pod Mostami Niemen i nacierała dalej na linii Lida - Mołodeczno.

[7] J. Piłsudski jeszcze w nocy z 24 na 25 IX 1920 r. polecił Szefowi Sztabu Generalnego przyspieszenie transportów 9 DP, jednakże nie było to możliwe wcześniej, niż od 26 IX. Poza tym transporty opóźniały się z powodu zatorów kolejowych i braku taboru - T. Kutrzeba, dz. cyt., s. 114-115.

[8] Tamże, s. 214.

Przejściowo jednak 9 DP miała być w rezerwie 4 Armii i została podporządkowana gen. Władysławowi Jungowi, który dowodził grupą złożoną z 15 DP, brygady 2 DP Leg. oraz 15 i 215 pułków ułanów. Grupa gen. W. Junga posuwała się w kierunku na Słonim, który opanowano 28 września 1920 r. Zagrożona odcięciem bolszewicka 15 Armia, która walczyła w tym rejonie, rozpoczęła odwrót na Baranowicze. 9 Dywizja Piechoty miała być skierowana brygadami przez Wielką Wolę do rejonu Medwinowice – do odwodu 4 Armii. Podczas marszu w rejon koncentracji polskie oddziały miały oczyszczać z nieprzyjaciela obszar znajdujący się w widłach rzek Niemen i Szczara. Oddziały 9 DP miały również obsadzić centralę telefoniczną w Zelwie[9].

Tymczasem jednostki techniczne i saperskie dywizji zostały skierowane do odbudowy szosy Białystok - Wołkowysk. Rozkazem dowódcy 4 Armii nr 45 z 1 października 1920 r. 9 DP miała się skoncentrować w rejonie Medwinowice - Zdzięcioł, co nastąpiło dzień później. Część jednostek nadal była jednak w drodze na miejsce koncentracji, spóźniając się z powodu uszkodzonych połączeń linii kolejowych. Zgrupowanie oddziałów 9 DP w rejonie Medwinowice - Zdzięcioł kontynuowano zatem jeszcze w dniach następnych. Rozkazem Naczelnego Wodza L.282/III z 7 października 1920 r. 9 DP została podporządkowana dowództwu 2 Armii - gen. E. Śmigłego-Rydza i otrzymała rozkaz przegrupowania się w rejon Lida - Bastuny[10]. Dwa dni później (9 X 1920 r.) jednostka miała przejść przez Dokudowo - Iwje - Juraciszki do rejonu Wiszniewo - Bogdanów, do odwodu 2 Armii[11]. Był to jej ostatni rozkaz operacyjny przed zawieszeniem broni z Sowiecką Rosją.

8 października 1920 r. ze składu 9 DP do macierzystej jednostki od-

[9] Tamże, s. 222-225. Odwrót wojsk sowieckich był tak szybki, że 9 DP ani razu nie wzięła udziału w walce.

[10] Tamże, s. 294. W rzeczywistości 9 DP podporządkowano dowódcy 2 Armii już 5 X 1920 r. Miała ona wymaszerować za 21 Dywizją Górską na Boczkowice - Sielec, aby dotrzeć do rejonu Trokiele - Gierszony. W tym rejonie miała pozostać w odwodzie armii. Miejsce postoju dowództwa 9 DP miało być w m. Trokiele.

[11] O roli 9 DP w planowanych działaniach gen. T. Kutrzeba napisał: *dwie armie silnie fizycznie i moralnie* (2 i 4 – przyp. P.B.) *[...] mając na północnym skrzydle 2 armii dwie zahartowane dywizje (9-a i górska) niezaangażowane czyli w gotowości do działań mogły były nieść zwycięstwo na swych sztandarach bodaj czy nie do granic dawnej Rzeczypospolitej. Lecz polityka nakazuje z wyższych względów zaprzestanie całkowitego wykorzystania zupełnego zwycięstwa i wojsko polskie chowa na rozkaz Wodza ostry miecz do pochwy. Wojna się kończy, pokój się zbliża. Polska otrzymuje granice*. T. Kutrzeba, dz. cyt., s. 335.

szedł I dywizjon 16 pułku artylerii polowej (pap). Z tej okazji dowódca IX Brygady Artylerii (BA), płk Józef Świętorzecki, przekazał dowódcy dywizjonu rozkaz pochwalny, w którym napisał m.in.: [...] *Za okres swego współdziałania z 9 Dyw.*[*izją*] *Piech.*[*oty*] *I dyon przydzielony do dywizji w chwilach przełomowych obecnej kampanii uzyskał ogólne poważanie i uznanie. Na szczególne wyróżnienie zasługuje bateria 3-a i jej dzielny d-ca ppor. Nelkowski. Żegnając odchodzące oddziały w imieniu swoim i oddziałów 9 Brygady Artylerii, życzę im dalszego szczęścia żołnierskiego*[12].

Z jednostek 9 DP w bitwie niemeńskiej wziął udział jedynie II dywizjon 9 pap. Najpierw przemaszerował on razem z 41 pułkiem piechoty do Białegostoku, skąd, (wspomagany przez oddział kawalerii ppłk. Nieniewskiego) wkroczył do Augustowa i Suwałk. Następnie dywizjon walczył z Litwinami, próbującymi odciąć oddziały polskie od sił głównych w Suwałkach, pokonując ich wojska pod Sejnami. Kilka dni później, w dalszym marszu za wrogiem, II/9 pap razem z 41 pp (obie jednostki weszły w skład 1 DP Leg.) wziął udział w zdobyciu i obronie Lidy, boju pod Krupą (z czterema dywizjami sowieckimi), Nowogródkiem, Mirem i Stołpcami, by ostatecznie, w pogoni za pobitymi bolszewikami, dotrzeć aż do Mińska na Białorusi. Ostatnią potyczkę II/9 pap stoczył siłami 5 baterii 13 października 1920 r. pod wsią Ratomka (14 km na wschód od Mińska), odpierając atak czerwonoarmistów. Dopiero 2 listopada 1920 r. I i II dywizjony 9 pap połączyły się w Iwju[13].

12 października 1920 r. w Rydze został podpisany rozejm polsko-rosyjski, na mocy którego działania wojenne zostały wstrzymane 18 października od godz. 24.00. Jego zawarcie, poprzedzające podpisanie pokoju, zastało pułki 9 DP w następujących rejonach: Łazduny - Tokaryszki 34 pp; Juraciszki - Trąby 35 pp i 15 pp; Drozdowo - Waszkiewicze 22 pp (okolice Iwja w powiecie wołożyńskim województwa nowogródzkiego).

Po zawarciu rozejmu z Rosją Sowiecką w wojsku polskim rozpoczęła się częściowa demobilizacja. Objęła ona przede wszystkim żołnierzy młodocianych, studiujących, niezbędnych w odbudowie kraju, i naj-

[12] Cyt. za: M. Wiśniewski, *Zarys historii wojennej 16-go pułku artylerii polowej.* Warszawa 1929, s. 17. Do reszty swego pułku I/16 pap dołączył 26 października 1920 r.

[13] Zob. szerzej: J. Nowak, *Zarys historii wojennej 9-go pułku artylerii polowej*, Warszawa 1929, s. 33-38; L. Smoleń, *Zarys historii wojennej 41-go Suwalskiego Pułku Piechoty imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego.* Warszawa 1929, s. 37-40; P. Borek, *Garnizon Wojska Polskiego w Białej Podlaskiej w latach 1918-1939.* Biała Podlaska 2006, s. 65-66.

starszych roczników. Właściwa demobilizacja rozpoczęła się po przyjęciu przez Radę Ministrów 9 grudnia 1920 r. uchwały, na podstawie której zostały wydane odpowiednie rozkazy przez Naczelnego Wodza i ministra spraw wojskowych[14].

Dywizje 2 Armii rozlokowane na Wileńszczyźnie, ze względu na napięte stosunki z Litwą oraz stan rozejmu z Rosją Sowiecką, pozostały na stopie wojennej, w związku z czym demobilizacja objęła je w stopniu minimalnym. Na miejsce zwalnianych do rezerwy wcielano żołnierzy z kompanii marszowych, wystawianych przez bataliony zapasowe w garnizonach. Od 1 do 15 grudnia 1920 r. z 9 DP ubyło 61 oficerów i 2 082 szeregowych, a przybyło 49 oficerów i 1 624 szeregowych[15]. Z jej składu wyłączono dowodzoną przez płk. Aleksandra Narbuta-Łuczyńskiego XVIII Brygadę Piechoty, złożoną z 22 i 34 pp, wspartą dywizjonem 9 pap (2 i 7 bateria), która została podporządkowana gen. Lucjanowi Żeligowskiemu, dowódcy wojsk Litwy Środkowej. Tworząc tzw. Mereczeńską Brygadę, pułki te zostały zgrupowane w Miednikach na południe od Wilna, stanowiąc odwód tego zgrupowania[16].

W chwili zakończenia działań wojennych z Rosją Sowiecką 15 października 1920 r., 9 DP miała na stanie żywnościowym 350 oficerów, 14 527 szeregowych, 70 cywilów, 7 jeńców oraz 650 koni wierzchowych, 570 artyleryjskich oraz 2 824 taborowe. Na stanie bojowym

[14] Zob. szerzej: E. Krawczyk, *Demobilizacja i pokojowa organizacja Wojska Polskiego w latach 1920-1921*. Warszawa 1974, passim; M. Cieplewicz, *Wojsko Polskie w latach 1921-1926. Organizacja, wyposażenie, wyszkolenie.* Wrocław 1998, s. 9-48.

[15] CAW, Akta Dowództwa 2 Armii, sygn. I.312.212, *Stan 9 DP na 15 XII i zmiany od 1 XII 1920 r.*

[16] A.J. Narbut-Łuczyński, *U kresu wędrówki*. *Wspomnienia*. Londyn 1966, s. 232; E. Kospath-Pawłowski, *9 Dywizja w walkach o niepodległość i granice w latach 1919-1921*, [w:] *9 Dywizja Piechoty w dziejach Oręża Polskiego.* Red. E. Kospath-Pawłowski. Pruszków 1995, s. 71. Tzw. Litwa Środkowa powstała w wyniku zbrojnego zajęcia Wilna przez gen. L. Żeligowskiego (za zgodą Józefa Piłsudskiego; oficjalnie był to „bunt") 9 X 1920 r. Dopiero 20 II 1922 r. parlament „Litwy Środkowej" uchwalił przyłączenie tego sztucznego tworu do Polski. Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej uchwałę tę zatwierdził miesiąc później. Głównym powodem zajęcia przez wojsko polskie tych terenów była potrzeba oddzielenia Litwy od Rosji Sowieckiej oraz sentyment Piłsudskiego do Wilna (gdzie złożone jest serce Marszałka oraz prochy jego matki). Zob. szerzej: L. Wyszczelski, *Wilno 1919-1920*. Warszawa 2008, s. 227-264; *Bitwa niemeńska 29.VIII.-18.X.1920. Dokumenty operacyjne, cz. II*. Red. M. Tarczyński. Warszawa 1998, s. 716-717; P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie w latach 1918-1920.* Warszawa 1966, passim.

w dywizji było 170 oficerów, 8 332 szeregowych piechoty i 67 kawalerzystów dysponujących 182 karabinami maszynowymi, 4 działkami piechoty 65 mm, 16 działami polowymi (1, 2, 3 i 7 baterie 9 pap), 11 działami ciężkimi i 11 miotaczami min. Dywizja dysponowała 1 135 wozami, 106 kuchniami polowymi i dwoma samochodami[17]. W tym okresie kompletowano składy etatowe poszczególnych oddziałów oraz odsyłano do macierzystych formacji jednostki przydzielone. Na początku listopada do 9 DP przybył sztab 9 pac i II dywizjon 9 pap (5 i 6 bateria). W ramach reorganizacji 7 bateria z I dywizjonu 9 pap otrzymała numer 4 i została przydzielona do II dywizjonu 9 pap[18]. W grudniu 1920 r. do baterii zapasowej zostało przeniesione dowództwo 9 pac, a do grupy „Bieniakonie" odszedł szwadron kawalerii dywizyjnej por. Tomasika. Z pułków piechoty zostały wyłączone plutony armat 65 mm i odesłane do Nowego Targu[19].

Po zakończeniu wojny, w wojsku polskim rozpoczęła się zakrojona na szeroką skalę akcja odznaczeniowa. Wielu zasłużonych żołnierzy 9 DP udekorowano odznaczeniami bojowymi. Rozkazem L.dz. 48 z 27 listopada 1920 r. dowódca 3 Armii, gen. Władysław Sikorski, nadał ordery Virtuti Militari oficerom i szeregowym 9 DP[20]. Zasługi bojowe 9 DP znalazły uznanie także u Marszałka Józefa Piłsudskiego. 4 grudnia 1920 r., na polach pod Łazdunami, w asyście dowódcy 2 Armii, gen. Edwarda Rydza-Śmigłego, udekorował on osobiście orderami Virtuti Militari V klasy sztandary pułków piechoty[21] oraz trąbki 9 pap i I dywizjonu 9 pac. Po dekoracji odbyła się okolicznościowa defilada, którą otwierał 15 pp. 9 DP znalazła się w gronie trzech dywizji Wojska Polskiego, których wszystkie pułkowe sztandary zostały udekorowane najwyższym bojowym odznaczeniem[22]. Fakt ten podkreślił Marszałek J. Piłsudski w swoim wystąpieniu na okolicznościowym spotkaniu, wyrażając się jednocześnie z najwyższym uznaniem o bojowych zasługach

[17] J. Izdebski, dz. cyt., 2000, s. 91.

[18] P. Zarzycki, *9 pułk artylerii lekkiej.* Pruszków 1996, s. 11; K. Galster, *Księga pamiątkowa artylerii polskiej 1914-1939.* Londyn 1975, s. 32.

[19] J. Izdebski, dz. cyt., s. 92.

[20] CAW, Akta 9 DP, sygn. I.313.9.3, *Rozkaz dowódcy 9 DP nr 13 z 14 XII 1920 r.*

[21] 15 pp nie posiadał wówczas jeszcze własnego sztandaru, dlatego jego brak zastąpiono chorągwią wypożyczoną z Warszawy. Zob. W. Wiącek, *Zarys historii wojennej 15-go pułku piechoty.* Warszawa 1929, s. 33.

[22] Były to: 1 DP Leg., 14 DP i 9 DP, do których w 1921 r. dołączyła jeszcze 1 Dywizja Litewsko-Białoruska, przemianowana później na 19 DP.

żołnierzy dywizji. Fragment przemowy Marszałka przytacza „Jednodniówka 34 pp": *Na drodze swej nie mieliście wielkich miast, których zdobycie wsławiłoby wasze imię. Na wojnie każdemu może się zdarzyć choć raz dokonać czynu, zasługującego na nagrodę. Lecz o ile więcej wart jej jest ten, kto przez całą wojnę był niezachwiany, na kogo mogłem liczyć w najcięższych nawet chwilach i być pewnym, że nigdy nie zawiedzie. W moim notatniku Naczelnego Wodza nie macie żadnego minusa i dlatego 9 dywizja otrzymuje najwyższe odznaczenie wojskowe*[23]. Z okazji dekoracji sztandarów pułków sztab dywizji otrzymał wiele życzeń i gratulacji od dowództw i poszczególnych oddziałów. Życzenia nadesłali m.in.: szef Sztabu Generalnego gen. Tadeusz Rozwadowski, Minister Spraw Wojskowych gen. Kazimierz Sosnkowski, dowódca 3 Armii i były dowódca 9 DP gen. W. Sikorski, dowódca DOG Lublin gen. Bronisław Babiański oraz dowódcy l DP Leg., 2 DP Leg., 8, 10, 12, 13 15 i 16 DP oraz II Brygady Jazdy, jednostek, które współdziałały z 9 DP w czasie wojny[24].

Zawarte z Rosją Sowiecką zawieszenie broni znacznie ułatwiło proces uporządkowania oraz konsolidacji oddziałów i umożliwiło rozpoczęcie szkolenia, a tym samym podniesienia ich gotowości bojowej. W oddziałach zostały zorganizowane kursy dla wyższych dowódców i oficerów sztabowych. Przykładowo, 19 stycznia 1921 r. na czterotygodniowy kurs, zorganizowany przez Sztab Generalny w Warszawie, udali się: płk Mieczysław Ryś-Trojanowski oraz dowódcy 22 pp – płk Henryk Krok-Paszkowski i 15 pp – mjr Bolesław Zaleski. Obowiązki dowódcy 9 DP pełnił w tym okresie płk J. Świętorzecki. Od 1 lutego 1921 r. w jednostkach dywizji zorganizowano pułkowe szkoły podoficerskie. Podczas sześciotygodniowego kursu planowano zrealizować program, zatwierdzony przez sztab dywizji[25].

W związku z trudną sytuacją w jednostkach artylerii, gdzie duży procent sprzętu był w naprawach i brakowało koni, została zarządzona jej reorganizacja. W listopadzie 1920 r., po zakończeniu działań wojennych, połowa stanu koni w bateriach nie nadawała się do służby w polu. Kontrola dowódcy 9 pap przeprowadzona w 5 i 6 baterii wykazała, że na 110 koni w 5 baterii połowa była w stanie miernym, a druga

[23] B. Szostak, *Ze wspomnień dowódcy 4 kompanii,* [w:] *Jednodniówka na pamiątkę obchodu 15-lecia 34 p.p.* Biała Podlaska 1933, s. 17.

[24] J. Izdebski, dz. cyt., s. 93.

[25] CAW, Akta 9 DP, sygn. I.313.9.3, *Rozkaz dowództwa 9 DP nr 6 z 19.I.1921 r.*

Gen. bryg. Mieczysław Ryś-Trojanowski, dowódca 35 pułku piechoty w latach 1918-1920; dowódca 9 Dywizji Piechoty w latach 1920-1926. Źródło: https://audiovis.nac.gov.pl/obraz/60225/ (dostęp z 20.02.2016 r.)

połowa wycieńczona, z tego 34 nie nadawało się do służby liniowej. W związku z tym w styczniu 1921 r. z oddziałów 9 DP przekazano do resortu rolnictwa 149 koni[26]. W lutym 1921 r. na 28 armat, jakie znajdowały się na uzbrojeniu 9 pap, aż 10 było w naprawie. W lepszej sytuacji był 9 dywizjon artylerii ciężkiej, gdzie na 12 dział tylko 2 były remontowane. W kwietniu 1921 r., na podstawie rozkazu Naczelnego Dowództwa WP, nastąpiła redukcja artylerii na froncie. W bateriach miały być odtąd po 2 działa, a pozostały sprzęt planowano odesłać do baterii zapasowych. Mimo zmniejszenia stanów, w bateriach artylerii 9 DP nadal występowały kłopoty z końmi. Dowódca dywizji meldował, że do osiągnięcia gotowości bojowej artylerii niezbędne jest uzupełnienie stanu koni: w 9 pap o 20 koni, a w 9 dac o 82[27].

Jak już wyżej wspomniano, pułki 9 DP nie powróciły w 1920 r. do swych stałych garnizonów. Jeszcze przez ponad rok od zakończenia wojny z Rosją Sowiecką strzegły one ziem północno-wschodnich II Rzeczypospolitej. Było to wówczas niezbędne wskutek działania dywersantów komunistycznych na Kresach Wschodnich. Wobec stałego naruszania granicy państwowej przez uzbrojone bandy sowieckie, pułki piechoty 9 DP wystawiały jednostki alarmowe, które obsadzały

[26] CAW, Akta 9 pal, sygn. I.322.9.1, *Rozkaz dowódcy 9 pap nr 54 z 17.XI.1920 r.*

[27] CAW, Akta Dowództwa 2 Armii, sygn. I.311.2.21, *Meldunek płk. Trojanowskiego do dowództwa 2 Armii z dnia 2.V.1921 r.*

miejscowości w pasie przygranicznym. „Komunikat informacyjny" do dowództwa 9 DP z 28 lipca 1922 r. donosił: *w rejonie Mińska operuje oddział jazdy sowieckiej, wydając siebie za część regularnej jazdy sowieckiej, który morduje Żydów i komunistów, żołnierzy zaś czerwonej armii tylko rozbraja i puszcza na wolność. W Orszy istnieje biuro werbunkowe ochotników […], które formuje i wyposaża bandy napadające na naszą granicę*[28].

Ratyfikacja traktatu pokojowego z Rosją Sowiecką z 18 marca 1921 r. zastała 22 pp w rejonie Rudziszki - Olkieniki (na płd.-zach. od Wilna i Troków), 34 pp koło Lipniszek na płn.-wsch. od Lidy, a 15 i 35 pp w rejonie Juraciszki - Trąby (obszar na płn.-wsch. od Lipniszek)[29]. Tymczasem z 35 pp, wspartego przez I dywizjon 9 pap, została utworzona grupa ppłk. Wiktora Wielkopolanina-Nowakowskiego, którą przerzucono do Lidy, gdzie 35 pp rozpoczął pracę nad wyszkoleniem żołnierzy. Wkrótce jednak przerzucono go na pogranicze polsko-sowieckie w okolice Radoszkowic (ok. 40 km od Mińska)[30].

Okolice Lidy były ogołocone z wszelkich zapasów przez formujące się tu poprzednio oddziały sowieckie. W tych niezwykle trudnych warunkach zakwaterowania pułki 9 DP spędziły ponad rok, szczególnie ciężka była zima 1920/1921 roku. W tym czasie jednak, mimo niekorzystnych warunków, pułki 9 DP zostały zreorganizowane na etat pokojowy; stworzono kadrę zawodową, którą przeszkolono według nowych regulaminów. Wyszkolono także kilka roczników rezerwistów i rekrutów.

W marcu 1921 r. oddziały 9 DP rozlokowane były następująco: dowództwo 9 DP w Łazdunach, dowództwo XVII BP w Trąbach, dowództwo XVIII BP w Mickiewiczach, dowództwo IX BA i 9 pap w rejonie Iwja. W okresie tym w 9 DP zlikwidowano dywizyjne kolumny taborowe 213, 215 i 214 oraz utworzono komisję do spraw osadnictwa wojskowego. Funkcję referenta rolnego 9 DP objął mjr Wacław Klaczyński. 5 marca 1921 r. odbyło się pierwsze posiedzenie komisji, pod przewodnictwem dowódcy dywizji, płk. M. Rysia-Trojanowskiego. Pułki wydzieliły do prac rolnych po 60 koni i dyspo-

[28] CAW, Akta 9 DP, sygn. I.313.9.14, *Komunikat informacyjny L.dz. 1948/III tjn. z dnia 28 VII 1922 r.*

[29] http://www.mapywig.org/m/wig300k/47_NOWOGRODEK_1928w1931.jpg; http://www.mapywig.org/m/wig300k/37_WILNO_1930.jpg;http://www.mapywig.org/m/WIG100_300DPI/P32_S41_LIPNISZKI_jpg (dostęp z 12.12.2015 r.).

[30] J. Kirszak, *35 pułk piechoty.* Pruszków 2000, s. 18.

zycyjne sztaby. Ponadto do prac polowych sztab dywizji skierował jednostkę saperów. W poszczególnych oddziałach do 20 kwietnia 1921 r. zostały zorganizowane następujące osady żołnierskie: 15 pp w Bokszyszkach i Kozłowszczyźnie, 22 pp w Mariampolu i Jodkiszkach, 34 pp w Berezynie, 35 pp w Różance Małej, Olszewie i Szczytnikach[31].

Po zawarciu pokoju w Rydze Naczelne Dowództwo WP rozważało podjęcie działań zaczepnych przeciwko wojskom Litwy Kowieńskiej. Rozkaz taki został wydany generałowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi 14 kwietnia 1921 r. Zgodnie z nim, dywizje 2 Armii miały podjąć działania zaczepne przeciwko Litwie Kowieńskiej, opanować jej terytorium i postawić opinię międzynarodową przed faktem dokonanym[32]. Prawdopodobnie w związku z tym 9 DP została skierowana nad granicę z Rosją Sowiecką.

W połowie maja 1921 r. zmieniono dyslokację oddziałów 9 DP. Przemieściły się one w rejon Lebiedziewo - Mołodeczno. Dowództwo dywizji rozlokowało się w Mołodecznie, w dworku przy ul. Wileńskiej. Ponadto były tu rozlokowane: dowództwo 9 batalionu saperów, pluton żandarmerii polowej, poczta polowa nr 24 oraz piekarnia polowa. Dowództwo XVII BP rozlokowało się w folwarku w Wiazowcu. Wchodzący w skład tej brygady 15 pp został rozmieszczony w rejonie Chożowa (Chołżowa). Dowództwo XVIII BP z 34 pp było rozlokowane w pobliskich wsiach w rejonie Lebiedziewa (folwark Lenie). Z kolei wchodzący w skład tej brygady 22 pp został rozmieszczony w rejonie Łobuczewka[33]. Artylerię rozmieszczono w okolicach stacji kolejowej Połoczany, a dowództwo IX BA i 9 pap w folwarku Gorodziłów. Natomiast dowództwo II dywizjonu 9 pap było rozlokowane w folwarku Łuski, mając baterie rozmieszczone następująco: 4. we wsi Litwa, 5. w Porzeczu, 6. w Białej (Biełaju) i 7. w Senkowszczyźnie. Dowództwo 9 dac rozlokowane było w Oboroku, natomiast baterie: 1. w folwarku Łomanszczyzna, 2. we wsi Litwa i 3. w Łapencach (Lepencach). Kawalerię dywizyjną 9 DP rozlokowano: dowództwo w Miasocie, 1 szwadron w Weredowie, a 2. w Sieładicy. Detaszowany 35 pp, wraz z I dywizjonem 9 pap, rozlokowany został w miejscowości Krasne nad Uszą i w okolicz-

[31] J. Izdebski, dz. cyt., s. 94. W maju został utworzony Batalion Osadniczy w składzie sześciu kolumn osadniczych. Został on rozwiązany w listopadzie 1921 r.

[32] R. Mironowicz, *Edward Rydz-Śmigły.* Warszawa 1991, s. 106.

[33] http://www.mapywig.org/m/wig300k/38_WILEJKA_1924.jpg (dostęp z 12.12.2015 r.); J. Izdebski, dz. cyt., s. 94-95.

nych wioskach[34].

Nastroje w oddziałach dywizji nadal były złe, ponieważ rejon Mołodeczna nie różnił się właściwie od tego, co zastali żołnierze w okolicach Lidy rok wcześniej. Oddziały były rozlokowane we wsiach w bardzo prymitywnych warunkach. Dowódca 22 pp, ppłk H. Krok-Paszkowski, meldował do dowództwa 9 DP: *Rejon bardzo zły i ciasny. Brak kompletnie urządzeń, jak: placów ćwiczeń, sportowych, szturmowych, strzelnic, itd. Zakwaterowanie plutonami w niektórych wioskach jest niemożliwe*[35]. Dosyć często dochodziło także do konfliktów i scysji z lokalną ludnością. Ponadto nastąpiło obniżenie dyscypliny, zanotowano także wypadki dezercji. Żołnierze zajmowali się kłusownictwem, dochodziło do nadużyć i kradzieży. Ludność miejscowa niemal bez przerwy skarżyła się na wojsko wypasające łąki, zajmujące stodoły i stajnie[36].

Mimo niezwykle trudnych warunków stacjonowania w poszczególnych oddziałach 9 Dywizji Piechoty starano się organizować życie sportowo-kulturalne. To właśnie podczas wojny polsko-sowieckiej w pułkach zaczęły powstawać pierwsze kluby sportowe. Przykładowo już w 1919 r. referent oświatowy 34 pp – sierżant Stanisław Pinkowski znalazł place do gry w piłkę nożną i krykieta[37]. Żołnierz ten bardzo dobrze wywiązywał się z powierzonych sobie zadań – zorganizował m.in. drużyny piłkarskie; doprowadził do rozegrania w Pińsku meczu piłki nożnej[38] oraz biegów sztafetowych, biegów z przeszkodami, w workach, etc.[39] Natomiast pierwsze zawody sportowe 9DP, urządzone przez 22 pp, odbyły się w Lipawie 3 maja 1920 roku. W ich programie były: bieg na 100 m; skok w dal; skok wzwyż, rzut granatem, bieg rozstawny 4x100 m między drużynami 9, 10, 11, 12 i 3 kompanii oraz przeciąganie liny (między kompaniami)[40].

Z kolei na zebraniu oficerów IX BA w dniu 25 czerwca 1921 r. pod-

[34] CAW, Akta 9 DP, sygn. I.313.9.14, *Dyslokacja Oddziałów 9 Dyw.[izji] Piech.[oty] z dnia 20.VI.1922 r., L.dz. 113/III tjn., Mołodeczno, 21.VI.1922 r.*; J. Nowak, dz. cyt., s. 38; A. Andzaurow, *Zarys historii wojennej 9-go pułku artylerii ciężkiej.* Warszawa 1929, s. 35.

[35] CAW, Akta 9 DP, sygn. I.313.9.14, *Meldunek dowódcy 22 pp L.dz. 160/t.j. z 20 sierpnia 1921 r. o zajęciu nowego rejonu.*

[36] P. Borek, dz. cyt., s. 91.

[37] CAW, Akta Grupy Poleskiej, sygn. I.312.30.4, *Rozkaz nr 79 z 18.V.1919 r.*

[38] Mecz ten rozegrany z kombinowaną drużyną batalionu sztabowego razem z Flotyllą Pińską zakończył się zwycięstwem 34 pp 4:1.

[39] S. Pinkowski, *Wojna 1919*, „Karta", nr 32, 2001, s. 19-20.

[40] CAW, Kolekcja rękopisów, sygn. I.400.359, *Historia 22-go pp, Sport w 22 pp*, k. 49.

jęto decyzję o założeniu Koła Sportowego IX Brygady Artylerii. Wybrano zarząd składający się z trzech członków i dwóch zastępców, komisję techniczną oraz ustalono wysokość wpisowego i składki. Prezesem wybrano płk Józefa Plisowskiego, dowódcę 9 pap[41]. W tym samym czasie powstało koło sportowe 22 pp oraz szereg drużyn w batalionach, które rozgrywały między sobą zawody. Rok później, z inicjatywy mjr. Janowskiego, koło sportowe 22 pp przekształciło się Wojskowy Klub Sportowy 22 pp, którego statut zatwierdziło Ministerstwo Spraw Wojskowych (MSWojsk.)[42].

Sport stał na wysokim poziomie w całej 9 Dywizji Piechoty. Na zawodach lekkoatletycznych DOK III rozgrywanych latem 1922 r. w Wilnie zawodnicy reprezentujący 9 DP zajęli pierwsze miejsca w skoku wzwyż, biegu na 1500 m, w rzucie oszczepem i pięcioboju. Drużyna sztabowa 9 DP zajęła pierwsze miejsce w rozgrywkach w piłce nożnej w klasie B podokręgu lidzkiego, a drużyna 22 pp drugie. Po powrocie do stałych garnizonów w pułkach 9 DP sport był dalej uprawiany na szeroką skalę[43].

Intensywnie rozwijała się także piłka nożna, zwłaszcza w 22 pp. W 1921 roku, podczas postoju pod Mołodecznem, do 22 pp przybył pierwszy transport rekrutów, pochodzących głównie z Poznania i okolic. Wśród nich znajdowali się również piłkarze, których major Janowski wcielił do jednej kompanii i rozpoczął z nimi treningi. Od tego czasu pułk przystąpił do Wileńskiego Okręgu Związku Piłki Nożnej, rozgrywając mecze przeważnie z drużynami wojskowymi[44]. Jako pierwsze z 22 pp sekcję piłki nożnej utworzyły 3. i 10. kompania. 3 maja 1921 r. drużyna 22 pp rozegrała zawody z 34 pp, a rok później zdobyła II miejsce w 9 DP. Własnymi siłami pułk zbudował boisko w Paliawszczyźnie, a następnie w Izabelinie, gdzie urządził wiele zawodów żołnierskich. Sekcja piłki nożnej 22 pp posiadała wówczas ok. 80 zawodników, co świadczyło o dużym zainteresowaniu tą dyscypliną sportu ze strony żołnierzy[45]. W 22 pp kwitło także życie teatralne. Podczas postoju na Kresach poszczególne bataliony tworzyły teatry amatorskie, które działały dość sprawnie, dostarczając oddziałom miłej rozrywki. Niestety, po przyjeździe do Siedlec teatry te się rozpadły – głównie z powodu braku

[41] CAW, Akta 9 pal, sygn. I.322.9.1, *Rozkaz dowódcy 9 pap nr 71 z 28.VI.1921 r.*
[42] CAW, Kolekcja rękopisów, dz. cyt. k. 49.
[43] Tamże.
[44] *Piłka nożna w 22 pp.* „Gazeta Podlaska" nr 34 z 5 XII 1931 r., s. 5.
[45] CAW, Kolekcja rękopisów, dz. cyt., k. 49.

odpowiedniego pomieszczenia i demobilizację trupy teatralnej[46].

22 sierpnia 1921 r. rozkazem MSWojsk. zarządzono przejście 9 DP na stopę pokojową, i rozlokowanie jej oddziałów w stałych garnizonach. Przystąpiono więc do tworzenia nowych dywizji piechoty, aby docelowo osiągnąć liczbę 30 wielkich jednostek tego rodzaju broni. W ramach reorganizacji dywizji piechoty, likwidacji systemu brygadowego i przejścia na system trójkowy, ze składu 9 DP wyłączono 15 pp, który wcielono do formowanej 28 DP, i 19 sierpnia 1921 r. skierowano do stałego miejsca postoju w Dęblinie. Do Dęblina odeszła również 3 kompania saperów z formującego się tam 2 pułku saperów. Nieco wcześniej, 6 sierpnia 1921 r., w Chożowie (Chołżowie) koło Mołodeczna odbyła się uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru 15 pp. Uroczystego aktu wręczenia dokonał dowódca 9 DP, płk M. Ryś-Trojanowski. Sztandar ufundowało pułkowi miasto Bochnia, gdzie w grudniu 1918 r. rozpoczęło się jego formowanie[47]. We wrześniu 1921 r. rozwiązano dowództwo IX Brygady Artylerii, a 9 dywizjon artylerii ciężkiej przemianowano na II dywizjon 9 pułku artylerii ciężkiej[48].

Rozkazem MSWojsk. płk A. Narbut-Łuczyński, dotychczasowy dowódca XVIII BP, został wyznaczony na dowódcę 2 DP Leg.[49], a płk Bolesław Zaleski, dowódca XVII BP, na dowódcę nowo formowanej 28 DP[50]. Funkcję dowódcy piechoty dywizyjnej w 9 DP objął płk Franciszek Sikorski[51]. W październiku 1921 r. rozwiązano także grupę ppłk Wiktora Wielkopolanina-Nowakowskiego, a jej oddziały włączono do pozostałych oddziałów dywizji. W tym okresie ze składu 9 DP do 2 zapasowej kompanii sanitarnej w Lublinie odeszła 9 kompania sanitarna[52].

---

[46] Tamże.

[47] W. Wiącek, dz. cyt., s. 33-34. Sztandar dla 15 pp przywiózł 20 VII 1921 r. delegat miasta Bochni, p. Rachwał. Do Dęblina jednostka przybyła 21 VIII 1921 r.

[48] J. Izdebski, dz. cyt., s. 96.

[49] A.J. Narbut-Łuczyński, dz. cyt., s. 233. Pułkownik objął to stanowisko po płk. M. Żymierskim, późniejszym „marszałku Polski".

[50] Płk Bolesław Zaleski, dowództwo nad XVII BP przejął od płk. Romualda Wolikowskiego, który w lipcu 1921 r. odszedł z 9 DP i przeszedł do wojskowej służby dyplomatycznej, obejmując funkcję attaché wojskowego w Moskwie.

[51] Był on legionistą, pełnił funkcję dowódcy batalionu w 3 pp, a następnie 4 pp. Po odzyskaniu niepodległości był kolejno dowódcą 13 pp, a później 28 pp. W czerwcu 1919 r. został zweryfikowany w stopniu pułkownika. Dowodził kolejno XIX i XX BP w 10 DP. Po zakończeniu wojny polsko-sowieckiej pełnił obowiązki dowódcy tej dywizji. 1923 - VII 1926 dowódca piechoty dywizyjnej 9 DP.

[52] J. Izdebski, dz. cyt., s. 96.

Płk Ludwik Bittner,
dowódca 34 pułku piechoty w latach 1920-1930.
Źródło:
zbiory własne autora

Gen. bryg. Aleksander Jerzy Narbut-Łuczyński,
dowódca 34 pułku piechoty w latach 1918-1920.
Źródło:(dostęp z 29.02.2016 r.)
https://pl.wikipedia.org/wiki/Aleksander_Narbutt-Łuczyński/media/Fille:Aleksander_Łuczyński.JPG

W związku z przejęciem przez Rzeczpospolitą władzy nad Ziemią Wileńską, na obszarze operacyjnym 2 Armii zaczęto wprowadzać pokojową terytorialną organizację wojskową. Zarządzono więc likwidację dowództwa wojsk Litwy Środkowej, reorganizację 2 Armii i utworzenie Dowództwa Okręgu Korpusu nr III. W czerwcu 1922 roku na podstawie rozkazu MSWojsk. Oddz. I SG. L.dz.4563/Org. I, i w ślad za tym rozkazów L.dz.76/I.tj., 77/I.tj., 78/I.tj. z 1 czerwca 1922 r. dowództwa 2 Armii, została zarządzona reorganizacja poszczególnych formacji broni i służb wchodzących w jej skład[53].

W 9 DP nowe, wzmocnione etaty w pułkach piechoty zostały wprowadzone już w maju 1922 r. Od tej pory pułk piechoty w etatowym stanie miał liczyć: 62 oficerów, 16 chorążych, 1 600 szeregowych, 95 koni, 30 wozów cztery biedki, dwa motocykle lub rowery; na uzbrojeniu pułku piechoty znajdowało się: 672 karabiny, 638 karabinki, 169 pistoletów, 72 garłacze, 72 lekkie i 18 ciężkich karabinów maszynowych[54].

[53] CAW, Akta 9 DP, sygn. I.313.9.14, *Dyslokacja oddziałów 9 Dyw.[izji] Piech.[oty] z dnia 20 Vi 1922 r., L.dz. 113/III tjn. Mołodeczno, dnia 21 VI 1922 r.*

[54] J. Izdebski, dz. cyt., s. 96.

Mapa: II RP z podziałem na Okręgi Korpusów i zaznaczonym rejonem stacjonowania 9 DP w latach 1920-1922. Źródło: zbiory własne autora.

9 Dywizja Piechoty, pozostająca poza obszarem Okręgu Korpusu nr IX, do którego organizacyjnie należała, miała posiadać w swoim składzie: 1) sztab dywizji na etacie pokojowym, w składzie mieli pozostać szefowi intendentury, sanitarny i weterynarii oraz łączności i saperów, którzy równocześnie pełnili funkcje dowódców dywizyjnych oddziałów swoich broni; 2) piechotę, pułki piechoty miały mieć wzmocnione stany alarmowe; 3) artylerię w składzie organicznego pułku artylerii polowej. Dywizjon artylerii ciężkiej został skierowany do garnizonu macierzystego pułku; 4) batalion saperów; 5) kompanię telegraficzną; 6) pluton żandarmerii; 7) kolumnę taborową; 8) szpital polowy oraz dywizyjny zakład gospodarczy. 26 sierpnia 1922 r. zapadła decyzja o przeniesieniu pułków 9 DP do pokojowych garnizonów na siu[55]. Szef Sztabu dywizji nakazywał jednocześnie, aby kpt. Pudłowski

[55] CAW, Akta 9 DP, sygn. I.313.9.14, *MSWojsk. Oddział I Sztabu Generalnego za*

wraz ze sztabem 9 DP przeszedł do Siedlec i objął tam funkcję Oficera Placu lub adiutanta dowódcy garnizonu. Zlikwidowano także kompanię gospodarczą 22 pp, która miała ponownie zorganizować się w Siedlcach[56].

Ostatecznie we wrześniu 1922 r. wszystkie pułki 9 DP przybyły do swoich garnizonów – 22 pp i 9 pac w Siedlcach (9 pac w 1933 r. przeniesiono do Włodawy), 35 pp w Łukowie (a od 1929 r. w Brześciu nad Bugiem), 34 pp i 9 pap w Białej Podlaskiej (ten ostatni w 1933 r. przeniesiono do Siedlec, na miejsce 9 pac). Tym samym rozpoczęła się pokojowa służba Wojska Polskiego na południowym Podlasiu

Stacjonowanie 9 Dywizji Piechoty na Wileńszczyźnie w latach 1920-1922

STRESZCZENIE

Artykuł omawia dwuletni okres stacjonowania 9 Dywizji Piechoty na Wileńszczyźnie po zakończeniu wojny polsko-sowieckiej. Ta wielka jednostka, zasłużona w bojach z Armią Czerwoną na Polesiu, nad Wkrą i Niemnem oraz na Lubelszczyźnie, po podpisaniu pokoju z Rosją Sowiecką Rosją nie wróciła do swych stałych garnizonów na Południowym Podlasiu. W latach 1920-1922 pełniła służbę na kresach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej, strzegąc granicy przed sowieckimi dywersantami. Mimo niezwykle ciężkiego położenia, udało się dokonać konsolidacji oddziałów i rozpocząć szkolenia, podnosząc tym samym ich gotowość bojową. W oddziałach zorganizowano także kursy dla wyższych dowódców i oficerów sztabowych. Łącznie wyszkolono kilka roczników rezerwistów i rekrutów. W trudnych warunkach stacjonowania, w oddziałach 9 Dywizji Piechoty organizowano z powodzeniem również życie sportowo-kulturalne, odnosząc na tym polu duże sukcesy. 9 DP wróciła do stałych garnizonów dopiero we wrześniu 1922 roku.

L.9345/Org. z dnia 26.VIII.[19]22 r.

[56] CAW, Akta 9 DP, sygn. I.313.9.14, *Likwidacja oddziałów 9 Dyw.[izji] Piech.[oty] i przejście do pokojowych garnizonów, Mołodeczno, 15 IX.1922 r.*

Stationierung Neunter Infanteriedivision in der Region Vilnius in den Jahren 1920-1922

ZUSAMMENFASSUNG

Der Artikel beschreibt den zweijährigen Stationierungszeitraum von Neunter Infanteriedivision in Vilnius nach dem polnisch-sowjetischen Kriegsende. Diese große Einheit, verdient in den Kämpfen mit der Roten Armee in Polesie, an der Wkra und Memel und in der Region Lublin, nach der Schließung des Friedens mit Sowjetrussland, kehrte zu ihren festen Garnisonen im Süden Podlachien nicht zurück. In den Jahren 1920-1922 diente sie im nordöstlichen Grenzgebiet der Zweiten Republik Polen, indem sie die Grenze vor den sowjetischen Saboteuren beschützte. Trotzt der besonders schwierigen Lage, ist es gelungen, die Konsolidierung der Truppen zu schaffen und die Schulungen zu beginnen, um dadurch ihre Kampfbereitschaft zu erhöhen. In den Truppen wurden auch die Schulungen für die hochrangigen Kommandanten und Stabsoffiziere organisiert. Insgesamt wurden einige Jahrgänge von Reservisten und Rekruten ausgebildet. Trotzt schwierige Stationierungsbedingungen wurde auch für die Truppen der Neunten Infanteriedivision erfolgreich Sport- und Kulturleben organisiert. Die neunte Infanteriedivision kehrte erst zu den festen Garnisonen im September 1922 zurück.

The stationing of the 9th Infantry Division in the Vilnius region during the years 1920-1922

SUMMARY

The article discusses a two-year stationing of the 9th Infantry Division in the Vilnius region, after the Polish-Soviet War. This great military unit, valiant in the battles against the Red Army in the Polesie region, on the Wkra and the Niemen Rivers and in the Lublin region, after the peace treaty had been signed, did not return to their permanent garrisons in the Southern Podlasie region. During the years 1920-1922, it served on the northeastern borderlands of the 2nd Republic of Poland, guarding the border against the Soviet saboteurs. Despite its unusually hard position, it managed to consolidate the troops and start training, elevating their combat readiness. In the units special courses for top-ranking and staff officers were organized. In total several classes of reservists and recruits were trained. In the difficult stationing conditions, in the units of the 9th Infantry Division, sporting and social life thrived. The 9th Infantry Division returned to their permanent garrisons only in September 1922.

R O C Z N I K B I A L S K O P O D L A S K I
TOM XXIII ROK 2015

SZCZEPAN KALINOWSKI
AWF Józefa Piłsudskiego w Warszawie Filia w Białej Podlaskiej
Wydział Turystyki i Zdrowia

Jeśli zapomnę o nich, Ty, Boże na niebie, zapomnij o mnie!
[A. Mickiewicz]

Ofiary zbrodni katyńskiej z powiatu bialskiego

O ofiarach zbrodni katyńskiej najczęściej się mówi „Oficerowie Wojska Polskiego". Ale nie byli to jedynie wojskowi, bardzo wielu z nich zostało powołanych do służby z rezerwy. W cywilu byli urzędnikami, nauczycielami, naukowcami, lekarzami, prawnikami, policjantami. Lista katyńska liczy blisko 22 tys. osób. Różne biografie mają wspólna cechę, wszystkie zamyka identyczny, tragiczny rozdział.

Geneza zbrodni ludobójstwa sięga jeszcze końca I wojny światowej i odrodzenia się niepodległej Polski. Niemcy i Rosja Sowiecka nie pogodziły się z postanowieniami Traktatu Wersalskiego. 23 sierpnia 1939 r. ZSSR, kierując się imperialnym interesem, po dłuższych rokowaniach zawarł zaproponowany przez Niemcy pakt o nieagresji, uzupełniony tajnym protokołem podziału stref wpływów. Pakt ten można by uznać za próbę zachowania neutralności Związku Sowieckiego, lecz tajne porozumienie, które oddawało praktycznie Finlandię, Estonię, Łotwę, połowę Polski i rumuńską Besarabię politycznej i militarnej dominacji Stalina, zaprzeczał temu rozumowaniu. Układ Ribbentrop - Mołotow z 23 VIII 1939 r. umożliwił Hitlerowi i Stalinowi rozpoczęcie II wojny światowej i ponowne wymazanie z mapy Europy Polski. Atak Wehrmachtu, następnie Armii Czerwonej, na skutek wielokrotnej przewagi liczebnej i technicznej obu agresorów, złamał opór naszych wojsk. 17 września 1939 r. jest tragiczną datą w naszej historii. Broniącym się

z wielkim trudem przed nawała niemiecką wojskom polskim zadano śmiertelny cios w plecy i dalsza walka z dwoma przeciwnikami, bez przyrzeczonej pomocy Anglii i Francji, stała się niemożliwa[1].

„Wystarczyło jedno uderzenie na Polskę, najpierw armii niemieckiej, a potem – Armii Czerwonej, aby nic nie zostało z tego pokracznego bękarta traktatu wersalskiego" – chełpił się sowiecki premier Wiaczesław Mołotow, podsumowując sojusz z Hitlerem. Układ o „przyjaźni i granicy" z 28 IX 1939 r. podpisany w Moskwie, w tajnym protokole przewidywał współpracę przy zwalczaniu „polskiej agitacji". Istotnym elementem polityki okupacyjnej Niemiec i ZSSR było zlikwidowanie polskiej warstwy przywódczej, a metody realizacji tej polityki okazały się zdumiewająco zbieżne[2]:

Ściśle tajne. Do rąk własnych.

Do komendanta kozielskiego obozu jeńców wojennych, ST. Lejtnanta bezpieczeństwa tow. Korolewa, obwód smoleński.

Z chwilą otrzymania niniejszego wysłać natychmiast do Smoleńska, do dyspozycji szefa NKWD obwodu smoleńskiego, niżej wymienionych jeńców wojennych, przetrzymywanych w obozie kozielskim[3].

Ten rozkaz w kwietniu i pierwszych dniach maja 1940 roku zadecydował o losie kilku tysięcy polskich oficerów. Do 22 VI 1941 r. na zajętym przez ZSSR terytorium Rzeczpospolitej przez ZSSR, zostało aresztowanych ponad 100 tys. obywateli polskich, a co najmniej 300 tys. deportowano na wschód. Po zakończeniu wojny obronnej w 1939 r., w ręce Armii Czerwonej dostało się około 230 tys. żołnierzy WP[4]. Wymordowanie przez NKWD, na podstawie decyzji Biura Politycznego KC WKP(b) z 5 III 1940 r., 21 857 jeńców, polskich oficerów i policjantów było zbrodnią ludobójstwa, a Katyń stał się symbolem eksterminacji zaplanowanej przez najwyższe władze ZSSR[5]. Nielicznym udało się uniknąć śmierci[6].

[1] Sz. Kalinowski, *Agresja sowiecka na Polskę w 1939 r.*, „Rocznik Międzyrzecki" nr XXXIII/2002, s. 49-62.

[2] *Polska 1939-1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami*. Red. W. Materski i T. Szarota. Warszawa 2009, passim.

[3] Cyt. za *Inwentarz dokumentów katyńskich przechowywanych w kurii Metropolitalnej w Krakowie*. Wstęp i oprac. S.M. Jankowski i A. Roliński. Kraków 2002, s. 35.

[4] Syberyjskie losy Podlasiaków przybliżone zostały m.in. w publikacji *Z Syberii na Podlasie. Wspomnienia*. Oprac. T. Łazowski. Biała Podlaska 2002.

[5] *Zagłada polskich elit. Akcja AB - Katyń. Katalog wystawy IPN*. Warszawa 2006, s. 5.

[6] Obok J. Czapskiego, prof. S. Swianiewicza, przyszłego księdza Z. Peszkowskiego, uratował się syn marszałka Sejmu, Feliks Daszyński. W 1925 r. król Afganistanu nadał Ignacemu Daszyńskiemu order związany z licznymi przywilejami. Syn napisał

Zbrodnię na polskich oficerach przeprowadzono z pominięciem wszelkich procedur prawnych. Sprawy jeńców rozpatrzono, jak rekomendował procedurę J. Stalinowi, Ł. Beria bez wzywania internowanych i bez przedstawienia zarzutów, decyzji o zakończeniu śledztwa i aktu oskarżenia.

Zbrodnię katyńską na 4 421 obywatelach Rzeczpospolitej Niemcy ujawnili światu 11 IV 1943 r. 15 kwietnia agencja TASS zdementowała komunikat radia niemieckiego i poinformowała o dostaniu się polskich jeńców w 1941 r. w ręce Wehrmachtu. Po odzyskaniu okolic Smoleńska przez Armię Czerwoną, władze ZSSR 23 I 1944 r. ogłosiły „Komunikat Komisji Specjalnej do ustalenia okoliczności rozstrzelania przez niemieckich najeźdźców faszystowskich w Lesie Katyńskim jeńców wojennych oficerów polskich". Narodziła się epoka kłamstwa katyńskiego, trwająca niemal pół wieku, podtrzymywanego przez ZSSR i PRL[7]. Jedynie na emigracji ocalono prawdę o zbrodni w licznych publikacjach i wznoszonych pomnikach pamięci ofiar Katynia[8].

Zbrodnia katyńska poruszyła cały naród cierpiący pod okupacją i Polaków na emigracji. Dramat ten nie ominął i Podlasia. Na opracowanej liście umieszczono osoby związane z powiatem bialskim miejscem urodzenia, nauką, pracą oraz stałym lub czasowym miejscem zamieszkania.

Na Podlasiu osobą, która pierwsza dowiedziała się o mordzie w Lesie Katyńskim, była Marta Chrzanowska, związana z konspiracją ZWZ/AK pod pseud. „Marta". Dla ułatwienia pracy wywiadowczej, została zatrudniona jako kelnerka w „Cafe 3" przy ul. Dreszera w Białej Podl. W lokalu bywali Niemcy, od których starano się pozyskać cenne dla wywiadu informacje. „Marta" znała język niemiecki i dlatego otrzymała zadanie nawiązania kontaktu z oficerem Wehrmachtu, kierowanym do Smoleńska. Poznany kpt. Edward Blass pracował jako lekarz w szpitalu polowym. W październiku 1941 r. przysłał list z zaszyfrowaną wiadomością o wymordowaniu polskich żołnierzy w lesie w okolicach Smoleńska[9].

---

z obozu w Starobielsku list do ambasadora Afganistanu z prośbą o interwencję i odzyskał wolność! Zob. B. Młynarski, *W niewoli sowieckiej*. Warszawa 2010, passim.

[7] Sz. Kalinowski, *Kłamstwo katyńskie wciąż trwa,* „Gościniec Bialski" nr 4, 2010, s. 17-18; por. T. Szczepański, *Pamięć Katynia w PRL, od milczenia do krzyku*, „W Sieci", nr 4 z 2015, s. 14-16.

[8] Wśród opublikowanych książek, kilkanaście wydań w Londynie, w tym także edycje w obcych językach, miała *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów* z przedmową gen. W. Andersa.

[9] S. Kordaczuk, *Podlaskim szlakiem Oddziału Partyzanckiego „Zenona"*. Siedlce 2007, s. 177.

Po ekshumacji przez Niemców grobów katyńskich w 1943 r., dokumentację z tych prac, na życzenie władz Generalnej Guberni, przewieziono do Krakowa, aby przeprowadzić dalsze prace w celu dokładniejszego zidentyfikowania ofiar. Jedną ze skrzyń przewiózł 20 V 1943 r. Hugon Kassur, wracający po miesięcznej pracy w składzie Komisji Technicznej PCK. Kazimierz Skarżyński, sekretarz generalny PCK, opisał to później w tajnym raporcie z wyraźnym niezadowoleniem mówiąc, że H. Kassur *zgodził się na odwiezienie jednej skrzyni z dokumentami, przygotowanej przez Niemców do dyspozycji ich władz w Krakowie. Ponieważ samolot omijał Warszawę,, musiał p. Kassur wysiąść w Białej Podlaskiej, a skrzynia z dokumentami została wysłana do Krakowa koleją i nadeszła na stację przeznaczenia w bardzo złym nie*[10].

Osobną grupę spośród zamordowanych stanowili oficerowie służby stałej, rezerwy i przeniesieni w stan spoczynku. Były to osoby, które w różnych okresach pełniły służbę jako rezerwiści lub posiadali przydział do jednostek garnizonu bialskiego[11]. Wielu z nich odbywało w 34 pp lub 9 pal przeszkolenie, praktyki względnie okresowe ćwiczenia rezerwy i w 1939 r. byli tu zmobilizowani.

Dotychczas opublikowane listy ofiar z Podlasia były niepełne, a biogramy często lakoniczne[12]. Cytowane księgi cmentarne zawierają trochę więcej informacji, ale często pomijają związki z powiatem bialskim. Obszerniejsze informacje o ofiarach z obozu w Kozielsku zostały opublikowane w często przywoływanym cyklu artykułów „Pro memoria" w Wojskowym Przeglądzie Historycznym. Wykaz ofiar nie obejmuje osób z miasta Biała Podlaska, tym ofiarom będzie poświęcony kolejny artykuł.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie w Londynie żołnierzom zgładzonym w Katyniu i innych miejscach kaźni nadał Order Virtuti Militari: *Prezydent Rzeczypospolitej Profesor Stanisław Ostrowski nadał dekretem z dnia 11 listopada 1976 roku, zbiorowo Krzyż Virtuti Militari numer 14384 żołnierzom polskim zgładzonym w Katyniu i in-*

[10] Cyt. za: *Inwentarz dokumentów katyńskich*..., dz. cyt., s. 14.

[11] Garnizon w Białej Podl. od 1922 r. przydzielony był do DOK nr IX w Brześciu, były w nim następujące jednostki i instytucje wojskowe: 34 pp, 9 pap/pal, PKU/RKU, Rejonowy Inspektor Koni, oficer placu, Komenda Obwodu PWiWF nr 36 oraz kierownictwo Fabrykacji Lotniczej - Ekspozytura nr IV.

[12] J. Garbaczewski, *Siedlczanie i Podlasiacy zamordowani w Katyniu, Charkowie i Twerze.* Siedlce 2009; *Podlasiacy w Katyniu*, Red. P. Matusak. Siedlce 1996.

nych nieznanych miejscach kaźni, dla upamiętnienia ofiary życia, w imię Niepodległości Polski. Krzyż zawieszony został na pomniku katyńskim w Londynie[13].Prezydent Rzeczpospolitej Polskiej Lech Kaczyński 5 X 2007 r. pośmiertnie awansował wszystkie ofiary Katynia o jeden stopień.

Obóz w Kozielsku - zamordowani w Katyniu

Bieńkowski Leonard, urodził się 19 II 1912 r. w Janowie Podl., jako syn Romualda i Józefy z Hawryluków. Absolwent Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Leśnej Podl. w 1932 r.[14] Ukończył kurs podchorążych rezerwy w 22 pp. Mianowany ppor. 25 XI 1936 r. i został przydzielony do 50 pp. Nauczyciel w szkole powszechnej w Okopach, gm. Bielska Wola, pow. sarneński[15].Walczył w wojnie obronnej w 1939 r. i w nie znanych okolicznościach dostał się do niewoli. Zamordowany przez NKWD w Katyniu[16]. *Lista NKWD z 5 IV 1940 r., poz. 45*. Dąb pamięci w Janowie Podlaskim.

Dmitrijuk Eugeniusz (do 1936 **Dmitryjuk**), ur. 8 IX 1907 r. w Nowym Pawłowie koło Janowa Podl. jako syn Damiana i Marii z d. Nikołajew. Absolwent Wydziału Weterynarii UW w 1931 r. Ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu w 1932 r. i miał przydział do kadry 16 p.uł. Mieszkał i pracował jako samorządowy lekarz weterynarii w Postawach, woj. wileńskie. W wojnie obronnej walczył w 23 pułku ułanów[17]. W nieznanych okolicznościach został aresztowany i zamordowany przez władze sowieckie. *Lista wywozowa NKWD*

[13] J. Zawodny, *Katyń.* Lublin - Paryż 1989, s. 302.

[14] J. Sroka, *Leśniacy. Zakład Kształcenia Nauczycieli w Leśnej Podlaskiej 1916-1970*. Biała Podl. 1990, s. 248.

[15] *Katyń. Księga cmentarna polskiego cmentarza wojennego.* Red. J. Śnitko-Rzeszut. Warszawa 2000, s. 35.

[16] Pominięty w: A. Moszyński, *Lista Katyńska. Jeńcy obozów Kozielsk, Ostaszków. Starobielsk*. Londyn 1989; J. Tucholski, *Mord w Katyniu. Kozielsk, Ostaszków, Starobielski, lista ofiar*. Warszawa 1991; M. Walczak, *Ludzie nauki i nauczyciele polscy podczas drugiej wojny światowej: księga strat osobowych.* Warszawa 1995.

[17] W. Lutyński, *Lista lekarzy weterynarii jeńców obozów w Kozielsku i Starobielsku zamordowanych w Katyniu i Charkowie*. Warszawa 1998, s. 9; por. W.A. Gibasiewicz, *Niepowtarzalni. Lekarze weterynarii ofiary II wojny światowej*. Warszawa 2009, s. 91.

nr 052/3 z kwietnia 1940 r., poz. 83, teczka sprawy nr 1068; niezidentyfikowany. Żonaty z Anną z Bielaczyków, miał syna Wiaczesława[18].

Frosztęga Rudolf Teodor[19], ur. 6 VII 1911 r. w m. Lipnik, pow. Biała, jako syn Michała i Franciszki z d. Kruczalak. Absolwent Wyższej Szkoły Przemysłowej w Bielsku w 1929 r. Ukończył w 1931 r. Szkołę Podchorążych Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim. Ćwiczenia odbywał w 23 pal. W 1933 r. otrzymał nominację na ppor.[20] Zatrudniony od połowy lat 30. jako inżynier mechanik przy budowie lotniska i portu lotniczego w Małaszewiczach koło Terespola. Był kawalerem, bardzo emocjonalnie związanym z rodziną, przede wszystkim z rodzicami, którym pomagał materialnie. Lubił sport, uprawiał lekkoatletykę, pływanie i narciarstwo[21]. Do niewoli dostał się prawdopodobnie podczas ewakuacji personelu Bazy Małaszewicze. Do rodziny z obozu w Kozielsku napisał 29 XI 1939 r. list, w którym prosił o przysłanie ciepłej odzieży i książek. Zamordowany przez NKWD w Katyniu, podczas ekshumacji w 1943 r. przy jego zwłokach znaleziono: książeczkę wojskową, 3 wizytówki, 2. pocztówki, (jedna z nich w języku niemieckim), kartę członka Zw. Sport. Lot., list, 2. fotografie, notatnik z adresami[22]. *Lista wywozowa NKWD nr 036/3 z IV 1940 r., poz. 88; zidentyfikowany na liście PCK nr 0902*[23].

Jakuszko Jan, ur. 26 X 1906 r. w Błotkowie koło Terespola jako syn Stefana i Pauliny. Ukończył w 1928 r. Państwowe Gimnazjum im. R. Traugutta w Brześciu. Absolwent Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim. Szkołę ukończył z wyróżnieniem i 4. lokatą. W następnym roku podjął decyzję o zawodowej służbie w WP i rozpoczął naukę w Szkole Podchorążych Artylerii w Toruniu. Szkołę ukończył 15 VIII 1931 r. w stopniu porucznika i został wcielony do 9 pac. W 1935 r., po ukończeniu rocznego kursu aplikacyjnego broni pancernej, został przeniesiony do Centrum Wyszkolenia Broni Pan-

[18] *Katyń. Księga cmentarna…,* s. 106; pominięty: A. Moszyński, dz. cyt.; J. Tucholski, dz. cyt.

[19] J. Tucholski, dz. cyt., s. 103; autor podaje inne imię i pisownię nazwiska - Frosztęga Michał Rudolf.

[20] *Katyń. Księga cmentarna*..., s. 145.

[21] *Pro Memoria*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" [dalej: „WPH"] nr 1-2 z 1990 r., s. 381.

[22] A. Moszyński, dz. cyt., s. 55.

[23] J. Pawlak, *Bezkarne ludobójstwo na polskich oficerach-jeńcach wojennych w ZSSR - 1940 r*. Warszawa 2007, s. 47; J. Tucholski, dz. cyt., s. 694.

cernej w Modlinie[24]. W CWBP był dowódcą plutonu działek przeciwpancernych kompanii specjalnej[25]. Komendant CWBP w Modlinie w 1938 r. wystawił o nim następującą opinię: „Wzorowy oficer. Zdolny. Pracuje z zapałem, wytrwale i z dużymi wynikami. Wykazuje zmysł organizacyjny i dużą energię. Charakter twardy". We wniosku na Brązowy Krzyż Zasługi napisano: „Za wzorowe, pełne inicjatywy i sumienności wykonywanie obowiązków służbowych"[26]. Sprawny fizycznie, lubił sport, uprawiał go i propagował w jednostkach, gdzie odbywał służbę, przede wszystkim w CWBP w Modlinie[27]. Awans na kpt. br. panc. otrzymał 19 III 1939 r. Dostał się do niewoli i został zamordowany w Katyniu. Podczas ekshumacji w 1943 r. przy zwłokach znaleziono: kartę na broń i wizytówki. *Lista wywozowa nr 032/1 z 14 IV 1940 r., poz. 28; zidentyfikowany pod nr 3178*[28]. Odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi[29]. Dąb pamięci w Terespolu.

Jankowski Franciszek, ur. 25 XII 1910 r. w Kruszwicy, s. Juliana Teofila i Katarzyny z Ledzianowskich. Absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Kruszwicy w 1933 r. oraz Dywizyjnego Kursu Podchorążych Rezerwy w 69 pp w Gnieźnie w latach 1933-1934, ukończonego w stopniu ppor. rez. piechoty. Był oficerem bardzo obowiązkowym, pilnym i pracowitym[30]. Był nauczycielem związanym z Podlasiem, uczył m.in. w Radzyniu Podl.[31], potem pełnił funkcję kierownika szkoły powszechnej w Mazanówce[32]. Mieszkał we wsi Brzostowiec. W 1938 r. ożenił się z Janiną z Ceptowskich. Podczas wojny obronnej dostał się do niewoli i został zamordowany przez NKWD w Katyniu. *Lista wywozowa nr 035/3 z kwietnia 1940 r., poz. 26*[33]. Osierocił żonę i córkę Marię.

Jeżowski Karol Jan, ur. 15 X 1895 r. w Kaliłowie**,** jako syn Kazimierza i Teodozji z Nasterowiczów. Po ukończeniu Gimnazjum Pol-

[24] Tamże, s. 122 i 668; por. T. Kryska-Karski, *Straty korpusu oficerskiego 1939-1945*. Londyn 1996, s. 147.

[25] R. Rybka, K. Stepan , *Rocznik oficerski 1939*. Kraków 2006, s. 480. Autorzy podają, że był dowódcą kompanii gospodarczej.

[26] „WPH", nr 3 z 1993 r., s. 295.

[27] B. Tuszyński, *Księga sportowców polskich ofiar II wojny światowej 1939-1945*. Warszawa 1999, s. 104.

[28] A. Moszyński, dz. cyt., s. 75; J. Tucholski, dz. cyt., s. 668.

[29] R. Rybka, K. Stepan, *Rocznik...*, dz. cyt., s. 235.

[30] „WPH", nr 2 z 1989 r., s. 389.

[31] K. i T. Tchórzewscy, *100 lat oświaty i Związku Nauczycielstwa Polskiego w powiecie radzyńskim 1905-2005*. Radzyń Podlaski 2005, s. 134; por. M. Walczak, dz. cyt., s. 349.

[32] J. Tucholski, dz. cyt., s. 123.

[33] A. Moszyński, dz. cyt., s. 76; J. Tucholski, dz. cyt., s. 683.

skiego Rychłowskiego w Warszawie i otrzymaniu świadectwa dojrzałości, został w 1915 r. powołany do rosyjskiej armii. Po ukończeniu szkoły oficerskiej w Kazaniu, został w 1916 r. wysłany z oddziałem do Francji. Podczas walk na froncie francusko-niemieckim został ranny. W 1917 r. zgłosił się do Armii gen. J. Hallera. Po ukończeniu szkoły wojskowej w Quitin i St. Cyr dostał przydział do 3. pułku strzelców. W 1919 r. „Błękitna Armia" wróciła do Polski, a K. Jeżowski jako dowódca baonu służył w 42 pp. Podczas walk z Armią Czerwoną w 1920 r. odznaczył się odwagą, umiejętnością dowodzenia i silną wolą. Za bohaterską postawę podczas walki 9 IV 1920 r. pod Strugą, otrzymał Order Virtuti Militari 5 klasy[34]. Po wojnie ukończył w latach 1922-1924 Wyższą Szkołę Wojenną. Major dyplomowany piechoty służby stałej w 24 DP[35]. Służył na różnych stanowiskach, m. in. w DOK IX w Brześciu nad Bugiem oraz w Oddz. II Sztabu Generalnego. W 1927 r. został przeniesiony do 5 Brygady KOP, gdzie jako szef sztabu służył do 1932 r. Następnie na tym samym stanowisku służył w 24 DP w Jarosławiu. Od 1933 r. był kierownikiem Samodzielnego Referatu Bezpieczeństwa Wojskowego, a od 1936 r. dowódcą samodzielnego II baonu 43 pp w Równem. W 1939 r. był komendantem KRU w Równem[36]. Aresztowany 9 XII 1939 r. przez UNKWD z obwodu równieńskiego. Śledztwo wszczęto 11 XII 1939 r. Więziony w Równem skąd 28 III 1940 r. został wywieziony do więzienia w Kijowie[37]. Akta śledcze 2 IV 1940 r. przekazano do NKWD ZSSR „k-k" (akta 041/3/1009)[38]. Odznaczony Virtuti Militari, dwukrotnie Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi oraz medalami pamiątkowymi, m.in. Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918-1921[39].

Kaszuba Marian, ur. 4 IX 1915 r. we Władzinie k/Mińska Maz., jako syn Wojciecha i Bronisławy z Wójtowiczów. Pochodził z licznej, chłopskiej rodziny, w której szacunkiem darzono mundur . Ojciec brał udział w I wojnie światowej, był w austriackiej niewoli. Pięciu braci

[34] K. Banaszek, W.K. Roman, Z. Sawicki, *Kawalerowie Orderu Virtuti Militari w mogiłach katyńskich.* Warszawa 2000, s. 113.

[35] J. Tucholski, dz. cyt., s. 126; por. A. Moszyński, dz. cyt., s. 80.

[36] R. Rybak, K. Stepan, *Rocznik…*, dz. cyt., s. 20 i 856.

[37] K. Banaszek, W.K. Roman, Z. Sawicki, *Kawalerowie...*, dz. cyt. Autorzy przypuszczają, że major został zamordowany w Kijowie; J. Tucholski i A. Moszyński umieścili go na listach ofiar Katynia.

[38] *Śladem…,* dz. cyt., s. 94.

[39] Sz. Kalinowski, *Bohater z Kaliłowa zamordowany w Katyniu*, „Gościniec Bialski", nr 6 z 2011, s. 59.

było podoficerami rezerwy, a dwóch podchorążymi rezerwy. Absolwent w 1935 r. Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Leśnej Podl. W 1937 r. ukończył z drugą lokatą Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy Piechoty przy 9 pp Legionów w Zamościu. Podchorąży piechoty rezerwy WP otrzymał od przełożonych bardzo dobrą opinię: „Wybitnie energiczny, o wielkiej inicjatywie i jędrności. Wielkie poczucie honoru i ambicji osobistej. Bardzo pilny i obowiązkowy. Karność i dyscyplina bez zastrzeżeń. Lojalny jako żołnierz i obywatel. Żołnierz o wrodzonych wartościach żołnierskich. Pewny siebie i odważny”[40], Pracował jako nauczyciel szkoły powszechnej w Krężnicy Jarej[41], a od 1 IX 1938 r. w Krzczonowie k/Lublina[42]. Angażował się w pracy społecznej w Związku Strzeleckim i Związku Oficerów Rezerwy. Uczestnik walk w 1939 r., zmobilizowany do macierzystej jednostki 9 pp Legionów, walczył z Wehrmachtem i Armią Czerwoną. Dostał się do niewoli i trafił do obozu w Kozielsku. Stąd rodzina otrzymał jedyny list datowany na 28 XI 1939 r. Zamordowany przez NKWD w Katyniu. *Lista wywozowa nr 059/1 z maja 1940 r., poz. 24, nr sprawy 938*[43].

Kraciuk Władysław, ur. 24 IX 1907 r. w Zaczopkach na Podlasiu, jako syn Adama i Anny z Korolczuków. Absolwent gimnazjum krzemienieckiego w 1927 r. Student USB w Wilnie, magister filozofii. Pracownik Tramwajów Miejskich w Warszawie. Słuchacz kursu podchorążych w Zambrowie oraz dywizyjnego kursu podchorążych przy 5 pp w Wilnie. Miał przydział do 5 pp. Mianowany ppor. 1 I 1936 r. Dostał się do niewoli i trafił do obozu w Kozielsku. Zamordowany przez NKWD w Katyniu. Podczas ekshumacji w 1943 r. w mundurze znaleziono notatnik, a w nim kartkę z nazwiskiem: ppor. Kraciuk Władysław[44]. *Lista PCK nr 02373*[45]. Pozostawił żonę oraz synów Wiesława i Leszka[46].

Lesiuk Stefan, ur**.** 26 XII 1904 w Wisznicach, jako syn Jana i Marianny z Wiszniewskich. Absolwent w 1928 r. Państwowego Seminarium

[40] „WPH”, nr 1 z 1991 r., s. 358.
[41] „Dziennik Urzędowy K.O.S.L”, nr 13 z 1938 r., s. 361.
[42] K. Kazanowski, *Martyrologia nauczycielstwa w Lubelskiem w latach II wojny światowej.* Lublin 1995, s. 60.
[43] „WPH”, nr 1 z 1991 r., s. 358; J. Tucholski, dz. cyt., s. 717.
[44] A. Moszyński, dz. cyt., s. 99; nazwisko na liście - Kraczuk Władysław.
[45] J. Tucholski, dz. cyt., s. 144.
[46] *Katyń. Księga cmentarna*..., s. 305.

Nauczycielskiego Męskiego im. Mieczysława Brzezińskiego w Leśnej Podl. Słuchacz Wolnej Wszechnicy Polskiej w zakresie pedagogiki. Przeszkolenie wojskowe odbył w Szkole Podchorążych Rezerwy Piechoty nr 10 a w Nisku. Mianowany (1 I 1932 r.) podporucznikiem ze starszeństwem od 1 IX 1931 r.[47] i dostał przydział do 34 pp w Białej Podl.[48] Pracował jako nauczyciel w Sobiborze, od 1939 r. kierownik Publicznej Szkoły Powszechnej w Horodyszczu. Jako ppor. rez. WP (PKU Biała Podl.) uczestniczył w wojnie obronnej w 1939 r.[49] Dostał się do niewoli i został internowany w obozie w Kozielsku. Jesienią 1939 r. jedyny list (nie zachował się) z obozu otrzymała żona Eugenia z d. Kubisz. Zamordowany w Katyniu przez NKWD z rozkazu najwyższych władz ZSRR. *Lista NKWD podpisana przez Chochłowa nr 035/2 z kwietnia 1940 r., poz. 35, teczka personalna nr 2732*. W 1993 r. S. Lesiuk został pośmiertnie odznaczony medalem „Za udział w Wojnie Obronnej 1939". Osierocił córkę Irenę, która urodziła się w 1935 r.[50] Rodzina podczas II wojny światowej mieszkała na Podlasiu, żona przejęła kierowanie po mężu Szkołą Powszechną w Horodyszczu, potem uczyła w Wisznicach, (zm. w 1961 r. w Gdańsku). Córka skończyła geografię na UMK i w 1959 r. wyszła za mąż za płk. Emila Solskiego (ojciec męża zginął na Syberii w 1945 r.) Pani Irena Solska jest członkiem od 1993 r. Gdyńskiej Rodziny Katyńskiej[51]. Dęby pamięci posadzono w Horodyszczu[52] i Łomazach.

Łojek Józef, ur. 1 III 1912 r. w Jakubowie pow. Mińsk Maz., jako syn Józefa i Julianny z Chłopików. Od roku 1930 uczęszczał do Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Leśnej Podlaskiej, gdzie w 1934 r. uzyskał maturę i dyplom uprawniający do wykonywania zawodu nauczyciela szkół powszechnych. W tym samym roku został wcielony do 78 pp w Baranowiczach i ukończył Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy przy 79 pp w Słonimiu. Po odbyciu ćwiczeń w 1936 i 1937 r. w 78 pp uzyskał promocję na ppor. rez. piech. ze starszeństwem od 1 I 1938 r.[53] Na kursie podchorążych uzyskał bardzo dobrą opinię przełożonych, w której podkreślono jego duże poczucie

[47] Rocznik Oficerski Rezerw 1934, s. 85, poz. 2639; s. 479.
[48] *Katyń. Księga cmentarna…,* s. 341.
[49] A. Moszyński, dz. cyt., s. 110; por. J. Tucholski, dz. cyt., s. 154.
[50] Pro Memoria, „WPH" nr 4 z 1989 r., s. 294.
[51] *Katyńska Rodzina w Gdyni*. Gdynia 1995, s. 29.
[52] Córka Irena Solska uczestniczyła w uroczystym posadzeniu dębu pamięci Ojca. Część informacji w biogramie autor zawdzięcza p. I. Solskiej.
[53] J. Tucholski, dz. cyt., s. 160; autor podaje przynależność do 41 pp.

honoru, ambicję, umiejętność logicznego działania, zaradność i sumienność[54]. Pracował jako nauczyciel w Dębowcu, pow. Zamość[55]., potem mieszkał w Warszawie. Zmobilizowany w 1939 r. do macierzystego 78 pp, dostał się do niewoli i został zamordowany w Katyniu. Podczas ekshumacji w 1943 r. przy zwłokach znaleziono legitymację oficera rezerwy i papierośnicę[56]. *Lista wywozowa NKWD nr 036/2 z 16 IV 1940 r., poz. 66, nr sprawy 4049; zidentyfikowany na liście PCK nr 03796*[57].

Mączyński Antoni, ur**.** 26 III 1891 r. w Kopytowie na Podlasiu, jako syn Antoniego i Adeli z Branickich[58]. W 1908 r. ukończył gimnazjum rosyjskie. Absolwent Instytutu Elektrotechnicznego w Petersburgu i Oficerskiej Szkoły Radiotelegraficznej w 1917 r. Podczas I wojny światowej walczył w armii rosyjskiej, obsługiwał radiostację polową. Po rewolucji wrócił do Polski. Do WP wstąpił w 1919 r. i walczył w 1 pułku telegraf. w baonie marsz. sap. Mianowany porucznikiem 1 VI 1920 r. Miał przydział do Biura Personalnego MSWojsk w Warszawie. Po wojnie pracował przy budowie elektrowni w Nowym Dworze k/ Warszawy. W 1922 r. przeszedł do cywila i pracował w firmie Siemens w Sosnowcu. W 1924 r. został zatrudniony w Instytucie Przeciwgazowym w Warszawie. W latach trzydziestych zorganizował Szkołę Materiałów Teletechnicznych przy Poczcie Głównej w Warszawie i był w niej wykładowcą do 1939 r. Podczas wojny obronnej został ewakuowany wraz z Instytutem Przeciwgazowym na wschód. Pod Włodzimierzem Wołyńskim dostał się do niewoli. Z obozu w Kozielsku rodzina otrzymała jeden list w listopadzie 1939 r. Korespondencja została zniszczona w 1952 r. w obawie przed represjami UB[59]. W czasie ekshumacji w 1940 r. przy zwłokach znaleziono część legitymacji, różaniec i modlitewnik. *Lista NKWD nr 015/1 z 1940 r., poz. 34,*

[54] *Pro memoria*, „WPH" nr 1 z 1991 r., s. 361.

[55] K. Kazanowski, dz. cyt., s. 60; por. „Głos Nauczycielski", nr 16 z 1989.

[56] A. Moszyński, dz. cyt., s. 116.

[57] J. Sroka, dz. cyt., s. 251, autor błędnie podaje, że Józef Łojek został zamordowany przez Niemców 23 VIII 1940 r. w lesie Grabarka k/Białej Podl.; J. Tucholski, dz. cyt., s. 691.

[58] A. Moszyński, dz. cyt., s. 125; por. J. Tucholski, dz. cyt., s. 168.

[59] *Ostatnia droga*… Białystok 2006, s. 83.

nr sprawy 773; zidentyfikowany na liście PCK 019860[60]. Pozostawił żonę Zofię z Klimów oraz dzieci: Zygmunta, Annę, Jadwigę i Wandę[61].

Ostrowski Stanisław Marian, ur. 20 XII 1911 r. w Antoninie, pow. łukowski, jako syn Stanisława i Marianny z Kubiaków. Absolwent z 1932 r. Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Leśnej Podl. Ukończył dywizyjny kurs podchorążych rezerwy przy 82 pp. Mianowany ppor. ze starszeństwem od 1 I 1937 r. dostał przydział do korpusu oficerów intendentury. Nauczyciel szkoły powszechnej w Zagoździu w pow. łukowskim[62]. Jako por. piech. rez. zmobilizowany w 1939 r. Uczestnik walk w obronie twierdzy w Brześciu nad Bugiem[63]. Dostał się do niewoli i został zamordowany przez NKWD w Katyniu. *L. W. 029/2 z IV 1940*. Pozostawił żonę Joannę ze Szczechowskich.

Skwierczyński Witold, ur**.** 14 XII 1911 r. w Wólce Kościeniewickiej, jako syn Józefa i Amelii z Kryńskich. Od 1929 r. był uczniem średniej Szkoły Technicznej im. Marszałka J. Piłsudskiego w Brześciu n. Bugiem. Po zdaniu wszystkich egzaminów i odbyciu praktyki, w 1933 r. otrzymał tytuł technika melioracji[64]. Pracę podjął w Urzędzie Technicznym w Brześciu n. Bugiem w charakterze urzędnika wojskowego. Jako inż. budowy dróg i mostów, był sekretarzem Wojskowego Urzędu Technicznego. Na przełomie 1933/1934 r. ukończył z wynikiem bardzo dobrym Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy w stopniu plutonowego. Praktykę odbył w macierzystym 82 pp. W 1935 r. po ćwiczeniach, na których ujawnił duże zdolności instruktorskie i wychowawcze, został awansowany na stopień podporucznika ze starszeństwem od 1 I 1936 r. Po kolejnych ćwiczeniach na początku 1939 r. dowódca baonu wystawił o nim następującą opinię: „Inteligencja duża, sprytny i energiczny. Służbę wojskową traktuje serio, pracą przejmuje się. Dowodził plutonem w polu dobrze. Dobry dowódca plutonu strzeleckiego”[65]. Zam. w Brześciu n/Bugiem przy ul. Długiej 11. Społecznie udzielał się jako harcmistrz w Chorągwi Poleskiej ZHP[66]. Przed wojną w 1939 r. budował most na rzece Styr w Łucku. Podczas obrony twier-

[60] J. Tucholski, dz. cyt., s. 620.

[61] *Katyń. Księga Cmentarna*.., s. 391; A. Moszyński, dz. cyt., s. 125, autor nie potwierdza wykazu rzeczy znalezionych podczas ekshumacji w 1943 r.

[62] *Katyń. Księga Cmentarna*.., s. 455; por. M. Walczak, dz. cyt., s. 548.

[63] J. Tucholski, dz. cyt., s. 183.

[64] Wg. informacji narzeczonej, Izabeli Krzyżak, studiował na Wydziale Budowy Maszyn na Politechnice Warszawskiej; zob. „WPH”, nr 1-2 z 1994 r., s. 344.

[65] Tamże.

[66] W. Jastrzębski, D. Rumfeld. K. Sidorkiewicz, *Katyń 1940*. Bydgoszcz 1995, s. 99.

dzy w Brześciu we wrześniu 1939 r., dowodził 2 kompanią w batalionie marszowym 82 pp. Po opuszczeniu twierdzy zapewne walczył dalej na Lubelszczyźnie i tu dostał się do niewoli. Z obozu w Kozielsku wysłał klika listów do matki Amelii oraz narzeczonej Izabeli Krzyżak. Zamordowany przez NKWD w Katyniu, podczas ekshumacji w 1943 r. przy zwłokach znaleziono legitymację urzędnika państwowego, karty pocztowe, pismo do wojewody poleskiego, świadectwo szczepienia. *Lista wywozowa z 2 IV 1940 r., zidentyfikowany na liście PCK nr 02110*[67]. Matka wraz z trzema synami została 13 IV 1940 r. wywieziona do Kazachstanu. Najmłodszy brat, Józef, po ogłoszeniu „amnestii" zgłosił się do armii gen W. Andersa, walczył m.in. pod Monte Cassino i pozostał na Zachodzie[68].

Stankiewicz Julian Jan, ur. 4 IV 1888 r. w Jarosławiu, s. Jakuba i Marii z Jaworów. W 1907 r. ukończył Seminarium Nauczycielskie w Krakowie[69]. Podczas I wojny światowej został wcielony do armii austro-węgierskiej. Po odzyskaniu wolności w 1918 r. jako nauczyciel został zwolniony ze służby w WP. Wrócił do pracy w szkole wydziałowej w Drohobyczu. 1 stycznia 1920 r. został powołany przez Ministerstwo WRiOP na stanowisko inspektora szkolnego powiatu konstantynowskiego w Janowie Podlaskim. Potem był inspektorem w Brześciu n. Bugiem[70]. Był w kadrze oficerskiej OK. IX w Brześciu i w stopniu podporucznika uczestniczył w wojnie obronnej[71]. Po 17 IX 1939 r. w okolicach Tarnopola dostał się do niewoli sowieckiej. Z obozu w Kozielsku wysłał kilka listów do żony Marii oraz córek: Ireny i Alodii. Podczas ekshumacji w 1943 r. w dole katyńskim znaleziono przy jego zwłokach stałą kartę jazdy. *Na liście wywozowej NKWD znalazł się z nr 052/2 z 27 IV 1940 r., poz. 97, nr sprawy 935; zidentyfikowany pod nr 3931*[72].

Szajda Piotr, ur. 19 X 1911 r. we wsi Sytyta, pow. włodawski, s. Antoniego i Eudoksji z Momików. W okresie 1927-1932 uczęszczał do Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego im. Mieczysława Brzezińskiego w Leśnej Podl. W trakcie nauki ukończył kurs przysposobienia wojskowego w 34 pp w Białej Podlaskiej. Początkowo był instruktorem oświatowo-propagandowym w KOP, potem został

[67] A. Moszyński, dz. cyt., s. 173.
[68] W. Jastrzębski, D. Rumfeld. K. Sidorkiewicz, *Katyń…,* s. 100.
[69] *Katyń. Księga Cmentarna...,* s. 591; autorzy podają rok1909 ukończenia SN.
[70] *Pro Memoria,* „WPH" nr 2 z 1996 r., s. 271.
[71] J. Tucholski, dz. cyt., s. 219.
[72] A. Moszyński, dz. cyt., s. 179; J. Tucholski, dz. cyt., s. 709.

policjantem i pracował na posterunku w Surażu w województwie białostockim[73]. W 1933 r. ukończył z wynikiem dobrym Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy w 82 pp. Praktykę odbył w 83 pp w Kobryniu. Po ćwiczeniach w tym samym pułku w 1934 r. został mianowany podporucznikiem ze starszeństwem od 1 I 1935 r. i przydzielony do 78 pp w Baranowiczach. W opinii przełożonych zwrócono uwagę na jego duże zainteresowanie służbą wojskową, troskę o podwładnych i dobre wyszkolenie taktyczne[74]. W 1937 r. został przeniesiony do baonu KOP „Dederkały". Podczas wojny obronnej w niewyjaśnionych okolicznościach dostał się do niewoli sowieckiej i został zamordowany przez NKWD w Katyniu. Przy szczątkach znaleziono dwie wizytówki na nazwisko Piotr Szajda[75]. *Lista wywozowa nr 032/4 z 14 IV 1940 r., poz. 54, nr sprawy 3285; zidentyfikowany na liście PCK pod nr 0661*[76].

Włostowski Hieronim (nazwisko rodowe Łukaszuk), ur. 19 X 1907 r. w Zaczopkach nad Bugiem jako syn Jana i Anny z Zielińskich. W okresie 1925-1930 był uczniem Gimnazjum im. M. Rodziewiczówny w Kobryniu. Absolwent Uniwersytetu w Poznaniu. Udzielał się w pracy społecznej, m.in. działał w akademickim oddziale Związku Strzeleckiego. Szkolenie w Baonie Podchorążych Rezerwy Piechoty nr 10 w Gródku Jagiellońskim odbył w okresie 11 VIII 1930 - 30 VI 1931 r. Praktykę odbył w 78 pp w Baranowiczach. Po ćwiczeniach w 1931 r. w tym samym pułku, ukończonych z wynikiem dobrym, uzyskał awans na plutonowego. Podporucznikiem rez. piech. został mianowany ze starszeństwem 1 I 1933 r. i przydzielony do 70 pp w Pleszewie. W macierzystym pułku odbył kolejne ćwiczenia w 1934, 1936 i 1938 r. Dowódca kompanii 22 VI 1936 r. wystawił podwładnemu następującą opinię: „Energiczny, ambitny, bardzo obowiązkowy, samodzielny w pracy, o dużej inicjatywie. Fizycznie wytrzymały, ruchliwy. Orientacja dobra, umysł bystry, przytomny, zastanowienie szybkie, decyzje dość trafne, rozkazodawstwo dobre. Pogłębił wiadomości teoretyczne, opanował dowodzenie plutonem. Nadaje się na dowódcę plutonu w czasie wojny"[77]. Po ukończeniu studiów w Poznaniu przeniósł się do Nowogródka, gdzie był urzędnikiem. Był członkiem Związku

[73] J. Tucholski, dz. cyt., s. 224.
[74] *Pro Memoria,* „WPH" nr 3-4 z 1995 r., s. 384.
[75] A. Moszyński, dz. cyt., s. 184.
[76] *Pro Memoria,* „WPH" nr 3-4 z 1995 r., s. 383; J. Tucholski, dz. cyt., s. 676.
[77] Tamże, nr 1 z 1992, s. 540.

Oficerów Rezerwy. W nieznanych okolicznościach dostał się w 1939 r. do niewoli i został zamordowany przez NKWD w Katyniu. Przy jego szczątkach znaleziono dowód osobisty z fotografią i wizytówkę na jego nazwisko[78]. *Lista wywozowa z 5 IV 1940 r., zidentyfikowany na liście PCK pod nr 0176*[79].

Zaborowski Zdzisław Józef, ur. 18 I 1902 w Polubiczach na Podlasiu w rodzinie ziemiańskiej, jako syn Adama i Marii z Dmochowskich. Ojciec był dzierżawcą majątku Pratulin (własność Jakuba Potockiego), potem właścicielem części tych dóbr**.** Latem 1920 r. przerwał naukę w Gimnazjum im. A. Mickiewicza, aby się zaciągnąć na ochotnika do WP. Został żołnierzem 1 pułku szwoleżerów. Podczas walk był ranny. W 1922 r. dokończył naukę, uzyskując świadectwo dojrzałości. Absolwent SGGW z tytułem inżyniera rolnika. W 1930 r. ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy Kawalerii przy Centrum Wyszkolenia Kawalerii w Grudziądzu. Od przełożonych uzyskał opinię: „Poczucie honoru bardzo duże. Charakter wyrobiony. Inteligentny, ambitny. Samodzielność i inicjatywa bardzo duża. Energiczny i stanowczy. Sprytny, orientuje się szybko. Ogólnie lubiany, posiada wpływ na kolegów. Do służby w kawalerii zamiłowanie duże. Wytrzymałość fizyczna zadowalająca. Prezencja dobra. Wartość ogólna - zupełnie dobry”[80]. Od 1 I 1932 r. miał stopień ppor. kaw. rez. i przydział do 10 p.uł. litewskich w Białymstoku. W cywilu był od ok. 1927 r. zarządcą majątku Czeberaki k/Łosic, który należał do Antoniego Bądzyńskiego[81]. Walczył w wojnie obronnej w 1939 r., po rozbiciu pułku, wraz z kolegami przedzierał się na wschód. Do niewoli prawdopodobnie dostał się w majątku Agatówka na Wołyniu[82]. Z obozu w Kozielsku wysłał do rodziny list i kartę pocztową. Siostra Hanna była uczestniczką konspiracji w Warszawie, pracowała w szpitalu polowym. *Lista wywozowa nr 035/4 z 16 IV 1940 r., poz. 16, nr sprawy 4754*[83]. Dąb pamięci posadzono w Łosicach koło kaplicy św. Stanisława.

Ziejewski Stanisław Mieczysław, ur. 21 VIII 1903 w Kownatach**,** pow. konstantynowski, w rodzinie ziemiańskiej, jako syn Klemensa

[78] A. Moszyński, dz. cyt., s. 206.
[79] J. Tucholski, dz. cyt., s. 242.
[80] *Pro Memoria*, „WPH” nr 1 z 1991 r., s. 412.
[81] *Katyń. Księga Cmentarna...*, s. 717; Tadeusz Bądzyński, inż. chemik, ur. w 1907 r. w Czeberakach, s. Stefana, właściciela majątku w Falatyczach i Czeberakach, został zamordowany w Katyniu.
[82] K. Jasiewicz, *Lista strat ziemiaństwa polskiego 1939-1956.* Warszawa 1995, s. 1155
[83] J. Tucholski, dz. cyt., s. 685.

i Heleny z Krupińskich. Do gimnazjum uczęszczał w Warszawie. Angażował się w działalność ZHP i PCK. Po zajęciu Warszawy przez Niemców, współpracował z Polskim Komitetem Obywatelskim i Milicją Obywatelską. W listopadzie 1918 r. uczestniczył w rozbrajaniu Niemców i opanowaniu składnicy map wojskowych. W 1920 r. służył jako ochotnik w Przybocznym Szwadronie Naczelnego Wodza. Po wojnie ukończył w 1922 r. Szkołę Leśną. W tym okresie interesował się sportem hippicznym oraz hodowlą koni. Absolwent Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie w 1927 r.

W roku następnym ukończył z wynikiem dobrym SPR Piechty nr 6 w Zaleszczykach. Dowódca kompani wystawił mu następującą opinię: „Spokojny, cichy, zrównoważony i zdyscyplinowany. Inteligentny, o charakterze szczerym, ustalonym. Bardzo pilny i obowiązkowy. Dosyć energiczny i pewny siebie. Bardzo koleżeński, przełożonych szanuje i postępuje wobec nich szczerze i otwarcie. Dosyć dobry instruktor. Nadaje się bez zastrzeżeń na oficera rezerwy”[84]. Mianowany ppor. rez. od 1 I 1931 r., odbył ćwiczenia w 30 psk. W 1934 r. na własną prośbę przeniesiony do korpusu oficerów kawalerii i przydzielony do 2. pułku Szwoleżerów Rokitniańskich. W 1939 r. dostał przydział do 10 p.uł. w Białymstoku. Mieszkał i pracował jako urzędnik w firmie Standar Nobel w Warszawie[85]. Walczył w wojnie obronnej w 1939 r., po rozbiciu pułku wraz z kolegami przedzierał się na wschód. Do niewoli dostał się prawdopodobnie na Wołyniu. *Lista wywozowa nr 052/1 z 27 IV 1940 r., poz. 16, teczka personalna nr 4227*[86]. Dąb pamięci w Łosicach[87].

Obóz w Starobielsku - zamordowani w Charkowie

Górecki Czesław, ur**.** 16 IV 1912 r. w Janowie Podlaskim, jako syn Romana i Marcjanny z Sacewiczów. Absolwent Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego im. Mieczysława Brzezińskiego w Leśnej Podl. w 1933 r.[88] W 1934 r. ukończył Dywizyjny Kurs Pod-

[84] *Pro Memoria*, „WPH” nr 2 z 1993 r., s. 396.
[85] *Katyń. Księga Cmentarna*..., s. 731.
[86] J. Tucholski, dz. cyt., s. 705.
[87] Sz. Kalinowski, *Katyń - ofiary zbrodni ludobójstwa z powiatu konstantynowskiego*, „Rocznik Konstantynowski”, t. II z 2011 r., s. 172-73.
[88] J. Sroka, *Leśniacy. Zakład Kształcenia Nauczycieli w Leśnej Podlaskiej 1916-1970*. Biała Podlaska 1990, s. 407; na str. 249 autor błędnie podaje, że C. Górecki poległ w pierwszych starciach z oddziałami Armii Czerwonej 17 IX 1939 r. w okolicy miejscowości Stołpce.

chorążych Rezerwy Piechoty przy 82 pp. W tym samym pułku odbył ćwiczenia rezerwy w 1935 r. Pracował jako nauczyciel w Szkole Powszechnej w Mołodecznie, woj. wileńskie. W wojnie obronnej służył w stopniu podporucznika jako dowódca plutonu w 41 pp.[89] Osadzony w obozie w Starobielsku i zamordowany przez NKWD w Charkowie[90]. *Lista NKWD nr 618*[91]. Dąb pamięci w Głogowie.

Kotliński Marian, ur. 14 XII 1909 r. w Piaskach, jako syn Antoniego i Julii z Iwańskiech[92]. Absolwent w 1930 r. Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego im. Mieczysława Brzezińskiego w Leśnej Podl**.** W 1931 r. ukończył Batalion Podchorążych Rezerwy Piechoty nr 10. Odbył ćwiczenia rezerwy w 80 pp, 15pp i 8 pp Leg. jako dowódca plutonu ckm. Był nauczycielem Szkoły Powszechnej w Bychawie, następnie kierownikiem szkoły w Łysołajach, pow. lubelski[93]. Podczas wojny obronnej w 1939 r. jako porucznik rezerwy walczył w składzie 15 pp i był ranny[94]. Osadzony w obozie w Starobielsku i zamordowany przez NKWD w Charkowie. *Lista NKWD nr 1407*[95].

Lipka Jan, ur. 24 VII 1904 r. w Tucznej, jako syn Franciszka i Michaliny z Kukawskich. Absolwent w 1927 r. Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego im. Mieczysława Brzezińskiego w Leśnej Podl. W czasie nauki był zaangażowany w działalność koła sportowego, orkiestry, chóru szkolnego i drużyny harcerskiej. Dyrektor Seminarium T. Koziara w opinii o nim napisał: „Poważny, głęboko etyczny, wyrozumiały. Przenika duchowo treść. Uspołecznienie wybitne”[96]. W 1928 r. rozpoczął pracę pedagogiczną w szkole powszechnej w Radzięcinie, pow. biłgorajski. Zaangażował się w działalność na rzecz środowiska, założył zespół teatralny, był przewodniczącym koła Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”, radnym GRN oraz przewodniczył Komisji Rewizyjnej Urzędu Gminnego w Goraju. Na własną prośbę został w 1932 r. przeniesiony do szkoły w rodzinnej wsi Tuczna.

[89] *Charków. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego.* Oprac. J. Ciesielski i in. Warszawa 2003, s. 144.

[90] J. Tucholski, dz. cyt., s. 411.

[91] Tamże, s. 925.

[92] Tamże, s. 434.

[93] M. Walczak, dz. cyt., s. 412.

[94] *Charków. Księga Cmentarna…,* s. 250; por. J. Sroka, dz. cyt., s. 250; autor błędnie podaje, że M. Kotliński był aresztowany przez Niemców za działalność w organizacji niepodległościowej i rozstrzelany w 1943 r.

[95] J. Tucholski, dz. cyt., s. 939.

[96] „Echo Leśniaków”, nr 11 z 2007 r. Oprac. T. Demidowicz, s. 80.

Władze Inspektoratu Szkolnego w Białej Podl., chcąc wykorzystać jego zdolności, mianowały J. Lipkę instruktorem oświatowym na bialski obwód szkolny. Zainicjował powstanie około 10 kół ZMW, kilkunastu biblioteczek w podlaskich wsiach, organizował kursy ogrodnicze, sadownicze i hodowlane we współpracy z Towarzystwem Kółek i Organizacji Rolniczych. W 1933 r. wchodził w skład pierwszego Komitetu Redakcyjnego „Głosu Społecznego", prasowego organu stowarzyszeń społecznych powiatu[97].

W 1935 r. ukończył dwuletnie Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie z wynikiem celującym po przedstawieniu pracy: „Monografia wsi Tuczna. Materiały monograficzne z zaścianka szlacheckiego Tuczna, leżącej w pow. Biała Podlaska"[98]. Również w 1935 r. ukończył z wyróżnieniem Kurs Oświaty Pozaszkolnej, zorganizowany przez MOPiWR w Warszawie. W 1937 r. został oddelegowany na kierownika Uniwersytetu Ludowego im. W. Orkana w Szycach[99]. Współpracownik Instytutu Gospodarstwa Społecznego w Warszawie[100]. Nauczyciel-instruktor oświaty dorosłych i nauki zawodu w Białej Podl.[101] Autor licznych publikacji naukowych dotyczących społecznych i ekonomicznych stosunków na polskiej wsi[102]. Zasłużony działacz społeczny. Absolwent BPRPiech. nr 9 w 1928 r. Odbył ćwiczenia w 34 pp w 1930 r., 9 pp Leg. w 1932 r., 82 pp w 1936 r. oraz 11 pp w 1939 r. jako dowódca plutonu. W 1939 r. w kadrze zapasowej piechoty w Krakowie[103]. Zmobilizowany jako ppor. piech. rez. 8 komp. 11 pp, brał udział w wojnie obronnej w 1939. W nieznanych okolicznościach dostał się do niewoli i został osadzony w obozie w Starobielsku. Zamordowany przez NKWD w Charkowie w kwietniu lub maju 1940 r.

[97] H. Mierzwiński, *Dzieje Białej Podlaskiej*, t. III, cz. I: *Biała Podlaska w latach 1918-1939*. Biała Podlaska 2010. s. 578.

[98] Praca była drukowana w „Głosie Społecznym", nr 24 z 1936 r. oraz nr 1, 2 i 7 z 1937 r.

[99] T. Demidowicz, dz. cyt., s. 82.

[100] M.M. Blombergowa, *Uczeni polscy rozstrzelani w Katyniu, Charkowie i Twerze*, „Analecta". Studia i Materiały z Dziejów Nauki", nr 2 z 2000, s. 50.

[101] M. Walczak, dz. cyt., s. 462; por. K. Kazanowski, dz. cyt., s. 14 podaje, że J. Lipka był nauczycielem szkoły zawodowej w Białej Podl.

[102] J. Tucholski, dz. cyt., s. 445 i 947.

[103] *Charków. Księga Cmentarna*..., s. 301; por. J. Sroka, dz. cyt., s. 251 autor podaje błędnie, że J. Lipka został zamordowany w Katyniu.

Lista NKWD nr 1940[104]. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i uhonorowany wieloma dyplomami pochwalnymi. Dąb pamięci w Krakowie i w Tucznej posadzony 10 maja 2016 r.

Pankla Eugeniusz, ur. 21 I 1883 w Białej Podlaskiej, jako syn Eugeniusza i Marii z Ostrowskich. Dyplom prowizora (aptekarza) uzyskał w 1910 r. w Dorpacie[105]. W latach 1915-18 służył w armii rosyjskiej. Od 1924 r. w Wojsku Polskim, zweryfikowany jako ppor. rez. sł. zdrowia ze starszeństwem 1 VI 1919 r.[106] Przydzielony podczas wojny obronnej w 1939 r. w stopniu por. rez. służby zdrowia do kadry zapasowej 9. Szpitala Okręgowego w Brześciu n. Bugiem (Twierdza). Pozostał po wkroczeniu Armii Czerwonej wraz z innymi lekarzami (m.in. A. Brzostkiem i F. Draganem - ofiarami Katynia i Charkowa) z rannymi w twierdzy. Farmaceuta z Terespola został[107]. zamordowany przez NKWD w Charkowie w kwietniu lub maju 1940 r. *Na liście starobielskiej NKWD nr 2718*[108]. Dąb pamięci w Terespolu i grób symboliczny na cmentarzu katolickim w Białej Podlaskiej.

Obóz w Ostaszkowie - zamordowani w Twerze - pochowani w Miednoje

Babkiewicz Andrzej, ur. 3 VII 1886 r. w Zahorowie jako syn Tomasza. W policji pracował od 1 III 1921 r. We wrześniu 1939 r. pełnił służbę w I Komisariacie w Brześciu nad Bugiem. Do obozu w Ostaszkowie przewieziony z więzienia w Brześciu[109]. Zamordowany przez NKWD w Twerze i pochowany w Miednoje w 1940 r. Odznaczony Medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości, Brązowym Medalem za Długoletnią Służbę[110]. *L. 044/3 (64), 4662.* (numer na liście/ pozycja/teczka personalna).

Biechoński Jerzy, ur. 17 III 1892 r. w Mławie jako syn Adama i Janiny z Czaplickich. Ukończył 6 klas szkoły handlowej. Był członkiem

[104] A. Moszyński, dz. cyt., s. 297.

[105] B.J. Gliński, *Słownik biograficzny lekarzy i farmaceutów, ofiar drugiej wojny światowej,* t. 1. Wrocław 1997, s. 314.

[106] *Charków. Księga Cmentarna*..., dz. cyt., s. 397.

[107] *Informator województwa lubelskiego.* Lublin 1925, s. 194.

[108] J. Tucholski, dz. cyt., s. 185, 466, 962; por. *Księga pochowanych żołnierzy polskich poległych w II wojnie światowej*, t. 5. Pruszków 1996, s. 273.

[109] J. Tucholski, dz. cyt., s. 268.

[110] *Miednoje. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*, t. I, Oprac. G. Jakubowski i in. Warszawa 2006, s. 13.

Drużyn Strzeleckich w Rymanowie, potem w Legionie Wschodnim. Członek Polskiej Organizacji Wojskowej, w Legionach Polskich służył od 4 IX 1914 do 1 VII 1917 r. w stopniu plutonowego. Od 11 XI 1918 do 30 IX 1919 r. w służbie cywilnej. W Policji Państwowej od 1 X 1919 r. W 1921 r. pracował w służbie śledczej, był zastępcą komendanta pow. w Będzinie, potem w referacie dyscyplinarnym Komendy w Kielcach (1927-1929), w KG PP (1929-1931), oficer inspekcyjny Komendy PP m.st. Warszawy (1931-1935). Awans na komisarza uzyskał 1 VII 1930, od 1 VII 1935 r. był nadkomisarzem PP. Od 2 VI 1936 r. do września 1939 r. pełnił funkcję komendanta powiatowego w Białej Podl.[111] Krótko w 1938 r.[112] był prezesem zarządu Związku Legionistów Polskich, oddział w Białej Podl.[113]

Podczas wojny obronnej dostał się do niewoli i przebywał w obozie jenieckim w Ostaszkowie. Zamordowany przez NKWD w Twerze i pochowany w Miednoje. *L. (2), (47).* Odznaczony Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medal Pamiątkowy za Wojnę 1918-1921, Medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości, Krzyżem POW[114]. Pośmiertnie nadano mu Krzyż Srebrny Orderu Wojskowego Virtuti Militari - 11 XI 1976 r. oraz Krzyż Kampanii Wrześniowej 1939 r. - 1 I 1986 r. J. Biechoński został 4 X 2007 r. pośmiertnie awansowany na stopień podinspektora Policji Państwowej. W Mławie 3 IV 2010 r. przy Szkole Podstawowej nr 1 posadzono Dąb Pamięci poświęcony Jerzemu Biechońskiemu.

Borkowski Piotr, ur. 17 VII 1895 r. w Elżbiecinie koło Kodnia**,** jako syn Jana i Marii. Od 1921 r. był policjantem w Brześciu w Komendzie Wojewódzkiej PP.[115] W nieznanych okolicznościach dostał się do niewoli i został zamordowany w 1940 r. przez NKWD w Miednoje. *Lista NKWD nr 05/2 z 5 IV 1940 r. poz. 14; teczka personalna nr 2304.*

[111] R. Litwiński, *Policja Państwowa w województwie lubelskim w latach 1919-1939*. Lublin 2001, s. 297.

[112] Komenda Woj. PP w Lublinie nie pozwoliła na pełnienie funkcji prezesa w ZLP wobec zakazu należenia oficerów i szeregowych PP do Związku Legionistów, zob. Sz. Kalinowski, *Mit Józefa Piłsudskiego na Południowym Podlasiu 1918-1939*. Lublin 2008, s. 251.

[113] H. Mierzwiński, dz. cyt., s. 753.

[114] J. Tucholski, dz. cyt., s. 271, *Miednoje…*, t. I, s. 40-41, por. W.S. Kobylarz, *Funkcjonariusze Policji Państwowej z terenu obecnego powiatu Biała Podlaska, ofiary zbrodni katyńskiej Ostaszków - Twer - Miednoje 1940 r*. Biała Podlaska 2014, s. 10.

[115] *Miednoje…*, s. 61.

Żona Julia i mała córeczka w lutym 1940 r. zostały zesłane na Syberię, dalsze ich losy nieznane[116].

Charczuk Eliasz, (Ilja)[117], ur**.** 19 VII 1898 r.[118] w Dobrynce, jako syn Piotra i Marianny z domu Chmiel. 2 VI 1915 r. powołany został do armii rosyjskiej, w której służył do 1 XI 1917 r. Po wojnie pracował na kolei w okresie 10 II 1921 do 20 I 1924 r. Od 16 III 1924 r. służył w Policji Państwowej, początkowo do 4 V 1936 r. w Komisariacie Wołynka, potem w I Komisariacie w Brześciu nad Bugiem aż do wojny w 1939 r. Starszym posterunkowym PP został mianowany 1 II 1937 r. Mieszkał w Terespolu przy ul. Czerwonego Krzyża. W nieznanych okolicznościach dostał się do niewoli i został zamordowany w 1940 r. przez NKWD w Twerze. *L. 038/2 (5), 718*. Odznaczony Medalem Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości oraz Brązowym Medalem za Długoletnią Służbę[119]. Dąb pamięci w Terespolu.

Chilimończyk Jan, ur. w 1901 r. w Romaszkach k/Rossosza, jako syn Kazimierza. We wrześniu 1939 r. pełnił służbę w Komendzie Pow. w Wołożynie. Starszym posterunkowym PP mianowany został 1 IV 1939 r.[120] W nieznanych okolicznościach dostał się do niewoli i został zamordowany w 1940 r. przez NKWD w Twerze. Dąb pamięci w Łomazach.

Daniluk Konstanty, ur. w 1900 r. w Wólce Polinowskiej jako syn Klemensa. We wrześniu 1939 służbę pełnił w żandarmerii w Brześciu n. Bugiem[121]. Po agresji ZSRR na Polskę w 1939 r. znalazł się w niewoli radzieckiej w specjalnym obozie NKWD w Ostaszkowie. Zamordowany w Twerze przez NKWD wiosną 1940 roku jako jedna z ofiar zbrodni katyńskiej. Pochowany w Miednoje. Dąb pamięci w Dobryniu Dużym.

Gałka Adam, ur. w 1899 r, jako syn Tomasza. Przodownik Policji Państwowej, od 1937 r. komendant Posterunku PP w Terespolu[122]. W nieznanych okolicznościach dostał się do niewoli i został zamordowany w 1940 r. przez NKWD w Miednoje. *L. 058/3 (97), 4702*. Dąb

[116] A. Winiarz, dz. cyt., s. 204.
[117] J. Tucholski, dz. cyt., s. 294; autor podaje nazwisko pisane jako Harczuk.
[118] Inna data ur. - 1891; zob. *Lista ostaszkowska*, red. Z. Misiuk. Szczytno 1993, s. 66; tak samo *Miednoje…*, dz. cyt., s. 93.
[119] *Miednoje…*, dz. cyt., s. 93.
[120] Tamże, s. 94.
[121] *Miednoje...*, dz. cyt., s. 132.
[122] Tamże, s. 198.

pamięci posadzony w 2010 r. przy Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Terespolu.

Garnowski Piotr, ur. 19 VI 1908 w Komarnie, jako syn Ignacego i Katarzyny z Seniutów. Ukończył Szkołę Rzemiosł Artystycznych we Lwowie[123]. Od 1936 r. i nadal we wrześniu 1939 r. nadzorował prace budowlane w więzieniu w Brześciu n. Bugiem[124]. W nieznanych okolicznościach dostał się do niewoli i został zamordowany w 1940 r. przez NKWD w Miednoje.

Gierowski Józef, ur. się 22 VI 1899 r. w Hrubieszowie jako syn Kajetana i Michaliny. Karierę zawodową w policji rozpoczął od służby na terenie woj. lubelskiego, m.in. w 1927 r. w pow. bialskim**.** Potem przeniesiony do woj. poznańskiego, do 15 III 1939 r. pracował w IV Komisariacie w Poznaniu. Przeniesiony został na stanowisko komendanta posterunku w Kiszkowie koło Gniezna, gdzie służył do wybuchu wojny[125]. Przodownikiem mianowany został 1 IV 1939 r. Odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi, Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918-1921, Medalem Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości, Brązowym Medalem za Długoletnią Służbę, Medalem za Ratowanie Ginących. Zamordowany w Twerze przez NKWD wiosną 1940 roku jako jedna z ofiar zbrodni katyńskiej. *L. 012/3 (96), 2252*. Pozostawił żonę i czworo dzieci[126].

Głowacki Michał, ur**.** w 1904 r. w Bordziłówce Nowej, jako syn Władysława i Marii z domu Sawczuk. Zdobył wykształcenie średnie. Od 1933 r. służbę pełnił w policji woj. tarnopolskiego. We wrześniu 1939 r. jako starszy posterunkowy PP był zastępcą komendanta posterunku w Dunajowie, pow. Podhajce[127]. Osadzony w obozie w Ostaszkowie i zamordowany przez NKWD w Miednoje. *Lista wywozowa z 7 IV 1940 r. poz. 27, nr sprawy 4657*[128]. Pozostawił żonę Salomeę i córkę Irenę. Odznaczony pośmiertnie Odznaką Pamiątkową Krzyż Kampanii Wrześniowej 1939, Londyn, 15 VIII 1985 r., nr leg. 10976 oraz Medalem za Udział w Wojnie Obronnej 1939, nr 2-96-258[129].

Grabarski Aleksander, ur. 11 II 1889 r. w Dobryniu**,** jako syn Izydora i Małgorzaty z Czapskich. Od 4 VII 1921 r. pełnił służbę w policji

[123] Tamże, s. 201.
[124] J. Tucholski, dz. cyt., s. 288.
[125] Tamże, s. 289.
[126] W. Kobylarz, dz. cyt., s. 12.
[127] *Miednoje*..., dz. cyt., s. 214.
[128] J. Tucholski, dz. cyt., s. 773.
[129] T. Mikulski, dz. cyt., s. 126.

na terenie woj. poleskiego. Przeniesiony został od 1 VIII 1926 r. z Referatu II Komendy Wojewódzkiej do Komendy Powiatowej w Brześciu nad Bugiem. Od 12 I 1938 r. i nadal we wrześniu 1939 służył w II Komisariacie w Brześciu. Starszym posterunkowym mianowany został 1 IV 1933[130]. Osadzony w obozie w Ostaszkowie i zamordowany przez NKWD w Twerze w 1940 r. *L. 05/3 (42), 2260.* Odznaczony Medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości oraz Brązowym Medalem za Długoletnią Służbę[131].

Huk Jan, ur. 24 V 1895 r. w Okczynie, jako syn Romana i Dominiki. Przodownik Policji Państwowej, od 1936 r. służył na terenie województwa poleskiego. We wrześniu 1939 r. jako sekretarz Wojewódzkiej Komendy w Brześciu nad Bugiem[132]. Zamordowany w Twerze przez NKWD wiosną 1940 roku jako jedna z ofiar zbrodni katyńskiej. *L. 05.5 (68), 112.* Żona Maria z domu Chwesiuk, została rozstrzelana przez Gestapo 15 I 1940 r. Dąb pamięci J. Huka posadzono w Ostrowie Mazowieckim.

Jankowski Jan, ur**.** 1904 w Wólce Plebańskiej, jako syn Kazimierza i Marii. Przez 12 lat pracował w policji woj. kieleckiego, m.in. w Białobrzegach i Błogiem[133]. Przed wojną jako starszy posterunkowy PP pracował w Kielcach[134]. Osadzony w obozie w Ostaszkowie i zamordowany przez NKWD w Miednoje w 1940 r. *L. 012/3 (41), 4446.* Pozostawił żonę Aleksandrę i osierocił córkę Jadwigę.

Jarzyna Jan, ur. 13 VIII 1898 r. w Łaskarzewie jako syn Stanisława i Anny Gronek. Uczestnik wojny z Rosją Sowiecką w 1920 r. Początkowo służbę pełnił w policji woj. poleskiego, skąd 5 II 1928 r. został skierowany do woj. lubelskiego i przydzielony do Komendy Pow. w Białej Podlaskiej. Przeniesiony został 2 X 1928 r. z Posterunku w Huszczy do Białej, a 2 III 1936 r. do IV Komisariatu w Lublinie, zaś 20 XII 1938 r. do Komendy Miasta i I Komis. w Lublinie, gdzie służył do września 1939 r. Podczas wojny obronnej otrzymał przydział do ochrony wojewody lubelskiego Jerzego de Tramecourta. W nieznanych okolicznościach dostał się do niewoli i został zamordowany przez NKWD w 1940 r. w Twerze[135]. *L. 027/01 (18), 4156.* Pozostawił żonę Mariannę

[130] *Miednoje...*, dz. cyt., s. 234.
[131] J. Tucholski, dz. cyt., s. 291; autor podaje, że był cywilnym pracownikiem PP.
[132] Tamże, s. 295; por. Sz. Kalinowski, *Ofiary…*, s.170.
[133] *Miednoje…*, dz. cyt., t. I, s. 293.
[134] J. Tucholski, dz. cyt., s. 297.
[135] Tamże, s. 298.

(ślub w 1916 r.) oraz czworo dzieci. Odznaczony Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918-1921, Medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości oraz Brązowym Medalem za Długoletnią Służbę.

Jaśkiewicz Bolesław, ur**.** 15 IV 1888 r. w Terespolu**,** jako syn Antoniego i Antoniny. Podczas I wojny światowej służył na terenie Rosji w I Korpusie Polskim gen. J. Dowbor-Muśnickiego. Do policji przyjęty 1 V 1922 r. z przydziałem do Komendy Woj. w Brześciu n. Bugiem. Służbę pełnił w woj. poleskim, prawdopodobnie także na posterunku w Terespolu[136]. 12 I 1938 r. przydzielony do II Komis. w Brześciu n. Bugiem i tam nadal we wrześniu 1939. Starszym posterunkowym mianowany 1 VII 1925 r. Dostał się do niewoli sowieckiej pod Równem i został zamordowany w 1940 r. przez NKWD w Twerze. *L. [3] (57).* Odznaczony Medalem Niepodległości, Brązowym Krzyżem Zasługi, Medalem Pamiątkowym Za Wojnę 1918-1921, Medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości[137]. Żonaty był z Janiną, osierocił dwoje dzieci. Dąb pamięci w Terespolu.

Kaźmierczak Tomasz, ur. 11 IX 1892 r. w Janowie Podl., jako syn Jana i Marianny. W Policji Państwowej od 1920 r., pełnił służbę w woj. poznańskim, następnie w woj. wołyńskim. Przed wojną w woj. poleskim na Posterunku w Sielcu, pow. prużański. We wrześniu 1939 r. jako starszy posterunkowy PP w służył w Komendzie Powiatowej w Prużanie[138]. W nieznanych okolicznościach dostał się do niewoli i został zamordowany w 1940 r. przez NKWD w Miednoje. *L. 033/2 (62), 1202.* Odznaczony Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918-1921, Medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości.

Klikowicz Adam, ur. 22 XII 1887 r., syn Antoniego. Przodownik PP, do 1935 r. służył na Posterunku w Sławatyczach, potem w Opolu na stanowisku komendanta. Od 25 VII 1938 r. był komendantem Posterunku w Ostrowie i od 30 IX 1938 r. przeniesiony do Tucznej**.** Jako komendant posterunku w Tucznej od 16 XI 1938 r. do wojny[139]. W nieznanych okolicznościach dostał się do niewoli i został zamordowany w 1940 r. przez NKWD w Twerze. *L. 026/3 (8), 707.*

[136] Tamże, s. 298; por. J. Sowa, *Dęby katyńskie w Terespolu.* „Gościniec Bialski", nr 4 z 2010, s. 15.

[137] *Miednoje...*, dz. cyt., t. I, s. 303.

[138] Tamże, s. 352; J. Tucholski, dz. cyt., s. 303.

[139] *Miednoje...*, dz. cyt., s. 367.

Klimuk Teodor, ur**.** 13 III 1896 r.[140] w Piszczacu, jako syn Sylwestra i Aleksandry z Kocków. Żołnierz Legionów Polskich[141]. Początkowo służbę pełnił w policji woj. wileńskiego w Komendzie Woj. w Wilnie (od 19 I 1919 do 31 III 1926), skąd przeniesiony został do woj. poleskiego. Od 2 VI 1927 r. służył w Komisariacie w Brześciu n. Bugiem, potem od 6 VII 1927 r. na posterunku w Bleżowie, pow. stoliński. Następnie pracował w pow. brzeskim – od 15 VIII 1928 r. na Posterunku w Motykałach, od 22 IV 1930 r. na Posterunku w Małorycie – we wrześniu 1939 r. na stanowisku komendanta. Aresztowany został w październiku 1939 r. i wywieziony do obozu w Ostaszkowie. Do rodziny wysłał 2. lub 3. karty. *Lista NKWD podpisana przez Chochłowa nr 038/4 z 20 IV 1940 r., poz. 52, nr sprawy 1561.* Odznaczony Brązowym Medalem za Długoletnią Służbę[142]. Żonę Genowefę wraz z czwórką dzieci 13 IV 1940 r. wywieziono do Kazachstanu. Na zesłaniu przebywali 6 lat. Cierpieli przez wszystkie lata straszny głód, zimno, różne choroby, łącznie ze straszną malarią. Szczęśliwie przetrwali i wrócili do ojczyzny[143]. Dąb pamięci posadzono w 2010 r. w Olsztynie przy Zespole Szkół Ekonomiczno-Handlowych.

Kolbusz Franciszek Jerzy, ur. 11 VII 1895 r. w Zagorzycach jako syn Jakuba i Zofii. Ukończył gimnazjum w Dębicy oraz szkołę oficerską armii austriackiej. Przed wybuchem I wojny światowej działał w Związku Strzeleckim. W 1914 r. wstąpił do Legionów Polskich i służył w 4 komp. 7 pp. Podczas bitwy pod Jastkowem koło Lublina 1 VIII 1915 r. został ranny w nogę. Po rekonwalescenci w domu uzdrowieńców w Kamieńsku, powrócił do pułku. Uczestniczył w walkach na Wołyniu w 1915-1916 r., gdzie wyróżnił się w bitwie pod Kostiuchnówką. Po kryzysie przysięgowym służył w armii austriackiej. Następnie w POW kierował obwodem Dębica. W latach 1918-1921 służył w odrodzonym Wojsku Polskim w Galicji i na Wileńszczyźnie (1918-1919). Był uczestnikiem III powstania śląskiego w 1921 r.

Zweryfikowany w stopniu kapitana piechoty (1 VI 1919 r.) Po demobilizacji osiadł w Lucynku na Lubelszczyźnie, gdzie prowadził własne gospodarstwo, później również w Bieżnie na Pomorzu. W latach

[140] *Epitafia Ostaszkowskie,* „Przegląd Policyjny", nr 3 z 1995 r., s. 176; autor podaje też inną datę ur. 4 - III 1894 r., natomiast w pracy *Lista Ostaszkowska...*, s. 85 podano mylnie nazwisko - Klimyk Teodor.

[141] *Pamięci bliskich*. Olsztyn 1998, s. 77.

[142] *Miednoje...*, dz. cyt., s. 370.

[143] *Pamięci bliskich,* dz. cyt., s. 77.

30. XX w. osiadł w majątku Kąty koło Kodnia na Podlasiu**.** Działał wówczas w latach trzydziestych w FPZOO w Białej Podl., był członkiem Związku Inwalidów Wojennych, działaczem Związku Peowiaków i ZLP (prezes w 1934 r.)[144] oraz BBWR[145]. Z ramienia Obozu Zjednoczenia Narodowego w 1935 r. został wybrany na posła na Sejm IV kadencji z okręgu Pińsk, trzy lata później uzyskał reelekcję w okręgu Brześć nad Bugiem. Ostatni prezydent Brześcia nad Bugiem w latach 1938-1939. Internowany w 1939 r. przez władze sowieckie w Ostaszkowie, został zamordowany w Twerze w 1940 r.[146] Otrzymał odznaczenia: Krzyż Srebrny Orderu Wojskowego Virtuti Militari V kl. (1922), Krzyż Niepodległości (1931), Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski (1937), Krzyż Walecznych - trzykrotnie (po raz pierwszy w 1921), Medal Pamiątkowy za Wojnę 1918-1921.

Korczak Stanisław, ur. 11 IV 1896 r. w Potoku Wielkim, jako syn Jana i Rozalii z Dylów. Wstąpił ochotniczo do armii rosyjskiej. Był członkiem Związku Strzeleckiego, a od 1 XII 1914 r. służył w POW. W tej sytuacji musiał uciekać z szeregów wojsk carskich. Od 1 I 1915 r. rozpoczął służbę w Legionach Polskich. Po odbytym przeszkoleniu został przydzielony do Oddziału Lotnego. W 1915 r. został komendantem podobwodu POW na obszarze Międzyrzeca Podl., Łosic i Konstantynowa**.** Po wycofaniu się wojsk rosyjskich z Podlasia, wraz z podległą mu kompanią z Siedlec wyruszył na front i w Kopytowie k/Kodnia dołączył do I Brygady Legionów. Dostał przydział do 1 Pułku Ułanów LP, z którym brał udział w walkach na Wołyniu, m.in. pod Maniewiczami i Stochodem. Był ranny i został wycofany na zaplecze. W 1916 r. został komendantem II Obwodu POW w powiecie puławskim. Na to samo stanowisko potem został przeniesiony do Ostrowa. Po akcji rozbrajania okupantów, wstąpił w Lublinie do Milicji Ludowej, skąd przeszedł 1 II 1919 r. do PP. Przez wiele lat pełnił służbę w PP na terenie woj. lubelskiego. We wrześniu 1939 r. był komendantem Poste-

[144] Pod przewodnictwem F. Kolbusza 6 V 1934 r. w Białej Podl. odbyło się nadzwyczajne Walne Zebranie Powiatowej FPZOO poświecone sprawie wyborów do Rady Miejskiej. Gośćmi zgromadzenia byli m.in. K. Światopełk-Mirski z BBWR i senator J. Czerwiński. Zebranie zakończyło się, jak wiele podobnych w regionie, okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego i odśpiewaniem I Brygady. APL, UWL, WSP; Kwartalne sprawozdania sytuacyjne starosty bialskiego za maj 1934, sygn. 1679, k. 28.

[145] Kpt. F. Kolbusz był wiceprezesem Rady Powiatowej BBWR, wchodził w 1934 r. w skład Komitetu Redakcyjnego „Głosu Społecznego" organu stowarzyszeń społecznych powiatu, zob. H. Mierzwiński, dz. cyt., s. 811 i 578.

[146] J. Tucholski, dz. cyt., s. 307.

runku Policji w Lublinie. Jako absolwent Szkoły Oficerskiej Policji w Warszawie (17 VIII 1939 r.) otrzymał awans na stopień aspiranta. Zmobilizowany w 1939 r. dostał się do niewoli sowieckiej pod Tarnopolem. Zamordowany przez NKWD w Miednoje[147]. *L. 012/4 (7), 4666.* Odznaczony Krzyżem Niepodległości z Mieczami, Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918-1921, Medalem X. Srebrnym Medalem za Długoletnią Służbę.

Kozakiewicz Grzegorz, ur. 8 VI 1901 r. w Sławatyczach jako syn Konrada i Katarzyny z Kozakiewiczów. Jako posterunkowy służbę pełnił w policji woj. wołyńskiego, m.in. w Komendzie Pow. w Krzemieńcu, we wrześniu 1939 r. na Posterunku w Katerburgu, pow. krzemieniecki. Odznaczony Medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości, Brązowym Medalem za Długoletnią Służbę[148]. Z obozu w Ostaszkowie do rodziny wysłał dwie kartki pocztowe. Internowany w 1939 r. przez władze sowieckie w Ostaszkowie, został zamordowany w Twerze w 1940 r. *L. 032/2 (65), 930.* Pozostawił żonę Anielę z domu Grusiecką (ślub w 1928 r.) oraz córki: Janinę, Jadwigę i Wandę[149]. Dąb pamięci posadzono w 2010 r. w Częstochowie.

Kozubek Wawrzyniec, ur. się 6 VII 1893 r. w Ujsołach, jako syn Mariana i Anny z domu Wojciuk. W policji od 1 VIII 1919 r. W stopniu przodownika PP służył w Komendzie Powiatowej w Białej Podlaskiej do 20 X 1924 r., na Posterunku w Zalesiu (pow. bialski) do 1 X 1925 r. W kolejnych latach służył na terenie Polesia, w Komendzie Powiatowej w Łunińcu, potem na posterunkach w Kożangrodzie, Mocku, Motolu, Osowcach i Bezdzieżu. Od 29 I 1935 do września 1939 r. pracował w I Komisariacie w Brześciu nad Bugiem. W nieznanych okolicznościach dostał się do niewoli i został zamordowany w 1940 r. przez NKWD w Twerze. *L. 044/1 (69), 3295.* Odznaczony Medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości, Srebrnym Medalem za Długoletnią Służbę, Brązowym Medalem za Długoletnią Służbę[150].

Krasocha Aleksander, ur. 2 IX 1884 r. w Sławacinku Starym, jako syn Stefana i Heleny z Olszewskich. W wojnie w 1920 r. walczył jako ochotnik w 1 dywizjonie samochodów pancernych[151]. We wrześniu

[147] Tamże, s. 308; *Miednoje...*, t. I, s. 399.

[148] *Miednoje..*, dz. cyt., s. 424; J. Tucholski, dz. cyt., s. 310, autor podaje tylko imię i nazwisko.

[149] *Mężom i ojcom naszym.* Red. T. Mysłek i Z. Ziętal. Częstochowa 2006, s. 126.

[150] W.S. Kobylarz, dz. cyt., s. 17; J. Tucholski, dz. cyt., s. 311, *Miednoje...*, dz. cyt., s. 430.

[151] H. Mierzwiński, dz. cyt., s. 757.

1939 r. pracował w Komendzie Powiatowej PP w Białej Podlaskiej. W nieznanych okolicznościach dostał się do niewoli i został zamordowany w 1940 r. przez NKWD w Miednoje. *L. 05/2 (88), 2054.* Odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi[152].

Kupryś Grzegorz ur. 12 III 1900 r. w Kostomłotach jako syn Stefana i Pelagii. W policji służył od 1 X 1927 r. Służbę pełnił m.in. w pow. pińskim na Posterunku w Czeńczycach (do 16 I 1929 r.), skąd przeniesiony został na Posterunek w Żabczycach. Od 4 V 1929 r. w pow. brzeskim, m.in. od 26 IV 1931 r. na Posterunku w Wysokiem Litewskim, we wrześniu 1939 r. tamże na stanowisku komendanta[153]. St. post. mianowany 1 II 1937 r. W nieznanych okolicznościach dostał się do niewoli i został zamordowany w 1940 r. przez NKWD w Twerze. *L. 019/1 (50), 117.* Odznaczony: Brązowym Krzyżem Zasługi, Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918-1921, Medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości[154].

Lorenc Edward, ur. 9 X 1888 r. w Terespolu, jako syn Adolfa i Amelii z Jajkowskich. Do policji przyjęty 12 IX 1920 z przydziałem do Komendy Powiatowej w Będzinie, następnie służył w Opatowie - od 10 XII 1920 r. w Komendzie Powiatowej, od 1 IX 1921 r. na Posterunku. i w pow. opatowskim - od 1 XI 1926 r. w Komisariacie w Ostrowcu, od 25 V 1927 r. jako komendant Posterunku w Łagowie. Ostatnią służbę pełnił w Brześciu n. Bugiem - od 24 VII 1937 r. w Komisariacie, od 5 XI 1937 w Urzędzie Śledczym i od 12 II 1938 r. w II Komis. i tam nadal we wrześniu 1939. St. posterunkowym mian. 1 VII 1929, potem awansował na starszego przodownika PP[155]. W nieznanych okolicznościach dostał się do niewoli i został zamordowany w 1940 r. przez NKWD w Miednoje. *L. 026/2 (77), 4653.* Odznaczony: Brązowym Krzyżem Zasługi, Brązowym i Srebrnym Medalem za Długoletnią Służbę[156]. Dąb pamięci w Terespolu.

Łęczycki Wojciech, ur. 20 VIII 1910 r. w Kijowcu[157], jako syn Ignacego i Marianny z Paprockich**.** Do policji przyjęty 1 X 1933 r. w charakterze kandydata kontraktowego z przydziałem do KG. Po

[152] *Miednoje...,* dz. cyt., s. 435.
[153] J. Tucholski, dz. cyt., s. 315.
[154] *Miednoje...*, dz. cyt., s. 469.
[155] J. Tucholski, dz. cyt., s. 318.
[156] *Miednoje...*, dz. cyt., s. 507.
[157] Możliwe, że może chodzić o miejscowość koło Ślesina (Wielkopolska).

ukończeniu 3 III 1934 r. Normalnej Szkoły Fachowej dla Szeregowych PP w Mostach Wielkich (pow. żółkiewski), został przydzielony do woj. poznańskiego. 2 IV 1938 r. z Kompanią „E" Rezerwy PP w Poznaniu przeniesiony do dyspozycji Komendanta Woj. w Poznaniu. We wrześniu 1939 r. nadal służył w Poznaniu. Starszym posterunkowym mianowany został 1 II 1935 r.[158] Zamordowany przez NKWD w Miednoje w 1940 r. Pozostawił żonę Józefę i syna Eugeniusza. *Lista wywozowa z dn. 13 IV 1940 r., nr 027/4 poz. 34; teczka nr 2705*[159].

Łosicki Władysław, ur. 12 I 1907 r. w Rogoźnicy, jako syn Mikołaja i Rozalii. Ojciec był sołtysem wsi. Władysław służył w 25 Pułku Ułanów Wielkopolskich w Prużanie. Potem był policjantem. W 1939 r. mieszkał w Sycynie w pow. bialskim, skąd pochodziła jego żona[160]. Aresztowany przez NKWD w drodze z domu rodzinnego do Sycyny. Ostatni raz widziany w Brześciu nad Bugiem w 1939 r. przez innego mieszkańca Rogoźnicy[161]. Został zamordowany w 1940 r. przez NKWD w Miednoje. *L. 058/2 (19) 5920.*

Maciejczyk Marceli, ur. 6 II 1901 r. jako syn Jana. W policji co najmniej od 1925 r. We wrześniu 1939 r. pełnił służbę na Posterunku w Kodniu**,** pow. bialski[162]. W nieznanych okolicznościach dostał się do niewoli i został zamordowany w 1940 r. przez NKWD w Miednoje. *L. 026/4 (6), 3297.*

Maksymiuk Kazimierz, ur**.** 15 XI 1905 r. w Czosnówce, jako syn Jana i Marty z Lewczuków. W latach 1926-1928 służył w Wojsku Polskim w 25 pp. Jako policjant, służył na posterunku w Białej Podlaskiej. Rolnik zamieszkały w rodzinnej miejscowości[163]. 28 VIII 1939 r. zmobilizowany do żandarmerii w Białej Podl. Osadzony w obozie w Ostaszkowie i w 1940 r. zamordowany przez NKWD w Miednoje. *L.058/3 (2), 4942.* Pozostawił żonę Józefę i osierocił dwoje dzieci.

Maleszyk Jan, ur. 17 XII 1903 r. w Ostrowie, jako syn Wincentego i Marii ze Świerszczyńskich. W 1926 r. ukończył szkołę podoficerską

---

[158] *Miednoje...*, dz. cyt., s. 514; J. Tucholski, dz. cyt., s. 319.

[159] Naznaczeni piętnem Ostaszkowa: wykazy jeńców obozu ostaszkowskiego i ich rodzin. Oprac. Z. Gajowniczek i B. Gronek. Red. W. Chudzik. Warszawa 2000, s. 439; J. Tucholski, dz. cyt., s. 830.

[160] *Miednoje...*, dz. cyt., s. 517.

[161] Informacje i fotografia W. Łosickiego z 8 X 1933 r. (Prużana) ze zbiorów rodziny, udostępnione dzięki pani Barbarze Lesiuk z biblioteki w Rogoźnicy.

[162] Tamże, t. II, s. 524.

[163] Tamże, s. 536; pominięty przez J. Tucholskiego, dz. cyt.

jako elew 83 pp w Kobryniu. Funkcjonariusz PP, służbę pełnił m.in. w policji woj. lubelskiego, m.in. w Chełmie. W październiku 1937 r. przeniesiony z posterunku w Świerżach, pow. chełmski do posterunku w Kodniu i tam nadal służył we wrześniu 1939 r.[164] Do niewoli dostał się w Brześciu nad Bugiem. Początkowo osadzony w Starobielsku, potem więziony w obozie w Ostaszkowie. W 1940 r. zamordowany przez NKWD w Twerze. *L. 044/3 (97), 3296.* Odznaczony Brązowym Medalem za Długoletnią Służbę. Żona Maria, z domu Osoba, do 1943 r. mieszkała w Kodniu z dwójką dzieci, potem przeniosła się do Chełma. Po wojnie osiedliła się we Wrocławiu, gdzie zmarła w 1980 r. Dąb pamięci posadzono w Ostrowie Lubelskim[165].

Miszczak vel Miszczuk Feliks, ur. się 15 I 1896 r. w Zalesiu koło Dubicy jako syn Michała i Marianny z domu Sacharczuk. Do 21 IV 1917 r. służył w armii rosyjskiej, następnie w I Korpusie Polskim gen. J. Dowbora-Muśnickiego (26 VIII 1917 - 1 VII 1918). Po powrocie do Polski służył w żandarmerii w Lublinie od 18 II 1919 r. Był uczestnikiem wojny w 1920 r. W WP służył od 20 XI 1918 do 11 III 1922 r. (9 dyon żandarmerii). W policji pracował od 1 IV 1922 r. Służbę pełnił na Polesiu, m.in. w pow. kobryńskim, na Posterunku Kolejowym w Brześciu nad Bugiem. W powiecie bialskim służył na posterunku w Zalesiu w okresie 1925-1926. We wrześniu 1939 r. był komendantem posterunku w Szereszewie. Więziony w obozie w Ostaszkowie i w 1940 r. zamordowany przez NKWD w Twerze[166]. *L. 037/3 (7), 121.* Odznaczony był Medalem Niepodległości, Brązowym Krzyżem Zasługi, Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918-1921, Brązowym Medalem za Długoletnią Służbę, Odznaką Honorową „Orlęta", Odznaką Honorową I Korpusu. W okresie okupacji żona Janina z dziećmi Krystyną i Januszem mieszkała na obrzeżach Białej Podl. Po jej śmierci (gruźlica) w 1944 r. dziećmi opiekowała się babcia. Córka Krystyna, po mężu Brydowska (zm. w 2012 r.), o miejscu pochówku ojca dowiedziała się dopiero w 1990 r. Była aktywną działaczką Rodziny Katyńskiej, wspierała ROPWiM podczas budowy cmentarzy katyńskich. Dąb pamięci F. Miszczaka posadzono w Lublinie[167].

[164] Tamże, s. 537; pominięty przez J. Tucholskiego, dz. cyt.
[165] W.S. Kobylarz, dz. cyt., s. 19.
[166] J. Tucholski, dz. cyt., s. 327.
[167] W. Kobylarz, dz. cyt., s. 19-20.

Pietrzykowski Władysław, ur. się w 1905 r. w Łodzi jako syn Ignacego i Aleksandry. W policji służył od 16 IV 1930 r. Po 1936 r. pracował w woj. wołyńskim, następnie w woj. lubelskim, m.in. od 1938 r. na Posterunku w Tucznej. Po agresji ZSSR 17 IX 1939 r. na Polskę, został uwięziony w obozie w Ostaszkowie. W 1940 r. zamordowany przez NKWD w Twerze. *L. 012/1 (78), 422.* Odznaczony był Brązowym Medalem za Długoletnią Służbę[168].

Puch Jan, ur. 14 IX 1905 r. w Wólce Kańskiej, pow. chełmski jako syn Józefa i Anny z Flejszów. W policji służył od 1 XII 1928. Od 25 V 1929 służbę pełnił w policji woj. lubelskiego, m. in. w Janowie Podl. W 1939 jako starszy posterunkowy służył w Hrubieszowie[169]. Do niewoli dostał się po donosie miejscowego Ukraińca i został zamordowany w 1940 r. przez NKWD w Miednoje. *L. 020/1 (56), 776.* Rodzina otrzymała list z obozu w Ostaszkowie pod koniec lutego 1940 r. Pozostawił żonę i córkę Bogusławę (po mężu Kołodziejską), która po wojnie mieszkała w Białej Podl.[170]

Sawicki Stanisław, ur. 26 IX 1898 r. w Jurkach jako syn Mikołaja i Marianny z Hukałuków. Jako starszy posterunkowy pełnił służbę w policji woj. lubelskiego, m.in. jako komendant posterunku w Skórcu, pow. siedlecki. We wrześniu 1939 r. na posterunku w Zalesiu**,** pow. bialski[171]. Osadzony w obozie w Ostaszkowie i w 1940 r. zamordowany przez NKWD w Miednoje[172]. *L. 044/1 (1), 2186.*

Selwesiuk Jan, ur. 1900 r. w Zaczopkach, jako syn Andrzeja i Julianny. W 1926 r. służbę pełnił w III Komisariacie m. Lublina Starszym posterunkowym PP został mianowany w 1938 r. W 1939 r. służył w PP w Bohukałach[173]. W nieznanych okolicznościach dostał się do niewoli, był więziony obozie w Ostaszkowie i został zamordowany w 1940 r. przez NKWD w Miednoje. *L. 038/4 (90), 784.*

Skłodowski Wiktor, ur. 18 I 1898 r., jako syn Jakuba i Aleksandry z Kryńskich. Co najmniej od 1934 r. służbę pełnił w policji woj. lubelskiego. We wrześniu 1939 r. był komendantem posterunku PP w Kon-

[168] Tamże, s. 20, *Miednoje...,* dz. cyt., s. 692.

[169] *Miednoje...,* dz. cyt., s. 733; J. Tucholski, dz. cyt., s. 342.

[170] W Archiwum Muzeum Katyńskiego w Warszawie znajduje się wiersz córki „Do Ciebie Ojcze piszę" oraz opis donosu, po którym aresztowano jej ojca [MKW- 3435/R].

[171] *Miednoje...,* dz. cyt., s. 793.

[172] J. Tucholski, dz. cyt., s. 347.

[173] *Miednoje...,* s. 797.

stantynowie[174]. W nieznanych okolicznościach dostał się do niewoli i został zamordowany w 1940 r. przez NKWD w Miednoje. *L. 054/1 (42), 2277.*

Sobieszczyński Wiktor, ur. 18 XII 1894 r., jako syn Ludwika i Anieli z Kanczewskich. Żołnierz Legionów Polskich, po kryzysie przysięgowym internowany. W latach 1918-1920 służył w Wojsku Polskim. W policji od 1924 r. służbę pełnił w II Komisariacie m. Lublina, następnie służył na posterunku w Janowie Podl. We wrześniu 1939 r. na posterunku w Skórcu pow. siedlecki[175]. Zamordowany przez NKWD w Twerze w 1940 r. *L. 023/3 (88), 2032.*

Starczyński Roman, ur. 15 VIII 1897 r. w Kornicy, jako syn Andrzeja i Feliksy z Siechowskich. Przodownik PP, komendant w 1937 r. posterunku w Rokitnie, potem we wrześniu 1939 r. służył na posterunku w Leśnej Podl.[176] W nieznanych okolicznościach dostał się do niewoli i został zamordowany w 1940 r. przez NKWD w Twerze. *L.05/3 (36), 1870.*

Szymanek Jan, ur. się 24 III 1901 r. w Serokomli jako syn Jakuba i Wiktorii z domu Szalech. W Wojsku Polskim ochotniczo od 1918 do 1923 r. Od 2 II do XI 1920 r. walczył na froncie litewsko-białoruskim w 9 pap. Od 1923 r. służył w policji. Od 1 VII 1924 r. w Komendzie w Białej Podl., potem był komendantem posterunku w Huszczy. W Brześciu n. Bugiem pracował na Posterunku Kolejowym, od 12 I 1938 r. w II Komisariacie i tam nadal we wrześniu 1939 r. Starszym posterunkowym mianowany był 1 I 1929 r. Odznaczony Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918-1921 oraz Brązowym Medalem za Długoletnią Służbę. W 1939 r. dostał się do niewoli i został zamordowany w 1940 r. przez NKWD w Twerze[177]. *L. 027/2 (11), 163.*

Tuz Paweł, ur. się 29 VIII 1894 r. w Białej Podl.[178] jako syn Albina i Michaliny z domu Kutasiewicz. Ukończył 5 klas gimnazjum. Był żołnierzem Legionów Polskich w okresie 3 VIII 1915 do 16 II 1918 r., potem służył w POW (1 XI-1 XII 1918 r.). W policji służył od 1919 r., awansując kolejno na aspiranta 1 XI 1920 r., podkomisarza 1 VII 1924, i 1 IV 1934 r. na komisarza. Po odzyskaniu niepodległości zorganizo-

[174] Tamże, s. 814,
[175] Tamże, s. 834.
[176] Tamże, s. 854; J. Tucholski, dz. cyt., s. 352.
[177] Tamże, s. 909, J. Tucholski, dz. cyt., s. 358, autor podaje inną datę ur. 24 VI 1901 r.
[178] *Naznaczeni piętnem Ostaszkowa. Wykazy jeńców obozu ostaszkowskiego i ich rodzin*. Warszawa 2000, s. 86.

wał szkołę policyjną przy Komendzie Powiatowej Policji w Białej Podl.[179] W latach 1920-1926 był kierownikiem ekspozytury śledczej w Białej Podl., następnie p.o. naczelnika UŚ w Lublinie (15 X 1926 - 12 III 1927 r.). W 1927 r. był zastępcą komendanta powiatowego PP w Białej Podl., w następnym roku kierownikiem komisariatu w Siedlcach. Komendant powiatowy PP w Starogardzie w 1932 r.; ppor. rez. piechoty WP; odznaczony w 1920 r. Krzyżem Niepodległości oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem za Wolność i Medalem Dziesięciolecia. W nieznanych okolicznościach dostał się do niewoli sowieckiej i został zamordowany w 1940 r. przez NKWD w Twerze. *Lista wywozowa z dn. 20 IV 1940, nr 038/1 poz. 23; teczka nr 6030.* Pozostawił żonę Lucynę oraz dzieci; Anielę i Tadeusza[180]. Symboliczny grób na cmentarzu katolickim w Białej Podlaskiej.

Uziak Julian, ur. w 1907 r. w Klukowszczyźnie, gm. Leśna Podlaska, jako syn Ignacego[181]. Funkcjonariusz Straży Więziennej. We wrześniu 1939 r. służbę pełnił w więzieniu we Lwowie[182] Przed wojną z żoną Aleksandrą i córką Janiną mieszkał we Lwowie przy ul. Kordeckiego 18. Z obozu w Ostaszkowie rodzina otrzymała kartkę pocztową z datą 7 XII 1939 r. Pisał w niej m.in.: „Najdroższa Oleńko i Rodzino! Zawiadamiam was, że ja żyję i jestem w Rosji. CCCP. Ciekawi mnie mocno, jak wy tam żyjecie i czy moje kochane dzieci są zdrowe. Oleńko, uważaj na dzieci, aby miały w czym chodzić i co jeść. O mnie się nie martwcie, jak Bóg dopomoże, to może jeszcze do was wrócę. [...] Jak za miesiąc mnie nie będzie, to przyślijcie mi ciepłą bieliznę, czapkę i skarpetki. Całuję was mocno". Na górze, w prawym rogu kartki dopisał: „Życzę Wam Wesołych Świąt Bożego Nar."[183] *Lista NKWD podpisana przez Soprunienkę nr 023/1 z 10 IV 1940 r., poz. 14, nr sprawy 4025.* Dzieci wychowywali dziadkowie w Mierzwicach Starych[184]. Tablica pamiątkowa - „Podlaskie Epitafium Żołnierskie" przy kościele św. Antoniego w Białej Podl.

Zaborek Adam, ur. 15 VII 1899 r. w Dominowie jako syn Michała i Ewy z Krupiczów. W policji służył od 1 II 1923 r. Po ukończeniu Szko-

[179] H. Mierzwiński, dz. cyt., s. 190.
[180] *Miednoje...*, dz. cyt., s. 951.
[181] *Pamięci bliskich...*, dz. cyt., s. 101.
[182] *Miednoje...*, dz. cyt., s. 961.
[183] *Epitafia Ostaszkowskie,* „Przegląd Policyjny", 3 z 1995 r., s.180.
[184] *Pamięci bliskich…,* dz. cyt., s. 101.

ły PP w Lublinie przydzielony został do Komendy Pow. we Włodawie, służbę pełnił na Posterunku w Sławatyczach i Hańsku. Od 1929 r. jako przodownik PP i nadal we wrześniu 1939 r., pełnił służbę w I Komis. m. Lublina. Osadzony w obozie w Ostaszkowie i w 1940 r. zamordowany przez NKWD w Twerze. *L. 05/1 (54*). Odznaczony Medalem Pamiątkowym Za Wojnę 1918-1921, Medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości, Brązowym Medalem za Długoletnią Służbę[185].

Zborowski Aleksander, ur. 22 X 1904 r. w Kocku, jako syn Antoniego i Anieli z Guzów. Ukończył Szkołę Kolejową w Łukowie. W policji od 1 II 1928 r. jako p.o. posterunkowego w woj. poleskim. Początkowo służbę pełnił w pow. brzeskim na Posterunku w Małorycie (od 1 III 1928), Peliszczach (od 20 III 1930) i Czernawczycach (od 18 III 1932). Od 20 VII 1936 r. na Posterunku w Janowie Poleskim, pow. drohicki. Służył też w Terespolu[186]. Od 12 I 1938 r. i nadal we wrześniu 1939 r. - w II Komisariacie w Brześciu n. Bugiem na terenie Twierdzy. W nieznanych okolicznościach dostał się do niewoli i został zamordowany w 1940 r. przez NKWD w Twerze. *L. 027/1 (67), 306.* Z obozu w Ostaszkowie do rodziny wysłał dwa listy. W liście z 27 XI 1939 r. wymienił innych policjantów przebywających z nim, m.in. z Terespola B. Jaśkiewicza i E. Lorenca. Pozostawił żonę Stanisławę z Oświęcimskich i troje dzieci: Zygmunta, Zdzisława i Leontynę[187]. Aspirant PP był odznaczony Brązowym Medalem za Długoletnią Służbę[188]. Dąb pamięci posadzono w Terespolu.

Podsumowanie

Sejm RP 14 XI 2007 r. przez aklamację ustanowił dzień 13 kwietnia Dniem Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej. Z okazji 70. rocznicy katyńskiego ludobójstwa przypadającej w 2010 r., Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim, z inicjatywy autora, zaproponował władzom powiatu bialskiego ogłoszenie ROKU PAMIĘCI OFIAR ZBRODNI KATYŃSKIEJ Z PODLASIA. W ciągu roku odbyły się liczne imprezy na terenie powiatu bialskiego, podczas których posadzono dęby ofiarom ludobójstwa.

[185] *Miednoje...*, dz. cyt., s. 1038.
[186] J. Sowa, dz. cyt., s. 16.
[187] *Mężom…,* dz. cyt., s. 156.
[188] *Miednoje...*, dz. cyt., s. 1053.

Imponującą oprawę miały uroczystości w Międzyrzecu Podl.[189] i lu[190]. Posadzono dęby ofiarom „Golgoty Wschodu" także w Dobryniu Dużym, Horodyszczu, Misiach, Łomazach, Zalesiu i Białej Podl. Dobrze byłoby, gdyby sadzone dęby były poświęcone osobom związanym z naszym regionem urodzeniem, nauką, pracą, służbą wojskową lub policyjną.

Tablice, pomniki, symboliczne groby na cmentarzach znajdują się m.in. w Białej Podl, Międzyrzecu Podl. Tablice pamiątkowe „Podlaskiego Epitafium Żołnierskiego" przy kościele św. Antoniego w Białej Podl. poświęcone są także ofiarom zbrodni katyńskiej.

Apel Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim[191] - „Katyń - pamiętajmy o ofiarach z Podlasia", ogłoszony z inicjatywy autora, przyniósł wiele uzupełnień do listy ofiar katyńskich związanych z regionem. Kim były ofiary ludobójstwa?[192] Poza zawodowymi wojskowymi, byli to oficerowie rezerwy[193], często po studiach wyższych, m.in. aptekarz E. Pankla, weterynarz E. Dmitrijuk, urzędnicy W. Kowalewski i J. Stankiewicz, inżynierowie: R. Frosztęga, A. Mączyński, Z. Zaborowski oraz bardzo wielu nauczycieli, w większości absolwenci Seminarium Nauczycielskiego w Leśnej Podl.: L. Bieńkowski, Cz. Górecki, F. Jankowski, M. Kaszuba, M. Kotliński, S. Lesiuk, J. Lipka, J. Łojek, S. Ostrowski, P. Szajda oraz umieszczeni już we wcześniejszym artykule: J. Nestorowicz, Z. Skolimowski, E. Sokalski i J. Turkiewicz[194]. Najliczniejsi, jeśli chodzi o kryterium zawodu, byli policjanci, urodzeni na terenie powiatu bialskiego, absolwenci miejsco-

[189] R. Sidorowicz, *Sprawozdanie z pracy Komitetu Obchodów Roku Katyńskiego w Powiecie Bialskmi,* „Rocznik Międzyrzecki", t. XLI z 2011 r., s. 177-179.

[190] J. Sowa, *Dęby katyńskie w Terespolu. Rocznica mordu katyńskiego,* „Gościniec Bialski", nr 4 z 2010 r. s. 14-16.

[191] www. tpn.miedzyrzec.org.pl/index.php4tpn=katyn.html; http://www.mojemiasto mojagmina.pl/pl/77/powiat.bialski/78/miasto/79/miedzyrzec.podlaski/ artykul/119/center pamietajmy-o.ofiarach.zbrodni.katynskiejcenter oraz Sz. Kalinowski, „Pamiętajmy o ofiarach zbrodni katyńskiej z Podlasia." Apel Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim, „Gościniec Bialski", nr 1 z 2010 r., s. 31-32; „Słowo Podlasia", nr 16 z 2010 r.; „Nasza Gmina"; nr 1 z 2010 r.; „Wspólnota Bialska", nr 16 z 2010 r.; „Międzyrzecki Samorządowiec", nr 3 z 2010 r.; *Katyń - ofiary zbrodni ludobójstwa z powiatu konstantynowskiego,* „Rocznik Konstantynowski", t. II z 2011 r.

[192] W 2010 roku autor przeprowadził kwerendę archiwalną i biblioteczną m.in. w Lublinie i Warszawie. Dla wielu osób udało się opracować dość bogate biogramy, o części ofiar ciągle mamy lakoniczne wiadomości.

[193] Kilku z nich służyło wcześniej w Legionach Polskich u Komendanta J. Piłsudskiego, m.in. J. Biechoński, T. Klimiuk, F. Kolbusz, S. Korczak, W. Sobieszczański czy P. Tuz.

[194] Sz. Kalinowski, *Bialska lista katyńska,* „Rocznik Bialskopodlaski", t. XVII-XIX z 2011 r., s. 159-198.

wych szkół, wielu z nich pochodziło z innych części Rzeczpospolitej, ale z naszym regionem związali się służbą i dbali o bezpieczeństwo Podlasiaków[195]. Ich życiorysy, najlepiej potwierdzają jak wielką stratę poniósł nasz naród i region Lista ofiar najlepiej świadczy o skali zbrodni ludobójstwa. Społeczeństwo Rzeczpospolitej zostało pozbawione wysoko kwalifikowanej kadry wojskowej, ludzi wykształconych, wybitnych działaczy niepodległościowych, zaangażowanych w życie społeczne swoich środowisk. Zabrakło ich w czasie organizowania Wojska Polskiego na Wschodzie po 1941 r. Brakowało ich też po wojnie, kiedy najbardziej potrzebowaliśmy w czasie obudowy kraju z ruin: lekarzy, prawników, nauczycieli, inżynierów itp., ludzi wykwalifikowanych, ale także ideowych, wiernych niepodległej Rzeczypospolitej.

Ofiary zbrodni katyńskiej z powiatu bialskiego

STRESZCZENIE

Wymordowanie przez NKWD, na podstawie decyzji Biura Politycznego KC WKP(b) z 5 III 1940 r. 21 857 jeńców, polskich oficerów i policjantów, było zbrodnią ludobójstwa, a Katyń stał się symbolem eksterminacji zaplanowanej przez najwyższe władze ZSSR. Na opracowanej liście umieszczono osoby związane z powiatem bialskim miejscem urodzenia, nauką, pracą oraz stałym lub czasowym miejscem zamieszkania. Osobną grupę stanowią oficerowie służby stałej, rezerwy i przeniesieni w stan spoczynku. Lista ofiar najlepiej świadczy o skali zbrodni ludobójstwa. Społeczeństwo nasze zostało pozbawione wysoko kwalifikowanej kadry wojskowej, ludzi wykształconych , wybitnych działaczy niepodległościowych, zaangażowanych w życie społeczne swoich środowisk. Zabrakło ich w czasie organizowania Wojska Pol-

[195] Por. W. Charczuk, *Kto zginął z Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza w Katyniu 1940 r.? Próba analizy socjologicznej ofiar,* „Rocznik Bialskopodlaski", t. XX z 2012 r., s. 261-280, artykuł jest autoplagiatem, taki sam tekst ukazał się pod innym tytułem, *Podlasianie rozstrzelani w Katyniu 1940 r. próba analizy* ofiar, [w:] *Dzieje - filozofia - życie. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Iwanowi Akinczycowi w 70 rocznicę urodzin.* Siedlce 2011, s. 289-305.

skiego na Wschodzie po 1941 r. Brakowało ich też po wojnie, kiedy najbardziej potrzebowaliśmy lekarzy, nauczycieli, inżynierów itp., ludzi wykwalifikowanych, ale także ideowych, wiernych ideom niepodległej Rzeczypospolitej.

Die Opfer des Massakers von Katyń aus dem Landkreis Biała Podlaska

ZUSAMMENFASSUNG

Ermordung durch NKWD den 21 857 Gefangenen, polnischen Offizieren und Polizisten, auf der Grundlage der Entscheidung des Politbüros des ZK der KPR (b) vom 5. März 1940, war das Verbrechen des Völkermordes, und Katyń wurde zu einem Symbol für die Ausrottung, die von Oberherrschaft der UdSSR geplant worden ist. Auf der bearbeiteten Liste wurden die Personen gestellt die mit dem Geburtsort, Bildungs-, Arbeitsplatz und dauerhaften oder vorübergehenden Wohnsitz mit dem Landkreis verbunden waren. Eine separate Gruppe sind Offiziere in dem festen Dienst, der Reserve und die, die in den Ruhestand versetzt worden sind. Liste der Opfer zeigt am besten das Ausmaß des Verbrechens des Völkermordes. Unserer Gesellschaft wurden hochqualifizierte Militärpersonal, ausgebildete Personen, prominenten Pro-Unabhängigkeitsaktivisten, die an das soziale Leben ihrer Gemeinden beteiligt waren, entzogen. Sie alle haben gefehlt bei der Organisation der Polnischen Armee im Osten nach dem Jahr 1941. Sie fehlten ebenso nach dem Krieg, als wir die Ärzte, Lehrer, Ingenieure usw., qualifizierte Personen, aber auch Menschen mit Ideen, treuen den Ideen der unabhängigen Republik gebraucht haben.

Victims of Katyń Crime coming from Biała Podlaska Poviat

SUMMARY

Murdered by the NKVD, by virtue of the decision of the Political Bureau of the Central Committee of the All-Russian Communist Party from 5th March 1940, were 21,857 POWs, Polish officers and policemen. It was a crime of genocide, and Katyń has become a symbol of extermination planned by top authorities of USSR. On the prepared list, people coming from Biała Podlaska poviat could be found, people who were born, studied, worked in the poviat, had permanent or temporary residence there. A separate group are the officers of permanent active duty, transferred to the reserve or retired. The list of the victims is the evidence of the scale of the crime of genocide. Our society were deprived of the highly qualified military staff, educated people, outstanding independence activists, involved in the social life of their environments. They were missing when the Polish Army was organized in the east, when we needed the most doctors, teachers, engineers etc. people who were qualified, idealistic, faithful to the principles of the independent Republic of Poland.

R O C Z N I K B I A L S K O P O D L A S K I
TOM XXIII ROK 2015

PAWEŁ TARKOWSKI
AWF Józefa Piłsudskiego w Warszawie Filia w Białej Podlaskiej
Wydział Turystyki i Zdrowia
Zakład Społecznych Podstaw Aktywności Fizycznej

Organizacja i działalność opiekuńcza Powiatowego Komitetu Opieki Społecznej w Białej Podlaskiej w latach 1945-1949

Wstęp

Dzieje filantropii na ziemiach polskich są długie i wiążą się, podobnie jak w Europie Zachodniej, z tradycją chrześcijańską, która w myśl doktryny miłosierdzia nakazywała opiekę nad najuboższymi. Przez długi czas zadania dobroczynne były realizowane przez instytucje kościelne, jednak z czasem coraz częściej działania skierowane na potrzeby najuboższych podejmują władze państwowe. W XVI w. z pomocą potrzebującym przyszli prywatni ofiarodawcy, którzy dokonywali na cele społeczne zapisów i darowizn[1]. W okresie zaborów organizacje dobroczynne, zarówno świeckie jak i duchowne, nie tylko realizowały podstawowe zadania z zakresu opieki społecznej, ale stały się również ostoją ducha narodowego. Odzyskanie niepodległości zapoczątkowało nowy okres w zakresie opieki społecznej, przełomem stała się ustawa o opiece społecznej z 16 sierpnia 1923 r., która m.in. wprowadziła obowiązek publicznej opieki społecznej, gwarancję środków na zaspokojenie niezbędnych potrzeb, rozdzielenie zakresu zadań pomiędzy gminy, powiaty, województwa oraz państwo. Prawo do opieki społecznej miał każdy obywatel, a jej gwarantem stało się państwo[2].

[1] Zob. więcej: E. Leś, *Od filantropii do pomocniczości. Studium porównawcze w rozwoju i działalności organizacji społecznych*, Warszawa 2000, s. 33-41.

[2] A. Miruć, *Opieka społeczna w nowożytnej Europie i na ziemiach polskich do wybuchu II wojny światowej*, [w:] „Administracja Publiczna. Studia Krajowe i Międzynarodowe", nr 1, 2009, s. 100.

Proces budowy nowoczesnego systemu opieki społecznej został przerwany przez wybuch II wojny światowej. Warunki wojenne potęgowały potrzeby opiekuńcze Polaków, do tradycyjnych problemów z aprowizacją doszedł problem uchodźców oraz eksterminacyjnych działań okupantów. Niemieckie władze okupacyjne w znacznym stopniu ograniczały działalność polskich organizacji dobroczynnych. Chcąc mieć nad nimi kontrolę, włączyły je do utworzonej przez siebie na obszarze Generalnego Gubernatorstwa Rady Głównej Opiekuńczej (RGO). W gminach i powiatach powołano delegatury RGO. Ponadto z pomocą społeczeństwu szedł Kościół katolicki, Polski Czerwony Krzyż oraz organizacje działające w konspiracji[3].

Po II wojnie światowej nowy ustrój polityczny narzucony Polsce zmienił sposób organizowania opieki i pomocy dla najbardziej potrzebujących. Wraz z zakończeniem wojny, rozpoczął się nowy okres w dziejach opieki społecznej. RGO funkcjonowała do grudnia 1944 r., kiedy to w jej miejsce zostały utworzone Komitety Opieki Społecznej. Zgodnie z podziałem administracyjnym powstał Centralny Komitet Opieki Społecznej, komitety wojewódzkie (WKOS), powiatowe (PKOS) i miejskie (MKOS). Podstawą prawną funkcjonowania Komitetu był art. 22 ustawy z dnia 16 sierpnia 1923 r. o opiece społecznej. Wraz z przejęciem zadań od agend RGO, Komitety przejęły również ich majątek ruchomy i nieruchomy. Do najważniejszych zadań tej instytucji należało organizowanie i wspieranie zakładów opieki społecznej, kuchni ludowych, punktów dożywiania, pomocy dla uchodźców, ofiar katastrof żywiołowych[4]. Równolegle do prac Komitetu Opieki Społecznej w pierwszych latach powojennych swoją działalność wznowiło szereg innych instytucji dobroczynnych, zarówno świeckich jak i religijnych. Wraz z utrwalaniem systemu komunistycznego i centralizacją państwa szereg samodzielnych organizacji społecznych było likwidowanych lub włączanych w skład państwowej infrastruktury[5].

Celem artykułu jest przedstawienie procesu powstania oraz organizacji pracy Powiatowego Komitetu Opieki Społecznej w Białej Podlaskiej. Bazę źródłową stanowił zespół dokumentów PKOS w Białej Podlaskiej, znajdujących się w Archiwum Państwowym w Lublinie Oddział w Radzyniu Podlaskim.

[3] Cz. Kępski, *Idea miłosierdzi a dobroczynność i opieka*. Lublin 2003, s. 124; E. Leś, dz. cyt., s. 92-93.

[4] *Statut Centralnego Komitetu Opieki Społecznej.*

[5] E. Leś, dz. cyt., s. 131.

Powstanie i struktura PKOS w Białej Podlaskiej

Powiatowy Komitet Opieki Społecznej w Białej Podlaskiej został utworzony 13 kwietnia 1945 r., na bazie Polskiego Komitetu Opiekuńczego przejmując jego majątek i agendy. Siedziba biura oraz magazyn znajdowały się przy ul. Reformackiej 8. Zgodnie ze statutem Centralnego Komitetu Opieki Społecznej, PKOS tworzone były przez 5- 7-osobowe zarządy, do których kandydatów przedstawiała Powiatowa Rada Narodowa, a akceptował Wojewódzki Komitet Opieki Społecznej[6]. W okresie pięcioletniego istnienia skład bialskiej organizacji wielokrotnie ulegał zmianie. W 1945 r. zarząd PKOS tworzyli: Stanisław Paszkiewicz przewodniczący, Wincenty Światłowski wiceprzewodniczący, członkowie Kazimierz Bednarz, Stanisław Damrosz, Helena Kisielewicz, Bolesław Miałkowski, Józef Paciej, Stanisław Pisarski, Wacław Zysk[7]. Wchodzące w skład zarządu osoby cieszyły się w społeczności Białej Podlaskiej szacunkiem. Należeli wszak do nich nauczyciele, lekarz i kupiec. Na początku roku 1945 w jego składzie znalazł się przedstawiciel duchowieństwa katolickiego - ks. Franciszek Próchniewicz, a Wojewódzka Rada Narodowa rekomendowała nawet jego osobę do pełnienia funkcji przewodniczącego. Ksiądz funkcji tej nie przyjął, ale przez pewien czas pozostawał w składzie zarządu jako członek. Z chwilą wydania przez biskupa siedleckiego Czesława Sokołowskiego zakazu wchodzenia księży w skład wszelkiego rodzaju zarządów i rad nadzorczych, jego formalna współpraca z PKOS w Białej Podlaskiej zakończyła się[8].

W styczniu 1946 r. poczyniono zmiany w składzie zarządu PKOS w Białej Podlaskiej, przewodniczącą została Maria Kałuszyńska, wiceprzewodniczącym Bronisław Gawrysiak, skarbnikiem Bolesław Pawlak, sekretarzem Romuald Cerynger, członkami byli: Stanisław Wysokiński, Roman Kowalski, Adam Poliszuk[9]. Zgodnie z działaniami podjętymi w innych instytucjach również Komitet Opieki Społecznej nie uniknął

[6] *Statut...*

[7] Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Radzyniu Podlaskim (dalej: APL OR), Powiatowy Komitet Opieki Społecznej w Białej Podlaskiej (dalej PKOS w Białej Podl.), Protokoły z inspekcji 1945-1946, sygn. 7; Sprawozdanie Inspektora Wojewódzkiego Komitetu Opieki Społecznej z wizytacji PKOS w Białej Podlaskiej 30.10 - 2.11.1945 r., brak paginacji (dalej b.p.).

[8] Zob. A. Tłomacki, *Stosunki wyznaniowe w Polsce w latach 1944-1953 na przykładzie powiatu bialskiego*. Warszawa 2010, s. 65.

[9] APL OR, PKOS w Białej Podl., Protokoły z inspekcji, sygn. 7; Sprawozdanie Inspektora Wojewódzkiego Komitetu Opieki Społecznej z wizytacji PKOS w Białej Podlaskiej w dn. 9.02-16.02.1946 r., b.p.

upolitycznienia. W kolejnym roku przedstawiciele PPS i PPR rozdzielili pomiędzy siebie stanowisko przewodniczącego i wiceprzewodniczącego: Bronisława Gawrysiak (PPS), Adam Poliszuk (PPR)[10].

Zarząd z reguły odbywał posiedzenia raz w tygodniu, ponadto poszczególni członkowie w celu usprawnienia prac PKOS oraz rozwiązywania najpilniejszych spraw, trzy razy w tygodniu pełnili dyżur w godzinach popołudniowych. Dla lepszego poznania potrzeb mieszkańców z zarządem współpracowało dziesięciu opiekunów społecznych, jednakże obciążeni obowiązkami zawodowymi niedostatecznie spełniali pokładane w nich oczekiwania. W celu dokładniejszego i systematycznego przeprowadzania wywiadów środowiskowych zatrudniono jedną osobę na pełnym etacie[11].

Pierwszym kierownikiem PKOS w Białej Podlaskiej był Władysław Cedro, w połowie 1945 roku na tym stanowisku został zastąpiony przez Hilarego Burdzickiego[12]. Od 1 lipca 1946 r. pracami PKOS w Białej Podlaskiej kierowała Stanisława Łysakowska, która podjęła pracę jeszcze w okresie okupacji niemieckiej w Radzie Opiekuńczej. Funkcję kierownika sprawowała do 1 października, kiedy wskutek stałego wyjazdu z Białej Podlaskiej zrezygnował z pracy[13]. Na stanowisku zastąpiła ją Wanda Kowalewska. Ostatnim kierownikiem PKOS w Białej Podlaskiej był Bronisław Skibniewski.

W roku 1945 PKOS w Białej Podlaskiej zatrudniał 19 osób, łącznie w administracji i w dwóch kuchniach. W ramach struktury Komitetu funkcjonowały referaty: finansowo-gospodarczy, opieki, organizacyjny, ogólny (kancelaria). W biurze Komitetu, oprócz kierownika Hilarego Burdzickiego, pracowali: Józef Sokołowski - referent organizacyjny,

[10] Tamże, Zarządzenia i wykazy 1946-1947, sygn. 2; Pismo starosty bialskiego do Powiatowego Komitetu Opieki Społecznej w Białej Podlaskiej z dn. 24.01.1947 r., b.p. W styczniu 1947 r. oprócz B. Gawrysiaka i A. Poliszuka, spośród 14 przedstawionych kandydatów, starosta bialski Władysław Karwan do zasiadania w zarządzie Komitetu wyznaczył: Wandę Kowalewską, Kazimierza Iwanickiego, Karolinę Żelkowską, Aleksandra Maziejuka (PPS), Barbarę Franczakową (PSL).

[11] Tamże, Protokoły z inspekcji 1945-1946, sygn. 7; Sprawozdanie Inspektora Wojewódzkiego Komitetu Opieki Społecznej z wizytacji PKOS w Białej Podlaskiej w dn. 9.02-16.02.1946 r., b.p. Zarząd PKOS miał prawo do zaproponowania swojego przedstawiciela do Miejskiej Rady Narodowej, np. w 1949 r. zgłoszono Adama Poliszuka. Tamże: Sprawy organizacyjne PKOS 1946 r., sygn. 4; Protokół Nr 1 z posiedzenia Zarządu z dn. 25.02.1949 r., b.p.

[12] Tamże, Zarządzenia i wykazy 1946-1947, sygn. 2, b.p.

[13] Tamże.

Piotr Kierażyński - księgowy, Irena Gaj - kasjer, sekretarka, Stanisława Łysakowska - referent opieki stałej, Leokadia Robak - maszynistki prowadzenie ewidencji podopiecznych, Stefan Grodzicki - magazynier, Mikołaj Sołtysiak - woźny. Kuchnią nr 1 kierowała wówczas Ludwika Zbarańska, a nr 2 Krystyna Mioduszewska[14]. Braki kadrowe powodowały, że pracownicy biura byli obciążeni nadmiarem obowiązków, do tego – podobnie jak w innych branżach – nie mogli liczyć na satysfakcjonujące wynagrodzenie. Stosunek wydatków administracyjnych do opiekuńczych wynosił wówczas 1:7. W kolejnych latach wraz z powstawaniem kolejnych placówek PKOS liczba osób zatrudnionych wzrosła do 28 (1947 r.).

Finansowanie działalności

Bialski PKOS w kwietniu 1945 roku przejął cały majtek ruchomy i nieruchomy po Polskim Komitecie Opiekuńczym. Wśród przejmowanych rzeczy znajdowała się dosyć skromna zawartość magazynu oraz sprzęt biurowy[15]. Największa część środków przeznaczona na działalność PKOS pochodziła z subwencji państwowych i samorządowych, z nich były pokrywane najniezbędniejsze wydatki związane z akcją pomocową. CKOS przekazywał również terenowym Komitetom pomoc materialną, duża jej część pochodziła z pomocy w ramach United Nations Relief and Rehabilitation Administration (UNRRA). Potrzeby najuboższej ludności

[14] Tamże, Protokoły z inspekcji 1945-1946, sygn. 7; Sprawozdanie Inspektora Wojewódzkiego Komitetu Opieki Społecznej z wizytacji PKOS w Białej Podlaskiej 30.10.-2.11.1945 r. Pozostały personel kuchni nr 1 tworzyli: Janina Mioduszewska, Konstancja Szczuczko, Stanisław Kikłowicz, Krystyna Filipczuk, Józefa Matusławicz, Leontyna Dutkiewicz, Maria Golbiak, Konstanty Chordejuk. W kuchni nr 2 oprócz kierowniczki pracowała jeszcze jedna osoba – Adela Polakówna (kucharka). W protokole pokontrolnym WKOS z lutego 1946 r., inspektor Halina Śmigielska wysoko oceniła kompetencje kierownika, Hilarego Burdzickiego: „... energiczny, o silnie rozwiniętej inicjatywie, posiada duże zdolności organizacyjne, stanowczy, uczciwy, poświęca pracy b. dużo osobistego czasu. W stosunku do pracowników jest b. wymagający /dając sam jak najlepszy przykład/, jednocześnie dba o nich i stara się o poprawę ich bytu". APL OR, PKOS w Białej Podlaskiej: Protokoły z inspekcji, sygn. 7; Sprawozdanie Inspektora Wojewódzkiego Komitetu Opieki Społecznej z wizytacji PKOS w Białej Podlaskiej w dn. 9.02 - 16.02.1946 r., b.p.

[15] APL OR, Powiatowa Rada Narodowa w Białej Podlaskiej, Sprawy Komisji Opieki Społecznej i Zdrowia w Białej Podlaskiej, sygn. 120: Protokół zdawczo-odbiorczy majątku ruchomego Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Białej Podlaskiej, k. 5-6.

przerastały sumy środków jakie przekazywano, np. w 1946 r. zaspokajano je tylko w 1/5.

Źródłem dodatkowego dochodu były organizowane przez PKOS loterie fantowe. W trakcie jednej z nich, zorganizowanej w grudniu 1946 r., zebrano 30 775 zł. Całą sumę przekazano na pomoc zimową[16]. Akcja Pomocy Zimowej była również okazją skierowania prośby do Kurii Biskupiej
w Siedlcach, aby ta przekazała na nią zebrane ofiary z niedzielnej tacy. Jedna z takich sytuacji miała mieć miejsce 8 grudnia 1947 r. Jednocześnie proszono o wyrażenie zgodny na przeprowadzenie zbiórki na cmentarzu[17]. Nie zachowały się jednak dokumenty, które przybliżyłyby reakcję władz kościelnych na apel PKOS.

Mieszkańcy Białej Podlaskiej, jak też okolicznych miejscowości, wyrażali zainteresowanie akcjami podejmowanymi przez PKOS, podejmowali z nim współpracę, jednak, jak podkreślano w sprawozdaniach inspektorów WKOS: „Społeczeństwo [...] jest tak zubożałe, że pomimo najszczerszych chęci coraz mniej może materialne popierać Komitet”[18].

Działalność opiekuńcza

Powiatowy Komitet Opieki Społecznej w Białej Podlaskiej roztaczał opiekę nad wszystkimi, którzy jej potrzebowali, były to niemałe liczby. W styczniu 1946 r. pod opieką Komitetu znajdowało się 6 909 osób, w tym 3 795 stanowiły osoby dorosłe[19].

Jednym z ważniejszych zadań jakie postawiono przed Komitetami Opieki Społecznej było dożywianie najuboższych. W pierwszym roku od zakończenia wojny PKOS prowadził cztery kuchnie: dwie w Białej Podlaskiej oraz po jednej w Janowie Podlaskim i Terespolu. Bialskie kuchnie były zlokalizowane w dwóch szkołach, korzystali z nich uczniowie, nauczyciele oraz osoby z zewnątrz. Koszt posiłków dla stołujących się w kuchni nr 1 był zróżnicowany w zależności od ich za-

[16] APL OR, PKOS w Białej Podlaskiej, Zarządzenia i wykazy 1946-1947, sygn. 2; Rozliczenie z loterii fantowej odbytej w dn. 15.12.1946 r., b.p.

[17] Tamże, Zarządzenia i wykazy 1946-1947, sygn. 2; Pismo PKOS w Białej Podlaskiej do Kurii Biskupiej w Siedlcach z dn. 1.12.1947 r., b.p.

[18] Tamże, Protokoły z inspekcji 1945-1946, sygn. 7; Sprawozdanie Inspektora Wojewódzkiego Komitetu Opieki Społecznej z wizytacji PKOS w Białej Podlaskiej w dn. 9.02 - 16.02.1946 r., b.p.

[19] Tamże.

możności, wynosił 10, 15, 20 oraz 25 zł. Dziennie wydawano około 200 obiadów, a warunki w jakich spożywano posiłek określano jako dobre. Stołownicy kuchni numer 2 stanowiły osoby w zdecydowanej większości ubogie, dzieci, które otrzymywały obiady finansowane przez PKOS. Kuchnia mieściła się w suterenie szkolnej[20]. Z każdym kolejnym rokiem kuchnie cieszyły się coraz większym zainteresowaniem, w roku 1947 r. dziennie wydawano 1 218 posiłków[21].

Tab. 1. Zakłady opieki częściowej dla dorosłych PKOS w Białej Podlaskiej (luty 1947 r.)

Lp.	Rodzaj zakładu	Adres z zakładu	Ilość miejsc w zakładzie	Ilość osób korzystających	Ilość wydanych posiłków	
					odpłatnie	bezpłatnie
1.	Dom noclegowy	Biała Podlaska Pl. Wolności 4	12	25	-	-
2.	Kuchnia ludowa	Biała Podlaska ul. Warszawska 1	500	545	5 726	6 881
3.	Kuchnia ludowa	Biała Podlaska ul. Sportowa 4	500	521	3 888	2 707
4.	Kuchnia ludowa	Janów Podlaski ul. Szkolna 17	120	80	-	2 011
5.	Kuchnia ludowa	Terespol	100	72	960	748

Źródło: Opracowanie autora na podstawie: APL OR, PKOS w Białej Podl., Zarządzenia i wykazy 1946-1947, sygn. 2, b.p.

PKOS w Białej Podlaskiej w lipcu 1946 r. zorganizował opiekę dzienną nad dziećmi w wieku 3-6 lat, dzieciniec (przedszkole) był jego dumą. Samą zgodę na jego prowadzenie Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego wydało już w styczniu 1945 r. Do przedszkola uczęszczało pięćdziesięcioro dzieci, które otrzymywały w ciągu dnia posiłki posiłek i mogły liczyć na fachową opiekę. Statut przedszkola przewidywał następujące zajęcia: ćwiczenia oddechowe, śpiew, gry i zabawy ruchowe, rytmikę, ćwiczenia zmysłów, prace ręczne, rysunki, ćwiczenia we władaniu mową, uczenie się i wygłaszanie wierszyków, ćwiczenia w obserwowaniu przedmiotów i zjawisk, zajęcia mające na celu wpajanie zasad moralnych oraz budzenie uczuć religijnych, społecznych i humanitarnych[22]. Jednocześnie zaznaczono, że nauczanie w szkolnym rozumieniu nie będzie mia-

[20] Tamże, Protokoły z inspekcji 1945-1946, sygn. 7; Sprawozdanie Inspektora Wojewódzkiego Komitetu Opieki Społecznej z wizytacji PKOS w Białej Podlaskiej 30.10. - 2.11.1945 r., b.p.

[21] Tamże, Zarządzenia i wykazy 1946-1947, sygn. 2; b.p.

[22] Tamże, Sprawy przedszkoli 1945, sygn. 20; Statut przedszkola Polskiego Komitetu Opiekuńczego, b.p.

ło miejsca, a pomoce dydaktyczne będą zgodne z wytycznymi władz szkolnych.

Koszty utrzymania dziecińca były duże, przy małych subwencjach w znacznym stopniu obciążały one budżet PKOS, stąd w drugim roku jego funkcjonowania podjęto próbę przekazania instytucji pod opiekę Inspektoratu Szkolnego[23]. Z zachowanych dokumentów wynika, że Komitet w dalszym ciągu patronował przedszkolu, a Inspektorat jesienią 1947 r. wsparł przedszkole subwencją na dożywianie w kwocie 8 500 zł[24]. W tym samym roku PKOS apelował do władz miasta o powiększenie dwuizbowego lokalu, gdyż dotychczasowa powierzchnia nie zapewniała odpowiednich warunków. Potrzebne były pomieszczenia na sypialnię, jadalnię, garderobę, kancelarię oraz pomieszczenia do zabaw[25]. Przedszkole PKOS funkcjonowało do lutego 1949 r., kiedy to decyzją Wydziału Budowlanego przy Zarządzie Miejskim ze względu na bardzo zły stan budynku, zostało zamknięte. Placówka miała zostać z czasem przeniesiona do lokalu przy ul. Brzeskiej, zajmowanego przez ZMP[26].

Jednym z zadań Komitetu Opieki Społecznej było rozdzielanie wyprawek niemowlęcych dla matek. Było to zadanie o tyle istotne, że w pierwszych latach odczuwano problemy z aprowizacją dorosłych, a w przypadku niemowląt trudności się piętrzyły. Prawo do otrzymania wyprawki z PKOS miały wszystkie osoby, które nie korzystały z takiej możliwości w ramach zakładów pracy[27]. Jak zawsze w tamtych cza-

[23] Tamże, Zarządzenia i wykazy 1946-1947, sygn. 2; Pismo PKOS w Białej Podlaskiej do CKOS w Warszawie w sprawie przekazania dziecińca pod opiekę Inspektoratu Szkolnego, 26.08.1947 r., b.p.

[24] Tamże.

[25] Tamże, Pismo PKOS w Białej Podlaskiej do Zarządu Miasta Biała Podlaska z dn. 12.04.1947 r., b.p. Komitet zaproponował sposób rozwiązania problemów lokalowych przez usunięcie z przyległego do przedszkola lokalu dotychczasowego mieszkańca - Aleksego Foksowicza, który zajmował trzy pokoje, jak to określono bez przydziału. Argumentem za usunięciem Foksowicza miał być fakt posiadania przez niego drugiego mieszkania przy warsztacie szewskim na ul. Grabanowskiej (obecnie ul. S. Moniuszki).

[26] Tamże, Sprawy organizacyjne PKOS 1946 r., sygn. 4; Protokół Nr 1 z posiedzenia Zarządu PKOS z dn. 25.02.1949 r., b.p.

[27] Tamże, Zarządzenia i wykazy 1946-1947, sygn. 2; Pismo starosty powiatowego bialskiego w sprawie rozdzielnictwa wyprawek niemowlęcych czerwiec 1947 r., b.p. W skład wyprawki wchodziło: 0,48 m sybiru (grubej tkaniny wełnianej, z której szyto

sach, były grupy osób uprzywilejowanych, do nich należały żony pracowników Urzędu Bezpieczeństwa oraz pełniących zawodową służbę wojskową. Miały one prawo do wyprawki zarówno z zakładu pracy męża, jak i z opieki społecznej[28].

Akcja Pomocy Zimowej była systematycznie przeprowadzona od 1945 r., a jej celem była pomoc ofiarom wojny oraz osobom pozbawionym środków do życia i pozostającym w trudnych warunkach z powodu aury miesiącach od października do marca. Wśród korzystających z pomocy, miały się znaleźć dzieci, młodzież, starcy, osoby dorosłe niezdolne do pracy, bezrobotni niezawinieni oraz „szczególne kategorie potrzebujących", pod tym określeniem kryli się m.in. repatrianci i osadnicy. Przekazywano im opał, ciepłą odzież i bieliznę, treściwy posiłek.

Biała Podlaska była jedną z pierwszych stacji kolejowych na drodze repatriantów powracających do Polski ze Związku Radzieckiego. Miasto było siedzibą Powiatowego Oddziału Państwowego Urzędu Repatriacyjnego (PO PUR). W latach 1944-1950 we wszystkich jednostkach bialskiego PUR udzielono pomocy 116 033 osobom[29]. W realizacji zadań placówka niejednokrotnie była wspierana przez PKOS, pomoc polegała na przygotowaniu posiłków, zaopatrzeniu w prowiant udających się w dalsza drogę, a dla najbardziej potrzebujących, osłabionych podróżą, zorganizowano izbę chorych[30]. Ważnym elementem pomocy repatriantom było przywrócenie właściwego stanu higieny osobistej, która w niesprzyjają-

płaszcze), 1,95 m imletu (materiał na wsypy do poduszek), 4,9 m płótna pościelowego, 4,85 m płótna bieliźnianego.

[28] Tamże, Zarządzenia i wykazy 1946-1947, sygn. 2; Wyciąg z instrukcji Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego, Wydział Aprowizacji z dn. 29.11.1947 r. w sprawie rozdziału wyparek niemowlęcych, b.p.

[29] A. Tłomacki, *Państwowy Urząd Repatriacyjny w powiecie bialskim w latach 1944-1950,* „Podlaski Kwartalnik Kulturalny", nr 2, z 2011 r., s. 14-32.

[30] Punkt repatriacyjny posiadał własną kuchnię, jednak sprzęt, w jaki została wyposażona, nie pozwalał na przygotowanie dostatecznie dużej ilości posiłków. Tylko z jednego transportu, liczącego 2 045 repatriantów, PKOS dożywiał 1 700 osób, pozostałym prowiant organizował PUR. Urząd Repatriacyjny był zobowiązany do zwrócenia kosztów związanych z dożywaniem organizowanym przez Komitet, jednak wielokrotnie w tej kwestii dochodziło do opóźniania rozliczeń, co nie pozostawało bez skutków dla budżetu PKOS. Np. zaległości z lat 1944-1945 urosły do kwoty 54 000 zł. APL OR, PKOS w Białej Podlaskiej, Protokoły z inspekcji, sygn. 7; Sprawozdanie Inspektora Wojewódzkiego Komitetu Opieki Społecznej z wizytacji PKOS w Białej Podlaskiej w dn. 9.02. - 16.02.1946 r., b.p.

cych warunkach wielotygodniowej podróży była zła. W tym celu zapewniano im możliwość skorzystania z kąpieli oraz strzyżenia. Opieka nie byłaby jednak możliwa bez szczególnego zaangażowania się pracowników PKOS, którzy przy transportach niekiedy pracowali po 16 godzin dziennie, nie mogąc liczyć na dodatkowe wynagrodzenie. Niejednokrotnie przy rozdawaniu posiłków korzystano z pomocy uczennic gimnazjum[31]. Pomoc repatriantom była priorytetem, świadczyć o tym może fakt, że Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wystosowało pismo do starostwa Powiatowego, w którym zakazywało wydawania podopiecznym odzieży, która była zarezerwowana dla powracających rodaków[32].

Jednym z ostatnich zadań, jakie powierzono PKOS w Białej Podlaskiej, było zorganizowanie i prowadzenie Domu Starców w Kozuli. Budynki pałacowe, należące wcześniej do majątku Edwarda Połozowskiego, zostały przejęte w 1948 r., Po ich zaadoptowaniu w 20. pomieszczeniach można było pomieścić 60 pensjonariuszy.

Obok cyklicznych akcji również podejmowano doraźne na polecenie administracji państwowej lub samorządowej, np. w 1949 r. starosta bialski przydzielił kwotę 10 000 zł na zakup cukru dla dzieci „po poległych za demokrację". Zadaniem PKOS było jej przeprowadzenie[33].

Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych

PKOS prowadził Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych, szkoła funkcjonowała od września 1944 r. i już w pierwszym roku naukę podjęło w niej ponad 300 osób[34]. Była ona szansą ukończenia nauki dla osób, którym wojna ją przerwała oraz dla tych, którzy podjęli już pracę i chcieli ją pogodzić ze zdobywaniem wiedzy. W liceum kształcono w klasach o profilach matematyczno-fizycznym oraz humanistycznym. Placówka była dostępna dla wszystkich chętnych, ale w ramach jej struktury tworzono również klasy zamknięte, w których edukację pobierali wojskowi, milicjanci, pracownicy Urzędu Bezpieczeństwa oraz więzienia.

[31] APL OR, PKOS w Białej Podlaskiej, Sprawy organizacyjne PKOS 1946 r., sygn. 4; Sprawozdanie z akcji pomocy rodakom powracającym z terenu ZSRR, b.p.

[32] Tamże, Sprawy organizacyjne PKOS 1946 r., sygn. 4; Protokół Nr 1 z posiedzenia Zarządu z dn. 25.02.1949 r.

[33] Tamże.

[34] B. Mazurkiewicz, *Gimnazjum dla dorosłych w Białej Podlaskiej*, [w:] *Z przeszłości szkół bialskich. Praca zbiorowa.* Biała Podlaska 1957, s. 43.

Szkoła korzystała z pomieszczeń Gimnazjum i Liceum im. J.I. Kraszewskiego, nie dysponowała własną kadrą, zatrudniano nauczycieli „Kraszewskiego" oraz Gimnazjum i Liceum E. Plater. Pierwsze kierownictwo powierzono Helenie Kisielewicz, w 1947 r. na tym stanowisku zastąpiła ją Bronisława Mazurkiewicz. W roku szkolnym 1946/1947 grono pedagogiczne tworzyli: ks. Edmund Barbasiewicz (religia, filozofia), ks. Zygmunt Lipka (religia), Stanisław Komęza (j. polski, j. łaciński), Piotr Gac (j. polski), Bronisława Mazurkiewicz (j. łaciński, historia), Maria Zaręba (j. niemiecki, matematyka), Maria Chludzińska (j. niemiecki), Henryka Szudejko (j. niemiecki, historia, nauka o Polsce i świecie współczesnym), Bolesława Filipczuk (biologia, geografia), Natalia Jawdyńska (j. francuski), Franciszek Zdanowski (fizyka), Zofia Stasiewicz (fizyka, matematyka), Maria Pyszyńska (matematyka), Aleksander Swarcewicz (matematyka), Stanisława Łubkowska (chemia)[35]. Pod koniec roku szkolnego 1946/1947 do placówki uczęszczało 164 uczniów, w tym 110 chłopców i 54 dziewcząt. Fluktuacja uczniów była bardzo duża, świadczy o tym liczba 236 osób, które rozpoczynały naukę we wrześniu 1946 r. Powodem spadku liczby uczniów w trakcie roku szkolnego były wyjazdy na Ziemie Zachodnie, ale również rezygnacja części z nich z powodu słabych wyników w nauce[36].

Szkoła była szansą dla wielu osób uzyskania średniego wykształcenia. Edukacja kończyła się egzaminem maturalnym, którego poziom zdawalności był dość dobry. Wiosną 1947 r. w Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych do egzaminu przystąpiło 50 osób, nie zdały egzaminu tylko 3 osoby[37]. W latach 1944-1950 przez szkołę przewinęło się 1 023 uczniów, 187 zdało maturę, a 77 podjęło studia wyższe[38]. Wraz z likwidacją PKOS szkoła przeszła pod administrację Powiatowej Rady Narodowej.

Uczniowie brali udział w ulicznych zbiórkach pieniędzy organizowanych przez PKOS, m.in. na pomoc zimową oraz w kwestach Polskiego Czerwonego Krzyża a także na Odbudowę Warszawy oraz na Katolicki Uniwersytet Lubelski.

[35] APL OR, PKOS w Białej Podlaskiej, Zarządzenia i wykazy 1946-1947, sygn. 2; Sprawozdanie za rok szkolny 1946/1947, b.p.

[36] Tamże.

[37] Tamże.

[38] B. Mazurkiewicz, dz. cyt., s. 44.

Zakończenie

Z końcem 1949 r. Centralny Komitet Opieki Społecznej został postawiony w stan likwidacji, już na początku roku polecono oddziałom terenowym zwolnienie z pracy pracowników biur PKOS[39]. Komitet padł ofiarą centralizacji władzy, jego kompetencje oraz placówki zostały przejęte przez Prezydia Rad Narodowych, w ramach których utworzono Wydziały Zdrowia i Opieki Społecznej.

W tym krótkim okresie funkcjonowania, zadania jakie zostały postawione przed Komitetem Opieki Społecznej były niezwykle ważne, realizowano je w trudnym okresie pierwszych lat powojennych, kiedy sytuacja materialna wielu Polaków była bardzo zła. Dość sprawne funkcjonowanie organizacji nie byłoby możliwe bez osobistego zaangażowania pracowników i wsparcia ze strony społeczeństwa. PKOS w Białej Podlaskiej podejmował współpracę z innymi organizacjami pomocowymi działającymi na terenie powiatu, m.in. przy aprowizacji repatriantów czy pomocy zimowej. Do tych największych i najaktywniejszych należał katolicki „Caritas" oraz Polski Czerwony Krzyż. Niestety PKOS z czasem podzielił losy innych instytucji, wraz z umacnianiem władzy PZPR, komuniści również tutaj chcieli mieć pełną kontrolę, m.in. stopniowo wprowadzając swoich przedstawicieli do zarządu, a ostatecznie zlikwidowali CKOS.

[39] APL OR, PKOS w Białej Podlaskiej, Sprawy organizacyjne PKOS 1946 r., sygn. 4; Protokół Nr 1 z posiedzenia Zarządu z dn. 25.02.1949 r., b.p.

Organizacja i działalność opiekuńcza Powiatowego Komitetu Opieki Społecznej w Białej Podlaskiej w latach 1945-1949

STRESZCZENIE

Celem artykułu jest przedstawienie dziejów Powiatowego Komitetu Opieki Społeczne w Białej Podlaskiej, instytucji funkcjonującej w latach 1944-1949, która w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej odegrała główną role w udzielaniu pomocy mieszkańcom miasta i powiatu. Zakres działań podejmowanych przez organizację był szeroki, prowadził ona placówki dożywiana dla najuboższych, noclegownię, organizowała akcje wsparcia rzeczowego i finansowego w okresie zimy, udzielał pomocy dla repatriantów. Ponadto Komitet zorganizował przedszkole oraz szkołę dla dorosłych. Mimo trudnej powojenne rzeczywistości PKOS samodzielnie lub we współpracy z innymi organizacjami pomocowymi udzielała pomocy najbardziej potrzebującym. Kres jej istnieniu położyła decyzja władz likwidująca Centralny Komitet Opieki Społecznej, a tym samym jej oddziały terenowe. Działania, które od zakończenia wojny do końca 1949 r. były realizowane przez PKOS zostały przejęte przez Prezydia Rad Narodowych.

Die Organisation und die Tätigkeit des Landkreiskomitees für Sozialhilfe in Biała Podlaskain den Jahren 1945-1949

ZUSAMMENFASSUNG

Das Ziel des Artikels ist es die Geschichte des Landkreiskomitees für Sozialhilfe in Biała Podlaska zu präsentieren, also der Institution, die in den Jahren 1944-1949 fungierte und in den ersten Jahren nach dem Zweiten Weltkrieg eine große Rolle beim Hilfetragen für die Stadt- und Landkreiseinwohner gespielt hat. Der Aktivitätsbereich der Organisation war umfangreich, sie führte Ernährungseinrichtungen für die Ärmsten, die Schlafstellen, organisierte im Winter Sach- und Finanzunterstützungsaktionen, leistete Hilfe für die Kriegsheimkehrer. Darüber hinaus organisierte das Komitee einen Kindergarten und eine Schule für Erwachsenen. Trotzt die schwierige Nachkriegsrealität, unterstützte das Landkreiskomitee für Sozialhilfe die Meistbedürftigen entweder selbstständig oder in Zusammenarbeit mit anderen Hilfsorganisationen. Die Entscheidung den Behörden über Auflösung des Zentralkomitees für Sozialhilfe setz-

te das Ende des Bestehens von Landkreiskomitee und somit seinen regionalen Niederlassungen. Alle durch das Landkreiskomitee für Sozialhilfe seit dem Kriegsende bis Ende des Jahres 1949 durchgeführten Aktivitäten wurden von den Präsidien der Nationalräte übernommen.

The organization and welfare activity of the Poviat Welfare Committee in Biała Podlaska during the years 1945-1949

SUMMARY

The aim of the article is to present the history of the Poviat Welfare Committee in Biała Podlaska, an institution functioning during the years 1944-1949, which after WWII played a significant role in providing welfare to the residents of the town and poviat. The scope of actions taken by the organization was broad, it ran establishments which provided meals to poor people, offered night shelter, organized actions of material and financial support in winter, gave help to repatriates etc. Besides the Committee ran a kindergarten and a school for adults. Despite the difficult postwar reality the Committee independently or in cooperation with other welfare organizations, offered help to those in need. Its existence ended via the decision by the authorities, liquidating the Central Welfare Committee, including its branches in the field. The actions, which were realized from the end of the war until 1949 by the PWC, were taken over by Presidia of National Councils.

R O C Z N I K B I A L S K O P O D L A S K I
TOM XXIII ROK 2015

KRZYSZTOF PIECH
AWF Józefa Piłsudskiego w Warszawie Filia w Białej Podlaskiej
Wydział Turystyki i Zdrowia

Letnie szkoły w Polsce i na Łotwie jako przykład kultywowania tradycji dawnych zabaw i gier

Organizowanie tzw. letnich szkół jest wynikiem współpracy kilku uczelni wychowania fizycznego z różnych krajów. Pierwsze tego typu wydarzenie zostało zainspirowane przez Latvian Academy of Sport Education (LASE) w Rydze oraz Wydział Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej w 2010 roku (prof. Juris Grants, dr Krzysztof Piech). Tematem wiodącym spotkania, w którym uczestniczyli pracownicy naukowi i studenci z Polski i Łotwy, były tradycyjne zabawy i gry (aktywność ruchowa plenerowa) w historycznej perspektywie Łotwy. Trzy pierwsze letnie szkoły odbyły się w miejscowości Madona na Łotwie, zaś gospodarzem czwartej był Wydział Wychowania Fizycznego i Sportu w Białej Podlaskiej[1]. Motywem przewodnim organizacji letnich szkół jest znoszenie barier w nauczaniu między nauczycielami i studentami, tworzenie realnych możliwości wzajemnego uczenia się od siebie. Umiejętności uczenia się rozwijane są podczas zajęć praktycznych i teoretycznych. Dużą uwagę zwraca się na współpracę w grupie. Ten aspekt podkreśla wielu autorów, uznając jego ważność dla funkcjonowania w społeczeństwie. Coraz częściej uznaje się prze-

[1] A. Bodasińska, G. Godlewski, K. Piech, J. Sołtan, *Outdoor Sports and Recreation Education Summer School 2013. "Traditional games, tendencies and new ideas in outdoor activities"*, „Polish Journal of Sport and Tourism" Vol. 20, nr. 4, 2013, s. 300-303; I. Dravniece, J. Grants, U. Gravitis, *Branch of sport science in historical perspective in Latvian Academy of Sport Education (LASE)*, „LASE Journal of Sport Science", nr 1, Vol. 5, 2014, s. 76.

wagę kooperacyjnych form aktywności nad rywalizacyjnymi[2]. W czasie letnich szkół wspólnie eksploruje się kulturową historię środowiska, w którym się przebywa, wszyscy uczą się o sobie, szczególnie o kulturze krajów swego pochodzenia. Pod tym względem produkt, jakim jest letnia szkoła, odniósł duży sukces. W dotychczasowych zorganizowanych szkołach letnich brali udział nauczyciele i studenci z Łotwy, Polski, Hiszpanii, Włoch, Australii, Litwy, Norwegii, Szwecji, Chorwacji, Rosji, Korei Płd. Wiodący temat, dotyczący tradycyjnych zabaw i gier, w kolejnych latach był rozwijany w kierunku nowych tendencji i idei w aktywności plenerowej. Pozwoliło to na większą różnorodność prezentowanych tematów, zarówno teoretycznych, jak i praktycznych. Było to celowe rozszerzenie. Różnorodność uważana jest bowiem za jedną z cech sportu dla wszystkich pokazującą jak nieograniczone są możliwości uczestnictwa w aktywności ruchowej. Każdy, niezależnie od wieku, sprawności, umiejętności i zainteresowań, może znaleźć dla siebie rodzaj sportu na całe życie[3]. Dzięki różnorodności uczestnicy letnich szkół poznają wiele ciekawych sportów, gier i zabaw ruchowych oraz innych zachowań prozdrowotnych. Ze względu na bogactwo treści, jakie znalazły się w programie IV i V letniej szkoły poniżej zostaną one szerzej omówione.

IV letnia szkoła Biała Podlaska 2013

W dniach 22.09-28.09.2013 r. Wydział Wychowania Fizycznego i Sportu w Białej Podlaskiej zorganizował IV edycję Międzynarodowej Letniej Szkoły (Outdoor Sports and Recreation Education Summer School 2013). Jako temat wiodący przyjęto: ***Traditional games, tendencies and new ideas in outdoor activities.***

Uczestnikami Letniej Szkoły byli wykładowcy i studenci kilku polskich uczelni wyższych oraz 4 zagranicznych (Litwa, Łotwa, Hiszpania, Rosja). W programie znalazły się wykłady, zajęcia praktyczne i sportowo-rekreacyjne na obiektach Wydziału Wychowania Fizycznego i Sportu w Białej Podlaskiej oraz w atrakcyjnych miejscach powiatu bialskiego.

[2] K. Sas-Nowosielski, *Wychowanie do aktywności fizycznej*. Katowice 2003, s. 131; W. Siwiński, *Wychowawcze i zdrowotne wartości zabaw ruchowych u dziecka w wieku przedszkolnym*, [w:] *Zabawy i gry ruchowe. Teoria i metodyka*. Red. T. Staniszewski. Warszawa 1999, s. 48.

[3] K. Piech, *O potrzebie współczesnego spojrzenia na rekreację ruchową*, „Edukacja Otwarta", nr 1/2 (13/14)/2004, s. 32.

Uczestnicy Letniej Szkoły odwiedzili Janów Podlaski, Zaborek, Dom Pomocy Społecznej w Kozuli, Szlak Ginących Zawodów (Kraina Pereborem Tkana) - Husinka, Hrud, Woskrzenice.

Zajęcia realizowane podczas Letniej Szkoły przebiegały w trzech blokach tematycznych. Pierwszy blok poruszał zagadnienia związane z tradycyjnymi grami i zabawami. Wykłady wprowadzające do tego zagadnienia przedstawili prof. K. Wojciechowski (*Development of tourism and recreation being alandscape shaping factor)* i prof. I. Smuka (*Song and Dance Festival in Latvia National Games and Dances of Latvia).* Aby bardziej zaakcentować temat letniej szkoły, uczestnicy przeprowadzali wywiady z pensjonariuszami Domu Pomocy Społecznej w Kozuli na temat dawnych gier i zabaw. Praktyczne zajęcia w tej części przeprowadzili wykładowcy bialskiej AWF mgr D. Różańska, mgr M. Biegajło, mgr M. Rzędzicki *(Folk dances in particular countries).*

Drugiego dnia konferencji przedstawiono następujace wykłady: *Family Olympics for Preschool Children as example of recreational games* (dr K. Piech), *Organization of outdoor events on the example of the Polish Nordic Walking Cup* (dr Z. Ossowski).

Dużą atrakcją była wizyta w Pracowni Tkackiej im. Stanisławy Baj w Hrudzie, Galerii J. Maksymiuka i szkole w Husince. W tej części zajęcia praktyczne przeprowadziła prof. R. Dadeliene (*Group building game*), mgr F. Korpak, mgr M. Kulik, mgr M. Biegajło i dr P. Różański *(Traditional games and plays - palant, ringo, kapsle, klasy, guma) oraz* prof. I. Smuka i prof. O. Romero Ramos *(Folk dances of various countries).* Studenci przedstawili swoje prezentacje dotyczące dawnych zabaw i gier zebranych podczas wywiadów w Kozuli.

W drugim bloku zajęć skoncentrowano się na problematyce aktywności ruchowej plenerowej. Referaty teoretyczne wygłosili: dr A. Litwiniuk *(Health related with outdoor recreation activities*), prof. R. Merino Marban *(Stretching exercises in pairs for the main body muscles)* oraz prof. I.A. Tsyba *(Cheerleading in the institutes of higher education).* W programie znalazły się także zajęcia rekreacyjne w grupach, za przeprowadzenie których odpowiedzialni byli: mgr K. Juśkiewicz (tenis), dr P. RóżańskI i dr A. Litwiniuk (pływanie), dr J. Zieliński, mgr M. Kulik i mgr F. Korpak (rekreacyjne formy gier zespołowych) oraz mgr A. Dębowska (fitness).

Kolejnym elementem tego bloku był wyjazd do Woskrzenic do stadniny koni „Wiosenny Wiatr". gdzie ciekawe zajęcia przeprowadzili: prof. J. Grants i prof. I. Kravalis (*Rope knots, Tybing and streching;*

Outdoors games with ropes for development of Communications and cooperation skills). Następnego dnia uczestnicy Letniej Szkoły wysłuchali interesującego wykładu prof. M. Żabki (*Eastern Poland – a prime tourist destination*). Odwiedzili też Stadninę Koni Arabskich w Janowie Podlaskim oraz uroczysko „Zaborek". W wieczornej części zajęć uczestnicy ponownie uczyli się tańców, tym razem hiszpańskich (prof. I. Smuka oraz prof. O. Romero Ramos).

Trzeci blok zajęć nawiązywał do nowoczesnych rozwiązań w aktywności ruchowej. Studenci i nauczyciele mieli możliwość uczestniczenia w zajęciach prowadzonych przez dr M. Charmas, dr. J. Zielińskiego, mgr. T. Sacewicza w laboratoriach Regionalnego Ośrodka Badań i Rozwoju Wydziału Wychowania Fizycznego i Sportu w Białej Podlaskiej.

Kolejnym punktem programu była wycieczka po Białej Podlaskiej, podczas której rolę przewodnika pełnił dr Sz. Kalinowski oraz współpracujący z nim dr M. Lichota, dr P. Różański i mgr M. Biegajło. W popołudniowej sesji odbył się wykład prof. L. Liutsko *(Newtechnologies in diagnostics: DP-TC – Proprioceptive diagnostics of Temperament and Character)*. Na zakończenie dnia zorganizowano uroczyste podsumowanie Letniej Szkoły, którego dokonali prof. J. Grants i dr K. Piech.

V Outdoor sports and recreation education summer school Madona 4-11.09.2014 "Recreation in historical environment in Latvia"

V Letnia Szkoła odbyła się w ośrodku sportów zimowych Smeceres sils w Madonie w dniach 4-11.09.2014 r. Oficjalne otwarcie z udziałem rektora LASE prof. Janisa Zidensa i prorektora prof. Jurisa Grantsa odbyło się w Akademii w Rydze. W czasie tego spotkania zaprezentowano wydawnictwo „OSRESS outdoor sports and recreation education summer school", którego autorami są Inta Bula Biteniece, Kalvis Ciekurs, Juris Grants, Ivars Kravalis, Artur Litwiniuk, Krzysztof Piech, Ingrida Smuka[4]. Teoretyczne i praktyczne lekcje, które odbyły się w Madonie poprowadzili: Ingrida Smuka - Latvian Culture Heritage (wykład), Rudolf Zangerl - parcours (wykład i zajęcia praktyczne), Juris Grants, Inta Bula Biteniece- Landscape education and trening (wykład), Ruta Dadeliene - Wellness couching (wykład), Krzysztof Piech, Małgorzata Lichota, Zbigniew Ossowski, Rasa Paulaskiene, Inta Bula Biteniece, Ilze Spike - Nordic walking and different games (zaję-

[4] I. Bula-Biteniece i wsp., *OSRESS Outdooor sports and recreation education summer school*. Riga Latvia LASE 2014.

cia praktyczne), Artur Litwiniuk - Outdoor sport activity and physical fitness as a factor determine sustainable mental and physical development youth and adults(wykład), Kalvis Ciekurs, Ivars Kravalis, Juris Grants- Bicikle tour and meeting with local people(zajęcia praktyczne), Donatas Grazulis - Horseshoe (zajęcia praktyczne). Uzupełnieniem tych tematów były zajęcia taneczne, prowadzone przez Ingridę Smukę (tańce narodowe Łotwy) oraz Augustinę Gomez Caravaca - tańce z Hiszpanii. W czasie wycieczek rowerowych była możliwość poznania środowiska, w którym uczestnicy Letniej Szkoły przebywali. Zwracano uwagę na uwarunkowania przyrodnicze, kulturowe i tradycję, która przyczyniła się do wykształcenia określonych form aktywności ruchowej. Wywiady, jakie przeprowadzali studenci z mieszkańcami okolic Madony pozwoliły na zebranie tradycyjnych zabaw i gier oraz innych zachowań ruchowych badanego regionu. Po opracowaniu, studenci odtworzyli z dużą starannością zebrany materiał na przygotowanych przez siebie lekcjach, dokonując zapisu filmowego. Wyjazdy rowerowe były dla wszystkich uczestników także piękną lekcją historii opowiadanej przez ludzi, którzy w niej uczestniczyli.

Współpraca międzynarodowa jako efekt letnich szkół

Niepodważalnym osiągnięciem letnich szkół jest nawiązywanie współpracy naukowej i dydaktycznej pracowników uczelni, którzy w niej uczestniczą. Wymiana myśli, podejmowanie wspólnych badań naukowych, wykłady na zaproszenie, przyczyniają się do udoskonalanie procesu dydaktycznego i stwarzają kolejne obszary współpracy. Badania, które są podejmowane wspólnie przez pracowników uczelni uczestniczących w letnich szkołach, dotyczą wielu tematów. Do najważniejszych należy tematyka dotycząca aktywności ruchowej w rodzinie (Dziecko animatorem aktywności ruchowej w rodzinie - Piech K., Inta Bula Biteniece, Birontiene Z., Grants J., Jansone R.), oraz Elite sport training in secondary higher education - models for sportive success (Carlson R. Grants J., Piech K. i inni). Wyniki tych badań publikowane są w różnych czasopismach o zasięgu międzynarodowym[5]. W ramach programu *Erasmus* wielu pracowników Akademii w Rydze, Akademii w Białej Podlaskiej oraz Uniwersytetu w Maladze prowadzi-

[5] K. Piech, K. Nowak, Z. Birontiene, I. Bula-Biteniece, *Physical exercises for preschool children with homework and parents mobilization around these tasks*, „Polish Journal of Sport and Tourism" Vol. 20, nr 3, 2013, s. 217-226.

ło wykłady i zajęcia praktyczne dla studentów. Wydawnictwo, które jest efektem letnich szkół *OSRESS outdoor sports and recreation education summer school*, składa się z kilku rozdziałów, opracowanych przez autorów z różnych krajów. W czasopiśmie zaprezentowano artykuły, które są opracowaniem materiałów zebranych podczas poprzednich letnich szkół. Kolejno przedstawiane są: Outdoor recreation activities for learning to learn, Plays and games as a means of recreation in OSRESS, Folk games and play from Southern Podlasie as an element of cultural heritage, Bike Tours with the aim to Explorer cultural environment, Physical actyvity as factor determining men's well-being health and results of workshops[6]. Ta ostatnia, bardzo ważna część, stanowi podsumowanie całości prac dotyczących zbierania dawnych zabaw i gier, jest przykładem wdrażania studentów do prowadzenia badań naukowych.

W roku 2015 odbyła się w Rydze konferencji dotycząca roli gier sportowych w wychowaniu fizycznym. Organizatorem tej konferencji była Latvijas Sporta Pedagogijas Akademija w Rydze oraz Filia AWF w Białej Podlaskiej. Zajęcia praktyczne i teoretyczne dla nauczycieli wychowania fizycznego z Rygi poprowadzili wykładowcy z AWF w Białej Podlaskiej: A. Bodasińska, S. Bodasiński, K. Juśkiewicz, G. Godlewski, M. Lichota, K. Piech. M. Zalech, J. Zieliński. Dla Filii AWF w Białej Podlaskiej była to już 10. konferencja naukowo-metodyczna, której odbiorcami byli nauczyciele wychowania fizycznego. Należy zwrócić również uwagę na wymianę studentów, którzy uczestniczą w konferencjach organizowanych przez LASE w Rydze oraz w wymianie programu *Erasmus*. Studenci z Białej Podlaskiej wielokrotnie uczestniczyli w obozach zimowych, organizowanych w Ergli na Łotwie. Letnie szkoły na trwałe zostały włączone do życia akademickiego organizujących je uczelni i dlatego w Madonie podjęto decyzję o organizacji kolejnej VI już edycji w 2015 roku w Maladze, a w 2016 roku w Białej Podlaskiej.

Wiodący temat letnich szkół - tradycyjne zabawy i gry

Na przełomie wieków ludzie wykształcili wiele rodzajów zabaw i gier oraz innych form aktywności ruchowej. Niektóre z nich w dobie obecnej osiągnęły zasięg międzynarodowy, zyskując dużą popularność.

[6] J. Nilsson, Review of I. Bula-Biteniece, K. Ciekurs, J. Grants, I. Kravalis, A. Litwiniuk, K. Piech, I. Smukā book *OSRESS - Outdoor Sports and Recreation Education Summer School*, „LASE Journal of Sport Science" Vol. 5, nr 2, 2014, s. 122.

Stały się one ambasadorem kultury, tradycji, myśli twórczej krajów, w których powstały. Stąd też duże zainteresowanie niektórych społeczności wylansowaniem swojego sportu i przekazaniem go innym. Świadczy to o mądrości i zdolności do przekazywania wiedzy z tego zakresu, jest bardzo nobilitujące. Zabawy i gry już wcześniej uległy globalizacji. Stąd też wiele takich samych lub podobnych można spotkać w różnych krajach. Przyczyniły się do tego liczne podróże, podboje, kolonizacja itp. Istnieje także pewna grupa sportów, zabaw i gier, które nie osiągnęły szerszego zasięgu. Popularność ich ogranicza się tylko do niektórych krajów lub wręcz do niewielkich regionów, gdzie niektóre społeczności z upodobaniem się im oddają. Często te formy aktywności mogą budzić zdziwienie w innych społecznościach, gdyż powstały one w kręgu kultury, czasami mniej zrozumiałej dla innych. Jak podaje M. Bronikowska, większość krajów zachodnich zrozumiała, że budując lepszą przyszłość, nie można zapominać o własnych korzeniach[7]. Kraje takie jak Hiszpania, Francja, Dania, Anglia, Belgia dbają o zachowanie swych tradycyjnych gier, tworząc stowarzyszenia oraz parki gier tradycyjnych[8]. W departamencie Deux Sevres we Francji każdego roku rozgrywa się kilkadziesiąt turniejów „le palet", zaś w Parthenay organizuje się festiwal „de jeux" z ofertą około 3. tysięcy zabaw i gier[9]. Inaczej przedstawia się sytuacja w krajach słowiańskich gdzie o tradycje zabaw i gier dba się mało.

W Polsce po zmianach ustrojowych zachwycono się wszystkim co zachodnie. Chętnie przejmuje się inne tradycje, zapominając o własnej. Nie wykorzystuje się tego elementu jako produktu turystycznego szczególnie w regionach, które nie posiadają innej swojej marki, która przyciągałaby odwiedzających. Wojciech Lipoński podaje, że sporty tradycyjne upadły w tych społecznościach, w których przeważały tendencje naśladowcze i tam, gdzie przecenia się tradycję obcą[10]. Można dodać, że tradycje sportów rodzinnych upadły w społecznościach, które mają kompleksy i poczucie małej wartości. Ten sam autor ubolewa, że

---

[7] M. Bronikowska, *Słowiańskie tradycje ludowych form kultury fizycznej na przykładzie wybranych narodów*. Poznań 2013, s. 9.

[8] F. Molina, *Traditional games in Catalonia,* [w:] *Sport for all as a form of educationl.* Red. H. Eichberg, J. Kosiewicz, K. Obodyński. Rzeszów 2007, s. 211; H. Eichberg, *Education through play and game in Danmark,* [w:] *Sport for all as a form of education.* Red. H. Eichberg, J. Kosiewicz, K. Obodyński, Uniwersytet Rzeszów 2007, s. 221.

[9] N. Faquet, *Le jeux de palets*. College de l' Orangerie 1989.

[10] W. Lipoński, *Rochwist i palant*. AWF Poznań 2004, s. 5.

żadna dyscyplina sportu o polskiej genezie nie weszła do obiegu międzynarodowego, nie uzyskała nawet większej popularności w naszym kraju[11]. O polską tradycję w zakresie gier i zabaw najdobitniej upominał się Eugeniusz Piasecki, autor wielu prac naukowych, który poszukiwał atrakcyjnych form lekcji wychowania fizycznego w oparciu o rodzinne zabawy i gry[12].

Przykłady form aktywności ruchowej popularnych w Finlandii, czyli jak to robią inni

Finlandia należy do najbardziej aktywnych ruchowo społeczeństw. W tym kraju ludzie chętnie oddają się nie tylko kibicowaniu, ale także sami uczestniczą w sporcie. Nikogo nie dziwi widok ludzi biegających na nartach, uprawiających *nordic walking*. Wręcz przeciwnie, ruch stał się stylem życia dla wielu mieszkańców tego kraju. Jeden na dziesięciu Finów jako wolontariusz oddaje się pracy w sporcie w swoim czasie wolnym. W około 8. tysiącach klubów sportowych, co piąty mieszkaniec tego kraju uczestniczy w różnych sportach. Finowie uprawiają aktywność ruchową na łonie natury, w parkach, na ścieżkach rowerowych i obiektach sportowych. Cztery pory roku umożliwiają uprawianie różnorodnych aktywności takich jak: marsze, zbieranie runa leśnego w tym grzybów, owoców leśnych, kwiatów, pływanie łodzią, chodzenie po lodzie. Popularne stały się sporty zimowe. Obok tak popularnych jak narciarstwo biegowe czy hokej, Finowie uprawiają liczne mało spotykane lub nieznane w innych krajach sporty zimowe[13].

Spośród nich na szczególną uwagę zasługuje **pływanie w zimnej wodzie**. W jeziorze lub innym akwenie, który skuty jest lodem robimy, wyrąbuje się przerębel w kształcie basenu. Zawodnicy pływają w czepkach stylem klasycznym, nie zanurzając głowy pod wodę. Pływacy z 18. krajów uczestniczą w tego typu zimowych mistrzostwach świata w Oulu. **Golf** jest popularny w okresie letnim, ale Finowie uprawiają tę grę również w okresie zimy, używając (dla kontrastu) pomarańczowej piłeczki. Jeśli ktoś jest amatorem tego sportu może grać w golfa na 9. dołkach w Finlandii i na 9. w Szwecji (The green zone Golf Club). Trzeba więc

[11] Tamże, s. 6.

[12] M. Bronikowska, *Od sobótki do piłki nożnej. Polskie tradycyjne zabawy i gry w koncepcji wychowania fizycznego Eugeniusza Piaseckiego*. Poznań 2008, s. 13.

[13] I. Bowie, *Fun Finland*. Island media 2007, s. 5-40; R. Etelamaki, *Kummalliset Kansanhuvit*. Keuruu 2005, s. 4-149.

zaliczyć 18 dołków, ale w dwóch krajach. Możemy także wyróżnić dwie odmiany piłki nożnej: **piłka nożna w śniegu i w błocie**.

Od 1998 roku odbywają się mistrzostwa w piłkę nożną w błocie. Na północy kraju w Hyrynsalmi ten dziwny sport potrafi skupić około 200 drużyn z Brazylii, Rosji, Holandii, które rozgrywają około 500. meczów, żeby zdobyć tytuł mistrza. Do interesujących pomysłów ostatnich lat należy zaliczyć także **rzut telefonem**. Mobile phone throwing World Championships narodził się w miejscowości Savonlinna. Finowie często w nieekologiczny sposób pozbywali się swoich komórek. Konkurencja ta, zdaniem jej pomysłodawczyni Christine Lund, ma za zadanie zachęcić mieszkańców tego kraju do recyklingu. Zawody polegają na rzucaniu komórką jak najdalej, ale też jest freestyle, w którym ocenia się choreografię rzutu, styl i oryginalność. W 2005 roku Mikko Lampi rzucił komórką na odległość 94 metrów 97 centymetrów. Zawody takie odbywają się także w Holandii i Wielkiej Brytanii. Do bardzo oryginalnych form aktywności ruchowej należy **noszenie żon**. Konkurencja ta ma kilkusetletnią tradycję, ale nowa wersja narodziła się w 1992 roku. Zawody odbywają się w Sonkajarvi i polegają na pokonaniu odcinka 235,5 metra niosąc żonę (niekoniecznie swoją). Kobieta musi mieć ukończone 17 lat i ważyć minimum 49 kilogramów. Rekordzistami jest estońska para, która pokonała ten dystans w 1 minutę i 7 sekund. Zwycięzca zawodów otrzymuje w nagrodę tyle piwa ile waży jego partnerka. **Rzut gumowcem** to rodzaj aktywności prezentowany podczas letnich kursów dla nauczycieli wychowania fizycznego w Vierumaki. Konkurencja polega na rzucie gumowcem na odległość. **Nordic walking** to marsz z kijami o odpowiedniej długości. Stosowany kiedyś jako przygotowanie narciarzy biegowych do sezonu zimowego, stał się popularny pod koniec lat dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku. Początków tej formy ekreacji doszukuje się już w czasach starożytnych, kiedy to pasterze wędrowali za swoimi owcami, podpierając się jednym kijem. W latach 80. nastąpił rozwój *nordic walkingu* jako rekreacyjnej aktywności ruchowej. W 1992 roku dzięki współpracy z Fińskim Instytutem Sportu Vierumaki i firmą produkującą kije Exel oraz Fińskim Centralnym Stowarzyszeniem Sportów Rekreacyjnych i Aktywności, sport ten został wprowadzony na arenę międzynarodową[14]. Obecnie uważa się, że na koniec 2005 roku w Europie *nordic*

[14] Z. Ossowski, A. Litwiniuk, *Nordic walking jako forma aktywności fizycznej, rekreacyjnej i sportowej*, [w:] *Nordic walking w teorii i praktyce*. Red. G. Godlewski, A. Bodasińska. Biała Podlaska 2014, s. 7.

walking uprawiało około 5 milionów ludzi. Liczne walory tej formy aktywności powodują duże zainteresowanie ze strony osób starszych. **Sauna** jest nieodłącznym elementem życia codziennego Finów. Nie dziwi, więc fakt organizacji w tym kraju zawodów rangi mistrzostw świata. Impreza ta odbywa się każdego roku w miejscowości Heinola. Konkurencja polega na jak najdłuższym pobycie w saunie o temperaturze 110 stopni Celsjusza. Co 30 sekund gorące kamienie polewa się 0,5 l zimnej wody. W pierwszych mistrzostwach rozegranych w 1999 roku zwyciężył Ahti Merivirta, a wśród kobiet Katri Kamarainen, oboje z Finlandii. W 2008 roku zwycięzcami zostali Bjarne Hermansson i Leila Kulin. **Pesapallo** to fińska gra zbliżona do baseballu lub palanta, łącząca tradycję fińskiej gry ludowej **Kuningas Pallo** z wpływami amerykańskimi. Jest to doskonały przykład „przeszczepienia" obcej gry na grunt rodzinny. Pomysłodawcą jest prof. Pihkala, który inspiracji szukał w Stanach Zjednoczonych, gdzie obserwował baseball. W 1912 roku ponownie zetknął się z tą grą w Sztokholmie podczas Igrzysk Olimpijskich, gdzie baseball wykorzystywali zawodnicy amerykańscy w czasie rozgrzewki. Phikala obserwował także krykiet w Anglii. Postanowił połączyć te gry z fińską Kuningas Pallo i stworzyć grę ciekawszą. Gra ma wiele aspektów strategicznych, a o jej popularności świadczy fakt, że obecnie w Finlandii istnieje około 6. tysięcy drużyn grających systematycznie. Popularnością dorównuje innym dyscyplinom, takim jak narciarstwo, a nawet hokej. Fiński baseball promowany jest poza Finlandią dzięki skupiskom emigrantów w Szwecji, Kanadzie, Australii, Norwegii.

Na uwagę zasługują także inne formy aktywności, które pokazują pomysłowość tego narodu. Ciekawe jest **zbieranie runa leśnego** za pomocą specjalnych łopatek, **spływy pontonami**, **różne rodzaje wędkarstwa**, **noszenie wody w wiadrach** zawieszonych na kiju i trzymanych na barkach czy **koszenie trawy**. Gry ludowe takie jak **Molkky** czy **Kyykka** polegające na rzucaniu kijem do odpowiednio ustawionych małych kijów prezentowane są na festynach lub w skansenach. Przypominają inne tego typu gry, znane w innych krajach, takie jak np. gorodki.

Opisane powyżej formy aktywności są tylko częścią dorobku Finów w tej dziedzinie. Stanowią ważny wkład w rozwój kultury Finlandii. Przenoszenie ich z pokolenia na pokolenie jest trwałym wkładem w rozwój kultury o szerszym zasięgu. Sporty tradycyjne w jednych krajach rozwijane świadomie, jako element tożsamości narodowej, w innych uległy zaniedbaniu lub całkowitemu zapomnieniu. Chętne

przejmowanie obcych wzorców w dziedzinie sportu spowodowało, że nasze dzieci zamiast grać w palanta grają w amerykański baseball. Jesteśmy narodem, który chętnie przejmuje inną kulturę, ale nie chroni własnej, a już na pewno nie stara się jej przekazać innym narodom. A przecież tylko człowiek świadomy, dumny ze swoich korzeni, może być w sensie humanistycznym pełnowartościowym członkiem większej wspólnoty zjednoczonej Europy.

Zabawy i gry zebrane w trakcie letnich szkół w Madonie i Białej Podlaskiej jako próba przypomnienia zapomnianej tradycji

W celu realizacji powyższego tematu podjęto badania, których celem było zapoznanie się ze specyfiką dawnych zabaw i gier, które popularne były na Łotwie oraz w rejonie Białej Podlaskiej. Starano się zwrócić uwagę na podobieństwo wybranych form ruchowych popularnych na badanym terenie. W okresie poprzedzającym organizację letniej szkoły w Madonie (wrzesień 2010 r.) zapoznano się z materiałami zgromadzonymi w Muzeum Sportu w Rydze oraz w Instytucie Literatury, Folkloru i Sztuki Łotewskiej Akademii Nauk. Kilkakrotnie odwiedzono Skansen w Rydze (Piech Krzysztof, Piech Ewa). Bogatego materiału dotyczącego interesującego nas zagadnienia dostarczyły wizyty w skansenie, gdzie znajduje się specjalna zagroda poświęcona zabawom i grom. Aldonis Baldins, który prezentuje przepisy zgromadzonych tam gier, jest jednocześnie wykonawcą przyborów, które służą do zabawy. Prezentowane przez Baldinsa zabawy i gry są odtworzeniem lub modyfikacją z okresu jego życia dziecięcego w chutorach. W Rydze przeprowadzono także wywiad z W. Wierchowcewem prezesem klubu Ryska Łapta (Krzysztof Piech). Odwiedzono także muzeum Barona, zasłużonego dla folkloru Łotwy. Dalsza część badań prowadzona była już podczas letniej szkoły w Madonie. Uczestnicy, studenci i nauczyciele akademiccy, zostali podzieleni na grupy, które docierały na rowerach do najstarszych mieszkańców regionu Madona w celu przeprowadzenia wywiadów dotyczących zabaw i gier (Voitina 2014)[15]. Podobną metodologię przyjęto podczas IV Letniej Szkoły w Białej Podlaskiej. Badania terenowe przeprowadzono przed jej rozpoczęciem (Piech Krzysztof, Piech Ewa) oraz w trakcie trwania. Uczestnicy odwiedzili Dom Pomo-

[15] L. Voitina, *In Madona region will be Explorer the traditional games*, [w:] *OSRESS outdoor and recreation education summer school*. Red. I.B. Biteniece i wsp. Ryga 2014, s.72.

cy Społecznej w Kozuli, gdzie słuchali wypowiedzi pensjonariuszy tego domu. W celu uzyskania jak największej ilości informacji dotyczących interesującego zjawiska, dokonano przeglądu literatury z omawianej tematyki. Cenne dla omawianej problematyki okazały się opracowania. W. Lipońskiego, M. Bronikowskiej, I Cieślińskiego, R. Cieślińskiego, I. Chaliburdy - pod redakcją, Piaseckiego oraz wielu innych[16]. Zapoznano się także z literaturą dotyczącą tematyki zabaw i gier dawnych, która dotyczy badanego obszaru. Należy tu wymienić artykuły A. Halczuk (2001), A. Pleszcyńskiego (1889), I. Chaliburdy, I. Cieślińskiego, A. Wawrzeniuk oraz Kieszonkowy podręcznik podwórkowy - gry i zabawy podwórkowe ziemi drelowskiej wydany przez Gminną Bibliotekę Publiczną w Drelowie[17]. Pomocne okazały się także materiały z X edycji powiatowego konkursu o tematyce regionalnej z cyklu „Ocalić od zapomnienia", realizowanego pod hasłem „Podwórkowe wspomnienia". Organizatorami konkursu byli: Miejska Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej, Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej, Towarzystwo Miłośników Podlasia, oraz Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Oddział w Białej Podlaskiej. Dużo interesujących informacji dostarczyła książka zajmującego się zbieraniem i analizą etnokultury Białorusi A. Łozki[18].

Przykłady zabaw i gier

Zebrane zabawy i gry pozwoliły na ich odpowiednie pogrupowanie. Jeden z podziałów może dotyczyć miejsca ich odbywania się .Osoby, które udzielały wywiadów najczęściej podawały[19]: zabawy na pastwi-

[16] W. Lipoński, *Encyklopedia Sportów Świata*. Poznań 2001. M. Bronikowska, *Słowiańskie tradycje...*; *Tradycyjne formy aktywności fizycznej ludności wschodniego pogranicza Polski*. Red. I. Cieśliński, R. Cieśliński, I. Chaliburda, Biała Podlaska 2010. E. Piasecki, *Zabawy i gry ruchowe dzieci i młodzieży ze źródeł dziejowych i ludoznawczych przeważnie rodzimych i z tradycji ustnej*. Lwów - Warszawa 1922.

[17] A. Halczuk, *Dawne gry i zabawy dziecięce w okolicach Dołholisk na Podlasiu*, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny", nr 2, 2001; A. Pleszczyński, *Zabawy, gry i tańce w okolicy Międzyrzeca Podlaskiego*. Vol III, Wisła 1889; I. Chaliburda, I. Cieśliński, A. Wawrzeniuk, *Tradycyjne gry i zabawy ludności zamieszkującej tereny wschodniej Polski*, [w:] *Tradycyjne formy aktywności fizycznej ludności wschodniego pogranicza Polski*. Biała Podlaska 2010; *Kieszonkowy podręcznik podwórkowy - gry i zabawy ruchowe ziemi drelowskiej*. Drelów 2012.

[18] A. Łozka, *Gulni, zabawy, igryszcy*. Mińsk 1996.

[19] K. Piech, *Gry, zabawy i sporty wschodniego pogranicza a tradycyjne formy aktywności w Europie i na świecie*, [w:] *Tradycyjne formy aktywności fizycznej ludności wschodniego pogranicza Polski*. Red. I. Cieśliński, R. Cieśliński, I. Chaliburda. Biała Podlaska 2010, s. 153.

sku, na wiejskich dróżkach, podwórkach, w izbach mieszkalnych, między chałupami.

Kolejną grupę stanowiły zabawy świąteczne i okolicznościowe, takie jak:

- związane ze świętami i obrzędami religijnymi np. Wielki Post, św. Szczepana, Wielkanoc, Wielki Poniedziałek, zapusty i inne;
- związane z innymi obrzędami, np. wesele, narodziny dziecka, dożynki;
- ze względu na płeć: zabawy dla dziewcząt, zabawy dla chłopców, zabawy mieszane;
- ze względu na porę roku: zimowe, letnie, wiosenne, jesienne;
- ze względu na używane przybory: z przyborami, bez przyborów;
- ze względu na rodzaje używanych przyborów: kije, kamyczki, piłki, fasola, patyki, krążki drewniane, kurze jaja i inne.

Do najczęściej wymienianych zabaw i gier przez naszych rozmówców należą związane z podrzucaniem i łapaniem kamyków, haceli, guzików. Gry te nosiły różne nazwy: kamyki, hacele, kamieńcy, czechi. Popularną grą były także klasy, ciuciubabka, chowanki, świnka, czyżyk, klop, pikier, płaz, palant, kręg, fajerka, dwa ognie, wybitki, taczanki, czarny lud, także wieczorki, gdzie młodzież zbierała się w chałupach i bawiła się we flirty, fanty, baby, pomidora, czółenko. W okresie zimowym jeżdżono na własnoręcznie wykonanych łyżwach, nartach, popularna była także karuzela.

W ramach wymienianego już konkursu „Ocalić od zapomnienia" pn. „Podwórkowe wspomnienia" napłynęło 6 prac konkursowych dotyczących dawnych zabaw i gier. I miejsce przyznano Gminnej Bibliotece Publicznej w Drelowie za pracę „Kieszonkowy podręcznik podwórkowy", w którym przedstawiano następujące zabawy i gry: dwa dupce, czarne piwko, masło trzasło, chłopek, sztandary, gra w 21, babka, dwa ognie, fajerka, gra o pieniądze, w piłkę, państwa-miasta, w gumę, w kamyczki, hacele, jasne piwko, kapsle, klasy, klipa, menso, narodówka, palant, podchody, rzut kapslami, ślimak, świnki, zbijany, kałdun, Kuba, żywe warcaby, Kampa, państwa i miasta, różyczka, ciuciubabka, chusteczka haftowana, chodzi lisek koło drogi, zabawa w 31, zabawa w wyrazy, żywe zielone stop, Allachu, Allachu ześlij nam czekoladę z dachu..., baba w dole, balonik, berek, berek kucany, berek zaczarowany, ciepło-zimno, drewka w poście, gąski, gąski do domu, głuchy telefon, głupi Jaś, raz, dwa, trzy baba jaga patrzy, wojna, szmaciarz, w chowanego, kolory, wyrzucanie z praszczy, król, wyrzucanie kamieni z bata, ojciec Wirgiliusz, pałka tatarka, pikra I, pikra II, pikra III, pomidor, w noże/w dziobanego, salonowiec, skakanka, stary niedźwiedź mocno śpi, sympatia, zabawy

na trzepaku, zabawa w dom, zabawy w sklep, zośka, kartofelek, zabawa wielkanocna.

Ciekawe zabawy przedstawiono również w pracy Filii Gminnej Biblioteki Publicznej w Dokudowie „w cieniu dawnego podwórka - zapomniane gry i zabawy dawnego Dokudowa". Wywiady przeprowadzali młodzi uczniowie, a ich rozmówcami byli najstarsi mieszkańcy Dokudowa, którzy pamiętali jeszcze okres przed II wojną światową. W pracy wymienione są następujące zabawy i gry: świnka, czyż i topielec, raszka, w guziki, klasy, głuchy telefon, kiczki, kary, zabawa w kolory, raz dwa trzy baba jaga patrzy, masło trzasło, pikier, w kręga, ptaszek, chodzi lisek, gęsiego, budowanie mostów, dwa ognie, zaciągacz, kółko graniaste w noża, zośka, trajdyna. Opisane są także zabawki takie, jak: gwizdek z patyka, plecionki, szmaciana piłka, lalka, piłka z włosia. We wspomnieniach osób starszych przywołano także inne gry i zabawy: czyżyk, posłała mnie matka, mało nas do pieczenia chleba, uciekaj myszko, ojciec Wirgiliusz, niedźwiedź, ole ole Janko, jawor, stoi różyczka, mam chusteczkę haftowaną, nie chcę cię. Badania prowadzone w tej miejscowości przez autora artykułu w 2015 roku pokazują już mniejszą ilość pamiętanych zabaw i gier. Osoby urodzone w okresie powojennym wymieniały: dwa ognie, ciuciubabka, fanty, wybitki, taczanki, gry w karty, flirty, chowanki, w berka, czyżyk, świnka, klasy, budujemy mosty, palant.

Aby pokazać bogactwo zabaw i gier wymienimy również te, które przedstawia ks. A. Pleszczyński w artykule „Zabawy, gry i tańce w okolicy Międzyrzeca Podlaskiego", zamieszczonym w czasopiśmie „Wisła" w 1889 roku. Pleszczyński wymienia kilkanaście zabaw i gier w tym: zając, rzepa, gul, kot i szczur, kruk, świnka, krąg, wojna, duca, koło z połynka, pierścień, ptaszek, przepiórka[20]. Jak podaje S. Kalinowski, na ponad 800. księży z przełomu XIX i XX wieku na Podlasiu i Lubelszczyźnie, nie więcej niż 10 było w stanie łączyć pracę duszpasterską z działalnością społeczną i naukową[21].

Należy wymienić także gry zebrane przez A. Halczuk i przedstawione w „Podlaskim Kwartalniku Kulturalnym"[22]. Zasługują one na zainteresowanie, gdyż zostały zebrane wśród najstarszych mieszkańców z Dołho-

[20] A. Pleszczyński, *Zabawy, gry i tańce...*

[21] Sz. Kalinowski, *Koło Bialczan. Historia stowarzyszenia w latach 1922-2012*. Biała Podlaska 2014, s. 67-69.

[22] A. Halczuk, *Dawne gry i zabawy dziecięce w okolicach Dołholisk na Podlasiu*, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny", nr 2, 2001, s. 25.

lisk i Łyniewa. Wśród zabaw ze śpiewem, które autorka nazywa dziewczyńskimi, znalazły się: czyżyk, jawor, posłała mnie matka, mam chusteczkę mam. Gry typowo chłopięce tzw. „chłopczyńskie", to: piker, świnka (łunka, świniopas), raszka, cyz, potopielnik (topielec), kiczki kary, w kręga. Wśród zabaw mieszanych znalazły się: w liska, gęsiego, masło trzasło, tasy, ptaszek, zaciągacz (zawódeń), w guziki, budowanie mostów. A. Halczuk podaje również, że dzieci biegały z pogrzebaczem i krążkiem z płyty kuchennej (trajdyna), Chłopcy pasąc krowy robili świściółki i bekasy, dziewczynki plotły wianki z kwiatów oraz czapki i nahajki z sitowia. Autorka zwraca uwagę na to, iż podobne zabawy i gry występowały także w innych miejscowościach Południowego Podlasia. Różniły się one niekiedy nazwami i regułami. Należy podkreślić, że tematyka zabaw i gier nie jest tak dobrze rozpoznana przez badaczy jak tradycja pieśni i muzyki ludowej. Ta część naszej kultury doczekała się opracowań, zebranych kilku regionalnych seriach pod wspólnym tytułem „Polska pieśń i muzyka ludowa - źródła i materiały". Ukazały się już dwie części z Kujaw, trzy części z Kaszub, pięć części z Warmii i Mazur, sześć części z Lubelskiego oraz dwie części z Podlasia[23].

Przykłady zabaw i gier zebranych na Łotwie

Łotwa jest krajem, który kultywuje swoją tradycję czego przykładem jest organizacja święta pieśni i tańca (Dziesmu un deju svetki). W święcie uczestniczą tysiące Łotyszy, śpiewając pieśni ludowe. Festiwal odbywa się co 5 lat i znajduje się na liście dziedzictwa kulturowego UNESCO. Obok siebie na scenie śpiewa tysiące wykonawców, a jeszcze więcej się przysłuchuje. Mówi się, że Łotwa to kraj, która śpiewa.

Rozpoczniemy od informacji dotyczących „łapty" gry, która jak opowiadał W. Wierchowcew, prezes klubu Dundurins, funkcjonuje pod nazwa Ryska Łapta, ale jest to gra, która prowadzona jest na zasadach Ruskoj Łapty. Klub współpracuje z Federacją Ruskoj Łapty Rosji, a na turnieje zaprasza drużyny z Estonii, Litwy i Rosji. Organizowane są turnieje dla dzieci w mini łaptie. Promujący grę Wierchowcew, pochodzący z Archangielska, podawał, że łapta była tam popularna na ulicach i grali w nią zarówno chłopcy, jak i dziewczęta. W obecnej wersji łapta

[23] J. Szymańska, *Podlasie*, cz. I : *Teksty pieśni obrzędowych. Polska pieśń i muzyka ludowa. Źródła i materiały*. Tom 5 : *Podlasie*. Warszawa 2012.

w Rydze jest grą, która przywędrowała z Rosji. Łapta jest grą popularną w wielu krajach i występuje pod różnymi nazwami. W Polsce znana jest jako palant[24]. Mieszkańcy okolic Madony w czasie wywiadów ze studentami również wspominali o tej grze.

Interesujących informacji dotyczących zabaw i gier dostarczyły wizyty w skansenie w Rydze i wywiady z Aldonisem Baldinsem. Ciekawa historia życia tego człowieka została sfilmowana i wydana jako *Latvijas hronika Nr. 27* (1991) „Baldina senas speles"[25]. Rekwizyty do zabaw i gier w Latvian Ethnographic Open - Air Museum w Rydze są wykonane przez Baldinsa i znajdują się w specjalnej zagrodzie. Autor dokonuje nie tylko ich prezentacji, ale i omawia przepisy. Duża różnorodność gier, to z jednej strony wspomnienie z dzieciństwa, ale A. Baldins ciągle wymyśla nowe propozycje. Jest więc tak jak w czasach dawniejszych, kiedy to dzieci miały mniejsze możliwości kupowania przyborów do gier oraz zabaw i musiały albo wykonywać je same, albo robili to rodzice. Dzieci również wymyślały reguły gier. Aby uczestniczyć w zabawach i grach prezentowanych przez Baldinsa nie trzeba skomplikowanych przyborów. Wystarczą kije, sznurki, koła, patyki, kawałki drzewa, kamyki itp. Oto kilka przykładów: drewniane bąki, które wprowadza się w ruch za pomącą silnego pokręcenia dłonią lub drewnianego patyka i sznurka. Po wprowadzeniu w ruch na podłodze bączka można przemieszczać za pomocą patyka, w ten sposób można prowadzić rywalizację między dziećmi (czyj bączek będzie się dłużej kręcił). Odmianą tej zabawy w dużym powiększeniu jest taki bączek, którego wystrzeliwuje się z armaty za pomocą pociągnięcia za sznurek, który jest do niego przymocowany (lielgabals, the cannon). Po wypadnięciu z lufy armaty, bąk kręci się na specjalnej platformie. Do innej zabawy używamy płaskiej deseczki, do której przytwierdzony jest skręcony sznurek o długości około 1 metra. Jeśli kręcimy deseczką nad głową, wydaje ona specyficzne świstanie. Rozmówca twierdził, iż ktoś podarował mu ją na jarmarku, ale nie pamiętał, gdzie to było. Zabawa ta prezentowana była także w jednym z gospodarstw agroturystycznych w okolicach Madony, odwiedzonego przez uczestników letniej szkoły. Aldonis Baldins prezentuje liczne zabawy z dziurkowanymi drewienkami, przez które przeciąga się sznureczki. Kształt i wielkość drewienek są bardzo różne. Po splątaniu sznureczka drewienka wprowadza się

[24] K. Piech, *Palant. Popularna gra na Podlasiu,* „Rocznik Bialskopodlaski", t. XVII-XIX, 2009-2011, s. 211-223.

[25] *Latvijas hronika,* nr 27 (1991); „Baldina senas speles" (2008).

w ruch tak, jak znane u nas guziki. W zabawie mogą uczestniczyć dwie osoby. Drewienko ma wtedy kształt dużej kości, a sznurek przeciągamy przez środek jest grubszy i ma około 2-3 metrów. Jedna osoba chwyta dwiema rękami sznurek z jednej strony, a druga z drugiej. Po splątaniu sznurka bawiący się starają się wprowadzić drewienko w ruch. Jest to jednak trudne i wymaga użycia dużej siły. Dużym zainteresowaniem dzieci cieszy się kręcenie kawałkami płaskich drewienek, z nawierconą małą dziurką, w którą wkładamy flamaster (Rotalu vilcini). Na specjalnie przygotowanej deseczce umieszczana jest biała kartka, staramy się deszczułkę z flamastrem w prowadzić w ruch tak, jak bączka. Kręcąc się, pozostawia bardzo wymyślne rysunki. Używając różnych kolorów możemy tworzyć interesujące kompozycje. Do rzutów na odległość Aldonis Baldins przygotował drewniany łuk, który napina się sznurkiem. Umieszczając na nim (tam gdzie do kija przywiązujemy sznurek) jakiś owoc lub piłeczkę możemy wykonywać rzuty na duże odległości. Zabawa ta jest opisywana w literaturze łotewskiej. Autor spotkał się z nią w materiałach przekazanych przez Muzeum Sportu w Rydze. Opisana jest tam również zabawa szeroko występująca na Podlasiu w okresie zimy - „karuzela". W skansenie prezentowane jest także chodzenie na szczudłach. Kolejna gra polega na zaganianiu świnek do drewnianych obręczy za pomocą kijów (Gucinas dzit majas, the pigs driver Home). Świnki wykonane są z drewna i mają owalny kształt, co utrudnia ich przemieszczanie się do przodu. U nas znana jest podobna zabawa, z użyciem jajek i polegała na toczeniu ich po drewnianej rynnie. Dziecko puszczało jajko i biegło z koszyczkiem do jej końca, aby je złapać (Olu ripinasana, The rolling of Eggs). Łowienie rybek (Makskeresana, the Fising) polega na łowieniu drewnianych rybek za pomocą drewnianego kija ze sznurkiem. Dzieci siadają w koło łowiska i starają się złowić jak najwięcej rybek. Inną zabawą jest podbijanie drągiem deseczki, na której na jednym końcu położona jest piłka Sist krupi gaisa, make the tad fly). Deseczka ułożona jest na gałęzi tak, aby można ją było uderzyć i aby piłka poleciała w górę. Jedna osoba podbija piłkę, a druga stara się ją złapać. Małe szachy z klepsydrą (Sahe zirdzini, the chess knights). Jak przestawimy pionek, to przestawiamy klepsydrę i od tego momentu druga osoba może przestawiać pionka. Aldonis Baldins prezentuje również duże koło od wozu nazywanego u nas żelaźniakiem lub drabiniastym. Koło wprowadzamy w ruch, dzięki czemu przemieszcza się ono po wiejskiej ścieżce. Prezentowane w skansenie zabawy i gry cieszą się szczególnym zainteresowaniem podczas orga-

nizowanych tam festynów. Skupiają nie tylko dzieci, ale także i dorosłych. O życiu w chutorach i zabawach dzieci opowiadał uczestnikom letniej szkoły w 2014 roku Danis Putnins, urodzony w 1936 roku. Wywiad został przeprowadzony w okolicach Madony. Rozmówca informował, że jego sąsiadami byli głównie chłopcy, natomiast w szkole było odwrotnie - więcej było dziewcząt. W czasach radzieckich najważniejszy był sport i dlatego teraz cieszy się zdrowiem. Do szkoły w zimie chodzono na nartach. W szkole były lekcje wychowania fizycznego - organizowano zawody narciarskie w skokach. Skocznię przygotowywali sami. Po wojnie dzieci bawiły się w wojnę. Karabiny robione były z drewna. Dzieci przydzielały sobie stopnie wojskowe i tworzyły armie. Każda armia miała za zadanie zdobyć flagę. Były trzy możliwości zdobycia flagi, ale tylko jedna prawidłowa. Rozmówca opowiadał, że były to tereny, gdzie walczyła armia niemiecka i rosyjska, dlatego było dużo niewybuchów. Dzieci chodziły i zbierały niewybuchy, co było bardzo niebezpieczne. Zdarzało się, że traciły palce, dłonie, nogi. Jedna z zabaw (D. Putnins podaje ją jako narodową), polegająca na śpiewaniu grupy ustawionej po okręgu, była zabroniona w czasach Związku Radzieckiego. Z okresu przedwojennego wspominano: zabawę w chowanego, gry biegowe oraz w okresie zimy jazdę na drewnianych nartach, a także na snopkach siana z góry. Przybory do gier wykonywane były we własnym zakresie. Inny rozmówca z tego regionu, urodzony przed II wojną światową opowiadał, że w okolicy, gdzie się wychowywał, było dużo domów. Dzieci przychodziły do jednego z nich i tam się bawiły. Pamiętał zabawę w chowanego, rzuty podkową, zabawę w armie, głuchy telefon. W szkole najczęściej grano w siatkówkę, biegano na nartach i organizowano skoki narciarskie.

Inne zabawy i gry zebrane podczas letnich szkół w Madonie, zostały opisane w wydawnictwie z okazji pięcio-lecia letnich szkół „Outdoor sports and recreation education summer school”[26]. Możemy tam zapoznać się z takimi grami, jak: Adamam Bij 7 Deli (Adam had 7 sons), Lanak Brauksi, Talak Tiksi (Slower you go, further you Get), Ligzdinu Taisisana (Creation of nests), polegająca na ukrywaniu kamieni w dziurach wykopanych w ziemi, które uczestnicy mieli odnaleźć. Zamiast kamieni w okresie Świąt Wielkanocnych używano także jajek. Kolejne gry to: Strauja Strauja Upe Tecej (Rapid Rapid River Flowing), Bum-

[26] I. Bula-Biteniece i wsp., *OSRESS Outdooor sports and recreation education summer school*. Riga Latvia LASE 2014, s. 42-72.

binu Spele (Game with the ball) - gra polegała na odbijaniu piłki o ścianę przez uczestników, którzy ustawieni byli jeden za drugim, Asociaciju Spele (Psychologist game). Inna zabawa (lord of the rings) wymagała toczenia z niewielkiego wzniesienia obręczy za pomocą patyka. Zwycięzcę można było wyłonić w kilku klasyfikacjach: toczenie na szybkość, na dystans, na ilość popełnionych błędów. Kolejna zabawa, znana także na Podlasiu (Stick flyer), polegała na podbiciu małego kija za pomocą większego. Wygrywała osoba, której podbity kij pokonał największy dystans. Pedejas pars skiras (Last pair Seperate) to kolejna gra polegająca na łapaniu. Lider znajduje się przed grupą, która ustawiona jest w parach. Na sygnał lidera ostatnia para przemieszcza się do przodu i zaczyna uciekać. Zadaniem lidera jest złapanie jednej z tych osób. Paslepes ar Tuk tukiem (Hide „tuck - tuck") podobna była do naszych chowanek. Kolejne gry to: Akmenu dzisana (Stone Cash), Sausanas spele (Shooting game), Snaiperis (Stone hit), Kalim bam bam, Gurki (Cucumbers).

Podsumowanie

Letnie szkoły wpisują się w realizację celów, które są zalecane przez UNESCO i dotyczą ochrony kultury tradycyjnej i ludowej. Wpisują się także w konwencję podpisaną także przez Polskę, a dotyczącą ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Badania prowadzone w trakcie letnich szkół tym celom służą. Pozwalają ocalić od zapomnienia niematerialne dziedzictwo kulturowe, jakim są dawne zabawy i gry. Dorobek pokoleń zostaje spisany, nagrany na CD, a następnie upowszechniany wśród uczestników z różnych krajów. Kolejnym etapem ma być organizacja festiwalu gier tradycyjnych. Porównując zabawy i gry zebrane na Łotwie i na Podlasiu, można dostrzec ich podobieństwo w zakresie przepisów, używanych przyborów, miejsca ich przeprowadzania. Dotyczy to zabaw i gier, które odbywały się w różnych porach roku. Należy podkreślić, że istnieje duże bogactwo zabaw i gier występujących w przeszłości na badanych obszarach, dlatego warto je zachować nie tylko w postaci artykułów i książek, ale jako żywą tradycję funkcjonującą w praktyce. Zebrane zabawy i gry charakteryzuje także duża różnorodność, co może być interesujące również dla współczesnych pokoleń. Różnorodność ta wynikała często z pomysłowości dzieci, które modyfikowały zasady gier w taki sposób, że niektóre miały wiele odmian, czasami funkcjonowały również pod innymi nazwami. Pokazuje to, że w przeszłości zabawy i gry kształtowały kreatywność uczestników. Na kształtowanie się form zabawowych na badanych terenach wpływ miał

zapewne sposób osadnictwa. Na Łotwie w okolicach Madony funkcjonowały chutory, czyli gospodarstwa jednozagrodowe, położone w odosobnieniu wśród pól. Dzieci, aby mogły się bawić, zbierały się w jednym gospodarstwie, miejscem zabaw była także szkoła. W okolicach Białej Podlaskiej były liczne wioski, w których było dużo dzieci. Dzieci miały więc ze sobą więcej kontaktu. Temat tradycyjnych zabaw i gier, szczególnie tych na Podlasiu, jest warty szerszego zainteresowania, gdyż, jak pisze Adamowski „obszar każdego pogranicza kulturowego niemal zawsze stanowi niezwykle ciekawy i bogaty w różnorodne fenomeny zespół zjawisk”[27]. Dotychczasowe badania ujawniają niezwykłe bogactwo różnorodnej problematyki dotyczącej tego zjawiska. W czasach kiedy duży problem stanowi niechęć do uczestnictwa w lekcjach wychowania fizycznego, warto zastanowić się czy w polskiej szkole nie należy wrócić do tego, co bawiło naszych rodziców i dziadków, do tego czemu poświęcali każdą wolną chwilę. W dobie kryzysu rodziny może stać się to także przywróceniem więzi międzypokoleniowej. Jak podaje J. Gorzechowska i M. Kaczurbina, w przeszłości dorośli - rodzice i dziadkowie - chętnie przekazywali młodym zapamiętane z dawnych lat formy zabawowe. W ten sposób powstawał nieprzerwany łańcuch zabawowej tradycji[28]. Ocalenie od zapomnienia dziecięcych zabaw i gier to nie tylko cenna kulturowo-obyczajowa spuścizna, jak twierdzą wymienione autorki, ale także jeden z elementów ciągłości tradycji. Zachowały one swój główny walor wychowawczy, uczą życia w gromadzie i poznawania jej praw. M. Mead dzieląc kultury na postfiguratywne, (dzieci uczą się od swoich rodziców), kofiguratywne, (zarówno dzieci jak dorośli uczą się od rówieśników) i prefiguratywne, w których dorośli uczą się od dzieci, podaje, że jest to odbiciem czasów, w których żyjemy[29]. Ważne staje się zagadnienie zachowania tradycji, aby mądrość starszego pokolenia naszych rodziców i dziadków, którzy przekazywali wzorce zachowań i sposób życia, stała się udziałem dalszych pokoleń. Dlatego zachowanie tradycji i kultury nie leży już tylko w rękach rodziny, ale powinno być obowiązkiem nas wszystkich, w tym zarządzających. Młodsze pokolenie coraz dalej odchodzi od wzorców przeszłości przekazywanych im przez rodziców.

[27] J. Adamowski, *Folklor na wschodnim pograniczu kulturowym*, [w:] *Gdzie bije źródło. Pieśni ludowe pogranicza Polski i Białorusi*. Lublin - Wisznice 2015, s. 26.

[28] J. Gorzechowska, M. Kuczurbina, *Mało nas, mało nas. Polskie dziecięce zabawy ludowe*. Warszawa 1986, s. 6.

[29] M. Mead, *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*. Warszawa 2000.

Młody człowiek na Podlasiu jest bardziej podobny do swojego rówieśnika w Londynie niż do swoich rodziców i dziadków. Często zamiast dbać o własną historię, przejmujemy obce wzorce, np. organizując w Tucznej turniej piłki nożnej w błocie. Biorąc pod uwagę fakt, iż w letnich szkołach uczestniczą studenci i nauczyciele z uczelni o profilu wychowania fizycznego, istnieje nadzieja, że opracowane zabawy i gry będą wykorzystywane przez nich w ich przyszłej pracy, bawiąc kolejne pokolenia dzieci i młodzieży.

Letnie szkoły w Polsce i na Łotwie jako przykład kultywowania tradycji dawnych zabaw i gier

STRESZCZENIE

W artykule przedstawiono letnie szkoły, których motywem przewodnim są tradycyjne zabawy i gry oraz aktywność ruchowa w plenerze. Letnie szkoły skupiają nauczycieli akademickich i studentów z różnych krajów, którzy przebywając na określonym terenie podejmują badania dotyczące gier, zabaw i innych rodzajów aktywności ruchowej, które były charakterystyczne dla tego obszaru. Aby uzyskać jak najwięcej informacji, przeprowadza się wywiady z najstarszymi mieszkańcami, którzy dzielą się swoimi wspomnieniami. Dla zdobycia większej wiedzy z interesującej tematyki, dokonano także przeglądu literatury oraz opracowano materiał uzyskany w trakcie wizyt w Muzeum Sportu i w Skansenie w Rydze. W artykule opisano wybrane zabawy i gry rejonu Madony oraz Białej Podlaskiej.

Sommerschulen in Polen und Lettland als Beispiel der Traditionspflegevon früheren Spielen und Spaß

ZUSAMMENFASSUNG

Der Artikel stellt die Sommerschulen dar, deren Leitmotive die traditionellen Spiele und Spaß sowie Bewegungsaktivität im Freien sind. Die Sommerschulen versammeln Akademiker und Studenten aus verschiedenen Ländern, die durch den Aufenthalt auf dem bestimmten Territorium für dieses Gebiet charakteristische Spiele, Späße und andere Arten von Bewegungsaktivitäten erforschen. Um so viele Informationen wie möglich zu erhalten, werden die Interviews mit den ältesten Bewohner, die ihre Erinnerungen erzählen, geführt. Um mehr Wissen über das Interesse weckende Themen zu gewinnen, wurde auch eine Literaturrecherche durchgeführt, sowie die während des Besuches im Sportmuseum und im Freilichtmuseum in Riga gewonnenen Materialien erarbeitet. In diesem Artikel wurden ausgewählte Spiele und Spaß aus der Region Madona und Biała Podlaska beschrieben.

Summer schools in Poland and Latvia as an example of cultivating the tradition of old games and fun

SUMMARY

In the article the author has presented summer schools, the motive of which are traditional games and fun, as well as physical activity outdoors. The summer schools embrace university teachers and students from different countries, who staying in a definite area undertake research into games, fun, and other sorts of physical activity, characteristic of the area. In order to gather as much information as possible, interviews with the oldest residents, who share their memories are conducted. In order to gain more knowledge on the subject, the authors have done a review of the literature and have studied the material obtained while visiting the Museum of Sport and the Outdoor Folk Museum in Riga, Latvia. In the article selected games from Madona region and Biała Podlaska were depicted.

R O C Z N I K B I A L S K O P O D L A S K I
TOM XXIII ROK 2015

JERZY FLISIŃSKI
Biała Podlaska

W kręgu Radziwiłłów „bialskich”. Słownik osób (część II: lit. I-N)

Ignacy [nazwisko nieznane]
Stolarz, doskonały w swoim zawodzie. Wykonywał najtrudniejsze i precyzyjne roboty stolarskie w pałacu w Białej. Pracował tu w l. 1732-1737.
Karkucińska, s. 169.

Iwanowski Dominik
W roku 1759 i 1760 grał na kotłach w garnizonie w Białej. W 1760 r. podjął nieudaną próbę dezercji za co trafił do aresztu w Słucku.
Bieńkowska, s. 374.

Iwaszkiewicz Antoni
Pochodził z drobnej szlachty w województwie nowogródzkim. Od 1746 r. był Surmaczem i zastępcą kapelmistrza zespołu janczarskiego. Najprawdopodobniej pracował do 1752 r.
Bieńkowska, s. 391.

Jagoda [imię nieznane]
Waltornista w zespole muzycznym Hieronima Floriana Radziwiłła.
Bieńkowska, s. 346.

Jakubowicz Jan
Około 1751 r. przyjęty jako jeszcze chłopiec na naukę u trębacza, a od 1756 do 1760 roku był doboszem garnizonu w Białej.
Bieńkowska, s. 374.

Jakubowicz Konrad
W l. 1751-1760 pracował jako trębacz garnizonu księcia Hieronima Floriana w Białej.
Bieńkowska, s. 374.

Jakubowski Antoni
W l. 1747-1752 dobosz zespołu janczarskiego (Biała? Słuck?). Pochodził z drobnej szlachty spod Lublina.
Bieńkowska, s. 391.

Jankiełowicz Daniel
W roku 1750 pracował jako kantor szkolny w Słucku. Był Żydem.
Bieńkowska, s. 399.

Janowicz [imię nieznane]
W roku 1760 był doboszem w III. kompanii muszkieterów księcia Hieronima Florian w Słucku.
Bieńkowska, s. 374.

Jaraszkiewicz [imię nieznane]
W 1759 r. pracował w Białej jako surmarz janczarski. W tymże roku za kradzież srebrnych talerzy został ukarany aresztem.
Bieńkowska, s. 391.

Jarkowski Jan
W l. 1746-1749 był doboszem w garnizonie słuckim księcia Hieronima Floriana, a od 1749 r. (do 1760?) w I. kompanii muszkieterów w Białej.
Bieńkowska, s. 375.

Jarocki Gabriel
W l. 1743-1760 oboista w garnizonie słuckim księcia Hieronima Floriana.
Bieńkowska, s. 375.

Jarząbek Franciszek (Franz)
Waltornista i strzelec w służbie księcia Hieronima Floriana w l. 1753-1760. Pracował i służył w Białej.
Bieńkowska, s. 346.

Jarząbek Wacław (Wenzel)
Brat Franciszka, zatrudniony w Białej, wraz z nim w 1753 r. również jako waltornista. W 1756 r. podczas podróży zespołu do Wilna i Słucka bezskutecznie próbował zbiec ze służby, za co trafił do aresztu. Pracował u księcia Hieronima Floriana aż do jego śmierci w 1760 r.
Bieńkowska, s. 347.

Jasiński Jan Szymon
W l. 1753-1760 pracował w Białej, najpierw był uczniem dobosza, a następnie doboszem garnizonu bialskiego.
Bieńkowska, s. 375.

Jechelowicz Mojsze
W latach 50. XVIII wieku muzyk miejski i kantor w szkole żydowskiej w Słucku.
Bieńkowska, s. 399.

Jeziornicki Andrzej Jozafat
Architekt i budowniczy, zatrudniony przez ks. Karola Stanisława Radziwiłła w 1698 r. Na polecenie swego pracodawcy uzupełniał wiedzę na studiach we Włoszech i Francji. Pełnił także funkcję generalnego ekonoma hrabstwa bialskiego. Po śmierci księcia w 1719 r., jego żona, Anna Katarzyna z Sanguszków, zerwała z nim wszelką współpracę.
AR, dz. V (korespondencja); Flisiński, s. 113, 114, 197, 198, 199, 280, 326; Karkucińska, s. 49, 58, 66, 73, 75, 79, 81, 120, 165, 345.

Jochszman Andrzej
Pisarz przy hucie w Urzeczu księżnej Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej. Zatrudniony ok. 1741 r.
Karkucińska, s. 140-141.

Jopson Ludwig
Zatrudniony w 1751 r. jako trębacz garnizonu w Białej. Jeszcze w tym samym roku został zwolniony ze służby (przyczyny nieznane).
Bieńkowska, s. 375.

Kamiński Antoni
Mieszczanin bialski. W l. 1748-1760 był żelistą zespołu janczarskiego w Białej. Po śmierci księcia Hieronima Floriana w 1760 r. przeszedł do zespołu jego starszego brata, księcia Michała Kazimierza „Rybeńki".
Bieńkowska, s. 391.

Karczewski [imię nieznane]
W 1760 r. był trębaczem III. kompanii muszkieterów księcia Hieronima Floriana w Słucku.
Bieńkowska, s. 375.

Kasperowicz Jan
Pracował w l. 1733-1745 w kościele farnym w Słucku jako muzyk (organista?).
Bieńkowska, s. 400.

Kibalski [imię nieznane]
Malarz farfurek. Pochodził najprawdopodobniej z Białej i tu pracował od ok. 1737 r.
Karkucińska, s. 171; Łopaciński, s. 34.

Kieller Andrzej
W l. 1756-1759 członek dziecięcej grupy baletowej księcia Hieronima Floriana (Biała? Słuck?).
Bieńkowska, s. 405.

Kieller Jan
Syn Ludwiga (zob.) i brat Michała (zob.). W l. 1746-1748 był trębaczem garnizonu słuckiego księcia Hieronima Floriana.
Bieńkowska, s. 375.

Kieller Ludwig
Pochodził z Lipska z rodziny mieszczańskiej. W służbie u księcia Hieronima Floriana zostawał od 1735 r. Był kapralem w III. kompanii muszkieterów.
Bieńkowska, s. 375.

Kieller Michał
Syn Ludwiga (zob.) i brat Jana Kiellera (zob.). W l. 1744-1748 był doboszem garnizonu słuckiego księcia Hieronima Floriana.
Bieńkowska, s. 375.

Kielniuk Konrat*
Cieśla „skarbowy", zatrudniony w l. 1730-1733. Miejsce pracy bliżej nieznane.
AR, XXIII, t. 6, p. 2; Karkucińska, s. 169.

Kiermasz [imię nieznane]
W 1751 r. pracował jako trębacz w garnizonie słuckim księcia Hieronima Floriana.
Bieńkowska, s. 376.

Kipranowicz Antoni
Mieszczanin z Białej, tołumbalista zespołu janczarskiego księcia Hieronima Floriana w l. 1747-1754. Zdezerterował ze służby.
Bieńkowska, s. 391.

Kipryjańczyk Marek
W l. 1704-1750 działał jako muzyk miejski w Słucku.
Bieńkowska, s. 400.

Kiryluk Maksim*
Pomocnik kamieniarza. Jego majstrem był Franz Pörnich (zob.).
Karkucińska, s. 167.

* Pisownia oryginalna

Kiryłowicz Maciej Andrzej
Przez dziesięć lat (1750-1760) był trębaczem I. kompanii muszkieterów księcia Hieronima Floriana w garnizonie słuckim.
Bieńkowska, s. 376.

Klewanowicz [imię nieznane]
Brak informacji od kiedy pozostawał w służbie księcia Hieronima Floriana. Wiadomo tylko, że w 1760 r. był trębaczem kompanii grenadierów w Słucku.
Bieńkowska, s. 376.

Kliszewicz [imię nieznane]
W 1747 r. był doboszem garnizonu słuckiego księcia Hieronima Floriana.
Bieńkowska, s. 376.

Klott Johann
W 1747 r. uczył się na trębacza przy oddziale husarii księcia Hieronima Floriana.
Bieńkowska, s. 376.

Kobak Józef
Dobosz garnizonu bialskiego w l. 1753-1754. W 1754 r. próbował zdezerterować, został jednak schwytany i osadzony w areszcie.
Bieńkowska, s. 376.

Koborda Szymon
W l. 1744-1760 oboista garnizonu słuckiego księcia Hieronima Floriana.
Bieńkowska, s. 376.

Kochetti Wincenty
Architekt warszawski, na zlecenie ks. Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej wykonał ok. 1728 r. projekt kościoła w Leśnej [Podlaskiej].
Karkucińska, s. 84, 166.

Kohaut Procopius Pius Josephus
Z pochodzenia Czech, w l. 1753-1759 lutnista w zespole muzycznym Hieronima Floriana.
Bieńkowska, s. 347-348.

Kolenczykowski Józef
Mieszczanin z Wysokiego Litewskiego. W l. 1747-1751 pracował w garnizonie słuckim jako dobosz.
Bieńkowska, s. 377.

Kolenda [imię nieznane]
W l. 1747-1749 trębacz w garnizonie bialskim.
Bieńkowska, s. 377.

Kolliada [imię nieznane]
W 1742 r. był doboszem w garnizonie słuckim.
Bieńkowska, s. 377.

Koncewicz vel Kuncewicz [imię nieznane]
Sztukator, zatrudniony w l. 1719-1720 przez ks. Annę Katarzynę z Sanguszków Radziwiłłową przy budowie bramy pałacu w Nieświeżu, skierowany do tej pracy z Białej.
Karkucińska, s. 167.

Kondratowicz Antoni
W l. 1754-1760 zatrudniony u księcia Hieronima Floriana jako oboista w garnizonie słuckim.
Bieńkowska, s. 377.

Kondratowicz Józef
W l. 1754-1756 grał na tołumbasie w kapeli janczarskiej księcia Hieronima Floriana w Białej, a prawdopodobnie także w Słucku.
Bieńkowska, s.392.

Konowalczyk [imię nieznane]
W 1760 r. pracował jako dobosz kompanii grenadierów w garnizonie słuckim.
Bieńkowska, s. 377.

Konrat [nazwisko? imię?]
Malarz i snycerz pracujący w Białej w 1746 r.
AR, XXIII, t. 6, p. 2; Karkucińska, s. 167.

Korsuniewicz Józef Antoni
Trębacz I. kompanii muszkieterów księcia Hieronima Floriana w Białej w l. 1753-1756.
Bieńkowska, s. 377.

Korsuniewicz Tomasz Michał
W l. 1749-1755 pracował jako dobosz I. kompanii muszkieterów księcia Hieronima Floriana w Białej.
Bieńkowska, s. 377.

Koszyński Wojciech
Prawdopodobnie przed 1753 r. rozpoczynał pracę jako muzyk na dworze księcia Michała Kazimierza „Rybeńki". Przypuszczalnie zbiegł ze

służby, został jednak schwytany przez ludzi księcia Hieronima Floriana i wcielony w 1753 r. jako prosty żołnierz (uprzednio jako trębacz miał stopień podchorążego) do kompanii muszkieterów.
Bieńkowska, s. 377-378.

Kousiński [imię nieznane]
Malarz farfurek, pochodził z Saksonii. Pracował w Białej, lata pracy bliżej nieznane.
Łopaciński, s. 34.

Kowecki [imię nieznane]
W l. 1760-1764 pracował najpierw u księcia Hieronima Floriana, a następnie u jego brata, księcia Michała Kazimierza „Rybeńki" jako dobosz i trębacz w II. Kompanii muszkieterów w Słucku.
Bieńkowska, s. 378.

Kozłowski Achrem
W l. 1750-1751 był doboszem w garnizonie słuckim księcia Hieronima Floriana.
Bieńkowska, s. 378.

Kozyrski Szymon
Około 1742 r. pracował w Białej jako mularz i sztukator, miał dwu uczniów, których uczył wykonywania posadzek, stawiania pieców, produkowania elementów „sztukatorskiej roboty" do wykładania ścian i sufitów.
Mańkowski, s. 4.

Königseck vel Koenigseck Ignatius
Zatrudniony w 1730 r. przez księżnę Annę Katarzynę z Sanguszków. Najpierw sprawował funkcję komendanta zamku w Słucku, a od 1751 r. – już za rządów księcia Hieronima Floriana – był komendantem zamku w Białej. Pracował do 1755 r. Miał stopień majora.
Bieńkowska, s. 413.

Kraiński Jan
W 1746 r. pracował jako organista w kościele farnym pod wezwaniem św. Anny w Białej.
Bieńkowska, s. 400.

Kramer Hofrat
Syn lokaja księcia Hieronima Floriana. W 1756 r. należał do dziecięcej grupy baletowej księcia.
Bieńkowska, s. 406.

Kroszka Józef
Pochodził z Białej. W kapeli janczarskiej grał na surmie w l. 1750-1760. Po śmierci księcia Hieronima Floriana przeszedł do zespołu jego brata, księcia „Rybeńki".
Bieńkowska, s. 392.

Kroszka Paweł
Mieszczanin bialski. Muzyk, grał na cymbałach w zespole dworskim księcia Hieronima Floriana. Syn Józefa (zob.).
Bieńkowska, s. 401.

Krot [imię nieznane]
W 1751 r. był trębaczem w garnizonie słuckim księcia Hieronima Floriana.
Bieńkowska, s. 378.

Kubicki Andrzej
W l. 1751-1755 pracował jako trębacz I. kompanii muszkieterów księcia Hieronima Floriana w Białej.
Bieńkowska, s. 378.

Kuchciński Józef
W roku 1753 był trębaczem w garnizonie bialskim.
Bieńkowska, s. 378.

Kulawski Aleksander
Malarz i snycerz zatrudniony na dworze radziwiłłowskim. Miejsce i czas pracy bliżej nieokreślone.
Mańkowski, s. 3.

Kulikowski Maciej
W l. 1756-1762 członek dziecięcej grupy baletowej w Białej. Od 1762 r. prawdopodobnie z braku postępów w nauce tańca został kamerdynerem dziecięcego zespołu baletowego.
Bieńkowska, s. 406.

Kulikowski Szymon
W l. 1754-1760 był doboszem sztabowym garnizonu w Białej.
Bieńkowska, s. 378.

Kulikowski Tadeusz
W l. 1755-1760 pracował w Białej jako trębacz tutejszego garnizonu oraz w IV. kompanii muszkieterów w Słucku.
Bieńkowska, s. 379.

Kułakowski Michał Tomasz
Był doboszem I. kompanii muszkieterów w Białej. W okresie X 1754 - IX 1755 był oddelegowany do Sławatycz. W służbie księcia Hieronima Floriana pozostawał w l. 1751-1760.
Bieńkowska, s. 379.

Kuropacki Leon
W l. 1742-1751 dobosz garnizonu słuckiego księcia Hieronima Floriana.
Bieńkowska, s. 379.

Kuttnick Johann Dawid
Felczer Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej. Pochodził z Gdańska, pracował w Białej. Pobierał pensję roczną w wysokości od 75 do 81 złp. Miał zezwolenie księżnej na udzielanie pomocy medycznej osobom spoza dworu, tj. mieszkańcom Białej i hrabstwa bialskiego.
Zuba, s. 80, 87, 99.

Küntzelmann [imię nieznane]
Malarz, pochodził z Saksonii. Zatrudniony w Białej ok. 1743 r. do dekorowania farfurów. Pracował w farfurni bialskiej przez 20 lat.
AR, XXIII, t. 7, p. 1; Łopaciński, s. 34; Mańkowski, s. 3.

Kweszuk Konrat
Cieśla „skarbowy", pracujący w l. 1730-1733 u Radziwiłłów. Miejsce pracy bliżej nieznane.
AR, XXIII, t. 6, p. 2; Karkucińska, s. 169.

Kwiek Franciszek Bartłomiej
Snycerz. Na początku 1743 r. podpisał kontrakt zobowiązujący go do wykonania trzech drewnianych ołtarzy w Nieświeżu, wzorowanych na ołtarzach kościoła farnego w Białej.
AR, XXIII, t. 6, p. 2; t.9, p. 5; Flisiński, s. 177; Karkucińska, s. 167; Łopaciński, s. 6.

Lamprecht [imię nieznane]
Fagocista, pozyskany do zespołu muzycznego księcia Hieronima Floriana z Wiednia w 1748 r. Pracował w zespole do 1751 r.
Bieńkowska, s. 349.

Landmann [imię nieznane]
Aktor teatralny, pozyskany przez księcia Hieronima Floriana z Wiednia w 1756 r. Pracował w zespole teatralnym Radziwiłła do 1759 r.
Bieńkowska, s. 349.

Leder Georg Gottfield
Lekarz w służbie Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńki" od lipca 1730 r. Pochodził z Saksonii, konwertyta (przeszedł z protestantyzmu na katolicyzm). Zmarł w 1738 r.
Zuba, s. 81, 99.

Leithloff Heindrich
W l. 1730-1733 pracował przy budowie pałacyku w Sławacinku. Znakomity majster mularski, sprowadzony z Szydłowca przez księżnę Annę Katarzynę z Sanguszków Radziwiłłową.
Karkucińska, s. 166.

Lejbowicz Jankiel
Złotnik pochodzenia żydowskiego. Od 1747 r. pracował w bialskiej pracowni złotniczej księżnej Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej.
Karkucińska, s. 151, 170.

Leszinski [imię nieznane]
Mularz, pracował w Sławacinku przy budowie oficyn pałacyku księżnej Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej.
AR, XXIII, t. 6, p. 2; Karkucińska, s. 166.

Lewkowicz Beniamin
Złotnik pochodzenia żydowskiego, zatrudniony w pracowni złotniczej w Białej ok. 1744 r.
Karkucińska, s. 151, 170.

Leybko
Żydowski muzyk, grał na cymbałach (1746 r.).
Bieńkowska, s. 401.

Leydecker Johann Fryderyk
Nadworny chirurg Hieronima Floriana Radziwiłła. Udokumentowany okres jego pracy obejmuje lata 1756-1759. Zarabiał rocznie ok. 90 złp.
Zuba, s. 83, 87, 99.

Lidke [imię nieznane]
Sprowadzony z Gdańska. Pracował tylko przez rok (1750) w zespole muzycznym jako organista.
Bieńkowska, s. 349.

Lipniewicz [imię nieznane]
Dobosz IV. kompanii muszkieterów księcia Hieronima Floriana w Słucku.
Bieńkowska, s. 379.

Littak Tomasz
W zespole janczarskim księcia Hieronima Floriana grał na tołumbasie (1747-1753), a następnie był doboszem (do 1756 r.). Z pochodzenia mieszczanin.
Bieńkowska, s. 392.

Littke Johann
W l. 1750-1760 pracował jako oboista w garnizonie słuckim księcia Hieronima Floriana.
Bieńkowska, s. 379.

Litwin Jan
Cieśla „skarbowy", zatrudniony w l. 1730-1733 przy renowacji kościoła farnego w Białej.
AR, XXIII, t. 6, p. 2; Karkucińska, s. 169.

Lublański Stanisław
Oboista garnizonu słuckiego księcia Hieronima Floriana. Pracował w l. 1744-1760.
Bieńkowska, s. 379.

Ludwiniec (Ladwiniec?) Jan
Pochodził z hrabstwa bialskiego, w l. 1748-1753 był doboszem zespołu janczarskiego księcia Hieronima Floriana. Przypuszczalnie głównym miejsce jego pracy była Biała.
Bieńkowska, s. 392.

Lücken Karl Friedrich
Rzeźbiarz z Saksonii. Na dworze Radziwiłłów w Białej pracował w l. 1738-1740 i 1742-1745.
AR, XXIII, t. 6, p. 1; Flisiński, s. 177, Karkucińska, s. 167; Łopaciński, s. 34.

Łabecki [imię nieznane]
W l. 1746-1751 dobosz garnizonu słuckiego księcia Hieronima Floriana.
Bieńkowska, s. 380.

Łazowski Jan
Muzyk nieznanej specjalności. W Białej i Słucku pracował w latach 1743-1760.
Bieńkowska, s. 349.

Łobarzewski [imię nieznane]
W roku 1746 był doboszem w garnizonie słuckim księcia Hieronima Floriana.
Bieńkowska, s. 380.

Łojko Antoni
W l. 1756-1760 członek dziecięcej grupy baletowej w Białej i Słucku. Po śmierci księcia Hieronima Floriana trafił do zespołu w Nieświeżu, gdzie występował już jako solista. Od 1779 r. pracował jako nauczyciel tańca. W 1780 r. podróżował do Wenecji i Wiednia. Po powrocie do Nieświeża brał udział w wystawieniu kilku baletów na tamtejszej scenie zamkowej. Po śmierci księcia Karola Stanisława „Panie Kochanku" w 1790 r. i upadku sceny teatralnej w Nieświeżu, powrócił do Słucka.
Bieńkowska, s. 406.

Łojowski Antoni
W 1756 r. był członkiem dziecięcej grupy baletowej (Biała? Słuck?).
Bieńkowska, s. 406.

Łucewicz Wasyl
W l. 1749-1755 był uczniem, a do 1760 r. pracował już jako waltornista. Miejsce pracy bliżej nieznane (Biała? Słuck?).
Bieńkowska, s. 398.

Łukaszewicz Leon
Surmarz zespołu janczarskiego księcia Hieronima Floriana w l. 1751-1760. Pracował przypuszczalnie w Słucku skąd pochodził.
Bieńkowska, s. 392.

Łukomski Jędrzej
W l. 1747-1752 dobosz zespołu janczarskiego księcia Hieronima Floriana (Biała? Słuck?).
Bieńkowska, s. 392.

Maino Francesco
Włoch. Sztukator sprowadzony z Warszawy. Wykonywał zdobienia w kościele farnym w Białej.
Karkucińska, s. 167.

Malawski Cyryl
Snycerz, pracował w Białej w pałacu od [1735?] 1736-1737. W nagrodę za swoją pracę księżna Anna Katarzyna z Sanguszków Radziwiłłowa ofiarowała mu dom w Rynku w Białej. Pracował co najmniej do 1742 r.
AR, XXIII, t. 6, p. 2; t. 9, p. 1; Flisiński, s. 176, 200; Karkucińska, s. 167; Łopaciński, s. 34.

Marcin [nazwisko nieznane]
Sztukator, pochodził z Białej, w 1717 r. pracował w Nieświeżu.
Karkucińska, s. 167.

Marcinowicz Antoni
Od 1744 r. był doboszem w garnizonie słuckim, zaś od 1748 do 1749 służył w garnizonie bialskim.
Bieńkowska, s. 380.

Markiewicz Bazyli
W l. 1750-1756 był doboszem zespołu janczarskiego w Białej lub w Słucku.
Bieńkowska, s. 393.

Markiewicz Tomasz
Do zespołu janczarskiego księcia Hieronima Floriana przeszedł z takiegoż zespołu króla Augusta II. W Białej lub w Słucku pracował jako dobosz janczarski w l. 1747-1750.
Bieńkowska, s. 393.

Markwart Jerzy Józef
Sztukator, w l. 1732-1733 zatrudniony przy upiększaniu zamku bialskiego.
Karkucińska, s. 168.

Massucci Teresa Maria
Włoska śpiewaczka zatrudniona na dworze księcia Hieronima Floriana w l. 1753-1759. Swoim śpiewem m.in. uświetniła zaślubiny księcia z jego trzecią żoną, Anielą z Miączyńskich.
Bieńkowska, s. 350.

Mathey [imię nieznane]
Cyrulik w służbie Radziwiłłów w Nieświeżu. 18 XII 1729 r. ożenił się z Luką, praczką koronek księżnej Franciszki Urszuli z Wiśniowieckich.
Zuba, s. 82, 99.

Mayer [imię nieznane]
Do zespołu muzycznego księcia Hieronima Floriana został pozyskany z Wiednia w 1748 r. Znakomity organista i klawicymbalista, a także kompozytor. Udzielał lekcji muzyki trzeciej żonie Hieronima Floriana, księżnej Anieli z Miączyńskich. W zespole pracował do 1756 r. Często był karany za nadużywanie alkoholu.
Bieńkowska, s. 350-351.

Mądrzewski [imię nieznane]
W 1760 r. pracował jako trębacz III. kompanii muszkieterów księcia Hieronima Floriana w Słucku.
Bieńkowska, s. 381.

Märtens Jacob
W l. 1740-1757 oboista i basetlista (wiolonczelista) w zespole muzycznym księcia Hieronima Floriana. Z podpisanego przez niego kontraktu wynika, iż był zobowiązany także do nauki gry dwóch chłopców. Z pochodzenia najprawdopodobniej Niemiec lub Austriak. Z zespołu odszedł, gdy nie otrzymał podwyżki pensji rocznej, której się domagał.
Bieńkowska, s. 351.

Meewald Ignatius
Trębacz i flecista, przybył z Gdańska. Za nadużywanie alkoholu w 1756 r. trafił do aresztu.
Bieńkowska, s. 351-352.

Merkat Johann Ludwig
Lekarz, pochodził z Hamburga, w 1738 r. został przyjęty do pracy na dworze księcia Hieronima Floriana.
Zuba, s. 80.

Michaelis Hennig Fryderyk Johan
Felczer zatrudniony przez „Rybeńkę" ok. 1760 r. W l. 1760-1785 pracował jako felczer milicji radziwiłłowskiej; w l. 1786-1790 nadworny lekarz księcia „Panie Kochanku", któremu towarzyszył także podczas wygnania księcia.
Zuba, s. 100.

Michaelis Jakub Feliks
Chirurg, zatrudniony przed 1800 r. przez księcia Dominika Hieronima w hrabstwie zabłudowskim, gdzie leczył miejscowych włościan.
Zuba, s. 100.

Michniewicz Katarzyna
W l. 1756-1760 należała do słuckiej grupy baletowej księcia Hieronima Floriana. Uznana za wybitnie utalentowana tancerkę. Uczyła się także gry na klawesynie. Po śmierci księcia pracowała w Nieświeżu.
Bieńkowska, s. 407.

Mieleszko Jan
W służbie księcia Hieronima Floriana od 1744. Pracował jako trębacz w garnizonie słuckim.
Bieńkowska, s. 380.

Mieńkowicz Michał
Zatrudniony w 1749 r. jako dobosz garnizonu bialskiego. Pracował tu do wiosny 1754 r. Z Białej został przeniesiony do Sławatycz. Pochodził z podbialskiej wsi Sławacinek, gdzie jego ojciec był młynarzem.
Bieńkowska, s. 380.

Miessler Daniel
W l. 1747-1755 pracował w zespole muzycznych księcia Hieronima Floriana jako fagocista. Do Białej i Słucka został sprowadzony z Wiednia, do którego powrócił w 1755 r.
Bieńkowska, s. 352.

Miklauz [imię nieznane]
Waltornista, pracował w Białej w l. 1740-1742.
Bieńkowska, s. 398.

Mikołajówna Rozalia
W 1759 r. należała do słuckiego zespołu baletowego księcia Hieronima Floriana.
Bieńkowska, s. 407.

Milbe Ludwig von
Wachmistrz w służbie księcia Hieronima Floriana w l. 1753-1760.
Bieńkowska, s. 413.

Milewski Antoni
W l. 1753-1759 grał w zespole muzycznym księcia Hieronima Floriana na bandurze. Niedługo po podpisaniu kontraktu w 1753 roku próbował zbiec ze służby u Radziwiłła. Za to „przestępstwo" spędził pięć lat w więzieniu w Słucku. Po wyjściu na wolność, zwrócił się do księcia o pozwolenie na założenie rodziny.
Bieńkowska, s. 352.

Milewski Jan
Zatrudniony w 1741 r. jako pierwszy trębacz chorągwi husarskiej księcia Hieronima Floriana. Wyjątkowo nielubiany przez księcia, często trafiał do aresztu, gdzie był traktowany brutalnie. Z podpisanego przez niego kontraktu wynika, że miał wyuczyć gry na trąbce jedenastu chłopców. Zmarł w Białej w 1748 r.
Bieńkowska, s. 381.

Mirecki Piotr
Felczer na dworze księcia Karola Stanisława „Panie Kochanku" w l. 1772-1790. Książę wysoko oceniał jego wiedzę i umiejętności, bowiem zapisał mu w testamencie kwotę 10 000 złp. W trakcie pracy pobierał jednak stosunkowo niskie uposażenie – ok. 30 złp rocznie.
Zuba, s. 83, 87, 100.

Mironowicz Józef
W 1760 r. był doboszem w Białej u księcia Hieronima Floriana.
Bieńkowska, s. 381.

Mitkiewicz Jan
W l. 1744-1760 zatrudniony jako oboista w garnizonie słuckim.
Bieńkowska, s. 381.

Monimelli Domenico
Rzeźbiarz, pochodził z Włoch. W 1739 r. wyrzeźbił dla księżnej Anny Katarzyny Radziwiłłowej bliżej nieokreśloną statuę w marmurze.
AR, XXIII, t. 5; Karkucińska, s. 168; Łopaciński, s. 34.

Moroz [imię nieznane]
W 1752 r. pracował (Biała? Słuck?) jako trębacz księcia Hieronima Floriana.
Bieńkowska, s. 398.

Morscheidt Karol
Kapitan, potem pułkownik, w służbie księcia Hieronima Floriana. Służył w l. 1746-1760. Był także dowódcą garnizonu słuckiego. Do Białej i Słucka przybył najprawdopodobniej z Gdańska.
Bieńkowska, s. 413.

Moskalewicz Siemion
W 1750 r. działał w Słucku jako muzyk miejski księcia Hieronima Floriana.
Bieńkowska, s. 401.

Mouret [imię nieznane]
Chirurg, leczył z hemoroidów księcia „Rybeńkę". Zatrudniony co najmniej od 1754 r. Służbę opuścił w połowie 1760 r.
Zuba, s. 85, 100.

Muraszko [imię nieznane]
W 1746 r. był doboszem garnizonu słuckiego księcia Hieronima Floriana.
Bieńkowska, s. 381.

Müller [imię nieznane]
Do Białej został sprowadzony z Królewca. Pracował w l. 1730-1733 przy renowacji kościoła farnego w Białej.
AR, XXIII, t. 6, p. 2; Karkucińska, s. 169.

Müller Stephan
Zatrudniony w l. 1738-1739 przez księżnę Annę Katarzynę z Sanguszków Radziwiłłową w hucie szkła w Nalibokach. Był snycerzem.
Karkucińska, s. 168.

Narkiewicz [imię nieznane]
W l. 1740-1742 był waltornistą u księcia Hieronima Floriana. Miejsce pracy bliżej nieznane (Biała? Słuck?).
Bieńkowska, s. 398.

Narkiewicz Michał
Trębacz chorągwi husarskiej księcia Hieronima Floriana, zatrudniony w 1747 r. Prawdopodobnie z powodu dość przeciętnych umiejętności został w 1748 r. zdymisjonowany.
Bieńkowska, s. 382.

Nasiłowski Jan
W 1760 r. pracował w Białej jako trębacz w tutejszym garnizonie.
Bieńkowska, s. 382.

Nawrocki Ignacy Stanisław
Organista w kościele farnym w Słucku w l. 1733-1748.
Bieńkowska, s. 408.

Naydzior [imię nieznane]
W 1760 r. był doboszem I. kompanii muszkieterów w Słucku.
Bieńkowska, s. 381.

Nicolay [nazwisko? imię?]
Malarz z Saksonii. W Białej malował (ozdabiał) farfury. Okres pracy bliżej nieznany.
Łopaciński, s. 34.

Niedźwiedzki Jan
Na służbę u księcia Hieronima Floriana wstąpił w 1745 r., a w latach 1748-1750 służył jako trębacz garnizonu w Białej.
Bieńkowska, s. 382.

Niedźwiedzki Jan (II)
W l. 1746-1753 był doboszem w garnizonie słuckim. Za dezercję został osadzony w areszcie w 1749 r. W roku 1753 ponownie zdezerterował, tym razem prawdopodobnie skutecznie.
Bieńkowska, s. 382.

Nittel Johann
Zatrudniony w l. 1733-1738 jako trębacz w zespole muzycznym księcia Michała Kazimierza „Rybeńki" w Nieświeżu.
Bieńkowska, s. 353.

Noëlli Georg
Portugalczyk. Uchodził za najwybitniejszego wirtuoza gry na pantaleonie [rodzaj dużych cymbałów – J.F.]. Zatrudniony przez księcia Hieronima Floriana w Białej w 1758 r. Grał także na organach i skrzypcach, był również świetnym śpiewakiem. W Białej pracował nieco ponad rok. W 1759 r. wyjechał do Wiednia.
Bieńkowska, s. 353-354.

Nost Antoni
W l. 1752-1760 trębacz w zespole muzycznym księcia Hieronima Floriana. Pozyskany z Wiednia.
Bieńkowska, s. 354.

Nowakowski Józef
Od 1747 do 1756 roku pracował w zespole janczarskim księcia Hieronima Floriana jako dobosz; od 1756 do 1760 roku był wicekapelmistrzem tego zespołu. Pracował w Białej lub w Słucku. Po śmierci księcia, przeszedł do zespołu jego brata, księcia Michała Kazimierza „Rybeńki".
Bieńkowska, s. 241, 242, 244, 393.

Nowicki Aleksander
Malarz i snycerz. Zatrudniony w Białej w l. 1730-1734.
Karkucińska, s. 58, 121, 168, 172, 341; Łopaciński, s. 33; Mańkowski, s. 4.

Uzupełnienia do części I (lit. A-H)

(„Rocznik Bialskopodlaski", t. XXII, 2014, s. 209-236)

Abraham
Cyrulik w zamku słuckim, syn Izraela Leizerowicza. Zatrudniony przez księcia Hieronima Floriana co najmniej i od 1750 r.
Zuba, s. 97.

Abramowicz Chaim
Cyrulik żydowski, zatrudniony w garnizonie nieświeskim jako felczer od 1778 r. Wcześniej praktykował u boku Chaima Elkanowicza (zob.). Pobierał jedno z najniższych wynagrodzeń – zaledwie 12 złp rocznie.
Zuba, s. 82, 87, 97.

Aizik vel Ayżyk
Cyrulik bialski, mieszkał „z tyłu" Rynku. W dokumentach wzmiankowany w l. 1725-1736.
Zuba, s. 97.

Alvisi Teodor
Grek nieznanej bliżej profesji, sam zabiegał o przyjęcie na służbę u Mikołaja Krzysztofa „Sierotki". Na dwór księcia został przyjęty ok. 1596 r.
Kempa II, s. 201, p. 36.

Antoni [nazwisko nieznane]
Krawiec dworski księcia „Sierotki", zatrudniony co najmniej od 1571 r.
Kempa I, s. 203; Kempa II, s. 205.

Appel Christoph
Jeden z wielu osadników „olęderskich", sprowadzonych przez księcia „Sierotkę" z Niderlandów. Appel opiekował się m.in. stadami bydła rasy „olęderskiej" w folwarku Bykowszczyzna.
Kempa II, s. 203, p. 51.

Arigoni Carlo
Włoch w służbie księcia „Sierotki", na jego dworze pracował jako kawalkator (nauczyciel jazdy konnej). Zatrudniony co najmniej od 1599 r.
Kempa I, s. 203, 204; Kempa II, s. 201.

Awramowicz Hirsz
Cyrulik żydowski, pracował w Słucku, gdzie tez mieszkał. Udokumentowane lata pracy: 1683-1689.
Zuba, s. 97.

Ben
Cyrulik bialski, mieszkał w Rynku. Udokumentowane lata jego działalności: 1725-1726.
Zuba, s. 97.

Bendet vel Benedik
Żyd słucki, cyrulik, w dokumentach wzmiankowany już w 1683 r., działał jeszcze w 1712 r.
Zuba, s. 97.

Beniaminowicz Wolf
Cyrulik w Słucku, ur. W 1714., w dokumentach wzmiankowany jeszcze w 1750 r.
Zuba, s. 97.

Boye F.G.
Od 24 IV 1761 r. aptekarz bialski.
Zuba, s. 82.

Chon
Cyrulik bialski, mieszkał przy Rynku. W zawodzie pracował co najmniej od 1725 r., w dokumentach jest wzmiankowany jeszcze w 1736 r.
Zuba, s. 97.

Czanowicki Kasper (Kacper)
Krótko zarządzał Czarnawczycami po Stanisławie Mogilnickim (zob.). Awansował na namiestnika księcia „Sierotki" w Trokach, gdzie na polecenie swego chlebodawcy założył cegielnię (1591 r.) i odbudował mury zamku trockiego. W końcu lat 90. był starostą w Czarnawczycach, dzierżawił też od księcia wójtostwo Janiszki. W 1586 r. „Sierotka" odkupił od niego połowę majątku Czanowice.
Kempa I, s. 277; Kempa II, s. 204, 218, p. 152.

Czuczyński Jan
W l. 1571-1572 był arendarzem u księcia „Sierotki" – dzierżawił majątek Wysokie.
Kempa II, s. 205.

Czyż Bartłomiej
Szlachcic h. Godziemba. Służbę u Radziwiłłów rozpoczynał u Mikołaja „Czarnego". Miał talent dyplomatyczny, co sprawiało, iż najpierw „Czarny", a następnie „Sierotka" powierzali mu różne misje dyplomatyczne, m.in. na dworze księcia mantuańskiego we Włoszech (1568 r.) i cesarza Maksymiliana II.
Kempa II, s. 211-212.

Elkanowicz Chaim
Żyd, pochodził z Nieświeża, felczer garnizonowy w służbie od około 1769 r. Został zwolniony ze służby w 1777 r. Miał niskie uposażenie – tylko 12 złp rocznie.
Zuba, s. 82, 87, 97.

Eysymont Jan
Filozof, poeta i tłumacz, wstąpił do zakonu jezuitów (1604 r.). Blisko współpracował z „Sierotką", a jego synowi – Władysławowi Albrychtowi – dedykował dzieło pt. *Cardomachia, czyli zwycięstwo Zygmunta III*.
Kempa I, s. 205; Kempa II, s. 195.

Faragoi Bartolemeo
Włoch, jako chłopiec był paziem księżnej Elżbiety Eufemii z Wiśniowieckich, a następnie posługiwał „Sierotce" (lata 80. i 90. XVI w.).
Kempa I, s. 205; Kempa II, s. 202.

Ferrary Herkules
Włoski korespondent „Sierotki", pośredniczył w załatwianiu różnych interesów księcia. W l. 1570, 1572 przebywał m.in. w Mantui i Mediolanie, gdzie kupował konie dla księcia.
Kempa II, s. 219, p. 163.

Frankiewicz Jan
Jezuita, uczeń J.M. Bernardotiego , pracował przy wznoszeniu różnych budowli w Nieświeżu w czasach księcia „Sierotki".
Kempa I, s. 191.

Frydrych Hans
Pochodził z Niemiec, był królewskim faktorem, pracującym jednocześnie dla „Sierotki". Zajmował się m.in. sprowadzaniem do majątków księcia bydła rasy holenderskiej z Niderlandów. Pracował dla księcia w latach 90. XVI w.
Kempa I, s. 233.

Galmin Maciej
W l. 1608-1610 z nadania „Sierotki" był rektorem kolegium jezuickiego w Nieświeżu.
Kempa I, s. 153.

Giermek Jeremiasz
Kucharz „Sierotki", towarzyszył księciu w jego pielgrzymce do Ziemi Świętej.
Kempa I, s. 118; Kempa II, s. 205.

Giovanni [nazwisko nieznane]
Włoch, na dworze „Sierotki" został zatrudniony jako łowczy.
Kempa I, s. 205; Kempa II, s. 202.

Goss Szymon
W l. 1614-1616 rektor jezuickiego kolegium w Nieświeżu.
Kempa I, s. 153.

Grajewski Stanisław
Jeden z urzędników „Sierotki", zajmował się m.in. spławem zboża i popiołu do Gdańska w 1569 i 1572 roku.
Kempa I, s. 233.

Gramey Perdrizet Ludwik de
Nadworny lekarz księcia „Panie Kochanku". Lata pracy bliżej nieznane. Wiadomo jednak, że w 1764 r. po przegranej przez księcia bitwie z wojskami rosyjskimi pod Słonimem, opatrywał i leczył rannych żołnierzy Radziwiłła.
Zuba, s. 85.

Grek vel Greko Jan
Namiestnik bialski od 1594 r. Współpracował z „Sierotką" przy odkupieniu od Barbary Kiszczyny drugiej części Białej. Za zasługi dla księcia, otrzymał od niego w 1586 r. w nagrodę połowę miasteczka Dokudów w hrabstwie bialskim, którą następnie „Sierotka" odkupił od jego syna Jerzego w 1606 r.
Flisiński, s. 50, 52, 60, 85, 290, 323; Kempa II, s. 204, 218, p. 154.

Gruszowski vel Gruszewski Jan
Urzędnik „Sierotki" w Niehniewiczach co najmniej od 1567 r., a w latach 1582-1589 dzierżawca szawleński.
Kempa I, s. 143, 166; Kempa II, s. 204.

Grutinius (Grutyński) Andrzej
Pochodził z Pilzna, był profesorem Akademii Krakowskiej. Jako lekarz „Sierotki" pracował w l. 1594-1596, opiekował się także jego żoną, księżną Elżbietą Eufemią i był przy jej śmierci. Gritinius był autorem kilku dzieł z dziedziny medycyny.
Kempa I, s. 205, 206: Kempa II, s. 196.

Hanowicz Jan
W 1651 r. na polecenie Aleksandra Ludwika Radziwiłła sporządził inwentarz biblioteki zamkowej w Nieświeżu.
Kempa I, s. 195.

Hartmanówna Dorota
Pochodziła z Braniewa, benedyktynka. W 1608 r. została ksienią klasztoru benedyktynek w Nieświeżu.
Kempa I, s. 163.

Heda Cornelius de
Malarz pochodzenia flamandzkiego, sprowadzony przez „Sierotkę" z Włoch do Nieświeża w 1597 r. Wkrótce jednak – korzystając z nieobecności księcia – porzucił pracę i zbiegł, pobrawszy uprzednio wynagrodzenie.
Kempa I, s. 206, p. 118.

Henckel [imię nieznane]
Nadworny chirurg „Rybeńki" i Hieronima Floriana. Dokumenty potwierdzają jego zatrudnienie w l. 1753-1755. Za swoja pracę pobierał dość wysokie wynagrodzenie roczne (ok. 150 złp).
Zuba, s. 86, 87, 98.

Horn Krzysztof Antoni
Aptekarz nieświecki. Lata pracy bliżej nieznane, lecz pracował w Nieświeżu z pewnością jeszcze w 1777 r.
Zuba, s 82.

Bibliografia i wykaz skrótów

Bieńkowska – Bieńkowska I., *Muzyka na dworze księcia Hieronima Floriana Radziwiłła*. Warszawa 2013.

Flisiński – Flisiński J., *Dzieje Białej Podlaskiej,* t. I: *Biała na Podlasiu. Dzieje miasta i okolic do 1795 r*. Biała Podlaska 2009.

Kempa I – Kempa T., *Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Sierotka (1546-1616)*. Warszawa 2000.

Kempa II – Kempa T., *Urzędnicy i klienci Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki.* „Lituano-Slavica Posnaniensia. Studia Historica", IX, 2003.

Karkucińka – Karkucińska W., *Anna z Sanguszków Radziwiłłowa.* Warszawa 2000.

Łoza – Łoza S., *Architekci i budowniczowie w Polsce*. Warszawa 1954.

Łopaciński – Łopaciński E., *Zamek w Białej Podlaskiej. Materiały archiwalne*. „Biuletyn Historii Sztuki", R. XIX (1957), nr 1.

Mańkowski – Mańkowski T., *Materiały do dziejów manufaktur tkackich Michała Kazimierza „Rybeńki",* [w:] *Prace i materiały sprawozdawcze Sekcji Historii Sztuki T.P.N. w Wilnie,* t. III. Wilno 1938-1939.

Zuba – Zuba K., *Chirurdzy, felczerzy i cyrulicy w dobrach Radziwiłłów linii nieświeskiej w XVIII w.*, „Medycyna Nowożytna", nr 6/1, 1999.

AR – Archiwum Radziwiłłów

t. – teka

p. – plik

l. – lata

s. – strona

W kręgu Radziwiłłów bialskich.
Słownik osób (część II: lit. I-N)

STRESZCZENIE

Liczne opracowania dotyczące rodu Radziwiłłów, oparte o dokumenty archiwalne, ledwie wzmiankują o osobach, które książęta zatrudniali na swoim dworze w Białej i innych miejscowościach, wchodzących w XVI-XVIII wieku w skład ich olbrzymich latyfundiów. Osoby te, wśród których byli znakomici artyści - tancerze, aktorzy, malarze - a także rzemieślnicy różnych specjalności, prawnicy, architekci, lekarze, wojskowi i inni, nie tylko podnosiły splendor dworu, ale świadczyły o najwyższej pozycji społecznej i politycznej Radziwiłłów zarówno w kraju, jak i poza jego granicami. Opracowanie niniejsze – stanowiące część I słownika osób, związanych z dworem Radziwiłłów, obejmuje tylko litery I-N. Autor zamierza w kolejnych tomach „Rocznika Bialskopodlaskiego" publikować dalsze nazwiska i uzupełnienia, jakie powstaną w wyniku ciągle prowadzonej kwerendy archiwalnej.

Im Kreis Radziwiłls von Biała.
Personenwörterbuch (Teil II, Buchstaben I-N)

ZUSAMMENFASSUNG

Die zahlreichen Studien über die Familie Radziwiłł, die auf Archivdokumenten basieren, erwähnen kaum die von Fürsten auf ihren Hof in Biała und anderen Ortschaften, die in XVI bis XVIII Jahrhundert ein Bestandteil deren Großbesitzes waren, beschäftigte Personen.

Diese Personen, unter denen sich ausgezeichneten Artisten – Tänzer, Schauspieler, Maler, aber auch Handwerker in den unterschiedlichen Fachrichtungen, Juristen, Architekten, Ärzte, Soldaten und Anderen befanden, verbesserten nicht nur den Glanz des Hoffes, sondern bezeugten auch die höchste gesellschaftliche und politische Position Radziwiłls sowohl im Lande als auch außer seinen Grenzen. Die vorliegende Bearbeitung, die Teil I des Wörterbuchs der mit dem Radziwiłls Hof verbundenen Personen bildet, erfasst lediglich Buchstaben A bis H. Der Autor beabsichtigt in den nächsten Bändern „Rocznik Bialskopodlaski" („Biała Podlaska Jahrbuch") die weiteren Nachnamen sowie die Ergänzungen, welche infolge der ständigen Archivrecherche entstehen werden, zu veröffentlichen.

In the circle of the Radziwiłł family.
A Dictionary of Figures (Part II; I-N)

SUMMARY

Numerous elaborations on the Radziwiłł family, based on archive documents, hardly mention the people who were employed by the dukes at the palace in Biala and other locations, included in their enormous estates in the 16th -17th centuries. The people i.e. excellent dancers, actors, painters as well as artisans professions, lawyers, doctors, servicemen, not only added to the splendour of the palace, but evidenced a highest social and political status of the Radziwiłłs, both in Poland and abroad. This elaboration – being a part of *A Dictionary of Figures Part I*, related to the Radziwiłł's estate, comprises only the letters I-N. The author intends, in the successive volumes of *Rocznik Bialskopodlaski*, to publish further names and supplements, which will arise in the course of the preliminary archival research.

R O C Z N I K B I A L S K O P O D L A S K I
TOM XXIII ROK 2015

PIOTR SĘCZYK
Biała Podlaska

Zaginiona kronika do dziejów Białej Podlaskiej w XVII w.

Kronika wg naukowej definicji jest chronologicznym, uporządkowanym zapisem wydarzeń historycznych często z dodatkiem komentarzem autora[1]. Latopis z cerkwi Narodzenia Przenajświętszej Bogarodzicy w Białej Podlaskiej został przypadkowo odnaleziony po 1866 r. przez unickiego duchownego Mikołaja Liwczaka[2], który odkrył ją podczas przeglądania księgozbioru po skasowanym klasztorze bazylianów.

Liwczak interesował się historią i archeologią. Od 14 kwietnia 1875 r. należał do Towarzystwa Archeologicznego przy Kijowskiej Duchownej Akademii. Szczególną uwagę duchownego zwróciła stara książka do nabożeństwa, napisana ręcznie w języku staro-cerkiewno-słowiańskim. Na końcu tego niewielkiego modlitewnika, znajdowały się notatki spisane przez prawosławnych i unickich duchownych, dotyczące najważniejszych wydarzeń związanych z Białą Podlaską i parafią Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Zapiski były prowadzone wprawdzie chro-

[1] B. Petrozolin-Skowrońska, *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 3. Warszawa 1996, s. 562.

[2] Mikołaj Liwczak, ur. 2 listopada 1837 r. w Cisowej w Galicji, należącej wówczas do cesarstwa Austro-Węgierskiego. Był synem duchownego unickiego. Studiował w Wiedniu, zaś święcenia kapłańskie otrzymał w Krakowie w 1864 r. Był katechetą w gimnazjum żeńskim w Chełmie. Od 18 grudnia 1866 r. zatrudniony jako nauczyciel religii grekokatolickiej w gimnazjum męskim w Białej Podlaskiej, gdzie pracował do 1876 r. (w szkole bialskiej uczył też religii rzymsko-katolickiej). 10 października 1868 r. został protorejerem, a od 12 maja1873 r. dziekanem dekanatu bialskiego swego wyznania i proboszczem parafii pw. NNMP w Białej Podl. (od 1875 roku zamienionej ustawowo na prawosławną). Ożenił się z ur. w 1848 r. Marią Antonowną, z którą miał pięcioro dzieci (trzy córki i dwu synów). Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL) Klirovyje Vedomosti, sygn. 6, s. 3-4.

nologicznie, lecz nie zawierały początku i końca[3]. Treść zaczynała się od informacji o postawieniu cerkwi w Białej w 1582 r. (drewniany budynek spłonął w 1646 r.). Tekst urywa się nagle na roku 1690 r. - ciąg dalszy się nie zachował. Zapisywano tu też imiona i nazwiska unickich duchownych, daty ich zgonów oraz żałobne nabożeństwa, np. (zgony): Paweł Andrejewicz z Witoroża, zm. w 1646 r.; Tymoteusz Jaroszewicz ze Swór w 1657 r.; Teodor Strachowicz z Witulina, Demientia Werby z Gnojna w 1649 r.; nabożeństwa za ks. Ostafia Artemowicza z Nosowa, Stefana Werbę z Dokudowa, Marcina z Kijowca, Atanazego Wołkowickiego z Korczewa. Wpisywano również osoby z okolicznych wiosek położonych w pobliżu Białej Podl.: Hrud, Swory, Woskrzenice, Janów Podl., Klonownica[4].

Na kartach modlitewnika zanotowano również nazwiska okolicznej, jak np. szlachty Mikołaj Tołokski z Cicibora, zamordowany 14 października 1648 r., a także ofiarodawców nowej cerkwi odbudowanej po pożarze, np. Izaak duchowny z Kozieradów (Konstantynów), w 1649 r. Zamieszczono też wykaz pierwszych bialskich duchownych[5]. Kronikę pisał między innymi ks. Manuiłow (Manuel) Sielecki (1617-1687), miejscowy duchowny unicki, najważniejsza treść latopisu zachowała się tylko fragmentarycznie, głównie z dwudziestowiecznych odpisów. Czytamy tam m.in.: „Lata po Narodzeniu Chrystusa, Syna Bożego 1649 r.[6] października 10 dnia po śmierci króla Władysława, w mieście naszym Biała byli Kozacy Zaporożcy, a także Tatarzy między innymi z Krymu, którzy okolicę spustoszyli, zburzyli, wniwecz poszarpali. Nawet kościół rzymski główny zdobywszy, spustoszyli: złoto, srebro, ornaty, kielichy, aparatów nabrali, nagrabili, nawet zmarłych ciała w grobach poprzewracali i powywracali, muzykę to jest pozitiw organy, rekgali, książki, partesy [nuty], okna posiekli i ołtarz oderli. Zamek albo kamienicę kniaziowi zburzyli, piece pobili, okna powysiekali, stoły marmurowe, miód, piwo wszystko to wypili, przeszukali i skarb kniazia zabrali.

W mieście, nie było żadnego domu, w którym by mógł się znajdować człowiek, prócz zgrai mężczyzn z wiosek, którzy przy nich [Kozakach] dobra mieszczańskie szarpali, brali i roznosili do domów swoich.

[3] Tamże, s. 3.; E.M. Kryżanowski, *Ruskoje zabuże Chołmszczina i Podljaszje.* Sankt-Petersburg 1911, s. 92.

[4] Tamże, s. 88-92.

[5] Tamże.

[6] Błąd, powinno być 1648 r.

Mieszczanie ze strachu srogiego uciekli i rozproszyli się z wyjątkiem ubogich. Szkoda taka się w mieście stała, w komorach i stodołach [najeźdźcy] wykopali skrzynie, znaleźli odzienie lepsze brali, podłe zostawili. Kogo znaszli, męczyli, bili kańczugami, siekli, pytając o grosze, srebra, szat drogich, sukien, strzelby, broni innych rzeczy i dóbr. Każdy musiał dać, musiał powiedzieć. Rusina zmęczywszy, biwszy, zraniwszy, zabrawszy, uwolnili. Lacha niektórego posiekli, przyprawili do śmierci. Zabito w tym czasie wszystkich niewiast i mężczyzn do piętnastu.

Wtenczas i pana Stanisława Kłodinskiego, wójta bialskiego, śmiercią haniebną zabili wywlekłszy jego na ulicę, przed kościołem zamęczyli, zamordowali. Drugiego wójta dokudowskiewgo Babtistu, trzeciego pana Mikołaja Kołokonskiego w domu jego w Ciciborze rozstrzelali, wszystko [...] spalili. Niewiasty, żony, uczciwe panienki, które oni pojmali, do karczm swoich gwałtem prowadzili i co chcieli z nimi czynili.

Cerkwi Bożej żadnej szkody nie uczynili. Tylko aparaty przetrzęśli i szablami ziemię zryli, odeszli, srebra żadnego w niej nie było oprócz ewangelii, towalen jedwabny w płatki szyszkowe, kielich cynowy, wszystkiego tego nie brali, kufer cerkiewny rozsiekli, grosze pobrali. Ojca Manojła księdza w tym czasie byłego w cerkwi pasterza, dom jego wzięli, okna skrzynie posiekli, szaty, pieniądze, konia z wozem i całe nędzne wyposażenie zabrali. Samego księdza z szat, odzienia rozebrawszy, w koszuli tylko jednej szacie zostawiwszy, bili, związawszy postronkami, kolili, leżącego bili, mordowali, [z] głowy [włosy] i brodę wyrwali dostało się małżonce [księdza] obuchem, która mnie broniła.

Co jeszcze było, siekli, ścinali nocą, a że ludzie [z Białej] uciekli do puszczy, ogromny las koło Białej wieczorem i tam przez sześć dni ukrywali się w ziemi w głodzie i nagości [...] i dwa tygodnie aż przyszli do swojego domu.

Witoroż - ojca Pawła witorożskiego w tym czasie kozacy dom popowski spalili, gumno obory i wszystko majątek jakikolwiek miał.

Swory - ojca Tymoteusza księdza sworskiego znieważyli, cerkiew splądrowali, pytając o pieniądze, małżonkę jego bili, mordowali, kufry posiekli, pieniądze szaty zabrali, sam ksiądz schował się.

Terebela - ojca Artemia księdza terebelskiego także srogo bili, na cmentarzu mordowali, cerkiew opustoszywszy, srebro, aparaty pobrali, skrzynie posiekli, małżonkę jego chwycili, suknie, szaty pobrali, a na ostatku dom spalili, za [duchowny] to musiał ukrywać się w puszczy czas niemały.

Żłdow – [...] Żydów tego czasu w Białej na śmierć pozabijano, po puszczach, bagnach i wsiach, polach znajdujących się do 100 i dalej [...]. Dragonów zaporoskich w Białej było półtora tysiąca i więcej [...] pułku. Trwali w Białej przez dni pięć, od poniedziałku do piątku. W tym piątku w południe dobrych napadłszy ksiożency i dragoni pozabijali. W Białej zostawili kozaków trzech, czwarty uciekł przy których i pospólstwa było do sto sześć, [...] tegoż czasu ruszyli się i wrócili na step, pospólstwo rozproszyło się po wszystkich wsiach książęcych i okolicznych panów. [...] w wioskach okolicznych Białej ludzi męczyli, kufry łupali, szaty brali, konie wozy, zboże, domostwa wszystkie grabili, żelastwo: siekiery, sierpy, garnki, wiadra.
W wiosce Gnojno i w miasteczku Niemierowie mężczyzn rusińskich do czterdziestu posiekli i dalej pomordowali i cały majątek zagrabili. W miejscowych cerkwiach Kozacy szkody poczynili, okradli i spustoszyli. Ojca gnojskiego ograbili, ojca kozierackiego [Kozierady, obecnie Konstantynów] także całe zboże i domostwo zabrali, konie jemu wzięli a samego bilii mało do śmierci nie przyprawili. Ojca witulińskiego [z Witulina] mało nie zabili, jego miłościwy pan Mleczko udowodnił jego niewinność, obronił jego od śmierci. Bardzo, a bardzo tego czasu uczynili szkody, nie mniej ubogim ludziom [...]”[7].
Roku 1657 kwietnia 17 Kozacy najechali Białą, i ludzi postronnych było dużo u samego kniazia. Jego Miłość Michała Radziwiłła w zamku zastali, konie, karety wszystkie pobrali i ludziom ubogim szkody poczynili po drogach dogonili, bili, siekli, potem przyszli z Szwedami i Węgrami Mołdawianami i pod Brześć poszli, Brześć dostawszy do Warszawy i mało nie całą polską ziemię zwojowali, z powrotem wrócili, kościoły i cerkwie połupili i podpalili. To wszystko stało się za króla Kazimierza”[8].

Latopis dodatkowo zawierał metryki z lat 1664-1680 parafii bialskiej, do której należały następujące wioski: Sławatin (Sławacinek), Stiriniec (Styrzyniec), Porożki (Porosiuki), Sielce (Sielczyk), Sidorki, Klenownica (Klonownica), Hrud, Podbore (Wola), Grabanow (Grabanów) oraz miasto Biała[9].
Kronika, po sprowadzeniu bazylianów do Białej Podl. i wymurowaniu klasztoru w miejscowej parafii, została włączona do księgozbioru, nie

[7] Tamże, s. 88-91.
[8] Tamże, s. 91.
[9] Tamże, s. 93.

zwróciła żadnej uwagi zakonników przez ponad 176 lat. Przetrwała liczne pożary miasta w tym spalenie się dachu na klasztorze i cerkwi w mieście w 1814 r., 1818 r.[10]

Latopis przechowywano w parafii do około 1882 r., oficjalnie nadano mu nazwę „Latopis Bialskiego Katedralnego Soboru Narodzenia Przenajświętszej Bogarodzicy" lub „Pomianik bielskiej cerkwi".

Następnie większość biblioteki parafialnej wraz z pergaminami, licznymi nadaniami królewskimi i odpisami z sądu grodzkiego w Brześciu Litewskim została przekazana do Muzeum Cerkiewno-Archeologicznego Bractwa Bogarodzicy w Chełmie. Stowarzyszenie to gromadziło różne przedmioty, np. monety, unickie ikony, figurki katolickich świętych z guberni lubelskiej i siedleckiej w celu udostępniania rosyjskim badaczom dla udowodnienia tezy o odwiecznym przynależności Podlasia i Chełmszczyzny do Rusi. Początkowo Muzeum mieściło się w domu archijerejskim w Chełmie, następnie przeniesiono je do innego budynku w pobliżu katedry. Kronikę z bialskiego soboru do 1891 r. przechowywano zapakowaną w magazynie bractwa wraz z całą biblioteką pobazyliańską z powodu braku pomieszczenia do udostępniania. Następnie księgozbiór przeniesiono do piętrowego nowo wymurowanego w 1891 r. budynku w sąsiedztwie soboru.

W zbiorach biblioteki po bialskich bazylianach znajdował się jeden z wielu rękopisów zawierający nadania klasztorowi w latach 1785-1800, książkę ofiarował do Muzeum Cerkiewno-Archeologicznego ks. Ganntykiewicz - ówczesny prawosławny proboszcz bialskiego soboru. Kronikę z Białej uważano za jedne z najcenniejszych eksponatów wśród innych latopisów, np. z Drohiczyna, czy z cerkwi Przemienienia Pańskiego w Lublinie[11].

Wybrane fragmenty kroniki zaczęto drukować na pocz. XX w., szczególnie wykorzystywano ją w czasie propagandy o wydzielenie Chełmszczyzny i Południowego Podlasia z granic Królestwa Polskiego w latach 1905-1912. Na jej podstawie starano się udowodnić, że ziemie te od najdawniejszych wieków wchodziły w skład Rusi i były zamieszkane przez prawosławnych Rusinów[12].

W sierpniu 1915 r. podczas ewakuacji Muzeum Bractwa do Moskwy, większość cennych eksponatów po grekokatolikach z diecezji

[10] APL, Chełmski Konsystorz Greko-Katolicki, sygn. 285, s. 11-19, 70.

[11] APL, Chełmskie Bractwo Prawosławne Bogurodzicy, sygn. 85: Spis biblioteki bractwa; sygn. 86: Inwentarz muzeum bractwa.

[12] E.M. Kryżanowski, dz. cyt., s. 92.

chełmskiej przewieziono w głąb Rosji, gdzie zaginęły podczas rewolucji październikowej. Nieznane jest też miejsce przechowywania przedmiotów, uważa się, że po 1917 r. zostały one skonfiskowane przez bolszewików. Inni historycy wysuwają podgląd, że muzeum mogło zostać przewiezione na tereny środkowej Ukrainy np. zbiory Ławry Poczajowskiej ewakuowano do Charkowa[13].

Niestety po odzyskaniu niepodległości Polski, polskie komisje przygotowujące rewindykację wywiezionych archiwów do Rosji, nie zainteresowały się Muzeum Cerkiewno-Archeologicznym z Chełma. Odnaleziona kronika z cerkwi NNPM w Białej Podlaskiej dałaby wiele cennych informacji nie tylko o mieście, ale też o okolicznych wioskach oraz dziejach unii brzeskiej na Podlasiu.

[13] J. Pasternak, *Narys istoriji Cholmszczyny i Pidlaszsza. Nowiszi czasy*, 2 wyd. Winnipeg-Toronto 1989, s. 24; A. Mironowicz, *Kościół prawosławny w Polsce.* Białystok 2006, s. 490.

Zaginiona kronika do dziejów Białej Podlaskiej w XVII w.

STRESZCZENIE

Kronika cerkwi Narodzenia Przenajświętszej Bogarodzicy w Białej Podlaskiej powstała w XVII w., spisana została przez prawosławnych i grekokatolickich duchownych na końcu *modlitewnika*. Po sprowadzeniu do miasta bazylianów, książka została włączona do księgozbioru klasztoru i przez ponad 176 lat nie zwróciła uwagi zakonników. Okryta została przez ks. Mikołaja Liwczaka po 1866 r., następnie przekazana po 1882 r. do muzeum Cerkiewno-Archeologicznego w Chełmie pod opiekę Prawosławnego Bractwa Bogarodzicy. Kronika zaginęła po przewiezieniu muzealnych eksponatów do Moskwy w czasie I wojny światowej.

Die verlorene Chronik zur Geschichte von Biała Podlaska im siebzehnten Jahrhundert

ZUSAMMENFASSUNG

Die Chronik der orthodoxen Kirche der Geburt der Allerheiligsten Jungfrau Maria in Biała Podlaska wurde im siebzehnten Jahrhundert angelegt, verfasst wurde sie von den orthodoxen und griechisch-katholischen Geistlichen am Ende des Gebetbuchs. Nachdem die Basilianer in die Stadt gebracht worden sind, wurde das Buch in die Klosterbibliothek aufgenommen und über 176 Jahre weckte es die Aufmerksamkeit der Mönche nicht auf. Das Buch wurde von dem Priester Mikołaj Liwczak nach dem Jahr 1866 entdeckt und anschließend nach dem Jahr 1882 in die Obhut von der orthodoxen Bruderschaft der Mutter Gottes ins Kirchlich-Archäologische Museum in Chełm genommen. Die Chronik ging nach dem Transport von Ausstellungsstücken nach Moskau während des Ersten Weltkriegs verloren.

The lost chronicle of the history of Biała Podlaska in the 17th century

SUMMARY

The chronicle of the Nativity of the Holiest Mother of God Orthodox Church in Biała Podlaska came into being in 17th c., written by Orthodox and Greek-Catholic clergy at the end of the prayer book. When the Basilians had been brought to the town, the book was included in the monastery library and for over 176 years it did not capture the monks' attention. It was discovered by Rev. Nikolay Livchak after 1866, and was delivered after 1882 to the Orthodox Archeological Museum in Chełm under the custody of the Orthodox Mother of God Fraternity. The chronicle got lost after carrying the museum exhibits to Moscow during WWI.

R O C Z N I K B I A L S K O P O D L A S K I
TOM XXIII ROK 2015

EDWARD KRYŃSKI
Warszawa

Czy Anna Rostkowa to podkomorzanka Anna Ossolińska? Nierozwiązana zagadka sprzed 200 lat

W księdze metrykalnej zmarłych w parafii św. Anny w Białej Podlaskiej znajduje się wpis stwierdzający, że „4 czerwca 1791 r. zmarła w Białej opatrzona sakramentami Jaśnie Wielmożna Pani Anna Ossolińska, panna lat osiemnaście mająca, Podkomorzanka Ziemi Mielnickiej, której złożenie ciała w kaplicy Konwentu Ojców Reformatów celebrował Jaśnie Wielebny Pan Mikołaj Dziedzicki Rektor Akademii Białej Książęcej”[1].

W myśl powiedzenia, że w życiu każdego człowieka nie ma wydarzenia pewniejszego niż śmierć, wydawałoby się, że zgon i pochówek osoby objętej wpisem jest pewny i niepodważalny. A jednak życie jest bogate i ta reguła nie zawsze się sprawdza. Po latach pojawiła się osoba uznana za zmarłą i po licznych procesach doprowadziła do uznania jej za żyjącą. Zanim przedstawię, jak do tego doszło, w pierwszej kolejności nieodzowne jest wyjaśnienie, kim była i z jakiej rodziny pochodziła Anna Ossolińska, której dotyczy akt zgonu, a w następnej kolejności kim była Anna Rostkowa podająca się za żyjącą Annę Ossolińską.

I. Anna Ossolińska

Podstawowe dane o Annie Ossolińskiej zaczerpnąłem głównie z pamiętników Władysław Wężyka, zatytułowanych *Kronika na*[2]. Anna Ossolińska była bliską krewną Władysława Wężyka, był on

[1]Księga metrykalna parafii św. Anny w Białej; zmarli od 1787 do 1797 r., k. 33, poz. 233; wpis po łacinie, tłumaczenie autora.

[2] W. Wężyk, *Kronika rodzinna*, Warszawa 1987.

wnukiem jej siostry Teresy, żony Józefa Kuszlla. W opisie wydarzeń wykorzystałem także własne ustalenia na podstawie akt metrykalnych, akt notariusza powiatu konstantynowskiego, a także na podstawie pisma procesowego w sporze sądowym o spadek po Annie Ossolińskiej.

Maria Dernałowicz, autorka wstępu i przypisów do *Kroniki rodzinnej* Władysława Wężyka, podkreśla rzetelność kronikarza, zauważa także omyłki i nieścisłości, zrozumiałe w sytuacji, gdy opisywał interesujące nas tutaj wydarzenia sprzed około pięćdziesięciu lat. W ocenie treści merytorycznej *Kroniki rodzinnej* M. Dernałowicz zwraca uwagę, że nie ma w literaturze polskiej pamiętnika syna ziemiańskiego, który by tak jak Wężyk szczerze, bez upiększeń i bezlitośnie pisał o warstwie społecznej, z której wyszedł.

Anna Ossolińska pochodziła ze znakomitego rodu Ossolińskich, który nazwisko wziął od Ossolina w ówczesnym województwie sandomierskim. Na Podlasiu osiadło kilka rodzin Ossolińskich, mieli oni tytuł hrabiowski, podpisywali się „z Tęczyna" dla podkreślenia wspólnego pochodzenia z Tęczyńskimi. Jeden z nich, Józef Ossoliński, starosta mielnicki, na swoją siedzibę wybrał wieś Chmiele w ówczesnej ziemi mielnickiej i w niej zbudował pałac. Nazwę wsi zmienił następnie na Toporów[3] od herbu Ossolińskich „Topór". Jego synami byli Franciszek (1732-1783), od 1774 r. biskup kijowski, i Kazimierz.

Kazimierz Ossoliński, ur. w 1738 r., w latach 1753-1756 przebywał w Lunewille w Lotaryngii na dworze byłego króla Stanisława Leszczyńskiego. Po powrocie do Polski był pułkownikiem wojsk króla Stanisława Poniatowskiego, a następnie piastował różne godności w ziemi mielnickiej: wojskiego od 1765 r. i najwyższą w hierarchii podkomorzego od 1786 r. Był posłem w drugiej kadencji Sejmu Czteroletniego. W przeciągu bardzo krótkiego okresu (1760-1768) aż trzykrotnie zawierał związek małżeński. Z pierwszą żoną Katarzyną z Cieszkowskich miał córkę Różę, która wyszła za Józefa Kuczyńskiego, i syna Franciszka, z drugą żoną, Fredrówną, nie miał dzieci, ale z trzeciego małżeństwa z Antoniną z hrabiów Butlerów miał aż cztery córki: Teresę, Apolonię, Mariannę i Annę.

Wychowanie córek Kazimierza i Antoniny było surowe nawet jak na ówczesne czasy. Jak podkreśla Wężyk, kary cielesne były podstawową metodą wychowawczą. Córki karane były często i boleśnie, bowiem Ossolińscy hołdowali „zasadzie wychowawczej", tak w dzieciństwie,

[3] Wieś, obecnie w gminie Łosice, woj. mazowieckie.

jak i w późniejszym wieku, którą była „różdżka, którą Duch Święty dziateczki bić radzi". Córki wzrastały pod surową opieką matki w izolacji od otoczenia. Z drżeniem podchodziły do ucałowania matczynej ręki. Głośno o tym było w okolicy Toporowa. Takiemu wychowaniu dzieci Wężyk przypisuje tragedie rodzinne, jakie dotknęły tę rodzinę, zwłaszcza syna Franciszka i córki Mariannę, Apolonię i Annę.

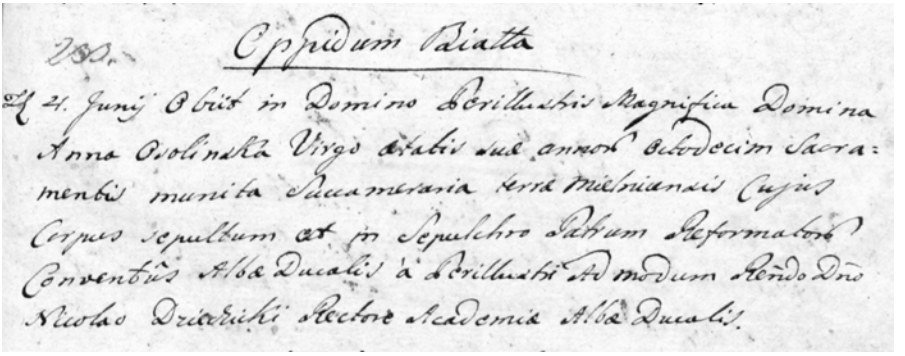

Akt zgonu Anny Osolińskiej.
Źródło: Księga metrykalna parafii św. Anny w Białej; zmarli od 1787 do 1797 r., k. 33, poz.233.

1. Franciszek, jedyny syn Kazimierza, ur. 7 X 1764 r.; w 1776 r. rozpoczął służbę w Korpusie Kadetów, którą ukończył w stopniu chorążego. W czasie tej służby nieostrożnie obchodzący się z bronią żołnierz ranił go w żołądek. Rana pozostała niezagojona. Po stryju Franciszku, biskupie, zmarłym w 1783 r. odziedziczył dobra Niwiski koło Siedlec. Dochodami z tego majątku dysponował ojciec, a Franciszek otrzymywał z tego tylko małą cząstkę. Około 1786 r. ojciec kazał mu przeliczyć pieniądze dostarczone jako dochód z Niwisk. Franciszek po przeliczeniu stwierdził, że dostarczona suma nie zgadza się z podaną przez przynoszącego ją podstarościego. Ojciec zarzucił mu, że jest do niczego, bo nawet liczyć nie umie i pchnął go laską zakończoną ostrym końcem. Od tego pchnięcia i odnowionej rany po postrzale, Franciszek zmarł po kilku dniach. Według Wężyka, znieważony Franciszek zamierzał popełnić samobójstwo, ale po śmierci na jego ciele nie znaleziono żadnych obrażeń. Natomiast Maria Dernałowicz wskazuje na przekaz rodzinny potomków Ossolińskich o samobójstwie, czego potwierdzeniem może być brak wpisu o zgonie Franciszka w księgach parafii Niemojki, do której należał Toporów. Samobójców nie chowano w ceremonii pogrzebowej i na poświęconym cmentarzu.

Według Wężyka, a także przekazu współczesnego, uzyskanego przez Marię Dernałowicz od Antoniego Kuszlla, potomka Ossolińskich, po tej tragedii Antonina Ossolińska przeklęła męża i jego – a więc i wspólne – potomstwo do dziesiątego pokolenia. Po śmierci syna Kazimierz Ossoliński zamknął się w sobie, stracił zainteresowanie sprawami publicznymi, a wychowanie córek pozostawił żonie. W testamencie zapisał swoim włościanom daniny, hojnie obdarzył biednych poddanych, zamówił w różnych klasztorach 4 000 mszy za swoją duszę, a ponadto wystawił w Niwiskach do dziś istniejący kościół. Żyjąc w samotności, podupadł na zdrowiu. Zmarł w 1794 r.

Władysław Wężyk
Źródło: Litografia „Tęcza" 1930, nr 46, s. 13.

2. Marianna, ur. w 1769 r.[4] od dziecka słyszała od rodziców, że jest przeznaczona do klasztoru. W młodym wieku, zmuszona przez matkę do życia zakonnego, została umieszczona w klasztorze Sióstr Brygidek w Lublinie. Wniosła klasztorowi wysoki posag pieniężny, co – w powiązaniu z jej pochodzeniem – dawało perspektywę zostania przełożoną klasztoru. Gdy Lublin znalazł się w zaborze austriackim, starostą został Austriak, Józef Wincenty Rozenwerth[5]. Starosta dowiedział się, że w klasztorze jest majętna panna ze znakomitego rodu, zmuszona do ślubów zakonnych i upatrzył ją na swoją synową. W tym celu nawiązał kontakt z przełożoną zakonu pod pretekstem wzięcia podkomorzanki

[4] Ochrzczona w cerkwi unickiej w Chotyczach 24 II 1769 r. jako Marianna Angela Brygitta Barbara.
[5] Pisownia tradycyjna.

pod swoją opiekę. Po zaznajomieniu się z podkomorzanką Marianną, obiecał jej protekcję w Wiedniu i Rzymie w celu rozwiązania wymuszonych ślubów zakonnych. Starania o rozwiązanie ślubów zakonnych uzależnił od zgody Marianny na zostanie jego synową i szybkie zaręczyny z wybranym przez nią jednym z jego synów. Wybór kandydata na męża polegał na tym, że Rozenwerth przybył z sześcioma swoimi synami, pokazał ich Mariannie, a ta wybrała spośród nich Józefa. Po dwóch latach starań, z Rzymu przyszło zezwolenie papieża na rozwiązanie ślubów zakonnych. Zaraz potem nastąpił ślub. Marianna odziedziczyła dobra Rudzieniec, część miasta Uhanie i inne włości w Lubelskiem.

Jak wspomina Wężyk, w 1822 r., gdy jego matka udała się z nim do Rudzieńca do swojej ciotki Marianny Rozenwerth, zastali ją w czarnej sukni, mało mówiącą, z wzrokiem obłąkanym. Na stole na czarnym obrusie stał krucyfiks, a nad łóżkiem wisiał welon zakonny. Gdy po krótkiej rozmowie pożegnali się, Wężyk usłyszał zasuwany rygiel pokoju, podszedł do drzwi i przez dziurkę od klucza zobaczył jak Marianna zakłada na głowę welon zakonny i siada w ciemnym kącie swego pokoju.

Kazimierz Rozenwerth, syn Józefa i Marianny z Ossolińskich otrzymał w 1838 r. nobilitację od cara Mikołaja I i herb „Rużyczka”[6]. Od drugiej połowy XIX w. do 1944 r. jego potomkowie byli właścicielami Cieleśnicy w powiecie bialskopodlaskim. W ten sposób rodzina Rozenwerthów osiadła w Polsce i spolonizowała się.

3. Apolonia, urodzona ok. 1770 r.[7], chociaż niepiękna, przystojniejsza była od Marianny i Anny. Konkurentem do jej ręki był Kazimierz Rudziński, starosta korytnicki, syn Kazimierza Michała, wojewody mazowieckiego, dziedzic dóbr kałuszyńskich i innych. Jego oświadczyny zostały chętnie przyjęte przez rodziców, ale Apolonia zdecydowanie sprzeciwiała się. Według Wężyka, darzyła ona uczuciem bywającego stale we dworze toporowskim Jana Wyrzykowskiego. Zamążpójście za Wyrzykowskiego byłoby niedopuszczalnym mezaliansem. Jan Wyrzykowski[8], niegdyś pisarz ziemi mielnickiej, tj. członek sądu

[6] *Polska Encyklopedia Szlachecka*, t. 10, Warszawa 1938, s. 269. Pisownię nazwy herbu przez „u” potwierdza S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. XV. Warszawa 1931, s. 277; M. Dernałowicz, dz. cyt., s. 422.

[7] W metrykach parafii Niemojki nie znaleziono aktu urodzenia.

[8] Jan Wyrzykowski (1746 - 20 III 1815), wówczas był kawalerem, w czasie Sejmu Czteroletniego komisarz sejmowy ds. zbierania dobrowolnej ofiary na wojsko, praprapradziadek autora.

ziemskiego, ówczesny rządca dóbr podkomorzego i jego plenipotent, był jednak tylko szlachcicem zaściankowym.

Po wielokrotnych nakłanianiach przez rodziców, a także po postach, pokutach i karach cielesnych, zadawanych przez nadwornego księdza kapelana, Apolonia w końcu zgodziła się na ślub, który odbył się w kaplicy pałacowej 1 IX 1791 r. Do ślubu przystąpiła jakby była nieobecna, w chwilę potem podarła strój ślubny, ukryła się w kominie, a następnie w ogrodzie. Po tym incydencie mąż i goście rozjechali się w atmosferze skandalu. Apolonia wykazywała pierwsze objawy choroby psychicznej, która później nasilała się. Po trzech latach mąż podstępem zabrał Apolonię z Toporowa i umieścił ją w Warszawie pod opieką lekarzy. Przejął jej posagowy majątek Niwiski, natomiast nie udało mu się zająć dóbr Dziadkowskie koło Huszlewa. Po latach Apolonia Rudzińska została prawnie ubezwłasnowolniona jako chora psychicznie, a przypadające na nią dobra obejmujące wieś Dziadkowskie i kilka innych wsi zostały objęte publicznym nadzorem. W aktach notariusza powiatu konstantynowskiego znajduje się spis inwentarza tych dóbr z 1840 r.[9], co oznacza, że w tym roku Apolonia Rudzińska prawdopodobnie jeszcze żyła.

4. W porównaniu do Marianny i Apolonii, udane, chociaż zbyt krótkie, było życie ich siostry Teresy, najstarszej z podkomorzanek. Urodzona w 1768 r., za mąż wyszła w 1786 r. za Józefa Kuszlla, miecznika podlaskiego, właściciela Wierzchucy nad Bugiem. Zmarła przedwcześnie, w 1796 r. przy porodzie czwartego dziecka, syna Ignacego.

5. Najmłodszą córką podkomorstwa Ossolińskich była Anna, z tym że nie ma pewności co do jej imienia. Jak podałem na wstępie, zmarła jako Anna w wieku lat 18 i została pochowana w Białej. W kronice Wężyka występuje ona pod imieniem Tekla. W procesie sądowym, o którym poniżej, został złożony akt chrztu z 26 VI 1774 r. urodzonej w 1772 r. w Toporowie Dominiki Anny Zuzanny Ossolińskiej i to ona zawsze pod imieniem Anna, a nigdy jako Tekla, figuruje w dokumentach procesów sądowych. Prawdopodobnie Wężyk podawał jej imię tak jak je zapamiętał z przekazu rodzinnego, mimo że rzeczywiście używanym imieniem było Anna, natomiast nigdy nie jest ona wymieniana pod imieniem Dominiki, pierwszym imieniem z chrztu. Podawanego przez Wężyka imienia Tekla nie prostowała również Maria Dernało-

[9] Archiwum Państwowe w Lublinie, Oddział Radzyń Podlaski, Akta notariusza Zachariasza Hordziejewskiego, 1840 r., poz. 17, k. 411-465.

wicz, bo jak podała w przypisie, nie dotarła w metrykach parafii rzymskokatolickiej w Niemojkach do aktu urodzenia (chrztu) tej córki podkomorzego. Brak aktu chrztu w tej parafii wskazuje, że chrzest, tak jak chrzest Marianny, nastąpił w cerkwi unickiej w Chotyczach, wsi Ossolińskiego sąsiadującej z Toporowem.

Anna i Marianna od dziecka słyszały, że są przez rodziców przeznaczone do życia klasztornego. Anna nie była tak potulna wobec rodziców jak Marianna. Jak pisze Wężyk, „ognistrzej krwi niż Marianna, nie mogła się uspokoić na myśl o czekającej ją wiecznej rekluzji" (zamknięciu, odosobnieniu). Ta wewnętrzna walka w obawie o przyszłość, w połączeniu z surowym traktowaniem przez rodziców i – według domysłów sióstr – potajemnym uczuciem do Jana Wyrzykowskiego, tak silnie na nią wpłynęły, że dostała pomieszania zmysłów. Ojciec odwiózł ją do Warszawy do pałacu Ossolińskich przy ulicy Tłomackiej w celu leczenia. Murgrabia pałacu wybrał na lekarza swojego kuzyna konowała (lekarza zwierząt) przy regimencie jazdy królewskiej. Ten uznał, że najlepszą metodą leczenia będzie „zawłoka" stosowana przez niego przy leczeniu koni. Polegała ona na tym, że pod skórę szyi wprowadzano kawałek sznurka i tak zostawiano w celu wywołania ropienia. Z dzisiejszej perspektywy można podziwiać, że Anna przeżyła taką – nie tylko w przenośni – końską kurację. Po zawłoce pozostała jej blizna na szyi. Według Wężyka podkomorzanka wróciła z kuracji już na zawsze osłabiona fizycznie, ale wyglądająca na uspokojoną i – co najważniejsze – nie okazywała objawów obłąkania. Jednak ten stan nie trwał długo. Niespodziewana śmierć jej brata Franciszka, spowodowała nawrót choroby nazywanej w rodzinie czarną melancholią. Wezwany do rannego Franciszka doktor Józef Appl z Białej, przybył już po jego śmierci. Doktor uznał stan zdrowia Anny za niebezpieczny i zalecił niezwłoczne umieszczenie jej pod jego opieką medyczną w klasztorze Sióstr Miłosierdzia w Białej. Podkomorstwo wyrazili na to zgodę. Podkomorzyna zdecydowała, że córka nie powróci do domu i po kuracji pozostanie w zakonie na stałe. Umieściła ją w szpitalu przyklasztornym Sióstr Miłosierdzia, powierzyła opiece przełożonej klasztoru i księżnej Zofii Radziwiłłowej, a dalszą kurację opłaciła u doktora Appla. Po kilku latach doktor zawiadomił podkomorstwo, że córka jest niebezpiecznie chora, a kilka dni później przełożona zakonna napisała do kapelana podkomorstwa, aby przygotował ich na prawdopodobną śmierć córki.

Jak wiemy z aktu zgonu, Anna Ossolińska zmarła 4 VI 1791 r. Na wieść o śmierci podkomorzanki Ossolińskiej, gdy jej ciało było wystawione w otwartej trumnie, zeszło się głównie z ciekawości dużo osób z niższego stanu miejskiego. Gdy na pogrzeb, który odbył się po trzech dniach, przybyli rodzice, a także książęta Karol i Dominik Radziwiłłowie, ziemianie Wężykowie, Kuczyńscy i inni, ciało było już w zamkniętej trumnie. Anna Ossolińska została pochowana w grobowcu w kaplicy kościoła księży reformatów w Białej.

II. Anna Rostkowa, czyli życie po życiu

W 1795 r. podkomorzyna Antonina Ossolińska, wówczas już wdowa, otrzymała list przywieziony przez posłańca z miasta Rawy (Rawy Mazowieckiej) zaczynający się słowami: „Szanowna i kochana Matko", a podpisany: „Anna Bieńkowska". Bieńkowska przedstawiła się jako żyjąca Anna Ossolińska, wdowa po rotmistrzu Bieńkowskim poległym w bitwie pod Maciejowicami. Prosiła matkę o wsparcie pieniężne i pozwolenie powrotu do Toporowa. Proszony o radę, co zrobić z tym listem, kapelan Ossolińskich, zakonnik reformat doradził, żeby na ten fałszywy list nie odpowiadać, natomiast odprawić msze za duszę podkomorzanki. Posłaniec został odesłany bez odpowiedzi. Po pewnym czasie podkomorzyna zdecydowała się jednak wysłać osobę zaufaną do Rawy w celu wybadania, kto krył się za tym listem. Po trzecim rozbiorze Polski Rawa znalazła się w zaborze pruskim, posłaniec, z powodu kontroli granic między zaborami nie dotarł na miejsce. Podkomorzyna zmarła 12 VIII 1796 r. i do wyjaśnienia sprawy nie doszło. O tym niezwykłym liście mówiło się w rodzinie Ossolińskich, równocześnie dowiedziano się, że jakaś intrygantka podobny list napisała do rodziny Radziwiłłów na Litwie, w której także jedna córka zmarła przed kilku laty. Oba te listy poszły wkrótce w zapomnienie.

W połowie 1802 r. przybyła do Białej około czterdziestoletnia kobieta o nazwisku Rostkowa, nikomu wcześniej nieznana. Podawała się za żonę Fryderyka Rostka, wówczas inspektora rządowego magazynu solnego w Nowym Mieście nad Pilicą, za którego wyszła w 1796 r. W Białej udała się do klasztorów sióstr miłosierdzia i księży reformatów, tam wypytywała o okoliczności śmierci podkomorzanki Ossolińskiej, o osoby które ją znały i obsługiwały w szpitalu prowadzonym przez siostry miłosierdzia. Stopniowo sugerowała i zapewniała, że to

ona jest podkomorzanką, która w rzeczywistości nie zmarła tylko uciekła z pomocą doktora Appla. Z Białej udała się do Toporowa, przebywała także w należących do Ossolińskich Niwiskach i w wioskach w okolicy Toporowa. Tam potajemnie wypytywała osoby ze służby pałacowej o podkomorzankę Annę, a następnie ujawniła, że to właśnie ona jest tą podkomorzanką. Początkowo nikt jej nie poznawał, ale stopniowo, jedni częściowo inni zupełnie uwierzyli, że to ona jest tą osobą, za którą się podaje.

Po powrocie do Nowego Miasta, Rostkowa, już podająca się za Annę Ossolińską, 9 VI 1803 r. wniosła do sądu szlacheckiego w Lublinie skargę o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej osób, które doprowadziły do sporządzenia fałszywego aktu jej zgonu, tj. dwóch reformatów, jako działających pod wpływem intryg i oszustw rodziny Ossolińskich. Sąd szlachecki przekazał sprawę sądowi kryminalnemu w Lublinie, a ten wydał wyrok skazujący kustosza Albina Lewickiego i gwardiana Krzysztofa Czarnockiego. Trybunał Kryminalny Departamentu Lubelskiego i Siedleckiego utrzymał ten wyrok w mocy. Te procesy toczyły się bez udziału rodziny Ossolińskich, sądy ograniczyły się do ustanowienia reprezentantów dla nieobecnych spadkobierców. W 1805 r. Rostkowie przenieśli się do Siemiatycz, aby być bliżej Toporowa. Wkrótce tam Anna Rostkowa znalazła możnego protektora swojej sprawy. Był nim Józef Grzybowski, były podstoli liwski i poseł na Sejm Czteroletni, dziedzic Suchożebrów. Gdy zorientował się, że Rostkowa ma szansę na spadek po Ossolińskich, podjął się prowadzenia jej spraw, został jej pełnomocnikiem, wziął ją na utrzymanie, a w zamian zażądał i otrzymał od Rostkowej przeniesienie praw do spadku (cesję) na jego córkę Emilię.

Następnie rozpoczęły się procesy cywilne, w których interesy Anny Rostkowej reprezentował Józef Grzybowski jako ustawowy przedstawiciel córki Emilii. Sądy uznały Annę Rostkową jako Annę Ossolińską i przyznały jej prawo do schedy po rodzicach. Te procesy toczyły się przez kilka lat w różnych instancjach. Wyroki zapadały przez sądy działające w zaborze austriackim, do którego należało Południowe Podlasie i Lubelszczyzna. W 1809 r., gdy do Księstwa Warszawskiego przyłączono część zaboru austriackiego, obejmującą Południowe Podlasie, sprawy spadkowe przeszły pod sądownictwo polskie[10]. Wówczas

[10] Instancjami sądowymi były: Trybunał Cywilny I Instancji w Siedlcach, Sąd Apelacyjny w Warszawie i sąd kasacyjny, którym była Rada Stanu.

szanse Rostkowej wzrosły, gdyż Józef Grzybowski został prefektem Departamentu Siedleckiego w Księstwie Warszawskim[11].

Krewni Anny Ossolińskiej, którzy na etapie postępowań karnych nie angażowali się w tej sprawie, uświadomili sobie, jakie skutki dla nich wynikają z unieważnienia aktu jej zgonu. Na jedno z jej rodzeństwa przypadało po kilka wsi, a majątek był już podzielony i objęty przez ożenionych z podkomorzankami: Józefa Kuszlla, Kazimierza Rudzińskiego i Józefa Rozenwertha. Ten proces toczył się przez kilka lat w zaborze austriackim według tamtejszej procedury, a po 1809 r. przed sądami polskimi. Sąd pierwszej instancji uznał, że Anna Rostkowa jest córką podkomorstwa Ossolińskich i przyznał jej prawo do spadku po nich, a sąd apelacyjny utrzymał ten wyrok w mocy. W toku tych procesów przesłuchano dziesiątki świadków. Zwłoki Anny Ossolińskiej były dwukrotnie ekshumowane dla ustalenia jej tożsamości. Pierwszy raz w 1803 r. na żądanie Rostkowej, a drugi raz 6 VIII 1810 r. z polecenia prefekta Grzybowskiego. Celem tej drugiej ekshumacji, dokonanej przez adwokata Antoniego Izdebskiego w obecności dwóch medyków, było m.in. poszukiwanie znaków szczególnych Anny Ossolińskiej, tj. śladu po zawłoce na szyi oraz śladu kołtunowatej narośli na paznokciu palca u ręki. Prawdopodobnie wcześniej była inna jeszcze ekshumacja lub grabież grobu, bo stwierdzono, że głowa była odcięta, kości w nieładzie, palce były poodcinane i nie było już palca kołtunowatego.

Spadkobiercy Ossolińskich wnieśli rekurs (skargę kasacyjną w dzisiejszej terminologii) do sądu kasacyjnego, a ten wyznaczył trybunał krakowski do ponownego rozpatrzenia sprawy. Prefekt Grzybowski nie miał tam możliwości popierania sprawy, a zwłaszcza wpływania na nią jak dotychczas. W tym czasie przyszły nowe wydarzenia polityczne, upadło Księstwo Warszawskie i powstało Królestwo Polskie, poza granicami którego znalazła się powstała po Kongresie Wiedeńskim Rzeczpospolita Krakowska. W konsekwencji prywatne sprawy cywilne przestały być rozpatrywane. Można przypuszczać, że na zaniechanie dalszego procesowania się przez prefekta Grabowskiego miały także wpływ dramaty osobiste, jakie jego wkrótce potem dotknęły. Córka Emilia, na którą przeszły prawa do spadku po domniemanej Annie Os-

[11] Księstwo Warszawskie otrzymało administrację terytorialną wzorowaną na francuskiej, dzieliło się na departamenty z prefektami na czelne. Departament siedlecki obejmował terytorium zbliżone do województw siedleckiego i bialskopodlaskiego powstałych w 1975 r.

solińskiej, która wyszła za mąż 30 IX 1816 r. w wieku 15 lat, zmarła 8 I 1818 r.[12], a rok wcześniej, 27 II 1817 r. w wieku 25 zmarł syn Jan, były porucznik 3 pułku piechoty wojsk polskich z czasu wojen napoleońskich[13]. Według Wężyka, Anna Rostkowa zmarła w domu prefekta Grzybowskiego w 1814 r. W rzeczywistości zmarła tak jak podaje Wężyk w Siedlcach w pałacu rządowym, w którym mieszkał i rezydował prefekt Grzybowski, ale nie w 1814 r. tylko 15 VI 1812 r.[14]. Znamienne, że w akcie zgonu jest wpisana jako „Wielmożna Jaśnie Pani Anna Rostkowa mająca lat 38", a więc nie figuruje pod nazwiskiem Ossolińska, a także i to, iż w akcie zgonu nie ma wpisu o stanie cywilnym zmarłej (wdowa czy zamężna), co było standardowym wpisem u osób dorosłych.

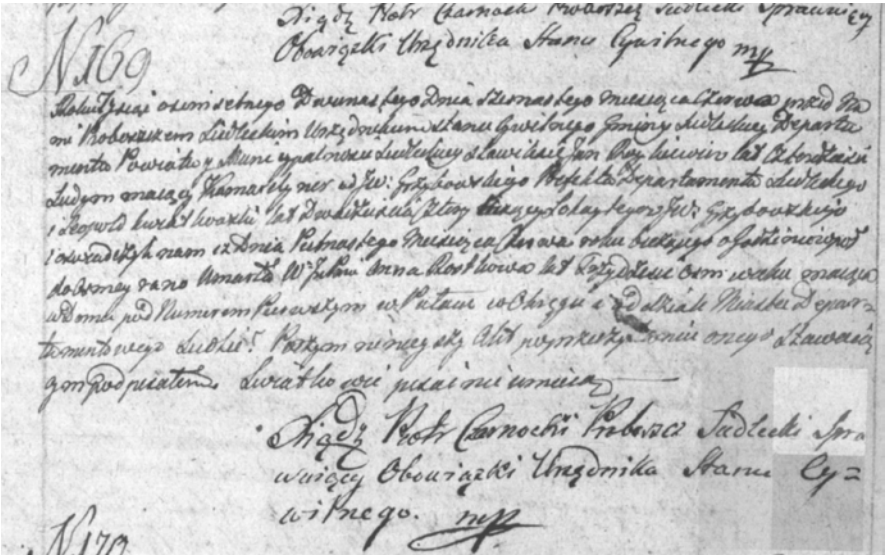

Akt zgonu Anny Rostkowej.
Źródło: APS, akta zgonów z 1812 r., poz. 169.

Do procesu kasacyjnego rodzina Ossolińskich zaangażowała Ksawerego Kiedrzyńskiego, mecenasa przy Sądzie Kasacyjnym i Radzie Stanu. Jego pismo procesowe z 1815 r. do Sądu Kasacyjnego zostało wy-

[12] Archiwum Państwowe w Siedlcach, Akta Stanu Cywilnego Gminy Siedlce, Zespół 62/368/0 (dalej: APS): akta małżeństw z 1816 r., poz. 30 i akta zgonów z 1818 r., poz. 10.

[13] APS, akta zgonów z 1817 r. poz. 33.

[14] APS, akta zgonów z 1812 r., poz. 169.

dane drukiem[15]. Publikacja pisma procesowego pokazuje, jak bardzo głośna i żywotna stała się sprawa spadku po Annie Ossolińskiej nie tylko ze względu na skutki majątkowe. W tej fazie procesu stroną nie była już Rostkowa i proces toczył się między dwoma znanymi rodami ziemiańskimi, spokrewnionymi między sobą. Tu już chodziło nie tylko o majątek, ale i o opinię w środowisku i o honor. Chodziło o wykazanie, czy spadkobiercy Ossolińskich bronią się przez uzurpatorką, pragnącą wszelkimi sposobami zagarnąć cudzy majątek, czy też, postępując niegodziwie, mimo zapadłych wyroków, wyparli się swojej bliskiej krewnej, siostry i szwagierki. To obszerne pismo, liczące 58 stron druku, kupiłem w warszawskim antykwariacie wkrótce po wydaniu *Kroniki rodzinnej* Władysława Wężyka. Pod względem faktograficznym pismo adwokata Kiedrzyńskiego uzupełnia wydarzenia opisane w kronice, a ponadto uściśla i prostuje daty i nazwiska. Pozwoliło ono na ustalenie rzeczywistego imienia i daty urodzenia Anny Ossolińskiej, daty zgonu jej matki itp. Dla mnie, przez podanie imienia Jan, wymienionego u Wężyka tylko z nazwiska Wyrzykowskiego, pozwoliło na zidentyfikowanie go jako mojego przodka.

Pod względem prawnym pismo procesowe adwokata Kiedrzyńskiego oceniam bardzo wysoko. Jest to pismo broniące wcześniej wniesionej kasacji przed zarzutem o niedopuszczalności zaskarżenia zapadłych wyroków. Wręcz imponująca jest argumentacja prawna, zwłaszcza mające znaczenie dla skuteczności kasacji wywody w przedmiocie zmieniających się w ciągu lat przepisów i procedur. Jak wspomniałem, pierwsze sprawy zaczęły się w czasie zaborów według prawa pruskiego i prowadzone były w języku niemieckim, potem według prawa austriackiego, następnie według prawa Księstwa Warszawskiego. Adwokat Kiedrzyński logicznie i precyzyjnie rozprawił się z błędami i uchybieniami sądów w poprzednich procesach. Obnażył mechanizm działania Rostkowej dla wyłudzenia cudzej tożsamości, idący w parze z łatwowiernością wielu ludzi, uleganiem sugestiom i naciskom, zwłaszcza przez prostych ludzi, a także z przekupstwem i obietnicami korzyści.

[15] Pełny tytuł: *W sprawie z rekursu sukcesorów Kazimierza hrabi Ossolińskiego i Antoniny z Butlerów, Podkomorstwa Mielnickich, po nastąpionej przez Józefa Grzybowskiego Prefekta Departamentu Siedleckiego na rzecz Anny Rostkowej odpowiedzi, powtórne z strony rekursujących sukcesorów interessu tego w Sądzie Appelacyjnym przedstawienie przez Xawerego Kiedrzyńskiego Mecenasa przy Sądzie Kasacyjnym i Radzie Stanu w roku 1815 w Warszawie".*

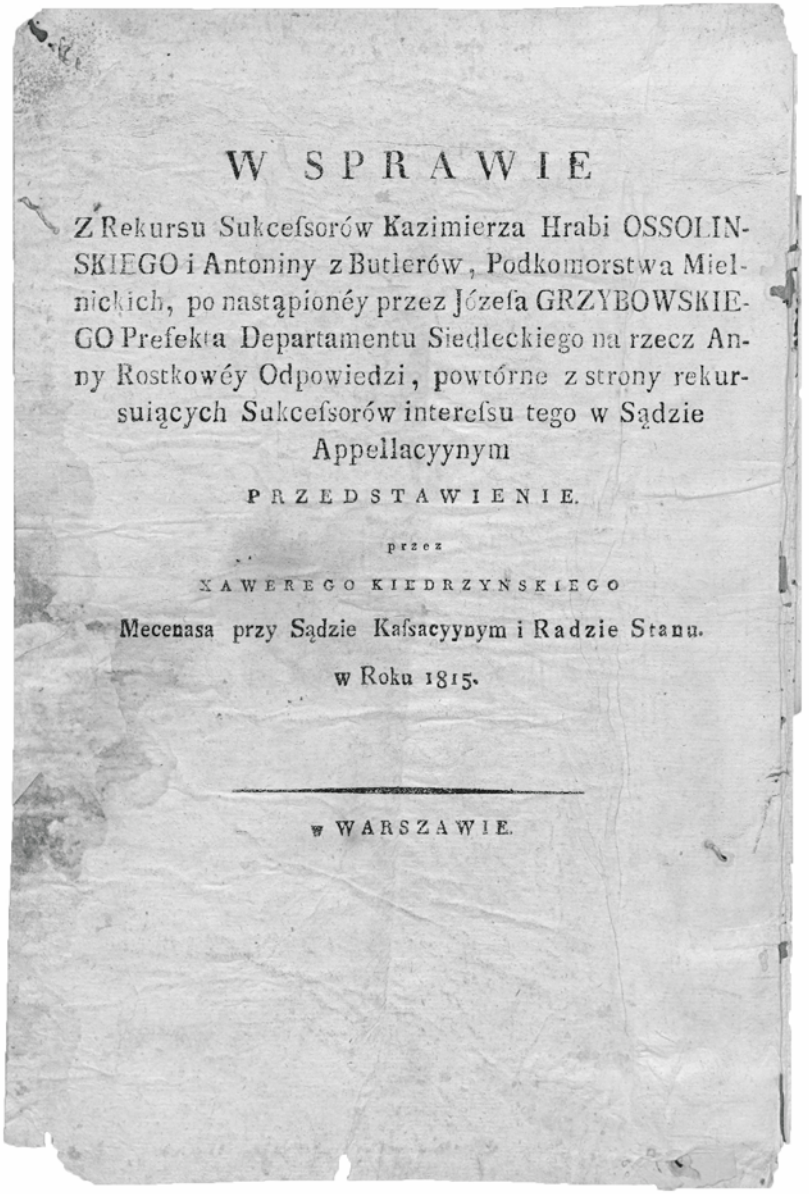

W SPRAWIE

Z Rekursu Sukcesorów Kazimierza Hrabi OSSOLIN-SKIEGO i Antoniny z Butlerów, Podkomorstwa Mielnickich, po nastąpionéy przez Józefa GRZYBOWSKIEGO Prefekta Departamentu Siedleckiego na rzecz Anny Rostkowéy Odpowiedzi, powtórne z strony rekursuiących Sukcesorów interesu tego w Sądzie Appellacyynym

PRZEDSTAWIENIE.

przez

XAWEREGO KIEDRZYNSKIEGO

Mecenasa przy Sądzie Kassacyynym i Radzie Stanu.

w Roku 1815.

w WARSZAWIE.

Okładka pisma procesowego. Ze zbiorów autora.

Wykazał, jak np. słudzy dworu toporowskiego najpierw nie rozpoznawali Rostkowej jako podkomorzanki Ossolińskiej, a już po kilku podpowiedziach i sugestiach zmieniali zdanie; albo jak ci co jej wcześniej nie rozpoznawali, a po latach nie mieli wątpliwości, że poznają w niej swoją panią. Wykazał, że niektórzy świadkowie byli przekupieni. Jest charakterystyczne, że osoby choć trochę wykształcone nie dały się nabrać Rostkowej, kwestionowały jej wygląd, wzrost, brak wyrobienia towarzyskiego, całkowitą nieznajomość języka francuskiego, itp. Kiedrzyński obszernie cytuje zeznania Jana Wyrzykowskiego, który zaprzeczył tożsamości Rostkowej jako Anny Ossolińskiej. Ten świadek zdecydowanie stwierdził, że Anna Ossolińska była wyższa, miała inną fizjonomię twarzy i inny ton mowy. Wykazał także, iż Rostkowa nie wie, w którym pokoju mieszkała w czasie choroby na ospę, jaki zegarek otrzymał on od podkomorzego, jak wyglądał jego dworek w Wyrzykach, do którego przyjeżdżały panny Ossolińskie.

Adwokat Kiedrzyński wykazał, jak łatwo sądy dawały wiarę powoływaniu się przez Rostkową na osoby nieżyjące, np. na rotmistrza Bieńkowskiego, a zwłaszcza powoływanie się na doktora Appla, który miał upozorować jej śmierć, podstawić ciało innej osoby i wyprowadzić ją z klasztoru. Jak ustaliłem na podstawie metryk parafii bialskiej, doktor Józef Appl zamieszkały od lat w Białej, był z pochodzenia Austriakiem z Wiednia. Był żonaty, miał dzieci, zmarł w Białej 8 X 1794 r. w wieku 49 lat[16]. Trudno przypuszczać, że ten szanowany, wieloletni lekarz rodziny Ossolińskich, ostatnio zatrudniony do opieki nad Anną Ossolińską w czasie jej pobytu w klasztorze, miał jakikolwiek motyw do wysoce ryzykownego upozorowania zgonu Anny Ossolińskiej, uprowadzenia jej z klasztoru i pozostawienia słabej fizycznie i mniej lub bardziej chorej psychicznie własnemu losowi. W tych okolicznościach tym bardziej zaskakuje, z jaką łatwością sądy skazały dwóch zakonników za sfałszowanie aktu zgonu, mimo że były sporządzone dwa akty, jeden przytoczony na wstępie wpisany do księgi zmarłych parafii bialskiej i drugi sporządzony w księdze księży reformatów osób pochowanych w latach 1678-1798 w kaplicy i na cmentarzu ich kościoła.

Według Wężyka, kasacja okazała się skuteczna. Rada Stanu, działająca jako sąd kasacyjny, uchyliła poprzednie wyroki i przekazała spra-

[16] Księga metrykalna parafii św. Anny w Białej, zmarli od 1787 do 1797 r., rok 1794, poz. 79.

wę trybunałowi krakowskiemu do ponownego rozpoznania, a – jak wspomniałem – do tego już nie doszło.

Z perspektywy dzisiejszej nie trudno o refleksję, że nie jest całkowicie odkrywcze popularne obecnie naciąganie starszych osób na duże sumy pieniężne metodą „na wnuczka", skoro była już skuteczna metoda „na córkę".

Nasuwa się też inna refleksja, że rozwiązanie zagadki dotyczącej tożsamości Anny Ossolińskiej jest obecnie możliwe dzięki odkryciu DNA jako niezawodnej metody ustalenia tożsamości osób zmarłych nawet przed wiekami. Szczątki osoby pochowanej w kaplicy księży reformatów w Białej jako Anna Ossolińska powinny się tam jeszcze znajdować. Żyją krewni Anny Ossolińskiej, więc ustalenie tożsamości jest możliwe.

Czy Anna Rostkowa to podkomorzanka Anna Ossolińska?
Nierozwiązana zagadka sprzed 200 lat

STRESZCZENIE

Artykuł przedstawia historię wieloletniego sporu sprzed około 200 lat o to, czy pochodząca z arystokratycznego rodu Anna Ossolińska, zmarła w 1791 r. w wieku 18 lat, czy też jej zgon został upozorowany w celu ucieczki z klasztoru, natomiast ona po ucieczce żyła jako Anna Rostkowa i po latach dochodziła na drodze prawnej ustalenia jej prawdziwej tożsamości. Procesy sądowe z tym związane toczyły się przez kilkanaście lat. Sąd kasacyjny uchylił poprzednie wyroki uznające, że Anna Ossolińska żyje, ale do ponownego rozpoznania sprawy nie doszło i ostatecznie spór nie został prawnie rozstrzygnięty.

Autor pokazuje realia burzliwego okresu w dziejach Polski na przełomie XVIII/XIX wieku, utraty państwowości i związanej z tym dezorganizacji sądownictwa, co miało wpływ na wieloletni proces. Osoba Anny Ossolińskiej została przedstawiona w realiach jej życia rodzinnego, wychowania i panujących w rodzinie obyczajów, a także w kontekście tragicznych losów jej rodzeństwa i końca jednej z gałęzi historycznego rodu Ossolińskich.

**Ist Anna Rostkowa die Kämmerin Anna Ossolińska?
Ein ungelöstes Rätsel vor 200 Jahren**

ZUSAMMENFASSUNG

Der Artikel stellt die Geschichte des langjährigen Streits vor ungefähr 200 Jahre darüber dar, ob die aus einer aristokratischen Familie stammende Anna Ossolińska im Alter von 18 Jahren starb oder ihr Tod gefälscht wurde, um aus dem Kloster zu fliehen, sie aber nach der Flucht als Anna Rostkowa lebte und nach Jahren gerichtlich vorging, ihre wahre Identität zu ermitteln. Die damit verbundenen gerichtlichen Verfahren dauerten mehrere Jahre. Das Kassationsgericht hob die vorherigen Urteile, wonach Anna Ossolińska gelebt haben soll auf, jedoch eine Wiederaufnahme des Verfahrens nicht stattgefunden hat und der Streit wurde schließlich rechtlich nicht entschieden.
Der Autor zeigt die Realitäten einer bewegten Zeit in der polnischen Geschichte an der Wende des achtzehnten und neunzehnten Jahrhunderts, den Verlust der Eigenstaatlichkeit und die damit verbundene Desorganisation des Gerichtswesens, was einen Einfluss auf das langjährige Verfahren hatte. Die Person von Anna Ossolińska wurde in den Realien ihres Familienlebens, der Erziehung und herrschenden in der Familie Sitten, sowie auch im Kontext des tragischen Schicksals ihrer Geschwister und des Endes von einem der Zweige der historischen Familie Ossoliński dargestellt.

**Is Anna Rostkowa the Chamberlain Anna Ossolińska?
An unsolved riddle from 200 years ago**

SUMMARY

The article presents the history of a long lasting dispute from c. 200 years ago, i.e. whether the noble Anna Ossolińska died in 1791, at the age of 18, or her death was faked in order to enable her to flee the convent. After the escape, she lived under the name of Anna Rostkowa and many years later she tried to determine through legal procedures her true identity. The judicial proceedings lasted a dozen of years. The court of final appeal quashed the previous judgments that Anna Ossolińska was alive, but another trial of the case did not take place, and the dispute was not legally settled.
The author of the article presents the reality of the violent period in the history of Poland at the turn of 18th and 19th centuries, the loss of statehood and disorganization of the judiciary, which had an impact on the long trial. Anna Ossolińska herself was presented in the realities of her family life, upbringing and the prevailing customs, and also in the context of the tragic fate of her siblings and the end of one of the branches of the Ossolińskis' family tree

R O C Z N I K B I A L S K O P O D L A S K I
TOM XXIII ROK 2015

KS. SŁAWOMIR BYLINA
Uniwersytet Szczeciński
Wydział Humanistyczny
Katedra Badań nad Konfliktami i Pokojem

Źródła i materiały do dziejów duszpasterstwa wojskowego na terenie diecezji siedleckiej

Wstęp

Dzieje duszpasterstwa wojskowego posiadają już niemal stuletnią tradycję. W dniu 21 stycznia 2016 r. obchodzić będziemy 25 lat od przywrócenia Ordynariatu Polowego decyzją Kongregacji ds. Biskupów[1]. Papież Jan Paweł II wydał bullę nominującą na biskupa polowego ks. prał. dr. Sławoja Leszka Głódzia[2]. Warto zauważyć, że lata międzywojenne, czas okupacji, jak również okres PRL-u nie sprzyjały pełnemu rozwojowi posługi kapelana wśród żołnierzy. Analizując źródła i literaturę przedmiotu na terenie obecnej diecezji siedleckiej, należy podzielić omawiany czas na trzy okresy tj., lata 1918-1939, lata powojenne i okres od 1991 r.
W okresie międzywojennym kapelani wojskowi na terenie diecezji janowskiej, czyli podlaskiej (nazwa funkcjonująca w latach 1918-1925), a od 1925 r. diecezji siedleckiej, czyli podlaskiej posługiwali w takich miejscowościach, jak Siedlce, Biała Podlaska, Dęblin, Łuków, Garwolin, Włodawa[3].

[1] *Dekret Kongregacji ds. Biskupów przywracający Ordynariat Polowy w Polsce z dnia 21 stycznia 1991 r.*, [w:] *Schematyzm Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego 2000*. Warszawa 2000, s. 543.
[2] *Bulla nominacyjna Jana Pawła II na biskupa Polowego w Polsce Sławoja Leszka Głódzia a dnia 21 stycznia 1991 r.*, [w:] tamże, s. 543-545.
[3] S. Bylina, *Relacje państwo - Kościół katolicki na Południowym Podlasiu w II Rzeczypospolitej*. Drohiczyn 2013, s. 179-180.

W okresie powojennym parafia wojskowa funkcjonowała jedynie w kościele garnizonowym w Siedlcach. Natomiast w strukturach reaktywowanego w 1991 r. Ordynariatu Polowego wchodziły takie parafie jak Siedlce, Dęblin i Biała Podlaska oraz ośrodek duszpasterski w Bezwoli.

Za pomoc w konsultacjach przy pisaniu artykułu dziękuję następującym księżom: ks. prał. kan. płk dr hab. Stanisław Gulak, ks. prał. kan. płk dr SG Zbigniew Kępa, ks. prał. kan. płk dr Andrzej Dziwulski, ks. kan. ppłk SG Wiesław Kondraciuk, ks. kpt. Marcin Czeropski.

Poniżej podaję wykaz źródeł i najważniejszą literaturę przedmiotów do dziejów duszpasterstwa wojskowego w jego ogólnym zakresie. Natomiast w kolejnej części przedstawiam źródła i literaturę przypisaną do poszczególnych parafii i ośrodków duszpasterskich.

Źródła i literatura do dziejów Ordynariatu Polowego

I. Źródła archiwalne

- Archiwum Akt Nowych, AGKK przy ZBoWiD;
- Archiwum Episkopatu Polski;
- Archiwum Instytucji Centralnych Ministerstwa Obrony Narodowej;
- Archiwum Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego;
- Archiwum Diecezjalne Siedleckie,
- Centralne Archiwum Wojskowe;
- Instytut Pamięci Narodowej,
- Wojskowe Biuro Badań Historycznych,
- Centralna Biblioteka Wojskowa (Polska bibliografia wojskowa), im. Marszałka Józefa Piłsudskiego;
- Archiwum parafialne kościoła garnizonowego w Siedlcach;
- Archiwum parafialne w Dęblinie;
- Archiwum Klasztorne Braci Mniejszych Kapucynów w Białej;
- Podlaskiej. Protokół erygowania parafii wojskowej św. Krzyża;
- Kroniki poszczególnych parafii, akty chrztów, małżeństw, zmarłych (w tabelach).

II. Źródła drukowane

- Gałach A., *Katolickie duszpasterstwo wojskowe na Podlasiu w latach 1918-1939.* Siedlce 1999 (maszynopis pracy magisterskiej);
- *Informator Ordynariatu Polowego 2015. Stan na 15 września 2015 r.* Red. i opracowanie ks. płk SG Zbigniew Kępa, Danuta Berezowska. Warszawa 2015;
- *Informator Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. Stan na dzień 15 września 2007 r*. Oprac. ks. Z. Kępa, D. Berezowska, A. Kamionka. Warszawa 2007;
- *Informator Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. Stan na dzień 31 grudnia 2010 r.,* Oprac. ks. Z. Kępa, D. Berezowska. Warszawa 2010;
- Kordaczuk S., *Jednostki Wojska Polskiego. Katalog pocztówek Siedleckiego Klubu Kolekcjonerów*. Siedlce 2009;
- *Ordynariat Polowy Wojska Polskiego. Stan na 1 kwietnia 1998 r.* Warszawa 1998;
- *Schematyzm Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego 1994.* Warszawa 1994;
- *Schematyzm Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego 2000 na dzień 15 grudnia 2000.* Warszawa 2000;
- *Schematyzm Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego.* Warszawa 1994;
- *Skrócony Informator Ordynariatu Polowego. Stan na 15 września 2014 r.,* red. i opracowanie D. Berezowska, ks. J. Dohnalik, ks. Z. Kępa. Warszawa 2014;
- *Służba duszpasterska Armii Krajowej w powstaniu warszawskim. Wybór i opracowanie dokumentów*. Red. P. Matusak. Siedlce 1996;
- Wesołowski M., ks., *Duszpasterstwo Wojskowe w świetle dokumentów archiwalnych Aparatu polityczno-wychowawczego w latach 1943-1990.* Warszawa 2009.

1. Akty prawne

- Bibliografia publikacji historyków wojskowości Akademii Podlaskiej za lata 1991-2003.
- *Duszpasterstwo wojskowe w Polsce w latach 1945-1991. Część pierwsza 1945-1956. Źródła do dziejów polskiego duszpasterstwa wojskowego,* t. IX. Red. T. Kośmider i ks. M. Wesołowski, [w:]

Dzieje dawne i nowe. Studia, materiały, opinie. Red. D. Milewski. Warszawa 2011.
- Polska Bibliografia Wojskowa (passim).
- P. Raina, *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945-1989*, t. I: *Lata 1945-1959*. Poznań 1994.
- H. Sieński, *Polskie Duszpasterstwo Wojskowe. Bibliografia.* T. 1. Warszawa 1994.
- H. Sieński, *Polskie Duszpasterstwo Wojskowe. Bibliografia.* T. 2. Warszawa 1996.

2. Magisterium Ecclesiae (Dokumenty papieży i Stolicy Apostolskiej)

- Bulla nominacyjna biskupa Sławoja Leszka Głódzia na biskupa polowego z dnia 21 stycznia 1991 r.
- Dekret Kongregacji ds. Biskupów zatwierdzający Statuty Ordynariatu Polowego w Polsce z dnia 21 stycznia 1991 r.
- Dokumenty Stolicy Apostolskiej przywracające Ordynariat Polowy w Polsce.
- Konkordat między Stolicą Apostolską i Rzecząpospolitą Polska z dnia 28 lipca 1993 r., ratyfikowany 25 marca 1998 r.
- Konstytucja Apostolska Ojca Świętego Jana Pawła II na temat ordynariatów wojskowych.

3. Dokumenty Kościoła katolickiego w Polsce

Akty prawne kościelne:

- Dekret zrównujący Biskupa Polowego z Biskupem Diecezjalnym.
- Instrukcja Biskupa Polowego o strukturze duszpasterskiej Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego z 7 grudnia 1992 r.
- Listy pasterskie, przemówienia i odezwy biskupów polskich.
- Statut Akcji Katolickiej Ordynariatu Polowego.
- Statut Ordynariatu Wojskowego czyli Polowego w Polsce z 12 stycznia 1991 r.
- Statut Rady Kapłańskiej Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego.
- Synody, akty prawne kościelne.

Nauczanie biskupów polowych Wojska Polskiego

- Bp Sławoj Leszek Głódź, *Drogami Narodu i Kościoła, Z nauczania Biskupa Polowego Wojska Polskiego (1994-1998).* Warszawa 1999.
- Bp Sławoj Leszek Głódź, *Walczę dla Chrystusa. Z nauczania Biskupa Polowego Wojska Polskiego.* Warszawa 1995.
- Bp Tadeusz Płoski, *Nauczanie pasterskie w latach 2005-2010.*
- *Słowo Boże ostrzejsze niż miecz obosieczny. Wybór nauczania pasterskiego biskupów polowych Wojska Polskiego Abp Stanisław Gall, Abp Józef Gawlina, Abp Sławoj Leszek Głódź, Bp Tadeusz Płoski w 90. rocznicę utworzenia biskupstwa polowego w Polsce.* Wybór i opracowanie ks. płk Zbigniew Kępa. Warszawa 2008.

4. Dokumenty państwowe

- Ustawa o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 maja 1989 r.
- Ustawa konstytucyjna z dnia 17 października 1992 r.
- Konkordat między Stolicą Apostolską i Rzecząpospolitą Polską z 28 lipca 1993 r.
- Dokumenty Ministerstwa Obrony Narodowej oraz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji dotyczące Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego.
- Zarządzenie NR 72/MON Ministra Obrony Narodowej z dnia 6 kwietnia 1994 r.
- Zarządzenie Szefa Sztabu Generalnego WP nr 32/ORG z dnia 1 czerwca 1994 r.
- Ustawa z dnia 17 maja 1989 r. o stosunkach Państwa do Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej Dz.U. 1989, nr 29, poz. 154.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (art. 25, 48, 53).
- Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 28 czerwca 1999 r.
- Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 21 czerwca 2013 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o stosunkach Państwa do Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej.

III. Literatura

1. Opracowania zwarte (książki, prace zbiorowe pod redakcją)

- Aleksandrowicz P., ks., *Diecezja Siedlecka czyli Podlaska. W 150 rocznicę erekcji (1818-1968). Przyczynki i materiały do dziejów Diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej*. Siedlce 1971.
- Bednarek S., *Duszpasterstwo wojskowe w przepisach Prawa Kanonicznego i obowiązującego w Polsce prawa państwowego*. Poznań 1998.
- Borek P., *Garnizon Wojska Polskiego w Białej Podlaskiej w latach 1918-1939*. Biała Podlaska 2006, s. 138-141.
- Bosy S., *Katolickie duszpasterstwo wojskowe i życie religijne żołnierzy Wojska Polskiego w latach 1918-1926*. Poznań 2001.
- Bosy S., *Odrodzenie Ordynariatu Polowego i życie religijne żołnierzy Wojska Polskiego w latach 1991-1997*. Poznań 2001.
- Burzyński H., *Struktura duszpasterstwa wojskowego w kościelnym prawie powszechnym*. Radom 1999.
- Bylina S., ks., *Relacje państwo - Kościół katolicki na Południowym Podlasiu w II Rzeczypospolitej*. Drohiczyn 2013.
- Dmowski R., *Unitis Viribus. Diecezja Podlaska w II Rzeczypospolitej*. Warszawa 2013.
- *Duchowni na drogach ku niepodległości 1914-1918*. Red. W.K. Cygan, Z. Kępa, W.J. Wysocki. Mińsk Mazowiecki - Warszawa 2014.
- *Duszpasterstwo wojskowe w Polsce w latach 1945-1991*, t. I-II. Red. T. Kośmider, ks. M. Wesołowski. Warszawa 2007
- *Formy duszpasterstwa w Wojsku Polskim*. Red. ks. L. Szot, Warszawa 2010.
- Głowacki L., *Działania wojenne na Lubelszczyźnie*. Lublin 1976.
- *Historia duszpasterstwa wojskowego na ziemiach polskich*. Red. J. Ziółek. Lublin 2004 (Konferencja naukowa na KUL 6-7 listopada 2003 r.).
- Jarmoch E., *Religijność żołnierzy zasadniczej służby wojskowej w warunkach przemian systemowych*. Warszawa 1998.
- *Jubileuszowe spotkanie byłych alumnów, którzy w latach 1959-1981 pełnili służbę wojskową*. Warszawa 1998.
- *Kapelanie Wrześniowi. Służba duszpasterska w Wojsku Polskim w 1939 r. Dokumenty, relacje, opracowania*. Red. Wiesław Jan Wysocki. Warszawa 2001.

- *Kompanie kleryckie w Wojsku Polskim 1959-1980.* Red. J. Koruka, T. Krawczak, J. Macholak. Szczecin 2009.
- Krawczak T., *Ksiądz generał Stanisław Brzóska. Kapelan i dowódca.* Pruszków - Sokołów 1995.
- Lesicki A., *Służba wojskowa kleryków w PRL (1959-1980).* Olsztyn 1995.
- *Ludzie ubodzy i ofiary wojny jako odbiorcy pomocy charytatywno-humanitarnej*. Red. ks. L. Szot. Warszawa 2010.
- Majchrzak G., *Stan badań nad historią aparatu represji w PRL (1944-1989*). Warszawa 2002.
- Mierzwiński H., *Biała Podlaska w latach 1918-1939.* Biała Podlaska 2010.
- Niebelski E., *Duchowieństwo lubelskie i podlaskie w powstaniu w 1863 roku i na zesłaniu w Rosji.* Lublin 2002.
- Odziemkowski J., Frątczak S., *Polskie Duszpasterstwo Wojskowe.* Warszawa 1996.
- Odziemkowski J., *Armia i społeczeństwo II Rzeczypospolitej*. Warszawa 1996.
- Piela M., *Udział duchowieństwa w polskim życiu politycznym w latach 1914-1924.* Lublin 1994.
- Płoski T., bp, *Duszpasterstwo w Wojsku Polskim. Studium prawne z uwzględnieniem praw człowieka i prawa humanitarnego.* Olsztyn 2006.
- Podlewski S. *Wierni Bogu i Ojczyźnie. Duchowieństwo katolickie w walce o niepodległość Polski w II wojnie światowej*. Warszawa 1982.
- Prządka-Lipieńska D., *Stan prawny duszpasterstwa wojskowego III Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1889-1944.* Poznań 1994.
- Sieński H., *Polskie Duszpasterstwo Wojskowe.* Warszawa 1994.
- *Schowaj miecz. Obiekcje sumienia w sprawie służby wojskowej. Materiały z sympozjum irenologicznego w Łodzi - Łagiewnikach 17-19 listopada 1989 roku.* Red. S.C. Napiórkowski OFMConv, W. Koc OFMConv. Niepokalanów 1993.
- J. Szczepański, *Wojna 1920 roku na Mazowszu i Podlasiu.* Warszawa - Pułtusk 1995.
- *Środki społecznego przekazu w misji głoszenia Ewangelii pokoju. Pierwszy Synod Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego.* Red. L. Szot, Z. Kępa. Warszawa 2010.

- Wesołowski M. ks., *Duszpasterstwo wojskowe w świetle dokumentów archiwalnych aparatu polityczno-wychowawczego w latach 1943-1990.* Warszawa 2000.
- Wygnański A., *Zarys działalności Pomorskiego Oddziału Straży Granicznej*. Szczecin 1997.
- Wyszczelski L., *Działalność oświatowo wychowawcza w Wojsku Polskim.* Warszawa 1995.
- *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939-1945.* Red. Z. Zieliński. Warszawa 1982.

2. Artykuły w czasopismach i opracowaniach zbiorowych

- Borek P., *Duszpasterstwo Wojkowe w garnizonach południowego Podlasia w latach 1918-1939,* cz. 1, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny", 3/2009, s. 32-43; cz. 2, 4/2009, s. 32-44.
- Bylina S., ks., *Duszpasterstwo dekanatu bialskiego w latach 1918-1922 w świetle sprawozdań dziekańskich.* „Rocznik Bialskopodlaski", tom XXI, 2013, s. 63-82.
- Bylina S. ks., *Rola Duszpasterstwa Wojskowego w dziejach Polski do 1918 r.*, [w:] *Elementy teorii i praktyki trans dyscyplinarnych badań problemów bezpieczeństwa,* t. IV: *Odkrywanie znaczeń w naukach o bezpieczeństwie.* Red. A. Filipek. Siedlce 2015, s. 277-290.
- Bylina S., ks., Bylina D., *Duszpasterstwo dekanatu bialskiego w latach 1926-1928 w świetle sprawozdań dziekańskich.* „Rocznik Bialskopodlaski", tom XXII, 2014, s. 43-58.
- Jacewicz W., ks., Woś J., ks., *Martyrologium Polskiego duchowieństwa katolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939-1945*, [w:] *Kościół katolicki na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*. Warszawa 1978.
- Jarmoch E., *Religie - Świątynie - Wyznawcy,* [w:] *Siedlce 1448-1995.* Red. E. Kospath-Pawłowski. Siedlce 1996, s. 253-278.
- Kazimierski J., *Udział duchowieństwa rzymskokatolickiego i greckokatolickiego Podlasia w powstaniu styczniowym 1862-1865,* [w:] *Powstanie styczniowe na Południowym Podlasiu.* Red. A. Kołodziejczyk. Warszawa 1994.
- Mierzwiński H., *Południowe Podlasie w okresie Sejmu Czteroletniego i Konstytucji 3 maja,* [w:] *Podlasie a Konstytucja 3 maja. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej w dwusetną Rocznicę Konstytucji 3 maja.* Red. T. Demidowicz. Biała Podlaska 1991, s. 43-91.

- Mierzwiński H., *Udział duchowieństwa Diecezji Janowskiej czyli Podlaskiej w powstaniu listopadowym*, [w:] *Powstanie listopadowe na Podlasiu 1830-1831*. Red. J. Flisiński. Biała Podlaska 1993, s. 41-64.
- Nawrot S., Prawna *reglamentacja stosunków wyznaniowych - praktyka polityczna państwa socjalistycznego wobec Kościoła katolickiego u progu Polski Ludowej*. ZNUJ DCLXXVI (Prace nauk politycznych, z. 19). Kraków 1982.
- Ratajczak B., *Duszpasterstwo wojskowe*, [w:] *Prawo wyznaniowe III Rzeczypospolitej*. Red. H. Misztal. Lublin - Sandomierz 1999.
- Stopniak F., ks., *Kościół na terenie województwa bialsko-podlaskiego od połowy XIX wieku*, [w:] *Z nieznanej przeszłości Białej i Podlasia*. Red. T. Wasilewski, T, Krawczak. Biała Podlaska 1990, s. 359-404.
- Stopniak F., ks., *Tajna organizacja polskich kapelanów wojskowych w latach II wojny światowej,* [w:] *Kościół katolicki na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*. Warszawa 1973, s. 227-258.
- Wyszczelski L., *Służba duszpasterska w Wojsku Polskim w latach 1918-1939*, [w:] *Wiara, Nadzieja, Miłość. Księga jubileuszowa Ks. Profesora Edwarda Jarmocha w 60. Rocznicę urodzin i 35. Rocznicę pracy duszpasterskiej i naukowej*, t. II. Red. R. Rosa, T. Zacharuk. Siedlce - Drohiczyn 2013, s. 345-364.

1. Czasopisma

- „Przegląd Historyczno-Wojskowy”,
- „Nasza Służba”,
- „Podlasiak”,
- „Wiadomości Diecezjalne Podlaskie”,
- „Wiadomości Diecezjalne Siedleckie”,
- „Wojsko i Wychowanie”,
- „Żołnierz Polski”.

IV. Źródła internetowe

Strony internetowe parafii:
http://ordynariat.wp.mil.pl
http://www.wojsko-polskie.pl

Współczesne parafie wojskowe na terenie diecezji siedleckiej (zarys)

Jak już wspomniano, na terenie obecnej diecezji siedleckiej funkcjonowały w różnych okresach czasowych parafie wojskowe w takich miastach, jak Biała Podlaska, Dęblin, Siedlce. W ramach obecności polskich wojsk na omawianym terenie, obecni byli tam również kapelani, m.in. w takich miejscowościach, jak Garwolin, Łuków czy Włodawa. Źródła na temat tych miejscowości znajdują się w opracowaniach ogólnych[4].

Wraz z odzyskaniem niepodległości przez Polskę w 1918 r., odradza się również życie religijne również w Wojsku Polskim. W Białej Podlaskiej od 1920 r. kapelan odprawiał Msze w kościele wojskowym poreformackim (obecnie św. Antoniego). Jednak dopiero w 1926 r. powołano parafię wojskową pw. św. Krzyża. Po zajęciu miasta przez Wehrmacht, kościół został zamieniony na magazyn[5]. Ponownie kapelan przybył do Białej Podlaskiej w 1992 r.[6]. Wówczas powołana została parafia wojskowa pod wezwaniem św. Kazimierza Królewicza w Białej Podlaskiej. Ogólne wzmianki na temat duszpasterstwa wojskowego znajdują się w publikacjach podejmujących tematykę historii lotnictwa w Białej Podlaskiej[7].

---

[4] A. Wawryniuk, *Powiat Włodawski historia, geografia, gospodarka, polityka. Monografia miejscowości.* Włodawa 2010, s. 424. Kaplica pułkowa w latach 1935-1936 na terenie koszar wojskowych podaję za: A. Szczepański, *9 Pułk Artylerii Ciężkiej*. Cz. I - *okres „Włodawski" 1933-1939 do wybuchu wojny z Niemcami*, „Ziemia Włodawska" 1995, t. 2, s. 42; S. E. Michalski, *Włodawa. Monografia statystyczno-gospodarcza*. Lublin 1939; A. Pawłowski, *Włodawa w Polsce odrodzonej 1918-1939*, [w]: *Dzieje Włodawy*. Red. E. Olszewski, R. Szczygieł. Lublin - Włodawa 1991, s. 203-228; S. Jarmuł, *Kapelan radzyńskiej konspiracji niepodległościowej*, „Grot" nr 9 (27) 1999, s. 10-11.

[5] Archiwum Klasztorne Braci Mniejszych Kapucynów w Białej Podlaskiej. Protokół erygowania parafii wojskowej św. Krzyża, brak sygn. Podaję za: H. Mierzwiński, *Dzieje Białej Podlaskiej*, t. III, cz. I: *Biała Podlaska w latach 1918-1939.* Biała Podlaska 2010, s. 700.

[6] *Schematyzm Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego 2000*, dz. cyt., s. 305-306; *Informator Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego 2010.* Red. ks. Zbigniew Kępa, Danuta Berezowska. Warszawa 2010, s. 75-76.

[7] J. Trudzik, *Nasze lotnicze Podlasie*. Biała Podlaska 2007, s. 9, 16-18; M. Mikołajczuk, *Lotnicze tradycje Białej Podlaskiej*. Warszawa 2008; J. Wroczyński, *Zarys historii wojennej 34-go Pułku Piechoty*. Warszawa 1929; E. Kospath-Pawłowski, S.Maksimiec, B. Martowicz, P. Matusak, G. Nowik, D. Radziwiłłowicz, *9 dywizja piechoty w dziejach oręża polskiego.* Pruszków 1995.

Zagadnienia duszpasterstwa wojskowego w Białej Podlaskiej przede wszystkim można omawiać od momentu pojawienie się kapelana w mieście[8]. Ważnymi wydarzeniami w odradzaniu się w Białej Podlaskiej duszpasterstwa wojskowego były wizyty kolejnych biskupów polowych[9]. Liczne opisy wskazywały na życie sakramentalne jak: Pierwsza Komunia św.[10], misje święte[11], rekolekcje, odpusty[12]. W parafii odbywały się „Jasełka"[13], Marsz Życia[14], koncert kolęd[15]. Obcho-

[8] JAK, *Kościół garnizonowy wraca*, „Słowo Podlasia", nr 3 (509), 1990, s. 4; J. Chomiuk, *Kościół garnizonowy jak przed laty*. „Słowo Podlasia", nr 18 (628) 1992, s. 1,4; *Nadszedł czas zmartwychwstania. Z kapelanem bialskiego garnizonu ojcem dr. Kazimierzem Tuszyńskim, kapitanem WP, rozmawia Istvan Grabowski*, „Słowo Podlasia", nr 49 (659) 1992, s. 8.

[9] *Biskup u żołnierzy*, „Gościniec Bialski", nr 3(23) 2006; E. Koziara, *Biskup polowy na Podlasiu*, „Słowo Podlasia", nr 2 (665), 1993, s. 12-13; ks. Z. Kępa, *Przez chrzest rodzimy się dla Boga - powiedział Biskup Polowy Wojska Polskiego podczas Mszy św. w kościele garnizonowym w Białej Podlaskiej* http://ordynariat.pl/pl/165_4366.html (odczyt 10.11.2015); Bp. T. Płoski, *Biała Podlaska: Kazanie Biskupa Polowego WP wygłoszone w kościele garnizonowym podczas spotkania kapelanów dekanatu Straży Granicznej* http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/23_6597.html (odczyt 10.11.2015); Bp. T. Płoski, *Biała Podlaska: Kazanie odpustowe Biskupa Polowego WP wygłoszone w kościele garnizonowym św. Kazimierza,* Królewicza http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/350_6607.html (odczyt 10.11.2015); Bp, T. Płoski, *Biała Podlaska: Kazanie wygłoszone w kościele garnizonowym w XXXIII Niedzielę Zwykłą* http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/53_5961.html (odczyt 10.11.2015); B. Rychlik-Jeziorek, L. Sacewicz, *Biała Podlaska: Uroczystości z udziałem Biskupa Polowego gen. dyw. dr. Tadeusza Płoskiego* http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/181_2723.html (odczyt 10.11.2015).

[10] *Nowy kościół parafii wojskowej. Pierwsza Komunia*, „Słowo Podlasia", nr 19 (944), 1998, s. 8.

[11] *Biała Podlaska: Misje Święte z peregrynacją Obrazu Jezusa Miłosiernego w Parafii Garnizonowej pw. św. Kazimierza Królewicza (21-24 IV 2007)* http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/175_3426.html (odczyt 10.11.2015).

[12] Ks. Z. Kępa, *Biała Podlaska: uroczystości odpustowe ku czci św. Kazimierza w parafii wojskowej z udziałem Biskupa Polowego Wojska Polskiego*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/163_4551.html (odczyt 10.11.2015); ks. Z. Kępa, *Biała Podlaska - Parafia Wojskowa: Biskup Polowy WP celebrował uroczystość odpustową ku czci św. Kazimierza Królewicza (relacja krótka)* http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/189_2002.html (odczyt 10.11.2015); ks. K. Tuszyński, *Uroczystość odpustowa w Parafii Garnizonowej w Białej Podlaskiej z działem Biskupa Polowego WP i SG*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/163_4553.html (odczyt 10.11.2015).

[13] Ks. K. Tuszyński, *Biała Podlaska - Jasełka*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/167_4330.html (odczyt 10.11.2015).

[14] Ks. K. Tuszyński, *Biała Podlaska - Marsz życia*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/167_4322.html (odczyt 10.11.2015).

[15] *Biała Podlaska: Koncert kolęd z inicjatywy Dziekana Straży Granicznej* http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/180_2880.html (odczyt 10.11.2015).

dzono rocznice śmierci Jana Pawła II[16] i wyboru na Stolicę Piotrową[17]. Pamiętano także o Światowym Dniu Chorego[18].

Licznie obchodzone były w świątyni rocznice wydarzeń historycznych. Warto wymienić takie jak: 600. rocznica bitwy pod Grunwaldem i 65. rocznica zakończenia II wojny światowej[19], uroczystość ku czci pomordowanych żołnierzy włoskich – więźniów Stalagu 366[20]. Sprawowane były Msze św. w intencji ofiar katastrofy w Katowicach w 2006 r.[21], oraz ofiar katastrofy w Smoleńsku w 2010 r.[22] Parafia garnizonowa skupiała również wiele instytucji i organizacji, jak: Policja, Służba Celna[23] i Straż Graniczna[24]. Dokonano otwarcia i poświęcenia placówki Straży Granicznej w Terespolu[25] oraz dokonano eksponatów

[16] Ks. K. Tuszyński, *Biała Podlaska: Obchody I. rocznicy śmierci Ojca Świętego Jana Pawła* II http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/188_2067.html (odczyt 10.11.2015); M. Stefaniak, *Biała Podlaska: Uroczystości IV rocznicy śmierci Jana Pawła II Uroczystości w Parafii Garnizonowej pw. św. Kazimierza Królewicza w Białej Podlaskiej*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/354_6832.html (odczyt 10.11.2015).

[17] ks. K. Tuszyński, *Biała Podlaska: uroczystości XXX rocznicy wyboru kard. Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową w Parafii pw. Kazimierza Królewicza*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/156_5345.html (odczyt 10.11.2015).

[18] Ks. M. Kwiatkowski, *Biała Podlaska: Msza św. w Światowy Dzień Chorego* http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/448_11476.html (odczyt 10.11.2015).

[19] J. Łojko, *Biała Podlaska: pamięć i modlitwa w 600 rocznicę bitwy pod Grunwaldem i 65 rocznicę zakończenia II wojny światowej*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/415_10205.html (odczyt 10.11.2015); J. Łojko, *Pamięć i modlitwa w 600 rocznicę bitwy pod Grunwaldem i 65 rocznicę zakończenia II wojny światowej.* http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/413_10223.html (odczyt 10.11.2015).

[20] Ks. M. Kurjaniuk, *Biała Podlaska: Uroczystości ku czci pomordowanych żołnierzy włoskich - więźniów Stalagu 366*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/508_14012.html (odczyt 10.11.2015).

[21] Ks. K. Tuszyński, *Biała Podlaska: Nabożeństwa żałobne za tragicznie Zmarłych w katastrofie w Katowicach*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/190_1957.html (odczyt 10.11.2015).

[22] J. Trudzik, *Biała Podlaska: Msza św. w intencji ofiar katastrofy w Smoleńsku,* http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/405_9490.html (odczyt 10.11.2015).

[23] Ks. K. Tuszyński, *Uroczyste odczytanie, wmurowanie i poświęcenie aktu erekcyjnego pod rozbudowywaną Izbę Celną w Białej Podlaskiej* http://ordynariat.pl/pl/354_7062.html (odczyt 10.11.2015); ks. K. Tuszyński, *Uroczyście rozpoczęto dzieło budowę budynku celnego i rozbudowę izby celnej w Białej Podlaskiej*, http://ordynariat.pl/pl/354_7058.html (odczyt 10.11.2015).

[24] B. Rychlik-Jeziorek, *Biała Podlaska: uroczysta Msza św. sprawowana w Święto Służby Celnej i Straży Granicznej* http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/370_7989.html (odczyt 10.11.2015).

[25] Ks. K. Tuszyński, *Otwarcie i poświęcenie obiektów Placówki Straży Granicznej w Terespolu*, http://ordynariat.pl/pl/163_4584.html (odczyt 10.11.2015).

lotniczej kolekcji Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa[26], otwarto salę tradycji[27], uroczyście obchodzono rocznicę powstania Stowarzyszenia[28].

Upamiętniono również Żołnierzy Wyklętych oraz Święto Niepodległości, Święto Wojska Polskiego[29]. Modlono się w intencji pilotów[30] i funkcjonariuszy Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej[31], jak również za zmarłych ze służb mundurowych[32], ofiary katastrofy lotniczej[33]. Oddawano cześć w miejscach pamięci narodowej[34]. Świątynia

[26] Ks. M. Kwiatkowski, *Biała Podlaska poświęcenie kolejnego eksponatu w lotniczej kolekcji Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa* http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/431_10939.html (odczyt 10.11.2015).

[27] *Otwarcie Sali Tradycji Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa Wojskowego Rzeczpospolitej Polskiej w Białej Podlaskiej*, http://ordynariat.pl/pl/-182_2637.html (odczyt 10.11.2015).

[28] Ks. K. Tuszyński, *Uroczystości X Rocznicy Powstania Bialskopodlaskiego Oddziału Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa Wojskowego Rzeczypospolitej Polskiej*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/168_4194.html (odczyt 10.11.2015).

[29] Ks. K. Tuszyński, *Święto Wojska Polskiego w Białej Podlaskiej*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/158_5144.html (odczyt 10.11.2015); J. Górniak, ks. K. Tuszyński, *Święto Wojska Polskiego w Białej Podlaskiej* http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/419_10442.html (odczyt 10.11.2015); M. Stefaniak, *Święto Wojska Polskiego w Białej Podlaskiej 2009 roku*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/367_7689.html (odczyt 10.11.2015); ks. K. Tuszyński, *Biała Podlaska: Uroczystości Wojska Polskiego*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/184_2443.html (odczyt 10.11.2015).

[30] Ks. K. Tuszyński, *Biała Podlaska: Msza św. żałobna w intencji tych mundurowych, którzy tragicznie zginęli podczas pełnionej służby*, http://ordynariat.-wp.mil.pl/pl/168_4116.html (odczyt 10.11.2015).

[31] B. Kociubińska-Koza, *Biała Podlaska: Msza św. w intencji pilotów i funkcjonariuszy Nadbużańskiego Oddziału SG* http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/194_1746.html (odczyt 10.11.2015).

[32] Ks. K. Tuszyński, *Biała Podlaska: Msza św. w intencji mundurowych, którzy tragicznie zginęli podczas pełnionej służby* http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/155_5405.html (odczyt 10.11.2015); J. Łojko, *Msza św. żałobna za Zmarłych ze służb mundurowych i tych, którzy tragicznie zginęli podczas pełnionej służby* http://ordynariat.pl/pl/380_8337.html (odczyt 10.11.2015); ks. W. Kondraciuk, *„Zaduszki mundurowe" w kościele Ordynariatu Polowego w Białej Podlaskiej*, http://ordynariat.pl/pl/668_20293.html (odczyt 10.11.2015).

[33] Ks. Z. Kępa, K. Stępkowski, J. Berkieta, *Uroczystości żałobne w Ordynariacie Polowym Wojska Polskiego w intencji ofiar katastrofy lotniczej (24-27 I 2008)* http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/164_4437.html (odczyt 10.11.2015); ks. A. Szpura, *Msze św. w intencji ofiar katastrofy lotniczej w Ordynariacie Polowym (zapowiedzi)* http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/165_4416.html (odczyt 10.11.2015).

[34] Ks. K. Tuszyński, *Uczczenie Miejsc Pamięci Narodowej w Białej Podlaskiej*, http://ordynariat.pl/pl/354_7061.html (odczyt 10.11.2015).

była świadkiem uroczystości pogrobowych śp. Józefy Kurjaniuk, matki ks. ppłk SG Mirosława Kurjaniuka [35], pogrzebu ofiar zbrodni w Rakowiskach [36].
W parafii miała też miejsce odprawa księży kapelanów Straży Granicznej [37] oraz pożegnanie kapelanów tej placówki[38].

Kolejną parafią wojskową na terenie diecezji siedleckiej, jest parafia wojskowa Matki Bożej Loretańskiej – Patronki Lotników w **Dęblinie.** Zgodnie z danymi źródłowymi, pierwsi kapelani skierowani do posługi w garnizonie Dęblin przybyli tu już w 1919 r.[39] Parafię wojskową pod wezwaniem św. Michała Archanioła erygowano w 1927 r., która funkcjonowała do 1939 r. Ponownie duszpasterstwo wojskowe zostało tu wznowione dopiero w 1992 r.[40].

Wśród posług duszpasterskich znajdujemy informacje dotyczące Pierwszej Komunii Świętej[41], sakramentu bierzmowania[42], sprawowa-

[35] Ks. Z. Kępa, *Pogrzeb śp. Józefy Kurjaniuk, mamy ks. ppłk SG Mirosława Kurja-niuka* http://ordynariat.pl/pl/2_16302.html (odczyt 10.11.2015).

[36] kes, *Biała Podlaska: pogrzeb ofiar zbrodni z Rakowisk*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/622_18885.html (odczyt 10.11.2015).

[37] Ks. Z. Kępa, *Biała Podlaska: Odprawa księży kapelanów Straży Granicznej z udziałem Biskupa Polowego Wojska Polskiego*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/348_6624.html (odczyt 10.11.2015).

[38] Ks. Z. Kępa, *http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/348_6616.htm* (odczyt 10.11.2015).

[39] S. Bylina, *Relacje państwo - Kościół katolicki*, dz. cyt., s. 179.

[40] *Schematyzm Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego 2000*, dz. cyt., s. 307-308; *Informator Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego 2010*. Warszawa 2010, Red. ks. Zbigniew Kępa, Danuta Berezowska, s. 80-81; J. Zieliński, *90-lecie dęblińskiej Szkoły Orląt 1925-2015. Album pamiątkowy wydany z okazji 90. rocznicy powstania najstarszej uczelni lotniczej w Polsce*, Warszawa 2015, s. 172-173.

[41] K. Bojarczuk, *Dęblin: uroczystość I Komunii świętej*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/598_17857.html (odczyt 10.11.2015).

[42] *Bierzmowanie w kościele garnizonowym w Dęblinie*, http://ordynariat.pl/pl/200_1323.html (odczyt 10.11.2015); L.S./zjk, *Biskup Polowy udzielił sakramentu bierzmowania 100-osobowej grupie młodzieży z garnizonu Dęblin*, http://ordynariat.pl/pl/162_4726.html (odczyt 10.11.2015); K. Bojarczuk, *Bierzmowanie w Parafii Wojskowej Matki Bożej Loretańskiej w Dęblinie*, http://ordynariat.pl/pl/503_13766.html (odczyt 10.11.2015); ks. J. Osiński, *Biskup Polowy WP gen. dyw. Tadeusz Płoski udzielił sakramentu bierzmowania młodzieży z parafii wojskowej w Dęblinie*, http://ordynariat.pl/pl/186_2288.html (odczyt 10.11.2015); *Dęblin: kazanie Biskupa Polowego WP wygłoszone w kościele garnizonowym podczas Mszy św. z udzieleniem młodzieży sakramentu bierzmowania*, http://ordynariat.pl/pl/355_6999.html (odczyt 10.11.2015); Ks. J. Osiński, *Biskup Polowy WP udzielił sakramentu bierzmowania młodzieży z parafii garnizonowej w Dęblinie*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/354_7011.html (odczyt 10.11.2015); K. Bojarczuk, *Sakrament bierzmowania w Parafii Wojskowej Matki Bożej Loretańskiej w Dęblinie*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/551_15794.html (odczyt 10.11.2015).

nych odpustów[43], rekolekcji parafialnych[44], poświęceń organów[45] oraz kapliczki[46]. Szczególne uroczyście obchodzono Niedzielę Palmową[47]. W świątyni odbyła się peregrynacja obrazu Chrystusa Miłosiernego i relikwii św. s. Faustyny Kowalskiej[48] oraz Krzyża i ikony Światowych Dni Młodzieży[49]. Dzięki zdolnościom organizacyjnym duszpasterzy odbyły się pielgrzymki do Rzymu[50], a młodzież wzięła udział w 56. Międzynarodowej Pielgrzymce Wojskowej do Lourdes[51]. W ramach życia wspólnoty parafialnej organizowano tzw. pikniki rodzinne[52], koncerty kolęd oraz jasełka[53].

W dziedzinie działań wojskowych należy zauważyć obecność kapelanów podczas ważnych wydarzeń z życia społeczności wojskowej. Obchodzono Święto 4. Skrzydła Lotnictwa Szkolnego[54], Święto Wojsk Inży-

---

[43] *K. Bojarczuk, Uroczystości Odpustowe w parafii wojskowej Matki Bożej Loretańskiej w Dęblinie*, http://ordynariat.pl/pl/487_13263.html (odczyt 10.11.2015).

[44] K. Bojarczuk, *Rekolekcje wielkopostne w parafii wojskowej Matki Bożej Loretańskiej w Dęblinie*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/596_17619.html (odczyt 10.11.2015).

[45] ks. S. Gulak, *Dęblin: Poświęcenie organów w świątyni garnizonowej*, http://ordynariat.pl/pl/191_1883.html (odczyt 10.11.2015).

[46] K. Bojarczuk, *Poświęcenie kapliczki i bierzmowanie w parafii Dęblinie*, http://ordynariat.pl/pl/651_19650.html (odczyt 10.11.2015).

[47] K. Bojarczuk, *Niedziela Palmowa w Dęblinie*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/638_19323.html (odczyt 10.11.2015).

[48] E. Przedpełska, ks. K. Rak, *Peregrynacja Obrazu Chrystusa Miłosiernego i Relikwii św. s. Faustyny Kowalskiej w parafii wojskowej w Dęblinie*, http://ordynariat.pl/pl/176_3229.html (odczyt 10.11.2015); E. Przedpełska, ks. K. Rak, *Peregrynacja Obrazu Chrystusa Miłosiernego i Relikwii św. siostry Faustyny Kowalskiej w parafii wojskowej w Dęblinie*, http://ordynariat.pl/pl/176_3257.html (odczyt 10.11.2015).

[49] K. Bojarczuk, *Krzyż i ikona Światowych Dni Młodzieży nawiedzają parafię wojskową w Dęblinie*, http://ordynariat.pl/pl/601_18069.html (odczyt 10.11.2015).

[50] ks. S. Gulak, *Dęblin: Pielgrzymka do Rzymu i nie tylko!* http://ordynariat.pl/pl/195_1700.html; K. Pilch, *„W drodze do źródeł wiary" - wspomnienia z pielgrzymki zorganizowanej przez parafię wojskową w Dęblinie do Włoch*, http://ordynariat.pl/pl/615_18646.html (odczyt 10.11.2015).

[51] K. Kwaśniewska, *Grupa 220 osób wyruszyła na 56. Międzynarodową Pielgrzymkę Wojskową do Lourdes*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/598_17852.html (odczyt 10.11.2015).

[52] K. Bojarczuk, *Dęblin: II Parafialny Piknik Rodzinny za nami!* http://ordynariat.pl/pl/646_19616.html (odczyt 10.11.2015).

[53] K. Bojarczuk, *Dęblin: koncert kolęd i jasełka*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/628_18985.html (odczyt 10.11.2015); K. Bojarczuk, *Dęblin: Koncert kolęd i jasełka w parafii wojskowej*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/584_17216.html (odczyt 10.11.2015).

[54] K. Bojarczuk, *Dęblin: Święto 4. Skrzydła Lotnictwa Szkolnego*, http://ordynariat.pl/pl/571_16718.html (odczyt 10.11.2015).

nieryjnych[55], Dzień Strażaka[56] oraz m.in. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja[57]. Przy obecności kapelana przeżywano promocje oficerskie[58], przysięgę podchorążych[59], przyjmowano uroczyście i poświęcono śmigłowce SW - 4[60]. Liczne wydarzenia duszpasterskie związane były z funkcjonowaniem Szkoły Orląt[61], która w 2015 r. obchodziła 90-lecie[62]. W ramach tych uroczystości obchodzono Dzień Podchorążego[63]. Na terenie Jednostki Wojskowej znajduje się także Liceum Lotnicze[64], w którym nauczają kapelani, sprawując opiekę nad matu-

[55] T. Długi, *Obchody Święta Wojsk Inżynieryjnych w Dęblinie Uroczystości w 1. Batalionie Drogowo Mostowym w Dęblinie z okazji Święta Wojsk Inżynieryjnych,* http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/354_6994.html (odczyt 10.11.2015).

[56] K. Bojarczuk, *Dzień Strażaka w Garnizonie Dęblin*, http://ordynariat.pl/pl/598_17820.html (odczyt 10.11.2015).

[57] K. Bojarczuk, *Dęblin: obchody 222. rocznicy uchwalenia Konstytucji*, http://ordynariat.pl/pl/556_15848.html (odczyt 10.11.2015).

[58] Ks. K. Rak, *Promocja oficerska w Dęblinie* http://ordynariat.pl/pl/177_3062.html (odczyt 10.11.2015); K. Bojarczuk, *Dęblin: Promocja oficerska w „Szkole Orląt"* http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/574_16924.html (odczyt 10.11.2015).; K. Bojarczuk, *Promocja Oficerska w Wyższej Szkole Oficerskiej Sił Powietrznych w Dęblinie*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/668_20372.html (odczyt 10.11.2015); M. Koziarska, *Promocja oficerska absolwentów w Wyższej Szkole Oficerskiej Sił Powietrznych w Dęblinie*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/423_10659.html (odczyt 10.11.2015).

[59] K. Bojarczuk, *Dęblin: Przysięga wojskowa podchorążych* http://ordynariat.-wp.mil.pl/pl/659_20101.html (odczyt 10.11.2015).

[60] Ks. K. Rak, *Dęblin – uroczystość przyjęcia i poświęcenia śmigłowców SW - 4,* http://ordynariat.pl/pl/181_2711.html (odczyt 10.11.2015).

[61] K. Bojarczuk, *Dęblin: Inauguracja roku akademickiego 2013/2014 w „Szkole Orląt"* http://ordynariat.pl/pl/571_16681.html (odczyt 10.11.2015); K. Bojarczuk, *Inauguracja roku akademickiego 2014/2015 w dęblińskiej „Szkole Orląt"* http://ordynariat.pl/pl/615_18616.html (odczyt 10.11.2015); K. Bojarczuk, *„Gaudeamus" w dęblińskiej „Szkole Orląt"* http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/663_20154.html (odczyt 10.11.2015).

[62] K. Bojarczuk, *Dęblińska „Szkoła Orląt" ma 90 lat*, http://ordynariat.pl/pl/651_19735.html (odczyt 10.11.2015); *Dęblin: 90-lecie Szkoły Orląt. Kazanie Biskupa Polowego Wojska Polskiego* http://ordynariat.pl/pl/650_19737.html (odczyt 10.11.2015).

[63] K. Bojarczuk, *Dęblin: Obchody „Dnia Podchorążego"*, http://ordynariat.pl/pl/574_16974.html (odczyt 10.11.2015).

[64] K. Bojarczuk, *Dęblin: Ślubowanie w Ogólnokształcącym Liceum Lotniczym*, http://ordynariat.pl/pl/574_16870.html (odczyt 10.11.2015); K. Kwaśniewska, *Katedra polowa: Msza św. w intencji uczniów i nauczycieli Ogólnokształcącego Liceum Lotniczego w Dęblinie*, http://ordynariat.pl/pl/588_17398.html (odczyt 10.11.2015); K. Bojarczuk, *Maturzyści z Ogólnokształcącego Liceum Lotniczego na Jasnej Górze* http://ordynariat.pl/pl/571_16736.html (odczyt 10.11.2015); D. Racinowski, *Uczeń Liceum Lotniczego w Dęblinie - laureatem konkursu wiedzy biblijnej, etapu diecezjalnego w Lublinie* http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/559_16037.html (odczyt 10.11.2015).

rzystami, z którymi między innymi byli na Jasnej Górze[65].

W ramach współpracy garnizonu i parafii wojskowej odbyło się szkolenie poligonowe kapelanów[66] oraz pierwsza od 75 lat przysięga księży i zakonników biorących udział w Kursie Oficerskiego Szkolenia Rezerw[67], a następnie promocja oficerska kapelanów na godzinę W[68]. Równie ważnym wydarzeniem była wizyta Amerykanów[69] oraz liczne pożegnania i powitania proboszczów[70].

Najdłużej funkcjonującą parafią w diecezji siedleckiej jest kościół garnizonowy p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Siedlcach, który już od 1920 r. pełnił funkcję świątyni rzymsko-katolickiej po opuszczeniu jej przez prawosławnych. Po zakończeniu działań wojennych II wojny światowej, kościół jako jeden z 31 kościołów w Polsce pozostał ośrodkiem duszpasterstwa wojskowego aż do czasów dzisiejszych[71]. Warto zaznaczyć, że jest to jedyna świątynia, która na terenie aktualnej diecezji siedleckiej przez cały czas pełniła funkcję kościoła garnizonowego. Źródła archiwalne znajdują się Archiwum Diecezjalnym Siedleckim[72]. Na temat świątyni opublikowano klika artykułów

[65] K. Bojarczuk, *Maturzyści z Ogólnokształcącego Liceum Lotniczego na Jasnej Górze* http://ordynariat.pl/pl/571_16736.html (odczyt 10.11.2015).

[66] K. Stępkowski, *Dęblin: Rozpoczęcie szkolenia poligonowego kapelanów sił zbrojnych RP* http://ordynariat.pl/pl/199_1387.html (odczyt 10.11.2015).

[67] AT, *Dęblin: Przysięga wojskowa księży i zakonników, uczestników Kursu Oficerskiego Szkolenia Rezerw*, http://ordynariat.pl/pl/160_4965.html (odczyt 10.11.2015).

[68] S. Bylina, *Księża diecezjalni na czas „W"*, „Nasza Służba", Rok XVII, nr 13 (362), 2008, s. 8; ks. Z. Kępa, *Dęblin: Biskup Polowy WP celebrował Mszę św. przed promocją 108 absolwentów kursu oficerskiego*, http://ordynariat.pl/pl/157_5220.html (odczyt 10.11.2015).

[69] K. Bojarczuk, *Amerykanie z wizytą w dęblińskiej „Szkole Orląt"* http://ordynariat.pl/pl/548_15632.html (odczyt 10.11.2015).

[70] Ks. S. Gulak, *Z lękiem przyszedłem, odchodzę z żalem*, „Twój Głos", nr 132, 2006, s. 1, K. Bojarczuk, *Pożegnanie proboszcza ks. prał. dr płk Tadeusza Bieńka z Parafią Wojskową Matki Bożej Loretańskiej w Dęblinie*, http://ordynariat.pl/pl/524_14859.html (odczyt 10.11.2015); K. Bojarczuk, *Dęblin: Zmiana na stanowisku proboszcza i wikariusza parafii wojskowej Matki Bożej Loretańskiej* http://ordynariat.pl/pl/565_16448.html (odczyt 10.11.2015); K. Bojarczuk, *Dęblin: Parafianie powitali nowych kapelanów*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/569_16502.html (odczyt 10.11.2015).

[71] *Schematyzm Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego*, Warszawa 1994, s. 55; *Schematyzm Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego 2000*, dz. cyt., s. 266-267; *Informator Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego 2010*, Warszawa 2010. Red. ks. Zbigniew Kępa, Danuta Berezowska, s. 102.

[72] ADS, Akta Parafialne, Kościoły garnizonowe, Lit. K, Dz. III, nr 26, t. I; ADS, Akta parafialne. Kościół garnizonowy Najświętszego Serca Jezusa; ADS, AO, Kapelani Wojskowi, Lit. K. Dz. III, nr 1, t. I.

naukowych[73] oraz znajdujemy jej opisy w publikacjach książkowych[74].

Na stronie internetowej Ordynariatu Polowego znajdujemy artykuły z życia duszpasterskiego XXI w. Publikacje opisują cyklicznie wydarzenia o charakterze religijnym i państwowym. Odnośnie wydarzeń religijnych znajdujemy opisy misji świętych[75], rekolekcji[76], stów[77], Pierwszej Komunii świętej[78]. Parafię dość często odwiedzali osobiście biskupi polowi[79], którzy udzielali m.in. sakramentu bierzmo-

[73] P. Borek, *Życie religijne w garnizonie Siedlce w okresie międzywojennym*, „Rozprawy Społeczne", 2014, tom VIII, nr 4, s. 29-36; R. Dmowski, *Szkice z dziejów Kościoła garnizonowego w Siedlcach w latach 1918-1939*, „Szkice Podlaskie", 2003, z. 11, s. 107-115; D. Wereda, *Z życia cerkwi prawosławnej w Siedlcach w drugiej połowie XIX wieku*, „Szkice Podlaskie", 1999, s. 156-160; M. Paczuska, *Działalność Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa" w garnizonie siedleckim*, „Szkice Podlaskie", 1998, s. 48-56; L. Sawicki, *Duszpasterstwo Narodowych Sił Zbrojnych w okręgu siedleckim (1942-1945)*, „Szkice Podlaskie", Siedlce 1998, s. 57-64.

[74] A. Winter, *Siedlce 1918-1939.* Siedlce 2015, s. 534-535.

[75] Ks. Z. Kępa, *Siedlce: Zakończenie Misji Świętych w parafii wojskowej z udziałem Biskupa Polowego WP*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/175_3442.html (odczyt 10.11.2015).

[76] Ks. A. Dziwulski, *Siedlce: Rekolekcje adwentowe w kościele garnizonowym*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/2_15046.html

[77] Ks. A. Dziwulski, *Siedlce: uroczystości odpustowe ku czci najświętszego Serca Pana Jezusa z udziałem biskupa polowego*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/559_16069.html (odczyt 10.11.2015); ks. A. Dziewulski, *Odpust parafialny w Siedlcach: uwielbić Najświętsze Serce Jezusa*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/186_2342.html (odczyt 10.11.2015); W. Lendau, *Odpust w parafii garnizonowej w Siedlcach i święto 1. Siedleckiego Batalionu Rozpoznawczego*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/413_10121.html (odczyt 10.11.2015); I. Sadokierska, *Uroczystość odpustowa ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa w kościele garnizonowym w Siedlcach*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/601_18089.html odczyt 10.11.2015).

[78] I. Sadokierska, *Pierwsza Komunia w Parafii Wojskowej w Siedlcach*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/646_19564.html (odczyt 10.11.2015); I. Sadokierska, *Siedlce: I Komunia św. w kościele garnizonowym*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/598_17858.html (odczyt 10.11.2015).

[79] Ks. A. Dziwulski, *Biskup Polowy w Garnizonie Siedlce*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/202_1162.html (odczyt 10.11.2015); ks. J. Osiński, *Biskup Polowy w garnizonie Siedlce*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/169_4014.html (odczyt 10.11.2015); Bp T. Płoski, *Siedlce: Kazanie Biskupa Polowego WP wygłoszone w kościele garnizonowym z okazji Święta 1 Siedleckiego Batalionu Rozpoznawczego* http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/32_6329.html (odczyt 10.11.2015); ks. K. Kacorzyk, *Wizyta Biskupa Polowego w Siedlcach*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/448_11483.html (odczyt 10.11.2015); I. Sadokierska, *Wizyta duszpasterska Biskupa Polowego Józefa Guzdka w parafii wojskowej w Siedlcach* http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/618_18790.html (odczyt 10.11.2015).; I. Sadokierska, *Siedlce: „Należy poszukiwać i odkrywać dobro w społecznościach, w których żyjemy" powiedział Biskup Polowy podczas wizyty w parafii wojskowej*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/663_20180.html (odczyt 10.11.2015).

wania[80]. W kościele dokonano również poświęcenia obrazu Jana Pawła II[81] a także odbywały się koncerty kolęd[82] oraz koncert „Hołd bohaterom" w wykonaniu zespołu artystycznego „Seniorynki"[83].

W parafii są uroczyście obchodzone rocznice związane z Ordynariatem Polowym[84], Świętem Odzyskania Niepodległości[85], Świętem Wojska Polskiego[86], rocznicą rozpoczęcia II wojny światowej[87], wyzwolenia Siedlec[88] oraz agresji sowieckiej[89]. W parafii obchodzono

[80] I. Sadokierska, *Biskup polowy udzielił sakramentu bierzmowania młodzieży Parafii Wojskowej w Siedlcach,* http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/591_17580.html (odczyt 10.11.2015).

[81] Ks. A. Dziwulski, ks. Z. Kępa, *Biskup polowy poświęcił obraz bł. Jana Pawła II podczas uroczystości odpustowych w parafii wojskowej w Siedlcach* http://ordynariat.-wp.mil.pl/pl/511_14181.html (odczyt 10.11.2015).

[82] I. Sadokierska, *Siedlce: wizyta biskupa polowego i koncert kolęd w kościele garnizonowym* http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/537_15229.html (odczyt 10.11.2015); I. Sadokierska, *Koncert kolęd w kościele garnizonowym w Siedlcach* http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/628_19016.html (odczyt 10.11.2015); I. Sadokierska, *Siedlce: „Kosz pełen kolęd" w kościele garnizonowym*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/584_17188.html (odczyt 10.11.2015).

[83] I. Sadokierska, *Siedlce: Koncert „Hołd bohaterom" w wykonaniu Stowarzyszenia Zespół Artystyczny „Seniorynki"* http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/618_18738.html (odczyt 10.11.2015).

[84] Ks. A. Dziwulski, *Siedlce: dziękczynny koncert z okazji 90. Rocznicy ustanowienia Biskupstwa Polowego w Polsce i 18. rocznicy przywrócenia Ordynariatu Polowego WP,* http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/152_5654.html (odczyt 10.11.2015).

[85] I. Sadokierska, *Uroczystości Święta Niepodległości w Siedlcach,* http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/574_16889.html (odczyt 10.11.2015).; I. Sadokierska, *Obchody Święta Niepodległości w Siedlcach* http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/668_20316.html (odczyt 10.11.2015).

[86] I. Sadokierska, *Święto Wojska Polskiego w Siedlcach*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/565_16415.html (odczyt 10.11.2015); ks. A. Dziwulski, *Uroczystości Wojska Polskiego w siedleckim garnizonie*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/518_14536.html (odczyt 10.11.2015); I. Sadokierska, *Święto Wojska Polskiego w Garnizonie Siedlce*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/609_18353.html (odczyt 10.11.2015).

[87] I. Sadokierska, *Obchody 75 rocznicy zakończenia II wojny światowej w Siedlcach w siedleckim Garnizonie* http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/612_18424.html (odczyt 10.11.2015).

[88] Ks. A. Dziwulski, *68. rocznica wyzwolenia Siedlec spod okupacji hitlerowskich Niemiec*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/515_14405.html (odczyt 10.11.2015); I. Sadokierska, *Uroczystość wyzwolenia Siedlec spod okupacji hitlerowskiej,* http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/562_16306.html (odczyt 10.11.2015).

[89] I. Sadokierska, *Siedlce: Miejskie obchody 76 rocznicy agresji sowieckiej na Polskę*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/659_20082.html (odczyt 10.11.2015).

także wydarzenia upamiętniające Żołnierzy Wyklętych[90]. Ważną rolę spełnia kościół garnizonowy wobec Jednostki Wojskowej z Siedlce, czyli 1 Siedleckiego Batalionu Rozpoznawczego[91] oraz Dywizjonu Przeciwlotniczego z 1 Warszawskiej Brygady Pancernej[92]. Z kościołem są związani również policjanci[93], służba celna [94] Zakład Karny[95], harcerze ZHP[96].

W obraz wspólnoty wpisują się również liczne Msze św. w intencji m.in. żołnierzy-górników w 60. rocznicę powołania Batalionów Górniczych[97] oraz inne, jak np. jubileusz 170-lecia IV LO im. hetmana Stanisława Żółkiewskiego[98] oraz wyróżnienia żołnierzy garnizonu uczestników misji pokojowych i stabilizacyjnych[99]. Szczytnym celem promowanym przez ks. proboszcza było ofiarowanie krwi w intencji żołnierzy[100].

[90] I. Sadokierska, *Siedleckie obchody Narodowego Dnia Żołnierzy Wyklętych*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/638_19207.html (odczyt 10.11.2015); I. Sadokierska, *Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Siedlcach*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/548_15472.html (odczyt 10.11.2015); ks. H. Sidorczuk, *Siedlce oddały hołd „Żołnierzom wyklętym"* http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/503_13640.html (odczyt 10.11.2015).

[91] Ks. Z. Kępa, *Biskup Polowy WP na uroczystościach Święta 1 Siedleckiego Batalionu Rozpoznawczego*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/160_4919.html (odczyt 10.11.2015).

[92] Ks. A. Dziwulski, Przeciwlotniczy z siedleckiego garnizonu obchodzili swoje święto http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/518_14570.html

[93] Ks. A. Dziwulski, *Siedlce: uroczystości policyjne w kościele garnizonowym*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/159_5029.html (odczyt 10.11.2015).

[94] I. Sadokierska, *„Warszawska Izba Celna to serce całej służby celnej". Uroczyste Obchody Dnia Służby Celnej w Siedlcach*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/659_20042.html (odczyt 10.11.2015).

[95] KAI, *170-lecie Zakładu Karnego w Siedlcach*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/601_17984.html (odczyt 10.11.2015).

[96] I. Sadokierska, *Siedlce: Hufiec ZHP Podlasie otrzymał sztandar oraz imię Henryka Sienkiewicza*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/569_16579.html (odczyt 10.11.2015).

[97] Ks. J. Miszczuk, *Siedlce: Msza św. w kościele garnizonowym w intencji żołnierzy-górników w 60 r. powołania Batalionów Górniczych*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/370_7852.html (odczyt 10.11.2015).

[98] I. Sadokierska, *Siedlce: Jubileusz 170-lecia IV LO im. hetmana Stanisława Żółkiewskiego* http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/615_18635.html (odczyt 10.11.2015).

[99] Ks. A. Dziwulski, *Gwiazdy Afganistanu, Czadu i Iraku wręczone siedleckim żołnierzom rezerwy*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/534_15041.html (odczyt 10.11.2015); ks. A. Dziwulski, *Siedlce: Święto 1 Siedleckiego Batalionu i pożegnanie żołnierzy PKW MINURCAT ks. prał. Żarski na ręce dowódcy PKW Czad ppłk Arkadiusza Widła przekazał pasterskie błogosławieństwo Biskupa Polowego WP prof. dr hab. gen. dyw. Tadeusz Płoskiego; dokonał też poświęcenia obrazu Jezusa Miłosiernego.* http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/354_7024.html (odczyt 10.11.2015).

[100] Ks. A. Dziwulski, *Siedlce: żołnierze i wierni parafii wojskowej oddali krew dla poszkodowanych w misjach pokojowych*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/490_13504.html (odczyt 10.11.2015).

Kończąc w zarysie opis działalności duszpasterskiej w parafii garnizonowej na uwagę zasługują wyróżnienia proboszcza parafii godnością kanonika honorowego[101], prałata [102] oraz medalem XXX-lecia Związku Żołnierzy Wojska Polskiego[103]. Odznaczeniami zostali wyróżnieni także kapłani pomagający w parafii[104].

Tab. 1.Wykaz parafii wojskowych na terenie diecezji siedleckiej

Lp.	Parafia	Biała Podlaska	Dęblin	Siedlce
1.	Księga chrztów	1992 r.	1992 r.	1918-1939; 1946-1947; 1975-2015
2.	Księga I Komunii św.	1993 r.	1993 r.	1992 r.
3.	Księga bierzmowanych	1995 r.	1992 r.	1992 r.
4.	Zapowiedzi przedmałżeńskie	1992 r.	1992 r.	1918-1939; 1991-2015
5.	Księga małżeństw	1992 r.	1992 r.	1918-1939; 1991-2015
6.	Księga zgonów	1992 r.	1992 r.	1918-1939; 1992-2015
7.	Kronika parafialna	Tomy I-VI	Tomy I-IV	Tom I

Źródło: Opracowanie własne na podstawie kwerendy w archiwach parafialnych.

[101] Z. Kępa, *Biskup Polowy WP ogłosił wiernym Parafii Garnizonowej w Siedlcach godność kanonika honorowego ks. mjr. Andrzeja Dziwulskiego*, http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/184_2470.html (odczyt 10.11.2015).

[102] Ks. H. Sidorczuk, *Siedlce: Odpust w parafii wojskowej z udziałem Biskupa Polowego WP Ks. kan. ppłk Andrzej Dziwulski otrzymał godności Kapelana Honorowego Jego Świątobliwości - Prałata,* http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/361_7425.html (odczyt 10.11.2015).

[103] Isadok, *Siedlce: ks. Dziwulski odznaczony medalem XXX-lecia Zwiąku Żołnierzy Wojska Polskiego,* http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/534_15087.html (odczyt 10.11.2015).

[104] Ks. J. Osiński, *Siedlce: Biskup Polowy udekorował ks. kan. Henryka Sidorczuka brązowym medalem za zasługi dla obronności kraju* Biskup Polowy WP *celebrował Mszę św. w kościele garnizonowym w Siedlcach i odznaczył ks. kan. Henryka Sidorczuka brązowym medalem za zasługi dla obronności kraju*. http://ordynariat.wp.mil.pl/pl/151_6502.html (odczyt 10.11.2015).

Źródła i materiały do dziejów duszpasterstwa wojskowego na terenie diecezji siedleckiej

STRESZCZENIE

Historiografia duszpasterstwa wojskowego prezentuje wykaz źródeł i literatury z dziedziny funkcjonowania duszpasterstwa wojskowego na terenie diecezji siedleckiej. Wykaz obowiązuje lata 1918-2015 z uwzględnieniem czasu posługi kapelanów wojskowych w poszczególnych miejscowościach. Na uwagę zasługuje fakt novum zakresu badań, które obejmują szeroki zakres obecności duszpasterstwa wojskowego na omawianym obszarze.

Quellen und Ausgangsmaterialien zur Geschichte der Militärseelsorge in der Diözese Siedlce

ZUSAMMENFASSUNG

Historiografie der Militärseelsorge stellt eine Liste der Quellen und Literatur in dem Bereich der Funktionsweise der Militärseelsorge in der Diözese Siedlce dar. Die Liste betrifft die Jahre 1918-2015 unter Berücksichtigung der Dienstzeit von Militärkaplänen in den einzelnen Städten. Bemerkenswert ist die Tatsache des Novums des Forschungsbereichs, was ein breites Spektrum der Militärseelsorge in dem besprochenen Gebiet deckt.

Sources and materials about the history of the military chaplaincy in the Siedlce Diocese

SUMMARY

The historiography of military chaplaincy presents the register of archive sources and literature on the functioning of the military chaplaincy in the Siedlce diocese. The register covers the years 1918-2015, taking into account the length of service in particular locations. What is worthy of note is the novelty in the scope of research, which comprises a wide range of the presence of chaplaincy in the discussed area.

R O C Z N I K B I A L S K O P O D L A S K I
TOM XXIII ROK 2015

KRZYSZTOF PIECH
AWF Józefa Piłsudskiego w Warszawie, Filia w Białej Podlaskiej
Wydział Turystyki i Zdrowia

Sprawozdanie z kursu dla nauczycieli wychowania fizycznego w Mals we Włoszech „Sportforum Mals 18.07 - 24.07.2015 r.”

Po raz piąty w Mals odbył się kurs dla nauczycieli wychowania fizycznego. Niewielka turystyczna miejscowość położona w południowym Tyrolu dzięki grupie osób takich jak: Franz Chiusole, Walther Mader, Barbara Stocker, Gertrud Schwarz Punter, Roland Brenner, Joachim Pertinger, AngererVeit, Christian Mader, Gloria Briani, Jorg Niedermayr, którzy stanowią komitet organizacyjny, staje się centrum szkolenia dla nauczycieli wychowania fizycznego. O zasięgu tego wydarzenia świadczy fakt udziału ponad 250 nauczycieli z 20 krajów z 4 kontynentów. Swoją wiedzę przekazywało 51 wykładowców z 15 krajów. W trakcie trwania kursu przeprowadzili oni ponad 210 jednostek lekcyjnych. Każdy uczestnik miał więc duży wybór zajęć, które charakteryzowały się różnorodnością form aktywności, prezentowanych ćwiczeń, przyborów. Pomysłowość prowadzących zajęcia skierowana była na zainteresowanie ruchem różnych grup społecznych. Jest to zagadnienie niezwykle istotne w czasach kiedy ludzie młodzi stronią od ruchu. Szczególnie niebezpiecznym zjawiskiem jest nieuczestnictwo w lekcjach wychowania fizycznego, którego zasięg w naszym kraju powinien niepokoić zarówno rodziców, nauczycieli, jak i władze oświatowe. Tylko wspólne działania tych grup mogą doprowadzić do zmiany tego negatywnego trendu. Hasło „wf z klasą” należy uzupełnić o rodzinę i lansować jako „wf z klasą zaczyna się w rodzinie”. Rodzinę należy uznać za najważniejsze środowisko zmian stylu życia młodych poko-

leń. Na kursie w Mals prowadzący zajęcia starali się pokazać jak aktywność fizyczna może być dla uczniów interesująca, jak może ich bawić i zachęcać do ruchu przez całe życie. Zwracano dużą uwagę na kooperację, zagadnienie, które w naszym wychowaniu fizycznym jest w małym stopniu uwzględniane. Widoczne to było w lekcjach B. Curta „Top team", T. Hafenmaira „Team bulding", A. Kuppelwiesera „Biathlon". Aby osiągnąć zamierzony rezultat grupa musi ze sobą współpracować, wspólnie dokonywać wyborów, wykazywać się pomysłowością, inwencją i kreatywnością. Nauczyciele często ograniczają się do podania zadania, ale sposób wykonania pozostawiają uczestnikom. Wymaga to myślenia i szukania najlepszych rozwiązań przez uczniów, aby osiągnąć cel. Takie podejście do sposobu prowadzenia lekcji powoduje, że uczeń nie jest osobą, która jedynie powtarza zalecenia nauczyciela, nie jest odtwórcą, lecz twórcą. Zagadnienie kooperacji i rywalizacji powinno być otoczone większym zainteresowaniem pedagogów. Szczególnie negatywne skutki rywalizacji mogą występować w młodszych grupach wiekowych. Na problem ten zwracał już uwagę Eugeniusz Piasecki, który nie tolerował wykorzystywania sportu w systemie edukacji tylko po to, aby szkoła mogła chwalić się wynikami bez dbałości o sferę moralnego wychowania. W tym celu wprowadzał on do programu różnorodne zabawy i gry, zwracając dużą uwagę na polską tradycję. Podkreślał, że stopień świadomości społecznej dotyczący tradycyjnych zabaw i gier świadczy o poziomie rozwoju cywilizacji danego kraju.

E. Almhofer przeprowadził cykl zajęć, których celem było zapoznanie uczestników z grą Fistball. Gra ta popularna jest w wielu krajach, gdzie odbywają się liczne turnieje, z Mistrzostwami Świata włącznie. Dla nas jest to o tyle ciekawe, że już E. Piasecki w książce *Zabawy i gry ruchowe dzieci i młodzieży*, wydanej w 1922 roku, opisuje w rozdziale gry z podbijaniem tzw. pięstówkę. Autor podaje, że została ona wprowadzona do naszych szkół przed około 30. laty. M. Bronikowska w książce *Od sobótki do piłki nożnej. Polskie tradycyjne zabawy i gry w koncepcji wychowania fizycznego Eugeniusza Piaseckiego* podaje, że gra pięstówka popularyzowana była przez E. Cenara i najprawdopodobniej była to polska odmiana wcześniejszej gry niemieckiej Faustball. Gra ta ma być prezentowana na World Games we Wrocławiu w 2016 roku.

Dużą frekwencją cieszyły się zajęcia M. Sutter, która prezentowała gry drużynowe z wykorzystaniem różnorodnych przyborów. Wprowa-

dzony czynnik rywalizacji powodował duże uaktywnienie poszczególnych grup, ale wygrana nie była najistotniejsza. Ciągła zmiana sytuacji, zaskakujące rozwiązania, powodowały zaangażowanie wszystkich uczestników.

Duża grupa zajęć prezentowanych w Mals wykorzystywała muzykę i taniec np.: Show Dance, RhytmicGymnastic Hoop (C. Gronholm), Afro Dance (M. Mbaye), Salsa/Merenge (M. Bert), Folk Dance, Body percussion (E. Bosca), Party Dance (M. Bert), Fitness Package (M. Mair), Country fitness (A. Hofer), Hip hop (C. Gronholm). W czasie kursu przedstawiono także Woodball, Life kinetic, Qi Gong, Tajibalon Ball, Sport climbing, Meditaping, Pedalo-fitness from head to toe, Natural track luge, Video bike, Badminton, Baseball, Neuromotor, Floorball, Yoga, Golf at school, Hitball, Rugby, Black light theatre i inne.

Ciekawe pomysły przedstawił M. Maier w zajęciach Olimpic Winter Games, które przedstawiały rywalizację w konkurencjach zimowych, ale przeprowadzone były na sali gimnastycznej. Skrzynia na kółkach imitowała bobsleje, a filcowe podkładki narty biegowe. Specjalnie przygotowany tor z ławeczek i skrzyń, odpowiednio zabezpieczony, tworzył wzniesienia, które uczestnicy zabawy pokonywali na „nartach".

Podobnie jak w latach poprzednich, tak i obecnie w Mals widoczne było odchodzenie od pojmowania aktywności ruchowej kojarzonej z najbardziej popularnymi dyscyplinami sportu takimi, jak piłka nożna, siatkówka czy koszykówka, które stanowiły niewielki procent prezentowanych zajęć. Starano się pokazać, że aktywność ruchowa to różnorodność, że każdy, niezależnie od wieku i sprawności, może dla siebie znaleźć sport na całe życie. Dodatkowym atutem kursu jest jego usytuowanie w pięknym krajobrazie południowego Tyrolu. Organizatorzy nie zapomnieli o przybliżeniu walorów krajobrazowych i kulturowych Mals i okolic. Uzupełnieniem programu były wycieczki oraz wieczory artystyczne.

Wszystkie opisane zalety kursu w Mals stawiają go w gronie najistotniejszych europejskich tego typu wydarzeń dla nauczycieli wychowania fizycznego. Podobne szkolenia odbywają się w Vierumaki w Finlandii, w Estonii, w Rosji, a w przeszłości w Grazu w Austrii. Należy tu wymienić również konferencję naukowo-metodyczną, organizowaną przez Filię AWF w Białej Podlaskiej, która dzięki współpracy z Latvijas Sporta Pedagogijas Akademija w Rydze jest wydarzeniem o zasięgu międzynarodowym. W 2015 roku konferencja odbyła się w Rydze, a w 2016 miejscem jej organizacji będzie Biała Podlaska.

Konferencja ta w dotychczasowych dziesięciu edycjach skupiała wykładowców z Białorusi, Łotwy, Litwy, Holandii, Francji i Włoch.

Tego typu wydarzenia należy polecić szczególnie nauczycielom wychowania fizycznego, którzy poszukują nowych sposobów zachęcania uczniów do uczestnictwa w aktywności ruchowej. Kurs wskazany jest także dla nauczycieli akademickich uczelni wychowania fizycznego, na których spoczywa ogromna odpowiedzialność kształcenia kadr na potrzeby kultury fizycznej. Dotyczy to zwłaszcza tych uczelni, które odchodzą od nurtu medyczno-pedagogicznego, ukierunkowanego na dobro dziecka, reprezentowanego w przeszłości przez tak znakomitych przedstawicieli, jak Eugeniusz Piasecki czy Henryk Jordan. Jak dalecy jesteśmy od najistotniejszych problemów kultury fizycznej, wystarczy zapoznać się z grantami AWF w Warszawie za rok 2015. Przekonamy się wtedy, jak daleko odeszliśmy od tego, co było podstawą powołania tej Uczelni. Obecnie dominuje nurt biomechaniczno-biochemiczny, w którym najważniejszy jest *impact factor* i inne rodzaje punktów. Można powiedzieć, że im więcej *impact factor*, tym więcej dzieci nie uczestniczy w lekcjach wychowania fizycznego. A przecież temat ten jest najistotniejszy dla naszej egzystencji, ponieważ dotyczy naszego zdrowia. B. Prus na łamach „Kuriera Warszawskiego" w drugiej połowie XIX wieku pisał: „cienkonoga młodzież nasza nie czuje popędu do biegania, wiosłowania i innych ćwiczeń męskich; smutno, że ogół tak obojętnie traktuje sprawę rozwoju sił fizycznych. Ile razy spotkam w Warszawie mieszczanina o szerokich plecach, grubym karku i potężnych rękach, tyle razy poznaję w nim cudzoziemca. Nasi mieszczanie, osobliwie młodzi, przypominają okazy z gabinetów patologicznych. Mając krótki oddech, wadę w sercach i parasolki w rękach". Jest to zagadnienie bardzo aktualne i dlatego im szybciej znajdą się jego propagatorzy, tym szybciej potrafimy przeciwstawić się tym negatywnym współczesnym trendom niechęci do dbałości o własne zdrowie dzieci i młodzieży. Dla dobra naszej kultury fizycznej czekamy więc na nowe pokolenia Jordanów i Piaseckich.

R O C Z N I K B I A L S K O P O D L A S K I
TOM XXIII ROK 2015

KAROL KALINOWSKI
Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Stefana Wyszyńskiego
w Warszawie

Sprawozdanie z wystawy w Romanowie

Póki imię Polski nie zniknie na świecie, póki jedno serce polskie bić na nim będzie, póty nie zgaśnie serdeczna, wdzięczna pamięć o pierwszych żołnierzach swobodnej, niezależnej Polski.

[Naczelnik Państwa Józef Piłsudski – 1919 r.]

„NA STOS RZUCILI ŻYCIA LOS"

Wystawa ze zbiorów Szczepana Kalinowskiego z okazji 100-lecia pobytu Legionów na Podlasiu

Z okazji 100-lecia pobytu Legionów Polskich na unickim Podlasiu, Sz. Kalinowski przygotował okolicznościową wystawę w Muzeum J.I. Kraszewskiego w Romanowie. Autor jubileuszowej ekspozycji od wielu lat współpracuje z Muzeum. Jako przewodnik po regionie Południowego Podlasia od ponad 30 lat, przywiódł do Romanowa ponad 100 grup turystycznych. Był laureatem konkursów wiedzy o twórczości autora „Starej Baśni". Przez ponad dwadzieścia lat wspomaga organizację Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im. J.I. Kraszewskiego, wręczając nagrodę za utwór o tematyce podlaskiej. Od kilku lat wspólnie z żoną Alicją funduje nagrodę w tej samej kategorii.

Z okazji 200-lecia urodzin Kraszewskiego w 2012 r., włączył się w obchody jubileuszu. Jest autorem kilkunastu artykułów o twórczości pisarza, opublikowanych m.in. w „Roczniku Międzyrzeckim", „Lublin - Kultura i społeczeństwo", „Gościńcu Bialskim". Wiele miejsca poświęcił patronowi I LO w Białej Podlaskiej w książce o dziejach Stowarzyszenia Koło Bialczan. Wygłosił prestiżowe wykłady o Kraszew-

skim w sali Urzędu Miejskiego w Białej Podlaskiej podczas uroczystości 90-lecia Stowarzyszenia Koło Bialczan oraz podczas uroczystej sesji Rady Miejskiej i Rady Powiatu z okazji 200-lecia urodzin pisarza. Uroczystościom towarzyszyła wystawa „J.I. Kraszewski w zbiorach Szczepana Kalinowskiego". Ekspozycja została potem przeniesiona do MBP w Białej Podl., a następnie udostępniona mieszkańcom miasta w Klubie Kultury „Piast". W 2014 r. na wystawę o Naczelniku T. Kościuszce w Romanowie udostępnił z własnych zbiorów 170 eksponatów.

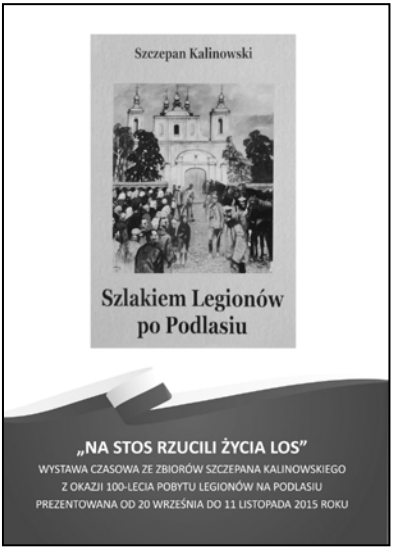

Sz. Kalinowski aktywnie uczestniczy w upamiętnieniu żołnierzy Marszałka Józefa Piłsudskiego na Podlasiu i na Białorusi. Był organizatorem prac przy odbudowie cmentarza wojennego z 1920 r. w Brześciu. Był jednym z inicjatorów imprezy patriotycznej „Marsz Szlakiem Legionów po Podlasiu" i przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego pierwszych czterech imprez. Potem był w Komitecie Honorowym Marszu. Na potrzeby organizatorów i uczestników Marszu opracował publikację pt. „Szlakiem Legionów po Podlasiu". W 2010 r. był organizatorem i sponsorem rajdu rowerowego studentów Filii AWF „Szlakiem Piłsudskiego po Podlasiu".

Inicjator wielu akcji społecznych: w 2009 r. z okazji 75. rocznicy nadania Honorowego Obywatelstwa J. Piłsudskiemu przez Sejmik Powiatowy w Białej Podlaskiej i miasto Terespol. Z tej okazji w Szkole Podstawowej im. 30 DP AK w Grabanowie przygotował okolicznościową wystawę i wygłosił wykład poświęcony Marszałkowi. Inicjator

obchodów w 2010 - Roku Józefa Piłsudskiego z okazji 90. rocznicy nadania tytułu Honorowego Obywatela Naczelnikowi Państwa przez Radę Miejską Białej Podlaskiej. Przygotował większość imprez w ramach tych uroczystości oraz opublikował okolicznościowe wydawnictwo „Józef Piłsudski Honorowy Obywatel Białej Podlaskiej". Opracował też tekst pamiątkowej tablicy na gmachu UM poświęconej Naczelnikowi Państwa, przed którą Prezydent RP Andrzej Duda złożył kwiaty w dniu 11 XI 2015 r.

Zaangażował się w prace organizacyjne przy odbudowie kopców Legionów w Żerocinie, Mariampolu i Żakowoli Radzyńskiej. Z okazji 100-lecia pobytu Legionów na Podlasiu, zabiega o odtworzenia kolejnych kopców w Jabłoniu, Olszankach i Wólce Zabłockiej. Wystosował apel do prezydenta Białej Podlaskiej, burmistrzów i wójtów gmin powiatu bialskiego o upamiętnienie legionistów pochodzących z naszego miasta i powiatu.

Legionom i Piłsudskiemu poświęcił wiele ekspozycji prezentowanych w szkołach i domach kultury, m.in. w Białej Podlaskiej (MPP), Grabanowie, Huszczy, Konstantynowie, Krzewicy, Lublinie (Muzeum UMCS), Łukowie, Międzyrzecu Podlaskim, Mielniku, Siedlcach (Muzeum Regionalne), Sworach, Terespolu, Tucznej. W Muzeum Niepodległości w Warszawie zorganizowano w 2015 r. wystawę „Epopeja Legionowa". Na prośbę organizatorów przygotował ze swoich zbiorów kilkadziesiąt eksponatów.

Europejskie Dni Dziedzictwa to największy w Europie projekt społeczny i edukacyjny, najważniejsze święto zabytków kultury Starego Kontynentu. Głównym celem EDD jest edukacja historyczna i kulturalna, promowanie regionalnego dziedzictwa kulturowego oraz przypominanie o wspólnych korzeniach kultury europejskiej. W 2015 r. kolejna edycja EDD przebiegała pod hasłem „Utracone Dziedzictwo". W związku z tym w Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego w Romanowie w dniu 20 września 2015 r. odbyła się uroczystość pt. „Potęga Pamięci".

Imprezę rozpoczął Krzysztof Bruczuk - dyrektor Muzeum, przywitaniem przybyłych gości, wśród których byli: Tadeusz Łazowski - starosta bialski, Dorota Grzelak - praprawnuczka Józefa Ignacego Kraszewskiego z mężem Cezarym, Alicja (sponsor wystawy) i Szczepan Kalinowscy z Białej Podlaskiej, Anna Czobodzińska - Przybysławska, była dyr. Muzeum w Romanowie, Rusłana Gusiewa, ks. Marek Kujda - proboszcz parafii Motwica, Barbara Chwesiuk - członek Rady Muzeum w Romanowie i Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podl., Mie-

czysław Kalicki z żoną - regionalista, Ryszard Turyk - prezes TPN Międzyrzec Podlaski, Bożena Konikowska z Warszawy - wiceprzewodnicząca Rady Krajowej Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych Rzeczpospolitej Polskiej, Krystyna Romer-Patyra - Prezes Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej, oddział w Lublinie, Ewa Olczuk - Przewodnicząca Rady Gminy Sosnówka, Mieczysław Tokarski - zasłużony działacz PTTK, oddział we Włodawie, radni powiatu bialskiego oraz radni gminy Sosnówka, dyrektorzy szkół, regionaliści oraz społeczność lokalna.

Otwarcie ekspozycji. Foto K. Staniszewski

Osoby niepełnosprawne z grupy teatralnej „Perły Życia" przedstawiły fragmenty utworów i wypowiedzi o J.I. Kraszewskim. Potem goście wysłuchali koncertu muzyki poważnej. Z dużym zainteresowaniem publiczność obejrzała przedstawienie teatralne „Baśń o bialskim smoku" w wykonaniu Teatru Obrzędowego „Czeladońka" z Lubenki, opartego na motywach powieści J. I. Kraszewskiego „Na bialskim zamku". Po otwarciu wystawy „Pamięć o pisarzu", wysłuchano prelekcji kustosza muzeum, Dominika Litwiniuka, pt. „Kresy Kraszewskiego - utracone dziedzictwo".

Wydarzenie stało się również okazją do przypomnienia o stuleciu przemarszu Legionów Polskich przez Południowe Podlasie. Służyły temu: wykład doktora Szczepana Kalinowskiego oraz otwarcie wystawy czasowej z jego zbiorów - „Na stos rzucili życia los". Ekspozycja została zorganizowana w związku z obchodami w powiecie bialskim Roku Legionów Polskich.

Wystawa poświęcona Legionom i Komendantowi I Brygady miała charakter bibliofilski. Z bogatych zbiorów Sz. Kalinowskiego, adiunkta AWF J. Piłsudskiego w Białej Podl., wybrano najcenniejsze, w części pochodzące z epoki. W 19 gablotach i na wszystkich ścianach można było obejrzeć rzadkie eksponaty związane z Legionami i Komendantem I Brygady J. Piłsudskim. Obok wydawnictw, były eksponowane: dokumenty z okresu I wojny światowej i II Rzeczpospolitej, fotografie, walory filatelistyczne polskie i wydane w Londynie, rzeźby, portrety oraz rysunkowe karykatury legionistów. Wiele z nich jest związanych z pobytem Legionów na Podlasiu w 1915 r.

Ciekawe są refleksje poświęcone jubileuszowej ekspozycji Beaty Kupryś, obecnej na uroczystości animatorki kultury z Kodnia, które zostały opublikowane w „Gościńcu Bialskim" pt. „Potęga pamięci" (nr 9 z 2015 r.): *Europejskie Dni Dziedzictwa stały się wyśmienitą okazją by zaprezentować niezwykle bogatą w eksponaty wystawę czasową „Na stos rzucili życia los" ze zbiorów dr Szczepana Kalinowskiego z okazji 100-lecia pobytu Legionów na Podlasiu. Autorska wystawa jest wyborem z ponad 1000 eksponatów, które znajdują się w zbiorach tego podlaskiego badacza Legionów. Jak podkreśla pomysłodawca - na wystawie są biogramy legionistów z Podlasia. O legionistach z naszego regionu zabrakło informacji na podobnej wystawie w Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej. Nieocenionymi są wydawnictwa z lat 1914 - 1939, bibliofilskie i emigracyjne. Obok nich mogliśmy obejrzeć: plakaty, czasopisma, pocztówki, obrazy, grafiki, medale i numizmaty. Z własnych, bogatych zbiorów dr Szczepan Kalinowski przygotował już dotąd kilkanaście wystaw muzealnych i oświatowych oraz wygłosił kilkadziesiąt wykładów poświęconych Marszałkowi J. Piłsudskiemu. Pierwszy wykład poświęcony tej wybitnej postaci czynu niepodległościowego wygłosił już w 1985 r. W Muzeum J.I. Kraszewskiego w Romanowie skomentował najciekawsze eksponaty, wiele z nich to „białe kruki".*

Najcenniejsze z nich są eksponowane w Muzeum Niepodległości w Warszawie. Jest autorem książek i kilkudziesięciu artykułów naukowych i publicystycznych związanych z Legionami i Komendantem oraz rozprawy doktorskiej „Mit Józefa Piłsudskiego na Południowym Podlasiu w latach 1918-1939". Szczepan Kalinowski od 30 lat aktywnie uczestniczy w upamiętnieniu żołnierzy Marszałka J. Piłsudskiego na Podlasiu i Białorusi. Ten wyjątkowy człowiek, patriota, erudyta, dysponujący wiedzą wykraczającą ponad przeciętność (laureat wielu kra-

jowych konkursów, w tym trzykrotny zwycięzca prestiżowego teleturnieju „Wielka Gra"), zasługuje z wszech miar na podziw i uznanie. Kultywowanie pamięci o Marszałku Piłsudskim i Legionach na Podlasiu to wyraźny ślad pamięci o historii, która nie może pozostać zapomniana.

W trakcie zwiedzania ekspozycji. Foto K. Staniszewski

Z okazji podsumowania10 października 2015 r. Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im. J.I. Kraszewskiego, wystawę „Na stos rzucili życia los" obejrzeli jurorzy z przewodniczącym - ojcem Eligiuszem Dymowskim OFM, wybitnym literatem z Krakowa, laureaci oraz goście imprezy, w tym prezydent Białej Podlaskiej Dariusz Stefaniuk, Piotr Dragan - wójt gminy Wisznice, Zbigniew Kapela - dyr. BCK w Białej Podlaskiej, Marek Światłowski - prezes Koła Bialczan oraz Jerzy Adamski - prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Zgoda" w Białej Podlaskiej. Po największej na Lubelszczyźnie ekspozycji poświęconej Legionom i Komendantowi J. Piłsudskiemu oprowadził Sz. Kalinowski. Dodajmy, że wystawę o Legionach sponsorowała Alicja Kalinowska, miłośniczka kultury francuskiej i polskiej poezji.

Po wojnie pamiątki nt. J. Piłsudskiego i Legionów były przez komunistów niszczone. Dopiero po odzyskaniu wolności zaczęliśmy je kolekcjonować i udostępniać m.in. w formie okolicznościowych wystaw oraz publikacji. Legionista J. Mączka, poeta który legł na polu chwały w 1918 roku, napisał: *„Kiedyś po latach z czcią ujmiecie pogięte pałasze i zawiesicie na ścianach wysoko i łzą serdeczną zabłyśnie wam oko, gdy wam powiadać będą dzieje nasze... I będzie pełen znów każdy zakątek polskich relikwii i polskich pamiątek".*

R O C Z N I K B I A L S K O P O D L A S K I
TOM XXIII ROK 2015

KAROL KALINOWSKI
Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Stefana Wyszyńskiego
w Warszawie

Sprawozdanie

Świat bez sztuki naraża się na to, że będzie światem zamkniętym na miłość.
[św. Jan Paweł II]

Dla uczczenia Roku Jana Pawła II oraz 90-lecia konkordatu Rzeczpospolitej Polskiej ze Stolicą Apostolską, w Galerii Podlaskiej w Białej Podlaskiej zorganizowano wystawę ze zbiorów Szczepana Kalinowskiego **Watykan w starej i współczesnej ikonografii**

Ekspozycja była czynna w okresie 9 IV - 6 V 2015 r., a oficjalne otwarcie z udziałem wiceprezydentów Białej Podlaskiej Adama Chodzyńskiego i Michała Litwiniuka oraz licznie zgromadzonej publiczności, odbyło się 17 IV 2015 r. Działalność społeczną Szczepana Kalinowskiego na rzecz upowszechniania kultury w regionie, przedstawiła Anna Leszczyńska, dyrektor Bialskiego Centrum Kultury. W uroczystym otwarciu wystawy uczestniczyła delegacja zarządu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim. Duchowieństwo reprezentował ks. prałat Mieczysław Lipniacki oraz ks. infułat Antoni Laszuk.

Autor wystawy jest nauczycielem akademickim, historykiem, regionalistą, publicystą i edytorem, pilotem wycieczek i przewodnikiem po Podlasiu, miłośnikiem teleturniejów, bibliofilem i kolekcjonerem sztuki ludowej, grafiki, znaczków, pocztówek, medali, plakatów i in. związanych m.in. Marszałkiem J. Piłsudskim, z regionem Podlasia oraz Watykanem. Z własnych zbiorów przygotował kilkadziesiąt wystaw prezentowanych w kraju i na Białorusi.

Od początku pontyfikatu „Słowiańskiego Papieża" z Krakowa, zafascynowany osobą Jana Pawła II, kolekcjonuje przede wszystkim wydawnictwa poświęcone Ojcu Świętemu: książki, czasopisma, walory

filatelistyczne, pocztówki i in. Od kilkunastu lat zbiera grafikę związaną z papiestwem i Watykanem. Dziś kolekcja liczy kilka tysięcy eksponatów. Wygłosił kilkadziesiąt prelekcji poświęconych nauczaniu Jana Pawła II oraz zabytkom Watykanu, zorganizował kilkanaście papieskich wystaw. Zbiory służyły do opracowania wielu prac dyplomowych studentów bialskich uczelni.

W okresie przygotowania wizyty Jan Pawła II w Siedlcach współpracował z Komisją ds. Środków Społecznego Przekazu i na potrzeby licznych dziennikarzy, obsługujących wizytę Ojca Świętego, opracował historię diecezji siedleckiej (materiał został przetłumaczony na kilka języków). Liczne dublety książek podarował bibliotekom szkolnym na Podlasiu i parafiom na Białorusi. Wystawy poświęcone Janowi Pawłowi II zorganizował m.in. w Białej Podlaskiej (Galeria Podlaska, PSW im. Jana Pawła II z okazji Zjazdu Szkół Papieskich), Chełmie, Krasnymstawie, Łukowie, Międzyrzecu Podlaskim, Parczewie, Radzyniu, Serpelicach, Siedlcach (podczas I Siedleckich Dni Społecznych i w Klubie Kolekcjonerów), Wisznicach oraz w sanktuariach diecezji siedleckiej: w Kodniu, Leśnej Podlaskiej i Woli Gułowskiej. Jako pracownik Filii AWF im. J. Piłsudskiego już na drugi dzień po śmierci Jana Pawła II zorganizował wystawę poświęconą Ojcu św. oraz w auli pełnej studentów i pracowników dydaktycznych wygłosił wykład „Jan Paweł II - turysta, przyjaciel młodzieży i sportu". W pierwszą rocznicę śmierci papieża przygotował dwie wystawy: „Prasa polska i zagraniczna z okresu żałoby po śmierci Ojca Św." oraz „500-lecie budowy Bazyliki Św. Piotra"

Omówienie ekspozycji

Państwo Kościelne od VIII do XIX w. było jednym z najważniejszych mecenasów sztuki w Europie. W ekspozycji przedstawiono związki sztuki i władzy, przed wszystkim w okresie renesansu i baroku. Malarstwo, rzeźba, architektura wraz z myślą urbanistyczną oraz sztuką budowlaną, włączone zostały swymi funkcjami estetycznymi i kulturowymi w proces umacniania wspólnoty chrześcijańskiej, zintegrowanej mocą duchową Kościoła, lecz rządzącej się jednocześnie świeckimi prawami ekonomii czy polityki. Sztuka Państwa Kościelnego była tematem licznych prac wybitnych artystów z Półwyspu Apenińskiego i całej Europy.

Z bogatej kolekcji około 200 sztychów, na wystawę autor wybrał kilkadziesiąt najciekawszych artystycznie grafik związanych z Watykanem. Dominowały prace poświęcone architekturze Watykanu, ceremoniom religijnym, sztuce w Bazylice św. Piotra oraz Muzeach Watykańskich, portrety papieży, były też ciekawe polonica, m.in. „Wjazd Radziwiłła do Rzymu" (1680 r.) wg rys. Masłowskiego. Michał Kazimierz Radziwiłł , szwagier Jana III Sobieskiego, był ordynatem nieświeskim i właścicielem hrabstwa bialskiego. W naszym mieście ufundował kościół św. Antoniego. W Bazylice św. Piotra znajdują się relikwie św. Jozafata, które wcześniej od początku XVII w. do I wojny światowej znajdowały się w Białej Podlaskiej. Jan Paweł II wyniósł 16 X 1988 r. na ołtarze bł. ojca Honorata Koźmińskiego, kapucyna z Białej oraz 6 X 1996 r. podlaskich unitów. Bardzo cenna grafika „Męczeństwo unitów z Pratulina" Emila Rocha wg obrazu W. Eliasza Radzikowskiego została wykonana w Szwajcarii.

Grafiki pochodzą z okresu XVI-XX w. i są dziełem artystów z Anglii, Francji, Niemiec, Włoch i Polski. Na ekspozycji były sztychy wykonane wg znanych dzieł Rafaela Santi (portret Juliusza II) czy Michała Anioła. Część z nich wykonali nieznani graficy, na wystawie można było zobaczyć także dzieła bardzo znanych twórców, m.in. staloryt z połowy XIX w. angielskiego grafika działającego w Lipsku (Saksonia) H. Payna. Z obcych grafików prezentowane były prace: Francuzów - A. Bellengera i R. Demorainera, Hiszpana - JoseVillegasa, Holendra - G. Honthorst (XVII w.), Niemców - I.W. Baumgarta i von E. Nardi, Włocha - R. Tancredi i in. Polskich artystów reprezentowali m. in.: L. Biedroński, J. Buchbinder (wychował się na Podlasiu), K. Kaniewski, S. Masłowski, K. Pillati, F. Tegazzo, P. Weloński, F. Wygrzywalski, ze współczesnych są prace A. Chodorowskiego i T.M. Siary (uczestnika pleneru w Zaborku). Prezentowane prace reprezentowały różne techniki wykonania, jak akwaforty, drzeworyty, litografie, miedzioryty, staloryty, chromolitografie, heliograwiury i in. Drzeworyty rytowali m.in.: S. Baranowski, E. Gorazdowski, T. Konarzewski, A. Regulski. Grafiki zostały pozyskane przede wszystkim w polskich antykwariatach, część prac udało się kupić w Moskwie, Paryżu i Rzymie.

W kilku gablotach można było zobaczyć stare (od połowy XIX w.) i współczesne publikacje polskie i zagraniczne, pocztówki, walory filatelistyczne, medale i in., związane tematycznie z wystawą. W jednej z gablot zaprezentowano wybór pamiątek związanych z wizytą Jana Pawła II w Siedlcach w 1999 r.

Wystawa cieszyła się dużą popularnością wśród mieszkańców miasta i gości, szczególnie liczna była obecność na ekspozycji studentów z Filii AWF J. Piłsudskiego w Białej Podlaskiej.

Podziękowania należą się Anicie Rutkowskiej za inwentaryzację kolekcji, Mateuszowi Rutkowskiemu za tłumaczenia z jęz. niemieckiego, Miejskiej Bibliotece Publicznej w Białej Podl. za digitalizację zbioru sztychów oraz pracownikom Galerii Podlaskiej za techniczne przygotowanie wystawy.

Otwarcie ekspozycji. Foto: K. Staniszewski

R O C Z N I K B I A L S K O P O D L A S K I
TOM XXIII ROK 2015

SŁAWOMIR HORDEJUK
Katowice

Tomasz Demidowicz - historyk dziejów nowożytnych Polski i sportu, biograf, redaktor, recenzent, badacz i popularyzator historii Południowego Podlasia, pedagog

Okres 45 lat istnienia Filii warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej, wcześniej Punktu Konsultacyjnego lubelskiej Wyższej Szkoły Rolniczej w Grabanowie k. Białej Podlaskiej, Wyższego Studium Administracyjnego UMCS, czy zaistnienia na krótko Wyższego Studium Nauczycielskiego w okresie po II wojnie światowej nie doprowadził do powstania miejscowego, oryginalnego środowiska humanistycznego. Zmiany w szkolnictwie, jakie nastąpiły po 1989 r., nie tylko nie poprawiły, a wręcz pogorszyły sytuację ludzi nauki na prowincji. Brak zainteresowania władz regionalnych, powiatowych w budowaniu „miejscowego ośrodka" naukowo-kulturalnego w mieście powiatowym nad rz. Krzną sprawił, że z roku na rok zaczął też zamierać regionalny ruch naukowo-badawczy i kulturalno-oświatowy. Do swoistego „kurczenia się" niewielkiego środowiska naukowego, jakie jeszcze istnieje na Południowym Podlasiu, prowadzi pozbawiona dalekowzroczności polityka kadrowa władz aktualnie istniejących uczelni w Białej Podlaskiej - Filii warszawskiej AWF i Państwowej Szkoły Wyższej im. Papieża Jana Pawła II.

Obecność niewielkiej grupy badaczy humanistów, nie tylko historyków, była i jest na Południowym Podlasiu, mimo takich czy innych niesprzyjających czynników. Działalność od lat prowadzą Towarzystwo Przyjaciół Nauki w Międzyrzecu Podlaskim i Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego w Białej Podlaskiej. Ukazują się także czasopisma naukowe i popularno-naukowe jak „Rocznik Międzyrzecki", „Radzyński Rocznik Humanistyczny", „Rocznik Bialskopodlaski" czy „Podlaski

Kwartalnik Kulturalny". Wzbogacają one wiedzę o historii, kulturze, oświacie i społeczeństwie nie tylko Południowego Podlasia, ale i Polski. W grupie badaczy humanistów wyróżnia się jakością, różnorodnością i wielkością twórczości naukowo-badawczej postać historyka dziejów nowożytnych Polski, biografa, redaktora, badacza historii sportu polskiego, popularyzatora Południowego Podlasia i pedagoga, dr. Tomasza Demidowicza.

Prace naukowe, popularno-naukowe, w postaci obszernych rozpraw, artykułów, not biograficznych, doniesień i recenzji spotykanych w ponad 50. tytułach czasopism ogólnopolskich-naukowych, popularnonaukowych i popularnych. Przypadający w tym roku jubileusz 30-lecia pracy naukowo-badawczej dr. T. Demidowicza jest znakomitą okazją do przypomnienia sylwetki Jubilata jako oryginalnego badacza, jak również dotychczasowych jego dokonań w odkrywaniu kart historii Polski, w tym dziejów naszego regionu.

Droga do zawodu pedagoga, miłośnika i badacza historii

Urodził się 24 V 1948 r. w Białej Podlaskiej w rodzinie przedwojennego podoficera artylerii konnej Józefa i Janiny z d. Masłowskiej, pielęgnującej tradycje patriotyczne i ceniącej kulturę i naukę. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej w Dubowie, zainspirowany przez ówczesnego kierownika tej szkoły, mgr. Antoniego Derlukiewicza, prymusa przedwojennego Państwowego Seminarium Nauczycielskiego im. Mieczysława Brzezińskiego w Leśnej Podlaskiej, zdecydował się na wybór zawodu nauczyciela i zdał pomyślnie egzamin wstępny do funkcjonującego wówczas w tej miejscowości Liceum Pedagogicznego im. Stanisława Staszica. W okresie nauki w tym zakładzie kształcenia nauczycieli na Południowym Podlasiu należał do chóru szkolnego, koła modelarstwa lotniczego, szkolnego kółka filatelistycznego oraz I koła Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego (PTTK).

Interesował się i uprawiał fotografię oraz był zapalonym czytelnikiem bogatej w zbiory biblioteki szkolnej. Pod wpływem opowiadań rodziców szczególnie interesował się historią wojskowości, geografią, astronomią i podróżami. Odznaczał się dużymi zdolnościami w dziedzinie plastyki, brał udział w wielu konkursach w czasach szkolnych, m.in. był zwycięzcą Konkursu Wiedzy Filatelistycznej w 1967 r. W okresie nauki pomagał rodzicom w prowadzeniu gospodarstwa rolnego, pracował fizycznie jako pomocnik dróżnika przy budowie i utrzymaniu

dróg w Rejonie Eksploatacji Dróg Publicznych. Był pracownikiem Spółdzielni Ogrodniczej i PKP. Po zdaniu egzaminu dojrzałości i zdobyciu uprawnień nauczyciela szkół podstawowych w czerwcu 1968 r. (matura XLIV), chciał zostać oficerem lotnictwa. Ostatecznie, pod wpływem argumentów matki, podjął pracę w Szkole Podstawowej w Kijowcu, gm. Zalesie, pow. Biała Podlaska. Pracował następnie krótko w Szkole Podstawowej w Koroszczynie, gm. Terespol n/Bugiem, a później w Szkole Podstawowej w Kozłach, gm. Łomazy, pow. Biała Podlaska.

szer. Demidowicz
Tomasz

Wyrażam Wam serdeczne podziękowanie za ofiarny, żołnierski trud w czasie ćwiczeń „ODRA—NYSA 69".

Przeprowadzone wspólnie ćwiczenia Armii Radzieckiej, Czechosłowackiej Armii Ludowej, Narodowej Armii Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej i ludowego Wojska Polskiego stanowią istotny wkład w dzieło umacniania gotowości bojowej i zacieśniania więzów braterstwa broni łączących nasze armie — stojące na straży socjalistycznego rozwoju naszych bratnich narodów.

Życzę Wam dalszych sukcesów w służbie i pomyślności w życiu osobistym.

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ
Wojciech JARUZELSKI
generał broni

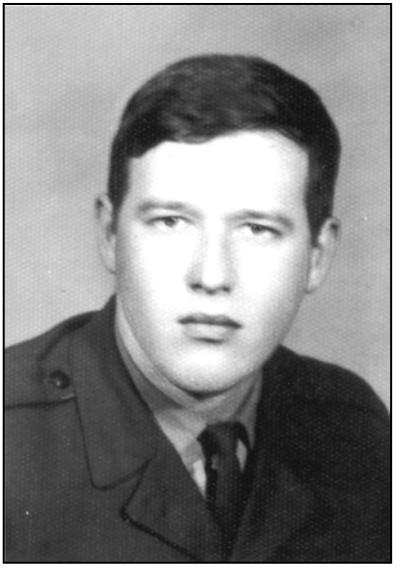

Tomasz Demidowicz – w okresie służby wojskowej lata 1969-1971.
Fot. Ze zbiorów T. Demidowicza.

W latach 1969-1971 odbył dwuletnią obowiązkową służbę wojskową w Wałczu, a następnie w Kielcach. Był czynnym członkiem Koła Młodzieży Wojskowej, zwycięzcą szeregu konkursów dotyczących historii WP oraz Garnizonowego Konkursu Wiedzy o Dziejach Miasta Kielce.

Wspólnie z kierownikiem Szkoły Podstawowej w Kijowcu Józefem Pietrykowskim od września 1972 r. doprowadził do powstania Szkoły Przysposobienia Rolniczego w tej wsi, gdzie m.in. uczył geografii. W wolnym czasie uczestniczył w pracach koła Związku Młodzieży Wiejskiej (ZMW), sprawował opiekę kulturalną nad istniejącym Klubem Rolnika. Czytał dużo książek historycznych, prowadził notatki, by już jako nauczyciel mianowany zdecydował się na podjęcie dziennych

studiów historycznych. Zgodnie ze swoim planem, mimo dużej, bo 5-letniej przerwy od egzaminu dojrzałości, zdał pomyślnie egzaminy wstępne i od października 1973 r. został studentem historii UMCS w Lublinie. Podczas studiów należał do aktywnych działaczy Zrzeszenia Studentów Polskich, studenckiego koła PTTK. Przez okres niemal trzech lat pełnił funkcję starosty roku. Zamiłowany w historii, poznawaniu wszystkiego tego, co kiedyś było, należał nie tylko do stałych czytelników Biblioteki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, usytuowanej przy ul. Chopina, ale był jednym z najlepszych studentów historii UMCS w latach 1973-1977. Po latach wspominał, że studia historyczne były „najpiękniejszą przygodą w życiu", „czasem fantastycznym, który się zdarzył", pozwolił mu na wspaniały rozwój zainteresowań, poznanie wielu krajów świata i ludzi, „piękną chwilą", na którą czekał i która zaistniała, natchnęła go ogromnym, trudnym do osiągnięcia bogactwem ducha i myśli. Okres studiów historycznych, gdzie mógł słuchać wykładów tak wybitnych humanistów, profesorów UMCS, jak Aleksander Gardawski, Kazimierz Myśliński, Henryk Zins, Adam Kersten, Tadeusz Mencel, ale też profesorów tej miary, jak Tadeusz Kotarbiński (UJ), czy Władysław Tatarkiewicz (UW), zadecydował, że został po dziś dzień miłośnikiem i badaczem historii Polski, w tym dziejów Południowego Podlasia. Seminarium magisterskie z historii nowożytnej Polski, w którym uczestniczył pod naukową opieką prof. T. Mencla, przekonały go o trafności wyboru i podjęciu gruntowniejszych studiów z dziedziny historii nowożytnej Polski. Owocem tego było napisanie i obronienie pracy magisterskiej z tematu: *Statut organiczny Królestwa Polskiego z 1832 r.* Obrona pracy magisterskiej z trudnej problematyki historyczno-prawnej, z dużym powodzeniem, przy entuzjastycznej aprobacie promotora i recenzenta, ostatecznie zadecydowała o wyborze drogi badacza historii nowożytnej Polski. Łącząc pracę zawodową instruktora i bibliotekarza Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej z prowadzeniem kwerendy archiwalnej i bibliotecznej w październiku 1983 r. obronił rozprawę doktorską na temat: *Zmiany w ustroju Królestwa Polskiego 1831-1856,* napisaną pod kierunkiem wspomnianego prof. T. Mencla na UMCS w Lublinie. Odpierając zarzut, że nie jest przygotowany do pracy w roli bibliotekarza w latach 1981-1982, ukończył Podyplomowe Studia Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej na Uniwersytecie Wrocławskim, gdzie zwyciężył m.in. w konkursie szybkości czytania.

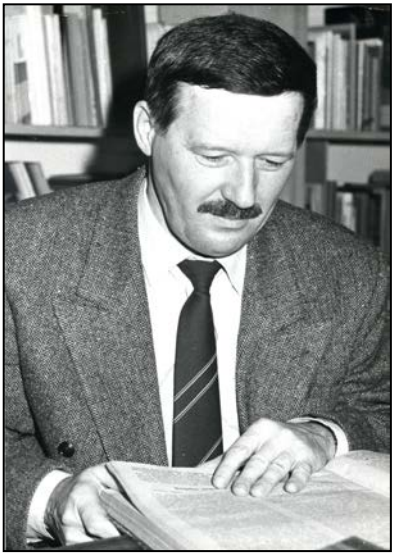

Tomasz Demidowicz –
Podczas kwerendy bibliotecznej.
Fot. Ze zbiorów T. Demidowicza.

Korzystając z propozycji objęcia funkcji kierownika Archiwum Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Białej Podlaskiej, wyraził zgodę, pod warunkiem prowadzenia dalszej pracy naukowej. W latach 1983-1989, okresie pełnym zmian w życiu osobistym, nadal prowadził kwerendę archiwalną i biblioteczną nad rozpoznaniem dziejów nowożytnych Polski. Dalszą szansę nad prowadzeniem badań naukowych od października 1989 r. stworzyło mu zatrudnienie w charakterze pracownika naukowo-dydaktycznego w ówczesnym Wydziale Zamiejscowym Warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego im. Józefa Piłsudskiego w Białej Podlaskiej. Prowadził na tym Wydziale przez kilkanaście lat zajęcia z historii kultury fizycznej, sportu i metodologii badań naukowych. Ponadto przez okres kilku lat wykładał historię i kulturę regionu w Collegium UMCS w Białej Podlaskiej. Doskonalił warsztat badawczy jako historyk dziejów nowożytnych, sportu i regionu, jakim było rodzinne, ulubione Południowe Podlasie[1].

Frapująca historia regionalna, wymagająca znakomitego przygotowania od strony nauk pomocniczych historii, przez cały okres 30-letniej pracy naukowo-badawczej dr. T. Demidowicza była, obok prac nad

[1] *Demidowicz Tomasz*, [w:] *Kim kto jest w województwie lubelskim*. Informator „Kuriera Lubelskiego". Lublin 2000, s. 44; „Echo Leśniaków", nr 9/10, 2005/2006, s. 86-89 (foto).

dziejami historii nowożytnej Polski, w kręgu jego zainteresowań badawczych. Często się zdarzało, że oba pola badawcze łączyły się lub przeplatały nawzajem. Ogłoszone w 1985 r. dwa pierwsze artykuły popularno-naukowe na łamach „Słowa Podlasia", które były debiutem i zapoczątkowały twórczość omawianego badacza, miały właśnie taki charakter. W pierwszym z artykułów, w oparciu o kwerendę archiwalną i biblioteczną, autor przypomniał czytelnikowi dużą grupę urodzonych na Południowym Podlasiu Polaków, którzy nie tylko byli uczestnikami rewolucji październikowej 1917 r., ale często organizatorami i dowódcami ruchów rewolucyjnych na obszarze ówczesnej Rosji. Natomiast w drugim przypomniał nie tyle postać wybitnego przedstawiciela polskiej kultury muzycznej XIX w. Karola Lipińskiego. W oparciu o ówczesną polską i zagraniczną prasę omówił echa jego koncertów w salach koncertowych Europy Zachodniej i Rosji.

Badacz dziejów nowożytnych Polski XIX i XX w.

Rozpoczęte w II połowie lat 70. XX w. badania nad Statutem Organicznym 1832 r., które – jak wspomniałem – zaowocowały obroną pracy magisterskiej w czerwcu 1977 r., dały początek dalszym pogłębionym badaniom nie tylko nad samym podstawowym aktem prawnym, który zastąpił Konstytucję Królestwa Polskiego 1815 r., ale też w aspekcie rozpoznania rzeczywistości polityczno-społecznej i ustrojowo-prawnej. Kwerenda archiwalna różnych zespołów w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, która zaowocowała obroną wspomnianej pracy doktorskiej w 1983 r., przyniosła w latach następnych publikację szeregu prac z tej dziedziny. Motywacją do prowadzenia prac badawczych nad Statutem Organicznym 1832 r. było włączenie dr. T. Demidowicza do ogólnopolskiego zespołu badawczego nad konstytucjonalizmem polskim, jaki został powołany przez rektora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Efektem pracy była rozprawa pt. *Statut Organiczny z 1832 r.,* zamieszczona w dwutomowym podręczniku akademickim w 1990 r. Jubilat przedstawił w niej charakterystykę treści tego aktu prawnego oraz omówił realizację w praktyce jego zapisów w latach 1832-1862, zarazem dokonując ocenę stanu badań historiografii polskiej, w tym zakresie zwłaszcza w kwestii wdrożenia postanowień Statutu Organicznego 1832 r. Po okresie 20 lat ponownie dokonał „spojrzenia" na ten akt prawny o znaczeniu zasadniczym dla ustroju Królestwa Polskiego po upadku powstania listopadowego 1830/1831 r.

Wbrew dotychczasowemu stanowisku historiografii polskiej, w sposób niezwykle kompetentny i merytoryczny udowodnił, że Statut Organiczny 1832 r. nie pozostał tylko na papierze. Wręcz przeciwnie, w oparciu o odpowiednie zapisy nastąpiło nie tylko ukonstytuowanie się naczelnych władz centralnych, terenowych i sądownictwa Królestwa Polskiego po 1832 r., ale wznowienie działalności przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, Bank Polski. Z drugiej strony, w oparciu o odpowiednie artykuły Statutu Organicznego 1832 r., podjęta została polityka upodobnienia struktur społecznych Królestwa Polskiego do struktur w Cesarstwie Rosyjskim oraz polityka unifikacji i centralizacji Królestwa z Cesarstwem. Realizacja zapisu poszczególnych artykułów Statutu Organicznego 1932 r. przechodziła swoistą ewolucję od formalnego gwarantowania pewnej odrębności prawno-administracyjnej Królestwa Polskiego w pierwszym okresie, do jej jawnego niszczenia w okresie drugim. Było to uwarunkowane zarówno sytuacją wewnętrzną w samym Cesarstwie Rosyjskim, jak i ówczesną sytuacją międzynarodową oraz możliwościami praktycznymi Cesarstwa, m.in. w dziedzinie kadr urzędniczych. Antypolską politykę caratu w okresie 1832-1862 czasowo zahamowały reformy Aleksandra Wielopolskiego[2].

Drugą płaszczyzną prac badawczych w problematyce ustrojowej Królestwa Polskiego Jubilata, był szereg prac poświęconych instytucjom prawno-ustrojowym, jako organom władzy naczelnej, centralnej, bądź będącymi pomocniczymi ciałami kolegialnymi o charakterze specjalistycznym. Chronologicznie, pierwszą pracą o tym charakterze było studium historyczno-prawne, pionierskie, bo pierwsze w historiografii polskiej, odnoszące się do genezy powstania, a następnie funkcjonowania Rządu Tymczasowego Królestwa Polskiego w okresie wrzesień 1831 r. - marzec 1832 r., tj. bezpośrednio po stłumieniu powstania listopadowego 1830/1831 r. Autor ukazał w tej pracy nie tylko skomplikowaną sytuację międzynarodową, ciężką sytuację wewnętrzną Królestwa Polskiego w tym okresie, ale – co było ważniejsze – skład osobowy i funkcjonowanie rządu, gdzie szereg wówczas zastosowanych rozwiązań politycznych, prawno-ustrojowych przez władze zaborcze, stało się

[2] T. Demidowicz, *Statut Organiczny Królestwa Polskiego z 1832 r.,* „Societatis Scientiarum Lublinensis", vol. 28, 1986, t. 2, s. 35-44; tenże, *Statut Organiczny z 1832 r.*, [w:] *Konstytucje Polskie. Studia monograficzne z dziejów polskiego konstytucjonalizmu*, t. I. Red. M. Kallas. Warszawa 1990, s. 293-315; tenże, *Statut Organiczny Królestwa Polskiego w latach 1832-1856,* „Czasopismo Prawno-Historyczne", R. XLXII, 2010, z. 1, s. 135-167.

stałym elementem w antypolskiej polityce caratu na długie lata. Inną pracą traktującą o władzach naczelnych Królestwa Polskiego, była rozprawa o Radzie Stanu Królestwa Polskiego funkcjonującej w latach 1833-1841, zwaną II Radą Stanu, w odróżnieniu od rady tego typu w okresie konstytucyjnym 1815-1830. Jubilat omówił w niej podstawę prawną, skład osobowy, organizację wewnętrzną, kompetencje rady jako organu projektodawczego do rozstrzygania sporów administracyjnych i kontroli w Królestwie Polskim. Zdaniem badacza, powołana II RS do „rozwijania" Statutu Organicznego z 1832 r., wzięła udział w tym dziele, ale tylko w tym kierunku i w tych dziedzinach, jakie wskazywały jej władze centralne Cesarstwa lub namiestnik Królestwa Polskiego feldmarszałek Iwan Paskiewicz Erywański. Ograniczona w praktycznych kompetencjach II RS była w pierwszym dziesięcioleciu po stłumieniu powstania listopadowego 1830/1831 r. najbardziej widocznym elementem odrębności administracyjno-prawnej Królestwa Polskiego, gwarantowanym Statutem Organicznym z 1832 r.[3]

Prace badawcze nad instytucjami specjalnymi, organami doradczymi specjalistycznymi lub specjalnymi Królestwa Polskiego okresu konstytucyjnego, jak też okresu po 1831 r., które w opinii badacza były ważnymi i ciekawymi, zaowocowały kilkunastoma odrębnymi rozprawami lub studiami. W dorobku spotykamy studium o Radzie Wychowania Publicznego jako nie tylko głównej zwierzchności szkolnej, ale naczelnej organie cenzury w Królestwie Polskim w okresie 1833-1839; rozprawę o Radzie Ogólnej Budownictwa, Miernictwa, Dróg i Spławów jako najwyższym kolegium technicznym Królestwa Polskiego okresu 1817-1867; dwie rozprawy o instytucji Zarządu Stada Rządowego Koni w Janowie Podlaskim, czy rozprawę o instytucji naczelnika wojennego podlaskiego 1831-1844. Rozprawy i studia o tym charakterze, opracowane w oparciu o szeroką, dogłębną kwerendę archiwalną i biblioteczną, w sposób zasadniczy wzbogacają wiedzę nie tylko o samych różnego typu instytucjach czy organach doradczych lub specjalnych, ale pozwalają szerzej, w sposób inny spojrzeć na różne aspekty życia społeczno-politycznego, gospodarczego, kulturalno-oświatowego czy intelektualnego Królestwa Polskiego XIX w. Szczególnie interesującym opracowaniem jest obszerne studium o wspomnianej Radzie Ogólnej

[3] T. Demidowicz, *Rząd Tymczasowy Królestwa Polskiego, 4/16 IX 1831 - 13/25 III 1832*, „Annales UMCS", vol. XLI/XLII, 5, Sectio F 1986/1987, s. 93-116; tenże, *Rada Stanu Królestwa Polskiego 1833-1841*, „Annales UMCS", vol. XLIII/XLIV, Sectio F 1988/1989, s. 75-103.

Budownictwa, Miernictwa, Dróg i Spławów, funkcjonującej pod nazwą Rady Ogólnej Budownictwa lub Rady Budowniczej. Prześledzenie tego najwyższego kolegium technicznego Królestwa Polskiego w okresie ponad pół wieku, w czasie gdy zmieniał się status polityczno-prawny, w ocenie Jubilata pozwoliło szerzej spojrzeć na istotę i rozmiary podjętego wówczas wysiłku inwestycyjnego, docenić nowatorstwo polskiej myśli technicznej, rozmach i dalekowzroczność w dziedzinie planowania przestrzennego, nie tylko w skali jednego regionu, ale całego ówczesnego obszaru Królestwa Polskiego, ukazaniu dokonań dość znacznej grupy architektów, inżynierów, techników i technologów[4].

Kolejną ważną problematyką w badaniach dr. Tomasza Demidowicza, jako historyka dziejów nowożytnych Polski XIX w., było szkolnictwo okresu międzypowstaniowego. W bogatym dorobku historiografii polskiej w tej dziedzinie, odnalazł jeszcze wolne pola badawcze, problematykę ciekawą i w niewielkim stopniu opracowaną.

W okresie 30-letniej pracy naukowo-badawczej ogłosił dotychczas ponad dziesięć rozpraw, studiów i artykułów odnoszących się do dziejów szkolnictwa Królestwa Polskiego okresu 1815-1915. Zainteresowania skoncentrował wokół zagadnień ustrojowo-prawnych i instytucjonalnych reform szkolnictwa. Podejmowane przez władze zaborcze zmiany w szkolnictwie starał się „osadzić" w kontekście szerszej antypolskiej polityki, podjętej przez carat po stłumieniu powstania listopadowego 1830/1831 r. Spotykamy więc studia i artykuły o wspomnianej Radzie Wychowania Publicznego jako głównej zwierzchności szkolnej, o reformach szkolnych 1833 i 1840 r., o sytuacji w oświacie Królestwa Polskiego w okresie bezpośrednio po upadku powstania listopadowego 1830/1831 r. W grupie prac traktujących o oświacie i kulturze Królestwa Polskiego, na uwagę zasługuje próba przeglądu inicjatyw oświatowych i kulturalnych okresu międzypowstaniowego 1831-1862 jako

[4] T. Demidowicz, *Rada Ogólna Budownictwa, Miernictwa, Dróg i Spławów najwyższe kolegium techniczne Królestwa Polskiego 1817-1867*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki", t. 37, 1992, nr 2, s. 83-122; tenże, *Rada Wychowania Publicznego jako „główna zwierzchność szkolna" w Królestwie Polskim 1833-1839/1840*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy" R. XXXV, 1992, nr 1-2, s. 67-81; tenże, *Wydział Stad i Stacji Stadnych w Janowie Podlaskim i jego działalność na polu rozwoju hodowli koni w latach 1817-1832*, „Rocznik Bialskopodlaski", t. XV, 2007, s. 137-164; tenże, *Zakład Stada Rządowego Koni w Janowie Podlaskim (1832-1867)*, „Rocznik Bialskopodlaski", t. X, 2002, s. 139-159; tenże, *Z dziejów instytucji nadzwyczajnych. Naczelnik wojenny podlaski 1831-1844*, „Rocznik Bialskopodlaski", t. XVII-XIX, 2009-2011, s. 15-72.

forma aktywnej obrony polskiej oświaty i kultury, podejmowanych przez różne środowiska kulturalno-oświatowe Królestwa Polskiego. Aktywność ta, jakkolwiek nie zapobiegła zamknięciu Uniwersytetu Warszawskiego, szkół wyższych z nim związanych, delegalizacji Towarzystwa Przyjaciół Nauk, to wymusiła na zaborcy pozostawienie niektórych instytucji naukowych, powołanie kilku szkół wyższych, przeprowadzenie, bądź zachowanie pozytywnych rozwiązań w szkolnictwie średnim zawodowym[5].

Badania naukowe nad przejawami aktywności ówczesnego społeczeństwa polskiego, w tym szczególnie inteligencji, doprowadziły do zainteresowania się istotą carskiej polityki ustępstw wobec społeczeństwa Królestwa Polskiego w okresie odwilży posewastopolskiej w latach 1856-1860/1861, tzw. reformami Aleksandra Wielopolskiego, w tym w szczególności nad krótkim okresem funkcjonowania polskiego samorządu terytorialnego w postaci rad powiatowych. Zdaniem badacza, ustępstwa cara Aleksandra II na rzecz społeczeństwa polskiego, jak też zmiany w zarządzie Królestwa Polskiego, mieściły się w ogólnorosyjskim nurcie zmian zainicjowanych przez tego władcę lub były wymuszone i miały na celu usprawnienie funkcjonowania biurokratycznej machiny wojskowo-policyjnej i cywilnej. Obliczone były ponadto na zjednanie sympatii opinii europejskiej. Zmiany te zahamowały na pewien okres dotychczasowy proces unifikacji Królestwa z Cesarstwem[6].

W badaniach nad historią nowożytną XIX w. T. Demidowicz podjął ulubioną przez siebie problematykę wojskowości i więziennictwa. W pierwszej z problematyk dokonał dogłębnych studiów nad specjali-

[5] T. Demidowicz, *Inicjatywy oświatowe i kulturalne w Królestwie Polskim w okresie międzypowstaniowym 1831-1862: próba przeglądu*, [w:] *Z historii Polski i Podlasia: księga jubileuszowa profesora Henryka Mierzwińskiego w 50-lecie pracy pedagogicznej i naukowej*. Red. J. Cabaj, J. Gmitruk, Warszawa - Siedlce, 2008, s. 131-159; tenże, *Reforma szkolna 1833 r. w Królestwie Polskim*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy", R. XXXII, 1989, nr 1, s. 7-20; tenże, *Ustawa z 1840 r., a reorganizacja szkolnictwa w Królestwie Polskim 1839-1857*, „Studia Historyczne", R. XXXIV, 1991, z. 4, s. 577-592; tenże, *Prowizorium oświatowe w Królestwie Polskim 1831-1833*, „Rocznik Bialskopodlaski", t. XX, 2012, s. 25-37.

[6] T. Demidowicz, *Carska polityka ustępstw wobec społeczeństwa Królestwa Polskiego w okresie odwilży posewastopolskiej (1856-1860/1861)*, „Annales UMCS", vol. XLVI/XLVII, 10, Sectio F, 1991/1992, s. 229-260; tenże, *Rady powiatowe w guberni lubelskiej w latach 1861-1863*, „Annales UMCS", vol. XLVIII, 9, 1993, s. 87-97, tenże, *Rada Powiatowa Bialska 1861-1863*, „Rocznik Bialskopodlaski", t. V, 1997, s. 59-69; tenże, *Z dziejów samorządu terenowego: Rada Powiatu Radzyńskiego 1861-1869*, „Rocznik Międzyrzecki", t. XXXI-XXXII, 2001, s. 139-149.

styczną instytucją spisu i zaciągu wojskowego powołaną do życia w celu przeprowadzenia poboru wojskowego po upadku powstania listopadowego 1830/1831 r. w Królestwie Polskim. Podjął też próbę scharakteryzowania ustawodawstwa wojskowego obowiązującego w Królestwie Polskim przez długie lata. Wreszcie wniósł szereg ważnych ustaleń i danych statystycznych co do wielkości poboru Polaków do służby w armii rosyjskiej. Eksploatacja potencjału ludzkiego Królestwa Polskiego m.in. tylko w okresie 1832-1862 wyniosła 225 tys. poborowych. Rzeczywiście była „najboleśniejszym ciężarem obcego panowania". Realizacja tzw. powinności zaciągowej skutecznie hamowała rozwój demograficzny społeczeństwa Królestwa Polskiego i ujemnie wpływała przez cały okres zaborów na byt społeczno-gospodarczy i kulturalno-oświatowy[7].

W badaniach nad więziennictwem Królestwa Polskiego okresu konstytucyjnego 1815-1830, jak też w okresie międzypowstaniowym 1831-1863, zainteresował się organizacją więziennictwa na ziemiach polskich, rozwiązaniami prawnymi, jak też obowiązującą praktyką. Zafascynowała Jubilata polska myśl penitencjarna, w tym szczególnie dorobek w tej dziedzinie i oryginalność dokonań hr. Fryderyka Skarbka i Juliana Ursyna Niemcewicza.

Rezultatem studiów nad poglądami i myślą J.U. Niemcewicza była rozprawa, w której po raz pierwszy w historiografii polskiej przedstawione zostały poglądy na temat więziennictwa tego wielkiego Polaka. Przypomniał, że J.U. Niemcewicz był tym, który po raz pierwszy na ziemiach polskich zaproponował w swojej koncepcji resocjalizacji instytucję przedterminowego zwolnienia jako środka, który miał służyć złagodzeniu surowości kary, wystąpił też z nową koncepcją wymierzania kar krótkoterminowych oraz zaproponował szereg innych rozwiązań. Doktor T. Demidowicz stanął na stanowisku, że dokonania J.U. Niemcewicza w dziedzinie wzbogacania polskiej i europejskiej myśli peniten-

[7] T. Demidowicz, *Obowiązek służby wojskowej w Królestwie Polskim i jego realizacja (1832-1862)*, „Studia Historyczne", R. XI, 1997, z. 2, s. 167-190; tenże, *Zarząd Główny Spisu i Zaciągu Wojskowego w Królestwie Polskim 1832-1862. Podstawa prawna, organizacja, skład, funkcjonowanie,* [w:] *Dzieje, wojsko, edukacja: księga jubileuszowa profesora Henryka Hermanna w 70. rocznicę urodzin.* Red. nauk. M. Bednarzak-Libera, J. Gmitruk. Warszawa - Siedlce 2010, s. 401-423; tenże, *Prawne aspekty poboru wojskowego w Królestwie Polskim w latach 1832-1862,* „Czasopismo Prawno-Historyczne", t. XLIX, 1997, z. 1-2, s. 87-100.

cjarnej są na tyle doniosłe i oryginalne, że pozwalają włączyć go do grona największych znawców w tej dziedzinie[8].

W dotychczasowych badaniach nie zabrakło też prac odnoszących się do społeczeństwa Królestwa Polskiego. Jako bliski współpracownik prof. Jerzego Jedlickiego i uczestnik spotkań, seminariów przez okres ponad 10 lat w Pracowni Inteligencji Polskiej XIX i XX w. Polskiej Akademii Nauk, prowadził badania nad losami wybitnych przedstawicieli „klasy umysłowej" Królestwa Polskiego, jak też poddawał analizie politykę zaborcy wobec poszczególnych grup społeczeństwa polskiego, inteligencji, kupiectwa czy szlachty. W wyniku reformy podjętej wobec szlachty Królestwa Polskiego, przeprowadzonej w oparciu o prawo o szlachectwie z 1836 r., ukaz z 1859 r. i inne decyzje władz zaborczych, w ocenie Jubilata nastąpiło poważne osłabienie roli tradycyjnej szlachty polskiej, do jej ponad 4-krotnego zmniejszenia liczebnego. W jego ocenie reforma ta zachwiała skutecznie zasadą równości wobec prawa, podważyła wiarygodność obowiązujących w Królestwie Polskim kodeksów prawa cywilnego i karnego. Odczytana została przez społeczeństwo polskie jako jeszcze jeden akt represji władz carskich za wywołane powstanie listopadowe 1830/1831 r.[9]

W czasie badań nad historią nowożytną ziem polskich XIX w., w tym szczególnie Królestwa Polskiego, zainteresował się też ówczesną prasą codzienną. Studia w tej dziedzinie, jakkolwiek trudne i wymagające specjalistycznego przygotowania, zaowocowały znakomitym studium, traktującym o „Gazecie Rządowej" Królestwa Polskiego w latach 1838-1861. Oceniając jej znaczenie, Jubilat zwrócił uwagę na tę szczególną gazetę, jako niedocenione źródło wiadomości nie tylko o Królestwie Polskim, ale i Cesarstwie Rosyjskim, dotyczące różnych dziedzin życia, nie tylko polityczno-społecznego, ale też gospodarczego i kulturalno-oświatowego. Z drugiej strony była jednym z rosyjskich organów prasowych, firmowanym przez Radę Administracyjną Królestwa Polskiego,

[8] T. Demidowicz, *Z dziejów polskiej myśli penitencjarnej: Julian Ursyn Niemcewicz (1758-1841) i jego poglądy na temat więziennictwa,* „Przegląd Więziennictwa Polskiego", 2009, nr 49, s. 205-230; tenże, *Zakłady karne w Królestwie Kongresowym 1815-1830,* [w:] *W kręgu zainteresowań naukowych Profesora Tadeusza Mencla.* Red. A. Koprukowniak. Lublin 1999, s. 209-219.

[9] T. Demidowicz, *Reforma szlachectwa w Królestwie Polskim w latach 1836-1861,* „Czasopismo Prawno-Historyczne", t. LXII, 2010, z. 2, s. 145-171; tenże, *Rosyjskie ustawodawstwo społeczne w Królestwie Polskim w latach 1832-1856,* „Czasopismo Prawno-Historyczne", t. XLI, 1989, z. 2, s. 107-129.

jako jednego z organów z zarządów terytorialnych Cesarstwa. Rada ta posiadała jeszcze pewną odrębność prawno-administracyjną w Królestwie Polskim co wynikało ze Statutu Organicznego z 14/26 II 1832 r.[10]

Prowadząc badania z historii nowożytnej XIX i XX w., T. Demidowicz pozostawał przez długie lata w kontakcie z grupą ok. 20. wybitnych historyków i historyków państwa i prawa, m.in. z profesorami takiej miary, jak prof. zw. Stefan Kieniewicz (UW), prof. zw. Stanisław Grodziski (UJ), prof. zw. Marian Kallas (UMK), prof. zw. Henryk Olszewski (UAM). Przyjaźń i wieloletnia korespondencja łączyła Jubilata z takimi humanistami, jak prof. zw. Jerzy Skowronek (UW), prof. zw. Zbigniew Stankiewicz (UŁ), prof. zw. Władysław Sobociński (UW), prof. nadzw. Tadeusz Mencel i prof. zw. Albin Koprukowniak (UMCS).

Jako badacza dziejów nowożytnych XIX i XX w. dr. Demidowicza interesowały zjawiska wielkie, instytucje nadzwyczajne lub specjalne, dotychczas niedostatecznie lub słabo rozpoznane. Rezultaty badań zasadniczo wzbogacają dotychczasową wiedzę. W ostatnim okresie Jubilat skupił się nad studiami instytucji i organizacji gospodarczych, w tym nad dziejami giełdy warszawskiej, lombardu czy loterii. W wyniku podjętych prac, powstało dalszych ponad 35 artykułów i rozpraw, które zgłoszone zostały do publikacji, w tym studium o dziejach żeglugi na rzece Wiśle pt. *Urząd Spławu i Zakład Budowy Statków k. Wyszogrodu 1817-1830*. W kręgu zainteresowań badawczych Jubilata w dwóch ostatnich latach znalazła się ciekawa i nierozpoznana dotychczas problematyka wynalazczości na ziemiach polskich. Równolegle z pracami badawczymi, związanymi z dziejami nowożytnymi XIX i XX w., podjął od lat 90. XX w. prace nad historią sportu polskiego w związku z rozpoczęciem pracy naukowo-badawczej na ówczesnym Wydziale Zamiejscowym Wychowania Fizycznego i Sportu warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej.

Historyk dziejów sportu polskiego

Zajęcia dydaktyczne, które podjął Jubilat jako adiunkt na wspomnianym Wydziale w rodzinnym mieście nad rzeką Krzną, m.in. zajęcia z historii kultury fizycznej, następnie z historii sportu, a później z olimpizmu, zainspirowały go do rozpoczęcia szerszych badań nad

[10] T. Demidowicz, *„Gazeta Rządowa Królestwa Polskiego" jako „miejscowa" gazeta Cesarstwa 1838-1861*, „Annales UMCS", vol. LVI, Sectio F, 2001, s. 17-39.

dziejami kultury fizycznej i sportu, w tym szczególnie nad historią sportu polskiego. Szanse poszerzenia wiedzy o sporcie polskim słusznie upatrywał w bogactwie zachowanej prasy sportowej i codziennej, stąd stał się na okres kilku lat stałym czytelnikiem Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Badania naukowe poszły w kilku kierunkach, by zaowocować bogactwem i różnorodnością. Kwerenda, a następnie studia prasoznawcze nad polską prasą sportową i specjalistyczną zaowocowały m.in. dużym nieopublikowanym jeszcze studium prasoznawczym pięknym i ciekawym czasopiśmie ogólno-sportowym i specjalistycznym, wychodzącym w pierwszym 20-leciu XX w. pt. „Lotnik-Automobilista". Fascynacja historią polskich sportów lotniczych, ich oryginalnością, rozmachem i dokonaniami, przyniosło ogłoszenie ciekawego studium wspólnie ze swoją magistrantką, Moniką Tokarską, o polskim sporcie balonowym w okresie międzywojennym 1918-1939[11].

Niezwykle ciekawe i owocne badania nad biografistyką ludzi sportu polskiego, nie tylko dostarczyły osobistej satysfakcji odkrywczej, jak wspomina dr T. Demidowicz, ale przyczyniły się do wzbogacenia listy osobowej polskiego sportu. Wystarczy wspomnieć, że tylko współpraca z redakcją kwartalnika „Wychowanie Fizyczne i Sport" przyniosła ogłoszenie 17 not biograficznych przedstawicieli sportu polskiego, w tym wybitnego i legendarnego pilota sportowego Franciszka Żwirki (1895-1932), motocyklisty, kierowcy rajdowego Mariana Witolda Rychtera (1902-1984), wybitnego jeźdźca konnego płk. Pawła Juliana Dębskiego Nerlicha (1899-1983). Za sukces poczytuje sobie Jubilat „odkrycie" nie tylko dla sportu polskiego, ale i kultury polskiej wielkich Polaków w osobach Karola Rogera hr. Raczyńskiego (1872-1946), Janusza Regulskiego (1887-1983), czy barona Stanisława de Rosenwertha (1885-1955). Wymienieni Polacy, byli w skali nie tylko Polski, wybitnymi pionierami sportu, ale też wybitnymi działaczami sportu w skali międzynarodowej: hr. Raczyński, J. Regulski w sporcie samochodowym, a de Rosenwerth w sporcie lotniczym[12].

Chcąc spopularyzować wymienione i inne sylwetki sportu polskiego, ogłosił szereg artykułów na łamach takich czasopism jak: „Łowiec

[11] T. Demidowicz, M. Tokarska, *Światowa potęga. Polski sport balonowy w okresie międzywojennym 1918-1939*, „Rocznik Bialskopodlaski", t. XVI, 2008, s. 137-170.

[12] T. Demidowicz, *Raczyński Karol Roger (1872-1946)*, „Wychowanie Fizyczne i Sport", t. XXXVIII, 1994, nr 3, s. 86-87; tenże, *Regulski Janusz (1887-1983)*, „Wychowanie Fizyczne i Sport", t. XXXVIII, nr 4, s. 139-141; tenże, *Rosenwerth Stanisław (1885-1955)*, „Wychowanie Fizyczne i Sport", t. XXXIX, nr 2, 1995, s. 101-103.

Polski", „Motor", „Skrzydlata Polska". Przypomniał też kilka osobowości sportu polskiego, pochodzących z Południowego Podlasia, na łamach „Podlaskiego Kwartalnika Kulturalnego". Prowadząc badania przez okres kilkunastu lat niektórym sportowcom polskim poświęcił odrębne obszerniejsze studia biograficzne. W ten sposób przybliżył ciekawą i ważną postać polityka i strzelca sportowego mjr Kazimierza Kierzkowskiego (1890-1942), łucznika wyczynowego i poety Zygmunta Mariana Łotockiego (1904-1940). Ostatnio skreślił szkic biograficzny o światowej klasy strzelcu rzutkowym Józefie Kiszkurno (1895-1981)[13].

Rezultatem wieloletnich prac nad dziejami sportu polskiego od strony biograficznej był wydany z jego inspiracji, opracowaniu i pod redakcją *Bialskopodlaski Biograficzny Słownik Sportowy*. Zawiera on biogramy ludzi zasłużonych dla sportu i kultury fizycznej dwojakiego rodzaju, po pierwsze urodzonych na obszarze Południowego Podlasia, po drugie, tych którzy pomimo innego miejsca urodzenia swoją działalnością w sposób szczególny zaznaczyli w tym regionie swoją obecność. Dr T. Demidowicz opracował do wspomnianego słownika aż 68 not, w tym dużą grupę przedstawicieli sportów lotniczych, m.in. notę o Stanisławie Cywińskim (1884-1939), wybitnym inżynierze konstruktorze i pilocie szybowcowym wyczynowym, Wacławie Czerwińskim (1900-1988), inżynierze mechaniku, wybitnym konstruktorze szybowców i samolotów, czy o profesorze Ludwiku Denisiuku (1907-1989), znakomitym pedagogu, praktyku i teoretyku kultury fizycznej[14]. Opracowaniem tym podjął udaną próbę udowodnienia, że region Południowego Podlasia może pochwalić się liczną grupą ludzi sportu i to dużej miary. Z perspektywy niemal 20 lat od wydania tego słownika ocenia, że przedsięwzięcie wydawnicze było bardzo potrzebne, jednak dziś wymaga ponownego „przepracowania", dopracowania i uzupełnienia.

---

[13] T. Demidowicz, *Kierzkowski Kazimierz (1890-1942)*, „Wychowanie Fizyczne i Sport", t. XXXVIII, 1994, nr 2, s. 122-123; tenże, *Rodem z Południowego Podlasia: Kazimierz Kierzkowski i jego wkład w rozwój strzelectwa i łucznictwa sportowego w II Rzeczypospolitej*, „Rocznik Międzyrzecki", t. XXXIII, 2002, s. 135-153; tenże, *Mistrz łuku i pióra: Zygmunt Marian Łotocki (1904-1940)*, [w:] *Życiorysy w trzy kultury wpisane: włodawskie biografie.* Red. M. Bem, A. Duszyk. Radom-Włodawa, 2008, s. 215-226; tenże, *Mistrz ostatniej rundy strzelań Józef Kiszkurno (1895-1981). W 120. rocznicę urodzin*, „Bialskopodlaski Rocznik Łowiecki", nr 3, R. 2015, s. 33-37.

[14] *Bialskopodlaski Biograficzny Słownik Sportowy.* Red. T. Demidowicz, Biała Podlaska, 1998, s. 222. Rec. A. Koprukowniak, „Rocznik Naukowy", t. VII, 2000, s. 365-367.

Problematykę historii sportu, w tym szczególnie biografistykę sportową, łączył często z dziejami Południowego Podlasia. Jako badacz dziejów sportu, dążył przez cały okres do pokazania regionu Południowego Podlasia jako ciekawego miejsca rozwoju tej dziedziny działalności człowieka.

W kilku opracowaniach podjął próbę ukazania miasta Biała Podlaska jako ciekawego ośrodka sportu w okresie międzywojennym 1918-1939. Prześledzenie treści szeregu artykułów i studiów pozwala stwierdzić, że to niewielkie miasto nad rz. Krzną w okresie międzywojennym było ciekawym krajowym ośrodkiem sportu nie tylko w dziedzinie sportów lotniczych, ze względu na funkcjonowanie Podlaskiej Wytwórni Samolotów, ale też ważnym ośrodkiem sportu strzeleckiego, łuczniczego i innych dyscyplin[15].

Dotychczasowy stan badań, jak i wiedzy o polskim sporcie, T. Demidowicz jako badacz uważa za niedostateczny i daleki od możliwości, jeśli chodzi o wykorzystanie bazy źródłowej, jaką stanowi prasa sportowa i codzienna. W jego ocenie, wydana *Encyklopedia Sportów Świata*, autorstwa W. Lipońskiego, w pełni „obnaża" wszystkie niedomagania w tej kwestii. W ogłoszonym obszernym artykule recenzyjnym, jako jedyny historyk polski, omawiając wspomnianą *Encyklopedię* dał wyraz niezadowolenia z takiego stanu rzeczy. W oparciu o szeroką kwerendę archiwalną i biblioteczną oraz szeroką wiedzę w tej dziedzinie, dokonał krytycznej oceny zawartości haseł *Encyklopedii Sportów Świata*, jeśli chodzi o sport polski, jego oryginalność, dorobek i wkład w kontekście światowym. Upomniał się o docenienie polskiego sportu w takich chociażby dyscyplinach jak łucznictwo, szermierka, sporty lotnicze, czy jeździectwo konne[16].

Znakomita znajomość dziejów sportu polskiego, oparta o systematyczną kwerendę i badania, pozwoliła dr. T. Demidowiczowi na ogłoszenie szeregu recenzji książek i opracowań. Był autorem recenzji m.in. *Zarysu historii sportu polskiego w Polsce (1867-1997)* pod red. J. Gaja, B. Woltmanna, Gorzów Wielkopolski 1999, ss. 292 i książki Sławomi-

[15] T. Demidowicz, *Biała Podlaska jako krajowy ośrodek sportu w okresie międzywojennym 1918-1939,* „Radzyński Rocznik Humanistyczny", t. IX, 2011, s. 59-78; tenże, *Biała Podlaska jako krajowy ośrodek przemysłu i sportów lotniczych,* [w:] *Biała Podlaska. Szkice z dziejów miasta i okolic.* Materiały z sesji popularnonaukowej z okazji Dni Białej Podlaskiej 26-27 czerwca 1999 r. Biała Podlaska 1999, s. 67-92.

[16] T. Demidowicz, *Sport polski wśród innych - wielkość nieujawniona* (artykuł recenzyjny), „Rocznik Bialskopodlaski", t XIII, 2005, s. 207-245.

ra Słowika, zatytułowanej *Polskie życie sportowe w Toruniu w okresie międzywojennym 1920-1939*, Toruń 2000, oraz opracowania wybitnego dziennikarza, publicysty i historyka sportu Bogdana Tuszyńskiego noszącego tytuł: *Księga sportowców polskich ofiar II wojny światowej 1939-1945*, Warszawa 1999, s. 360. Doceniając włożony wysiłek autorów w wymienione opracowania, ponownie zwrócił na niedostateczny stan badań, który nie pozwala trafnie ocenić różnych zjawisk w sporcie polskim XIX i XX wieku[17].

Zafascynowany badawczo różnymi zjawiskami, czy wydarzeniami w historii sportu, jak to wynika z jego publikacji, Jubilat szczególnie doceniał biografistykę. W plejadzie ludzi sportu upatrywał nie bez racji czynnik sprawczy, siłę napędową zmian, jakim podlegał sport przez stulecia. Sprawne instytucje, dobre ustawodawstwo, to w opinii jubilata dobre bodźce dla kolejnych zdolnych pokoleń dla osiągania coraz lepszych rezultatów. Stąd też wynika dążność T. Demidowicza jako badacza, do przypominania i utrwalania dokonań wybitnych Polaków w przeszłości i w różnych dziedzinach życia.

Biograf „pierwszej wody"

Biografistyka w badaniach naukowych Jubilata jako humanisty, jak to wynika z wcześniej przedstawionych dokonań, przez cały okres 30-letniej pracy zajmowała stałe i poczesne miejsce w jego pracy. Badania dr. T. Demidowicza nie ograniczały się jednak tylko do biografistyki ludzi sportu i kultury fizycznej, ale interesował się badawczo szeroką grupą wybitnych Polaków XIX i XX wieku. Od lat prowadził badania nad dokonaniami w dziedzinie nie tylko więziennictwa hr. F. Skarbka. Ostatnio w zainteresowaniu badawczym znaleźli się tak wybitni Polacy końca XVIII i XIX w., jak Stanisław Staszic, hr. Tadeusz Mostowski czy Franciszek Ksawery Drucki-Lubecki. Stoi bowiem na stanowisku, że dotychczasowe spojrzenie na dokonania tych wybitnych polityków polskich wymaga zasadniczej rewizji. Dotychczasowe badania nad historią nowożytną XIX i XX w., jak też pozostałe dokonania, pozwalają wierzyć, że i to „wyzwanie" naukowe powinno skończyć się powodzeniem. Szerokie badania biograficzne z jednej strony odnoszą się

[17] T. Demidowicz, *Recenzje opracowań*, „Rocznik Naukowy Instytutu Wychowania Fizycznego i Sportu", t. VII, 2000, s. 347-353; „Rocznik Naukowy Zamiejscowego Wydziału Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej", t. VIII, 2001, s. 307-310, 315-317.

do rewizji dokonań wspomnianych wielkich Polaków XIX w., z drugiej zaś idą w kierunku pełniejszego poznania ludzi techniki i nauki XIX i XX w. Z trzeciej zaś strony, zmierzają do opublikowania *Słownika Biograficznego Pedagogów Południowego Podlasia.*

Dotychczasowe rezultaty badań biograficznych sfinalizowane zostały w 1998 r. w postaci wspomnianego *Bialskopodlaskiego Biograficznego Słownika Sportowego* oraz wydaniem w 2005 r. książki pt. *Lotnicy Podlasia*. *Słownik Biograficzny*. W ostatnim z wymienionych opracowań, dr. T. Demidowicza (we współpracy ze Sławomirem Hordejukiem) przedstawił 195 sylwetek ludzi lotnictwa, związanych z Podlasiem[18].

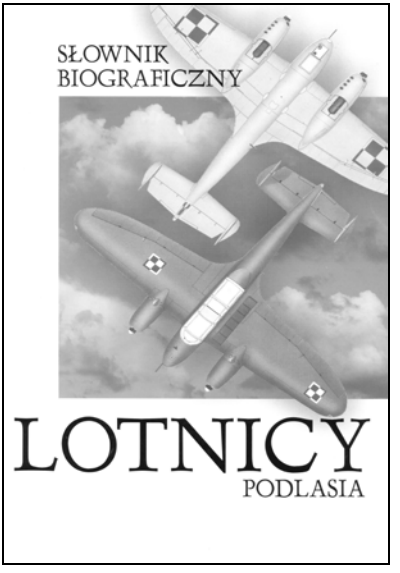

Lotnicy Podlasia. Słownik Biograficzny. Biała Podlaska. 2005.

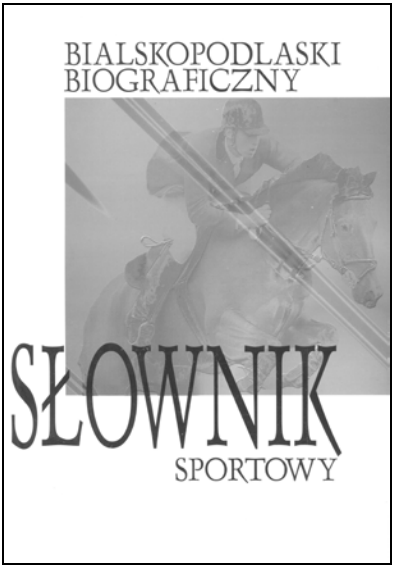

Bialskopodlaski Biograficzny Słownik Sportowy. Biała Podlaska. 1998.

Obok wydania dwóch słowników, ogłosił kilka szerszych studiów biograficznych, niekoniecznie ograniczając się do sylwetek ludzi sportu, jak wcześniej wspomniano. Charakter taki noszą studia o pierwszym profesorze hutnictwa w Królestwie Polskim i dyrektorze Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie k. Warszawy, wybitnym organizatorze i pionierze chemii rolniczej, Sewerynie Józefie

[18] *Lotnicy Podlasia. Słownik Biograficzny A-Z.* Oprac. i red. T. Demidowicz. Biała Podlaska. 2005, s. 337.

Zdzitowieckim (1802-1879), Kazimierzu ks. Światopełk-Mirskim (1891-1941), wybitnym działaczu samorządowym, oświatowym i spółdzielczym, polityku oraz studium o wybitnym profesorze aerodynamiki, współtwórcy Podlaskiej Wytwórni Samolotów w Białej Podlaskiej, ojcu lotnictwa polskiego, Czesławie Macieju Witoszyńskim (1875-1948)[19].

Kwerenda archiwalna i biblioteczna, a następnie pierwsze prace nad historią Podlaskiej Wytwórni Samolotów (PWS), która od 1923 r. istniała w Białej Podlaskiej, przyniosła szersze zainteresowanie nie tylko lotnictwem, ale ludźmi techniki i technologii XX wieku. Obok upowszechniania wiadomości o wspomnianych wybitnych osobach, związanych z lotnictwem i przemysłem lotniczym, takich jak dr inż. S. Rosenwerth, prof. Cz. M. Witoszyński, we współpracy z redakcją *Słownika Biograficznego Techników Polskich* udało się ogłosić Jubilatowi kilkanaście not biograficznych ludzi techniki. W poszczególnych tomach tego cennego opracowania spotykamy noty biograficzne m.in. inż. mechanika Tadeusza Drozdowskiego (1906-1996), zasłużonego dla miasta Biała Podlaska inżyniera konstruktora PWS; jednego z głównych projektantów Zakładów Przemysłu Wełnianego „Biawena", inż. mechanika Antoniego Uszackiego (1903-1986), genialnego konstruktora samolotów, czy inż. budownictwa, projektanta Czesława Obrębskiego (1908-1991), zasłużonego projektanta szeregu obiektów użyteczności publicznej na Południowym Podlasiu[20].

Zainteresowanie dziejami Zakładu Kształcenia Nauczycieli w Leśnej Podlaskiej, swojej macierzystej szkoły pedagogicznej, gdzie dr T. Demidowicz jak wspomniał, spędził najpiękniejsze lata wczesnej młodości, stało się impulsem do uprawiania biografistyki, tym razem w odniesieniu do pedagogów i absolwentów leśniańskiej szkoły pedagogicznej. Ponad 10-letnia praca naukowo-badawcza dała rezultat w postaci ogłoszenia na łamach czasopisma Stowarzyszenia Miłośników Leśnej Pod-

[19] T. Demidowicz, *Seweryn Józef Zdzitowiecki (1802-1879). Zapomniany pionier chemii rolniczej*, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny", 1998, nr 3, s. 17-25; tenże, *Kazimierz książę Światopełk-Mirski (1891-1941). Ziemianin, działacz samorządowy i spółdzielczy, polityk*, [w:] *Studia z dziejów ziemian 1795-1944*. Red. A. Koprukowniak. Lublin 2005, s. 255-266; tenże, *Zapomniany uczony z Południowego Podlasia Profesor Czesław Maciej Witoszyński - ojciec lotnictwa polskiego (1875-1948)*, [w:] *Dzieje Ziemi Łosickiej i Szkice biograficzne*. Red. A. Indraszczyk. Warszawa - Łosice 2008, s. 147-162.

[20] T. Demidowicz, *Drozdowski Tadeusz (1906-1996)*, [w:] *Słownik Biograficzny Techników Polskich* (dalej: *SBTP*). Warszawa 2006, t. 17, s. 38-40; tenże, *Uszacki Antoni (1903-1986)*, [w:] *SBTP*, t. 17, s. 165-167; tenże, [wraz z J.B. Obrębskim], *Obrębski Czesław (1908-1991)*, [w:] *SBTP*, t. 19, s. 100-104.

laskiej „Echo Leśniaków" kilkudziesięciu sylwetek pedagogów zasłużonych nie tylko dla kultury i oświaty Południowego Podlasia, ale i Polski[21]. Prowadzone prace biograficzne od lat przynoszą więc coraz to lepsze rezultaty. W sposób wydatny wzbogacają wiedzę o kulturze, oświacie i technice o coraz to inne sylwetki i osobowości, które w sposób trwały zapisały się w historii swoimi dokonaniami.

W planach Jubilata dr. T. Demidowicza jest opublikowanie kilku opracowań w tej dziedzinie m.in. *Słownika Pedagogów Południowego Podlasia* i *Lotnictwo Polskie. Słownik Biograficzny.* W pracy w dziedzinie biografistyki regionalnej i ogólnopolskiej często kwerendę, jak i same studia, łączy z pracą redaktora i recenzenta.

Redaktor i „surowy" recenzent

Dr T. Demidowicz debiutował w roli redaktora przy wydaniu materiałów z konferencji naukowej zorganizowanej w dwusetną rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja w maju 1991 r., jako jeden z jej głównych inicjatorów z ramienia Polskiego Towarzystwa Historycznego (PTH). Nie tylko dokonał niezbędnych prac redakcyjnych opracowania zatytułowanego *Podlasie a Konstytucja 3 Maja,* ale poprzedził je stosownym wstępem. Był autorem głównego referatu o genezie, podstawowych założeniach, systematyce i charakterystyce postanowień Konstytucji 3 Maja 1791 r.[22] Materiały z tej konferencji zostały wznowione w 1993 r., sfinansowanie tego przedsięwzięcia wydawniczego możliwe było dzięki pomocy ówczesnego Wydziału Spraw Społecznych Urzędu Wojewódzkiego w Białej Podlaskiej.

Kolejnym przedsięwzięciem redakcyjnym dr. T. Demidowicza miały być materiały stanowiące pokłosie konferencji naukowej, zorganizowanej z jego inicjatywy, jako prezesa Oddziału PTH w Białej Podlaskiej pt. *400-lecie Unii Brzeskiej*. Mimo referatów, które w sposób znakomity wzbogaciłyby wiedzę o tym ważnym wydarzeniu historycznym z przyczyn finansowych nie zostały sfinalizowane[23].

[21] „Echo Leśniaków", nr 9/10, 2005/2006, , s. 76-166; nr 11, 2007, s. 67-95; nr 12-14, 2008-2010, s. 24-38.

[22] *Podlasie a Konstytucja 3 Maja. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej w Dwusetną Rocznicę Konstytucji 3 Maja.* Red. T. Demidowicz. Biała Podlaska 1991 wyd. I, 1993 wyd. II, s. 308.

[23] T. Demidowicz, *Konferencja naukowa pt. 400-lecie Unii Brzeskiej,* „Podlaski Kwartalnik Kulturalny", 1996, nr 4, s. 82-85; tenże, *Sesja naukowa pt. 400-lecie Unii Brzeskiej, 20 X 1996 Biała Podlaska,* „Rocznik Naukowy IWFS" t. III, 1997, s. 135-137.

Był, obok Janusza Maraśkiewicza, ówczesnego wojewódzkiego konserwatora zabytków w Białej Podlaskiej, inicjatorem, redaktorem i autorem tekstów do ciekawej *Mapy Turystyczno-Krajoznawczej 1:50 000,* wydanej przez Oficynę Donatech w 1996 r., a przybliżającej miłośnikom historii i przyrody Podlaski Przełom Bugu[24].

Uczestniczył, w pracach redakcyjnych i był współautorem szeregu prac popularno-naukowych, promujących problematykę turystyki i krajoznawstwa, m.in. opracowania pt. *Biała Podlaska. Historia, kultura, możliwości turystyczne.* Biała Podlaska 1997, ss. 12 oraz opracowania pt. *Kodeń. Historia osady. Sanktuarium. Rozwój kultu.* Biała Podlaska 1997, ss. 32. Był Jubilat, obok Henryka Mierzwińskiego, jednym z głównych inicjatorów wydania na 30-lecie istnienia Instytutu Wychowania Fizycznego i Sportu warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej *Bibliografii Publikacji Pracowników za lata 1969-1999*. Jako członek Rady Bibliotecznej ówczesnego Instytutu Wychowania Fizycznego i Sportu oraz uczestnik prac Komisji Wydawniczej AWF w Warszawie, bronił na jej posiedzeniach tej koncepcji. W imieniu kolegium redakcyjnego tego wydawnictwa był autorem krótkiej przedmowy[25].

Znakomite przygotowanie metodologiczne, duże doświadczenie w redagowaniu, ale też duże możliwości w tej dziedzinie, ujawnił Jubilat jako główny redaktor tomu VII „Rocznika Naukowego" Instytutu Wychowania Fizycznego i Sportu w Białej Podlaskiej. Po raz pierwszy to naukowe czasopismo akademickie, wychodzące w niewielkim ośrodku naukowym, rozbudował do sześciu działów. Grupując prace w odpowiednie działy, wyraźnie wyodrębnił artykuły (dział I), studia (dział II), materiały, przeglądy i doniesienia (dział III), dyskusje i prace drobne (dział IV), recenzje (dział V) i jako ostatni *In Memoriam* (dział VI). Nie zdecydował się na wydzielenie działu rozpraw, gdyż uznał, że żadna z przedłożonych prac do tego miana się nie kwalifikowała. Dążył podczas prac nad tym tomem do ukazania szerokiej gamy podejmowanych problematyk, jak też przedstawienia różnych sposobów rozwiązań. Zgodnie z podstawową sztuką budowy dobrego czasopisma naukowego, wyszedł ze ślepego kręgu niemożności zbudowania czasopisma pełnego, nieodbiegającego od renomowanych polskich czasopism

[24] *Podlaski Przełom Bugu. Park Krajobrazowy. Mapa Turystyczno-Krajoznawcza 1: 50 000*. Biała Podlaska, 1996.

[25] *Bibliografia Publikacji Pracowników Instytutu Wychowania Fizycznego i Sportu w Białej Podlaskiej 1969-1999*. Biała Podlaska, 2000, ss. 292.

naukowych. Celem dr. T. Demidowicza jako redaktora, było zmobilizowanie autorów prac naukowych do podejmowania problematyk ważnych i ciekawych. Oficyna Wydawnicza „Donatech", która podjęła się wydania po raz pierwszy w tej formie tomu VII „Rocznika Naukowego" utrzymała dobry poziom, choć nie ustrzegła się pewnych potknięć technicznych[26].

Od 2005 r. sztukę redagowania czasopism kontynuuje i rozwija jako redaktor główny wspomnianego wcześniej czasopisma Towarzystwa Miłośników Leśnej Podlaskiej „Echo Leśniaków". Czasopismo to rozbudował do pięciu działów merytorycznych i zamierza nadal to czasopismo rozwijać, by upamiętnić w pierwszym rzędzie dzieje Zakładu Kształcenia Nauczycieli, jednego z najpiękniejszych ośrodków kształcenia nauczycieli, nie tylko na Południowym Podlasiu.

W dotychczasowym dorobku Jubilata, jako wytrawnego historyka poczesne miejsce zajmują recenzje W dotychczas ogłoszonych recenzjach dał się poznać jako recenzent „surowy", zwracający życzliwe i merytoryczne uwagi do recenzowanych opracowań. Na ten rodzaj pracy naukowej, jakim są recenzje, artykuły recenzyjne zdecydował się stosunkowo późno. Stał bowiem na stanowisku, że uprawianie tego typu pracy naukowej stanowi wyższy stopień wtajemniczenia w warsztacie każdego badacza. Po drugie, w jego ocenie badacz powinien wypowiadać się krytycznie, ale twórczo, wzbogacająco i tylko w tych problematykach, w których osobiście prowadzi badania i posiada własny obraz recenzowanej problematyki w szerokim kontekście różnych zjawisk. Stąd ocenia krytycznie fakt publikowania recenzji przez badaczy, którzy recenzują opracowania o tematyce, w której nie prowadzą badań i nie mają znaczących publikacji. Jedynie doskonała znajomość dotychczasowego dorobku w historiografii danej problematyki, porządny warsztat metodologiczny oraz obszerna wiedza predysponuje do uprawiania sztuki recenzji. Osobiście koncentruje się na problematykach, w których ma coś do powiedzenia, uprawia twórczo, a więc spotykamy recenzje odnoszące się do dziejów nowożytnych Polski XIX i XX w., do historii sportu, sportu polskiego, biografistyki i prac, które odnoszą się do różnych aspektów historii regionu Południowego Podlasia.

Z dużym zamiłowaniem poddaje recenzjom prace odnoszące się do dziejów szkolnictwa polskiego, XIX i XX w. Mimo pokaźnego dorobku historiografii w dziedzinie rozpoznawania różnych aspektów szkol-

[26] „Rocznik Naukowy IWFiS". Red. T. Demidowicz, t. VII, 2000, ss. 389.

nictwa polskiego uważa, że tego rodzaju opracowań nigdy nie jest za dużo. Dzieje oświaty XIX i XX w. są na tyle bogate, że nadal potrzebują rozpoznania, analizy i upamiętnienia. Ciekawych, dobrze napisanych monografii, np. szkół średnich wcale nie mamy za dużo. Uwaga ta odnosi się do badań ogólnopolskich, jak też regionalnych, w tym do Południowego Podlasia[27].

Inną ulubioną problematyką, w której Jubilat ogłosił ponad 20 recenzji, jest historia wojskowości XIX i XX wieku. Długoletnia współpraca z redakcją czasopisma „Zeszyty Naukowe Muzeum Wojska" umożliwiła nie tylko opublikowanie szeregu artykułów z tej problematyki, ale też recenzji[28]. Dużym powodzeniem w twórczości recenzyjnej była też problematyka dziejów lotnictwa. Na łamach wspomnianych m.in. „Zeszytów Naukowych Muzeum Wojska" spotykamy recenzje odnoszące się do tej dziedziny[29].

Dojrzały warsztat naukowy historyka-biografisty, także uwidoczniony został w twórczości recenzyjnej. Poddawał ocenie duże, odrębne biografie, jak też opracowania w formie słowników biograficznych. Przy omawianiu szeregu prac biograficznych zwracał uwagę na wykorzystane bazy źródłowe i umiejętności ujęcia prezentacji sylwetek, indywidualnych życiorysów w jak najszerszym kontekście zjawisk ogólnych. Recenzję każdą bowiem uważał za pewien szczególny rodzaj promocji danego ujęcia biograficznego. Podobnie jak w całej 30-letniej twórczości naukowo-badawczej, łączył problematykę ogólnopolską z regionalną[30]. Dzieje bowiem Południowego Podlasia badane z róż-

[27] A. Koprukowniak, *Liceum Ogólnokształcące w Milanowie 1945-1995*. Lublin - Milanów 1996, ss. 322. Rec. T. Demidowicz, „Rocznik Bialskopodlaski", t. IV, 1996, s. 311-315; „Podlaski Kwartalnik Kulturalny", 1996, nr 3, s. 62-66.

[28] T. Strzeżek, *Obrona Warszawy 6-7 września 1831 roku.* Olsztyn 1996, ss. 240. Rec. T. Demidowicz, „Zeszyty Naukowy Muzeum Wojska", z. 11, 1998, s. 162-164; W. Caban, *Służba rekrutów z Królestwa Polskiego w armii carskiej w latach 1831-1873.* Warszawa 2001. Rec. T. Demidowicz, „Zeszyty Naukowe Muzeum Wojska". z. 17, 2004, s.224-229; P. Borek, *Garnizon Wojska Polskiego w Białej Podlaskiej w latach 1918-1939.* Biała Podlaska 2016. Rec. T. Demidowicz, „Zeszyty Naukowe Muzeum Wojska", z. 20, 2007, s. 169-173.

[29] J. Zielinski, T. Krzystek, *Dowódcy Dywizjonów Polskich Sił Powietrznych na Zachodzie*. Commanders of the Polish Air Force Squadrons in the West. Poznań 2002, ss. 260. Rec. T. Demidowicz, „Zeszyty Naukowe Muzeum Wojska", z. 19, 2001, s. 259-262; J. Pawlak, Absolwenci Szkoły Orląt 1925-1939. Warszawa 2001, ss. 328. Rec. T. Demidowicz, „Zeszyty Naukowe Muzeum Wojska" z. 9, s. 263-265.

[30] J. Skowronek, *Z magnackiego gniazda do napoleońskiego wywiadu. Aleksander Sapieha.* Warszawa 1992, ss. 343. Rec. T. Demidowicz, „Podlaski Kwartalnik Kultu-

nych stron, w tym od strony biograficznej przez okres 30-letniej pracy twórczej były obecne.

Badacz i popularyzator historii Południowego Podlasia

Problematyce regionalnej, w której jak wspomniano, Jubilat debiutował w 1985 r., pozostał wierny. Rozwijał i rozwija badania nad historią Południowego Podlasia w przemyślany sposób. Stara się przy tym wydobyć, spopularyzować zjawiska, wydarzenia, czy osoby nowe, ciekawe, ważne. Prowadzi badania nad historią Południowego Podlasia, odkrywając ten region dla historii Polski od czasów staropolskich po czasy niemal dzisiejsze. W pierwszym rzędzie zainteresował się historią osadnictwa na tym obszarze od czasów najdawniejszych. Szczególnie chciał zrozumieć jaki charakter miało to osadnictwo, w ilu „falach" ono przebiegało i czy prawdą jest, że obszar ten od czasów najwcześniejszych był kolonizowany przez ludy wyznania prawosławnego, idące aż z Polesia Kijowskiego. Zdobyta wiedza pozwoliła Jubilatowi na uczestnictwo w wielu przedsięwzięciach wydawniczych popularnonaukowych, albumach upowszechniających wiedzę o Południowym Podlasiu adresowanych do szerokich rzesz czytelników[31].
Podjęte studia nad problematyką dziejów Południowego Podlasia, trudne i wymagające przygotowania uniwersalnego, jeśli chodzi o warsztat historyka, zaciekawiły badacza i miłośnika historii rodzinnego regionu sprawami lokacji miast i wsi, jak też wielkością, sposobem gospodarowania w staropolskich majątkach królewskich. Widoczny niedostatek wiedzy o historii Południowego Podlasia dostarczył impulsu do podjęcia inicjatywy wydania cyklu zeszytów, kierowanych w pierwszym rzędzie do nauczycieli i miłośników regionu pt. *Dawne miasta i miasteczka Południowego Podlasia.*

ralny", 1993, nr 3, s. 42-43; *Intelektualiści rodem z Podlasia.* Red. J. Sekuła. Siedlce 1997, ss. 428. Rec. T. Demidowicz, „Rocznik Bialskopodlaski", t. VI, 1998, s. 293-298; R. Kornacki, *Międzyrzec w życiorys wpisany*, *Słownik Biograficzny*. Międzyrzec Podlaski 2001, ss. 330. Rec. T. Demidowicz, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny", 2003, nr 2, s. 94-100; R. Prokop, *Sylwetki biskupów łuckich.* Biały Dunajec-Ostroróg 2001, ss. 257. Rec. T. Demidowicz, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny", 2003, nr 2, s. 94-100.

[31] T. Demidowicz, *Osadnictwo,* [w:] *Podlasie Dolina Nadbużańska*, Biała Podlaska 1996, s. 1-3; tenże, *Zarys historyczny Leśnej Podlaskiej,* [w:] *Gmina Leśna Podlaska: zarys historyczno-geograficzny ze słownikiem miejscowości i obiektów fizjograficznych.* Biała Podlaska 1995, s. 9-18; tenże, *Skarby kultury,* [w;] *Ziemia Bialska. Skarby przyrody i kultury. Bialsk*ie. Lublin 2000, s. 66-72.

Rezultatem prac nad powstaniem i historią wsi Południowego Podlasia były dwa znakomite studia wsi: rodzinnej wsi Dubów w gm. Łomazy, w której spędził lata dzieciństwa i młodości, oraz wsi Kijowiec gm. Zalesie, w której przeżył najpiękniejsze lata beztroskiej dojrzałej młodości i pierwszych kroków w ulubionej pracy pedagogicznej, jako nauczyciel miejscowej szkoły podstawowej[32].

Zagadnienie lokacji miast w okresie staropolskim, polityka miejska, charakter dawnych ośrodków miejskich, stały się na tyle interesujące, że Jubilat postawił przed sobą cel omówienia zjawiska lokacji kilku ośrodków miejskich na Południowym Podlasiu na prawie niemieckim. Badaniami przypomniał, że królowie polscy, czasami właściciele ziemscy, rozumieli znaczenie miast i prowadzili przemyślaną politykę w tej dziedzinie, która w większości przypadków przynosiła określone rezultaty[33].

Wspomniany zamiar wydania cyklu pt. *Dawne miasta i miasteczka Południowego Podlasia*, sfinalizowany został dotychczas w liczbie 20 opracowań w formie zeszytów o ośrodkach miejskich, które w okresie staropolskim założone zostały na prawie magdeburskim. Zamiarem Jubilata jest ukończenie tego cyklu w 2016 r. poprzez opublikowanie stosownych zeszytów o takich miastach jak Biała Podlaska, Radzyń Podlaski czy wsi Jabłeczna. Ukazanie się drukiem tego cyklu dr Demidowicz uważa za jeden z większych sukcesów w dziedzinie nie tylko ukazania historii ośrodków miejskich, które kiedyś funkcjonowały na obszarze Południowego Podlasia, ale spopularyzowaniu wiedzy o dawnych społecznościach miejskich.

Do sprawy popularyzowania wiedzy o Południowym Podlasiu Jubilat przykładał, i przykłada dużą wagę przez cały okres 30-letniej pracy naukowo-badawczej. Stan wiedzy o naszym regionie jest bowiem wielce niedostateczny. Brak elementarnej wiedzy widoczny jest na każdym kroku w nazewnictwie ulic, skwerów, przyjmowaniu przez szkoły za patrona niezasłużonych dla regionu wielkich Polaków, a w zdecydowanej przewadze wielkich Polaków o ugruntowanych nazwiskach w świadomości społeczeństwa polskiego. Uważa, że władze samorządowe tak

[32] T. Demidowicz, *Dubów - zarys dziejów wsi,* „Podlaski Kwartalnik Kulturalny", 1994, nr 3, s. 3-21; tenże, *O królewskiej wsi Kijowiec,* „Podlaski Kwartalnik Kulturalny", 1992, nr 2, s. 45-51.

[33] T. Demidowicz, *Lokacja miasta Wohynia na prawie magdeburskim w XVI w,* „Rocznik Bialskopodlaski", t. II, 1994, s. 7-20; tenże *Proces lokacji miasta Łosice na prawie magdeburskim w XVI w.,* „Szkice Podlaskie", 1999, s. 17-29; tenże, *Janów Podlaski. Staropolskie miasto - rezydencja biskupów łuckich w XV-XVIII wieku,* „Rocznik Bialskopodlaski", t. IV, 1996, s. 7-29.

szczebla powiatowego, jak i gminnego nie doceniają zagadnień budowania tożsamości regionu. Nietrafionymi decyzjami przekreślają dziedzictwo „małych ojczyzn".

Niestrudzony w dziele popularyzowania wiedzy o regionie, ogłosił – jak wspomniano szereg artykułów w prasie regionalnej, jak i ogólnopolskiej, m.in. dopominając się docenienia istnienia w Białej Podlaskiej, w powiatowym mieście nad rz. Krzną, Podlaskiej Wytwórni Samolotów (1923-1939), jako najciekawszego ośrodka projektowo-konstrukcyjnego i budowy samolotów w okresie w II Rzeczypospolitej.

Problematykę regionalną zaprezentował na ponad 300. spotkaniach w różnych miejscowościach Południowego Podlasia. Wziął udział w około 40. audycjach radiowych, telewizyjnych, gdzie w formie wywiadów, prezentacji, i wypowiedzi, popularyzował historię swojego umiłowanego regionu i miasta, w którym się urodził. W okresie swojej 30-letniej pracy badawczej wziął udział w ponad 160. konferencjach i kongresach, głosząc około 70. referatów. W planach ma szereg nowych przedsięwzięć wydawniczych popularyzujących wiedzę o regionie m.in. opublikowanie monografii o Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Leśnej Podlaskiej. Zawód pedagoga uważa za jeden z najpiękniejszych zawodów, choć niedocenianych szczególnie dzisiaj w Polsce.

Pedagog z pasją

Przez cały okres 30-letniej pracy naukowo-badawczej dr T. Demidowicz łączył udanie z pracą pedagogiczną. Od 1985 r. będąc archiwistą pracował na ½ etatu jako nauczyciel historii w Zespole Szkół Zawodowych Krawieckich. Od 1987 r. pracował na ½ etatu w charakterze nauczyciela w Zespole Szkół Ekonomicznych w Białej Podlaskiej. Jak wspomina, były to lata „pełne zajęć", lata bogate w doświadczenia. W roli pedagoga czuł się jak „ryba w wodzie". Pewny znakomitego przygotowania pedagogicznego, jakie dały lata nauki w Liceum Pedagogicznym w Leśnej Podlaskiej, prowadził zajęcia ciekawe i cieszył się powszechnym szacunkiem młodzieży.

Nowy okres w realizacji w roli pedagoga przyniosły lata 1989-2012. Przyjęty na stanowisko adiunkta od października 1989 r. w ówczesnej Filii warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego, prowadził ćwiczenia z I rokiem wychowania fizycznego z historii kultury i sportu. Po zdobyciu doświadczenia, prowadził też ćwiczenia z metodologii badań

naukowych. Od połowy lat 90. dostąpił zaszczytu prowadzenia wykładów z historii kultury fizycznej, następnie z historii sportu. Wykłady prowadził zarówno na studiach stacjonarnych, jak i niestacjonarnych.

Tomasz Demidowicz - ze studentami filii warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej. Fot. Ze zbiorów T. Demidowicza.

Wielką popularność jako wykładowca uzyskał w latach 2001-2012. Starał się tak prowadzić wykłady, by zaciekawić, zainspirować studentów do myślenia o sobie, o Polsce, o przyszłości. Posiadając ogromną wiedzę z różnych dziedzin, a przede wszystkim nową wiedzę z wykładanego przedmiotu, starał się zachęcać studentów do nieszablonowego myślenia i nieustannego poszerzania horyzontów. Ukazywał nowe wizje, nowe rozwiązania, bazując na doświadczeniu zdobytym przez poprzednie pokolenia. Zjednywał studentów otwartością i śmiałością wypowiedzi, często zwracając uwagę na ułomności dzisiejszych czasów. Stąd nagrody, szacunek studentów, w postaci statuetek: Najsympatyczniejszy Prowadzący roku akademickiego 2007/2008 oraz Wykładowca z Pasją „Studentus" 2011 i 2012 r.

Ze szczególną pasją prowadził seminaria licencjackie. Mógł wtedy podzielić się nie tylko szeroką wiedzą z różnych dziedzin, w tym głęboką znajomością historii różnych dziedzin sportu, ale też warsztatem metodologicznym. Starał się na tych zajęciach nauczyć studentów sztuki w „budowaniu" pracy naukowej, gdyż porównywał napisanie książki do zbudowania domu, który w pierwszym, jak i w drugim przypadku

trzeba dobrze zaprojektować. Szczery, otwarty, szybki, pełen własnych propozycji tematycznych, chętnie czekał i akceptował propozycje tematów prac magisterskich i licencjackich, wychodzących od studentów. Jako promotor prac magisterskich zawsze miał trzy krotnie większą liczbę chętnych, którzy chcieliby pisać pracę pod jego kierunkiem. Decydowały życzliwość, pomoc, a przede wszystkim kompetencje. Jubilat wspomina, że spotkania z magistrantami były pouczające, często zmuszające do stawiania nowych pytań lub udzielania odpowiedzi na pytania trudne. Jako wieloletni promotor prac magisterskich i licencjackich studentów Filii warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego wypromował ponad 300 prac. Kilka prac magisterskich, których był promotorem zostało ogłoszone drukiem.

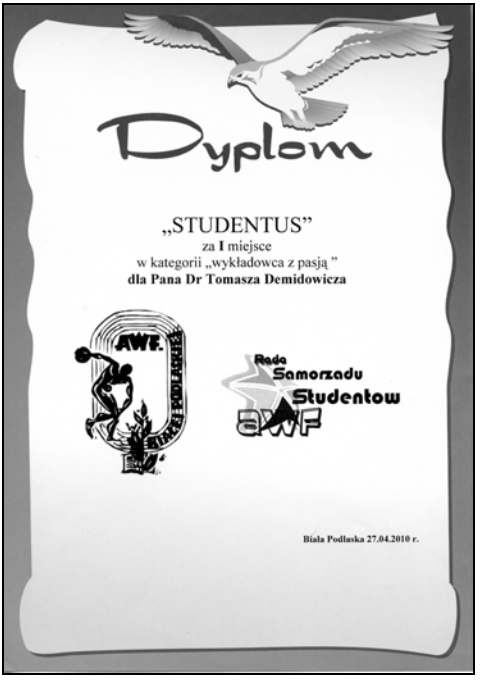

Bardzo dobre przygotowanie pedagogiczne, jak zawsze podkreślał i podkreśla, zawdzięczał nie studiom uniwersyteckim, choć ukończył specjalizację nauczycielską, lecz wykształceniu i warsztatowi pedagoga wyniesionego z Liceum Pedagogicznego - szkole nauczycielskiej, o której napisał nawet wspomnienia[34].

[34] T. Demidowicz, *Przerwana melodia. Ostatnie lata Liceum Pedagogicznego 1963-1968 w moich wspomnieniach,* „Echo Leśniaków", nr 4, 1995, s. 26-34.

Zaprezentowane studium o dr. Tomaszu Demidowiczu nosi charakter opracowania biograficzno-bibliograficznego. Stanowi próbę przedstawienia osobowości, dorobku naukowo-badawczego, wydawniczego, organizacyjnego, działań i osiągnięć na niwie pedagogicznej, historyka i autora licznych publikacji z okazji jubileuszu 30-lecia jego pracy.

Różnorodność problematyki historycznej, podejmowanej przez Jubilata, wielkość dorobku, rozmach, śmiałość, sprawiają, że wspomniane studium na pewno nie jest doskonałe. Pominięta została jego działalność organizatorska jako prezesa Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego oraz autora i kuratora kilkunastu wystaw. Jawi się dr T. Demidowicz jako historyk dojrzały, a jako recenzent opracowań historycznych krytyczny, ale inspirujący. Absolwent bardzo dobrego Liceum Pedagogicznego w Leśnej Podlaskiej, studiów historycznych na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, jest wybitnym przedstawicielem szkoły historyczno-prawnej lubelsko-łódzkiej profesorów Tadeusza Mencla i Zbigniewa Stankiewicza. Uprawia różne rodzaje prac naukowych, podejmuje różne problematyki i dzięki znakomitemu przygotowaniu warsztatowemu bardzo dobrze sobie radzi.

W okresie 30-letniej pracy naukowo-badawczej wniósł szereg nowych ustaleń w dziedzinie rozpoznania historii dziejów nowożytnych jeśli chodzi o instytucje, organizacje i zastosowane rozwiązania. Jako historyk sportu „odkrył" szereg nowych osobowości, wzbogacając historię tej dziedziny o nowe zjawiska. Interesując się od początku dziejami regionu Południowego Podlasia swoją twórczość naukową, popularnonaukową i popularną w sposób widoczny wzbogacił dotychczasową wiedzę o tym ciekawym regionie Polski, m.in. o funkcjonowaniu miast i miasteczek w okresie staropolskim. Bardzo dużo uczynił w dziedzinie biografistyki sportowej, czy biografistyki ludzi techniki. Pedagog od 1968 r., nauczyciel szkolnictwa podstawowego, rolniczego, średniego zawodowego, a od 1989 r. wykładowca Filii warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej wypromował ponad 300 magistrów i licencjatów, wziął udział w 160. konferencjach i kongresach. Znakomicie przygotowany do zawodu pedagoga, jak też historyka, zamknął swój Jubileusz 30-lecia pracy naukowo-badawczej i pedagogicznej bardzo dobrym bilansem. Pełen nowych pomysłów, tematów badawczych powinien w latach następnych w sposób widoczny wzbogacić wiedzę o Polsce XIX i XX wieku i Południowym Podlasiu.

Tomasz Demidowicz - historyk dziejów nowożytnych Polski i sportu, biograf, redaktor, recenzent, badacz i popularyzator historii Południowego Podlasia, pedagog

STRESZCZENIE

W grupie badaczy humanistów południowego Podlasia, różnorodnością i wielkością wyróżnia sie twórczość naukowo-badawcza doktora Tomasza Demidowicza. W latach 1985-2015 opublikował jako historyk państwa i prawa, badacz dziejów nowożytnych Polski, kilkadziesiąt studiów i rozpraw, w tym fundamentalne rozprawy o statucie organicznym 1832 r. i II Radzie Stanu Królestwa Polskiego 1833-1841. Realizując się jako historyk sportu i biograf, wzbogacił wiedzę o wielu zjawiskach i nazwiskach dotychczas nieznanych. Sprawdził się jako niestrudzony badacz i popularyzator historii Południowego Podlasia i redaktor, w tym autor 25 zeszytów z cyklu Dawne miasta i miasteczka Południowego Podlasia. Wziął udział w około 160 konferencjach i sesjach naukowych oraz popularno-naukowych. W historiografii Polski zanotowano 224 cytowań i powołań się na ustalenia i stanowisko Jubilata.

Tomasz Demidowicz - Historiker der neueren Geschichte Polens und Sports, Biograf, Redakteur, Kritiker, Forscher und Verbreiter der Geschichte des südlichen Podlachien, Lehrer

ZUSAMMENFASSUNG

Die wissenschaftliche Forschungsarbeit von Dr. Tomasz Demidowicz in der Humanistenforschergruppe des südlichen Podlachien zeichnet Vielfalt und die Größe aus. Als Staat- und Rechtshistoriker, Forscher der neueren Geschichte Polens, hat er in den Jahren 1985-2015 Dutzende Studien und Abhandlungen veröffentlicht, einschließlich fundamentale Abhandlungen über das organische Statut aus dem Jahr 1832 und über das Zweite Staatsrat des Königreichs Polen 1833-1841. Indem er sich als Sporthistoriker und Biograf erfüllte, ergänzte er sein Wissen um viele Phänomene und bisher unbekannte Namen. Er erwies sich als ein unermüdlicher Forscher und Verbreiter der Geschichte des südlichen Podlachien und als Redakteur, einschließlich als Autor den 25 Heften aus der Serie „Ehemalige Städte und Städtchen des südlichen Podlachien“. Er nahm an etwa 160 Konferenzen und wissenschaftlichen sowie populärwissenschaftlichen Sitzungen teil. In der polnischen Geschichtsschreibung wurden 224 Zitate und Berufungen auf die Erkenntnisse und Stellungsnahmen des Jubilars notiert.

Tomasz Demidowicz – a historian of contemporary Poland and sport, biographer, editor, reviewer, researcher and promoter of the Southern Podlasie region

SUMMARY

Among the scholars living in the Southern Podlasie stands out the scientific output of Tomasz Demidowicz PhD, with its variety and dimension. During the years 1985-2015 he – a historian of state, law and contemporary Poland – has published dozens of papers, including the fundamental treatises on the organic statute from 1832, the 2nd State Council of the Kingdom of Poland (1833-1841). Fulfilling himself as a sport historian and biographer, he has enriched the knowledge on many phenomena and people unknown until recently. He has succeeded as an indefatigable researcher and popularizer of the history of the Southern Podlasie region, and has been the editor or the author of 25 booklets from the series Old Big and Small Towns of the Southern Podlasie region. He participated in c. 160 conferences and symposia. In the historiography of Poland the authors have recorded 224 quotations from the jubilarian's findings and stand.

R O C Z N I K B I A L S K O P O D L A S K I
TOM XXIII ROK 2015

TOMASZ DEMIDOWICZ
Biała Podlaska

Pro memoria
Tadeusz Derlukiewicz
(1945-2014)

11 sierpnia 2014 r. w Białej Podlaskiej w wieku 69 lat po dość krótkim okresie choroby zmarł Tadeusz Derlukiewicza, leśniak (matura XXXVIII, 1964 r.), mgr pedagogiki, muzykolog, folklorysta, skrzypek, scenarzysta, organizator, animator życia muzycznego i kultury śpiewaczej na Południowym Podlasiu. Kultura ludowa wraz z jego odejściem utraciła niezrównanego popularyzatora jej bogactwa i piękna.

Urodził się 17 lutego 1945 r. w Łomazach, pow. Biała Podlaska w rodzinie chłopskiej Tomasza i Franciszki z d. Derlukiewicz. Po ukończeniu w czerwcu 1959 r. Szkoły Podstawowej w rodzinnej miejscowości, zdał egzamin wstępny i podjął naukę w Liceum Pedagogicznym im. Stanisława Staszica w Leśnej Podlaskiej. W okresie nauki w tym zakładzie kształcenia nauczycieli na Południowym Podlasiu należał do orkiestry szkolnej, drużyny harcerskiej i teatru szkolnego.

Po zdaniu egzaminu dojrzałości i zdobyciu uprawnień do nauczania w szkołach podstawowych w czerwcu 1964 r. (XXXVIII matura), pierwszą pracę zawodową podjął od 01 września 1964 r. w Szkole Podstawowej w Kozłach, gmina Łomazy, pow. Biała Podlaska w wymiarze 26 godzin tygodniowo. Został wychowawcą klas I-II, opiekunem-instruktorem 38 Drużyny Harcerskiej im. Tadeusza Kościuszki. Z harcerskim zespołem artystycznym, który sam utworzył, włączył się z dużym powodzeniem w uczestnictwo corocznych Festiwali Piosenki Zuchowej i Harcerskiej od szczebla podstawowego po wojewódzki. Założył i podjął się prowadzenia chóru szkolnego i zespołu śpiewaczego Koła Gospodyń Wiejskich we wsi, w której uczył. Wsparł działalność miejscowego Koła Związku Młodzieży Wiejskiej, organizując zespół teatralny. Podnosząc kwalifikacje zawodowe w systemie zaocznym, ukończył 23 II 1968 r. dwuletnie Studium Nauczycielskie w Lublinie na kierunku wychowanie muzyczne. W końcu lat 60. XX w. został członkiem kapeli ludowej w Łomazach i Chóru Nauczycielskiego ZNP w Białej Podlaskiej. Chcąc dalej rozwijać się muzycznie, skorzystał z nowej oferty pracy i przeszedł od 1 września 1971 r. do pracy w Domu Kultury Dzieci i Młodzieży w Białej Podlaskiej. Jako instruktor i pedagog prowadził zajęcia w sześciu kołach zainteresowań: muzycznym, chóralnym, dwóch sportowych, teatralnym i projekcji filmów. Stał się na tyle popularny, że po odejściu dotychczasowego dyrektora, władze oświatowe powierzyły mu na okres od 1 września 1974 r. do 31 lipca 1975 r. pełnienie obowiązków kierowniczych. Kontynuował nadal działalność jako instruktor harcerski, pełniąc od 1973 r. funkcję zastępcy przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Hufca ZHP w Białej Podlaskiej. Po powstaniu województwa bialskopodlaskiego w ramach nowego podziału administracyjnego Polski, jako znany animator życia kulturalnego, przeszedł od 1 sierpnia 1975 r. na stanowisko stałego instruktora powołanego do życia Wojewódzkiego Domu Kultury (WDK) w Białej Podlaskiej. Po roku pracy w tej instytucji objął stanowisko kierownika działu organizacji i społecznego uczestnictwa w kulturze. Odpowiadając za szeroki wycinek pracy kulturalno-oświatowej, sprawdził się jako organizator i animator życia kulturalnego, w tym szczególnie w zakresie ruchu muzycznego i śpiewaczego. Równolegle, za zgodą dyrekcji WDK, udzielał się od sierpnia 1977 r. w pracach kapeli Zespołu Pieśni i Tańca „Podlasie" przy Akademii Wychowania Fizycznego (AWF), Zespołu Tańca Ludowego przy Wojewódzkiej

Spółdzielni Spożywców (WSS) „Społem" i Zespołu Tańca Ludowego „Biawena" w Białej Podlaskiej, którego był kierownikiem artystycznym. Podtrzymywał też więź z Młodzieżowym Domem Kultury jako instruktor koła chóralnego i koła projekcji filmów. Po przejściu z dniem 1 lipca 1979 r. do pracy w Spółdzielni Inwalidów „Elremet", stanął przed nowymi wyzwaniami jako kierownik działu społeczno-wychowawczego. W krótkim czasie doprowadził do powiększenia składu osobowego Zespołu Pieśni i Tańca przy Spółdzielni Inwalidów „Elremet" i wzbogacenia jego repertuaru. Posunięcia te zaowocowały szeregiem sukcesów tego zespołu nie tylko w skali wojewódzkiej, ale też ogólnokrajowej, łącznie z występami (9 X 1984 r.) przed publicznością w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki oraz w Teatrze Dramatycznym w Warszawie. Podnosząc nadal kwalifikacje zawodowe, 14 VI 1982 r. obronił pracę magisterską na Wydziale Pedagogiki i Psychologii UMCS w Lublinie, a następnie ukończył w okresie maj 1982 r. - czerwiec 1983 r. kurs redaktorów i realizatorów dźwięku rozgłośni zakładowych Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Lublinie. Nie do końca odczuwał satysfakcję z pracy w Spółdzielni Inwalidów „Elremet" i dopiero po dwuletnim okresie starań od 1 września 1985 r. objął posadę nauczyciela wychowania muzycznego w Szkole Podstawowej nr 6 w Białej Podlaskiej. Związał się z tą placówką oświatową, od 01 IX 1995 r. noszącą nazwę Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2 w Białej Podlaskiej, na okres ponad 12 lat pracy pedagogicznej. Postrzegany był jako „rzetelny, zdyscyplinowany i pracowity pedagog". Doskonale wywiązywał się z obowiązku wychowawcy klasowego. Prowadził chór szkolny, zespół mandolinistów i flecistów. Decyzją władz oświatowych od września 1988 r. został nauczycielem-metodykiem wychowania muzycznego, gdzie pod jego kierunkiem słuchacze Studium Nauczycielskiego w Białej Podlaskiej odbywali praktyki zawodowe. Jako członek kapeli - skrzypek uczestniczył w próbach i koncertach Zespołu Pieśni i Tańca przy Spółdzielni Inwalidów „Elremet", Zespołu Pieśni i Tańca „Podlasie" AWF w Białej Podlaskiej. Po latach wspominał swój udział w zespole „Podlasie" podczas występu w Międzynarodowych Festiwalach Folkloru w Turcji i Belgii. Po odejściu na emeryturę z dniem 1 maja 1998 r., nie zerwał z muzyką i kulturą ludową. Nadal uczestniczył jako członek kapeli Zespołu Pieśni i Tańca AWF „Podlasie" w koncertach lub w występach kapeli „na zamówienie". W porozumieniu z dyrekcją Gminnego Ośrodka Kultury

w Białej Podlaskiej od listopada 1998 r. podjął się organizacji, a następnie prowadzenia ludowych zespołów śpiewaczych we wsiach Perkowice i Woskrzenice gmina Biała Podlaska jako ich kierownik muzyczny. Zainicjował zbieranie i gromadzenie tekstów pieśni, piosenek i przyśpiewek, które po opracowaniu muzycznym wprowadzał do repertuaru. Zespoły, które prowadził wkrótce stały się znane z występów na Południowym Podlasiu. W 2001 r. został instruktorem muzycznym trzeciego zespołu obrzędowo-śpiewaczego „Lewkowianie" ze wsi Dokudów k. Białej Podlaskiej. Był współscenarzystą wielu widowisk teatralno-obrzędowych tego zespołu, takich jak *Korowaj*, *Hołoty*, *Walanki*, *Chusta prać*, *Dokudowskie wesele*. Często łączył pracę scenarzysty z występami jako aktor w tym zespole. Na potrzeby tego zespołu opracował muzycznie zbiór pieśni i przyśpiewek. Zespół „Lewkowianie" za pielęgnowanie tradycji otrzymał dwukrotnie Nagrodę Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Czwartym zespołem obrzędowo-śpiewaczym, którego został kierownikiem, był zespół „Kaczeńce" z Czosnówki k. Białej Podlaskiej. Pracę z tym zespołem rozpoczął od stycznia 2013 r., włączając do jego repertuaru szereg pieśni patriotycznych. Ostatnim zespołem śpiewaczym, z którym rozpoczął pracę jesienią 2013 r., był zespół obrzędowo-śpiewaczy z Dubowa. Z pracą z nowo powołanymi zespołami w Czosnówce i Dubowie łączył duże nadzieje.

Ponad piętnastoletni okres pracy z zespołami śpiewaczo-obrzędowymi zaowocował zebraniem ponad 200 pieśni, piosenek i przyśpiewek, powstaniem około 30 widowisk, opracowaniem muzycznym ponad 80 zapomnianych pieśni, piosenek czy przyśpiewek. Jego praca była nadzwyczaj pożyteczna, wypływała bowiem z potrzeby serca i chociaż czasami pełna wahań, to prowadziła do znakomitych rezultatów, była zauważana i nagradzana.

W uznaniu zasług był odznaczony jedynie Medalem 40-lecia PRL. Uhonorowano go także Odznaką „Za Zasługi dla Województwa Bialskopodlaskiego", Odznaką Zasłużony Działacz Kultury i Złotą Honorową Odznaką Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Żonaty od 7 stycznia 1977 r. z Ewą Kozioł, miał syna Jakuba Wiesława (ur. 1978 r.) i córkę Katarzynę Magdalenę (ur. 1986 r.).

Pochowany został 13 sierpnia 2014 r. na cmentarzu przy ul. Janowskiej w Białej Podlaskiej, żegnany przez liczne grono kolegów i koleżanek „Leśniaków", pedagogów, miłośników kultury śpiewaczej, folkloru i muzyki.

Cześć Jego pamięci!

R O C Z N I K B I A L S K O P O D L A S K I
TOM XXIII ROK 2015

TOMASZ DEMIDOWICZ
Biała Podlaska

Pro memoria
Albin Koprukowniak
(1929-2015)

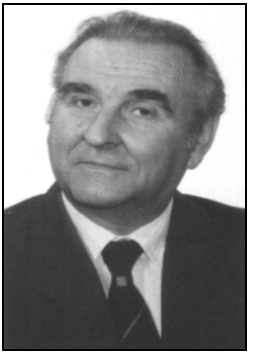

W upalny letni dzień 20 lipca 2015 r. zmarł nagle w wieku 85 lat Albin Koprukowniak, profesor zwyczajny doktor habilitowany, historyk, związany zawodowo przez okres 60. lat pracy naukowo-badawczej i pedagogicznej z Uniwersytetem Marii Curie Skłodowskiej (UMCS), prorektor 1981-1987, organizator i dyrektor Międzyuczelnianego Instytutu Nauk Politycznych w Lublinie. Szczycił się posiadaniem dyplomu magistra historii z numerem 1 UMCS. Dał się poznać jako wybitny popularyzator i animator badań regionalnych nad dziejami Lubelszczyzny i Południowego Podlasia, inicjator wielu poczynań wydawniczych, członek wielu towarzystw naukowych i redakcji, w tym kolegium redakcyjnego „Rocznika Bialskopodlaskiego”. Serdeczny, skromny, przyjacielski i uczynny, uczony „starej daty”. Wraz z jego odejściem stratę poniosła polska nauka, w tym nauki historyczne, jak też naukowy ruch regionalny.

Urodził się 15 listopada 1929 r. we wsi Wólka Zdunkówka, gm. Suchowola, pow. Radzyń Podlaski w rodzinie chłopskiej Franciszka i Amelii z Samorawskich. Lata wczesnego dzieciństwa przypadły na ostatnie lata II Rzeczypospolitej, okres wojny i okupacji. Po ukończeniu 6. klas Szkoły Powszechnej w Suchowoli, w czerwcu 1944 r. wstąpił na Kurs Rolniczy, ale go nie ukończył z powodu rozwiązania. W czerwcu 1946 r. ukończył 7. klasę w systemie Kursów Dokształcających. Naukę łączył z pomocą rodzicom w prowadzeniu pięciohektarowego gospodarstwa rolnego. Jako piętnastoletni chłopiec w okresie wakacji 1946 r. pracował w tartaku drzewnym w Gdańsku. 1 września 1946 r. wstąpił do Prywatnego Gimnazjum w Suchowoli, by po roku nauki przenieść się do Państwowego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Milanowie. W okresie nauki w tej szkole średniej należał początkowo do szkolnego koła Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici", a od 1949 r. był członkiem, a następnie sekretarzem Zarządu Szkolnego Koła Związku Młodzieży Polskiej (ZMP). Dał się także poznać jako aktywny członek Koła Krajoznawczego, artystycznego zespołu szkolnego rewelersów i szkolnego koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (TPPR). Pełnił też przez okres trzech lat funkcję tzw. gospodarza internackiego. Jako jeden z najlepszych absolwentów milanowskiego liceum, po zdaniu egzaminu dojrzałości w czerwcu 1951 r. i otrzymaniu dyplomu przodownika nauki i pracy społecznej, podjął studia historyczne na Wydziale Historyczno-Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Po zaliczeniu I. roku studiów z wysokimi notami, pod wpływem sugestii prof. Józefa Garbacika, przeniósł się od 01 X 1952 r. na studia historyczne UMCS w Lublinie. Włączył się w działalność Studenckiego Koła Naukowego i koła Związku Młodzieży Polskiej. W lipcu 1952 r., w drodze wyróżnienia, został delegatem UMCS na Zlot Młodych Przodowników Nauki i Pracy Społecznej w Warszawie. Od października 1953 r. był przewodniczącym Komisji Akademickiej TPPR. Już na III. roku studiów, jako wyróżniający się student, został zastępcą asystenta w Katedrze Podstaw Marksizmu-Leninizmu UMCS. Słuchał wykładów i zdawał egzaminy przed profesorami tej miary co prof. Narcyz Łubnicki (logika), prof. Grzegorz Seidler (filozofia), prof. Juliusz Willaume i Józef Garbacik, prof. Leon Kaczmarek czy prof. Jerzy Danielewicz (historia). W czerwcu 1955 r. obronił pracę magisterską pt. *Wystąpienia chłopskie w guberni lubelskiej w czasie rewolucji 1905-1907*. Praca napisana została w ramach seminarium historii najnowszej i została uznana za jedną z najbardziej

wyróżniających się. Scharakteryzowana była przez prof. J. Danielewicza, ówczesnego kierownika Zakładu Historii Najnowszej UMCS, jako „obszerne studium omawiające niezwykle ważne zagadnienie walk chłopskich Lubelszczyzny w czasie rewolucji 1905-1907".

W okresie 01 VII 1955 r. - 01 X 1956 r. pracował krótko jako młodszy asystent w Katedrze Marksizmu-Leninizmu UMCS. W maju 1955 r. debiutował twórczo, ogłaszając artykuł popularno-naukowy pt. *Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPiL) na wsi lubelskiej w czasie rewolucji 1905-1907 r.*, który zamieścił „Sztandar Ludu" (nr 122 z 1955 r.). Jako młody i wyróżniający się pracownik nauki był delegatem środowiska lubelskiego na V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów 31 VII - 15VIII 1955 r. w Warszawie. Od 1 października 1956 r. był asystentem w Katedrze Historii Polski XIX i XX w. UMCS, kierowanej przez doc. Tadeusza Mencla. Prowadził ćwiczenia ze studentami z przedmiotu historia Polski XIX i XX w. Sprawował też opiekę nad Studenckim Kołem Naukowym. Od połowy lat 50. XX w. włączał się aktywnie w organizację sesji naukowych i popularnonaukowych, umożliwiających omawianie i popularyzowanie problematyki ruchu robotniczego i chłopskiego oraz rewolucji 1905-1907 r. z jednej strony; a z drugiej – służących poznaniu historii miast i ziem wchodzących w skład ówczesnego województwa lubelskiego. Był m.in. współorganizatorem sesji naukowej poświęconej 50. rocznicy rewolucji 1905-1907 r. na ziemi lubelskiej, odbytej 26-27 XI 1955 r. w Lublinie i autorem referatu na tej sesji pt. *Wystąpienia chłopskie w guberni lubelskiej podczas rewolucji 1905-1907 r.* Referat pt. *Udział ludowców w rewolucji 1905 roku w powiecie puławskim*, wygłosił na sesji naukowej, zorganizowanej przez Wojewódzki Komitet ZSL w 1964 r. w Lublinie. Uczestniczył w sesjach naukowych regionalnych w Łukowie w 1958 r. i Chełmie 1959 r. Równolegle od 1 października 1958 r., już jako starszy asystent w Katedrze Historii Nowożytnej XIX i XX w. UMCS, prowadził kwerendę archiwalną i biblioteczną nad ulubioną przez siebie problematyką ruchów społeczno-politycznych na obszarze Lubelszczyzny w początkach XX w. W dniu 18 IV 1964 r. obronił pracę doktorską z tematu: *Ruchy rewolucyjne na wsi lubelskiej w latach 1905-1907*, napisaną pod kierunkiem doc. T. Mencla. Praca ta ukazała się drukiem w 1967 r. w Wydawnictwie Lubelskim. W ocenie prof. zw. Józefa Buszki praca ta była „owocem dużego trudu badawczego", a w ocenie innego z recenzentów, prof. zw. Feliksa Tycha, „stanowiła poważny wkład nad dziejami rewolucji 1905-1907". Praca doktorska A. Kopru-

kowniaka otrzymała nagrodę Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki III stopnia w 1965 r., a jej autor scharakteryzowany został przez prof. T. Mencla „jako uzdolniony i niezwykle sumienny pracownik naukowy". W 1969 r. został mianowany docentem, a równocześnie (od 01 X 1969 r.) powierzono Mu kierownictwo Międzywydziałowego Studium Nauk Politycznych UMCS, którego był organizatorem od podstaw. Jako wyróżniający się nauczyciel akademicki i organizator, otrzymał w 1970 r. po raz drugi nagrodę Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki III stopnia. Dwa lata później – 1 października 1972 r. – objął funkcję prorektora do spraw studenckich i wychowania UMCS. Pełniąc tę funkcję do 31 sierpnia 1978 r. dał się poznać jako znakomity organizator i przyjaciel studentów. Zadecydował o dalszym istnieniu Chóru Akademickiego UMCS obejmując oficjalnie funkcję jego kuratora. Podobnie wsparł działalność Zespołu Pieśni i Tańca UMCS. Niezwykle życzliwy i wyrozumiały, wspierał działalność kulturalną i sportową społeczności akademickiej, m.in. w organizacji zawodów sportowych czy w organizowaniu wycieczek. Zainicjował współpracę naukową i kulturalno-sportową UMCS z Uniwersytetem w Erewaniu (ZSSR), Debreczynie (Węgry) i Ołomuńcu (Czechosłowacja). Był jednym z głównych inicjatorów powołania Polonijnego Centrum przy UMCS w 1975 r., jednej z czterech tego typu placówek w ówczesnej Polsce. Był sygnatariuszem z ramienia UMCS podpisanego 15 I 1975 r. porozumienia w tej sprawie z Towarzystwem „Polonia". Wszedł do Rady Naukowo-Programowej Polonijnego Centrum Kulturalno-Oświatowego w Lublinie z ramienia UMCS jako prorektor i zastępca przewodniczącego tejże rady, funkcję tę sprawował do 1981 r. Mimo rozlicznych obowiązków, m.in. jako członek Kolegium Rektorskiego i Senatu, przewodniczący Rady do Spraw Młodzieży UMCS, kontynuował prace naukowo-badawcze i prowadził działalność organizacyjną, mającą na celu powstanie Międzyuczelnianego Instytutu Nauk Politycznych. Powołany z dniem 1 października 1975 r. na funkcję dyrektora tej placówki naukowo-badawczej, skupiającej badaczy w tej dziedzinie ze wszystkich uczelni Lublina, ustalił jego pierwszą strukturę organizacyjną, tworząc cztery Zakłady: Stosunków Międzynarodowych, Ruchów i Doktryn Politycznych, Badań Polonijnych, Systemów Politycznych i Historii Polonii. Nad tym ostatnim zakładem sprawował bezpośrednie kierownictwo, jak też nad całym Instytutem do 31 sierpnia 1981 r. Opracował wraz ze współpracownikami tego Instytutu program naukowo-badawczy tej placówki, mający na celu podjęcie prac badaw-

czych nad tradycją polskiej myśli politycznej, historią szkolnictwa, oświaty, kulturą i językiem Polonii na świecie. Osobiście uczestniczył w badaniach naukowych problemu MR III, 1,1 pt. *Życie społeczno-gospodarcze i polityczne na Lubelszczyźnie*. Od 1976 roku był koordynatorem II stopnia problemu III 10/10 pt. *Szkolnictwo i oświata polonijna*. W tym samym roku powołany został na członka Komitetu Badań Polonii Polskiej Akademii Nauk (PAN), był nim do 1992 r. Wybrany został też do składu Rady Naukowej Zakładu Badań nad Polonią Zagraniczną PAN w Poznaniu, był również członkiem redakcji Wydawnictwa Centrum Polonijnego Kulturalno-Oświatowego. Nadmienić też należy, że był inicjatorem, organizatorem i redaktorem naczelnym „Rocznika Polonijnego" w latach 1975-1980. W dniu 07 VI 1978 r. zdał kolokwium nobilitacyjne z tematu: *Studia z dziejów społeczno-politycznych Lubelszczyzny 1864-1914 r.,* uzyskując tytuł doktora habilitowanego, zatwierdzony przez Centralną Komisję Kwalifikacyjną 26 II 1979 r. W 1976 roku został laureatem nagrody Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki II stopnia, a rok później tejże nagrody III stopnia. Po przełomowym dla siebie 1981 r., kiedy przestał być dyrektorem Międzyuczelnianego Instytutu Nauk Politycznych i rezygnacji z funkcji sekretarza redakcji „Rocznika Lubelskiego", po 15. latach pracy organizacyjnej (1963-1978), skupił się na badaniach naukowych i pracy dydaktycznej. Prowadził wykłady z historii XIX i XX w., seminaria magisterskie i doktoranckie. Obok prac nad problematyką polskiej myśli politycznej, publikował artykuły i recenzje o kulturze i oświacie polonijnej. W kręgu zainteresowań badawczych coraz więcej miejsca zajmowała problematyka nad dziejami ziemiaństwa Lubelszczyzny i Południowego Podlasia. Nie stronił od uprawiania biografistyki, którą coraz bardziej w swoich badaniach doceniał. 1 października 1981 r. został wybrany na przewodniczącego Rady Naukowej Instytutu Historii UMCS, a od 01 X 1982 r. objął kierownictwo Zakładu Historii Nowożytnej, zaś 1 października 1987 r. został dyrektorem Instytutu Historii UMCS. Jako znany badacz, dostąpił członkostwa w Radzie Naukowej Instytutu Historii Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, której członkiem był do września 1992 r.

Od 1 października 1988 r. w wymiarze ½ etatu podjął pracę w ówczesnej Filii warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej. Prowadził tu wykłady z historii Polski, metodologii badań naukowych i seminaria. Uczynny, pogodny, wprowadził w niewielkie grono humanistów bialskiej AWF powiew wielkiej nauki, zainspirował

do dalszych prac badawczych. Pracując w Białej Podlaskiej tylko na ½ etatu, od września 1994 r. wypromował 56 magistrów z problematyki historii sportu Południowego Podlasia i Lubelszczyzny. Z dniem 01 V 1991 r. został nominowany na profesora nadzwyczajnego UMCS. Decyzją Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 22 XI 1995 r. został profesorem nauk humanistycznych. Natomiast decyzją ówczesnego Ministra Edukacji Narodowej z 30 IV 1999 r. profesorem zwyczajnym od 01 V 1999 r. Do przejścia na emeryturę z dniem 30 września 2000 r. pełnił z powodzeniem funkcję kierownika Zakładu Historii Nowożytnej UMCS. Po przejściu na emeryturę nie zaprzestał pracy naukowej, prowadził kwerendę archiwalną i biblioteczną nad dziejami ziemiaństwa Lubelszczyzny i Południowego Podlasia, nad historią miast i miasteczek. Ogłaszał artykuły, omówienia, recenzje na łamach takich czasopism naukowych jak: „Rocznik Chełmski", „Rocznik Bialskopodlaski", „Wschodni Rocznik Humanistyczny". Od 2004 r. został członkiem Rady Redakcyjnej „Wschodniego Rocznika Humanistycznego", od 2011 r. „Rocznika Chełmskiego", a od 2008 r. „Rocznika Bialskopodlaskiego". Długoletni jego dorobek jako historyka, specjalisty dziejów XIX i XX w., zamknął się liczbą ok. 400 prac autorskich, redakcyjnych i recenzenckich.

Dydaktycznym i organizacyjnym sukcesem Zmarłego było nie tylko powołanie do życia Międzyuczelnianego Instytutu Nauk Politycznych w Lublinie, ale wypromowanie ponad 360 magistrów, 30 doktorów, stworzenie lubelskiej szkoły nauk politycznych. Ważnym w Jego dorobku twórczym, było nadanie nowego impulsu badaniom regionalnym, zainicjowanie prac badawczych nad społecznościami lokalnymi Lubelszczyzny i Południowego Podlasia.

W uznaniu zasług odznaczony był Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Medalem „Serce dla Serca", „Medalem Polonia z Macierzą", Medalem Brązowym „Za zasługi dla Obronności Kraju". Uhonorowany był ponadto Złotą Odznaką Związku Nauczycielstwa Polskiego, Złotą Odznaką Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Złotą Honorową Odznaką Związku Młodzieży Wiejskiej, Honorową Odznaką Socjalistycznego Związku Studentów Polskich, Złotą Odznaką Zrzeszenia Studentów Polskich, Złotą Odznaką Akademickiego Związku Sportowego, Złotą Odznaką Polskiego Stowarzyszenia Filmu Naukowego, Złotą Odznaką Zasłużony dla m. Lublina, Odznaką Tysiąclecia Państwa Polskiego, Odznaką Zasłużony Działacz Kultury,

Odznaką Zasłużony dla Województwa Rzeszowskiego. Był członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego, Lubelskiego Towarzystwa Naukowego, Zamojskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Posiadał tytuł i odznakę Zasłużony Nauczyciel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Żonaty od 17 marca 1956 r. z Ireną Skrzypczak, miał synów Janusza (ur. 1957) i Jacka (ur. 1957).

Uroczyście pożegnany przez władze UMCS, społeczność akademicką, pochowany został 31 sierpnia 2015 r. na cmentarzu przy ul. Lipowej w Lublinie. Żegnały Go liczne grona Koleżanek i Kolegów, przyjaciół, uczniów, którzy zechcieli towarzyszyć w ostatniej drodze Profesora.

Cześć Jego pamięci!

R O C Z N I K B I A L S K O P O D L A S K I
TOM XXIII ROK 2015

SZCZEPAN KALINOWSKI
Koło Bialczan
Biała Podlaska

Pro memoria
Bogusław Kaczyński
(1942-2016)

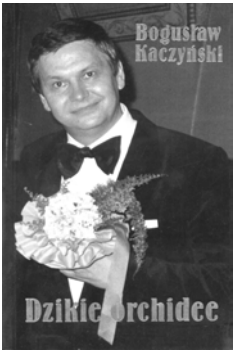

[Foto: Okładka książki *Dzikie orchidee*, którą Autor zadedykował: „Moim Rodzicom". Wyd. Fundacja im. Bogusława Kaczyńskiego]

Honorowy Obywatel Białej Podlaskiej, zmarł 21 stycznia 2016 r. w wieku 73 lat. Informację o jego śmierci podał Tadeusz Deszkiewicz, doradca Prezydenta Rzeczpospolitej. W prasie opublikowano kondolencje, które złożył bliskim Zmarłego Prezydent RP Andrzej Duda: *Odszedł wybitny popularyzator opery i operetki, znawca muzyki klasycznej i jej niestrudzony orędownik. W mojej pamięci pozostanie Jego niepowtarzalny styl oraz głęboka wiedza, którą przekazywał z wyjątkową finezją.* Prezydent A. Duda nie mógł wziąć udziału w uroczystościach pogrzebowych, wystosowując specjalny list, który odczytał pracownik Kancelarii Prezydenta: *Nieczęsto pojawiają się ludzie tak bardzo rozmiłowani w sztuce, że ich uczucie udziela się innym, dodaje sił w osobistych poszu-*

kiwaniach tego, co szlachetne, autentyczne, wartościowe. [...] *Rozległa wiedza, profesjonalizm, ogromne zaangażowanie w wykonywaną pracę, nieskazitelna polszczyzna, silna osobowość oraz talenty urodzonego dziennikarza telewizyjnego – wszystko to służyło Zmarłemu w realizacji tego, co uważał za swoje posłannictwo, a nawet sens życia. Pragnął, by radość słuchania dobrej muzyki oraz dumę z dokonań polskich artystów mogło dzielić z nim jak najwięcej jego rodaków.*

Stan zdrowia Bogusława Kaczyńskiego uległ pogorszeniu pod koniec 2015 r. Wówczas doznał kolejnego udaru i trafił do szpitala. Krytyk muzyczny ostatni rok życia spędził w szpitalu na rehabilitacjach. Wszystko przez wcześniejszy udar, którego doznał w 2007 r., po którym miał sparaliżowaną połowę ciała i problemy z mówieniem. Dzięki długiej rehabilitacji, sile charakteru i hartowi ducha, udało mu się jednak powrócić do sprawności.

Bogusław Kaczyński urodził się 2 V 1942 r. w Białej Podlaskiej. Wychował się w domu przy ul. Pocztowej. Ojciec Jan, był przed wojną pracownikiem PWS, oddelegowanym do pracy z Warszawy. Udzielał się społecznie, był jednym z założycieli i pierwszym prezesem zarządu Chóru Męskiego „Echo Podlasia" (1927 do 1945 r.).[1] Podczas wojny był w konspiracji akowskiej. Po wojnie Jan Kaczyński śpiewał basem w chórze PSS „Społem". W „Skali", w dawnym Domu Strażaka im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, w 1945 r. mały Boguś mając niespełna cztery lata, debiutował jako muzyk wykonując na pianinie melodię „Jaś mi z jarmarku przywiózł pierścionek". Bogusław Kaczyński mieszkając już w Warszawie, z sentymentem wspominał wypoczynek z rodziną w nadbużańskich Serpelicach. Edukację rozpoczął w rodzinnej miejscowości, był absolwentem I Liceum Ogólnokształcącego im. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Białej Podlaskiej (matura w 1959 r.)[2]. Z nauczycieli „Kraszaka" najczęściej wspominał Franciszka Zdanowskiego oraz Lucynę Jóźwik, Anielę Walewską i Henrykę Szudejko. O swoim mieście nigdy nie zapomniał i chętnie przyjeżdżał na spotkania organizowane przez Koło Bialczan. Prezes Marek Światłowski dom państwa Kaczyńskich odwiedzał jako dziecko, towarzysząc swemu dziadkowi Wincentemu Światłowskiemu, zasłużonemu promotorowi śpiewu i muzyki w Białej. W latach

[1] H. Mierzwiński, *Dzieje Białej Podlaskiej*, t. III, cz. I: *Biała Podlaska w latach 1918-1939.* Biała Podlaska 2010, s. 591.

[2] J. Flisiński, *Szkoły Bialskie w XVII-XX wieku. Monografia I Liceum Ogólnokształcącego im. J.I. Kraszewskiego*, Biała Podlaska 1998, s. 256.

60. XX w. akompaniował chórowi PSS „Społem" oraz zespołowi teatralnemu. Janusz Denisiuk, kolega jeszcze z czasów przedszkolnych, wspomniał, że podczas występów w „Kraszaku" artystów opery czy operetki, był organizowany quiz wiedzy o muzyce poważnej, a do odpowiedzi najszybciej zgłaszał się Boguś i najczęściej jako jedyny z uczniów znał dobrą odpowiedź.

Studiował w Akademii Muzycznej w Warszawie w klasie fortepianu u prof. Pawła Lewieckiego i prof. Marii Wiłkomirskiej oraz na Wydziale Teorii Muzyki pod kierunkiem prof. Stefana Śledzińskiego i prof. Witolda Rudzińskiego. Wspominał potem, że na początku studiów był traktowany jak „Janko Muzykant" z prowincjonalnego Podlasia. Przebywał na wielomiesięcznym stypendium Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Jorku oraz stypendium Uniwersytetu Columbia w USA. Potem ukończył studia doktoranckie w warszawskiej Akademii Muzycznej. Jego żoną była malarka Jadwiga Maria Jarosiewicz, z którą rozwiódł się po pięciu latach małżeństwa.

Dziennikarz, publicysta i krytyk muzyczny, popularyzator opery, operetki i muzyki poważnej, teoretyk muzyki, twórca telewizyjny, animator kultury, prezenter i autor wielu programów w TVP, wieloletnią działalność dziennikarską i prezenterską poświęcił muzyce klasycznej i operze. Autor licznych felietonów i recenzji, m.in. w czasopismach: „Teatr", „Ruch Muzyczny", „Kultura", audycji radiowych i telewizyjnych, m.in. „Operowe qui pro quo" (1974-1978), „Zaczarowany świat operetki" (1979-1981), Kaczyński był twórcą znanego w świecie Festiwalu Muzyki w Łańcucie, którym kierował w latach 1980-1990. Od 1982 r. był dyrektorem Europejskiego Festiwalu im. J. Kiepury w Krynicy. W 1991 r. założył Fundację im. Bogusława Kaczyńskiego - „Orfeo". Fundacja miała na celu duchowe i materialne wspomaganie twórców, wspieranie kultury narodowej, promocję sztuki wśród dzieci i młodzieży oraz pomoc w realizacji ambitnych inicjatyw artystycznych. W latach 1993-1996 był prorektorem ds. artystycznych Akademii Muzycznej w Warszawie. W latach 1994-1998 pełnił funkcję Dyrektora Naczelnego i Artystycznego Teatru Muzycznego „Roma" w Warszawie. Prowadził w kraju i za granicą wykłady z dziedziny historii muzyki i sztuki operowej.

Był autorem serii płytowej „Bogusław Kaczyński - Złota Kolekcja". Prowadził transmisje telewizyjne najważniejszych wydarzeń muzycznych w kraju i za granicą, m.in.: Konkurs Chopinowski, Konkurs im. Henryka Wieniawskiego, koncerty Luciano Pavarottiego, Placido

Domingo, jubileusz Filharmonii Narodowej, festiwal w Opolu, Koncerty Noworoczne z Wiednia, konkursy Eurowizji. Udzielał również wielu konsultacji muzycznych do filmów i spektakli, niekiedy występując jako aktor.14 III 2007 r. doznał udaru mózgu, po intensywnej rehabilitacji większość dolegliwości ustąpiła. Był pracoholikiem, mimo choroby nie zwolnił. W sierpniu 2007 r. ponownie kierował festiwalem w Krynicy.

Napisał ponad 20 książek, m.in.: *Dzikie orchidee* (1985), *Kretowisko* (wyd. Art. B Press 1991) i *Wielka sława to żart* (wyd. BGW 1992) oraz album *Fryderyk Chopin. Geniusz muzyczny* (2010) - były bestsellerami wydawniczymi i uhonorowane zostały nagrodami literackimi. Inne publikacje B. Kaczyńskiego: *Ucieczki do Karyntii. Rzecz o A. Bergu i jego operach* (1987), *Xenia Grey: księżna Chicago* (1993), *Krynicki benefis* (2000), *Symfonia w dolinie słońca* (album wydany w Niemczech), *Teatr Kaczyńskiego - Roma, Jak samotny szeryf, Koń na biegunach, Smak sławy, Kiepura* (2011).

Był autorem licznych spektakli. Występował na estradach niemal całego świata oraz w radiu i telewizji. W 1967 r. pierwszy raz zaproszony został do poprowadzenia w telewizji programu muzycznego i od tej chwili regularnie prowadził programy telewizyjne, estradowe i największe międzynarodowe gale. Specjalne sukcesy i dowody uznania międzynarodowej krytyki przyniosły mu prezentacje monodramu o Janie Kiepurze i Marcie Eggerth (ponad 1000 przedstawień na 3 kontynentach), wykłady z dziedziny historii muzyki i sztuki operowej oraz galowe wieczory z cyklu „Bogusław Kaczyński przedstawia". Jego tournée wiodło przez cztery kontynenty: od Pekinu, Ułan Bator i Moskwy poprzez Wiedeń, Rzym, Florencję, Neapol, Mediolan, Genewę, Paryż, Londyn, Sztokholm, Berlin, Monachium, Pragę, Budapeszt, Madryt, Istambuł, Hawanę, Nowy Jork, Chicago, Boston, Miami do Toronto, Montrealu, Edmonton i Vancouver.

Otrzymał liczne nagrody i odznaczenia. B. Kaczyński był ulubieńcem publiczności, gwiazdorem Telewizji Polskiej, zdobywcą trzech Wiktorów i Superwiktora oraz trzech Złotych Ekranów. W wyniku plebiscytu „Polityki" - *Koniec wieku*, zaliczony został do grona dziesięciu największych osobowości telewizyjnych XX stulecia. Podczas gali z okazji 50. TVP otrzymał statuetkę i tytuł Gwiazdy Telewizji Polskiej (2002 r.). W 2006 r. uhonorowany został prestiżową nagrodą *Piękniejsza Polska* oraz tytułem *Mistrz Mowy Polskiej* (2006). Był laureatem nagrody Ministra Kultury i Sztuki (2003); zdobywcą tytułów Mężczy-

zna Roku i Pisarz Roku, kawalerem Orderu Uśmiechu (1995) i Komandorii Orderu Odrodzenia Polski (1999). Był Honorowym Obywatelem Lipna, Krynicy Zdrój (2002) i Łańcuta (2003). Został uhonorowany innymi wyróżnieniami: „Lider Promocji Kultury Polskiej" (1996), „Honorowy Białostocczanin Roku", statuetki i tytułu „Gwiazda Telewizji Polskiej". Otrzymał godność „Wybitnej Osobistości Pracy Organicznej" oraz Złoty Medal Zasłużony Kulturze Gloria Artis (2011). Bogusław Kaczyński został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski (2016).

Spotkanie B. Kaczyńskiego z czytelnikami.
Foto A. Trochimiuk

Miał swoją publiczność, która kochała jego opowieści o muzyce. Dzięki niemu, wiele osób sięgnęło po płytę z muzyką poważną, poszło na koncert czy do opery. W swoich programach przypominał występy wielkich gwiazd opery i operetki, a także promował młodych artystów. Nie zapominał o najmłodszych. Do nich adresował swój cykl programów „Bogusław Kaczyński zaprasza dzieci". Dziś jego „wychowankowie" regularnie odwiedzają opery i filharmonie.

Każdą wizytę w mieście swego urodzenia i młodości nazywał „ sentymentalną podróżą w czasie". Honorowym Obywatelem rodzinnego miasta Białej Podlaskiej jest od roku 2008, a Honorowym Członkiem

Koła Bialczan od 2005 r., był uczestnikiem Zjazdu Szkół Bialskich w 1968 i 1978 r.[3] Podczas uroczystości wręczenia Honorowego Obywatelstwa, wspomniał*: pozostał mi ogromny sentyment do mojego rodzinnego miasta. Szczycę się tym, że tu się urodziłem, gdzie rozwinąłem swoją pasje do muzyki. Dziś już jest ona innym miastem, niż w czasach mojego dzieciństwa.*

W odbudowanej „Skali", miejsca dziecięcego debiutu małego Bogusia, Księgarnia Marii i Marka Światłowskich zorganizowała w 2010 r. promocję książki „Koń na biegunach". *Moim największym sukcesem w życiu jest to, że udało mi się zrealizować moje dziecięce marzenia. Chciałem być artystą, chciałem być sławny, chciałem, aby świat leżał u moich stóp - a to wszystko dzięki muzyce* - mówił o sobie Kaczyński. Było to, jak się okazało ostatnie spotkanie B. Kaczyńskiego z mieszkańcami rodzinnego miasta. Potem rodzinne miasto kilka razy odwiedził prywatnie.

W Warszawie 28 I 2016 r. odbyła się ceremonia pogrzebowa Bogusława Kaczyńskiego, najbardziej znanego w Polsce popularyzatora muzyki klasycznej. Msza święta żałobna była sprawowana w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Powązkowskiej. W trakcie uroczystości w świątyni, wybitny polski tenor - Witold Matulka zaśpiewał Ave Maria. Po jej zakończeniu, urnę z prochami złożono na warszawskich Starych Powązkach w Alei Zasłużonych. Honorowego Obywatela Białej Podlaskiej pochowano nieopodal grobu legendarnego śpiewaka - Jana Kiepury, który fascynował Zmarłego przez całe życie. Pogrzeb odbył się z asystą wojskową. Nad grobem zabrzmiała salwa honorowa. Artyści Teatru „Roma" zaśpiewali arię „Wielka sława to żart..." z ulubionej przez B. Kaczyńskiego operetki „Baron cygański" Johanna Straussa (syna).

W ostatniej drodze sławnemu dziennikarzowi muzycznemu towarzyszyli m.in. wicepremier i minister kultury prof. Piotr Gliński, Marek Barbasiewicz, Olgierd Łukaszewicz, Zbigniew Niemczycki z żoną, Iwo Orłowski, Małgorzata Potocka oraz Barbara Wachowicz (autorka wstępu do książki *Wielka sława to żart*). Minister P. Gliński, żegnając wielkiego Bialczanina, powiedział: *posiadał klasę, elegancję i styl, nie tolerował bylejakości i braku profesjonalizmu. Był prawdziwym wzorcem polskiej inteligencji. Chcę podziękować, że był z nami, by zaszczepiać*

[3] Sz. Kalinowski, *Koło Bialczan. Historia Stowarzyszenia w latach 1922-2012.* Biała Podlaska 2014, s. 207-209.

w nas miłość do muzyki. Dziękuję mu w imieniu rządu. Nie zapomnimy pana zasług. Do zobaczenia na niebiańskich koncertach.

List Prezydenta RP kończył się jakże wymownym cytatem:

Myślę, że ostatnie pożegnanie Bogusława Kaczyńskiego jest okazją, by przypomnieć tę wzniosłą, norwidowską frazę: Bo piękno na to jest, by zachwycało / Do pracy - praca, by się zmartwychwstało.

W pożegnaniu Honorowego Obywatela, uczestniczyła delegacja władz miasta na czele z prezydentem Dariuszem Stefaniukiem i zastępcą - Adamem Chodzińskim. Honorowego Członka Koła Bialczan żegnała delegacja Stowarzyszenia z prezesem zarządu Markiem Światłowskim. W pogrzebie uczestniczyła też delegacja I Liceum Ogólnokształcącego im. J.I. Kraszewskiego, którego B. Kaczyński był absolwentem. Wśród żegnających wybitnego Bialczanina nie zabrakło byłego prezydenta Białej Podlaskiej Andrzeja Czapskiego, to z jego inicjatywy B. Kaczyński został obdarzony tytułem Honorowego Obywatela grodu nad Krzną. W ostatniej drodze popularyzatora muzyki klasycznej uczestniczył Zdzisław Komarowski, absolwent „Kraszaka", obecnie mieszkający w USA oraz znany artysta malarz Maciej Falkiewicz. Ze Zmarłym łączyła go długa znajomość, jeszcze z czasów studenckich, obaj mieszkali w słynnej „Dziekance", akademiku szkół artystycznych w Warszawie. Potem podczas pobytu w rodzinnym mieście, B. Kaczyński bywał gościem w Klubie Jeździeckim na Białce, który prowadził malarz, miłośnik hippiki. Z inicjatywy doktora Jana Hałabudy i Koła Bialczan w kościele św. Antoniego w Białej Podlaskiej 26 II 2016 r. odprawiono Mszę św. w intencji zmarłego B. Kaczyńskiego.

2 maja 2016 r. Bialskiemu Centrum Kultury nadano imię Bogusława Kaczyńskiego. Miasto upamiętniło w ten sposób jednego z najwybitniejszych bialczan w swojej historii.

Polska kultura straciła wyjątkową osobowość.
Requiescat in pace!

R O C Z N I K B I A L S K O P O D L A S K I
TOM XXIII ROK 2015

Beata Gałek, *Starobielsk. Obóz jeniecki NKWD wrzesień 1939 - maj 1940.* Oficyna Wydawnicza RYTM. Warszawa 2014, ss. 445, [1] s., tabl., il. (gł. kolor).

Atak Rzeszy Niemieckiej i Republiki Słowackiej na Polskę, 1 września 1939 r., zapoczątkował II wojnę światową. Rzeczpospolita znalazła się w szczególnie trudnym położeniu po wkroczeniu 17 września Armii Czerwonej na wschodnie rubieże kraju. Sytuację komplikował niejednoznaczny rozkaz Naczelnego Wodza, marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza. Określał on, by poza próbami rozbrojenia czy bezpośredniego ataku nie stawiać oporu wkraczającej do Polski Armii Czerwonej. Niemniej poszczególne regularne jednostki Wojska Polskiego walczyły z armią radziecką i niemiecką do 6 października. W konsekwencji klęski kampanii wrześniowej, wielu polskich żołnierzy i oficerów znalazło się w niewoli niemieckiej, słowackiej i radzieckiej. Konflikt regionalny przekształcił się w globalny. Doprowadziło to do zasadniczych zmian o charakterze militarnym i politycznym. Walki, działalność aparatu represji państw agresorów, prowadziła do wielu tragedii i zbrodni.

Kwestia polskich jeńców, funkcjonowania obozów dla nich, uwarunkowań społecznych i polityki władz Rzeszy Niemieckiej, jest bardzo szczegółowo opracowana. Bibliografia poświęcona tej problematyce jest obszerna, a badania dotyczące tego zagadnienia prowadzone były przez kilkadziesiąt lat powojennych. Znaczące są również zasoby archiwalne, umożliwiające wielostronną kwerendę. Odmienne podejście i możliwości badawcze dotyczyły losów wziętych do niewoli przez Armię Czerwoną. Publikacje wydawane w krajach zachodnich oparto na dość fragmentarycznych materiałach źródłowych, a podstawowe archiwa radzieckie były niedostępne. W Polsce przez kilka dekad powojennych praktycznie nie można było prowadzić żadnych badań w tym zakresie. Nieliczne dokumenty i opracowania, które się pojawiały, zniekształcały wydarzenia historyczne. Miały one na celu ukrycie faktycznego przebiegu zdarzeń, bądź też odwrócenie uwagi w kierunku innych zdarzeń.

Przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych przyniósł szereg zasadniczych zmian. Konsekwencją radykalnej transformacji systemowej w Europie Środkowo-Wschodniej i rozpadu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, było m.in. uzyskanie swobody badań w obszarach wcześniej zastrzeżonych. ZSRR, tuż przed swoim upadkiem, uznał fakt dokonania zbrodni katyńskiej przez jego organy oraz ujawnił część dokumentów. Naukowcy uzyskali szereg instrumentów do odtworzenia polityki państwa radzieckiego wobec jeńców polskich i ich losów. Wielu badaczy podjęło się poważnego wysiłku rekonstrukcji wydarzeń i procesów w warunkach, coraz mniejszej możliwości pozyskiwania relacji, wyjaśnień od świadków, ograniczonej, ale jednak zwiększającej się dostępności do dokumentów archiwalnych oraz świadomości, iż wiele ważnych, czy wręcz podstawowych materiałów zostało zniszczonych. Niemniej należy zauważyć, że szczególną uwagę skupiano przede wszystkim na obozie w Kozielsku. Pozostałe miejsca odosobnienia polskich oficerów w mniejszym stopniu znajdowały się w polu zainteresowania badaczy. Było to konsekwencją głównie ograniczonej dostępności do materiałów źródłowych.

Beata Gałek podjęła się analizy losów tych z 250 tys. żołnierzy polskich, którzy po wzięciu ich do niewoli radzieckiej osadzeni zostali w obozie specjalnym NKWD w Starobielsku. Kierowani do niego byli wyłącznie oficerowie. Autorka postawiła cztery podstawowe pytania badawcze. Dotyczyły one kwestii okoliczności, w jakich wojskowi dostawali się do niewoli, zdarzeń zanim osadzeni zostali w starobielskim obozie, ewolucji postaw jeńców i motywów organów bezpieczeństwa, dotyczących ocalenia od zagłady niewielkiej grupy oficerów. To ważne wyzwanie badawcze, które wypełnia dotychczasową lukę. Ukazało się co prawda szereg istotnych publikacji, które odnosiły się do tej problematyki, ale żadne nie było tak obszernym, wieloaspektowym i całościowym opracowaniem. Autorka do znanych już faktów, dodała nowe informacje, skonfrontowała rozbieżne dane, przeprowadziła ciekawą analizę i wypracowała ważne dla dalszych badań wnioski.

Niezbędne kwerendy Autorka przeprowadziła nie tylko w Polsce, ale również Federacji Rosyjskiej oraz Wielkiej Brytanii. Niewątpliwie dzięki temu poznaliśmy szereg nowych faktów. Niemniej są jeszcze pewne możliwości uszczegółowienia, zwłaszcza, że w Rosyjskim Państwowym Archiwum Wojskowym część zasobów nadal jest niedostępnych. Należy jednak podkreślić, iż Autorka w sposób bardzo konsekwentny docierała do wszelkich źródeł, które przechowywane są w zwartych zasobach, jak też znajdują się w rozproszeniu. Wykazała też biegłą znajomość literatury przedmiotu, co znacznie podniosło wartość pracy, jak też ujawniło wysoką jakość warsztatu badawczego.

Nie budzą wątpliwości przyjęte ramy chronologiczne. Odnoszą się one do rozpoczęcia przez ZSRR inwazji na Polskę 17 września 1939 r., a końcową datę stanowi likwidacja obozu w Starobielsku w maju 1940 r. Niemniej nale-

ży tu zgłosić uwagę polemiczną. Autorka zbyt zdawkowo odniosła się do tła historycznego, dotyczącego przygotowania do wojny, zarówno ze strony Niemiec, ZSRR, jak i Polski. W zbyt małym stopniu w tym kontekście opisano również działania dyplomatyczne, poprzedzające wybuch wojny, poszukiwanie sojuszy przez strony konfliktu, reakcje światowe na dynamicznie zmieniającą się rzeczywistość. Wskazany byłby również podrozdział omawiający działania zbrojne na froncie niemieckim i słowackim. Ten brak nie powoduje istotnej luki. Niemniej uwzględnienie tych kwestii znacznie ubogaciłoby pracę poprzez szersze naświetlenie tła wydarzeń.

Na konstrukcję książki składa się pięć rozdziałów. Książka zawiera ponadto „Przedsłowie", autorstwa Krzysztofa Kunerta, sekretarza Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, „Wstęp", „Zakończenie", „Wykaz skrótów", „Wykaz polskich oficerów odznaczonych orderem Virtuti Militari, osadzonych w obozie starobielskim - zamordowanych w Charkowie", „Wykaz tabel", „Plan obozu w Starobielsku wykonany przez Bronisława Młynarskiego", „Bibliografię" i „Indeks nazwisk". Struktura pracy jest przejrzysta, konsekwentna i nie budzi zastrzeżeń. Uwzględniono w niej wszystkie wątki bezpośrednio związane z osadzeniem, pobytem i zagładą polskich oficerów, którzy przeszli przez obóz w Starobielsku. Autorka umiejętnie uwypukliła kluczowe aspekty niezbędne do ukazania najważniejszych procesów.

Pierwszy rozdział, „Okoliczności zagarnięcia do niewoli polskich wojskowych przez Armię Czerwoną po 17 września 1939 r.", składa się z podrozdziałów „Agresja ZSRR na Polskę 17 września 1939 r. i jej konsekwencje dla żołnierzy Wojska Polskiego znajdujących się na Kresach Wschodnich", „Sowiecki system obozów dla polskich jeńców", „Droga polskich oficerów do obozu starobielskiego", „Sytuacja prawna polskich jeńców wojennych w świetle międzynarodowego prawa wojennego i uregulowań wewnętrznych ZSRS". W drugim - „Obóz specjalny NKWD w Starobielsku - organizacja wewnętrzna i funkcjonowanie" - omówiono następujące kwestie szczegółowe: „Lokalizacja obozu i zakwaterowanie jeńców", „Liczebność i profil społeczno-demograficzny jeńców", „Komenda, administracja i ochrona obozu", „Warunki materialno-bytowe - Wyżywienie - Warunki sanitarne i opieka medyczna", „Wykorzystywanie jeńców do pracy", „Możliwość prowadzenia korespondencji", „Samorząd jeniecki i inne formy samoorganizacji". W trzecim rozdziale, „Ewolucja postaw i nastrojów społeczności jenieckiej", Autorka uwzględniła następujące kwestie: „Nastroje i postawy", „Życie kulturalno-oświatowe w obozie", „Aktywność patriotyczna i religijna". Rozdział czwarty - „Środowisko jenieckie jako obiekt indoktrynacji politycznej i infiltracji agenturalnej" - składa się z podrozdziałów: „Procedury rejestrowania i ewidencjonowania jeńców", „Metody i techniki oddziaływania propagandowego na jeńców", „Rozpracowanie agenturalno-operacyjne jeńców". Ostatnim rozdziałem jest „Eksterminacja jeńców Starobielska". W jego skład wchodzą na-

stępujące: zagadnienia „Geneza zbrodni", „Przygotowanie operacji zagłady jeńców obozu starobielskiego", „Nastroje jeńców w okresie likwidacji obozu", „Rekonstrukcja mordu", „Jeńcy wyłączeni z zagłady: przyczyny ocalenia".

Książka ukazuje w sposób systematyczny i uporządkowany proces kształtowania i realizowania polityki wobec polskich wojskowych, którzy znaleźli się w niewoli oraz zostali osadzeni w obozie na terenie Starobielska. Istotnym elementem tych działań były próby oddziaływania ideologicznego, mające na celu pozyskanie oficerów dla systemu radzieckiego. Autorka skrupulatnie wyliczyła szereg przedsięwzięć, które miały służyć temu celowi. W ciągu 10. miesięcy przeprowadzono m.in. 850 pogadanek o charakterze indoktrynacyjnym. Przygotowano 9 propagandowych wystaw, ukazujących życie w ZSRR i działalność ówczesnych przywódców radzieckich, których określano mianem „ludzi stalinowskiej epoki". Jako element wpływu na postawy jeńców ukierunkowane były również projekcje filmowe, których było 55 na terenie obozu oraz 24 w kinie miejskim. Stale też funkcjonowało 80 głośników radiowych, emitujących audycje, które miały oddziaływać na świadomość polskich wojskowych. Te zabiegi okazały się nieskuteczne. Tylko niewielka grupa oficerów skłonna była podjąć współdziałanie w zakresie oczekiwanych zachowań.

O ile w wyniku rozpracowania operacyjnego uzyskano interesujące dla NKWD informacje, to jednocześnie niewielki był zakres utworzonej sieci agenturalnej. Jak stwierdza Beata Gałek, „Polscy oficerowie przesiąknięci ideałami wolności i demokracji, wierni nakazom wiary, okazali się w zdecydowanej większości odporni na polityczną «reedukację» i czekistowską «obsługę». Niestety ta niezłomna postawa oznaczała dla nich wyrok śmierci [...]" [s. 404]. W dniu 5 marca 1940 r. Biuro Polityczne WKP(b) podjęło decyzję o zagładzie polskich oficerów. Stworzono tylko nieliczne wyjątki, których przesłanki do dzisiejszego dnia nie są w pełni wyjaśnione. Akcja eksterminacyjna trwała od 5 kwietnia do 12 maja 1940 r. Niemniej okoliczności zbrodni nadal nie są całkowicie zbadane. W przypadku jeńców Starobielska, brak jest zachowanych dokumentów dotyczących nawet przebiegu egzekucji. Przez lata uzyskano jedynie dane pośrednie oraz zeznania funkcjonariusza NKWD, do których należy podchodzić z pewną ostrożnością.

W obozie starobielskim osadzonych było blisko 4 tys. polskich oficerów, wśród których znalazło się 8. generałów, 55. pułkowników oraz 127. podpułkowników. Wielu z jeńców było zmobilizowanymi na czas wojny spośród przedstawicieli cywilnych elit. Przykładowo wśród nich znajdowało się 4 profesorów, 4 docentów, 19 doktorów nauk, 298 lekarzy, 43 weterynarzy, 34 farmaceutów. Brak jest jednoznacznie potwierdzonych szczegółowych danych liczbowych dotyczących wszystkich osadzonych w obozie. Beata Gałek wskazuje kilka źródeł, które podają rozbieżne informacje. Niemniej stawia również hipotezę, iż najbardziej prawdopodobna jest liczba 3 888 oficerów.

Z tej grupy do obozu w Juchnowcu, jako przewidzianych do ocalenia wysłano tylko 78 jeńców.

Autorka konfrontuje i weryfikuje dotychczasowe kluczowe ustalenia innych badaczy dążąc do uzyskania najtrafniejszych syntez. Poprzez sięgnięcie do wielu źródeł zyskuje pełniejszy obraz wydarzeń oraz stosowanych mechanizmów. Wyjaśnia zachodzące wówczas procesy. Odpowiada na wiele pytań badawczych. Wiele kwestii nadal jednak jest otwartych, co wynika z niedostępności źródeł. Niemniej Beata Gałek, co należy podkreślić, zredukowała znacząco ich ilość. Pewną uwagą krytyczną jest brak konsekwencji w stosowaniu określenia „radziecki". Autorka zasadniczo stosuje rusycyzm „sowiecki". Niemniej w skrócie nazwy Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich stosuje zarówno „ZSRR" jak i „ZSRS". To drobny szczegół, który nie rzutuje na jakość pracy. Posiada ona znaczący walor poznawczy. Wnosi wiele nowych wątków do badań nad losami polskich oficerów na Wschodzie po 1939 r. Ukazuje system totalitarnego państwa i mechanizmy pracy jego służb specjalnych. Niewątpliwie można ją polecić nie tylko historykom, ale również osobom zajmującym się problematyką bezpieczeństwa narodowego, politologom i socjologom. Książka „Starobielsk. Obóz jeniecki NKWD wrzesień 1939 - maj 1940", autorstwa Beaty Gałek to bardzo dobra analiza mechanizmów wpływających na kształtowanie się procesów historycznych.

Adam Bobryk

Instytut Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

R O C Z N I K B I A L S K O P O D L A S K I
TOM XXIII ROK 2015

Noty o autorach

ADAM BOBRYK, dr hab., socjolog, profesor nadzwyczajny w Instytucie Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Specjalizuje się w badaniach nad polską mniejszością na Wschodzie, mniejszościami narodowymi i wyznaniowymi w kraju, socjologią polityki oraz stosunkami międzynarodowymi. W swoim dorobku posiada ponad 130 publikacji naukowych, w tym 42 wydane za granicą (Austria, Białoruś, Bułgaria, Litwa, Rosja, Słowacja, Ukraina). Autor lub współautor 4 monografii: *Odrodzenie narodowe Polaków w Republice Litewskiej 1987-1997*, Toruń 2005 – opublikowana została również w Litwie na łamach dziennika „Kurier Wileński" w latach 2005-2006, *Prawosławie w Siedlcach*, Siedlce 2007 (wspólnie z Izabelą Kochan), *Ślady przeszłości. Historia i teraźniejszość prawosławia na południowo-zachodnim Podlasiu w świadomości społecznej*, Siedlce 2010 (wspólnie z Izabelą Kochan), *Społeczne znaczenie funkcjonowania polskich ugrupowań politycznych w Republice Litewskiej 1989-2013*, Siedlce 2013. Redaktor i współredaktor 18 prac zbiorowych. W 2013 r. odbył staż w Drohobyckim Państwowym Uniwersytecie Pedagogicznym im. Iwana Franko (Ukraina). Członek Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, Siedleckiego Towarzystwa Naukowego, Białoruskiego Towarzystwa Historycznego i Polskiego Towarzystwa Nauk o Bezpieczeństwie.

PAWEŁ BOREK, dr nauk humanistycznych, historyk wojskowości, ur. w 1978 r. w Białej Podlaskiej. Absolwent Instytutu Historii Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Tytuł doktora nauk humanistycznych w dyscyplinie historia uzyskał w lipcu 2011 r. na podstawie dysertacji: *Garnizony wojskowe na Południowym Podlasiu w latach 1918-1939*, napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Piotra Matusaka. Autor książki *Garnizon Wojska Polskiego w Białej Podlaskiej w latach 1918-1939*, Biała Podlaska 2006 oraz ponad czterdziestu artykułów i recenzji naukowych publikowanych m.in. na łamach „Radzyńskiego Rocznika Humanistycznego", „Wschodniego Rocznika Humanistycznego", „Kwartalnika Bellona", „Rozpraw Społecznych", „Przeglądu Historyczno-Wojskowego", „Szkiców Podlaskich" i monografii pokonferencyjnych. Redaktor naukowy monografii: Oblicza i wyzwania obronności w XXI wieku, Biała Podlaska 2015 oraz Współczesny wymiar bezpieczeństwa i obronności Rzeczypospolitej Polskiej, Biała Podlaska 2016.
Główne dziedziny jego zainteresowań badawczych to historia wojskowości II Rzeczypospolitej, w tym zagadnienia dotyczące relacji wojsko - społeczeństwo i pokojowe funkcjonowanie garnizonów na Podlasiu, działalność Komunistycznej Partii Polski w Wojsku Polskim oraz historia wojen i konfliktów zbrojnych XX wieku.

Kierownik Zakładu Bezpieczeństwa Narodowego w Państwowej Szkole Wyższej im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej. Członek Stowarzyszenia Historyków Wojskowości, Towarzystwa Nauki i Kultury Libra (Sekcja badań nad partią komunistyczną w Polsce) oraz Siedleckiego Towarzystwa Naukowego. Członek redakcji „Radzyńskiego Rocznika Humanistycznego" oraz „Słownika Biograficznego Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza".

SŁAWOMIR BYLINA, ks., ppor. dr nauk humanistycznych - historia współczesna. Ur. w 1980 r. w Białej Podlaskiej. Absolwent Liceum Ogólnokształcące im. J.I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej. Absolwent Wyższego Seminarium Duchownego im. Jana Pawła II Diecezji Siedleckiej. W 2006 r. obronił pracę magisterską na Uniwersytecie Kard. Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. W 2009 r. uzyskał tytuł doktora na Akademii Podlaskiej w Siedlcach. Od 2010 r. wykładowca historii Kościoła na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie Sekcja Św. Jana Chrzciciela Instytut Teologiczny w Siedlcach. Od 2012 r. członek Komisji Historycznej II Synodu Diecezji Siedleckiej. Organizator kilkunastu imprez sportowych na szczeblu diecezji i kraju. Od 2013 r. wykładowca na Katedrze Badań nad Konfliktami i Pokojem Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Szczecińskiego. Kapelan Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego w stopniu podporucznika. Autor książki, *Relacje państwo - Kościół katolicki na Południowym Podlasiu w II Rzeczypospolitej* (2013 r.), dwóch publikacji pod redakcją i około 50 artykułów naukowych z dziedziny historii, bezpieczeństwa, edukacji, kultury fizycznej w tym regionu Południowego Podlasia.

GRZEGORZ CHRUŚCIEL, ks. ur. 10.03.1981r. w Łukowie, doktor teologii pastoralnej; doktorat obroniony w 2012 r. na Uniwersytecie Kard. S. Wyszyńskiego. Aktualnie wikariusz parafii Stężyca i katecheta w Publicznym Gimnazjum w Stężycy. Dotychczasowe publikacje: *Pierwotne formy wykonywania apostolatu w świetle polskich publikacji teologicznych po Soborze Watykańskim II,* „Teologiczne Studia Siedleckie" 6 (2009), s. 75-94. *Stanowisko prawosławne w rozumieniu sukcesji apostolskiej w świetle polskich czasopism teologicznych po Soborze Watykańskim II,* Wiadomości Diecezjalne Siedleckie 79 (2010), nr 9, s. 47-58. *Treść i znaczenie słowa „apostoł" w pierwotnym kościele według autorów polskich czasopism teologicznych po Soborze Watykańskim II,* „Wiadomości Diecezjalne Siedleckie" 79 (2010), nr 1, s. 47-58.

TOMASZ DEMIDOWICZ, dr, ur. się w 1948 r. w Białej Podlaskiej. Absolwent studiów historycznych Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie; doktor nauk humanistycznych tegoż Uniwersytetu oraz absolwent Podyplomowego Studium Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Wrocławskiego. Adiunkt Zamiejscowego Wydziału Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej. Specjalista z dziedziny historii nowożytnej Polski państwa i prawa, badacz dziejów Podlasia. Kontynuator szkoły historyczno-prawnej w tej dziedzinie prof. Tadeusza Mencla (Lublin) i Zbigniewa Stankiewicza (Łódź). Autor szeregu rozpraw, artykułów i studiów, w tym m.in. współautor opracowania Konstytucje Polski, t. I-II pod red. prof. Mariana Kallasa, PWN, Warszawa 1990, redaktor materiałów zatytułowanych: *Podlasie a Konstytucja 3 Maja*, Biała Podlaska 1992. Badacz dziejów sportu polskiego, pomysłodawca i współautor *Bialskopodlaskiego Biograficznego Słownika Sportowe-*

go, Biała Podlaska 1998; autor książki *Lotnicy Podlasia. Słownik Biograficzny*, Biała Podlaska 2005. Członek kolegium redakcyjnego „Podlaskiego Kwartalnika Kulturalnego" i „Rocznika Bialskopodlaskiego". Członek Zarządu Towarzystwa Miłośników Podlasia i Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim, prezes Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Białej Podlaskiej.

JERZY FLISIŃSKI, dr, ur. się w r. 1946 w Chełmie. Absolwent I Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Czarnieckiego w Chełmie. Studia wyższe ukończył na Wydziale Humanistycznym (filologia polska) UMCS w Lublinie (1970 r.). W 1992 r. uzyskał tytuł doktora nauk humanistycznych (specjalność: historia). W latach 1970-1975 pracował jako nauczyciel języka polskiego w Liceum Ogólnokształcącym w Kocku, a w latach 1975-1982 był dyrektorem I Liceum Ogólnokształcącego im. J.I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej. W latach 1982-2011 był dyrektorem Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej (do 31 XII 1998 r. Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej).
Jest założycielem (1993 r.) „Rocznika Bialskopodlaskiego", naukowego pisma regionalnego, redaktorem naukowym większości jego tomów, pełni w Kolegium Redakcyjnym funkcję przewodniczącego. Autor licznych artykułów naukowych o tematyce regionalnej oraz kilku książek, m.in.: *Akademia Bialska 1628-1773 (Zarys dziejów).* Biała Podlaska 1988; *Żeńskie szkolnictwo średnie w Białej Podlaskiej (Przyczynek do dziejów II Liceum Ogólnokształcącego im. E. Plater, Biała Podlaska 1988; Szkoły bialskie w XVII-XX wieku. Monografia I Liceum Ogólnokształcącego im. J.I. Kraszewskiego*, Biała Podlaska 1998. Jest także redaktorem naukowym kilku zbiorowych publikacji dotyczących historii Podlasia, m.in.: *17 września 1939 r. na Podlasiu,* Biała Podlaska 1990 r.; *Powstanie listopadowe 1830-1831 na Podlasiu,* Biała Podlaska 1993 r.; *Biała Podlaska. Szkice z dziejów miasta i okolic. Materiały z sesji popularnonaukowej z okazji Dni Białej Podlaskiej 26-27 czerwca 1999 r., Biała Podlaska 1999: Dzieje Białej Podlaskiej, t. I: Biała na Podlasiu. Dzieje miasta i okolic do 1795 r.* Biała Podlaska 2009. Aktualnie kieruje zespołem badawczym, powołanym przy MBP w celu opracowania naukowej monografii Białej Podlaskiej, obejmującej dzieje miasta i okolic od pradziejów po rok 1989.

JANUSZ FRYKOWSKI, urodzony w 1964 r., dr nauk humanistycznych w zakresie historii nowożytnej Polski, członek Tomaszowskiego Towarzystwa Regionalnego im. dr. Janusza Petera. Absolwent Wydziału Historii UMCS. Ukończył studia podyplomowe w Wyższej Szkole Ekonomii i Innowacji w Lublinie. Pracował jako nauczyciel historii w Szkole Podstawowej w Podlodowie, Gimnazjum w Suścu, Zespole Szkół Ekonomicznych i Zespole Szkół Ogólnokształcących w Tomaszowie Lub. Od 2002 roku pracował w Starostwie Powiatowym w Tomaszowie Lubelskim jako zastępca dyrektora Wydziału Oświaty, Kultury i Kultury Fizycznej. Od 2013 r. do 2015 r. był dyrektorem Zespołu Szkół nr 1 im. Bartosza Głowackiego w Tomaszowie Lubelskim. Był pasjonatem historii, a w szczególności pogłębiania dziejów miejscowości powiatu tomaszowskiego. Zmarł 26 listopada 2015 r.

PAWEŁ GAD, student studiów doktoranckich na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Szczególny przedmiot jego zainteresowań stanowi nieświeska linia familii Radziwiłłowskiej.

SŁAWOMIR HORDEJUK, mgr geografii, ur. w 1979 r. w Terespolu n/Bugiem. Ukończył IV Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Staszica w Białej Podlaskiej. Absolwent Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi UMCS w Lublinie, gdzie obronił pracę magisterską nt. *Wpływ Tatarów na kształtowanie krajobrazu kulturowego na wschodnim pograniczu Polski*. Ponadto ukończył studia podyplomowe w Instytucie Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego (bibliotekoznawstwo) oraz studia podyplomowe dla nauczycieli wiedzy o kulturze i animatorów kultury w Instytucie Kultury Polskiej UW. Organizator wystaw historycznych poświęconych zasłużonym postaciom regionu bialskiego. Jego zainteresowania obejmują m.in. historię i kulturę Tatarów polsko-litewskich oraz tradycje lotnicze Południowego Podlasia.
Współpracuje m.in. z „Rocznikiem Bialskopodlaskim", „Podlaskim Kwartalnikiem Kulturalnym", „Rocznikiem Tatarów Polskich", „Przeglądem Tatarskim", „Życiem Tatarskim". Autor kilkunastu biogramów pilotów do książki *Lotnicy Podlasia. Słownik biograficzny* (oprac. i red. dr Tomasz Demidowicz, Biała Podlaska 2005).
Członek m.in. Polskiego Towarzystwa Historycznego, Towarzystwa Miłośników Podlasia, Towarzystwa Opieki nad Zabytkami, Prezes Koła Miłośników Lotnictwa w Białej Podlaskiej.

SZCZEPAN KALINOWSKI, urodził się 05 listopada 1950 r. w Międzyrzecu Podlaskim. Adiunkt AWF J. Piłsudskiego w Warszawie, Filia w Białej Podlaskiej. Przez wiele lat aktywnie uczestniczy w upamiętnieniu ważnych wydarzeń historycznych i zasłużonych postaci na Podlasiu i na Białorusi. Organizował prace na Białorusi przy odbudowie polskiego cmentarza wojennego z 1920 r. w Brześciu, pomników 30 DP AK w Wierzchowicach i Żabince oraz obelisku upamiętniającego mord na marynarzach Flotylli Pińskiej w Mokranach na Polesiu. Odznaczony Srebrną Odznaką „Opiekun Miejsc Pamięci Narodowej", Odznaką Honorową środowiska kombatanckiego 34 pp i 35 pp oraz Krzyżem Czynu Zbrojnego Polskiej Samoobrony na Kresach Wschodnich RP za popularyzowanie i utrwalenie pamięci o ludziach i ich czynach w walce o niepodległość Polski podczas II wojny światowej i po jej zakończeniu. Inicjator w 2010 r. lokalnej wersji programu „Katyń-ocalić od zapomnienia", owocem którego było posadzenie kilkudziesięciu dębów katyńskich. Aby ułatwić różnym środowiskom w regionie upamiętnienie ofiar sowieckiego ludobójstwa, opracował kilka artykułów, w których przybliżył sylwetki „katyńczyków" związanych z Południowym Podlasiem, m.in. w „Roczniku Bialskopodlaskim", „Gościńcu Bialskim", i „Roczniku Międzyrzeckim". Na temat zbrodni katyńskiej wygłosił wiele wykładów oraz organizował z własnych zbiorów okolicznościowe wystawy, m.in. w Białej Podl., Łosicach, Międzyrzecu Podl. Wiceprezes zarządu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podl., działacz Koła Bialczan w Białej Podl. oraz członek Prezydium Krajowej Rady Towarzystw Regionalnych RP w Warszawie.

KAROL KALINOWSKI, urodzony 22 lutego 1986 roku w Białej Podlaskiej. Edukację rozpoczął w I Społecznej Szkole Podstawowej w Białej Podlaskiej. Absolwent I Liceum Ogólnokształcącego im. J.I. Kraszewskiego oraz Uniwersytetu Warszawskiego na kierunku historia. Wielokrotny laureat i finalista Olimpiady Historycznej, dzięki czemu został przyjęty na studia bez egzaminu. Laureat ogólnopolskiego konkursu historycznego Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego, stypendysta Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu oraz Uniwersytetu Warszawskiego za wyniki w nauce. Od 2011 roku pracownik działu merytorycznego Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego w Warszawie, opracowującego powstającą ekspozycję główną. Redaktor m.in. trójjęzycznej książki naukowej Chrześcijanie na Bliskim Wschodzie = Les chrétiens du Moyen-Orient = طس وألا قرشلا ويحيسم: materiały konferencyjne, wydanej przez Instytut Papieża Jana Pawła II oraz Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego w Warszawie w 2013 roku. W kilku wydawnictwa regionalnych był autorem merytorycznej korekty. Publicysta miesięcznika „W Sieci Historii".

ANITA KLECHA, ur. w 1985 r. w Hajnówce. Ukończyła studia magisterskie na kierunku filologia polska na Uniwersytecie w Białymstoku w 2010 r. Współpracowała ze Szkołą Szybkiego Czytania i Technik Uczenia Się „TUBAJ" w latach 2009-2012. Podjęła staż w Szkole Podstawowej w Dubinach na stanowisku nauczyciel polonista w latach 2011-2012. Obecnie realizuje swoje zainteresowania na niestacjonarnych studiach doktoranckich na Wydziale Historyczno-Socjologicznym Uniwersytetu w Białymstoku.

EDWARD KRYŃSKI, mgr prawa, ur. się w 1940 r. Ukończył studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego w 1963 r. Radca prawny od 1970 r., głównie w bankach, w tym w Narodowym Banku Polskim. Współautor *Komentarza do Prawa Bankowego*. Arbiter Sądu Polubownego przy Związku Banków Polskich. Z zamiłowania historyk i genealog.

DOROTA MĄCZKA, dr nauk humanistycznych - historia. Ur. się w 1963 r. w Siedlcach. Absolwentka Wydziału Historii WSRP w Siedlcach oraz Instytutu Wyższej Kultury Religijnej Filia KUL-u w Siedlcach. W 1999 r. ukończyła Podyplomowe Studium na kierunku służba cywilna, administracja publiczna, zarządzanie jednostkami terenowymi, rozwój regionalny i lokalny. Posiada uprawnienia przewodnika turystycznego, pilota wycieczek, instruktora przewodnictwa i krajoznawstwa, przodownika turystyki pieszej. W 2001 r. na Akademii Podlaskiej w Instytucie Filologii Polskiej stała się tematem pracy dyplomowej Dorota Mączka - *animator turystyki na Podlasiu*. Jej zainteresowania poza turystyką to język esperanto oraz język francuski. Autorka książki *Kościół św. Stanisława w Siedlcach w latach 1532-2000* (2002) i Powiat siedlecki w latach 1918-1939 (2008) oraz audycji *Wędrówki po Podlasiu* emitowanych w Katolickim Radiu Podlasie (1992-1994). W latach 2003-2007 pisała artykuły do „Rocznika Bialskopodlaskiego". Wykładowca w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej. Prezes Katolickiego

Stowarzyszenia Kolejarzy Polskich, Koło Siedlcach. Członek Polskiego Stowarzyszenia Turystyki i Polskiego Związku Esperantystów.

STEFAN PASTUSZEWSKI, dr nauk humanistycznych z zakresu historii, mgr pedagogiki, mgr filologii polskiej, inż. mech. Specjalizuje się w historii najnowszej, w tym przede wszystkim chrześcijańskich mniejszości wyznaniowych, historii kultury, w tym środków społecznego przekazu oraz historii niezależnych ruchów politycznych w PRL. Jest autorem 14 książek i 49 artykułów naukowych. W 1988 roku otrzymał nagrodę imienia Andrzeja Frycza Modrzewskiego za całokształt publikacji poświęconych mniejszościom religijnym. Prowadził wykłady na UAM-Poznań, WSP-Bydgoszcz, Wyższej Szkole Gospodarki w Bydgoszczy i Bydgoskiej Szkole Wyższej.

KRZYSZTOF PIECH, dr nauk o kulturze fizycznej, dr h.c. Łotewskiej Akademii Wychowania Fizycznego. Urodził się w 1961 r., wykładowca w Zakładzie Rekreacji Wydziału Turystyki i Zdrowia w Białej Podlaskiej. Prowadził wykłady dla pracowników i studentów na Uniwersytecie Savoie, Uniwersytecie Grenoble i Uniwersytecie Rouen we Francji, w Akademii w Kownie i Uniwersytecie w Kłajpedzie na Litwie oraz National Sport Academy w Sofii oraz Uniwersytecie w Maladze. Jest wykładowcą Latvijas Sporta Pedagoģijas Akademija w Rydze oraz współinicjatorem Summer School organizowanych na Łotwie (Madona) w Polsce (Biała Podlaska) w Hiszpanii (Malaga). Uczestnik konferencji metodycznych dla nauczycieli wychowania fizycznego w Malles we Włoszech, Vierumaki (Finlandia), Poolva (Estonia), Graz (Austria), Festiwalu Gier Rekreacyjnych w Parthenay we Francji oraz ponad 50 innych związanych z zagadnieniami kultury fizycznej i turystyki.
Swoje zainteresowania naukowe koncentruje wokół zagadnień związanych z promocja aktywności ruchowej, a w szczególności aktywności ruchowej w rodzinie.
Opublikował ponad 100 publikacji naukowych i popularno-naukowych. Autor monografii *Promocja rodzinnej aktywności ruchowej* (2004). Współautor *Przewodnika turystyki rowerowej*. Biała Podlaska i okolice (2004), wydawnictwa metodycznego *Korfball* (1997) oraz wydawnictwa *Olimpiady przedszkolaków z warsztatami dydaktycznymi dla nauczycielek przedszkoli, rodziców i dzieci* wydawanego przez Klub Fair Play PKOL (2012).

PIOTR SĘCZYK, ur. 1987 r. studiował na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Wykształcenie: filologia polska. Szczególny przedmiot jego zainteresowań: Kościół grekokatolicki na Podlasiu, prawosławie w Królestwie Polskim.

PAWEŁ TARKOWSKI, dr, urodził się w 1978 r. w Białej Podlaskiej. Adiunkt AWF J. Piłsudskiego w Warszawie Filia w Białej Podlaskiej. W 1998 roku rozpoczął studia na kierunku historia w Akademii Podlaskiej w Siedlcach, gdzie w 2002 r. obronił prace magisterską. W 2003 roku ukończył studia w zakresie socjologii na Wydziale Filozofii i Socjologii UMCS w Lublinie. W 2011 roku uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych w dyscyplinie historia nadany przez Radę Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Promotorem pracy doktorskiej był prof. dr hab. Henryk Mierzwiński.

W latach 2002-2013 związany był zawodowo z Zespołem Szkół Ogólnokształcących nr 2 im. A. Mickiewicza w Białej Podlaskiej, gdzie uczył historii i wiedzy o społeczeństwie. Członek kolegium redakcyjnego „Rocznika Bialskopodlaskiego" oraz zespołu badawczego, który opracowuje naukową monografię Białej Podlaskiej. W 2011 roku ukazała się książka Jego autorstwa pt. *Biała Podlaska w latach 1944-1989,* będąca tomem IV monografii *Dzieje Białej Podlaskiej.*

R O C Z N I K B I A L S K O P O D L A S K I
TOM XXIII ROK 2015

Informacje dla Autorów

Na łamach „Rocznika Bialskopodlaskiego" zamieszczane są prace niepublikowane wcześniej w żadnym wydawnictwie.

Ponieważ pismo udostępnia swe łamy nie tylko osobom zawodowo trudniącym się pracą naukową, ale także amatorom, regionalistom, przygotowano specjalną instrukcję redakcyjną, która ma ułatwić potencjalnym autorom właściwe przygotowanie tekstu artykułów.

Bardzo prosimy Szanownych Autorów zamierzających opublikować swój tekst w „Roczniku Bialskopodlaskim" o zapoznanie się z „Zasadami ogłaszania artykułów" oraz „Instrukcją redakcyjną", które zamieszczamy poniżej, i przestrzeganie zawartych w nich wskazówek. Instrukcja i zasady ogłaszania artykułów znajdują się też na stronie internetowej pisma: www.rocznik.mbp.org.pl

We wszystkich sprawach budzących wątpliwości prosimy kontaktować się z Redakcją telefonicznie pod numerem 83 341 60 11 lub przez pocztę elektroniczną: rocznik@mbp.org.pl

Zapraszamy do współpracy.

Redakcja

ZASADY OGŁASZANIA ARTYKUŁÓW

1. „Rocznik Bialskopodlaski" zamieszcza artykuły i rozprawy z zakresu historii, kultury, oświaty, ekologii itp. dotyczące Podlasia Południowego.
2. Oprócz artykułów i rozpraw Redakcja przyjmuje recenzje prac i czasopism o regionie (regionalnych), materiały statystyczne przygotowane do publikacji, sprawozdania z działalności organizacji i stowarzyszeń regionalnych i inne informacje z wymienionych wyżej dziedzin, a także polemiki i dyskusje, listy do redakcji, biografie, wspomnienia pośmiertne.
3. Redakcja przyjmuje do druku wyłącznie prace oryginalne, niepublikowane wcześniej oraz nieprzedstawione do publikacji w innym wydawnictwie.
4. Autorzy przesyłają do Redakcji opracowania wraz z oświadczeniem nr 1-2, że:
   a) praca nie była wcześniej publikowana i aktualnie nie uczestniczy w innym postępowaniu wydawniczym oraz nie narusza praw autorskich, interesów prawnych i materialnych innych osób w rozumieniu ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (t.j. Dz.U. z 2006 r., Nr 90, poz.631, z późn. zm.),
   b) w razie zakwalifikowania do druku zgadzają się na upublicznienie swoich danych osobowych i korespondencyjnych oraz treści artykułu w wersji drukowanej i elektronicznej.

   Oświadczenie winno być podpisane przez wszystkich współautorów publikacji.
5. W celu zachowania dobrych obyczajów w nauce oraz społecznej odpowiedzialności, Redakcja wymaga od Autorów publikacji ujawnienia w oświadczeniu nr 3 wkładu poszczególnych Autorów w powstanie publikacji. Za podanie nieprawdziwych danych główną odpowiedzialność ponosi Autor zgłaszający publikację.
6. Wydawca nie płaci honorariów autorskich. Sfinansuje natomiast koszty związane z przygotowaniem materiału do druku oraz wydaniem drukiem „Rocznika Bialskopodlaskiego".
7. Redakcja przekazuje Autorom nieodpłatnie po trzy egzemplarze autorskie czasopisma, w którym pracę opublikowano, bez względu na ilość zamieszczonych opracowań.
8. Z Autorem pracy przyjętej do druku zawarta zostanie umowa wydawnicza określająca zasady nieodpłatnego przeniesienia na Wydawcę prawa do wydania dzieła i wprowadzenia go do obrotu w formie drukowanej w „Roczniku Bialskopodlaskim". Z chwilą zawarcia umowy następuje przeniesienie praw autorskich na Wydawcę, który ma odtąd wyłączne prawo do korzystania z utworu, rozporządzania nim i zwielokrotniania dowolną techniką, w tym elektroniczną, oraz rozpowszechniania.
9. Autor artykułu zachowuje prawo wykorzystania treści opublikowanego przez rocznik artykułu w dalszej pracy naukowej i popularyzatorskiej.
10. Wszelkie inne sposoby wykorzystania artykułu wymagają zgody Wydawcy.
11. Artykuły i rozprawy nie powinny przekraczać łącznie z tabelami i wykresami 30 stron wydruku, a recenzje – 5 stron wydruku.
12. Wszystkie materiały przeznaczone do druku powinny być dostarczone do redakcji w formie drukowanej, w jednym egzemplarzu, oraz w formie elektronicznej (płyta CD/DVD, załącznik do poczty elektronicznej). Wydruk w formacie A4 powinien mieć interlinię 1,5 wiersza i marginesy 2,5 cm. Tekst powinien być opracowany zgodnie z instrukcją redakcyjną, w edytorze tekstu Microsoft Word 97 i późniejsze. Format czcionki: Times New Roman 12 pkt. Forma elektroniczna powinna zawierać wyłącznie

ostateczną wersję artykułu i być opatrzona etykietą (tytuł artykułu, nazwiska autorów oraz data wysłania). Autorzy są odpowiedzialni za zgodność między ostateczną wersją wydruku na papierze oraz treścią pliku na płycie lub dyskietce. W przypadku rozbieżności, za wersję ostateczną uznaje się zawartość pliku na płycie lub w załączniku do poczty elektronicznej.

13. Do pracy należy dołączyć streszczenie w języku polskim o objętości do pół strony maszynopisu formatu A4 i jego tłumaczenie na język angielski. Streszczenie i jego tłumaczenie powinno być dostarczone w formie drukowanej, w jednym egzemplarzu, oraz w formie elektronicznej (płyta CD/DVD, załącznik do poczty elektronicznej). W przypadku gdy tłumaczem jest inna osoba niż Autor należy podać jego imię i nazwisko.
14. Składając do redakcji prace zawierające tabele i wykresy należy pamiętać o docelowym formacie druku (B5) i uwzględnić ten fakt przy ich projektowaniu.
15. Sporządzając rysunki, wykresy i mapy należy wziąć pod uwagę fakt, że będą one drukowane w wersji czarno-białej.
16. Nadesłane recenzje, przeglądy itp. powinny zawierać tytuł pracy w brzmieniu oryginalnym.
17. Każdy wydruk powinien zawierać imię i nazwisko Autora (Autorów) oraz nazwę instytucji, w której Autor pracuje oraz powinien być podpisany przez Autora (Autorów) pełnym imieniem i nazwiskiem.
18. Autorzy są proszeni o dołączenie na osobnej stronie krótkiej noty zawierającej podstawowe informacje o autorze: imię i nazwisko, ewentualnie tytuł naukowy, wiek, zainteresowania zawodowe, dotychczasowe publikacje i miejsce pracy. Do noty należy dołączyć wypełniony kwestionariusz wg załączonego wzoru. Dane będą służyć wyłącznie Redakcji do prowadzenia kartoteki autorów.
19. Praca, która nie będzie odpowiadała niniejszym „Zasadom...” zostanie odesłana Autorowi bez rozpatrzenia merytorycznego.
20. Autorzy, przesyłając pracę do publikacji w czasopiśmie, wyrażają zgodę na proces recenzji.
21. Artykuły zamawiane oraz teksty o charakterze nienaukowym nie wymagają recenzji i są kwalifikowane do druku bezpośrednio przez Kolegium Redakcyjne.
22. Redakcja zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia pracy, jeśli negatywne recenzje będą tożsame z opinią redakcji.
23. Redakcja nie zwraca nadesłanych materiałów.
24. Redakcja nie wkracza w merytoryczne aspekty artykułu. Zastrzega sobie jednak prawo dokonywania w nadesłanych materiałach podstawowej adiustacji i skracania tekstów, poprawek redakcyjnych i innych zgodnie z wymaganiami czasopisma. W przypadku większych poprawek, praca zostanie zwrócona Autorowi z prośbą o wprowadzenie zmian.
25. O przyjęciu pracy do druku decyduje Kolegium Redakcyjne oraz pozytywna ocena recenzenta(-ów).
26. O decyzji podjętej na podstawie recenzji Autor zostanie powiadomiony listownie lub pocztą elektroniczną. Po otrzymaniu recenzji swej pracy Autor jest zobowiązany do pisemnego ustosunkowania się do uwag recenzenta(-ów) w wyznaczonym przez redakcję terminie.
27. Autorów obowiązuje korekta autorska. Autorzy materiałów zaakceptowanych do druku otrzymują wydruk próbny dla sprawdzenia zgodności z oryginałem i poprawienia ewentualnych błędów drukarskich. Na etapie korekty nie należy wprowadzać żadnych merytorycznych zmian w tekście, dodawać nowych partii tekstu itp., można natomiast uaktualnić zestaw literatury, jeżeli prace cytowane jako „w druku” w międzyczasie zostały opublikowane.

28. Korektę autorską należy odesłać do Redakcji w terminie nie przekraczającym 7 dni od dnia jej otrzymania. Niedostarczenie korekty spowoduje, że praca może zostać wydrukowana z błędami lub jej publikacja przesunięta do następnego tomu.
29. Autorzy odpowiadają za stronę merytoryczną i ścisłość podanych informacji. Informacje i opinie wyrażane w artykułach są publikowane na wyłączną odpowiedzialność Autorów. W związku z tym ani Redakcja ani Wydawca nie ponoszą odpowiedzialności za konsekwencje wykorzystania jakichkolwiek nieścisłych informacji.
30. Odpowiedzialność wynikającą z praw wydawniczych i praw autorskich (oryginalność tekstu, cytowanie, przedruk ilustracji, tabel i wykresów z innych źródeł, itp.) ponoszą Autorzy.

Prace należy nadsyłać na adres:

Miejska Biblioteka Publiczna
w Białej Podlaskiej
„Rocznik Bialskopodlaski”
Redakcja
ul. Warszawska 12a
21-500 Biała Podlaska
e-mail: rocznik@mbp.org.pl

KWESTIONARIUSZ*

Nazwisko .....

Imiona: 1. ..... 2. .....

Data urodzenia ..... miejscowość .....

Tytuł naukowy i specj. .....

.....

Miejsce pracy:

.....

.....

.....

.....

Adres zamieszkania:

miejscowość .....

ul. .....

nr domu ..... nr lokalu .....

kod ..... poczta .....

telefon sł. ..... telefon pryw. .....

e-mail .....

Adres do korespondencji:

miejscowość .....

ul. .....

nr domu ..... nr lokalu .....

kod ..... poczta .....

telefon sł. ..... telefon pryw. .....

e-mail .....

* Dane będą służyć wyłącznie Redakcji do prowadzenia rejestru autorów piszących do rocznika.

oświadczenie nr 1

.....
Imię i nazwisko
.....
Adres
.....
.....

Oświadczenie Autora

Oświadczam, że złożony przeze mnie w Redakcji „Rocznika Bialskopodlaskiego" w Białej Podlaskiej artykuł / recenzja / ..... (itp.) pt. .....
.....
.....
.....
jest utworem oryginalnym i nie narusza w żaden sposób praw autorskich osób trzecich. Utwór nie był dotychczas publikowany ani nie został przesłany do innej redakcji w celu opublikowania.
Niniejszym przyjmuję do wiadomości i zgadzam się z tym, iż Miejska Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej wyda drukiem w ROCZNIKU BIALSKOPODLASKIM ww. artykuł / recenzję / ..... (itp.) bez honorarium autorskiego (nieodpłatne przekazanie praw autorskich), zgodnie z zasadami ogłaszania artykułów w „Roczniku Bialskopodlaskim" obowiązującymi w dacie złożenia niniejszego oświadczenia.
Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Wydawcę w celach związanych z publikacją ww. opracowania.

....
(miejscowość, data) *(podpis Autora)*

oświadczenie nr 2

1. ..... *Imię i nazwisko*
..... *Adres*
.....
.....

2. ..... *Imię i nazwisko*
..... *Adres*
.....
.....

Proszę wskazać autora do korespondencji

.....

Oświadczenie Autorów

Oświadczamy, że złożony przez nas w Redakcji „Rocznika Bialskopodlaskiego" w Białej Podlaskiej artykuł / recenzja / ..... (itp.) pt. .....
.....
.....
.....
jest utworem oryginalnym i nie narusza w żaden sposób praw autorskich osób trzecich. Utwór nie był dotychczas publikowany ani nie został przesłany do innej redakcji w celu opublikowania.

Niniejszym przyjmujemy do wiadomości i zgadzamy się z tym, iż Miejska Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej wyda drukiem w ROCZNIKU BIALSKOPODLASKIM ww. artykuł / recenzję / ..... (itp.) bez honorarium autorskiego (nieodpłatne przekazanie praw autorskich), zgodnie z zasadami ogłaszania artykułów w „Roczniku Bialskopodlaskim" obowiązującymi w dacie złożenia niniejszego oświadczenia.

Wyrażamy zgodę na przetwarzanie naszych danych osobowych przez Wydawcę w celach związanych z publikacją w/w opracowania.

..... *(miejscowość, data)*

1. ..... *(podpis Autora)*

..... *(miejscowość, data)*

2. ..... *(podpis Autora)*

oświadczenie nr 3

.....
miejscowość, data

Oświadczenie
dotyczące współautorstwa artykułu przekazanego do publikacji
w „Roczniku Bialskopodlaskim”

Oświadczamy, że wkład poszczególnych autorów w powstanie publikacji pt.
.....
.....
.....
.....
jest następujący:

Elementy pracy	***Imię i nazwisko autora***	***%***	***Podpis***
Opracowanie koncepcji i celów pracy			
Opracowanie metody			
Przeprowadzenie badań			
Opracowanie wyników badań			
Opracowanie tekstu			
Inne prace (jakie?)			

Podpisy autorów:

.....

.....

.....

INSTRUKCJA REDAKCYJNA „ROCZNIKA BIALSKOPODLASKIEGO”

1. Nadsyłane do Redakcji teksty powinny być sporządzone w jednym egzemplarzu wydruku komputerowego z zastosowaniem interlinii 1,5 wiersza i marginesów 2,5 cm. Tekst powinien być opracowany w edytorze tekstu Microsoft Word 97 i późniejsze, format czcionki: Times New Roman 12 pkt – tekst główny, 10 pkt – przypisy. Do wydruku należy dołączyć płytę CD/DVD z tekstem opracowania. Tekst i materiał ilustracyjny muszą być w oddzielnych plikach. Tekst na dysku musi być zgodny z wydrukiem. Płyta powinna zawierać wyłącznie ostateczną wersję artykułu i być opatrzona etykietą (tytuł opracowania, nazwiska autorów oraz data wysłania). Alternatywną drogę stanowi nadesłanie opracowania (w formacie Microsoft Word) jako z załącznika do poczty elektronicznej na adres: rocznik@mbp,org.pl
2. Układ pierwszej strony artykułu, rozprawy lub artykułu polemicznego: z lewej strony u góry imię (w pełnym brzmieniu) i nazwisko autora oraz nazwę instytucji, w której autor pracuje (afiliacja). Poniżej na osi tytuł. Wszystkie elementy powinny być podane pismem tekstowym, bez użycia wersalików.
3. Inne rodzaje tekstów i ich układ:
   a) recenzje – nad tekstem należy zamieścić nagłówek: imię (w pełnym brzmieniu) i nazwisko autora recenzowanej pracy, pełny tytuł (pisany kursywą) według strony tytułowej, miejsce i rok wydania, nazwę wydawnictwa, liczbę stron i inne informacje (np. nazwę serii wydawniczej). W przypadku gdy recenzja dotyczy pracy zbiorowej lub wydania źródłowego, po tytule należy podać pełne imiona i nazwiska redaktorów lub wydawców, a jeśli praca jest wielotomowa – liczbę tomów lub części stosując numerację arabską. W nagłówkach stosujemy skróty w języku pracy recenzowanej. Pod tekstem recenzji należy zamieścić imię (w pełnym brzmieniu) i nazwisko autora oraz nazwę instytucji, w której autor pracuje (afiliacja).
   b) w nekrologach lub biogramach: z lewej strony u góry imię (w pełnym brzmieniu) i nazwisko autora oraz nazwę placówki, z której pochodzi praca (afiliacja), a w tytule imię (w pełnym brzmieniu) i nazwisko osoby, której dotyczy tekst, pod nim w nawiasach dokładne daty życia.
4. Tytuły dzieł lub dokumentów:
   a) rękopisy: oryginalne tytuły i incipity dokumentów, referatów itp. należy ujmować w cudzysłów; tytuły nadane przez autora – bez cudzysłowu,
   b) druki: tytuły dzieł i dokumentów należy pisać kursywą, tytuły rozdziałów lub fragmentów dzieł i dokumentów z użyciem cudzysłowu, tytuły domyślne albo powszechnie stosowane określenia tytułowe – duża literą, bez cudzysłowu i wyróżnień, np. Konstytucja 3 Maja.
5. Cytaty:
   a) źródła należy cytować wyłącznie w języku oryginału. W odniesieniu do słowiańskiej cyrylicy należy stosować transliterację stosownie do międzynarodowej normy ISO 9:1995,
   b) cytowanych fragmentów tekstów źródłowych nie należy poprzedzać ani kończyć trzema kropkami,
   c) konieczne opuszczenia w cytowanych tekstach należy zaznaczać trzema kropkami ujętymi
   w nawias kwadratowy: [...].

6. Pisownia imion i nazwisk:
   a) w odniesieniu do imion i nazwisk należy stosować oryginalną pisownię w ojczystych językach osób wymienianych w tekście, zaś w odniesieniu do imion i nazwisk słowiańskich pisanych w oryginale cyrylicą stosujemy transliterację zgodnie z normą międzynarodową (vide supra). Przedstawiona zasada nie dotyczy osób powszechnie znanych, np. Cyceron, Szekspir, a także osób panujących i świętych,
   b) w odniesieniu do osób wymienianych w tekście po raz pierwszy ich imię (imiona) i nazwiska należy przytoczyć w pełnym brzmieniu; w pozostałych przypadkach – inicjał (inicjały) imienia (imion) i nazwisko, zaś w przypadku postaci powszechnie znanych (np. Kościuszko) – tylko nazwisko,
   c) w opisach bibliograficznych wystarczy uwzględnić jedynie inicjał imienia i nazwisko,
   d) w odniesieniu do osób wymienianych w recenzjach lub sprawozdaniach pomija się ich tytuły naukowe i zawodowe. Zasada powyższa nie dotyczy nekrologów,
   e) w nekrologach zaimki osobowe odnoszące się do osoby zmarłej piszemy dużą literą,
   f) w recenzjach i sprawozdaniach rzeczownik „Autor" piszemy zawsze dużą literą jeśli odnosi się do autora recenzowanej pracy.
7. Daty, określenia czasu, liczebniki, skróty:
   a) w tekstach należy stosować powszechnie przyjęte skróty,
   b) daty zamieszczane w tekście:
      - nazwy miesięcy słownie, np. 9 maja 1945 r.,
      - w odniesieniu do różnych kalendarzy, np. 17/27 września 1629 r.; 29 III/10 IV 1871 r.,
      - oznaczenie okresów od do, np. 20-30 maja 2000 r.; 30 maja – 15 czerwca 2001 r.,
      - w przypadku dat wtrąconych i ujętych w nawias miesiąc podajemy stosując cyfrę rzymską, a na końcu nie zamieszczamy skrótu r., np. (29 XI 1830),
      - w przypisach daty oznaczamy: miesiąc cyfrą rzymską, np. 1 III 1946 – zasada ta nie dotyczy cytatów,
      - gdy nie znamy daty dziennej, nazwę miesiąca piszemy słownie, np. w lipcu 1900 r.,
   c) pisownia określeń typu „wiek", „rok":
      - jeśli przed – stosujemy formę rozwiniętą, np. w roku 1939, w wieku XVI,
      - jeśli po – forma skrócona, np. w 1939 r., w XVI w.
   d) w określeniach typu „w pierwszej (drugiej) połowie" lub „lata trzydzieste" nie używamy cyfr,
   e) pisownia liczebników w zapisach cyfrowych:
      - rzędy wielkości oddzielamy spacją, np. 1 347, 12 487, 341 962 itp.,
      - z użyciem skrótów, np. tys., mln, mld.
8. Przypisy:
   a) przypisy tzw. dolne umieszczamy na dole strony w numeracji ciągłej, a przypisy tzw. końcowe umieszczamy po tekście,
   b) numery przypisów sporządzamy w górnej frakcji, bez nawiasów, kropek, w wierszu z wcięciem akapitowym,
   c) odsyłacze do przypisów w tekście zamieszczamy w górnej frakcji. Jeśli następuje zbieg odsyłacza z przecinkiem, kropką, średnikiem lub innym znakiem przestankowym, a także w przypadku zakończenia zdania – przed tymi znakami (za wyjątkiem skrótów),
   d) stosowanie skrótów – analogicznie, jak w tekście. Używamy ponadto skrótów konwencjonalnych polskich, np. tenże, taż, tamże, dz. cyt.; inne skróty (np. przyjęte w opracowaniach historycznych) są dopuszczalne pod warunkiem, że będą objaśnione przy pierwszym zastosowaniu.

9. Opisy bibliograficzne:
   a) czasopisma: inicjał imienia i nazwisko autora, tytuł tekstu (najlepiej kursywą), tytuł czasopisma w cudzysłowie, rocznik, rok wydania, numer lub zeszyt, strony – cyframi arabskimi,
   b) serie wydawnicze:
      - tytuły zależne: tytuł serii (kursywą), numer tomu (cyfra arabska), tytuł tomu (kursywa), numer woluminu lub zeszytu (cyfra arabska), miejsce i rok wydania, strona/y/,
      - tytuły niezależne: inicjał imienia i nazwisko autora, tytuł (kursywa), miejsce i rok wydania, nazwa serii i numer tomu, strona/y/. W odniesieniu do prac zbiorowych po tytule stawiamy przecinek, a po nim znak [w:] (może być bez nawiasów), tytuł opracowania zbiorowego (kursywa) oraz inicjał imienia i nazwisko redaktora,
   c) teksty w wydawnictwach ciągłych mających charakter wydawnictw zbiorowych należy traktować jak artykuły w czasopismach. Natomiast jeśli dana publikacja ukazała się jako jeden tom lub zeszyt wydawnictwa ciągłego, to stosujemy opis: inicjał imienia i nazwisko autora, tytuł (kursywa), miejsce i rok wydania, tytuł wydawnictwa ciągłego w cudzysłowie, tom (zeszyt) itp.,
   d) należy stosować polskie określenia skrótowe, jak np. wyd., oprac., red. (nigdy: pod red.),
   e) opisy bibliograficzne wtrącone do tekstu lub wywodu w przypisie ujmujemy w nawias okrągły,
   f) po incipitach prac wielokrotnie cytowanych dopuszcza się pominięcie trzech kropek,
   g) opisy archiwaliów i rękopisów należy modernizować stosownie do: 1) Instrukcji wydawniczej dla średniowiecznych źródeł historycznych. Kraków 1925 i 2) Instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku. Wrocław 1953,
   h) opisy starodruków nie podlegają modernizacji.
10. Tabele i materiały ilustracyjne (rysunki, wykresy, mapy, fotografie) należy opatrzyć kolejnymi numerami (cyfry arabskie), zgodnie z kolejnością ich omawiania w pracy. Wielkość tabel nie powinna przekraczać docelowego formatu B5. Tytuł powinien znajdować się nad tabelą. Pod tabelą należy podać informacje identyfikujące dokument, z którego zaczerpnięto dane, a w przypadku tabeli zawierającej wyniki badań autora pracy – sformułowanie: „obliczenia własne autora". Podpisy oraz numery materiałów ilustracyjnych należy umieścić pod nimi. Sporządzając rysunki, wykresy i mapy należy wziąć pod uwagę fakt, że będą one drukowane w wersji czarno-białej.

ISSN 1230-7181